



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

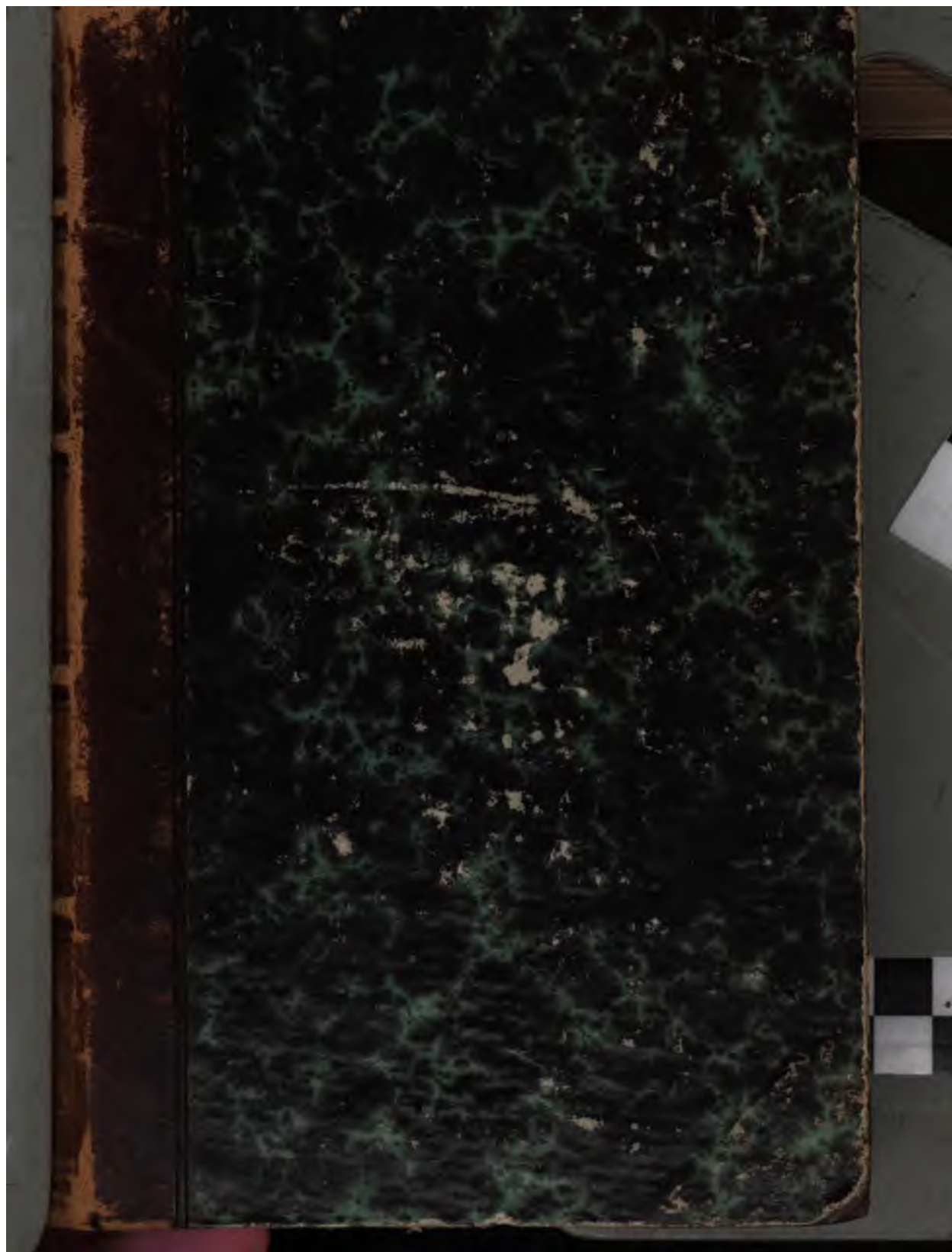
Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



32266



STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES







**ŚWIĘTOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,**  
**DZIEJE POLSKI.**

**TOM II.**



**BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO**

CZYLI

*Nr* 15051

# **DZIEJE POLSKI**

**OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA**

**R. 1572 AŻ DO R. 1576.**

**SKREŚLONE PRZEZ**

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,  
STAROSTY RADZILJOWSKIEGO.**

**PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMU CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-  
PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ  
WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.**

**TOM II.**



**PETERSBURG I MOHILEW,  
NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.**

**1856.**



9(438)2/15-003)

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.

DK 428.7

87

1857

V. 3

W Drukarni Karolewa i Kompanii.

## KSIEGA IV.

Sądzono było Polsce, że szkoda jój wielką, doświadczyć z biegiem czasu wszystkich tych przewrotów, które pewien wielki komik-poeta przepowiedział przed wieki. W ciągu 19 miesięcy pozbawiona Króla i żałosci pełna, po wielu kłopotach znalazła już Polska lekarstwo na wszystkie utrapienia i obrała nowego Króla, spodziewając się wybrnąć z trudnego położenia, i ufając że nic na świecie świętszego, droższego i dogodniejszego niema nad nowo otrzymany nabytek, — gdy oto wbrew wszelkiemu spodziewaniu, na piątym miesiącu po przyjeździe, ten luminarz nagle i niespodzianie chyłkiem z niej się wyniół. Poeci sławią Króla Krety Midasa, tak za jego wyrok niesłuszny w ocenieniu śpiewu bogów, jako i za chciwość i pewne żądania, którym Jowisz uczynił zadość. Powiadają, że Midas za sąd nieprawy dostał ośle uszy, a za głupią chciwość ukarany został tępem, że czego się tylko dotknął, obracało się w złoto, tak że najnędniej z głodu umierać musiał. Słynniejsza jeszcze będzie Polska na wsze wieki od Króla Midasa, bo najnieśluszniej głosowała za obraniem Henryka na Króla i niezmane, niesłychane i nieprawdopodobne zaoferowane przezeń korzyści przyniosła nad najpewniejszy, najwyraźniejszy swój własny pożytek; za karę też nie tylko uszy, ale i całe ciało Rzplitej w kształt cudzoziemski przestroiliła i zamiast wielkich zysków, nie otrzymała żadnych.

ORZELSKI II.

Śmierć Króla Francuskiego. Odłożmy skargi i piszmy dalej. Henryk rozmaitemi rzeczami był zajęty i niby to Pruskiemi sprawami zakłopotany, gdy w tém nadjechał nocną porą posłaniec Cesarza Maksymiljana, Andrzej Dudzicz, zwiastując ciężką i przedwczesną śmierć Króla Karola, a wkrótce za nim zdążył goniec z Francji od Katarzyny matki Królewskiej, który stwierdził tę samą nowinę 1). Na tę wiadomość zdumieli się i przerazili wszyscy, a Król Henryk zmienił swoje plany, czy też może oddawna powzięte teraz dopiero objawił 2). Zwołał naprzód Senatorów w téj chwili obecnych: Biskupa Kujawskiego 3), Wojewodów Krakowskiego i Sieradzkiego 4), Kasztelana Wojuickiego będącego zarazem Nadwornym Podkomorzym 5), Kasztelana Gdańskiego 6), Marszałka Nadwornego 7), Kanclerza Koronnego 8), Referendarza 9) i innych, i odkrył im boleść swoją

---

1) Pierwszą podobno wiadomość o śmierci Karola IX przywiózł Henrykowi de la Roche-Chemerault, wysłany gońcem przez Chevernego. Mem. de Cheverny w zbiorze Petitot, t. XXXVI, 63.

2) de Thou (Hist. Univ. V, 56) podaje nam wiadomość o naradach tajemnych między Królem i dworzanami jego wraz z nim z Francji przybyłymi po otrzymaniu wiadomości o śmierci Karola. Niektórzy (szczególniej Książę Nevers i Pibrac) radzili Henrykowi zachować koronę polską przez punkt honoru; ponieważ gdyby przypadkiem postradał koronę francuską przez wojnę domową z hugenotami, tron polski zostałby mu w odwodzie, jako środek wyposażenia Księcia d'Alençon i wydalenia z Francji tego niespokojnego warchola. Ale inni na których czele stał Villegnier, który nabył wielkiego wpływu na umysł Królewski sołhebianiem i dogadzaniem wszystkim jego zachcianom, straszili Henryka rozruchami we Francji i przyszłym Sejmem Polskim, którego stawiać będzie przeszkody odjazdowi Królewskiemu, i doradzali mu natychmiast z Polski uciekać. Król zbrzydziwszy już sobie Polskę i rozmiłowany w Ludwice de Vaudemont, którą poznał w Nancy, jadąc do Polski, z łatwością usłuchał téj ostatniej rady

3) Stanisław Karakowski.

4) Piotr Zborowski i Olbracht Łaska.

5) Jan Tęczyński.

6) Jan Koska.

7) Andrzej Zborowski.

8) Walenty Dębiński.

9) Stanisław Czarnkowski.

ze śmierci brata, odsłonił stan swoich interesów, przełożył że spada nań jako dziedzictwo trón francuski i zapytywał, co mu czynić wypada?— Wszyscy Senatorowie jednogłośnie oplakiwali zgon Króla Karola, pocieszali stroskanego i osieroczonego swego monarchę, wmawiali mu aby nie tracił ducha i nic na prądce nie przedsiębrał. Żądali zwołania Sejmu z całej Polski, na którym by uradzono jak mu dopomódz, tłumaczyli że na inną drogę nic a nic dokazać nie można i obiecywali, że użyją wszelkiego swego wpływu na Sejmie, aby zaspokoili wszystkie żądania Henrykowe. Król dziękował za radę, za pomoc obiecaną, i przyrzekł że nie inaczej postąpi.

Tymczasem podczas gdy spisują się listy zwołujące Sejm walny, skarby królewskie, wszelka ruchomość i sprzęty wyprawione zostały za granicę. Rzecz ta obudziła napróżd podejrzenie w Senatorach, rozaiosła się też potem i pomiędzy ludem, tak że otwarcie poczęto gadać, iż Król zamyśla ucieczkę. Jednak skończyło się tylko na podejrzeniu i nie dano wiary, aby się mogła stać rzecz tak nikczemna i do prawdy nie podobna. Pogłoska chodząca pomiędzy ludem o ucieczce królewskiej, doszła do Henryka, który wszelkimi sposobami starał się ją przytłumić. Wszyscy prawie podejrzewali i odgadywali przyszły wypadek, a jednak nikt się nie znalazł, ktoby wziął na się strzedz Króla, miasta, zamku, bo wszyscy albo brali udział w ucieczce, albo z Bożego zesłania taką już głupotą olsnęli, że spokojni i nieczynni (jakiemi zwykle są Polacy wśród grożącego niebezpieczeństwa), bawili się jeno i mętowali. Zdarza się że ludzie którzy stoją nad przepaścią, jakkolwiek przewidują i mogą na samym początku uniknąć niebezpieczeństwa, ulegają jednak takiemu zaślepieniu, iż samochcąc i wiedząc lecą do otchłani. Tak się też teraz stało.

18 czerwca Król wolniejszy od zbyt częstych odwiedzin, przystąpił do obmyślanego czynu. Nad wieczór chciał niby spocząć, udał że się czuje po tyłu pracach zmordowanym, leżał jak zwykle do łóżka, zdjawszy z siebie odzienie i mając niby zasnąć, a strażę kazał odejść i stać na warcie u drzwi na podwórzu. Zaledwo ich

Skarby  
królew-  
skie wy-  
wiezio-  
ne.

Ucieczka  
Króla  
Henryka  
z Krakowa.

odprawił, wnet znowu się ubrał, drugimi drzwiami mało przez kogo znanemi, przy których nie było warty, przez otwór w murze wymknął się z górnego zamku z czterma spółnikami. Zbiegowie udali się do bramy zamku dolnego, obróconej ku miastu Kazimierzowi, którą otwarłszy, zbiegli manowcami na prawo do przedmieść leżących pod zamkiem, a potem skierowali się piechotą ku Zwierzynieckim ogrodom. Skoro dobrali się do stajen królewskich, spółnicy ucieczki przyprowadzili Królowi kilka bystrzych wierzchowców. Król dosiadł klacz śliczną, którą mu darował Kasztelan Wojnicki i conajprędzej puścił się w drogę. Wszystko to się stało o godzinie pierwszej po północy.

Zamieszanie i rozruch.

W zamku tymczasem wszystko spokojne, tylko kuchta Antoni, Włoch, poznał przypadkiem Króla, gdy ten do bramy zmierzał, czém zdumiony uwiadomił *Franciszka Alemanni* Włocha kuchmistrza. Alemanni natychmiast doniósł o tém osobom, które znał jako dygnitarzy i objawił, że Król uciekł z zamku. Rozbudzeni Senatorowie, miotani nadzieją i obawą, o drugiej w nocy idąc do pałacu królewskiego, pytają straży, czy jest Król w swojej sypialnej komnacie, — gdy ci odpowiedzieli że jest, naprzód pukają z lekka do drzwi komnaty; a gdy nikt nie otwiera kołacą mocniej i mocniej, aż wysadzili w końcu podwoje. Lecz gdy w komnacie nie ujrzeli nikogo, owszem postrzegli, że pałac ze wszystkich ozdób огоłocony, wtedy dopiero poznali się na szlucę i na swojej niebłałości. Powstał ruch wielki na zamku, postrach rozszedł się z zamku na całe miasto. Budzą się mieszkańce, przepędzają noc bezsenną, wszędy zgłęb i zamieszanie, tłoczą się tłumy zbrojnych, jak gdyby na odparcie jakiego nieprzyjaciela.

Tęczyński leci za Królem w pogoń.

Hrabia Tęczyński Kasztelan Wojnicki, pomny na godność ojczyzny i na swój urząd, wnet dosiada wraz ze sługami swemi ile tylko koni znalazło się pod ręką, i pędzi co tchu za Królem, spodziewając się że Król nie inaczej jak przez Niemcy pojedzie do Francji. Gdyby Tęczyński nie zboczył nieco z drogi, nadzieje by go nie zawiodły. Puścił się ku Szląskowi, po kilku milach trafił na ślady Króla, któren go dawno już był w tém miejscu poprzedził

obrawszy krótszą drogę. Gdyby Tęczyński wprost jechał na Zator, udałoby mu się zatrzymać Króla, mimo to nie odstąpił jednak od swego przedsięwzięcia, a choć większa część jego pocztu była zmordowana, pędził dalej z kilkoma sługami, dogonił Króla już za granicą Polski, zbliżył się do niego i prosił aby na chwilę się zatrzymał i pozwolił mu kilka słów sobie powiedzieć. Król nie zgodził się na to i jechał dalej zwolnwszy jednak kroku. Wtedy Tęczyński zaklął Króla na Boga Nieśmiertelnego i na sumnienie, aby tym haniebnym i niegodziwym odjazdem nie gubił siebie samego, powierzając swe życie tak małemu orszakowi, i Polaków, których nikczemnie, żadnego rozprządzenia nie zostawiwszy, odbieżał; aby pamiętał na słowo swoje i przysięgę, aby się zlitował nad stroską i osieroconą Rzplitą, aby wrócił, urządził wszystko podług woli i rozumienia swego i Polaków, poczemby odjechał; aby nakoniec zmiłował się nad Kasztelanem, którego zrobił swoim Podkomorzym, i na którego spadnie plama z tego nierozważnego odjazdu.

Mowa  
jego.

Długo i energicznie przekładał Tęczyński Królowi te i inne rzeczy. Król taką mu dał odpawę: kazał mu być dobrej myśli; oświadczył że wrócić teraz do Polski nie może, chyba go gwałtem nazad uprowadzą, wprzód jednak bronić się będzie aż do ostatka; że ma bardzo ważne powody do odjazdu, za trzy lub najdalej cztery miesiące powróci niezawodnie; w komnacie swojej w Krakowie zostawił rozkazy dotyczące się wszystkich spraw, i swoich i Polski, rozkazy te niech Polacy rozważą i dokładnie wykonają. Tęczyński, używszy napróżno wszelkich dowodów dla nawrócenia Króla z drogi, i widząc że sam nie podoła orszakowi królewskiemu, do którego już się przyłączyło wielu Francuzów i Niemców, prosił przynajmniej, aby Henryk, przyjechawszy do Cesarza, nie zawierał żadnych traktatów mimo wiedzy Polaków, albowiem takowe układy będą ich wolności przeciwnie, a do smutku i sieroctwa publicznego domieszaają jeszcze więcej żalu i boleści. Król przystał i na tę prośbę Tęczyńskiego i obiecał, że będzie o niej pamiętał. Przy roz-

Odpowiedź  
Królew-  
ska.

32266



STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES







naprzód, że sądy, które jeszcze za Króla w wielu prowincjach były zawieszone z powodu odmówienia konfirmacji praw, teraz całkiem się rozprzęgły, a stąd zrodziła się bezkarność i swawola, jak o tém w swoim miejscu powiemy.

Henryk wjechawszy do krajów Cesarza, wnet wysłał doń <sup>Pobyt Henryka w Wiedniu.</sup> gonca, prosząc aby mu nie wzięto za złe przejazdu bez uprzedniego zezwolenia Cesarskiego, i oświadczając że wstąpi do Wiednia, jeśli mu to będzie wolno. Cesarz posta z najgrzeczniejszą odpowiedzią odprawił, oświadczył, że przyjazd Henryka będzie mu najmiłszym, a że Król Polski miał tylko 6 pojazdów, Cesarz wysłał na jego spotkanie 12, gdy zaś Henryk zbliżał się do Wiednia, 23 czerwca Cesarz wyprawił naprzeciwko niemu synów swoich z wielkim pocztem, a sam spotkał go za miastem i przyjął z największą uprzejmością. Równie uprzejmie przyjmowała Henryka Cesarzowa. Pięć dni tu bawił Henryk, długie miał narady z Cesarzem na osobności, w końcu 29 czerwca udając się do Włoch, na samém odjeździe wysłał list do Polaków, do Krakowa adresowany, <sup>List jego do Polaków.</sup> w którym powtarzał te same co i w pierwszym liście pobudki swego pośpiesznego i tajonego wyjazdu, ganiąc Polakom ich zbytnią troskliwość i staranność (temi słowami nazywał pogoń za nim posłaną), jako niestosowne i woli jego przeciwne, przypisywał błąd ten jednak częścią zbytnej miłości ku ojczyźnie, częścią opieszałości tych, którym pierwsze listy jego były powierzone. O powrocie swoim do Polski, nic pewnego nie stanowił i nie obiecywał, ponieważ rozwiązanie tego pytania zależało od stanu rzeczy we Francji, z przyczyny których tę drogę przedsięwziął, twierdził że nie przyrzekł Kasztelanowi Wojnickiemu co do swego powrotu, jeno że o tém we Francji pomyśli; w końcu prosił, aby oba stany wysłały do Francji Posłów z najpełniejszymi mandatami dla naradzenia się z nim o potrzebach Rzplitej i dla zapobieżenia wszelkim niedogodnościom jakie wyniknąć mogą z przydługiej jego nieobecności. Oprócz tego zawiadamiał, że polecił Królestwo Polskie Cesarzowi, że napisze do Sultana Tureckiego prosząc, aby

Polaków nie napastował i że nie opuści żadnej zrzeczności przysługującego się Polakom.

Zjazd  
Radziejowski.

Tymczasem zgodnie z postanowieniem zapadłym w Poznaniu, po całej Polsce odbyły się zjazdy poprzedzające powszechną konwokację, a najprzód w Radziejowie w Kujawach, gdzie cała szlachta powstawała na Biskupa Kujawskiego 1), nieobecnego i wymawiającego się chorobą; łajała go zelżywemi wyrazami, nazywając go ciemiężcą wolności pospolitej, powiadając że nie śmiał teraz oczu pokazać i odgrażając się do takiego stopnia, że gdyby się pokazał, byłby na niebezpieczeństwo życia narażony. Nie stawiał się też i Wojewoda Inowrocławski Krotowski, zajęty sprawami publicznymi na Rusi. Szlachta postanowiła zjechać się wszystkim do Koła na 8 sierpnia, zaległe podatki opłacić przed 14 sierpnia poborcom, którzy zdadzą liczbę ze sprawowania się swego na urzędzie; przeznaczono poborcom wynagrodzenia 60 grzywien, nakazano aby sądy odbywały się za przykładem konfederacji za poprzedniego bezkrólewia ustanowionej, i aby rozpoczęły się w Brześciu (Kujawskim), złożone z czterech deputatów; aby się żadne prawo nieprzedawniało, dopóki wszystkie ustawy będą w zawieszeniu; aby Podstarostowie i Sędziowie Grodzcy złożyli przysięgę; aby Starostowie odbywali sądy w imieniu nie własnem ale Rzplitej; aby otwarte były księgi akt grodzkich dla wszelkich spisów.

Zjazd  
Śrzedzki

W Śrzedzie odbył się liczny zjazd Wielkopolan, na którym znajdowali się Łukasz Kościelecki Biskup Przemyski, Kasper Zebrzydowski Wojewoda Kaliski, Kasztelanowie: Piotr Czarnkowski Poznański, Jan Konarski Kaliski, Jan Tomicki Gnieźnieński, Andrzej Hrabia Górka Międzyrzecki, Wojciech Czarnkowski Rogoziński, Andrzej Opaliński W. Marszałek koronny, Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz i mnóstwo szlachty. Pomiedzy innemi rzeczami Kasztelan Gnieźnieński w imieniu swoim i kolegów, przełożył w porządku całemu stanowi rycerskiemu, wszystkie akta poselstwa

1) Stanisław Karnkowski.

**BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO**

CZYLI

*No* 15051

# **DZIEJE POLSKI**

**OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA**

**R. 1572 AŻ DO R. 1576.**

SKREŚLONE PRZEZ

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO,  
STAROSTY RADZIJOWSKIEGO.**

**PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISU CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-  
PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ  
WŁODZIMIERZ SPASOWICZ.**

**TOM II.**



**PETERSBURG I MOHILEW,**

**NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA.**

**1856.**

dzie i Kasztelanie Kaliskich, 1) obecnych na zjeździe, powiedział, że milczeli. Z gniewem przyjęła szlachta to doniesienie i z oburzeniem przeszła do innych przedmiotów.

nie  
rze-  
Hr.  
rki.

Gdy przyszło do głosowania, pierwszy z kolei Kasztelan Międzyrzecki wniósł, że stan rzeczy obecny od jednego z dwójga zależy: czy po ucieczce Króla objawić bezkrólewie, czy po prostu przyznać panowanie Henryka? to pytanie należy zatem roztrząsać i nad niem się najpierw zastanowić. Co do siebie samego, Kasztelan powiadał, że o ile mógł się domyślać z tego co widział we Francji, wnosi napewno, że Henryk za nic do Polski nie wróci, nie chętnie bowiem do Polski jechał, opóźniał się w drodze i namyślał się czy nie wrócić do Francji, tak, że gdyby najmniejsza nadarzyła się okazja, byłby niezawodnie powrócił; niech więc obywatele rozważą wszystko dobrze wprzód nim cóż postanowią. Mowa Kasztelana była najpierwsza z kolei, najpierwsza też pod względem treściwości swojej, tak że wszystkie potem rozprawy wypłynęły z niej jak rzeka ze strumienia. Prawie wszyscy przyznali panowanie Henryka. Pierwszy co ostro nań powstał był Abraham Zbąski, którego najpotężniejszymi dowodami obstawał za bezkrólewem, że zaś te dowodzenia jeszcze silniej powtórzył na konwokacji, do tego miejsca odsyłam czytelnika. Wielu przystało na stronę Zbąskiego, rozprawy w tym przedmiocie jeszcze się dnia tego nie skończyły.

ona  
rzy-  
kie-  
).

Nazajutrz, to jest 26 lipca, Wojewoda Kaliski przybył wraz z Kasztelanem Kaliskim do stanu rycerskiego, zapytał co o nim mówiono dnia wczorajszego, i oświadczył, że na wszystko gotów odpowiedzieć. Grodeński powtórzył to samo co wyrzekł dniem przedtem. Wojewoda przyznał, że na sejmie Krakowskim, gdy się rozprawiano o zatwierdzenie praw, dawszy z razu swe zdanie, w którym odradzał Królowi zostać krzywoprzysięcą, następnie zamilknął w tej sprawie, w końcu powiedział, że przenosi spokojność nad

---

1) Kasper Zebrzydowski i Jan Konarski.

kłótnie i że niechciał się w nie wdawać. Kasztelan Gnieźnieński 1) który tuż się znajdował, odpowiedział, że nigdy nie kochał się w zwadach i kłótniach i że go mocno boli, iż to miano zastosowano do mowy jego publicznie w Senacie wyrzeczonej, w której mu chodziło o dobro Rzplitej. Poruszona tém szlachta złożyła dzięki Tomickiemu przez Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, za jego miłość ku ojczyźnie, gorliwość i stałość, których od niego zawsze doświadczano, życzyła mu wszelkiego dobra i ofiarowała swą życzliwość i służbę. Wojewoda i Kasztelan Kaliscy protestowali przeciwko temu podziękowaniu, całkowitem swoim milczeniem, co tak oburzyło wszystkich, że doszło prawie do gwałtownego przeciwko nim wybuchu. Po uśmierzeniu zamieszania, głosowano i obrano 12 Posłów ziemskich na konwokacją. Posłowie byli następuni: Stanisław Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Stanisław Bniński Sędzia Poznański, Abraham Zbąski, Wacław Ostrorog, Mikołaj Tomicki, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Rozrazewski, Mikołaj Głogiński i Świętosław Orzelski. Zalecono im baczyć pilnie aby Rzplita nie poniosła szwanku, przychylić się ku téj stronie i do tego zdania, które będą zgodniejsze z dobrem Rzplitej, popierać ustanowienie nowej formy sądów, opiekować się krzywdą Przyjemskiego i sprawić aby ją szczególnie oddano sądom przyszłym na rozpatrzenie, zjechać do Koła w naczynym terminie i porozumieć się z innemi województwami Wielkopolskimi.

Podziękowanie uroczyste Tomickiemu.

Obranie Posłów na Sejm Warszawski.

Jednak do Koła przybyło bardzo mało szlachty z innych województw i to nie dla obradowania, lecz dla dowiedzenia się o uchwałach Śródzkich, stąd bowiem mieli brać przykład co im czynić wypada. W skutek tego wkrótce potem odbyli zjazdy po ziemiach swoich i również jak Kaliszanie mieli spieszyć do Warszawy.

Zjazd w Kole.

Henryk o którego przybyciu do Wiednia już pisaliśmy, dnia

Droga Henryka na Włochy.

---

1) Jan Tomicki.

30 czerwca przyjęty był wspaniale przez Karola 1) brata Cesarzkiego w Bruck, a przez Willach i Karyntję przybył do Wenecji. Trudno opisać z jaką wystawą, z jakim przepychem i zbytkiem niesłychanym przyjmował go Senat Wenecki, podarunkami więcej niż królewskimi obdarzył i użyczył mu ogromnych summ pieniężnych. Papież przysłał mu nie mniejszej wartości podarunki. Henryk zabił czas niejaki u Księcia Ferrary i przez Sabaudją przyjechał do Francji, nie tak śpiesznie jednak, jak był postanowił w Krakowie, bo przez ten czas który użył na przejazd przez Włochy, byłby mógł odbyć sejm walny i w dogodniejszy a przyzwoitszy dla siebie i Polaków sposób do Francji przyjechać.

Konwokacja  
Warszawska.

Lecz wróćmy do naszych dziejów. W dzień wyznaczony na konwokację, mało przybyło Senatorów, (i to najwięcej z Wielkopolski), jako też i Posłów, tak że czekać musieli nieczynnie aż do 29 sierpnia, dopóki się nie zjechali inni. W nocy z 23 na 24 sierpnia okropny przypadek spotkał Krainę, prowincją Wielkopolską 2). Straszna nawałnica z deszczem i gradem z niesłychaną gwałtownością nadciągnęła z zachodu, mnóstwo budowli z ziemią zrównała, drzewa ogromne powywracała z korzeniem, pozabijała w wielu miejscach ludzi i bydło, zniszczyła resztki zboża niezrętego i takiego strachu nabawiła, że sądzono iż już nastał dzień ostateczny. W innych stronach Polski i w Warszawie nie podobnego nie zaszło.

Wnioski  
sejmowe  
Posłów.

30 sierpnia Posłowie ziemscy obrali na Marszałka *Stanisława Szafranca* Kasztelana Bieckiego, podali Senatowi propozycje sejmowe na trzy części podzielone: 1) aby Senat objawił swe zdanie o odjeździe Króla i osieroceniu państwa, oraz o środkach jak temu zaradzić; 2) aby Senat nie rozporządzał się dochodami królew-

---

1) Karol, trzeci z rządu syn Ferdynanda 1 Cesarza, odziedziczył Karyntję, um. 1590 r.

2) Tak zwano część powiatu Nakielskiego za Notecią w Województwie Kaliskiem. Święcki. Opis Staroż. Polski I, 213.

skiami i nie czynił żadnej wypłaty bez wiedzy Posłów niemieckich i naradzenia się z niemi; 3) aby wyznaczono inkwizycją i wykryte tych wszystkich, którzy byli sprawcami niezgody w Rzplitej. Senat jednomyślnie zgodził się na 2-gi wniosek, 3-ci odłożył do właściwego czasu, to jest do końca Sejmu, co do 4-go zaś postanowił, aby Senatorowie podawali głosy w przytomności Posłów.

Naprzód, Arcybiskup Gnieźnieński jako Prymas, podał swe bezrozumne zdanie na piśmie, po łacinie, które wprzód po rękach chodziło, a którego treść była następująca: Król panujący jednocześnie w Polsce i Francji rządzić będzie z wielką korzyścią dla obu państw, albowiem z łatwością posiadzie Wołoszę, Siedmiogrodz, Węgry, a spotężniony temi nabytkami, zdobędzie nawet Grecją, Jerozolimę i cały świat. Za Arcybiskupem idąc wszyscy Senatorowie jednomyślnie oświadczyli, że jakkolwiek Henryk na wielką przykrość naraził Rzpłitę odjazdem swoim, nie odpadł przecie od korony. Najważniejszy ich dowód w tym polegał, że dotąd jeszcze układ zaprzysiężony nie został złamany ani z jednej, ani z drugiej strony, należy więc święcie go dochowywać; że przyzwoitość i stałość wymagają, aby Polacy nie lekkomyślnie i nie bez ważnej przyczyny zmieniali sobie Króla, lecz aby go nasamprzód wezwali do siebie, dając mu pewien termin do powrotu. Jan Tarło Wojewoda Lubelski i Kasztelan Gnieźnieński 1) byli tegoż zdania, oświadczyli jednak, że gotowi go odstąpić skoro przeciwna strona lepszymi dowodami ich przekona. Jeden tylko Sienieński Kasztelan Żarnowski dowodził, że nastąpiło po prostu bezkrólewie i radził przystąpić do elekcji nowego Króla.

Zdanie  
Pryma-  
sa.

Zdanie  
zgodne  
Senatu.

Po tej rozprawie zajęła wszystkich ciężka skarga przed Senat i Posłów zanesiona przez wdowę po zmarłym Zygmuncie Wolskim z domu Hlebowiczównę. W żałoźnej i kornej mowie, Wolska zaskarżała Wojewodę Sieradzkiego 2), że skoro tylko dowiedział

Skarga  
Wol-  
skiej.

1) Jan Tomicki.

2) Olbracht Łaski.



się o śmierci jej męża, natychmiast zajął gwałtem należący do niej zamek Lanckorone; — Starostwo dane jej było w dożywocie przez Króla Zygmunta Augusta, prosiła więc aby nie opuszczano jej w utrapieniu i sieroctwie.

Senat kazał jej kilka dni poczekać, nim zjedzie na Sejm Wojewoda, i obiecał że rozstrzygnie jej sprawę wysłuchawszy jego tłumaczenia się. Bez urazy możemy śmiało twierdzić, że ta pierwsza skarga była jak gdyby wstępem, po którym rozwinęło się mnóstwo skarg innych podobnegoż rodzaju

Pogrzeb  
Wol-  
skiego.

Zdanie  
Lesz-  
czyń-  
skiego.

31 sierpnia, po pogrzebie Kasztelana Czerskiego, Posłowie ziemscy zeszli się obradować o wnioskach sejmowych. Pierwszy głos dany Poznańczykom, którzy w tym względzie stoją na równi z Krakowianami i po kolei z niemi co do pierwszeństwa głosują. Na ich zdanie przystali i Kaliszanie, wyjąwszy jednego Przyjemskiego, który opierał się, ale w końcu się zgodził z swojemi towarzyszami. Pierwszą mowę miał Leszczyński Starosta Radziejowski, który tak dowodził konieczności bezkrólewia: Henryk w przysiędze swojej w ostatnim artykule pomieścił te słowa: «gdybym jakimkolwiek sposobem złamał warunki którym podał albo które mnie były podane, już przez to samo uwolnię wszystkich poddanych moich od wszelkiej wierności i posłuszeństwa.» Temi słowami przysięgi Król wyraźnie wyzuł sam siebie z królestwa; tyle razy zaniedbawszy obowiązków swego urzędu, uwolnił wszystkich poddanych swoich od posłuszeństwa i wierności, własnem swoim postanowieniem i przysięgą siebie potępił. Gdyby Henryk dotąd nawet bawił w Polsce, Polacy nie byłiby obowiązani ulegać jego władzy. Azaliż nie widzicie, że w wielu ziemiach nie rozpoczęły się sądy pod jego imieniem (dla tego że w tych ziemiach nie chciano go uznać za Króla). Czuł on to dobrze i zemknął nagle cichaczem, wprzód nimby go spędzono ze wstydem z tronu, albo zmuszono do spełnienia przechodzących możność jego warunków. Niech Polacy pomyślą, że jeżeli go zaproszą na królestwo, zdawać się będzie jakoby zapomnieli na złamaną przezeń przysięgę i jako-by sami potakiwali wielkiej krzywdzie swojej.

Po nim tak prawił **Zbąski**: Nieobecność Króla sprawuje bezkrólewie, a obecność królowanie. Henryk potargał obowiązki królewskie w przysiędze jego określone, tém samém uwolnił wszystkich swoich poddanych od wszelkiej wierności mu należnej, od wszelkiego zobowiązania się i posłuszeństwa. Nie dopełnił w żadnej części przysięgi, pozbawił więc siebie królestwa, nie na słowach bowiem należało spełniać tę przysięgę, ale w czynie. Zbiegł z Polski nie poradziwszy się z Senatem o odejździe swoim i powrocie; w liście z Wiednia pisanym nie daje żadnej pewnej nadziei wrócenia, a nie znajdzie się w Polsce ani jeden człowiek, którenby za niego ręczył. Wieść która chodzi o jego powrocie, niema żadnej podstawy i nie zasługuje aby opierano się na nią w sprawach Rzplitej, tém bardziej, że wiadomo jak mimo woli i niechętnie do Polski przyjechał. Nie ma się czego lękać kłótni domowej z powodu tego pytania o bezkrólewiu czy królowaniu, bo dla dobra ojczyzny nie straszno narazić się na żadne niebezpieczeństwo. Henryk nie powinien był upędzać się za Francją, ani za żadnym inném państwem na niego przypadającym, porzucając Polskę, której naprzód ślubował wiarę przysięgą. Gdyby kto zarzucał, azali Polacy mogą zakreślać Królowi swemu pewien termin do powrotu, temu niech będzie wiadomo, że i Król i każdy stan mają pewne sobie właściwe prawa.

Mowa  
Zbąskie-  
go.

Jeżeli Polacy uznają Henryka, należy ich uważać za jego poddanych, a jako poddani nie mogą mu, Panu swemu, praw przepisywać, i być zarazem powodem i sędzią w téj sprawie. Niedorzecznie byłoby sądownie z nim się rozprawiać, na taką bowiem sprawę nie ma na ziemi ani prawa pisanego ani sędziogo. Równych z Rzplitą Wenecką używając prerogatyw, Polacy mogą złożyć z tronu Króla śwego, oskarżyć go i sądzić za zbrodnie, jeżeli takowe popełnił przeciwko Rzplitej. Są osoby które twierdzą, że prawo pisane nie broni Królom wyjazdu, — niech się zastanowią, że Henryk zobowiązał się przysięgą, która się uważa za prawo najwyższe, iż nic nie przedsięwzięmie nie poradziwszy się z Senatem, — a starodawny zwyczaj, który także jest rodzajem prawa, zastrzega

że Królowie Polscy nie tylko za granicę, ale nawet do Pruss, albo Litwy wyjechać nie mogą bez zezwolenia Senatu i pewnej straży. Jest mnóstwo występków nie określonych w ustawach albo statutach, jak na przykład gwałt na niewieście dokonany, oraz wiele innych, których Król popełniać nie może bez ciężkiego odpokutowania, a na które jednak nie ma przepisanej kary w ustawach królestwa. Straszą nas Turkami, którzy niby będą nas napastowali za odrzucenie Henryka. Na to można odpowiedzieć, że Król Arcychrześcijański, jeżeli zasługuje na to nazwisko, powinien brzydzić się myślą podniecania barbarzyńców przeciwko jakimukolwiek z narodów chrześcijańskich. Przykład Króla Ludwika, który razem w Polsce i Węgrach panował, nie może się stosować do obecnego przypadku. Ludwik był wezwany na tron Polski, gdy już w Węgrzech panował; Henrykowi należałoby przeciwnie przeszkodzić aby nie zasiadł na innym tronie, albowiem nie w tym celu obrano go Królem Polskim, aby rządził jednocześnie i w Polsce i we Francji. Ludwik zapraszany na tron, długo się wzbraniał, okazując niedogodności jakie wypłyną z panowania w obu państwach razem, jakoż rzeczywiście spotkały w krótkce potem Polskę różne utrapienia z powodu nieobecności Króla. Jeżeli się mamy trzymać przykładu Ludwika, ponieważ za jego czasów sejmy odbywały się w Budzie, toć i teraz za Henryka musielibyśmy dozwolnić, aby Polacy jechali na Sejmy do Paryża i po każdą rzecz tam biegali, szczególnież że prawa królestwa nie wzbraniają chociażby w Paryżu obchodzić Sejmy. Wszelkie warunki które poselstwo poda Henrykowi, utwierdzą tylko jego panowanie w Polsce; jeżeli własna jego prawosć, gorliwość i wiara danemu słowu nie zniewalają go do wypełnienia przyrzeczeń i obowiązków, nie zmusi go do tego żaden na świecie pargamin. Wszakże między nim a królestwem polskiem zawarty traktat, który gdy przez niego został złamany, na mocy prawa narodów przestał już obowiązywać stroną drugą. Pierwszym powodem do złożenia go z tronu jest odmówienie prezeń stanom zatwierdzenia praw, od czego go nie wymawia niezgoda między Polakami wzniecona, albowiem powinien był ją uspo-

kajać wszelkimi sposobami, nie zaś podżegać i wzgląd mieć nie na ten spór który się naówczas wywiązał, lecz na uprzednią jednomyślną zgodę podczas elekcji. Wyrok przez niego wydany był niesprawiedliwy. Senat podzielił się na trzy zdania, a on do żadnego z nich nie przystał i zawyrokował całkiem dowolnie. Dobra Rzplitej porozdawał nie najzaczniejszym ludziom i nie podług zasług, zasłużonych zaś pominął. Żadnemu warunkowi nie uczynił zadość, chyba że podpisywał się na dyplomatach: «*Henryk Król.*» Krom tego, otrzymawszy wiadomość o śmierci Króla Karola, przyrzekł Senatowi, że nie odjedzie z królestwa, aż po sejmie, inaczej jednak zrobił i złamał swoje słowo. Jedno więc z dwójga trzeba dopuścić, albo Król nieczny przeniwierzył się narodowi polskiemu, albo Polacy niegodziwym sposobem złamali ślubowaną mu wierność. Haniebną ucieczką swoją Henryk okrył naród Polski największą sromotą i wystawił go na szyderstwo cudzoziemców najniższego nawet stanu, zostawił po sobie w Polsce jeno furjā niezgody, nasiona różności zdań i uczuć.

Orzelski tak bronił swego zdania. Każde bezkrólewie poczyni się ze śmiercią Króla naturalną czy cywilną (jak powiadają prawnicy). Pierwsze poczęło się ze śmiercią Zygmunta Augusta, drugie z ucieczką Henryka. To drugie daleko jest zgubniejsze. Rządy Henryka nauczyły Polaków wielu rzeczy, których nie mogli wiedzieć podczas elekcji. Poznali się na jego osobie, na charakterze, obyczajach, wychowaniu, na języku niepodobnym do Polskiego, miękkim i dotąd nie znanym, na brzydkiem jego postępowaniu; widzieli sądy jego przeciwne Bogu Najwyższemu i prawu pospolitemu, życie lubieżne, wywyższenie pochlebców, ponizienie Senatu i narodu polskiego, złamanie przysięgi, niedopełnienie paktów konwentów, odmówienie zatwierdzenia praw, ucieczkę jego, do której go spowodowało zubożenie czy téż swawola i podłość pewnych osób (Senatorów). Jeżeli Polacy odwetują mu takąż samą wżgardą jaką on im okazał, postąpią podług zwyczaju swoich przodków, albowiem dzieje głoszą, że nie jeden z Królów i Książąt Polskich jak naprzykład Władysław syn Krzywoustego, Mieczysław Stary,

Zdanie  
Orzel-  
skiego.

Władysław Łokietek, Wilhelm Austrijacki, Zygmunt Brandenburgski zostali przez Polaków wygnani, skoro gwałcić prawa zaczęli. Polska i Francja nie mogą być rządzone przez jednego człowieka, tak z przyczyny ich odległości, jako i z tego powodu, że Król musi koniecznie znajdować się w Rzplitej. Henryk raz uciekwszy nie może do nas wrócić, czemu są na przeszkodzie obojętność jego dla Polski, zajęcie się królestwem ojczystym, zbytnia i na jutro niepamiętna rozrzutność, wysłanie z Polski wszelkich ruchomości, nakoniec listy jego, nie dające żadnej nadziei powrotu. Obietnice jego samego i jego orędowników, nie warto aby im dawano wiarę, albowiem żadnego poprzedniego przyrzeczenia nie dopełnił, a teraz nikt z Polaków nie wie gdzie się on obraca. Jeżeli Polacy uznają go za Króla swego, nie mogą mimo woli jego zakreślić mu terminu do powrotu, a jeżeli go wezwą do siebie na powrót, dadzą tym dowód swojej lekkomyślności; potrzebują mieć Króla obecnego w Rzplitej, bo bez niego nie mogą ani sądów odbywać, ani czynić wyprawy na wojnę. Jeżeli przysięga Senatu stoi na zawadzie, i nie pozwala ogłosić bezkrólewia, toć ta przysięga już nie obowiązuje podług dawnego przysłowia, które każe odmawiać wiary niedotrzymującym słowa, i łamiącym słowo nawzajem je oddłamać <sup>1)</sup>. Biednyż to będzie los Senatu naszego, radzącego przy Królu bawiącym we Francji, któren mu przysięgi nie dotrzymał w niczym. Artykuł o odmówieniu posłuszeństwa Królowi, już przedtem przytoczony, uwalnia Senat od danéj przysięgi. Czy chodzi o Turka? ten tyle razy pobity, dotąd siedzi spokojnie, a jeżeli z dopuszczenia Bożego wojnę nam wydać zechce, nie pomoże nam Król Henryk; niedorzecznie przytém byłoby do takiego stopnia lękać się Turków. Turcy nie mają żadnego powodu opierać się złożeniu z tronu Henryka. Nakoniec Henryk dla własnej korzyści, nie dla dobra Polski wywędrował z kraju, a choć pisał listy do

---

1) *frangenti (fidem) eandem refringere.*

Polaków, lecz stał je przez osoby niedostojne lub pozostawiał w miejscach nieprzyzwoitych.

Następnie Posłowie Krakowscy których było do 30, z początku z sobą sprzeczni, wreszcie zgodziwszy się na jedno zdanie, przełożyli następne argumenta. Senat obraduje i może obradować tylko w przytomności Króla, w nieprzytomności zaś jego, jeżeli Polacy postanowią co o sądach i obronie pospolitój, tём samém przyznają bezkrólewie. Przeszedł tóż już i termin na koronacji wyznaczony na dopełnienie bardzo wielu warunków, którym dotąd nie uczyniono jeszcze zadość, jako to na zatwierdzenie praw, wypłatę żołdu wojsku, jurgieltów dworzanom.

Zdania  
różnych  
woje-  
wództw.

Sandomierzanie, równi prawie co do liczby z Krakowianami, do tegoż zdania przystąpili.

Sieradzanie przeciwnie głosowali za przyznaniem Królowi Henrykowi najwyższej władzy i trzymali się zdania Senatu; jednak oświadczyli gotowość zmienić je, jeżeli wszystkie stany zgodzą się na jakie inne postanowienie.

Łęczyczanie i Brześcianie zgadzali się z Poznańczykami. Z pomiędzy Brześcian Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski dodał, że Senat nie był obowiązany do składania Królowi przysięgi, już bowiem przedtém każdy z Senatorów składał takową przy dostąpieniu godności Senatorskiej na wierność Królowi i Rzplitej, nie miał więc potrzeby drugi raz ją powtarzać, powtórna zatem przysięga Senatu Henrykowi była i zbyteczną i nieważną.

Do tegoż zdania przychyliłi się Inowrocławianie, Dobrzyńianie, Lublania. Inaczej sądzili Bełzianie, nie zbijali dowodów mówiących za bezkrólewem, ale powoływali się na mandata dane im przez szlachtę ich ziemi, opierającą się bezkrólewiu. Wielu z nich jednak głosowało inaczej.

Płoczanie tóż byli z sobą niezgodni i tegoż chcieli co i Brześcianie. Również i Mazurowie z pomiędzy których Mikołaj Wołski Miecznik Krakowski mówił rozumnie, pięknie i do przekonania. Rawianie należeli do tegoż stronnictwa.



Rozpra-  
wa w Se-  
nacie  
przez  
troje ob-  
ronców.

Ponieważ zgoda stanąć nie mogła, Posłowie ziemscy wstąpiwszy do Senatu zdali rachunek ze zdań rozmaitych, wymieniając w szczególności zdanie każdego województwa. Ponieważ każde stronnictwo opierało swe dowodzenia na pewnych zasadach, urządzono aby obrano z pomiędzy Posłów z każdej strony po kilku obrońców, którzy mieli rozprawiać przed Senatem, popierać bezkrólewie, albo też je zbijać. Z Posłów partji bezkrólewia obrani Rafał Leszczyński, Abraham Zbąski i Świętosław Orzelski; z przeciwnej partji Stanisław Warszawicki, Bykowski i Niedziałkowski. Dzień następny wyznaczono na rozprawy.

1 września, triumwirowie przez obie strony obrani, wypowiedzieli przed Senatem swoje dowody, a palmę zwycięstwa odniosło zdanie lepsze i zdrowsze (niech to będzie powiedziane bez obrazy przeciwników), które obstawało za bezkrólewem. Napróżno byłoby tu wszystkie te mowy przytaczać, bo nic w nich nowego się nie znalazło, dość że zarzuty przeciwników zostały całkowicie zbite i odparte.

Śmia-  
łość  
Zbąskie-  
go.

Po tej dyspacie Zbąski dotknął najgorętszej kwestji, powiedział bowiem, że chodzi o pogłoska o Senatorach, jakoby taką odrazę mieli do bezkrólewia, bojąc się oskarżenia i inkwizycji o przekupstwo, i jakoby chcieli dla tego utrzymać rządy Henryka, że widzą w nim wyraźnego swego orędownika i obrońcę w tej sprawie. Wiele jest poszlak, powiadał Zbąski, wzbudzających to podejrzenie, z których większa część jest mi wiadoma. Podczas koronacji kilku Senatorów prosiło mnie abym się oparł zatwierdzeniu praw, obiecując, że jeżeli to uczynię, otrzymam wielkie nagrody od Króla. A i na niniejszej konwokacji najpierwsza w Senacie osoba, (zdaje się że Zbąski rozumiał tu Arcybiskupa), wbrew prawu publicznemu podała zdanie, które wprzód nim w Senacie przeczytane zostało, chodziło po wielu rękach, skąd się okazuje, że ta osoba klócić Rzplite usiłuje. Zbąski przyrzekał, że wymieni po nazwisku wszystkie te osoby, jeżeli Senat zareczy uroczyście, że je natychmiast ukarze, w przeciwnym zaś razie nie objawi ich i nie nazwie, bo jeżeli występek

nie zostanie ukarany, nie chce on, Zbąski, darmo ściągać na się nienawiści.

Wojewoda Podolski wspomniał też o pewnym Polaku, którego po elekcji Henryka mając z nim rozmowę, skarżył się na innych, że tak licznymi i ciężkimi warunkami skrzepowali Henryka i powiadał, że za rok albo najdalej za dwa, Henryk rzuci z siebie te kajdany. Wojewoda przyrzekał, że wymieni tego cieleka, lecz na tych samych co i Zbąski warunkach.

Podob-  
nież usi-  
łowania  
Mielec-  
kiego,  
Herbar-  
ta i in-  
nych.

Kasztelan Sanocki również doniósł, że po koronacji, gdy prosił Króla o nadanie mu pewnego starostwa za swoje zasługi, pewien powiernik Króla odpowiedział mu, iż nie otrzyma tych dóbr, za to że obstawał za zatwierdzeniem praw przez Króla, jednak gdy zmieni zdanie, dostanie nie tylko starostwo którego żąda, lecz i każde inne jakiego tylko zechce.

Rozpowiadano o wielu Posłach, którzy nie przestając na prze-  
niewierzeniu się względem Rzplitej, ufni w bezkarność, jeszcze się  
często tém pysznili. Zdawało się że przytoczone przykłady będą bodź-  
cem i powodem do rozpoczęcia inkwizycji, lecz oparli się temu  
niektórzy Senatorowie, a szczególnie W. Marszałek Koronny, 1) powiada-  
jąc, że występki przeciwko Rzplitej powinny być sądzone  
porządnie, przez właściwych sędziów, że sam rodzaj kary powinien  
być na mocy prawa oznaczony, że on (Marszałek) sam nie poczu-  
wając się do żadnej winy, gotów głos pierwszy podać za rozpatrze-  
nie zarzutów, lecz uważa za rodzaj tyranstwa dokonanie nie w na-  
leżytym porządku rzeczy tak ważnej, gdzie idzie o życie i cześć.  
Tak skłoniłone zostało najważniejsze pytanie, to jest wysledzenie i  
ukaranie niegodziwców, szarpiących Rzplitej, a oba te przedmioty,  
to jest pytanie o królowaniu i bezkrólewiu, jako i o inkwizycji zda-  
ne zostały na sąd Senatorów.

Porozu-  
me pyta-  
nie o in-  
kwizy-  
cję.

Posłowie ustąpiwszy do swojej izby, postanowili nasamprzód rozstrzygnąć pytanie na początku wniesione o bezkrólewio, albowiem

---

1) Andrzej Opaliński.



Szafraniec ob- staje za inkwizycją. Polacy mają ten zwyczaj, że z pierwszego impetu chcieliby wielu rzeczy na raz dokazać, lecz jako są gwałtowni w zapędzie, tak też w końcu coraz bardziej ostygają. W zgromadzeniu poselskiem Kasztelan Biecki poruszył pytanie, że gdy już rozpoczęto dzieło oddawna upragnione, to jest inkwizycją o wykroczenia przeciwko Rzplitej, czy nie warto Posłom wszcząć ją również w swoim kole, a mianowicie zbadać i wysledzić tych z pomiędzy Posłów, którzy się opierali otwarcie zatwierdzeniu praw przez Króla. Po odbytem w porządku głosowaniu, wskazano na Stanisława Warszawickiego, jako na najczelniejszego z Posłów którzy zbijali konfirmację, i przekonano go że publicznie przedstawił Senatowi i Królowi w Krakowie pismo, w którym podawał w wątpliwość dobrą wiarę Posłów polskich wyprawionych do Francji, oraz powstawał przeciwko zatwierdzeniu praw. Szafraniec przekładał zgromadzeniu zgubne stąd wynikające skutki, sponiewieranie godności Posłów, ich dobrej sławy, trudów i prac, oszkalowanie ich tém podłym pismem przed Królem cudzoziemcem, zaprzeczenie konfirmacji, bez której nie ma dla Polaków żadnych mocnych i pewnych praw, podeptanie sprawiedliwości i odpadnięcie Króla od korony. Warszawicki bronił się powiadając, iż tak postąpił wraz z kolegami swemi na mocy mandatów braci swoich, to jest szlachty swój ziemi. Odpowiedziano mu, że nikt nie może być zmuszony do wykonania mandatów zgubnych dla Rzplitej, że obowiązek Posła jest dobrowolny; że żadne województwo nie posiada władzy narzucania woli swojej wszystkim innym; że inni Mazurowie nie próbowali wcale czernić Posłów wysłanych do Francji, ani też powstawali przeciwko, zatwierdzeniu wszystkich warunków, opierali się zaś tylko jednemu z tylu artykułów — artykułowi o konfederacji.

Warszewicki odparł, że uczynił to z rozkazu swoich towarzyszy. Wtedy zapytano tych ostatnich tuż obecnych, którzy odrzekli, że nie wiedzieli nic o piśmie podaném przez Warszawickiego, ani też nań się zgadzali; owszem niektórzy z nich oświadczyli, że się mu opierali w owym czasie. Warszawicki zatem zdaniem wszystkich województw, wyjąwszy Mazowieckiego, uznany został za win-

Warszewicki  
oskarżony.

nego w obliczu Rozplitej, wprzód jednak nim przyszło do skazania go na karę, upadł na kolana i błagał o przebaczenie mu winy, przyrzekając, że nigdy już nie dopuści się podobnego grzechu. Postawa jego korna i słowa unione zmiękczyły serca Posłów, którzy już byli gotowi skazać go na gardło, tak, że darowali życie winowajcy, wyznającemu zbrodnią własną i ściągającemu na siebie samego sromotę.

otrzymuje przebaczenie.

2 września rodzina Mostowskich wytoczyła ciężką skargę przed zgromadzenie poselskie o zamordowanie kilku swoich członków, z których dwaj niełitościwie o śmierć przyprawieni zostali, a trzeci okrótnie poraniony w Szrensku, w Mazowszu, za to, że jeszcze podczas bytności Króla Henryka w Polsce, opierali się rozpoczęciu sądów, z powodu odmówionego zatwierdzenia praw. Winę z tej burdy i zabójstwa składano na Kossobudzkiego Pisarza ziemi Płockiej.

Skarga Mostowskich.

Następnie w zgromadzeniu poselskiem Zbąski napadał na Warszawickiego, potępionego dniem przedtém, dowodząc, że ten człowiek nie godzien nie tylko pełnić urząd Posła ziemskiego albo deputata, ale nawet znajdować się w tém prześwietném zgromadzeniu, bo jest wielą niecnemi występkami skalany. Prosił Posłów aby go nie posądzali, że przez złość ku Warszawickiemu, albo z błahych powodów opowie co wie o nim, lecz że to czyni aby wszyscy poczciwi ludzie unikali spółnictwa z tym niegodziwcem. Chce on odsłonić jego szkaradne zbrodnie, mniej może innym znane, ażeby uciekali od towarzystwa z podobnym człowiekiem. Wszyscy nalegają o inkwizycją, wszyscy uznają jej konieczność, niechże to będzie pierwszym krokiem do jej rozpoczęcia.

Zbąski oskarża Warszawickiego.

W krótko po téj mowie Zbąskiego nadszedł Warszawicki, ale gdy Zbąski w przytomności jego zaczął powtarzać zarzuty, Warszawicki cofnął się wnet z lzby i zemknął. Gdy znów powrócił po niejakiem czasie, Zbąski w kilku słowach ozwał się, że obyczajem rycerskim niema on obowiązku przekładać zarzutów swych w oczy Warszawickiemu, jako o zbrodni przekonanemu i już w pierwszej instancji uciekającemu, lecz czyniąc zadość ciekawości słuchaczy, opowie, że naprzód Warszawicki popełnił kradzież, porwawszy u

Senat  
rozstrzy-  
ża spór o  
bezkró-  
lewia.

Kwestją bezkrólewia tak rozstrzygnął Senat, którego wyrok objawił Posłom Wojewoda Łęczycki 1). Nie podobna bez wielkiego narazenia się ogłosić bezkrólewia bez wiedzy wielu prowincyj, jako to Litwy, Pruss i innych. Litwini w liście swoim do Senatu z dnia 12 lipca datowanym, oświadczyli się za utrzymaniem Henryka na tronie i żądali wysłania doń Posłów z Korony i Litwy. Nie można iść na przekór ich zdaniu, w razie zaś gdyby ogłoszono bezkrólewie i odsądzono go od tronu, nie wypadłoby wcale ślać do niego Posłów. Senat więc wynalazł taki środek: nie wyrzekając i nie ogłaszając bezkrólewia, wyprawić do Henryka Posłów z nie- szeroką władzą, dawszy im list do Henryka i nakazawszy ograniczyć się tylko oddaniem tego listu; w liście zaś przypomnieć Henrykowi życzliwość i przywiązanie ku niemu Polaków, które z jego strony niczem nie zostały wynagrodzone, przełożyć mu niebezpieczeństwa zagrażające państwu ze wszystkich stron, którym zapobiedz może tylko jego obecność w Polsce; ostrzedz go, co podług praw krajowych przestrzegane jest od wieków, że dopóki Król żyje, Polacy nie mogą sami przystąpić do zapobieżenia zagrażającym im niebezpieczeń- stwom, a ponieważ chcą ratować ginącą Rzplitę, nakazali więc sejm wielki elekcyjny i proszą aby Król przybył na ten sejm spieszenie i dopełnił wszystkich obowiązków swego urzędu, stosownie do przy- sięgi złożonej w Paryżu, albowiem jeżeli inaczej postąpi, niech i nie myśli o powrocie. Jeżeli nie powróci i nie uczyni wszystkiemu zadość, niech się nie gniewa, jeżeli Polacy koniecznością przyna- gleni obiorą sobie kogokolwiek zdolniejszego na Króla. Postanowie- nie to nie jest na prędce powzięte, albowiem Polacy okazali przed całym światem jak umieją być stali i wierni względem swoich Królów.

Dowody  
bezkró-  
lewian.

Wypada tu pomieścić w krótkości dowody obrońców bezkró- lewia, ażeby kto nie pomyślał, że zdania ich nie miały mocnej pod- stawy. Naprzd jeżeli Polacy przyznają Królem Henryka, za życia i panowania jego nie mogą w żaden prawny sposób przystąpić do

---

1) Jan Sierakowski.

nowej elekcji, ani też zakreślać Królowi pewnego terminu do powrotu. Albowiem jeżeli tyle i tak ważnych powodów do urazy, które Król Henryk podał, nie wystarczają do wyrzeczenia bezkrólewia i złożenia Henryka z tronu, tém mniej można go będzie złożyć z tronu za to, że nie powróci na wyznaczony termin. Jeżeli zaś Polacy przyznają go za prawdziwego Króla, bez niego i jego udziału, nie mogą ani nic stanowić, ani też żadnych prawnych zjazdów odbywać. Polacy nie będą mieli nawet możności sprawowania sądów, ponieważ sądy zwyczajne nie mogą się odbywać z tejże przyczyny, z której za bytności jeszcze Henryka były zawieszone, to jest z powodu nie zatwierdzenia praw, ani też mogą przyjść do skutku sądy konfederacyjne po staremu *kaptrowemi* zwane, bo te się odbywają jedynie podczas bezkrólewia. Krom tego Polacy tém samém dadzą Henrykowi panować we Francji i kiedy zechce odjeżdżać z kraju, a przyzwoliwszy na to niedorzeczne prawo, dobrowolnie poddadzą się w straszną niewolę. Przytém albo nie będą mogli nic postanowić sami przez się o obronie kraju, albo pomimo panującego Króla sami przez się zaradzać poczną takowej obronie, czém wielce uszczerbią prawa swoje i swobody. A któż będzie uśmierzał niezgody i wojny domowe trapiące Rzplite, jeżeli milczeć będzie wyżej wspomniana konfederacja? nikt zaiste, a jeżeli nieprzyjaciół wkroczy do państwa, nikt mu się też nie oprze, bo podług ustaw swoich, Polacy tylko w przytomności Króla obowiązani są do obrony ziemskiej. Przytém Polacy utracą poważanie u obcych ludów zjednane tém, że umieli dotąd swobody swoje bronić; okażą owszem, że są przywiązani do osoby królewskiej aż do ulęgłości jej we wszystkim, iż żadną miarą nie mogliby się Króla pozbyć, a raczej wolą na wieki w niewoli pozostać.

2 września Senat czytał Posłom ziemskim drugi list Litwinów do obójga stanów 9 sierpnia pisany, w którym Litwini oznajmiali, że nie mogą przybyć na konwokację Warszawską, z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego od Moskwy, z którą rozejm upłynął; z tej więc przyczyny nie w Wołkowysku, jak dawniej, ale bliżej ku Połockowi i zbrojnie postanowili odbyć swoją konwokację, pro-

Listy  
Litwinów.

na i pomoc pieniężną przeciwko nieprzyjaciółowi, żądają też aby Prusacy nie stanowili żadnej władzy w Warszawie połączonej z nadzwyczajnem prawem W. Księstwa aby wysłał Posłów do Króla Henryka. Oni żądają się przystąpić posłowie od Litwy, aby też ona nie zarabiała o ciężkiej i aby do Litwinów się odnieśli i ich rady i pozwolenia zasięgnąć, co do przedmiotów i treści proponowanego dla Francji poselstwa. W drugim liście swoim Litwini skarżyli się na Księga Dębickiego, syna Kancelarza, za to że zaprzeczał pewne napisy dla Osiedla Wojewody Mściwosławskiego należne i po nieprzyjacielsku je spłoszył. Zaprzeczył temu Dębicki twierdząc, że nie w województwie Mściwosławskim nie posiada, oprócz napisów własnych swojej.

Stanisław Czarskowi Posel ziemski skarżył się na Litwiniów, że mu zajęli gwałtem starostwo, nadane mu przez Zygmunta Augusta. Również Krzeczowski skarżył się, że mu Starosta Żmudzki zajęł okrutnym sposobem starostwo Siereszowe.

Następnie Posłowie wyprawili do Senatu Przyjemskiego z kilkoma towarzyszami, z ządaniem od imienia koła poselskiego odpowiedzieć na dwa pytania: 1. czy prawna jest niniejsza konwokacja? i 2. czy może ona co stanowić w nieobecności Litwinów, Prusaków i innych narodów?

Na te pytania w imieniu Senatu odpowiadali Kasztelan Gnieźnieński, Sanocki i Inowłocki 1). Konwokacja uznali za prawną, jako podług prawnego, ustalonego i prawem pisanem zatwierdzonego zwyczaju zwołaną przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa Królestwa. Litwini przystali na nią dwoma swemi listami. Prusacy też w liście niedawno do Senatu adresowanym oznajmiali, że doszła do nich wiadomość o konwokacji, a gdy przybył na nią zaniechali, sami w tém winni, że będą musieli przystać na to, co na nią będzie postanowionem. Dodali Kasztelanowie, że

1) Jan Tomicki, Jan Herbert i Szymon Szabalski

Senat aby tém większą moc zapewnić uchwałom konwokacji, obwiera je konfederacją i przysięgą.

Posłowie głosując z kolei w tymże przedmiocie, przystali na zdanie Senatu, — znów poruszono kwestję o Królu i bezkrólewiu i roztrząsano wniosek Senatu pośredkowy między dwiema ostatecznościami. Jeden tylko Referendarz, z pomiędzy Wielkopolan, opierał się bezkrólewiu 1).

Czarnkowski przeciw-ny bezkrólew-  
wu.

Chcąc pogodzić obie ostateczności, Przyjemski taki podał środek pojednawczy: ogłosić bezkrólewie, i oznajmić listem Henrykowi, że samo przez się odpadł od korony, nakazać elekcją, jednak zawiadomić Henryka, dla przekonania go że Polacy są wierni i stali, że jeżeli stawia się na elekcją i dopełni wszystkich obowiązków swego urzędu, nie będą już się naradzali o żadnym innym Królu i dadzą mu pierwszeństwo przed wszystkimi kandydatami. Środek ten przyjęli Sieradzianie, Rawianie i inni stronnicy władzy królewskiej. Wieluńcykowie i niektórzy z Mazurów trzymali stronę bezkrólewian.

Wniosek Przyjemskiego.

4 września Stefan Bielawski, mąż wielce zasłużony w Rzplitej, i osiwiwały w wojnach, do których od dzieciennych lat się przykładał, w ostrych wyrazach zaskarżył przed Senatem i Posłami Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego za to, że ten ostatni bez wydania mu pozwu i bez żadnego sądu, pod pozorem niby zrewidowania dochodów z polecenia Króla Henryka nasał na Knyszynskie starostwo, należące do Bielawskiego, sługi swe dla zajęcia starostwa, wiosek okolicznych i ruchomości, które on, Bielawski, z niemałym trudem i kosztem uzbierał. Rzeczeni siepacze wszystko to gwałtem zabrali i pędzili się z chłopstwem i strzelbą ognistą za żoną jego, uciekającą z Knyszyna. Sam Zamojski ogniem niszczył jego włości, sługi jego okrutnie katował i ledwo dał ujść Bielawskiej z dwójgiem małych dzieci. Dotknęła i rozżaliła słuchaczy ta krzywda zadana żołnierzowi weteranowi, którego Zygmunt August

Skarga Bielawskiego na Zamojskiego.

---

1) Stanisław Czarnkowski.

dwoma starostwami wynagrodził za świetne jego czyny; korna postawa Bielawskiego, łzy spływające mu po twarzy, sprawiały że mowa jego im bardziej błagalna, tém boleśniejże robiła wrażenie, a cóż dopiero gdy Stanisław Cikowski Podkomorzy Krakowski, który niegdyś wojskom hetmanił, opowiedział przykłady jego męstwa w potyczkach z nieprzyjacielem. Skarga ta jak i wszystkie inne pozostała bez skutku.

Skarga  
Gostom-  
skiego  
na  
Uchań-  
skiego.

Potém Stanisław Gostomski Kasztelan Sochaczewski skarżył się na Pawła Uchańskiego, że ten ostatni przed kilkoma dniami przemocą i podstępem wypędził Jana Mniszcha ze starostwa Krasnostawskiego. Bronili Mniszcha Posłowie kilku sąsiednich województw, ofiarując mu wszelką pomoc do odebrania starostwa, jeżeliby nie zyskał sprawiedliwości, jakoż Mniszech obległ rzeczywistość Uchańskiego w Krasnymstawie z wojskiem, częścią zaciężnem, częścią z ochotników złożonem, i głodem a działami do ostateczności prawie doprowadził, lecz skończyło się na tém, że stanął rozejm pomiędzy stronami aż do konwokacji Warszawskiej, na której miano spór ten rozstrzygnąć.

Posłanie  
Senatu  
do Po-  
słów.

Potém Senat przysłał do Posłów żądanie, aby naradzili się o wypłacie zaległego żołdu żołnierzom, którzy strasznie Ruś uciśkali; odłożono tę sprawę na inny czas, Posłowie bowiem nie sądzili, aby ta rzecz należała do ich jurysdykcji i nie chcieli się nią zajmować.

Tegoż dnia przybyli Posłowie ziemi Podolskiej, głosujący wprost za bezkrólewem. Potém wszyscy poszli do Senatu.

Mowa  
Posłów  
do Sena-  
tu.

Zbąski w imieniu Posłów oświadczył zgodną wolę województw (z których trzy tylko innego były zdania) wyrzec bezkrólewie i wyznaczyć elekcją nowego Króla. Prosił nakoniec aby Senatorowie oczyścili sławę swoją, podupadłą w opinii narodu, którym ich o zdradę 1) posądza i aby przystali na tak zgodne żądania Posłów, którym się jedni tylko opierali. Przeciwnie Referen-

---

1) fraus.

darz bronił zżania owej niezgadzałcej się z ogółem mniejszości, na zasadach wyżej przez nas przytoczonych. Napadł na niego Wojewoda Rawski oskarżając go o zajęcie starostwa Płockiego i prosząc Senat, aby zawyrokował w tym względzie, lecz Referendarz zblił całkowicie wszystkie jego zarzuty.

5 września przybyli Posłowie Podlascy, powiadając że nie wiedzieli o tej konwokacji i dla tego się tak opóźnili, lecz skoro ta wiadomość do nich doszła, przylecieli co najspieszniej; oświadczyli przytém, że gorliwie obstawac będą za wszystkim czego wymaga dobro publiczne i przyznają bezkrólewie. Poseł Mikołaj Herburt skarżył się w imieniu Krzysztofa Gnoińskiego, na Franciszka i Mikołaja Humińskich, Węgrów, którzy wypędzili z ościennego królestwa węgierskiego, najechali i ujęli Gnoińskiego we własnym jego pomieszkaniu, skrepowali go i długi czas trzymali w okropnym więzieniu. Herburt oświadczał, że jeżeli ta zbrodnia ujdzie bezkarnie, Gnoiński, chociażby mu przyszło złamać przymierze Polski z Królestwem Węgierskim, pomści się gwałtu śmiercią napastników.

Skarga  
Gnoiń-  
skiego

Senat nie chętnie słuchał skarg tak licznych. Wtedy Przyjemski odpowiedział mu w imieniu Posłów, że Polska już nie ma innego patrona oprócz Senatu, który ma obowiązek bronić ją od niebezpieczeństw i krzywd, oraz wspomagać ludzi uciśnionych, — jeżeli zaś tego się zrzecze, sprawi że cała Polska natenczas przepadnie.

W kole poselskim wniesiono nowy argument na poparcie bezkrólewia, a mianowicie, że Henryk zawarł ostatnimi czasy, bez wiedzy Senatu, w Wiedniu, traktat z Cesarzem, nie bez wielkiego ubliżenia dla Rzplitej. Następnie Senat, wezwawszy Posłów, przez Jana Kostkę Wojewodę Sandomierskiego dał taką odpowiedź na żądania Posłów wniesione przez Zbąskiego. Naprzód co się tyczy niesławy oniej, która go u narodu spotyka, Senat mocno nad tem boleje, i jeżeli jest jaki oskarżyciel, który by mu zarzucił jakie przestępstwo, Senat gotów ze wszystkiego się wytłómaczyć, tymczasem zaś prosi aby go nie pomawiano bezzasadnie

Dowód  
za bez-  
króle-  
wem.

Odpow-  
wiedź  
Senatu.



o żadną winę i o nic złego nie podejrzewano. Utrapienia Polski po odjeździe Króla Henryka, są strasznie groźne i daleko gorstsze niż po śmierci Zygmunta Augusta. Dla zaradzenia im, nie słów trzeba lecz czynów, bo wyrazy o które tyle razy się sprzeczano, czy królowanie przyznać czy bezkrólewie, są tylko próżną i niepotrzebną scholastyką. Senat na rzecz samą zwraca uwagę i trwa przy swoim dawniejszemu zdaniu; to jest, wyznaczy Sejm wielki elekcyjny i poszle list do Henryka, oznajmując mu o tym jeneralnym elekcyjnym zjeździe. Wszak gdyby i ogłoszono bezkrólewie nic innego nie wypadłoby uczynić, jak to co Senat postanawia, lecz ogłosić wyraźnie bezkrólewia Senat nie może, tak z powodu nieobecności Litwinów, jako i z obawy aby nieprzyjaciele ośmieleni tem ogłoszeniem, nie wyrządzili szkód jakich Rzplitej; nakoniec są jeszcze inne tajemne przyczyny nie pozwalające ogłosić bezkrólewia — przyczyny, których objawić publicznie nie wypada. Ponieważ to jednogłośnie zdanie Senatu przeciwi się chęciom Posłów, Senat prosi, aby go nie utrudniano dalszemi dysputami. Wypada, aby z Senatu i z pomiędzy Posłów wyznaczono kilka osób dla ułożenia się o formie listów, które potrzeba posłać do Litwinów i Prusaków, oraz o sposobie zawiązania i umocnienia konfederacji. Nie ma wątpliwości, że Litwini zgodzą się na uchwały Polaków, tak z przyczyny istniejącej między obu narodami unji czyli połączenia, które zastrzega że oba wspólnie powinni obradować, jako też że w listach swoich oświadczyli wyraźnie, iż są z Polakami zgodni i mają jedną wolę.

Przy-  
bycie  
Karn-  
kowskie-  
go.

Po skończeniu mowy Wojewody, wstąpił do Senatu z wielką zgrają krewnych i popleczników Biskup Kujawski, który nie przyjeżdżał długi czas do Warszawy, bojąc się inkwizycji i kary, lecz gdy go zawiadomiono, że inkwizycja upadła, powziął dobrą otuchę i przybył na konwokację. Miał on mowę do Posłów, w której oświadczył, że chce, jeżeli mu pozwolą, oczyścić z zarzutów osobę swoją, która z powodu podejrzenia o przeniewierzenie się względem Rzplitej, popadła w powszechną nienawiść i wzięrdę.

Wszyscy milczeli, nikt nie żądał aby się Biskup usprawiedliwiał i on też tego usprawiedliwienia się zaniechał.

Nazajutrz Kanclerz Koronny skarżył się na Łaskiego, iż ten ostatni uprowadził gwałtem żonę wnuka siostrzanego Kanclerzowego Wodzickiego i zajechał jego majątki, a gdy Wodzicki je odbierał, Łaski spalił mu dwór, samego pojmał i wtrącił do lochów zamku Bełzkiego; gdy zaś Starosta opierał się takowej zbrodni, Łaski przewrócił Wodzickiego do jednego z swoich zamków i brał go na tortury. Wodzicki potargał pęta i wymknął się cichaczem z zamku, lecz zeskakując złamał sobie nogę i rękę. Łaski go znowu ujął i aż dotąd trzyma w więzieniu. Na tę skargę powstał jakiś inny Łaski, pochodzący z téjże saméj familji i bronił swego imiennika, już bowiem natenczas nie było żadnej niegodziwości, któraby nie-malowała orędownika, tak jak znowu żadnej cnoty ani zasługi która-by wolną była od oszczerstwa.

Skarga  
Dobro-  
skiego  
na Ła-  
skiego.

Tegoż dnia zrodziło się nowe pytanie, które Senat był niejako sam nasunął, a mianowicie, jakim sposobem należy zabezpieczyć moc uchwał konwokacji i zapewnić je od zgwałcenia tak ze strony obecnych na konwokacji, jako i nieobecnych osób. Zdania podzieliły się na dwoje. Jedni chcieli rozstrzygnąć naprzód spór o królowaniu albo bezkrólewiu, a potem postanowienia obwarować. Druzy chcieli naprzód obmyśleć środki obwarowania uchwał przyszłych, albowiem gdy takowe nie dojdą do skutku, daremne będą wszelkie obrady i postanowienia; przeciwnie, skoro zostaną uchwalone środki zabezpieczające wykonanie ustaw konwokacji, nadadzą one moc i pewność wszelkiem usiłowaniom i pracom w obradowaniu podjętym. Ostatnie zdanie przyjęto, bo wielu Posłów już utyskiwało na to, że tak wiele czasu napróżno stracono, a choć obstawali za bezkrólewem, jednak w razie gdyby wynaleziono środki zabezpieczające wykonanie przyszłych ustaw, gotowi byli przystać nawet na wysłanie poselstwa do Henryka.

Nowa  
narada.

Wybrano w tym celu z pomiędzy Posłów dziesięć osób, do których liczby należał Warszawicki, oraz tyluż Senatorów.

Deputa-  
cja z  
dziesię-  
ciu  
człon-  
ków.

Poselstwo Moskiewskie i Tatarskie. Przed zmrokiem przeprowił się przez Wisłę i przybył do Warszawy Posel' W. Księcia Moskiewskiego.

7 września przybył w poselstwie Czauusz od Cesarza Turckiego. Posłowie próżnowali. Deputaci zebrali się na naradę o konwokacji, lecz zgromadzenie zeszło na niczém, albowiem Kasztelan Gnieźnieński 1) odezwał się, że Warszawicki nie godzien zasiadać w zgromadzeniu, jako człowiek oskarżony o zbrodnią i nieusprawiedliwiający się niczém; stąd zrodził się wielki rozruch i Posłowie się rozeszli.

Skargi Chądzyńskiego, Mazurów, Stężyńskich. 8 września zaszła skarga od imienia Chądzyńskiego Starosty Błotńskiego, przeciwko Stanisławowi Kryskiemu Kasztelanowi Raciańskiego, o zajechanie starostwa Zakroczymskiego, nadanego Chądzyńskiemu z łaski królewskiej.

Mazurów. Mazurowie skarżyli się na Wojewodę swego Ławskiego, że ten ostatni kilkakrotnie a bez racji zwoływał ich uniwersałami na jakieś zjazdy.

Stężyńskich. Bracia Stężyńscy Rotmistrzowie Kijowscy skarżyli się również o niewypłatę im żołdu zaległego od wielu lat, wspominając jakie koszta ponieśli i jak cały prawie majątek stracili z tego powodu.

Tegoż dnia przybyli Posłowie Wołyńscy i okazali instrukcję daną im od szlachty, w której zalecano im, trzymać za jedno z innemi województwami.

Jeden z Posłów, Kotkowski, żądał w imieniu Mikołaja Ligęzy Kasztelana Zawichojskiego wypłaty jurgieltu, którego tenże wysłużył, wraz z Stanisławem Cikowskim Podkomorzym Krakowskim, podczas bezkrólewia.

Decjusza. *Jostus Ludwik Decius*, Wielkorządca zamku Krakowskiego, skarżył się, że Henryk zabrał mu pewną wieś przywiązaną do jego urzędu i dał ją Włochowi Karolowi Soderiniemu, a drugą wieś do

---

1) Jan Tomicki.

urzędu jego należąca, została podobnie zabrana przez niejakiego Zembockiego, sługę Starosty Żmudzkiego.

Warszewicki, zelżony przed Posłami i Senatem zamierzył teraz dopiero odciąć się Zbąskiemu, przyszedł z wielką zgrają krew-  
nych swoich do zgromadzenia poselskiego i chciał przeciwko niemu przeczytać mowę z pisanéj karty, lecz Posłowie wręcz się temu oparli, tak że Warszewicki musiał czytania zaniechać. Zbąski dodał, że Warszewicki ani jego, ani nikogo obrazić nie może, bo nawet złorzeczenia jego nie są w stanie zaszkodzić żadnemu człowiekowi, tak próżne bowiem są słowa tego nikczemnika. Zarazem oświadczył, że nim jeszcze skończy się konwokacja, dowie-  
dzie najzupełniej swoich zarzutów.

Warszewicki ujada się ze Zbąskim.

Decemwirowie obrani z pomiędzy Posłów, którzy się skarżyli na krzywdę wyrządzoną dobremu ich koledze Warszewickiemu, taką otrzymali odpowiedź od Senatu, że i bez ich pomocy ma on urząd swój sprawować.

Wysłany potem od Senatu do posłów Wojciech Brodzyński Kustosz Krakowski, żądał aby Posłowie uradzili o pokoju państwowym, o formie sądów i o obronie królestwa od wszelkich nieprzyjaciół, jaka ma mieć miejsce podczas bezkrólewia. Z każdego województwa obrano po jednej osobie dla ułożenia projektu o sądach. Obrani Deputaci odeszli na ustęp ze zgromadzenia.

Poselstwo Senatu do Posłów.

Nazajutrz w Senacie działo się co następne. Hlebowicz Kasztelan Minski powtórzył wymównie skargę siostry swéj Kasztelanowej Czerskiej.

Skarga Hlebowicza na Łaszczę.

Po nim Achmat Czausz Posel Sultana Tureckiego przedstawił dwa listy jednakiéj treści, jeden od Sultana, a drugi od Mohameda Baszy 1) i w stosownéj mowie objawił cel swego poselstwa. Złożywszy pozdrowienie od Mohameda, przełożył, że z jakim po-

Poselstwo Tureckie.

---

1) Wielki Wazyr Mohammed Sokolli, rodem z Bośni, ulubieniec Solimana i Solima.

szanowaniem od początku pomiędzy Sułtanem i Królestwem Polskiem przestrzegane były pokój i przyjaźń, oparte na traktatach, z takiem i dotąd chowa je Selim, idąc za przykładem swych przodków. Po śmierci Króla Zygmunta Augusta, Sułtan nie tylko się powstrzymał od wszelkich nieprzyjacielskich kroków, ale narodom swoim takie powstrzymać się nakazał, a nawet gdyby potrzeba wymagała, gotów byłby okazać Polsce pomoc wszelką. Polacy jednak kilkakrotnie wykroczyli przeciwko obowiązkowi swoim względem Turcji, tak na przykład, nie wyliczając innych wydarzeń, nie dawnymi czasy wpięrali obietnicami i posiłkami swemu Iwonowi Wojewodę Moldawskiego, z prostego niewolnika do takiej godności wyniesionego. Byli pomiędzy niemi ludzie, którym się Iwon przyznawał, że ośmieli się podnieść oręż przeciwko Cesarzowi Tureckiemu. Że Iwon nie bardzo sprzyjał Polakom, okazuje się stąd, iż po śmierci Zygmunta Augusta prosił Cesarza, aby mu użyczył kilkotysięczne tureckie wojsko dla najechania Polski, czego mu Sułtan, pomny na przyjaźń z Polską, odmówił. Jednak, skoro wszczęła się wojna, iluż ze szlachty polskiej przystało do niego? Zajęli Białogrod (Dniestrowy) 1) i spustoszyli to miasto. Szczególniej odznaczyli się pomiędzy niemi Łaski 2) i Książę Konstanty 3). Pisali listy (które wpadły w ręce Baszy) ostrzegające Iwona, podżegające go do wojny i zawierające obietnicę posiłków. Poseł prosił w imieniu Baszy, aby wiarołomcy nie zważający na świętość pokoju, zostali ukarani. Wspominał, że po skończeniu wojny i po zabiciu Iwona, dwustu szlachty wkroczyło gwałtownie do Moldawji, uprowadziło do Polski teścia i żonę Iwona, wraz z żonami innych siedmiu panów Wołoskich, jako też wielki skarbiec Moldawski i wielkie summy na daninę Sułtanowi przeznaczone. Wszystkie te pieniądze należą do Sułtana, jako będące własnością jego poddanych i niewolników. Sułtan rości

---

1) Akkerman.

2) Olbracht, Wojewoda Sieradzki.

3) Ostrogski.



prawo do skarbcza Iwona, z powodu nie opłaconego przezeń rocznego haraczu i zbrodni obrazy Sułtańskiego majestatu, której się Iwon dopuścił; niech więc Polacy ten skarbiec natychmiast powrócą Sułtanowi.

Zalecał posel jak najmocniej Polakom nowego Hospodara Moldawji Piotra, brata Wojewody Aleksandra, prosząc aby mu okazali takąż życzliwość, jaką on im okazywać pragnie. Oświadczał przytém, że gdy już był w drodze i znajdował się we Lwowie, Basza Mohammed porucił mu jeszcze jeden przedmiot do przełożenia Polakom w imieniu jego i Sułtana. Król Henryk wyjechał z Polski bez nadziei powrotu, a syn Cesarza czynił zabiegi u Sułtana, celem otrzymania korony polskiej, lecz Sułtan nie dowierając domowi Rakuzkiemu prosi Polaków, aby przy elekcji trzymali się uprzedniego porządku, to jest nie obierali żadnego z wrogów Sułtana, najlepiej niech obiorą kogokolwiek z pomiędzy siebie i niech utrzymają pokój od dawna zachowywany, a nawet gdyby obrali kogokolwiek z nieprzyjaciół sułtańskich, niech pokoju nie zrywają. Sułtan sądzi, że najlepiej by było, gdyby obrali pewnego Księcia mieszkającego koło Gdańska, zwanego Kostką, Wojewodę Sandomierskiego (który uprzednio był Kasztelanem Gdańskim), albo Króla Szwedzkiego, albo nakoniec Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego. Sułtan nie narzuca Polakom tych kandydatów, nie rozkazuje któregokolwiek z nich obrać, jeno doradza aby Polacy takiego Króla na tron wynieśli, któryby i dla nich był najkorzystniejszy i pokój z Sułtanem zachował.

Po tureckim nastąpiło szwedzkie poselstwo. Posel w imieniu Króla swego dziwił się tak nagłemu odjazdowi Króla Henryka, przyrzekał starania, uczynność i pomoc wszelką w razie gdyby Polakom zagrażało jakiekolwiek niebezpieczeństwo, prosił o zwrócenie pożyczki, wypłatę posagu Królowej, wykonanie testamentu Zygmunta Augusta, zwrócenie dóbr macierzystych przypadających na Królowę; wstawiał się nakoniec za Infantką Anną, aby miano wzgląd na jej sieroctwo. Mowa jego była długa i okraszona figurami re-

Posel-  
stwo  
Szwedz-  
kie.

wyższemu Jan nie uważał za potrzebne je przystać, ponieważ powtarzała tylko rzeczy powiedziane już na głos.

Opis  
wobec  
Polski  
Mł-  
sław-  
skiego

Wyjechał zastępca Woronieckiego do Posła Mieszkowskiego, aby tegoż dnia sprawił się z poselstwem, lecz Poseł nie chciał stawiać przed Senatem, ponieważ miał list oficjalny do Króla Henryka, zaś prywatnie tylko przyporządkował do niektórych Senatorów, jakoto do Arcybiskupa, Biskupa Krakowskiego, Wojewody Krakowskiego Furleja, Wojewody Sandomierskiego Zborowskiego i Wojewody Sieradzkiego, i zadał sprawić się z poselstwem tylko przed temi do których miał zlecenia.

Zdawa  
Infantki  
Anny

Już odchodzili Posłowie z Senatu, gdy Jan Konecki Marszałek dworu Infantki polskiej udał się do nich z usilną prośbą, aby się wstawili przed Senatem za Infantką i poradzili coś względem powiększenia bardzo szczupłych jej dochodów. Posłowie przystali na to żądanie.

Skarga  
dworzan

Po odprawieniu Koneckiego skarżyli się przed Posłami dworzanie na Króla i Senat, że nie miano na stan ich należytego względu. Nikt ich nie zalecił i nie przedstawił Królowi. Król, pominałwszy najzasłuższych i pozbawiwszy ich obowiązków, rozdał wszystkie urzędy i dochody dworu swego nieznanym i nowym ludziom, im zaś, dworzanom, nie wypłacił należnych pieniędzy. Nie na korzyść ich uskutecznione zostało nieprawne rozdanie złota i pieniędzy dokonane w Knyszynie po śmierci Zygmunta Augusta, a srebrne naczynia należące do kredensu i stołu królewskiego zabrał czyli zabamował w Krakowie, po odjeździe Henryka. Jan Tomasz Drohojowski z powodu odmówionej mu opłaty długu.

Skarga  
Decjusza

Jostus Ludwik Decjus Wielkorządca zamku krakowskiego, użalał się na wyrządzoną mu krzywdę. W księgach grodzkich krakowskich znalazł on wpisany wyrok Henryka, wydany za dwa dni przed ucieczką (wiadomo, że Henryk w tym czasie już nie zajmował się żadnymi sprawami Rzplitej), nakazujący mu, aby zwrócił na rok pewien kilka drogich klejnotów, powierzonych mu przez Zygmunta Augusta, oddanych złotnikom krakowskim do oprawy w złoto i należących do skarbcza Tykocińskiego, gdyż w razie nie oddania

ich na termin, będzie obowiązany, oprócz zwrotu klejnotów zapłacić jeszcze sumę pieniędzy równą ichże wartości. Decjusz nie wiedział o tym wyroku, przepuścił termin zwrócenia klejnotów, a teraz, będąc napastowany o zapłacenie kary pieniężnej prosił Posłów, aby znieśli ten niesłuszny i podrobiony wyrok, aby ukarali sprawcę tego fałszerstwa, wzięli od niego, Decjusza, klejnoty, i uwolnili go od wszelkiej odpowiedzialności; наконец aby zwrócili uwagę na to, że jeżeli te klejnoty zostaną oddane Infantce, Infantka będzie mogła się upomnieć na tejże zasadzie o wszystkie inne rzeczy znajdujące się w skarbcu Tykocińskim. Oburzyli się prawie wszyscy Posłowie na krzywdę Decjusza i podziwiali oszustwo kancelarji, lecz będąc zajęci innemi przedmiotami nie mogli rozstrzygnąć tej sprawy, bo też doprawdy gdyby im się przyszło wszystkie skargi rozsądzać, nie stałoby im czasu, tak się tych skarg namnożyło z biegiem wypadków.

10 września Senat spisał i przesłał Posłom na rozpatrzenie projekt konfederacji czyli obwarowania przyszłych uchwał. Następnie stawilo się kilku kanoników, prosząc w imieniu swoim i swoich towarzyszy, aby Posłowie ziemscy nie wyłączaali ich, jako równych Posłom z urodzenia i praw, od głosowania w rozprawach o ustawie sądowej.

Żądanie  
duchow-  
nych.

Przy naradzie nad głównym przedmiotem, zdania Posłów podzieliły się następnie. Poznaćcy rozeszli się na dwoje. Jedni nie chcieli posyłać żadnego poselstwa do Henryka, owszem żądali ogłoszenia bezkrólewia; na poselstwo zaś przystawali w takim chyba razie, jeżeli Posłowie odpowiedzą Henrykowi iż odpadł od korony; postanowienie to chcieli przytęm umocnić konfederacją. Z drugiej strony jeden tylko Referendarz koronny 1) uznawał Henryka za Króla i żądał innej konwokacji, ponieważ obecna była nie dostateczną, skoro uchwalone zostaną środki obrony, forma sądów i porządek wymiaru sprawiedliwości.

Obrady  
Posłów.

---

1) Stan. Czarakowski.



Krakowianie przystali do większości Poznańczyków; również i Sandomierzanie. Z Kaliszan jeden tylko Świętosław Orzelski trzymał się tegoż zdania. Inni choć zgadzali się na bezkrólewie i nakazanie nowej elekcji, lecz chcieli wprzód postać do Króla Henryka, oznajmując mu aby się na nią stawiał, jeśli chce być Królem Polskim. Autorem tego wniosku był Przyjemski. Przyjęli go Sieradzanie, Łęczyczanie, Brześcianie i Inowrocławianie. Przeciwnie Dobrzyńanie, Wielunianie, Lublanie (wyjawszy jeden tylko głos) i Bełzanie przyłączyli się do Poznańczyków. Rusini, Wołyniacy, Podolanie, Kijowianie głosowali razem z Sieradzanami; przeciwnie Płoczanie, Mazurówie i Rawianie, choć podzieleni między sobą, przechylali się do zdania, że Król jeszcze korony nie postradał. Przytém Rusini i Podolacy uskarżali się na Hetmana Jazłowieckiego, że nasyłał na ich dobra żołnierzy, którzy wszędy gdzie chcieli, jakby nieprzyjacielem jacy rozpustowali.

Podlaszanie napadali na Grajewskiego Starostę Wiskiego, że kilka włości im zajechał.

13 września z powodu nieobecności a wkrótce potem i odjazdu Kasztelana Bieckiego 1), powierzono Przyjemskiemu władzę kierowania obradami i strzeżenia porządku. Dnia tego naradzano się o konfederacji i poselstwie do Króla Henryka, nic jednak nie zdecydowano.

Bezku-  
teczne  
obrazy  
o formie  
sądów.

14 września projekt ustawy o sądach ułożony przez Sandomierzan i Lublan, rozstrząsany był przez wyznaczonych dla przejrzenia go i poprawienia deputatów: Prawie wszyscy pochwalali ten projekt, jednak nie zatwierdzono go, ponieważ wielu deputatów odezwano się, iż nie mogą tego uczynić bez zasięgnięcia zdania całej szlachty. Przyjęto zatem tę ustawę warunkowo, to jest jeżeli szlachta się na nią zgodzi, a z tego powodu nakazano aby we wszystkich województwach zebrały się sejmiki, które miały albo przyjąć ustawę o sądach, albo uchwalić inną.

---

1) St. Szafraniec.

Spór Przyjemskiego z Prusakami nie został zakończony z powodu, że Senat włożył ten obowiązek na kilku kommissarzy, którzy mieli w Toruniu 28 września sprawę tę rozstrzygnąć; w razie gdyby to się nie udało, zawarowano, że Przyjemski dochodzić jej będzie podług wyroku Henryka i już uzyskanego sądowego upoważnienia.

Spór  
Przy-  
jemskie-  
go nie-  
roz-  
strzy-  
gnięty.

Nazajutrz po uradzeniu konfederacji, rozprawiano o liście, który miał być posłany do Henryka. Z Wielkopolan jeden tylko Referendarz oddzielił się i przystał do Mazowszan trzymających się oporem swego dawniejszego zdania, co towarzyszy jego i innych Posłów tak oburzyło, że przypłaciłby życiem, gdyby nie wdanie się za nim kilku osób.

15 września czytano publicznie dwa listy Henryka, z których jeden z Ferrary przysłany był przez Jana Zielenńskiego, dworzanina, a drugi wkrótce potem z Turynu z dnia 24 sierpnia datowany, oddany został przez pewnego umocowanego Francuza. Treść obu listów była następująca: Henryk upominał Polaków, aby na konwokacji nic nowego nie podawali, nie układali, nie wyrokowali, aby wszystko jego imieniem stanowili, bo gdy inaczej czynić zechcą, nie tylko narażą Rzplite na największe niebezpieczeństwa, ale już nigdy potem nie odzyszczą szczęśliwej spokojności, którą sobie zjednali. Henryk przyrzekał, że będzie korzystać z każdej zręczności aby zachować pokój, że będzie wszelkimi siłami o to się starał, a skoro do Francji powróci, wnet wysle Posłów z mandatami do Polski, zaś nawzajem oczekuje przysłania do siebie z Polski Posłów.

Dwa  
listy  
Henry-  
ka.

Nazajutrz rozeszła się pogłoska o Tatarach, plądrujących Ruś i Podole, która zmusiła rozwiązać konwokację. Zdaje się że rozprawy tak długo przeciągnięte nie wydałyby żadnego skutku, gdyby nie położyło im końca grożące niebezpieczeństwo. Nie do rozpraw już było: każdy myślał o tém jakby ratować swe majątki, domy, żonę i dzieci, i starał się co najprędzej wszystko pokonać. Rzeczywiście 7,000 Tatarów wpadło na Podole pod dowództwem Bajakaj i Sichozy. Wiedzieli Tatarzy, że Polacy zajęci sejmowaniem

Pogło-  
ska  
o Tata-  
rach.

nie łatwo się im oprą, że Hetman Wojewoda Ruski 1) nie bardzo pilnie strzeże granic, że wojsko zajęte zajeżdżaniem i grabieniem starostw nie da pomocy mieszkańcom, użyli więc najdogodniejszej zręczności do plądrowania, a choć źle uzbrojeni rozjeżdżali po całym kraju tak bezpiecznie, jakby po rodzinnej swojej ziemi. Z tej przyczyny w ten dzień i w następny konwokacja zamknięta została w następny sposób.

Konfederacja.

Naprzód w imieniu Senatu i wszystkich Posłów ziemskich uchwalono, dla zapobieżenia swawoli, której się dopuszczają niektórzy ludzie poniewierający prawa boskie i ludzkie, że ktokolwiek będzie się przeciwiał albo ustawom poprzedzającego bezkrólewia i paktom umówionym przez Ambassadorsów Królów Karola i Henryka z królestwem polskim, również jako i przez Polaków z rzeczonemi Ambassadorsami i Królami (do których to aktów należy też i konfederacja z powodu religji, przez Króla zaprzysiężona i ogłoszona, a mająca nadal zostać w całkowitej mocy), albo ktoby się opierał wyprawieniu do Henryka niniejszego wyżej wspomnianego poselstwa, albo ktoby się przeciwiał którejkolwiek uchwale niniejszego sejmku, i jakkolwiek z tych uchwał zmieniał, albo zniósł, ten człowiek, jakiegokolwiek stanu będzie, przez to samo powinien być uważany za pozbawionego czci, szlachectwa, prawa pełnienia urzędów i wszelkich wynikających stąd prerogatyw; przytém jako klóćący jednomyślną wolę i spokojność Rzplitej, nie będzie się mógł bronić żadnemi dowodami, ani swobodami, owszem wszystkie te swobody zamiast pomocy, na zgubę jego się obróć. A gdyby kto, powodowany przeniewierstwem, przyjaźnią albo podarunkami, takiego człowieka siłą, albo jakkolwiek pomocą wspierał, jako spółnik zbrodni, ulegnie równieże karze. Wszyscy, tak Senatorowie, jako i szlachta, zobowiązują się pod przysięgą, słowem, sumnieniem i honorem, że powstaną przeciwko tym wszystkim, którzy podobny występki popełnią, bez względu na żadne okoliczności, że pozbą-

---

1) Jerzy Jazłowiecki.

wią ich życia i wszystkich majątków i przysądzą takowe Rzplitéj na wiekiustą tak niecnęj zbrodni pamiątkę. A zatem skoro podobnego gatunku 1) ludzie zjawia się na sejmach, albo zjazdach wielkich, natychmiast tak Senatorowie jako i Posłowie ukarzą ich, nie na słowach tylko, ale używając siły zbrojnej, pod warunkiem jednak, że gdy z jakiegokolwiek poszlaki zbrodnia takowa zostanie odkryta lecz oskarżony będąc zapytany zaprzeczy czynionym mu zarzutom, Senat i Posłowie uwolnią go od kary; przeciwnie gdy się do nich przyzna, bezwzględnie ukarany zostanie. Gdyby Senat i Posłowie zaniedbali pełnienia tego obowiązku, wykonanie jego przypada na cały stan rycerski na sejmie obecny, a karze ulegną tak winowajcy, jako też Senat i Posłowie. Gdyby zaś ktokolwiek z wyżej wspomnianych zbrodniarzy zjawił się na sejmiku, Wojewoda lub Starosta miejscowy obowiązany będzie pod przysięgą, słowem, czcią i honorem wyprowadzić go z szlachty i ścigać go niezwłocznie. Wojewoda lub Starosta, zaniedbujący tego obowiązku ulegnie karze a powinność ta spadnie pomimo niego na Kasztelanów i urzędników ziemskich. Nakoniec gdyby i ci wzdragali się wymierzyć karę, każdy szlachcic będzie miał prawo oskarżać winnych na zjazdach pospólitych o zbrodnie lub o zaniedbanie obowiązku. Ponieważ sejm niniejszy prawnie zwołany i wszystkim wiadomy, wszyscy powinni ulegać jego uchwałom, a gdyby się sprzeciwiali, ulegną wyżej przepisanej karze.

Po przyjęciu tego projektu konfederacji, nastąpiły postanowienia sejmowe następnej treści. Henrykowi dano na przyjechanie do Polski rok na 12 maja. Na przypadek gdyby na ten dzień z jakiegokolwiek bądź przyczyny przyjechać zaniedbał i nie dopełnił wszystkich warunków elekcji swojej i przysięgi, nakazany został na tenże dzień Sejm w Stężycy, starostwie Bartosza Zielenckiego, mający na celu obranie nowego Króla, ponieważ Polska potrzebuje obecności królewskiej. Każdy obowiązany będzie pod przysięgą, sło-

Uchwasy  
sejmo-  
we.

---

1) ejusdem farinae.

wem i honorem uznać tego nowego Króla za prawego władzcę i Pana, niezważając na żadne ze strony Henryka obietnice, zatrzymanie posłów, ociąganie się, albo inne wymówki. Co do formy sądów najwyższej instancji, postanowiono, że każda prowincja czyli województwo ustanowi takowe dla siebie podług upodobania. Na przyszłych sejmikach każde województwo obierze dwóch deputatów ze stanu rycerskiego, którzy na przyszłym Synodzie ułatwią spory zachodzące między stanami świeckim i duchownym. Oprócz tego, jeżeli ktokolwiek za bytności Króla, albo po jego odjeździe, zajęchał czyje starostwo albo zamek, pokrzywdzony powinien wpisać oświadczenie o gwałcie do jakichkolwiek ksiąg grodzkich, poczem oznajmić Wojewodzie, albo w nieobecności jego przedniejszemu Kasztelanowi miejscowemu o posiadłości swojej i o gwałtowniku, którego z niej wyzuł. Rzeczony urząd upomni tego ostatniego listem posłanym przez woźnego i dwóch osób ze szlachty, posiadających własność gruntową w tymże powiecie, aby w ciągu dni 14 zwrócił zabrane posiadłości, pod obawą utraty czci i sławy. Gdyby gwałtownik ów nie usłuchał rozkazu, tenże urząd zwoła przeciwko niemu całą szlachtę tego powiatu, a gdyby mało było, poruszy całe województwo, rozesławszy uniwersały zwane pospolicie wiciami. Wszyscy obywatele prowincji, pod karą 100 grzywien, obowiązani będą stawiać się na to ruszenie, zaś ów klóciiciel pokoja pospolitego tém samém ma być za czci pozbawionego uważany. Szlachcic nie obecny niech zamiast siebie na miejsce swoje postawi jakiegokolwiek sługę swego jeźdnego. Urzędnik przekonany o zaniedbanie obowiązku swego, podpadnie tejże saméj karze co i klóciiciel, a sąsiedni Wojewoda wraz z obywatelami swéj ziemi powinien pomimo niego pokrzywdzonego bronić i pełnić względem niego tenże obowiązek, pod taką samą karą. Klóciicielowi jednak wolno będzie nie przemocą, ale we właściwym sądzie o pierwszeństwie 1), że tak rzekę, prawa swego rzecz wytoczyć. Gdyby

---

1) de potioritate.

kto dochodząc swojej krzywdy wykroczył przeciwko ostatniemu punktowi wyroku królewskiego w tej materji wydanego, stosownie do przepisów tego wyroku, w sprawie swojej upadnie. Przeciąg czasu między śmiercią zeszłego Króla i wstąpieniem do Polski nowego żadnych praw nie przedawnia i nikomu w dochodzeniu takowych nie szkodzi. Ponieważ zdania Posłów różnią się co do sądów, które mają być ustanowione, i nie wszystkim jednaka ich forma się podoba, na uchwalenie ich zatem wyznaczony we wszystkich województwach 11 dzień listopada, termin ten jednak wolno każdemu województwu skrócić. Ponieważ wiele miejsc w Senacie i wiele urzędów wakuje z powodu śmierci osób które te miejsca i urzędy zajmowały, a liczba dygnitarzy nie jest pełna, postanowiono, że każda prowincja będzie miała prawo obrać nowych w nieobecności Króla na miejscu zeszyłych z tego świata. Król zaś przyszły, albo obranych zatwierdzi, albo nowych postanowi.

Na mocy tego artykułu Mazurowie na miejsce zmarłego Kasztelana Czerskiego Starostą Warszawskim obrali Mikołaja Wolskiego Miecznika. Przyznano wszystkie wpisy do ksiąg aktów publicznych od śmierci Zygmunta Augusta, aż dopóki nie będzie miała Króla w niej obecnego; postanowiono, że księgi sądowe prowadzone będą podług zwyczaju i dano każdemu wolny do nich dostęp. Spełnienie wyroków, zapadłych w ostatniej instancji, nakazano Starostom grodowym pod karą w prawach przepisaną; również postanowiono, że Starostowie sądowie przekonani, i wyrokiem rzeczonoego sądu skazani, powinni być ścigani przez sąsiednich Starostów. Wszystkie te artykuły, powyższą konfederacją obwarowane i przyłożeniem pieczęci umocowane w imieniu wszystkich Biskupów podpisali Piotr Myszkowski Biskup Płocki i Wojciech Starożrebski Biskup Chełmski, a zamiast Biskupa Krakowskiego Warzyńiec Goślicki; dodali jednak przy podpisie warunek, aby niniejsza konfederacja nie nadwężyła w niczem ich praw i religji.

Co się tyczy listu do Henryka, zastrzeżono, że ani w tytule ani w tekście jego nie będzie on nazwany Królem Polskim i nie będzie przystosowane do Polaków słowo: «poddani.» Po zwykłym

Wolski  
na miej-  
sce stry-  
ja wynie-  
siony.

List do  
Henry-  
ka.

pozdrowieniu miano w tym liście wspomnieć o zasługach i dobrodziejstwie Polaków, którzy wybrali Henryka z pomiędzy tylu spółzawodników, monarchów europejskich, przyzwali go na tron z Francji, przyjęli jak najzaszczytniej, powierzyli mu swoje zbawienie, życie, swobody; miano wspomnieć o najlepszych powziętych o Henryku nadziejach, które jednak najzupełniej omyłone zostały. Nagły odjazd królewski tém bardziej zasmucił osieroconą Rzplite, że Henryk ją opuścił, powierzając życie swoje ludziom prywatnym; że całkiem zaniedbał Polaków, którzy wszystko co mają dobrowolnie jemu oddali i zaprzysięgli czynić wszystko dla jego dobra i sławy, a nigdy jeszcze nie opuszczali Królów swoich i Książąt. Niech Henryk będzie przekonany, że wiadomość która doszła do Polski o śmierci brata jego Karola nie mniéj Polaków, jak i jego samego obeszła, a skoro rzecz ta doszła do wiadomości Senatu, Senat miał staranie nie tylko o uśmierzeniu zamieszek we Francji, ale jeszcze i o tém, aby Henryk zachował we władaniu swoim ojczyznę, Senatorowie oświadczyli jednak Henrykowi, że postanowienia takowe mogą stanąć jedynie na Sejmie walnym królestwa, na co i Henryk się zgodził. Niech Henryk przypomni sobie jak nie właściwie odjazdem swoim osierocił Rzplite, podczas gdy wszyscy zostawali w oczekiwaniu Sejmu, niech pomyśli, że Bóg kiedyś będzie sądził ten jego postępek. Polacy tymczasem pilnują się ślubowanej mu wiary, z nieobecności jego w największym zostają kłopoty, tak, że z konieczności saméj musieli zjechać się wszyscy do Warszawy i naradzić się o sprawach publicznych; na zjeździe takowym jedno tylko uznano, a mianowicie, że Króla mieć potrzebują, że zaś Król nieobecny, z konieczności wszystkie zdania skierowały się ku obraniu nowego. Mimo to jednak charakter i stałość Polaków odniosły zwycięstwo nad niebezpieczeństwami i samą koniecznością; nie chcieli pomyśleć o obraniu nowego Króla, wprzód nim się przekonają, że Henryk do nich nie zechce powrócić, napowrót wziąć berło i na zawsze w Polsce pozostać. A zatém aczkolwiek wiedzą, że Henryk zamierza w obu państwach panować, nie chcą jednak dopuścić, aby na swą nie-

korzystać doświadczyli podobnych rządów, jeżeli więc Henryk chce im królować, niech wraca do królestwa, które potrzebuje jego przytomności dla utrzymania pokoju wewnątrz i zewnątrz, dla wymierzania sprawiedliwości, wykupienia królewszczyzn zajętych przez wojsko, poskromienia rozruchów domowych. Ażeby Henryk nie ociagał się i nie zwlekał przyjazdu, Polacy zakreślają mu do powrotu termin do 12 maja, w tymże dniu nakazali się zebrać Sejmowi walnemu w Steżycy. Jeżeli Henryk na ten termin przybędzie, jeżeli ze stanami państwa podług zwyczaju obradować pocmie, jeżeli niebezpieczeństwa wszystkie na które państwo narażone usunie, jeżeli rzeczywiście dopełni wszystkich artykułów i warunków przez siebie samego podanych i przyjętych, a stwierdzonych przysięgą Ambassadorów swoich, swoją własną i brata swego w Paryżu, jeżeli odtąd nadal będzie sam rządził Rzplitą Polską, Polacy przyznają go za swego prawowitego Pana; jeżeli zaś inaczej postąpi, pomyślą o innym Królu. Po upływie zakreślonego terminu, żadne już wymówki, środki i racje Henryka nie zmieniają ich postanowienia.

Niech Henryk nie sądzi, że Polacy tak czynią powodowani nieprzyjaźnią ku niemu. Sama konieczność ich do tego zmusza. Niech wie, że Polska jest niby bramą całego świata chrześcijańskiego, w którą kołącą najpotężniejsi nieprzyjaciele, Moskwa, Tatarzy, Turcy, Wołosza, że potrzebuje człeka którenby nią rządził i od tych nieprzyjaciół bronił, szczególnież zaś, że dobre stosunki jej z rzeczonemi nieprzyjaciółmi, jako też i z innemi chrześcijańskimi mocarstwami, nie są żadnym sojuszem zapewnione, a żaden z Polaków, podczas nieobecności Króla nie może i niema prawa, na mocy ustaw krajowych, czynić wyprawę na nieprzyjaciela. Jeżeli Henryk nie chce być Królem Polskim, niech się nie obraża, gdy Polacy poradzą sobie sami, i niech nie odmawia im swojej łaski, życzliwości i przyjaźni, która się im od niego należy. List kończył się pożegnaniem.

List ten datowany 18 września oddany został do rąk Po-



Poselstwo do Francji. słom *Hieronimowi Rozrażewskiemu* 1) *Proboszczowi Płockiemu* i *Tomaszowi Drohojowskiemu Dworzaninowi*. Nie dano im zresztą żadnych szczególnych poleceń. List ten, również jako i postanowienia konwokacji, przysięgą stwierdzone, wpisano do ksiąg grodzkich Warszawskich, a dla wieczystej pamięci Mikołaj Wołki Miecznik kazał je także wpisać do ksiąg aktów publicznych po najważniejszych grodach w Polsce. Taki był koniec konwokacji.

Zbąski z Warszawskim. Na samym jej końcu Zbąski, stosownie do danego przyrzeczenia, że dowiedzie Warszawickiemu jego występków, przedstawił publicznie, częścią żywych świadków, częścią autentyczne listy popierające zaskarżenie, i dodał że w razie potrzeby, osoby które pisały takowe listy, osobiście i ustnie powtórzą swe świadectwo.

Tatarzy grassują na Podolu. Tymczasem Tatarzy wpadli na Ruś i zastali mieszkańców do takiego stopnia nieprzygotowanych, że wracając manowcami przeszli nie dalej jak o trzy mile od Hetmana Jerzego Jazłowieckiego, który o niczem nie wiedział. Gdyby Hetman zamiast naradzać się z Wojewodą Kijowskim 2) popędził się za nimi, byłby wsiadł im na karki z siłami we dwoje liczniejszemi. Tatarom udało się tymczasem uprowadzić do Tatarji, a stamtąd do Turcji 3,000 ludzi. Znakomitsi jednak i potężniejsi Panowie Ruscy w rozmaitych miejscach pobili, schwytali i pomordowali oddzielne bandy tych rabusiów. Jazłowiecki napędził ich już nad Dniestrem i wyciął w pień tych, którzy nie mieli czasu jeszcze przepłynąć się przez rzekę, uwolnił mnóstwo dzieci i ludzi dorosłych. Barbarzyńce tak się rozuchwalili, że samopiąt, albo samosiódm, albo o niewiele liczniejszemi kupami wpadali na całe wioski; a tak źle byli uzbrojeni, że większa ich część nie miała ani strzał, ani koni. Przytém, rzecz dziwna, nie zajmowali się rabowaniem dworów szlacheckich, nie

---

1) Henryk mianował Rozrażewskiego Sekretarzem W. Koronnym; Stefan Batory wyniósł go na Biskupstwo Kujawskie, używał go do poselstw rozmaitych. Um. 1600 r. w Rzymie.

2) Konstanty Ostrogski.

zabierali pieniądze, a przestawali tylko na chwytaniu ludzi w jassyry i nie wyrządzili żadnej szkody w dobrach Jazłowieckiego, co nie małe podejrzenie rzuciło na Hetmana.

Posła Tureckiego tak odprawiono. Polecono Andrzejowi Taranowskiemu dać odpowiedź na wszystkie żądania Cesarza i wyłomaczyć, że pomoc którą Polacy wyświadczyli Iwonowi nie była przeciwko Turkom, jeno wymierzona przeciwko Wojewodzie Mołdawskiemu 1). Tymczasem wdowę po Iwonie Gospodarze Wołoskim, mającą pójść za Krzysztofa Strusia, wraz z uprowadzonymi z nią razem skarbami, oddano pod opiekę Wojewodzie Podolskiemu 2).

Odprawa  
Posła  
Tureckiego.

Gdy to się dzieje w Polsce, Sułtan Turecki zebrawszy ogromne wojsko obległ Guletę 3), „najobronniejszy ze wszystkich zamków chrześcijańskich w Barbarji, leżący nad morzem, i nie wprzód odstąpił od tego oblężenia, aż rozwalwszy mury, wycięczywszy obleżonych głodem i ustawném czuwaniem, pobił ich w zaciętej bitwie 24 sierpnia w czterdzieści dni po rozpoczęciu oblężenia, nie małą jednak i ze swęj strony poniósłszy stratę, bo mu zabito do 100,000 jego barbarzyńców. We cztery dni potém szturmem dobył on zamek, w załogę liczną opatrzony; z nieałychaném okrucieństwem pastwił się nad pokonanymi, nie folgując ani stanowi, ani płci, a twierdzę samą zrównał w końcu z zie-

Turcy  
biorą.  
Guletę i  
Tunis.

---

1) Piotr, brat Bohdana, wyzatego przez Iwonę z Gospodarstwa Maltańskiego, mianowany przez Selima Hospodarem Mołdawskim i osadzony na Hospodarstwie przez wojska tureckie w 1574 roku.

2) Mikołaj Mielecki.

3) Tunis leży nad jeziorem, zajmującém miejsce dawnego portu Kartagi. Jezioro te łączy się z morzem wązkim kanałem, którego brzegi Karol V kazał ufortyfikować i nazwał Guletą (od goulot, gardzieli, ponieważ tą tylko sztyką z morza można wpływać na jezioro).— Bronił Gulety z nieporównaném męstwem sławny generał Hiszpański Gabrijel Serbelloni kawaler Maltański, jeden z bohaterów bitwy Lepantakiój, pamiętany szczególniej z wojen w Węgrzech przeciwko Selima-

nią. Ta klęska mocno obeszła chrześcijan, bolejących nad utratą tak silnego przedmurza Italji, Sycylii i Lombardji i nad zajęciem całego ogromnego państwa Tunetańskiego przez potężnego nieprzyjaciela.

List  
Henryka  
do Ar-  
cybiska-  
pa.

Przybywszy do Francji Henryk, nie zaniedbując swoich interesów, przesłał do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego list datowany z Lyonu 13 września, w którym tłumaczył się z opóźnionego przybycia swego do Francji rozmaitemi okolicznościami tyczącemi jego osoby i państwa, jako też uprzejmością monarchów, przez których kraje przejeżdżał i którzy go u siebie zatrzymywali. Obiecywał przedsięwziąć wszelkie środki dla zapewnienia pokoju, byle tylko Polacy powstrzymali się od kłótni domowych. Dziwił się że Arcybiskup, jako Prymas, bez upoważnienia i w nieobecności Króla, zwołał, albo pozwolił odbyć się sejmowi konwokacyjnemu, którem może mieć miejsce tylko podczas bezkrólewia. Oświadczał że go ten wypadek oburza i gniewa, bo podaje zły przykład. Dodawał, że zostając we Francji, opiekuje się jednak sprawami Polski i przysłał swoich Posłów dla porozumienia się z Polakami, a nawzajem od Polaków oczekuje poselstwa, w tymże celu wysłanego. Resztę zleceń do Arcybiskupa dał Henryk ustnie do spełnienia Stołnikowi swemu Janowi Jarzynie, przysłał też listy podobnej treści do wszystkich przedniejszych Senatorów, starając się ich powstrzymać od wszelkich nowości i od odbywania zjazdów.

Zabu-  
rzenie  
w Kra-  
kowie.

Tymczasem w Polsce, oprócz rozruchów i zabójstw w różnych miejscach pomiędzy prywatnemi osobami wydarzonych, wybuchło nowego rodzaju zaburzenie. Jacyś niegodziwce, chcąc na wzór francuski gwałt zadać religji chrześcijańskiej, utworzyli pewną sektę łotrowską, tak że popierając pozornie sprawę Biskupów i duchowieństwa, zamierzili z bogactwem się łupieżstwem i grabieżą. Podczas niebytności w Krakowie Wojewody, Starosty i Burgrabów zamku, 10 października sprawili burdę i tumult, które potem w zupełny bunt się przerodziły. Nasłali kilku swoich spółników na świątynię ewangelicką *Brogiem* zwaną, stojącą na rynku Świętojańskim, złajali publicznie zelżywemi wyrazami predykanta, potem

Zais-  
zczenie  
Brogu.

z dobytą bronią wszyscy wspólnemi siłami opadli świątynię piękną zbudowaną, wylamali drzwi i ramy okien, a gdy predykant uciekł, rozrzucili dach i zostawili gołe tylko ściany; następnie wdarli się do sklepów i złupili wielkie summy złota, srebra i pieńędzy, złożonych w tém pewnem i bezpiecznem miejscu przez szlachtę i kupców, a wynoszących do 60,000 złotych, przyczém poranione zostało mnóstwo osób broniących świątyni. Podwojewodzi Zygmunt Pałczowski, chcący gwałt ten powściągnąć, zmuszony był uciekać z wielkiem dla się niebezpieczeństwem. Bunt ten trwał trzy dni. Magistrat miejski bardziej mu się dziwował, niż go uśmierzał.

O ten wypadek jedni winili Biskupa 1) i duchowieństwo, drudzy Wojewodę Sieradzkiego 2), którego słudzy mieli, jak powiadano, udział w rabunku, inni zaś znowu żaków Akademii Krakowskiej. Przyjechał Wojewoda, Senatorowie i Magistrat, robili w Ratuszu inkwizycją tego bezprawia, lecz znaczna część winowajców składała się z szlachty, sług Wojewody Sieradzkiego i duchowieństwa, a choć ich i przekonano o czyn, jednak ponieważ okazali się szlachtą, wolnemi ludźmi i równemi z rodu najpierwszym osobom w Rzplitej, puszczono ich wolno, zaś gardłem ukarano tylko pięć osób z pomiędzy motłochu, którzy ledwie resztkami łupu się pożywili. Taki był koniec tego bezprawia. Biskup Krakowski ośiarował się wprawdzie wypłacić ze swęj kieszeni kilka tysięcy złotych na poprawienie Brogu, lecz nie przyjęto tego wynagrodzenia, nieodpowieniego ani ogromowi straty, ani wielkości wyrządzonej krzywdy, i Brog wyrestaurowany został kosztem ewangelików.

Nieco przedtém, 29 września, Prusacy odbyli zjazd w Toruniu, na który przyjechali Biskup Kujawski i Wojewodowie San-

Zjazd  
Toruński.

---

1) Franciszek Krasinski.

2) Olbracht Łaski.

Ugoda Przyjemskiego z Prusakami. domiński i Brzeski 1), dla pojednania Stanisława Przyjemskiego z Konopackimi, lecz ponieważ sprawując się z tego obowiązku założyli niekorzystne dla Przyjemskiego warunki, albowiem nie przysądzili mu ani dochodów z zabranych posiadłości cenionych więcej niż na 5,000 złotych, ani wyrządzonych mu poszkodowań, do których się przyłożyli nie tylko Konopaccy, ale podobno i wszystkie Stany Pruskie, rozstrzygnięcie tej całej kwestji zostawiono przyszłemu Królowi, którego na przyszłym Sejmie walnym miał wydać wyrok w tej mierze; wrócono dzierżawy Przyjemskiemu, obie strony zobowiązały się nawzajem zakładami, oprócz tego zostawiono do woli Przyjemskiemu, w razie gdyby Konopaccy nie dochowali warunków ugody, dochodzić swego prawa zbrojną ręką przeciwko Prusakom i odebrać dobra, które byłyby mu wydarte.

Na tymże zjeździe Prusacy objawili Polakom swoją wolę, że choć są jednegoż państwa obywatelami, jednak ponieważ Polacy tak mało na nich zwracają uwagę, iż nawet nie wezwali ich na konwokację jeneralną, Prusacy więc nie zgadzają się ani na uchwały konwokacji, ani na poselstwo do Henryka, ani nawet na elekcję.

Zjazd Śródzki. Niepewne pogłoski. Po tym zjeździe nastąpił zjazd Śródzki nakazany na mocy konwokacji na 28 listopada dla ustanowienia sądów. Na tym sejmiku Kasztelan Poznański 2) z namowy kilku osób, przedłożył o przygotowaniach do wojny Książąt Pomorskich, knujących najazd na Polskę. Dla powstrzymania ich od podobnego zamiaru, i dla namówienia, aby jeżeli mają jaką krzywdę, zaczęli ze skargą aż do przyszłego Sejmu elekcyjnego, wysłany został Jan Witosławski Pisarz Ziemi Kaliskiej, który jednak, przekonawszy się w drodze, że nie było prawdy w tej pogłosce o Książętach Pomorskich, wrócił nazad nie odbywszy poselstwa. Puszczano wieść, z niewiadomego źródła zaczerpniętą, jakoby w Inflantach Ryzanie opanowali

---

1) Stanisław Karłowski, Jan Kostka i Jan Stulewski.

2) Jan Tomicki.

Blockhaus i Dynamitade, dwie mocne i Rydze przyległe warownie, zbudowane na poskromienie ich swawoli. Gadano jeszcze o haniebnym czynie pewnych szlachciców Polskich, którego się dopuścili na jarmarku w Gnieźnie nad niejakim Czamerem szlachcicem Śląskim, a mianowicie, jakoby ci ludzie, bez żadnej winy ze strony Czamera, oderznęli na rynku jemu i kilku jego towarzyszom męskie członki i wsadziwszy je na pale strzelali do nich z rusznic. Wielkie oburzenie sprawiła mniemana swawola Ryżan i owe barbarzyńskie okrucieństwo nad cudzoziemcami popełnione. Kasztelan Gnieźnieński w pięknej mowie opisał wyżej wspomniane zaburzenie w Krakowie; objawił, że Król Henryk przez Jana Jarzynę nadał Wojewodzie Sieradzkemu dwa starostwa Warszawskie i Lanckorońskie, — oraz że przysłał do Kanclerza przywilej na te nadania datowany z Lyon dla przyłożenia pieczęci, co się przeciw swobodom i ustawom polskim, albowiem Król nie gdzieindziej jeno w Polsce i tylko ze zgodą P. P. Rad Koronnych może komukolwiek czynić nadania. Wojewoda Sieradzki nie miał żadnych posiadłości, ani w powiecie Warszawskim, ani nawet w Mazowszu; nie mógł też prawnie dzierżyć Lanckorony, należącój na prawie dożywotnióm do byłej Kasztelanowój Czerskiej. Między innemi rzeczami dodał Tomicki, że postrzega jak z każdym dniem coraz bardziej rosną niebezpieczeństwa Rzplitej i że żałuje szczerze, iż na konwokacji nie przysłał na stronę Posłów ziemskich głosujących za bezkrólewem.

Starostwa nadane Łaskiemu przez Henryka.

Tymczasem dał się czuć w Wielkopolsce wielki brak soli, bo Herbert Kasztelan Lwowski Przełożony nad żupami ruskimi, z korzyścią sprzedał znaczną jej ilość w Mazowszu, lecz nie dostawił jej, jak należało, do Bydgoszcza. Ogromna drogość soli tak wszystkim dokuczala, że więcej tém byli zajęci niż sprawami publicznemi. Beczkę soli, która zwyczajnie na mocy prawa wartowała tylko grzywnę, ceniono teraz po 600 złotych. Poruczono Staroście Wielkopolskiemu, aby sprowadził sól zagraniczną z Saksonji, lecz i ten środek nie wiele pomógł.

Niedostatek soli.

Orzelski  
opiera  
się pro-  
jektowi  
sądach.

Przystępuję do sądów. Podobalo się wszystkim ustanowić takowe, obrano kilka osób dla ułożenia stosownego projektu, którego nazajutrz już miał być ogłoszony, jeden tylko między wszystkimi Świętosław Orzelski oparł mu się najmocniej. Nie chciał on całkowitego zniesienia sądów, będących głównym szczytem wymiaru sprawiedliwości, lecz obawiał się ukrytą trucizną, tającą się w tym miodzie. Dowody jego były następne. Naprzód, w każdej dobrze uorganizowanej Rzplitej potrzebny jest ład i porządek, a razem i ścisła sprawiedliwość, będąca głównym filarem państwa. Forma tej sprawiedliwości będzie zawsze nieporządna, skoro jej zabraknie następnych warunków: 1) jeżeli nie będzie oparta na jednomyślnym zezwoleniu całego państwa, albowiem najmniejsze sprawy Rzplitej nie inaczej jak w ten tylko sposób powinny być rozstrzygane; wola części narodu, zebranej obecnie w Śrzedzie, nie może mieć dostatecznej powagi; gdyby zaś tu przytomni ustanowili różny, niż w innych prowincjach sposób postępowania sądowego, takowe postępowanie nie będzie miało mocy, ani powagi, a sprawi tylko rozprzężenie i rozczłonienie państwa.— 2) Nowa forma sądów zniesie formę dawniejszą, od wieków przestrzeganą, a zatem znaczną część ustaw krajowych. Chociażby taka forma była najzbawiennejszą, nie może być bezpiecznie wprowadzoną w państwie skałczonem i Króla pozbawionem, potrzebuje zezwolenia i zatwierdzenia królewskiego, i nie wprzód otrzyma moc obowiązującą aż zatwierdzoną zostanie. Potrzeba doprowadzić ją do skutku całkowicie, a nie częściowo, sprawy zaś takie które tylko przez Króla mogą być rozstrzygane, w nieobecności jego powinny pozostać w zawieszeniu. Jeżeli mamy ustanowić sądy, coż nam przeszkadza podobnież uradzić o obronie Rzplitej, będącej drugim, pokrewnym z sądową władzą jej filarem? Jeżeli tak jest, nie potrzeba więc wcale Króla Polakom, sami się rządzić mogą, albowiem obowiązek Króla w tych właśnie dwóch rzeczach polega, w sądzeniu i bronienu. Jeżeli i bez niego sprawiedliwość wymierzana będzie, nie warto już ani dbać o elekcję, ani wzmiankę czynić o Królu.— 3) Sądy rozstrzygają sprawy osób prywatne, wyroki ich zatem też są

prywatne, ustąpić więc powinny przed sprawą publiczną i utracieniami Rzplitej. Odłożmy więc, mówił Orzelski, o sądach aż do czasu zakreślonego na przyjazd królewski, bo jeżeli je ustanowimy imieniem królewskim, tém samém zmienimy uchwałę konwokacji, i nie tylko potwierdzimy władzę Henrykową w Polsce, której mu odmówiliśmy w liście poselstwa, ale jeszcze umocnimy tę władzę jeżeli nie sami przez się, to przez sędziów w owych sądach zasiadających. Sędziowie ci będą istnemi królikami, istotnemi rządca-  
mi państwa.

Te i inne dowody Orzelskiego upadły przed powagą Kasztelana Gnieźnieńskiego, jedyne obrońcy sądów, i przed wolą większości czującej potrzebę wymiaru sprawiedliwości. Kasztelan na ten tylko argument się zdobył, że Polska zginie wśród tylu zawichrzeń jeżeli nie podejrzemy sprawiedliwości sądowej i twierdził, że sądy umocnią władzę i powagę królewską, nie Henryka, lecz tego Króla którego los Polsce użyczy. Nakoniec kiedy zdania już się przechylały na stronę Orzelskiego, żałośnym głosem łzami przerywanym Kasztelan błagał wszystkich, by nie gubili siebie i ojczyzny, by nie puszczali cugłów swawoli, bo woli życie postradać niż patrzeć dłużej na ten bezrząd i ustanie sprawiedliwości. Tym sposobem mówienia tak poruszył słuchaczy, że wszyscy przystali na jego zdanie. Już o zachodzie słońca przeczytano z pośpiechem projekt o sądach i oddano go Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu i Potworowskiemu Sędziemu Kaliskiemu, którzy 13 dni przetrzymali tę ustawę, poczem wpisana została do ksiąg grodzkich Poznańskich i Kaliskich.

Odpowiedź  
Tomickiego.

Tomicki  
i Potworowski  
prawodawcy.

Treść jej była następująca. Sądy ziemskie i Podkomorskie otrzymają dawniejszą powagę i nie będą przez nikogo turbowane pod karą wyznaczoną na gwałcicieli sądów. Burzyciel sądu ma być przez Wojewodę pozwany na sąd wiecowy 1), ma przed tym sądem odpowiadać i zostanie skazany przezeń w imieniu królewskim.

---

1) Judicium Colloquiale.



Działy pomiędzy braćmi lub równe prawo do jednójże rzeczy mającej, odbywać się będą zwykłym trybem. Wszystkie sądy odprawiać się mają, chyba zajdzie jaka prawna przeszkoda. Pozwy ziemskie Sędziów i Podśędków wydawane być powinny pod tytułem Króla, w imieniu też królewskiém ferowane będą wszystkie sądowe wyroki. Przedawnienie nie będzie nikomu szkodziło przez cały ten czas aż do przyszłych Zielonych Świątek. Wszelkie sprawy, w których zaszła skarga czyli nagana 1), rozstrzygane będą nie na sejmach lub gdzieindziej, jeno na *wieczach* 2); od wyroku tych wieców nie idzie żadna nagana, dla tego też zwane są sądami ostatniej instancji. Większą część spraw cywilnych, z niezmierną dla prawujących się stratą, odkładano do sejmu lub do sądów szlacheckich. Wszystkie takowe sprawy rozstrzygnięte zostaną przez wieca ostatecznymi wyrokami. Sądy te co roku odbywać się będą w Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie. Zasiadać w nich powinni podług zwyczaju wszyscy Senatorowie i urzędnicy tych województw. Przydani do nich ze stanu rycerskiego z Województwa Poznańskiego Abraham Zbąski, Ioachim Bukowiecki, Feliks Jaktorowski, Mikołaj Głoginski i Jan Splawski; z Kaliskiego województwa i od Gnieźnieńczyków — Rafał Leszczyński Starosta Radziejowski, Wojciech Pierśnicki, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński i Jan Gajewski. Miejsce nieobecnego lub zmarłego zasiadającego, zamieszczone będzie przez jakąkolwiek inną osobę ze szlachty. Nieobecni urzędnicy albo oczyszczą się przysięgą, że rzeczywiście chorowali, albo zapłacą sto grzywien kary. Tak zasiadający w sądach, jako i ich zastępcy zobowiążą się przysięgą sędzić sprawiedliwie, to jest podług przepisów prawa i podług sumnienia, nie powodując się nieprzyja-

---

1) *motio seu appellatio*.

2) *Colloquia, wieca, roki jeneralne*, odbywały się w tej epoce raz do roku w jesieni pod przewodnictwem Wojewody w obecności dygnitarzy i urzędników ziemskich, jako sądy apellacyjne dla spraw od ziemstw i grodów przychodzących. Ustawy podczas bezkrólewia. Szła od nich nagana do Króla i sejma.

znia, ani faworem, nie objawiać nikomu tajemnic sądowych i nie doradzać nikomu w sprawach sądowych. Gdyby w sądzie zaszła w zdaniach różnica, takowa różnica rozstrzygniętą zostanie większością głosów; w razie równości głosów, wyrok zaniesie strona za którą przemawiać będzie powaga, nie rozumowań, ale prawa pisanego. Prawujący się nie z mniejszem powinni być dla wieców uszanowaniem jak i dla trybunału Króla samego. Pozwani w przepisany porządku przez Woźnego, staną przed sądem bez tumultu, w towarzystwie dwóch tylko krewnych i trzeciego *rzecznika* 1), zatrzymają się w przyzwolonej odległości, powiedziawszy obronę odejdą. Wykraczający przeciwko temu zapłaci natychmiast sądowi karę 28 grzywien, jeżeli zaś tego nie uczyni, ulegnie podwójnej karze. Starostowie miejscowi i samiż członkowie sądu obowiązani będą rzeczona karę pieniężną egzekwować. Głosy i zdania sędziów przez nikogo oprócz zasiadających nie będą słuchane, i nikomu nie mogą być wyjawiane. Ktokolwiek wstąpi do miasta, w którym sąd się odbywa w uzbrojeniu lub z bronią, zakazaną prawem pospolitém, ten, będąc upomniany, powinien złożyć przed urzędem starościńskim wszelką broń swoją i opłacić karę 4 grzywien; kto tego nie uczyni zapłaci sądowi 50 grzywien, a gdyby się z tą opłatą ociągał, zostanie przez Starostę pozwany i skazany sposobem w prawie przepisanym. Jeżeli nie będzie miał środków zapłacenia wysiedzi w więzy trzy miesiące. Gdyby kto podczas trwania wieców w mieście gdzie się takowe odbywają popełnił mężobójstwo, Starosta skarże go gardłem; gdyby tylko ranę zadał, zamknięty zostanie na trzy miesiące do więzy, a pokrzywdzonemu każdą ranę 100 grzywami oprowi. Jeżeli tym występkiem skalany ratować się będzie ucieczką, przez to samo za wyrokiem sądu zostanie czci pozbawiony. Każdemu z urzędników ziemskich wolno będzie ferować wyroki. Osoby deputowane i do urzędników przystawione, będą pełniły obowiązki sędziów, nie dalej jak do przyszłego zjazdu w Śrzedzie,

---

1) *causidicus*.

lub gdzie indziej odbytego, lub do drugich podobnychże sądów wiecowych, które najpierwiej odbywać się będą. Starostowie powinni być na tych sądach przytomni i głos swój podawać. Starostowie, od sądu których idzie podług zwyczaju przed wiec naga-na, będą bronili swego wyroku; również i Sędziowie (ziemacy). Powiaty Gnieźnieński, Pzydrski i Kcyński (których sprawy do sądów grodzkich należące, rozstrzygają się w Poznaniu przez Starostę Wielkopolskiego) mają należeć do sądów wiecowych Województwa Kaliskiego. Wszystkie sprawy, odesłane przez trybunał królewski, albo przez nowe sądy, odprawione uprzednio raz tylko jeden za Zygmunta Augusta, które miały téż same prawie, co i wieca, attrubucje, albo przez sądy kapturowe, podczas bezkrólewia ustanowione, albo pociągające karę więzy za zabójstwo i przy rozsądzeniu których miejsce Instygatora zabiera umyślnie do téj sprawy wyznaczony Rzecznik 1), — zostaną rozstrzygnięte przez téż sądy wiecowe. Jeżeli się zdarzy, że ktokolwiek z zasiadających w sądzie będzie sam miał sprawę i ta przypadnie na rozpoznanie jego kollegom, zasiadający, będący razem prawującą się stroną, ustąpi z sądu, przez czas dopóki sprawa jego nie zostanie rozstrzygnięta, lecz po jej osądzeniu znów wróci i będzie pełnił swój urząd. Skasowane zostaną wszystkie wyroki, niesłusznie, lub nieprawnie wydane przez Wojewodów lub Kasztelanów, wyrzekające banicją na osoby zapozwane 2). Wieca stanowić téż będą w sprawach kryminalnych, pociągających utratę czci i honoru, z tą jednak różnicą, że sprawy czysto kryminalne odesłane zostaną do przyszłego Sejmu walnego, sprawy zaś kryminalne z cywilnemi połączone zostaną przez sądy rozstrzygnięte. Powód i rzecznik niesprawiedliwie wytaczający przeciw komukolwiek sprawę, ukarani zostaną podług przepisów

---

1) *Causæ, in decernendo propter homicidia carcere sita et per Causidicum ei negotio designandum Instigatoris loco absolvenda.*

2) Osądzony nie pełniący wyroku i pozwany o to do sądu, jeżeli trwał w uporze, podpadał banicji.

konstytucij Piotrkowskich z roku 1565 1). Sprawy dotyczące się królewszczyzn, albo dochodów skarbu publicznego, nie będą podlegały żadnemu innemu sądowi, oprócz sądu samegoż Króla.

Ta ustawa sądowa Śródzka, takż sam miała skutek jak podobne ustawy w innych prowincjach. Swawola ludzka, nie hamowana surowością królewską urosła do bezmiarów. Ostała się sama tylko forma prawa, z której nikt nie miał korzyści, wyjąwszy rzeczników, woźnych i pisarzy, tak zwanych powodowych, ciągnących zyski z prawujących się stron. Niespełniane były wcale wyroki, stanowiące bannicją, albo inne ostrzejsze kary. Zbrodnie prywatnych osób tak się zagęściły, że nie było im granicy.

Wielka swawola.

Stan rycerski dopuszczał się gwałtów, mordów, najeżdżania dworów szlacheckich, i innych strasznych bezprawioów, nie gorzej od najsroźszego nieprzyjaciela, gdyby takowy Polskę najechał i plądrował. Wszyscy pragnęli obecności królewskiej, któraby położyła koniec swawoli.

Szkodliwy robiąc użytek z okazji wyprawienia Posłów do Króla Henryka, Litwini wysłali osobne i od polskiego nieco różne poselstwo w osobie Melchiora Giedrojcia, mianowanego Biskupem Żmudzkim. Zdaje się że przykrząc sobie unją i zgodę z Polską, Litwini zamierzali przełożyć osobne żądania swojej, niby oddzielną od Polski, Rzplitej, w nadziei że te żądania nabiorą wiele wagi w oczach Henryka, który tymczasem ani miał w głowie powracać do Polski, i że poselstwo ich będzie przyjemne Królowi, jako pełne uniżoności. W liście danym Posłowi, tytułując Henryka Królem a Panem swoim, zalecali mu jak najpokorniej swoje służby, zupełnie

Poselstwo litewskie do Króla Giedroję.

---

1) Vol leg. II, 693. Ktobykolwiek na potomne czasy pozwał jaką personę criminaliter in causis honorem tangentibus przed Majestatem Nasz na Sejm, . . . a gdzieby się znalazło, iż citatus niewinnie a potwornie pozwan był: tedy on Aktor będzie mu powinien wnet od sądu nie odchodząc 100 grzywien winy położyć, i nacołwiek na szkody przysięże, co pozwany na prawo nałożył, zapłacić ma przy przysiędze. I temu jeszcze 12 niedziel na dnie w wieży siedzieć ma ziemie, albo powiatu swego.

tak jak to czynili niegdyś będąc jeszcze poddanemi domu Jagiellonów, bardziej jako niewolnicy, niż jako wolni ludzie. Nie tylko nie wyrzucali Henrykowi krzywdy wyrządzonej Polsce i Litwie, ale owszém, usprawiedliwiali wyjazd jego temiż samemi, które i on przytaczał, argumentami. Puszczając całkiem wodze temu człowiekowi, tak obcemu dla Polaków ze swoich usposobień i utwierdzając go jeszcze w powziętych zamiarach, upraszali go wprowadzić, aby powrócił na dzieńznaczony, ale nic innego nie przypuszczali na przypadek gdyby przybyć nie raczył, jeno że poradzają wspólnie z Polakami o Rzędzie. To lekkomyślne poselstwo litewskie, przybyłe osobno i daleko później od koronnego, spodobało się wielce lekkomyślnemu Królowi i nie mało wpłynęło na to, że całkiem o powrocie do Polski myśleć zaniedbał.

Dziwo  
w Po-  
znaniu  
widzia-  
ne

Około tegoż czasu w nocy 16 sierpnia oglądano w Poznaniu straszne dziwo: wojska potykające się w powietrzu i wielki obóz rozłożony ku wschodowi. Widowisko to rozmaitemi zmianami przeplatane, aż do świtu samego zwracało na się oczy ciekawych.

Posel-  
stwo  
Henry-  
ka do  
Polski

Przybył do Polski Posel Króla Henryka Jakób *de Faye d'Esprisses* 1); przywiózł i wręczył 20 września Arcybiskupowi list Króla Henryka, datowany z Lyon dnia 9 tegoż miesiąca. Przeczytawszy i przepisawszy ten list Arcybiskup, rozesłał go do Senatorów Wielko i Małopolskich. Szlachta wielkopolska, sądząc że to nie kopja, ale list autentyczny, gniewała się bardzo na swoich Senatorów, że ci ostatni, nie poradziwszy się z nią przeczytali list królewski, równie Senatorów, jak i szlachty się tyczący. Lecz Senatorowie okazawszy publicznie kopję listu, przysłana im przez Arcybiskupa i nie mającą żadnych pieczęci, oczyszcili się z

---

1) Jacques de Faye sieur d'Esprisses, Conseiller au Parlement de Paris, homme savant et homme de tête, powiada o nim de Thou V. 55. Jego to wysłał Henryk z Krakowa, zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci Karola IX z aktem, stanowiącym Katarzynę Medicis regentką państwa francuskiego, aż do swego powrotu

swego postanowienia przez Kasztelana Gnieźnieńskiego w Grodzie Poznańskim. Rzecz cała zatem postąpiła na rozpatrzenie szlachty.

Przeczytano naprzód list, w którym Henryk oznajmiał, że przybył w dobrém zdrowiu do Francji, nieco opóźniwszy się z powodu, że go wszędzie spotykali i przyjmowali monarchowie przez których ziemie przejeżdżał; oświadczał że go tak obchodzą sprawy polskie, jako i francuskie, czego jasnym dowodem tyle razy pisane przezeń listy. i upominał aby go co najprędzej o wszystkim co zaszło zawiadomiono. Prosił Polaków, aby nie zaniedbywali obowiązków swoich względem Króla i Rzplitej, aby pokój wewnętrzny i zewnętrzny którym Polska dotąd kwitnęła, nie został zerwany przez wichrzycieli. Co się tyczy pokoju z ościennemi mocarstwami, Henryk uspakajał Polaków, zwiastował im że wszyscy sąsiedni monarchowie najbardziej mu sprzyjają, i że nie będą knuli żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, chyba się zechcą narazić na szkodę własną, że Cesarz jest za pokojem z Polską, że on, Henryk, pisał już do Sultana prosząc, aby ani Sultán, ani podległe mu prowincje nie napastowały obywateli królestwa polskiego; przyrzekał, że w prędkim czasie podobnejże treści listy napisze do Królów Szwedzkiego i Duńskiego, upraszając ich aby się spokojnie zachowali. Co się tyczy sądów, Henryk oświadczał, że przyjmie i zatwierdzi je w takiej formie, w jakiej każda prowincja zechce je u siebie ustanowić. Ponieważ zatem nie pozostaje żadnej okoliczności, któraby uwłaczała władzy Henryka i odrywała Polaków od należytego względem niego posłuszeństwa, Henryk zalecał im najmocniej aby pomni na Króla i przysięgę, nie ustawiali w dawniejszej ku niemu miłości, a spłyną stąd niezmierne na Rzplite korzyści. Przeciwnie, jeżeli inaczej postąpią, zadadzą ranę nieuleczoną nie tylko jemu, ale przezeń całemu chrześcijaństwu bolesną.

List Posła d'Espeisses w pełniejszych wyrazach powtarzał toż samo i miał treść następną. Poseł donosił że Henryk przedsięwziął podróż do Francji dla zjednoczenia obu państw, zarówno korzystnego jak dla jednego, tak i dla drugiego; opowiedziawszy powody

wyjazdu, oznajmił, że Henryk zawarł traktat z Cesarzem, że z Wiednia pisał pierwszy list do Polski, z Wenecji wyprawił Posłem jednego z swoich Francuzów do Sultana, w celu utrzymania pokoju, z Ferrary pisał drugi list przez Zielenieckiego, z Turynu trzeci, a czwarty niniejszy z Lyonu. Świetnemi kolorami malował Posel połączenie Polaków z Francuzami. Powiadał że wie, iż Polacy nie mogą w nieobecności Króla ani Sejmu zwoływać, ani obradować, bo gdziekolwiek Król Polski zostaje, zachowuje przy sobie zawsze władzę najwyższą przez Boga mu daną; żadne ustawy polskie nie wzbraniają mu odjeżdżać z kraju, a samiz Ambassadorowie polscy tytułowali go następcą tronu francuskiego. Jeżeli tego potrzeba, Henryk gotów przystać, aby Polacy w jego imieniu załatwiali sami wszystkie sprawy publiczne. Nie może on nic pewnego o swoim powrocie wyrzec, bo zatrzymują go dotąd wielkie przeszkody, lecz skoro je usunie, wnet o wszystkiem Polaków zawiadomi. Tymczasem prosi aby uradzono o najbezpieczniejszym przejeździe jego z Francji do Polski, i wszelkiemi siłami starano się, aby pokój wewnątrz ani z powodu religii, ani z innój przyczyny nie został zakłócony, albo w razie jeżeli i zostanie zakłócony, aby jakkolwiek rozruch ten uśmierzono. Nakoniec d'Espeisses oświadczał, że mu rozkazano niniejsze mandata objawić publicznie wszystkim stanom królestwa, lecz ponieważ Sejm Warszawski, który uchwalił wyprawę Posłów do Króla już rozwiązany, udaje się więc do Arcybiskupa jako Prymasa i prosi go usilnie, aby takowe mandata podał do wiadomości publicznej.

Po przeczytaniu tego listu w Poznaniu, szlachta miała naradę i obrala jednogłośnie na deputatów Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Stanisława Przyjemskiego, Jana Sptawskiego i Świętosława Orzelskiego, którzy w imieniu szlachty mieli udać się do Senatorów, i prosić ich, aby nie dawali żadnej odpowiedzi Arcybiskupowi, ponieważ ten ostatni przysłał do nich nie oryginał listu, ale jakiś papier otwarty, nie godny wiary, dosyć podejrzany, a nie przez Króla, może jeno przez jakiegoś pisarza utożony; aby pogrożki królewskie nie odstraszyły ich od przedsię-

wzięcia środków na obronę wolności; aby nie mieli żadnych narad z Francuzami o Rzplitej, albowiem chytry umysł tych cudzoziemców może wplątać Senatorów w nierozgmatwane kłopoty; owszem, aby wytrwali w raz powziętém postanowieniu i czekali, aż nastąpi czas przyjazdu królewskiego albo elekcji. Oświadczyli przytém deputaci, że dla dobra pospolitego szlachta chce odbyć zjazd w Śrrodzie przed terminem naznaczonym na przyszłą elekcję, na którym naradzi się o porządku jaki ma być na tej elekcji zachowany. Oprócz tego szlachta poleciła Sebastjanowi Pałęckiemu udać się do Wojewody Kaliskiego, który w obecnym czasie był pierwszym Senatoren Wielkopolskim, z prozbą, aby z urzędu swego niezaniechał zwołać pomieniony zjazd Śrrodzki, jeżeli inni Senatorowie uznają że takowy jest potrzebny.

Za kilka dni przedtém zmarł po długiej chorobie *Sebastjan Mielecki* Kasztelan Krakowski.

Śmierć  
Mielec-  
kiego.

Tegoż czasu umarł także z choroby w Ciążyńiu Biskup Poznański, sławny z odbytych mnogich poselstw, które mu się szczęśliwie powiodły, wyjąwszy jedno tylko do Francji. Zostawił on po sobie więcej worków z pieniędzmi, niż też prawdziwych. Wnet po skonaniu jego, domownicy rozszarpali i złupili prawie wszystkie jego majątki, a pieniędzmi jego pożywiło się wiele rodzin, tak że bratu i najbliższemu spadkobiercy, Kasztelanowi Kaliskiemu, nic się już nie dostało.

Adama  
Konar-  
skiego.

Śmierć porwała też *Wactawa Ostroroga*, człeka znakomitego urodzeniem i rozumem, którego wszyscy mocno opłakiwali.

Ostro-  
roga.

Okolo tegoż czasu wielka tłumacza Tatarów zasiadła u Czarnego Lasu, w zamiarze powtórzenia najazdu na Podole lecz czy to czekała na zasilki nowe, czy na rozkazy Sultana, dość że nie czyniąc żadnych szkód, rozpierzchnęła się i wróciła nazad do Tatarji. Otrzymała zapewne rozkazy broniące jej robienia najazdu, albo może została wystraszona tém, że Rusini gromadzili się i zbiegali coraz tłumniej na odparcie Tatarów.

Wypra-  
wa Ta-  
tarów na  
Podole.



List  
Dzierżka  
1575.

Tymczasem rozeszła się pogłoska o Turkach, z listu pisanego z Carogrodu przez szlachcica *Jana Dzierżka* 1), którego Zygmunt August dał niegdyś Sultanowi Tureckiemu Selimowi dla wyuczenia się języka arabskiego. Dierżek donosił, że Turcy mają zamiar wkroczyć do Polski na przyszlą wiosnę, mszcząc się szczególnie za krzywdy dwókrrotnie przez Czausza przekładane, a mianowicie za posiłki dane Iwonowi Moldawskiemu i za uprowadzenie bogatych po nim łupów i żonę tego Wojewody. Pogłoska ta, acz od pewnego i nie tchórzliwego człowieka pochodząca, bynajmniej nie poruszyła Polaków, którzy zwykle nie dbają o niebezpieczeństwo, ale łamać się z niem nie umieją; nie odstraszyła ich też od zamieszek, które aż do domowej wojny prawie doszły.

Zamiany  
Łaskiego.

Wspomnieliśmy powyżej, że Wojewoda Sieradzki zabrał Lanckoronę u wdowy po Kasztelanie Czerskim i że Król Henryk nadał mu będąc we Francji starostwo Warszawskie. Wojewoda już tam jechał, lecz Mazurowie stanowczo się mu oparli, tak, że ani na prośby, ani na groźby jego nie dali mu Warszawy. Co do Lanckorony, wprzód nim przyszło do odebrania jej siłą zbrojną, kilku Senatorów Małopolskich tak wpłynęło na Wojewodę, że zdał tę sprawę na sąd pojednawczy, jakoż stawił się na ten sąd do Krakowa w dzieńznaczony. Wyrok arbitrów głosił, że Łaski powinien oddać zamek Kasztelanowej po pewnym przeciągu czasu, (dostatecznym dla wywiezienia stamtąd wojennych rynsztunków). Gdy Kasztelanowa zaczęła nalegać na to ustąpienie z Lanckorony, rozgniewany Wojewoda odezwał się, że nie przywykł słuchać niewieścich rozkazów, zerwał ugodę i wyjechał z Krakowa, Lanckoronę zaś opatrzył w działa, żywność i osadził mocną załogą, gotując się raczej bronić się do ostatka niżli ustąpić na czyjekolwiek naleganie.

---

1) Zachodzi tu pomyłka: Dzierżek miał na imię Krzysztof, a nie Jan, (P a p r. Herby Ryc. pols. str 257.) bawił 6 lat w Stambule, nie dał się namówić Sultanowi do poturczenia się, używany był do poselstw przez Króla Stefana.

Wojewoda Krakowski 1), mając wzgląd na uchwałę wydaną na konwokacji Warszawskiej i poczuwając się do obowiązku poskramiania i karcenia gwałtowników, postanowił naprzód spróbować, czy nie da się rzecz ta po przyjacielsku załatwić, posłał więc do Łaskiego z upomnieniem i prośbą, aby postąpił jak przystało spokojnemu Senatorowi, nie zaś jako buntownemu wicherzycielowi, aby nie dawał z siebie najgorszego przykładu, aby zwrócił Kasztelanowej przemocą zabrany zamek, albo, jeżeli na to się nie zgodzi, aby oddał Lanckoronę komukolwiek z Senatorów lub swoich przyjaciół, którzy dzierżyć ją będą aż do decyzji przyszłego Króla i komu Król ją przysądzi oddadzą. Łaski nie zważał na przestrogi Zborowskiego, z którym miał nieprzyjaźń od sprawy o zabójstwo Wapowskiego, nie przyjął też jego posłów w Lanckoronie, rozjeżdżał tylko po kraju i zaciągał ludzi rozmaitych narodowości na powiększenie załogi, werbując ich szczególnie z pomiędzy górali, a najbardziej z pomiędzy Węgrów Hajduków. Zborowski nie chcąc zwlekać z poskromieniem zuchwałości Łaskiego, stosownie do uchwały Warszawskiej, kazał poprzybijać do bram Krakowa i rozesał po wszystkich powiatach swego województwa uniwersał, zwołujące wszystkich mężów stanu rycerskiego, ały, pomni na swój obowiązek i przysięgę, w danym dniu zebrali się u miasteczka Skaniny o milę od Krakowa, a o dwie od Lanckorony.

Zborowski nakazuje szlachcie ruszenie na Łaskiego.

Obrażony niezmiernie tén publiczném ogłoszeniem Łaski, na wszystkie strony rozsyła listy ze skargami na Zborowskiego, że ten ostatni równy mu urodzeniem i godnością odważył się na krok, jaki zaledwo byłby cierpiany za rządów królewskich. Łaski oświadczał, że nie jest gwałtownikiem, ani nieprzyjacielem ojczyzny, lecz prawym dzierzawcą zamku Lanckorony, nadanego mu przez Króla i ustąpionego mu w obec tegoż Króla przez Kasztelana Czerskiego; tymczasem skarbił sobie rozmaitemi sposobami szlachtę, wielu przynęcił na swoją stronę, oznajmił o położeniu swoim szlachcie

---

1) Piotr Zborowski.

swego województwa Sieradzkiego i błagał ją o pomoc. Nawzajem Zborowski słał też listy do wszystkich ziem, a między innemi i do Wielkopolski, oznajmując o słuszności sprawy i powziętego postanowienia swego, i zasięgając ich rady. Wielkopolanie na zjazdach w Poznaniu i Kaliszu pochwalili postępowanie Zborowskiego i zachęcali go, aby w niém wytrwał.

Oziębłość  
szlachty  
Krakowskiej.

W naznaczony dzień zebrali się do Skaniny Krakowianie, z razą bardzo gromadnie i ochoczo, ale potem coraz bardziej wolnieli w zapale i żartując wykrzykali, że zrobią wyprawę, lecz nie zdobędą zamku Lanckorony, bo nie chcą ani nastawać na Łaskiego, którego na taką godność krajowi się wysłużył, ani siebie na wstyd narażać szturmując do nieprzystępnego zamku. Sieradzanie też, obiecawszy pomoc Łaskiemu, odradzali Zborowskiemu jego postanowienia. Cała wyprawa na tém się skończyła, że Zborowski poznawszy się na obojętności szlachty, odstąpił od swego zamiaru, zważywszy że zarówno był obowiązany zwolnić szlachtę na powściągnięcie gwałtu, jako też woli jej usłuchać, szlachta zaś opieszale penuhiła swój obowiązek i nie chciała odważnie narażać się na niebezpieczeństwo. A jednak gwałt zadany przez Łaskiego był zaiste nie tylko prywatną krzywdą, lecz i krzywdą całej Rzplitej, i obowiązek sprostowania jej nie na prywatnym leżał człowieku, lecz na wszystkich obywatelach województwa, stosownie do przepisów konfederacji.

Nowe  
sądy z  
władzą  
królewską.

Gdy to się dzieje w Małopolsce, Wielkopolanie zajęci byli ustanowieniem sądów w Śrzedzie. Wyznaczono 23 stycznia na rozpoczęcie wielkiego sądu wiecowego mającego wyrokować z władzą królewską. Silnie powstawał przeciwko temu sądowi w licznie zgromadzeniu Abraham Zbąski; przekonywając jego dowody zachwiał prawie wszystkich słuchaczy; już się przechylili nawet na jego stronę, lecz podparło i umocniło nową ustawę sądową przybycie Kasztelana Gnieźnieńskiego 1), który wystąpił w jej obronie

---

1) Jana Tomickiego.

jakoby był jedynym jej autorem. Ależ bo też Tomicki potężny był poważaniem, które jednał sobie u wszystkich stanów wybornymi przymiotami ciała i duszy i ogromnym hartem charakteru. Pociągnął on wnet wszystkich silnym rozumowaniem swoim i wymową, tak że zasiadający w sądzie natychmiast złożyli przysięgę, że będą sądzić słusznie i sprawiedliwie. W ten sposób ustalona została forma sądów.

Tomicki ufał, że te sądy podźwigną skołataną Rzplite, i wybierał się na także same do Kalisza, które miały się otworzyć 31 stycznia tegoż miesiąca. Lecz los Polsce nieprzyjazny pozbawił ją tego dobroczynnego i znakomitego człowieka, nasławszy nań nagłą i śmiertelną chorobę. Z największą pobożnością oddał Tomicki ducha Zbawicielowi Chrystusowi. Mąż ten łączył świetność urodzenia, bogactwo, piękność ciała, moc i bystrość rozumu z rzadką wymową, dziwną przezornością i nieporuszoną stałością, a miłował do takiego stopnia Boga i ojczyznę, że dla nich poświęcił ogromne skarby, któreby mógł zebrać gdyby przy swojej rządności miał jeno chętkę je gromadzić. Niedbając o nie, wzgardził faworem Królów Augusta i Henryka, i sam jeden najstałej przeciwno nim powstawał, ile razy coś knuli przeciwko dobru publicznemu. Był to człek godzien najdłuższego żywota i nieśmiertelnej sławy, i co najboleśniej, właśnie porwany został wtedy, gdy tyle nawalnic Polskę kołatało. Cała szlachta płakała po nim jak po ojcu ojczyzny i praw.

Śmierć  
Tomickiego.

Wspomniane wielkie sądy, pospolicie *wieczami* zwane, przez wszystkich ochoczo zostały przyjęte, cieszone się powszechnie z rozstrzygnięcia wielu spraw bez odwłoki, prędko i bez wielkich kosztów, które musieli prawujący się ponosić za rządów królewskich.

Podczas trwania tych wieców czyli sądów prowincjonalnych, dwaj mnisi nie mało poważani, z których jeden należał do towarzystwa Jezusowego, uroczyście, w domu Hrabiego Górki przeznaczonym na obchodzenie nabożeństwa, w obec wielkiego zgromadzenia Senatorów, szlachty i ludu miejskiego, odwołali błędy którymi dotąd byli ociemnieni, wyrzekli się ich uroczyście i najpo-

Dwaj  
mnichowie  
odwołują  
swoje  
błędy.

bożniej zaklinali lud, aby zaniósł do nieskończonego miłosierdzia Boskiego modły o odpuszczenie wielkich grzechów ciężących tak na nich, jako i na innych ludziach zostających dotychczas w obłądnie.

Jezuici  
wyzwani  
na dys-  
putę  
przez  
Niemo-  
jewskie-  
go.

Przeznaczono było Polsce, zajętej to orężném ubijaniem się, to ustawodawstwem, doświadczyć także i dysput religijnych. *Ja- kób Niemojewski* 1) szlachcic ziemi Kujawskiej, znany z nauki i zacności, widząc z boleścią, że nieznana wprzód sekta Jezuitów nie tylko się krzewi w Polsce, ale codzień nowych sił nabiera. postanowił wyzwać ich na dysputę publiczną 2).

Historja  
Jezui-  
tów.

Jezuici są nowym zakonem mnichów, założonym przed 20 la- ty przez *Ignacego Loyolę*, nazywają się Towarzyszami albo ludźmi Towarzystwa Jezusowego, zajęci gorliwie dysputami teologicznemi i filozoficznemi i tak im oddani, że nie mniej filozofują w teologii, jak Arystoteles w swojej Fizyce lub Etyce; zdawałoby się że w to tylko wierzą, co można dowieść rozumowaniem, i że nie na inną jeno na filozoficzną drodze rozsiewają dogmata świętej religji. Tych zajadłych sofistów, którzy mieli w przyszłości wywierać wpływ ogromny na naszych ziomków, sprowadził z Włoch zmarły nie da- wno przedtém Biskup Poznański 3), nadał im kilka wiosek i starą opuszczoną kolegiatę w Poznaniu i osadził w piękném, za obrębem murów miejskich, wybudowaném pomieszkaniu.

Propo-  
zycje  
Niemo-  
jewskie-  
go.

Tych to szermierzy wyzwał Niemojewski do walki listem po- słanym 25 stycznia przez Jana Iwęzkiego, kładąc im za warunek, aby bez odwłoki stanęli na rozmowę publiczną, aby zgodzili się rozprawiać nie w innym, jeno w polskim języku; aby pozwolono

---

1) Niezmordowany szermierz w dysputach teologicznych, gorliwy kalwin; pisał dużo przeciwko arjanom i przeciw Jezuitom; w 1585 r. bronił na sejmie, wraz z Czarnkowskim, Krzysztofa Zborowskiego.

2) Pierwszy Hozjusz sprowadził Jezuitów do Polski i w 1575 r. urządził ich kolegium w Braunsbergu. Za jego przykładem Andrzej Noskowski osadził Jezuitów w 1565 w Pułtusk; inni Biskupi osadzili ich w Poznaniu (1570), Kaliszu, w Wilele (1579), w Toruniu, w Schotlandzie pod Gdańskiem, Łucku, Kamieńcu, Łomży.

3) Adam Konarski

przysłuchiwać się dyspacie ludowi wszelkiego stanu, który rozumie mowę ojczystą, gminną, i potrafi odróżnić prawdę od błędu. Wszakże i Apostoł Paweł każe w kościołach uczyć stosownym i zrozumiałym językiem, i Jezuici sami używają gminnej mowy w kazaniach. Wszakże i Augustyn spierając się z Arjanami i Manichejczykami, dopuścił lud na rozprawy, bo ludowi chodzi o świadectwo nie Jezuitów, lecz słowa Bożego, od którego zależy zbawienie duszy. Piotr Hiszpan, którego Jezuici mają za najuczeńszego w swoim zgromadzeniu, ponieważ nie włada polskim językiem, może, gdy zechce, rozmawiać przez tłumacza. Niech przylat Jezuici nie używają scholastycznego czyli sofistycznego sposobu szermowania, bo ani lud go nie rozumie, ani ten sposób zdolności rozjaśnić, owszem raczej zaciemni prosty sens Pisma Świętego; nie należy mieszać świeckich przedmiotów do świętych, a podobna dysputa ma na celu nie uczenie młodzieży, ale przeciwnie zbadanie prawdy pojętnej dla największego nawet prostaka. Niech używają syllogizmów, a nie reguł dyalektycznych i oszukaństw; niech prowadzą mowę otwarcie i nie zbaczając od celu, tak jak to czynił Augustyn. Ponieważ plac dysputy powinien mieścić wielką liczbę słuchaczy, niech się dysputa odbędzie albo w kościele farnym, albo w domu na rynku stojącym, zwanym *Waga*. Dla uśmierzania rozruchu, w razie gdyby takowy wznieśli słuchacze, niech straż przystawi Magistrat. Jednocześnie niech się spierają z sobą dwie tylko osoby, z jednej strony Niemojewski, a z drugiej ktokolwiek z Jezuitów, inni zaś niech słuchają; jeżeli zaś zechcą, mogą przypuścić drugą parę spierających się, bo taki sposób dysputowania i Paweł zaleca i Augustyn używał w sprzeczce z Fortunatem. Niech każda strona wyznaczy pewne osoby dla spisywania tego co z obu stron powiedziane zostanie. Temata do rozprawy będą następne: wiara katolicka i apostołska, której mianem szczycą się wszyscy chrześcijanie, najczystsiej się przechowuje u tych, którzy mianują się Ewangielikami, — Jezuici zaś i ich towarzysze mieszają wiele błędów do prawdziwej i prawowiernej religji, czego Niemojewski najzupełniej im dowiedzie. Niech się stawia na 15 maja w Poznaniu w wspomnionem

miejscu, jeżeli zechcą będą mogli spierać się z Niemojewskim nie przez dzień jeden, ale przez tydzień cały. Jeżeli nie staną wszyscy, ich poczytają za niemych i kłamliwych nauczycieli.

Odpowiedz  
Jezu-  
itów.

Jezuici, którzy z początku sądzili, że nikt w Polsce nie zdoła oprzeć się ich sofizmom, w których po mistrzowsku celują, poskromnili widocznie po wyzwaniu Niemojewskiego, odpowiedzieli, że podług reguły swojej nie mogą bez zezwolenia Papieża i Biskupa swego, którego niedawno umarł, przyjąć proponowanej rozmowy, a jeżeli to pozwolenie otrzymają, najchętniej się stawiają, lecz nie w miejscu świętym, ani publicznym, i rozprawiać będą nie w gminnym języku, i nie inaczej jak sposobem akademycznym, bo i świątynia i drugie wskazane przez Niemojewskiego miejsce świeckie przeznaczone są na inny użytek; gmin powinien się zajmować właściwymi robotami a nie teologią, język łaciński łatwiejszy jest, właściwszy i stosowniejszy do teologii niż polski, Jezuici zaś nie znają innego sposobu dysputowania jak tylko scholastyczny.

Śmierć  
Selima  
Sultana.

Nieco przed tą dysputą przysłany został list od Taranowskiego z Konstantynopola, w którym tenże donosił o stanie swoich interesów (o czem będzie niżej), o śmierci Selima II Cesarza Turckiego i wynikłej stąd zmianie. Selim umarł 13 grudnia. Mohammed Basza, z powodu przedniejszej godności swojej zwany Wezyrem, tak umyślnie śmierć jego, jak niegdyś tajono śmierć ojca jego Solimana zmarłego pod Sygiem wśród najżarliwszej wojny, tak, że nikt o niej nie wiedział. Przewrotny Wezyr lękał się, aby nieostrożnie wyjawiony zgon Sultana nie sprawił w cesarstwie okropnego rozdziwienia, bo sześciu żyjących synów Selimowych, mogliby z równym prawem o tron się dobijać. Skoro tylko lekarze zwątpili o życiu Selima, Mohammed Basza, osadził wojskiem, w dzień i w nocy wszystkie rynki Carogrodu, tymczasem zaś przywołał Amurata III starszego syna Sultańskiego, który natychmiast przebywszy morze na galerze wstąpił do Skutari, pałacu o milę od Konstantynopola na brzegu Hellespontu leżącego, a stamtąd wszedł cichaczem do Konstantynopola 20 grudnia o świcie. Tylko Basza i naczelnik Janczarów wyszli sekretnie przed rankiem na je-

Wstą-  
pienie  
na tron  
Amura-  
ta.

go spotkanie i przyprowadzili mu kilka pięknych i bogato ubranych wierzchowców, na których miał wjechać do miasta. Amurat naprzód wstąpił do meczetu Jori, 1) gdzie powitali go Baszowie; zawiadomiony o niewątpliwj już śmierci ojca, spytał o braciach, a dowiedziawszy się że są żywi, kazał natychmiast naczelnikowi Janczarów, wszystkich podusić, powiadając, że nie wyjdzie z meczetu, dopóki się nie dowie, że już nie żyją 2). Nieludzki kat spełnił natychmiast rozkaz okrutnego tyrana, udał się do pałacu Cesarskiego i schwytawszy braci Amurata, pomordował wszystkich.

Tymczasem na rynkach miasta stoją zbrojni Janczarowie, gotowi słumić wszelki opór. Po dokonaniu mordu, szemrano naprzód nieco, potem okrzyknięto po wszystkich meczetach i z wież, że po śmierci ojca *Selima* panuje nowy Sułtan *Amurat*. Gdy powrócił naczelnik Janczarów, wszyscy dworzanie Selimowi wyjechali konno na spotkanie Amurata. Odwiedziwszy meczety, udał się Sułtan do pałacu ojcowskiego, — w téjże prawie godzinie kazał wynieść trupy ojca i pięciu braci i pochować je w meczecie *Ś. Zofii*, sam nie zechciał ich nawet odprowadzić dalej jak do bramy pałacowej. Ciało *Selima* niesli jednak aż do grobowca *Baszowie*. Zaczawszy swoje panowanie od bratobójstwa, Amurat kazał również udusić znaczniejszych urzędników tureckich. W postępowaniu z braćmi swemi a synami *Selima* był on zupełnie podobny do pradziada *Selima I*, który téż pomordował braci swoich, synów *Bajazeta*. Na trzeci dzień potem, Janczarowie, którzy cieszyli się uprzednio władzą obie-

---

1) Zapewne tu mowa o meczecie *Ejuba*, powazanym u Turków z powodu, że mieści grób *Ejuba*, ulubionego ucznia *Mahometa*. W tym meczecie odbywała się ceremonia (*taklidi seif*) uroczystego przypasania miecza *Osmanowego* nowemu Sułtanowi, zastępująca nasze koronacyjne obrzędy.

2) Rzecz się miała całkiem inaczej. Amurat nie chciał tego mordu, — przez osiemnaście godzin opierał się *Mohammedowi*, *Muftemu* i wielkim dygnitarzom, w końcu pokonany ich naleganiem, że łzami w oczach dał rozkaz uduszenia braci, których było nie pięcioro, jak powiada *Orzelski*, lecz dziewięcioro. Relacje poetów weneckich cytowane przez *Rankego* w dziele jego: *Hiszpanja* pod *Karolem V*.



rania Cesarzów, urażeni, że Amurat dostał tronu pomimo ich wiedzy, schodzili się i naradzali jak swoją urazę powetować, lecz Mohammed Basza wraz z Amuratem ugłaskali ich, kazawszy im przedstawić czego żądają od Cesarza. Janczarowie po naradzeniu się między sobą podali następne żądania: aby Cesarz wszystkim należącym do stanu janczarskiego dał sowite podarunki, aby potomstwo ich męskie aż do wygaśnięcia przyjął do tegoż janczarskiego stanu <sup>1)</sup>, aby liczbę Janczarów powiększył, a przestarzałym i kaleczonym wyznaczył stosowne opatrzenie w pieniądzech i odzieniu, by mogli spokojnie pędzić ostatek życia. Sułtan przyjął te warunki, naprzód dodał i zaliczył do Janczarów 2,000 żołnierzy, tak że ich wojsko całe mieściło odtąd 16,000 ludzi. Darował im 800 wozów i tyle pieniędzy ze skarbu swego, ile mogło tylko pociągnąć 800 koni, tak, że każdy z Janczarów dostał niemniej 78 talarów. Opatrzanie kalek i inne warunki ułożono tak, że i Amurat i Janczarowie byli zadowoleni. Nazajutrz, 24 grudnia wszyscy Baszowie, Naczelnicy, Spachowie i Czauszowie przyszli prosić podarunków u Cesarza, który też każdego stosownie do stopnia i zasług obdarzył, tak, że najniższy Spahi, czyli szlachcio jezdny dostał 100 talarów. Ceniono podarunki w ciągu jednego tygodnia przez Sułtana rozdane, tak wojsku, jako też dworzanom i Baszom na 500,000 czerwonych złotych. Po tym szafunku nakazano wszystkim, aby się gotowali do wojny lądowej i morskiej i aby się stawili na samym początku wiosny, lecz dokąd mieli czynić wyprawę, tego nikomu nie oznajmiono.

Rada o  
wojnie.

9 stycznia nowy Sułtan Amurat, otoczony wszystkimi Turkami, jechał zwyczajem przodków konno z Konstantynopola na pole przylegające do miasta, na rozmowę ze swymi przedniejszemi urzędnikami. W rozmowie tej, między innemi, była wzmianka i o

---

<sup>1)</sup> Orszelaki się myli. Janczarowie wymogli ten przywilej zmieniający całkiem cel i organizm tego wojska daleko wcześniiej, a mianowicie przy wstąpieniu na tron Selima II. Ranke w témże dziele.

Polsce. Jeden z Baszów, uniesiony hardością odezwał się zuchwale, że można ją podbić i spustoszyć w ciągu 15 tygodni, jako nie mającą ani załóg mocnych ani miast obronnych, namawiał więc Sultana do wydania jej wojny i do sprobowania fortuny Marsowej. Któryś inny z Baszów zbijał zdanie swego kolegi, mówiąc, że Polska dotąd w świętym pokoju z Turcją zostaje, że Turcy bili się z nią zawsze z własną tylko stratą, że nie będzie mogła wyżyć niezliczonych sił sułtańskich, że miasta jej nie są tak bogate, aby wynagrodziły koszt wojny, a ludność tak dzielna i liczna, że nie masz jej równiej na całym chrześcijańskim świecie, radził więc Sultanowi, aby nie przedsiębrał rzeczy trudnej, aby nie rozdrażniał dawnych przyjaciół swoich gwoździem niewczesnej pochopności doradzających wojnę z Polską, szczególnie mając do wyboru tyle królestw chrześcijańskich, które może najechać. Sultana nie przystał na zdanie ani jednego, ani drugiego mówcy i wrócił do Carogrodu zostawiwszy wszystkich w niepewności.

Tymczasem w Polsce zmarli Arnolf Uchański Wojewoda Płocki, Stanisław Ławski Wojewoda Mazowiecki i Jerzy Jazłowiecki Wojewoda Ruski, których zgon był wielkiem zmartwieniem dla osieroconej Rzplitej, bo wakujące krzesła w Senacie mógł dopiero przyszy Król zamieścić, a strata Hetmana i tylu Senatorów dotkliwie czuć się dawała skolatanemu państwu. Sądy koronne tak w Śrzedzie, jako i we wszystkich prawie ziemiach rozpoczęte, skonczyły się prawie na niczem, nie miały najmniejszej powagi, a nikomu z nich żadnej nie przychodziło korzyści, jeno woźnym, rzecznikom i Pisarzom, którzy się zhogacali; Starostowie nie dawali prawującym się stronom żadnej pomocy co do wykonania kar przepisanych wyrokami sądów. W braku władzy królewskiej, nikt nie dbał, ani słuchał przestrogi i rozkazów Starostów, jako równych szlachcie co do urodzenia, tak że większa część bannitów przesiadywała teraz w dobrach swoich dziedzicznych, a swawola z dniem każdym coraz bardziej rosła. Owe *wiesca* z władzą królewską w śmiech i szyderstwo były obracane, ponieważ wyrokowały na nich dwie albo trzy osoby znające prawa krajowe, inne zaś nieumiejętne siedziały

Śmierć  
Uchań-  
skiego,  
Ław-  
skiego i  
Jazło-  
wieckie-  
go.  
Sądy.

tylko dla formy i na wszystko się zgadzały, jakoż w skutek jednomyślnego a powszechnego zezwolenia sądy te zostały zaniechane; dochodziły zaś w jednych tylko Kujawach, przywłaszczyły tam sobie nawet władzę wyrokowania w sprawach dotyczących się infamji i skazywania na nią, władzę, którą posiada tylko Król i sąd sejmowy; lecz im bardziej rozszerzały swój zakres działania, tém z mniejszą gorliwością przykładali się sędziowie do spełniania wyroków, tém mniejsze okazywały im prawujące się strony posłuszeństwo. W obu województwach, tak rozległych, w ciągu tak długiego czasu nikt nie został czci pozbawiony i z kraju wywołany.

Posłowie z  
Francji  
wracają.

11 marca wrócili Posłowie z Francji i przywieźli list od Henryka, tytułującego się królem francuzkim i polskim, z Awinjonu dnia 2 lutego datowany. W liście tym Król polecając się jak zwykle życzliwości Polaków, oznajmiał o przybyciu doń Hieronima Rozrażewskiego Starosty Płockiego i Wrocławskiego i Jana Tomasza Drohojowskiego dworzanina swego i o sprawieniu się ich z poselstwa; prosił aby Polacy, tak Senatorowie, jako i szlachta, dali im zupełną wiarę i wysłuchali przychylnie udzielonej im odpowiedzi królewskiej. Rozrażewski okazawszy naprzód list i odpowiedź Henrykową Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, rozpowszechnił je potem w kopjach po Wielkopolsce. Tak samo postąpił w Małopolsce Drohojowski, udawszy się do Biskupa Krakowskiego. W odczwach swoich Posłowie donosili, że wiernie i gorliwie spełnili we Francji wszystkie polecenia Polaków, że długo napróżno czekali na Posłów litewskich, przybyli do Lyonu, gdzie im kazano na Króla czekać, jakoż Król przybył nazajutrz jadąc z Awinjonu, i wezwał ich do siebie 19 stycznia.

Posłowie pozdrowili go, jako Króla, imieniem całej Rzplitej, tłumaczył mu boleść, smutek i utrapienia Polski, spowodowane nagłym odjazdem królewskim, a dobrą wolę i cierpliwość Polaków, oddali mu list, po przeczytaniu i wysłuchaniu którego Henryk oświadczył, że da odpowiedź z Awinjonu, jakoż wróciwszy do tego miasta udzielił im następną. *Naprzód*, Posłowie pozdrowią w imieniu Henryka Polaków i Litwinów, i oświadczą, że Henryk jak najgo-

rećej pragnie usłyszeć o jak najszcześniejszém ich powodzeniu; że najszczerzej się stara opiekować się królestwem polskiém, podnieść je i okazać swoją wdzięczność za ofiarowaną mu koronę. Posłowie przyobiecują już nie wątpliwą, ale możliwą, ale pewną pomoc Francji królestwu polskiemu; oznajmują, że przyczyna zbyt pospiesznego odjazdu królewskiego zawierała się w tém szczególniej, że tylko z największą szybkością działając, Henryk mógł zniweczyć zamiary nieprzyjaciół i zachować koronę francuską. Niespodziany przyjazd jego do Francji dał inny obrót rzeczom, a po uśmierzeniu niesnasek wszystko ku temu się skłania, że Henryk ułatwiwszy sprawy swoje we Francji co najprędzej do Polski powróci. Król Henryk obszerniej te rzeczy wyłuszczy przez Ambassadorów swoich, którzy wślad za Posłami udadzą się do Polski i wyruszą z Francji zaraz po koronacji Henryka na Króla francuskiego, około 13 lutego. Polacy powinni zrozumieć, że sława ich i ocalenie wszystkich ich fortun zależą od zachowania przez Henryka korony polskiej, o którą tak gorliwie się ubiegał i której dopiąwszy tyle trudności pokonał. Taki dziś jest stan rzeczy we Francji, że pokój nie inaczej może być ugruntowany, jeno przez umocnienie powagi i znaczenia królewskiego. Dla tego też doradzają wszyscy Królowi, aby dla zapewnienia sobie potomstwa, pojął w małżeństwo jedną z czterech siostr księcia Lotaryńskiego. Rzecz takiój wagi, jak zapewnienie spokojności dla państwa francuskiego, nie powinna zrażać do tego stopnia Polaków, żeby nie znieśli cierpliwie, że Król na czas niedługi powrót swój odwlecząc. Nakoniec Posłowie ostrzegają Polaków, imieniem królewskiém, aby chowali głębsze milczenie o wszystkich sprawach publicznych przez nich załatwianych, a nie zdradzali niewczesnie swoich zamiarów przed wszystkiemi, nawet przed cudzoziemskimi narodami, jak to się stało z niniejszém przysłaniem do Henryka poselstwem, którego przedwczesna i nie właściwa głośność, nie przyniesie Polakom żadnej korzyści, owszem spowoduje wielkie kłopoty, albowiem podając treść rzeczzonego poselstwa do wiadomości nawet nieprzyjaciół Henryka, Polacy narażili go przez to na największe niebezpieczeństwo, w chwili gdy mu

się przychodzi i bez tego łamać się z ogromnemi przeciwnościami. Król najmocniej prosi, aby Polacy wszelkimi siłami starali się dobrze i spokojnie radzić o Rzplitej, aby nie ustawali w wierności należnej Królowi, której odwiecznie strzegli ich przodkowie, aby Henryka wciąż mieli za Króla najmocniej ich miłującego.

Oprócz tych artykułów poselstwa, Rozrażewski podał na piśmie tajemną rozmowę, mianą z Królem tak w Lyonie, jak w Awinionie, której tu nie zamieszczam, ponieważ treść jej podobna do treści poselstwa. Król prosił i zaklinał, nie szczędząc obietnic, aby Polacy dochowali mu wiary. Sądził, że tylko prędkością i tajemniczością działania zdołał uprzedzić nieprzyjaciół, którzy gdyby wiedzieli o jego powrocie, mogliby mu stawić przeszkody i nie dopuścić go do Francji. Zjazd Senatorów nie dałby się prędko uskutecznić, tém bardziej, że Senatorowie mogli przystać na odjazd królewski tylko na sejmie walnym. Ponieważ splendor królewski polega na tém aby panować nad nabytymi państwami, Henryk oświadczał, że żadną miarą nie może, ani też nie chce opuścić nabytej Polski, szczególnież wiedząc, że kraj ten jest niby bramą przedzielającą chrześcijaństwo od barbarzyńskich narodów i że nie małą jest zasługą tej bramy strzedz i bronić. Król nie może natychmiast powrócić do Polski, dla niezliczonych przeszkód, musi on co najstaranniej i najenergiczniej zbroić się i gotować do strasznej wojny, którą mu chcą wydać jego nieprzyjaciecie, prosi zatem najserdeczniej Polaków, aby mając wzgląd na okoliczności i konieczność prawie w której się znajduje, cierpliwie czekali na jego nieco opóźniony powrót.

Król  
Henryk  
się żeni.

Wkrótce po odjeździe Posłów z Francji, Król Henryk, po wielu radach i namysłach, pojął w małżeństwo nie cudzoziemkę, lecz *Ludwikę* córkę Hrabiego de *Vaudemont* 1) stryja Guisa

---

1) Nicolas comte de Vaudemont duc de Mercoeur, jeden z młodszych synów Antoniego Księcia Lotaryngji, którego potomstwo panuje dotąd na tronie Austriackim. Linja Guizów poczęła się od Klaudjusza rodzonego brata Antoniego. Królowa Ludwika żona Henryka III um. 1601 r.

Księcia Lotaryńskiego, pannę nieporównanej piękności. Dnia 13 lutego przyjechał do *Reims* w Champagne i został uroczystie koronowany na Króla Francuskiego, w sam dzień karuwału 15 lutego, wraz z swoją narzeczoną, z którą ślub obchodził nazajutrz.

Tymczasem Jan Chodkiewicz, zajmujący trzy krzesła w Senacie jako Kasztelan Wileński, Starosta Żmudzki i Wielki Marszałek litewski pisał list do Polaków z Bychowa dnia 8 marca datowany, że W. Książę Moskiewski ciężką klęskę zadał Inflantom przez brata Króla Duńskiego, Maguusa, któremu wprzód poślubił swoją córkę. Magnus spustoszył okolice Pernawy, Bortinku, Nematu, Lemzali i zajął przez dobrowolne poddanie się zamek pewnego szlachcica Tomasza Fonedla, a tak ma wielkie i silne wojsko, że jeżeli Polacy nie wesprą Litwinów, albo nie wyrobią rozejmu przez umocowanego, on, Chodkiewicz, nie będzie miał sił dosyć dla oparoia się nieprzyjacielowi. Dla tego więc prosił usilnie, aby Polacy nadesłali należyte i mocne posiłki, aby nie oddać Inflant. Wspominał też że wielu Inflantczyków skalali się zdradą, i że dobrowolnie wzywają W. Księcia Moskiewskiego brzydząc się Polskiem panowaniem i sądząc, że ich stan się polepszy, jeżeli wśród obecnego swego upadku, oddadzą się na własność komukolwiek ze swoich pobratymców 1).

List  
Chodkie-  
wicza o  
porażce  
Inflant-  
ckiej.

Za zbliżeniem się sejmu Stężyckiego, odbyły się zjazdy we wszystkich prawie ziemiach królestwa, między innemi zebrali się w Radziejowie Brześcianie i Inowłocławianie 13 kwietnia. Na początku zjazdu wszyscy, i Senatorowie, i szlachta, uchwalili pospolite ruszenie do Stężycy, ażeby być przytomnemi tam gdzie chodzić będzie o dobro publiczne. Skończyło się jednak na tém, że zamiast wyprawy do Stężycy, ruszyli wszyscy do Torunia dla zabrania soli publicznej. Krotowski Wojewoda Inowłocławski, wyjechał był u Króla Henryka, z wielką krzywdą dla Wielkopolan, prawo pobierania corocznie 600 beczek soli z żup ruskich, będących naów-

Zjazd  
Radzie-  
jowski.

Kujawia-  
nie gra-  
bią sol.

---

1) alicui germano homini.

czas w zawiadywaniu Stanisława Herburta Kasztelana Lwowskiego, a że przeszłego roku udało mu się to bezkarnie i tego też roku najechał wraz z Wojewodami Brzeskim i Łęczyckim 1) składy soli spławianej jak zwykle z Rusi po Wiśle do Bydgoszczy i złożonej około Torunia. Po rozebraniu przez nich większej części soli, sąsiednia szlachta, prawie wszystka, zbrojno, za przykładem swoich starszych, bez ładu i opłaty rozcwytała resztki, na czém zyskała ogromnie, gdyż panowała naówczas straszna drożyzna na sól, nie dowożono jej ani z Rusi, ani przez Gdańsk z zamorza, a beczka soli która dostała się tym co ją zabrali w Toruniu darmo albo po grzywnie, sprzedawała się potem po 12 złotych. Tymczasem panowie i szlachta Wielkopolska nie mieli całkiem soli, a chłopci ostatni grosz oddawali byle tylko jej dostać.

Ten niedostatek sprawił, że przeklinano powszechnie pomienionych Wojewodów i gadano o oskarzeniu ich na sejmie, nie dla tego bowiem podniesieni zostali do takich zaszczytów, aby krzywdę wyrządzali obywatelom, lecz aby radzili o ocaleniu i ratunku Rzplitej, oni zaś siedząc w domu nieczynnie, opuszczali utrapioną Rzplitej i nie stawili się nawet do Stężycy. Wprawdzie Wojewodowie tłumaczyli się z postępowania swego, tém, że sól przez nich zabrana z prawa do nich należała, jako podarunek królewski i że Baltazar Rachocki, zaniósłszy skargę o zabranie mu przez Wawrzyńca Słupskiego Bydgoskiej żupy, otrzymał upoważnienie od Wojewodów, w skutek którego zahamował sól w Toruniu i tamże ją złożył. Było to fałszem, bo okazało się że żupa Bydgoska nie była zabrana, lecz oddana Słupskiemu, stosownie do przepisów prawa, przez sług Herburta, w przytomności Woźnego i dwóch świadków ze szlachty. Za bytności swój w Polsce, Król Henryk nadał z łaski swojej sól tę Wielkopolanom; sól takowa, jako publiczna, po przywiezieniu do Bydgoszczy, miała być rozdana porówni pomiędzy całą szlachtą Wielkopolską, stosownie do stanu każdego z potrzebują-

---

1) Jan Słuzewski i Jan Sierakowski.

cych. Nie miał prawa hamowania jęj Rachocki, z powołania lekarz, ze stanu sługa Herburt, z łaski Wojewodów i na ichże korzyść a z wielkim uszczerbkiem dla szlachty. Oprócz tego podarunki podobne ze strony Króla niesłychane w Koronie, szkodliwe dla Rzplitej, są nieważne. Dość by było każdemu Wojewodzie przestać na pobieraniu 600 grzywien co roku, donatywa zaś tylu beczek soli stanowi wielką stratę dla szlachty i włościan.

Gdy to się dzieje w Polsce, Henryk sądząc że sejmiki ziemskie poprzedzą sejm walny, przysłał instrukcją, zawierającą wnioski, które Poseł królewski miał podać na sejmiki. Z tego powodu Wojewoda Kaliski wyznaczył zjazd do Śrzedy, o który od tak dawna, lecz napróżno, prosił stan rycerski. Zjazd ten nie doszedł do skutku, albowiem Starosta Wielkopolski do którego należało zwołanie tego zjazdu podług uchwały Senatu, nie zechciał tego uczynić z powodu, że termin jego przypadał w sam czas prawie wyruszenia w drogę do Stężycy.

Poselstwo  
Henryka  
na sejmiki  
ziemskie.

Instrukcja Henryka dziwnie pięknym i wytwornym stylem napisana, datowana z Paryża 28 lutego 1575 r., brzmiała następnie:

«Nuncjusz Nasz stanom królestwa polskiego na zjazdy osobne ziem Naszych zebranych, objawi naprzód łaskę Naszą, przychyłność i fawor, i będzie im życzyć powodzenia i wszelkiej szczęśliwości. Niech powie, że od Posłów królestwa polskiego wysłanych do Nas z konwokacji Warszawskiej wyrozumieliśmy, jak niespodziany był dla stanów Nasz śpieszny wyjazd do Francji, jak się wydaje niebezpieczny i ubliżający królestwu. Proszono Nas abyśmy wrócili do królestwa polskiego na 20 dzień maja, jeżeli zaś nie uczynimy temu zadość, taki jest stan państwa, że obejść się bez Króla nie może i że konieczność sama zmusi Polaków przystąpić do nowęj elekcji. Na to żądanie Naszego Królestwa, aczkolwiek otwarcie odpowiedzieliśmy stanom przez onegoż Posłów, jednak chcemy aby tak Senatorowie, jako i inne stany jaśniej jeszcze wyrozumiały jakie jest Nasze zdanie, wola, zamiary, jakie przyczyny spowodowały Nas do tak śpiesznego odjazdu i jaki stosunek zachodzi między Nami i królestwem polskiem. Niech więc nasamprzód Poseł

Instrukcja  
Henryka.



Nasz powie i dokładnie przełoży, że nie w złym zamiarze ani z nierozmyslnego popędu dobijaliśmy się o królestwo polskie, lecz ze stałej życzliwości i po dojrzałej rozwadze tak je polubiliśmy, iż nie tylkośmy się o nie starali, ale spieraliśmy się o tę koronę z innemi Monarchami, Naszemi współzawodnikami. A chociaż znaleźli się doradcy, którzy odwodzili Nas od zajęcia tak odległego tronu, powiadając że przyjdzie się Nam na zawsze pożegnać z Francją, że panowanie tam trudne i ciężkie, jednak tém mocniej rosło w Nas upragnienie, im szersze pole sławy i czynu rozszerzało się przed Nami. Skoro zostaliśmy obrani i ogłoszeni Królem, ani ogrom niebezpieczeństw, ani wielkie koszta nie odstraszały Nas od co najprędzszego objęcia prześwieznego i od Boga Nam danego państwa i od poznania się z tém rycerstwem, którego życzliwość do tak wielkiego zaszczytu Nas podniosła.

«Odkąd wstąpiliśmy do królestwa Naszego, nie tylko nie zmniejszała się miłość Nasza, ale jeszcze daleko bardziej urosła. Ujrzelśmy powagę Senatu, ujrzelśmy mnogość szlachty, ujrzelśmy najzarliwszą ku Nam ludzi tych życzliwość, ujrzelśmy ich dobroć i wierność. Wszystko to tak rozplomieniło duch nasz miłością ku królestwu polskiemu, że za najszcześniejszych sądzilibyśmy się, gdyby Nam nigdy nie przyszło rozstać się i oderwać od obcowania z Polakami. Boleliśmy wprawdzie nad kłótnią która zaszła pomiędzy Stanami, lecz biorąc na się pojednanie sporów, odkładaliśmy to na czas dogodniejszy, ufając w ich łagodność i miłość braterską, które im chwałę zjednały u wszystkich narodów.

Przewrotność wszech rzeczy ludzkich sprawiła, że brat nasz najukochańszy Król Francuski Karol IX wymazany został z liczb żyjących. Zwiastowano nam śmierć najukochańszego brata, zwiastowano niebezpieczeństwa i rozruchy we Francji, przepowiedziano upadek i rewolucję w kraju Naszém, nawet utratę tronu Naszego ojczystego, jeżeli nie zaradzimy temu, jeżeli nie przybędziemy do Francji z największą szybkością i nieuprzedzimy przeciwników Naszych wprzód, nim się rozejdzie wiadomość o Naszej podróży. Cóż mieliśmy czynić? Z jednej strony królestwo przez Nas ukochane, i

na wieki Nam i domowi Naszemu zasłużone, z drugiej strony ojczyzna; z jednej matka, bracia, przyjaciele, z drugiej pokój i jedność, matka wszelkiej szczęśliwości; z jednej kraj cały w poźrze wojny domowej, z drugiej Senat moderujący potężny stan szlachecki, stojący czujnie na straży dla dobra nie tylko swego, lecz i całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, walczący z wrodzoną prawością i męstwem za zbawienie ojczyzny, trzymający jedność i zapewniający wszystkim bezpieczeństwo, — z drugiej rozwścieklone stronnictwa, i kraj chylący się do upadku. Nikt Nam nie zaprzeczy głębokiego uczucia ludzkości, że w tak niespodzianych okolicznościach nie tylko umysł Nasz, ale najgłębsze struny serca naszego zadrgnęły w tej chwili. Stały przed oczyma Naszemi zgliszcza ojczyzny, los matki Naszej najzacniejszej, utrata korony i dziedzictwa, w razie gdybyśmy złu nie zapobiegli; stały nieskonczone trudności w dostąpieniu tronu, oszczerstwa i różne fałszywe o Nas ludzkie sądy. Jedna rzecz tylko pocieszała duszę Naszą, a mianowicie, najpewniejsza ufność w pomoc Boską, i w stałość i mądrość Polaków. Obiecywaliśmy sobie, że jako z łaski i Opatrzności Boga dostąpiliśmy tego polskiego tronu, tak w skutek tejże łaski obejmiemy i obronimy i owe drugie Nasze dziedziczne królestwo, bez uszczerbku dla obójga. Zbывszy się obawy o niebezpieczeństwa, i całą wiarę w sprawę Naszą położywszy w rękę Wszechmogącego, udaliśmy się więc w drogę. Jeżeli uczyniliśmy to bez wiedzy Polaków, nie powinno to ich hańbić, owszem sławę ich podnosi, dowodzi do jakiego stopnia byliśmy przekonani o ich miłości ojczyzny i pragnieniu cieszyć się obecnością Naszą, i pokazuje że nie znaleźliśmy nikogo, ktoby na ten odjazd dał swoje zezwolenie. Postanowiliśmy kryć się z odjazdem Naszym przed wszystkimi, bo względem wszystkich zarówno czuliśmy się obowiązani. Żeśmy tak postąpili nie z nienawiści ku narodowi, (byłoby to najczarniejszą niewdzięcznością względem tych, którzy nas dobrowolnie na tron wynieśli), lub z innych jakichkolwiek pobudek, na to jasnym dowodem, żeśmy podróż Naszą taili

nawet przed Naszemi Francuzami, ludźmi szlachetnymi i Nam miłymi, i żeśmy ich po sobie zostawili.

Ażeby wam oznajmić przyczynę Naszego odjazdu, zostawiliśmy list do stanów, w którym wytłómaczyliśmy Nasze zamiary i wzywaliśmy wszystkich do wzajemnej zgody i strzeżenia dobra popolitego. Oświadczaliśmy, że nie opuszczamy tego królestwa, obiecywaliśmy że powrócimy, podźwignąwszy drugie Nasze królestwo, i tylekrotnie toż samo powtarzaliśmy z Wiednia, Ferrary, Turynu. Że list późniejszy wprzód do Polski doszedł niż najpierwszy, nie z naszej to winy, o czém strony już wiedzą. Tymczasem Stany uczyniwszy jakąś konwokacją do Warszawy, przysłali do Nas swych Posłów, którym daliśmy już odpowiedź, niech Posel treść tej odpowiedzi wszystkim powtórzy, niech rozpowie o Naszych życzeniach i postanowieniach, niech wytłómaczy, że powody Naszego odjazdu były tak słuszne, iż najgorsi nawet nieprzyjaciele Nasi nie mogliby przeciwko nim nic zarzucić. Niech powie, że tak samo jesteśmy życzliwi dla Polaków, stawszy się Królem tego i drugiego ojcowskiego Naszego francuskiego królestwa, jak gdyśmy przyjechali do Polski będąc księciem jeszcze, i że trwamy wciąż w tej samej myśli i zamiarze, zadość uczynienia obowiązkom Naszym, sprawowania należycie i tego i drugiego królestwa, i że zarówno dbamy o królestwo polskie, jak i o królestwo francuskie. Wyznajemy że więcej względem nich jesteśmy obowiązani, ponieważ oddali Nam berło, mogąc je każdemu innemu ofiarować, a siebie i wszystko co mają Nam dobrowolnie zawierzyli.

Co się tyczy Naszego powrotu, boli Nas mocno, że tak wątpią o dobrej woli Naszej i stałości względem Polski, iż dla upewnienia się o powrocie Naszym jakiś dzień naznaczyli i do jakichś konfederacji chcieli Nas zmusić, jak gdyby potrzeba było Nas zobowiązywać do tego, co najchętniej sami uczynić chcemy. Czyż sądzą, iż tak mało dbamy o dobrą o Nas opinią, że chcemy podanych Naszych, którzy na wiarę Naszą się spuścili porzucić i na łup oddać Naszym nieprzyjaciółom. Czyż sądzą, że nam nie miło byłoby zostawać z temi, którzy imię nasze uniesmiertelnili? Nie

tak jesteśmy niepomni, lub niewdzięczni, abyśmy nie mieli na to zważać. Lecz nie przypisujemy to złej ich ku Nam woli, a jedynie wielkiej potrzebie Rzplitej, że po odjeździe Naszym poczytali ją za osieroconą i nie tylko cielesnie, ale i duchowie przez Nas opuszczoną, a z tego powodu zlekli się rozmaitych grożących jej nieszczęść. Tej potrzebie tak powinni zaradzić. Jeżeli Bóg zachował to królestwo całe i nietykalne nimeśmy go dostąpili, i Nam je oddał, tém bardziej zachowa je teraz, gdy jest przez Nas nabyte i Nam oddane, szczególnież że mamy pewną i stałą wolę godnemi samych siebie się okazać i potrzebom Rzplitej zadość uczynić. Niech uważą, iż tém w większe niebezpieczeństwa popadnie Rzplita, że żadnych sojuszów z obcemi Monarchami ze strony tego królestwa ani zawarliśmy, ani odnowiliśmy, co powiani przypisać jedynie krótkości czasu, w ciągu którego nie mogliśmy wszystkiego dokazać i ułożyć. Ponieważ jednak znamy wszystkich sąsiadów Królestwa Polskiego, tak przyjaciół, jako i nieprzyjaciół, czegośmy z powodu krótkości czasu nie mogli dokazać na drodze traktatów, to dokonamy osobistém wstawieniem się Naszém, przez listy i poselstwa, aby królestwo Nasze podczas Naszój nieobecności żadnego uszczerbku nie poniosło. Wiemy dobrze, że z łaski Boga i z czujności Naszój, Rzplita dotąd żadnej straty nieucierpiała. Z Turkami Polska zostaje w pokoju. Od Tatarów bardziej niż kiedy bezpieczna. Moskwa nie bardzo się rusza. Król Szwedzki jej przyjaciół, Król Duński jej téż sprzyja, a Jego Cesarska Mość i Niemieccy Książęta do jakiego stopnia Nam i z Naszój przyczyny temu królestwu sprzyjają, o tém i sami dokładnie przekonaliśmy się i królestwo z doświadczenia się przekona.

Jakież to są niebezpieczeństwa o których wspominają? Czy to wewnątrz kraju mordy i najazdy? — Wszakże mają na to przez samych siebie ustanowione sądy, zastosowane do każdej części państwa, które my uznamy i zatwierdzimy. Czegoż więc trzeba jeszcze? Abyśmy osobiście do nich przyjechali i urząd Nasz sprawowali. To życzenie spełnimy bez żadnego ostrzeżenia, podług sumienia Naszego i chęci zachowania o sobie dobrego rozumienia,

uczynimy zadość wszystkiemu czego albo od Nas żądają, albo myśmy sami wzięli na się, tak że nie można będzie nic więcej żądać ani od urzędu Naszego królewskiego, ani od Naszej dobrej woli. Już wysyłamy Posłów Naszych, którzy i żołnierzom i dworowi Naszemu jurgielt z własnych pieniędzy Naszych wypłacą i ułożą się ze Stanami o wszystkiém, cokolwiek tylko uznają za koniecznie potrzebne do przyjazdu Naszego, dla dobra Rzplitej i Naszego królestwa.

«W najlepszych chęciach dobijaliśmy się o to królestwo, a wstąpiwszy don szczęśliwie za zgodą i podług żądania całego narodu, pomazani zostaliśmy i przyozdobieni królewską koroną. Prawa i swobody ich wszystkie zatwierdziliśmy publiczną przysięgą, objęliśmy tron królewski, sądziliśmy i radziliśmy, a gdy stan kłopotliwy drugiego naszego dziedzicznego królestwa wymógł na Nas zesmy z Polski wyjechali, nie uczyniliśmy im przez to żadnej krzywdy i uszczerbku, nie daliśmy tém znaku żeśmy wzgardzili lub porzucili Polskę, owszem do nich powrócić i urząd Nasz królewski sprawować chcemy: a tym żołnierzom, którzy dobra Nasze królewskie i Rzplitej zajęli, żołd wypłacić postaramy się. Nie widzimy żadnej słusznej przyczyny dla czegoby królestwo Nam ofiarowane, dane, powierzone i wręczone, miało by wyzuć się z należnej Nam wierności i odpaść od Nas z wielkim dla Nas ubliżeniem i ze swoją własną szkodą. w razie gdybyśmy na dzień wyznaczony stać się nie mogli. Niech więc Poseł Nasz upomni tak Senatorów, jako i inne Stany, aby postawili Ssobie to wszystko przed oczy, zważyli tak niebezpieczeństwa, które ze zmiany Króla sami na siebie ściągną, jako i obrazę Naszą, Króla swojego, i aby odstąpili od tych zamiarów, które powzięli z mylnego podejrzenia, jakobyśmy pogardzili i porzucili Królestwo Polskie, które Nam najmiłsze jest i być powinno, nie zaś z pewnych i słusznych przyczyn.— Poseł upomni także Polaków, aby zaniechali zjazdu Sęczyckiego, lub, gdyby z jakichkolwiek powodów zaniechać nie chcieli, aby nic nie stanowili o Nas, Królu swoim prawowitym i o władzy Naszej królewskiej, ponieważ najmocniej się staramy przy-

być do tego królestwa, jeżeli i nie w ten dzień, to niebawem po przybyciu Posłów Naszych, a po naradzeniu się z Radami Naszemi koronnemi nieomieszkamy zwołać Sejm walny, tak jak to było w prawie i zwyczaju za poprzedników Naszych Królów Polskich. Niech mają na względzie Polacy, że nie z naszej i z żadnej innej ziemskiej przyczyny wstąpiliśmy na to królestwo, ale jedynie z woli Boga, który razem zachciał, abyśmy się stali Królem i tego drugiego ojcowskiego królestwa i włożył przez to na Nas obowiązek i to ostatnie zachować. Niech mają wzgląd na miłość Naszą ku Polsce i ku narodowi polskiemu. Niech pamiętają na przodków swoich, którzy zawsze największe uszanowanie mieli dla Królów swoich, na Nasze imię, Nasze prace, narażenie przez Nas życia i zdrowia przy staraniu się o to królestwo i przybyciu do niego, na kosztą, których nie szczędziliśmy i nie szczędzimy w naglących potrzebach i tego i drugiego Naszego królestwa. Niech mają na uwadze sławę z połączenia Polski z królestwem Francji, w której zostając Królem, możemy i chcemy być im pożyteczniejsi i sławniejsi. Niech szanują dobre rozumienie u cudzoziemców o sobie i o cnotach swoich, z pomiędzy których te były najbardziej podziwiane przez wszystkie narody, że Polacy z największą stałością dochowywali zawsze wierności Królom swoim. Niech nie narażają się na posądzenie, że bez winy z Naszej strony odstąpili od ślubowanej Nam wiary. Nakoniec niech pomyślą o swoim zbawieniu i niech nie popychają Rzplitej swojej, stojącej w szczęśliwej przystani, na burzliwe fale i nieskończone szkopyły. Tak im zawierzamy, że nic w Nas nie może innego przekonania o nich wszczepić, a jeżeli w tym razie okaza się prawdziwemi synami Rzplitej, na wieki Nas zobowiążą do działania na ich pożytek i sławę. Niech wszystko to przełoży Posel Nasz stanom na wyżej rzeczony zjazd zgromadzonym, i niech wszystko ze szczególniejszym staraniem i gorliwością przedstawi i wytłómaczy. Te mandata Nasze podpisałośmy ręką własną, i kazaliśmy umocnić przyłożeniem Naszej pieczęci.— Dan w Paryżu,

ostatniego lutego roku Pańskiego 1575, a panowania Naszego, w Polsce 2-go, we Francji 1-go.»

Pożar  
w Lubli-  
nie.

Tyle o usiłowaniach Henryka. Warto tutaj zanotować że jednocześnie prawie t. j. 9 maja, bogate miasto Lublin spaliło się nocną porą, podczas samego jarmarku, który jest najważniejszy w Polsce co do wartości, i stanie na równi z jarmarkami Gdańskim i Toruńskim, odbywającym się na Trzy Króle. Ogień pochłonął mnóstwo domów i towarów, a oszczędził tylko zamek i przylegające doń przedmieście żydowskie.

---

## KSIEGA V.

Dziwny i chaotyczny stan rzeczy w Polsce odstraszał mnie, piszącego te dzieje, od ich kończenia, albowiem czytelnicy nie-spotkają w nich nic dobrego i pisania godnego. Zdaje się jakoby Polska odrodziła się od dawnych obyczajów swoich przodków, którzy pro-ściej, ale daleko szczerzej i mędrzej rządili się i żyli, przede-wszystkiém dbając o dobro Rzplitej, bo byli zgodni i dbali tylko o dobro ojczyzny; nie dopuściliby oni aby przez tak długi czas nawal-nice miały Rzplitą, i nie daliby krajowi swemu pochylić się do upadku. Już od trzech lat rodacy nasi obchodzili się bez Króla (bo wstyd wspominać o tym, który ani obowiązków swoich w niczem nie dopełnił, ani więcej nad 4 miesiące pomiędzy nami nie gościł). Narażeni na niezliczone wewnętrzne i zewnętrzne niebezpieczeństwa, czas trawili w burzliwej a daremnej nieczyanności, zajęci samemi tylko kłótniami, oddani samój tylko prywatce, która także ważną rolę grała przy elekcji i nie doczekali się żadnego dobrego owocu z tylu zjazdów, z tylu prac i z tylu nakładów. Polacy tak mało dbali o zewnętrzne niebezpieczeństwa, że zda się dobrowolnie pozwolili im skupić się w jedną chmurę, która groziła zniszczyć ich w razie gdyby się nieopatrzli. Zresztą kiedy świętość pokalana, czyż może być co świętego? kiedy przysięga sponiewierana cóż może być mocnego? kiedy obalone uszanowanie dla prawa cóż zostanie się pewnego? Cóż głupszego nad gnuśną nieczynność? cóż gorszego



nad swawolę i rozpustę? Cóż okrutniejszego nad samowładztwo? Wszystkie te przywary nieprzejrzany mrokiem ociemniły oczy Sarmatów, a ponieważ wszyscy olsnęli, niebyło też nikogo kto by ich zdrowszém zdaniem oświecił, jak to się niżej okaże.

Zjazd  
Stęży-  
cki.

11 maja, stosownie do konfederacyi na konwokacyi Warszawskiej uchwalonej, Panowie i szlachta koronni zebrali się do Stężycy. Małutkie to miasteczko, lasami ze wszęch stron otoczone, leży w Sandomiérskim u ujścia do Wisły rzeki Wieprza, którą przed kilkoma laty Lubianie i Bełzianie wspólnemi i pospolicim kosztem oczyszili od porohów i skał podwodnych i uczynili splawną. Starostował naówczas w Stężycy Bartosz Zieliński, którego skoro się dowiedział o zwołaniu w to miejsce sejmu walnego, kazał zbudować o dwie staje od miasta na wschód ogromną szopę, pokrytą potrójnym dachem z tarcic i mogącą mnóstwo ludzi pomieścić. W tym budynku mieli się zbierać i obradować Senatorowie i szlachta, zabezpieczeni od promieni słonecznych i deszczów, które dość często w tej porze roku padały. Miejsce to głębokim rowem opasane, niedostępne było dla jazdy; dostać się doń można było tylko pieszo, przez urządzone z czterech stron rogatki.

Zbrojne  
hufce.

Ciągnęły do Stężycy liczne tłumy, złożone nie tyle z Senatorów i szlachty, bo tych była ledwo dziesiąta część w porównaniu z odbytą przed dwoma laty elekcją Warszawską, jak raczej z ciężkich hufców cudzoziemskich i najemników. Wszystkie stronnictwa prowadziły za sobą liczne zbrojne zastępy, ciągnęły działa. Nietylko Senatorowie, ale i ludzie rycerskiego stanu wiedli te zbrojne hufce cudzoziemskie, złożone częścią ze strzelców 1) Niemców, częścią z górali hajduków, opatrzonych najczęściej w rusznice i odznaczających się dziwną zwawością. Te hufce nie stawały w jednym miejscu lecz miesciły się tam, gdzie przebywali ich panowie, częścią na polach do miasta przylegających, częścią zaś po wsiach i okolicach.

---

1) Selopectarii.

Największymi zastępami dowodził Stanisław Tarnowski Kasztelan Czechowski 1), który wraz z Zygmuntem Cisowskim Kasztelanem Polanieckim stanął osobnym a ogromnym obozem na sianozęciach nad Wisłą i wstrząsał powietrze gęstym z dział strzelaniem. Za jego śladem poczęł huknąć z armat Wojewoda Krakowski 2), stojący obozem pod samym lasem. Niewyliczając innych, powiem, że Wojewoda Sieradzki 3) miał jak powiadają wielki oddział hajduków z Litwinów złożony, Chodkiewicz Kasztelan Wileński wraz z Radziwiłłem Marszałkiem Nadwornym Litewskim 4) rozlokowali się obozem po nad brzegiem Wieprzu. Reszta Litwinów, wraz z Wojewodą Wileńskim 5), wstąpiła do Ryku, wioski Zielęńskiego, należącój do starostwa i o milę od miasta położonój; a wszyscy zbrojni i bardziej gotowi do boju niż do obradowania. Wielu z Polaków stawilo się w małym orszaku i bez broni. Podejrzane dla nich były te groźne zastępy, sprowadzone jak gdyby na pogębienie ludu spokojnego, słumienie rad dobrych i zadanie gwałtu wolnemu głosowaniu.

Stanisław Tarnowski.

Obóz litewski.

W dzień 11 maja, pamiętny obchodem Wniebowstąpienia Pańskiego, na samprzód przeczytano publicznie w szopie na posiedzeniu Senatu i szlachty: konfederacją Warszawską, nakazującą zjazd do Stężycy, list do Króla Henryka z Warszawy posłany i odpowiedź tego Króla daną tak Posłom Koronnym, jako i Litewskim.

Następnie stanęli przed Senatem Posłowie od Litewskich Panów Rad i szlachty: Ostafi Wołłowicz Kasztelan Trocki i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Marszałek Nadworny, którzy opowiedzieli że są wysłani dla wyrozumienia od Polaków, w jakim celu zagajony został niniejszy zjazd Stężycki: jeżeli w celu elekcji nowego Króla, Litwini natychmiast przybędą; jeżeli dla załatwienia innych spraw

Poselstwo od Litwy.

---

1) później Kasztelan Sandomiński um. 1616.

2) Piotr Zborowski.

3) Olbracht Łaski.

4) Krzysztof Radziwiłł Sierotka.

5) Mikołaj Radziwiłł.

Rzplitéj, Litwini stosując się do prawa i zwyczaju, nie wezmą w nim żadnego udziału, i nie gdzieindziej się zjadą, tylko do Warszawy, stosownie to tego co prawo nakazuje.

Paweł  
Uchański  
usunięty z  
koła Sena-  
torskiego.

Nazajutrz żądania Litwinów i ich odprawa była przedmiotem narad Senatu. Wszystkie zdania porządkiem zebrane jednogłośnie mianowały zjazd ten zjazdem elekcyjnym, w celu obrania nowego Króla. Przy głosowaniu Paweł Uchański zasiadał w krześle wśród innych Senatorów. W. Marszałek pominął go przy zbieraniu z kolei głosów. Powstając przeciwko temu uchyczeniu, Uchański odezwał się, że jest równy każdemu z Senatorów, bo Król Henryk podniósł go do godności Kasztelana Bełzkiego; Senat jednak nie pozwolił mu głosować, ponieważ wbrew prawom i zwyczajom ojczystym, Uchański otrzymał od Henryka Kasztelaństwo nie w Polsce, lecz we Francji i bez narady Króla z Senatem. Tak tedy Senat pozbawił go krzesła i prawa zasiadania i podawania głosu.

Bezsku-  
teczne  
obradę o  
porząd-  
ku.

14 maja rozprawiono w Senacie o zachowaniu porządku i bezpieczeństwa pospolitego na obecnym zjeździe, lecz jak i na innych zjazdach słów było wiele, a skutku żadnego; na próżnych rozmowach zeszedł daremnie dzień ten, oraz wiele następnych.

Żądanie  
postów  
ziem-  
skich  
podane  
Senato-  
wi.

15 maja stan rycerski zasiadłszy w szopie w osobnym miejscu, powierzył obowiązek przodkowania obradom Mikołajowi Sienickiemu Podkomorzemu Chełmskiemu, a naradziwszy się udał się do Senatu, prosząc aby Senat natychmiast zatwierdził i ogłosił porządek sejmowy o którym od trzech dni rokuje i, aby wnet usunął i odprawił cudzoziemców, działa i hufce najemne, albowiem te zbrojne siły są wielką przeszkodą do spokojnego obradowania i ustawicznie niecą obawę.

Na te żądania dano odpowiedź, że Senat wyznaczy z pomiędzy siebie pewne osoby dla spisania porządku sejmowego i podania nazajutrz gotowego projektu.

Co się tyczy najemnika i dział, Kasztelan Czechowski, za nim W. Marszałek Koronny, dalej Wojewoda Sieradzki, Wojewoda

Krakowski i Kasztelan Połaniecki 1) usprawiedliwiali się, że rozwinięli ten wojenny aparat nie dla karmienia niesnasek, lecz dla własnej obrony i obiecywali hufce swoje wnet odprawić, jeśli na to będzie wszystkich wola. Wojewoda Podolski 2) odrzekł im, że odprawę trzeba zrobić nie na pięknych słowach, lecz w czynie. Jakoż tego dnia po rozejściu się Senatu Wojewoda Krakowski rozpuścił swoich hajduków, lecz skoro ci ostatni odeszli do Stężycy, natychmiast najęli ich za pieniądze inni Senatorowie. Nikt z Senatorów, oprócz Zborowskiego, nie tylko niezgodził się odesłać swoich żołnierzy, ale owszem jak się później okazało, każdego liczbę ich coraz starał się powiększyć. W. Marszałek oświadczył, że ma piechoty 600 strzelców Niemców, przeznaczonych nie na niecenie, lecz na słumienie mogących się zdarzyć na zjeździe rozruchów, albowiem jemu tylko jako Marszałkowi przystoi strzedz porządku publicznego. Wprawdzie oświadczył przytém, że gotów odprawić tych Niemców, jeżeli taka będzie wola Senatu, lecz Senat pozwolił mu ich zatrzymać, jako Najwyższemu Stróżowi porządku, któremu nawet wolno było utrzymywać tak liczny hufiec w obec samego Króla. Niema wątpliwości, że Marszałek Koronny miał prawo utrzymywać swoją piechotę, lecz z krajowców, nie z cudzoziemców i strzelców złożoną, niedziw więc, że wiele osób podejrzliwie zastanawiało się nad tą powolnością Senatu.

Posłowie Litewscy, o których wspomnieliśmy wyżej, dopominali się odpowiedzi Senatu koronnego i nalegali, aby Senatorowie oświadczyli swoje zdanie nie gołemi słowami, ale formalnym listem. Senat uważał list podobny za niewłaściwy i niepotrzebny, odpowiedział im więc przez Biskupa Krakowskiego 3), że jeżeli Senat daje wiarę słowom Posłów Litewskich, chociaż i bez

Żądania  
niewcze-  
sne Po-  
słów  
Litew-  
skich.

---

1) Stanisław Tarnowski, Andrzej Opaliński, Olbracht Łaski, Piotr Zborowski i Zygmunt Cisowski.

2) Mikołaj Mielecki.

3) Franciszek Krasieński.

urzędowego pisma, słusznie jest, aby i Litwini tak samo ich słowu zawierzyli. Prawo pospolite zastrzega, aby Litwini z Polakami nie na piśmie, lecz pospół i razem obradowali. Niech Litwini będą przekonani, że Senatorowie koronni nieodstąpią od ustnego zapewnienia swego, iż niniejszy zjazd jest nie inny tylko elekcyjny.

Wojewoda Podolski przekładał Senatowi potrzebę ustanowienia takiego porządku elekcji, którenby usuwał wszelką możność powrotu na tron Henryka lub dłuższego nań czekania, w razie nawet gdyby się poróżniły zdania, a każde stronnictwo obstawało z uporem przy swoim. Nazajutrz Łaski, stary Rotmistrz Kijowski, skarżył się w zgromadzeniu szlacheckim na opuszczony stan zamku Kijowskiego, leżącego nad Dnieprem w bardzo obronnej pozycji, wystawionego na ciągłe napady nieprzyjaciół, Tatarów i Moskwy, tak że ledwo załoga z tysiąca ludzi mogłaby go jako tako zabezpieczyć; prosił aby tak ważny zamek nie był zostawiony bez obrony, i aby jemu, Łaskiemu, wypłacono jurgielt od wielu lat mu należny, za ciężkie prace i zasługi ze stratą własną poniesione.

Żądania  
szlachty.

Szlachta postanowiła zbierać się o godzinie trzynastej to jest 5 z rana. Do Senatu posłała następne żądania: aby co najprędzej kończył rzecz poczetą o elekcji, aby wysłuchał Taranowskiego wiążącego odpowiedź Sultana Tureckiego, aby również wysłuchał Drohojowskiego donoszącego o tajemnych poselstwach, które niektórzy Senatorowie koronni stali do Francji do Henryka, наконец aby wyznaczyli dzień rozpoczęcia obrad o elekcji nowego Króla. Te żądania taki otrzymali skutek: Senat nie zechciał ani stanowić o spisanych w nieobecności Senatorów Litewskich porządku sejmowym, ani dać posłuchania Taranowskiemu, ani wyznaczyć dzień na mianowanie Króla, ponieważ Polacy i Litwini powinni pospół nań głosować. Pozwolono tylko Drohojowskiemu uczynić relację.

Relacja  
Droho-  
jowskie-  
go.

*Drohojowski* w ozdobnej mowie zdał sprawę ze wszystkich aktów swego poselstwa i tak opowiedział rozmowę mianą z Królem na osobności. Naprzód Henryk zapytał, jaka jest treść mandatów które Polacy dali Posłom? Drohojowski przedstawił mu, podług instrukcji, stan rzeczy w Polsce i niebezpieczeństwa wywo-

lane odjazdem Królewskim, poczem przełożył mu dwie drogi do wyboru: albo dobrowolne zrzeczenie się i złożenie korony polskiej, albo wczesny powrót do Polski na dzieńznaczony. Z nich jedna najbardziej odpowiednia godności i honorowi królewskiemu, drugiej zaś wymaga konfederacja koronna. Niewątpliwe i nie odwołalne jest postanowienie Polaków, że gdy Król niezechce stanąć w Polsce na 12 maja, Polacy sobie innego Króla obiorą. Następnie Król pytał Drohojowskiego, czy niema do niego jakiego prywatnego interesu i czy niechce jakiej łaski, obiecując, że mu ją wyświadczy. Drohojowski odpowiedział, że niechce żadnej z uszczerbkiem dla swęj sławy i ze szkodą dla Rzplitej. Król dodał, iż wie to od wielu osób, że zjazd Stężycki niedojdzie albo się rozchwieje. Drohojowski zbijał to zdanie wielu dowodami, szczególniej, że chyba niegodziwy i bezbożny krzywoprzysięzca zechce albo zamierzy zgwałcić postanowienie, uświęcone przysięgą. Potem Henryk niezmiernie się rozwodził nad miłością swoją ku Polakom, i najusilniej zobowiązywał Drohojowskiego, ażeby jak najgorliwiej przełożył im, że Króla nic bardziej nieobchodzi nad sławę ich i dobro. Katarzyna Matka Królewska, wyszedłszy dnia pewnego z Parlamentu w Paryżu, tak gwałtownie zaczęła wyrzekać na Polaków, że pieniać się od gniewu, nazywała ich zdrajcami czci i honoru syna jęj a Króla swego, że go omamili, wyzuli go z korony, którą mu przedtęm sami ofiarowali i najbezczelniej splamili się oszustwem.

W tęg nadjechał z Polski do Paryża Stanisław Warszawicki, oszelmowany za wiedeńskie i neapolitańskie swe sprawy, i zaczął Drohojowskiego namawiać i prosić, aby zmienił postanowienie; nietrwał w tak okrótnęm poselstwie, aby folgował Królowi, aby mu powiedział, że przynosi nowe warunki, udzielone mu przez tych, co go przysłali. Drohojowski nie dał ucha tym namowom. Następnie Warszawicki często bywał u Króla i miewał w jego pokojach długie rozmowy na osobności, w skutek których Król tak się zmienił, że niechcąc nawet przypuścić do siebie Posłów, dał im odprawę przez umocowanego swego, aby sobie jechali nazad do Polski z tęg co przywieźli i żadnej innęj od niego niespodziewali się od-

Warszawicki.

prawy. Tak więc w skutek intryg Warszawickiego i osób które go przysłały, Posłowie utracili wszelką wiarę i poważanie u Króla; przed przybyciem Warszawickiego sądzili, że się im uda namówić Króla, albo do zrzeczenia się korony, albo do powrotu do Polski; teraz zaś po przyjeździe Warszawickiego musieli z wstydem wracać nazad do Polski. Drohojowski oświadczał, że wie o kilku spólnikach intryg Warszawickiego, lecz nie inaczej ich wymieni, aż mu Sejm zaręczy, że nie ujdą im te praktyki bezkarnie. Senatorowie wysłuchawszy Drohojowskiego rzekli, że wprzód trzeba dowieść występki winowajcom, potem zaś dopiero nastąpi kara. Drohojowski na to odparł, że w takim razie zamilknie; że z miłości ku ojczyźnie więcej by powiedział, lecz ponieważ po wykryciu występu żadna kara niespotka winowajców, nie chce on darmo na biedę się narażać.

Posłowie do Litwinów wysłani.

Po odprawieniu Drohojowskiego postanowiono wysłać czterech Deputatów do Litwinów, bez których, sądzono, że nie stanowić niewypada, a mianowicie z Senatu Jana Tarłę Wojewodę Lubelskiego, Jana Herburtę Kasztelana Sanockiego; ze stanu szlacheckiego Andrzeja Firleja Starostę Sandomierskiego i Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego, z prośbą, aby Litwini bez zwłoki przybyli do szopy na trzeci dzień, to jest 19 maja, dla naradzenia się wraz z Polakami i postanowienia elekcji.

Odpowiedź Litwini.

Nazajutrz, to jest 17 maja, przyniesiono Senatowi odpowiedź Litwinów, którzy oświadczyli, że najmocniej pragną zgody z Polakami i gotowi są spełnić ich żądanie. Dla stwierdzenia tej odpowiedzi, stawili się Kasztelanowie Wileński i Trocki 1), i objawili w imieniu Litwinów, że bardzo pragną przystąpić do elekcji, lecz niezgadają się ani na konfederację Warszawską, ani na ustanowienie porządku, albowiem i jedno i drugie przeciwi się ich prawom i swobodom, — te ustawy bez ich wiedzy dokonane, niemogą ich obowiązywać, tak, jak znowu uchwały Litwinów nieodnoszą się do Polaków.

---

1) Jan Chodkiewicz i Ostafi Wołłowicz.

Na to odpowiedziano, że Litwini, stosownie do przywileju unji Lubelskiej, wezwani byli przez Polaków do Warszawy, a ponieważ się niestawili, obowiązani są przystać na to wszystko co na owęj konwokacji zapadło, czego dowodem jest ich własny list przysłany do Warszawy, w którym uznawali zjazd ten za prawnie nakazany; że zachowanie porządku jest nieodbycie potrzebne nawet w drobnych rzeczach, coż dopiero w tak ważnej sprawie, i że Polacy niechcieli nic postanowić, nieporadziwszy się z Litwinami. Było to jednak tylko dzwonienie na głuchych, jak powiada przysłowie. Mowy Taranowskiego i innych Posłów odłożono na dzień następny, a na drugi dzień potem miano zagać elekcją.

Rozwią-  
zanie od-  
powie-  
dzi.

Kasztelan Biecki 1) uskarżał się na straszne zgraje hajduków, które bez bojaźni Boga i wstydu ludzkiego dopuszczają się otwarcie mordów i grabieży w mieście i w lasach okolicznych; i dowodził, że te ich okrucieństwa gwałcą wolność głosowania. Mowa Kasztelana nie miała żadnego skutku.

Skarga  
Sza-  
franca.

Miękicki, z województwa Sandomińskiego, podał w zgromadzeniu poselskiem wniosek: aby wszyscy przed głosowaniem na Króla złożyli przysięgę, sądząc, że bojaźń zgwałcenia tak wielkiego sakramentu powstrzyma wielu od sprzedajności i praktyk, i że razem upadną ciężące na wielu osobach podejrzenia, skoro każdy głos swój będzie musiał oprzeć na sumnieniu.

Wnio-  
sek Mię-  
kickie-  
go.

Tegoż dnia Rozrażewski Dworzanin Króla Henryka przybył z Francji i został z niezmierną radością przyjęty przez tych, którzy jeszcze Henrykowi sprzyjali. Sądziło, że przywiezie świeższą wiadomość o przyjeździe Henryka, lecz omylili się, bo Rozrażewski nie pewnego im nie mógł w tym względzie powiedzieć.

Przyjazd  
Rozra-  
żewskie-  
go z  
Francji.

19 maja Senatorowie i szlachta Poznańscy i Kaliscy zeszli się na osobną naradę do dworu W. Marszałka, jednogłośnie przyjęli porządek na elekcji Henryka przepisany, z warunkiem, aby nie na słowach tylko, lecz w rzeczy samej wszystkie artykuły tej usta-

Narada  
Wielko-  
polan.

1) Stanisław Szafraniec.



wy zostały i na niniejszej elekcji dokonane. Podejrzana jednak była ta zgodność dla wielu osób, ponieważ główni jej promotorowie Kasztelan Szremski i W. Marszałek 1), ku temu rzecz kierowali, aby szlachta obierała Króla nie razem ale osobno, podług województw. Sposób takowy ułatwiał sprawcom tego rozdziału narzucić narodowi na Króla, kandydata, którego się im najlepiej spodoba. Tenże sposób używany był i przy elekcji Henryka. Cała szlachta oparła się rodzieleniu się na województwa, a nawet Wielkopolanie porzucili potem swój wniosek. Sądzone powszechnie, że wola całego a nierozdzielonego stanu rycerskiego z większym pożytkiem dla Rzplitej rozstrzygnie elekcją.

Wnio-  
sek  
Przy-  
jemskie-  
go.

Na wzmiankę o hajdukach w zgromadzeniu poselskiem, Stanisław Przyjemski podał wniosek, aby, gdy niepodobna zmusić Senatorów do odprawy tych hufców i dział, przynajmniej miejsce obrad rowem opasane, wolne było od nich całkowicie.

Relacja  
Tara-  
now-  
skiego  
z posel-  
stwa do  
Turcji.

Po zejściu się Posłów ziemskich z kołem Senatorskiem, w obec prześwietnego zgromadzenia Polski i Litwy. Taranowski w następny sposób zdał sprawę z wydarzeń swego posłowania w Turcji. Poselstwo spowodowane było listem Sultana, przysłanym na konwokacją Warszawską przez Czausza. Wyprawiono go z Warszawy zalecając, aby się starał utwierdzić przymierze pomiędzy Sultaniem a Królem i Królestwem, aby jak mógł najzaszczytniej wytłómaczył powody odjazdu Królewskiego, i jak najstaranniej usprawiedliwił Polaków z podanej Iwonowi Hospodarowi Mołdawskiemu pomocy. Ponieważ do tej sprawy wmieszani Łaski i Książę Konstanty 2) a Sultán powiada jakoby posiadał listy rzeczonych osób, Taranowski miał oświadczyć, że Łaski i Książę Konstanty żadnych listów nie-pisali, że listy te chyba zmyślone, i służą tylko za pretekst fałszywy Turczynowi, chcącemu złamać przymierze; miał usprawiedliwić Polskę co do wojska Nizowego, o którym Sultán pisał, skarżąc

---

1) Jakób Rokossowski i Andrzej Opaliński.

2) Ostrogski.

się że wciąż ziemie jego najeżdżają i szkody czynią w jego państwie. Te instrukcje powinni byli oddać Taranowskiemu Wojewodowie Podolski i Ruski.

Przedmiot mój wymaga, ażebym kilka słów powiedział o wojsku Nizowém. Jest to stak różnych narodów. Najwięcej pomiędzy niemi Rusinów: Mieszkają na brzegach i licznych wyspach Dnieprowych; wszyscy są piesi 1), budują morskie statki, dziwnie lekkie, mogące z łatwością wytrzymywać fale morskie. Na tych statkach po Dnieprze spuszcza się do Oczakowa, gdzie Dniepr uchodzi w Morze Czarne, a nawet i dalej, za morze. Żyją jedynie łupem. Tatarów szczególnie i Turków napastują ustawicznie na lądzie i na morzu. Gnieżdżą się z żonami i dziećmi na wyspach w które Dniepr obfituje, i mogą wystawić do 8,000 żołnierza. Nazwisko ich *Niżowce*, albo *Niżowi*, pochodzi stąd, że siedzą na dolnym Dnieprze (*niż* po sławiańsku znaczy dół). Stosowniej by można ich nazwać rozbójnikami, aczkolwiek dla Polski są oni wielce dogodni. Ponieważ Niżowce żyją z łupiestwa, Sułtan cierpiąc ustawiczne ich najazdy, skarżył się często na nich Polakom, jakoż i tą razą nie omieszkali się uzalić.

Ustęp o  
Nizow-  
cach.

Wracam do Taranowskiego, który ciągnąc dalej relacją opowiedział, że wyjechał 2 września z Warszawy, i powinien był otrzymać w Krakowie z kancelarii instrukcje, przejrzyć pakta i sojusze oddawna między Polską i Turcją zachowywane, te zaś szczególnie, które zawarł Posel wielki Królewski Tęczyński, ażeby kierować się ich przykładem i do nich postępowanie swoje zastosować. Miał też rozkaz przedstawić Sułtanowi Tureckiemu skargę o najazdach Tureckich na Spisz i o splądrowanie Podola przez Tatarów, w autentycznym wyciągu wziętym z Kancelarii. Z powodu, że odmówiono mu wydania z Kancelarii tych aktów, musiał poprzestać na ustnym zaskarzeniu. Gdyby Kancelarja nieodmówiła mu wspomnianych papierów, byłby sprawił wielką rokosz Sułtanowi, po-

Dalszy  
ciąg re-  
lacji Ta-  
ranow-  
skiego.

---

1) podestres.

nieważ nastęrczyłby mu przez to zrzeczność ukarania pewnych osób, do których czuł rankor oddawna za rozmaite winy. Z Krakowa Taranowski odjechał 1 października, przybył do Hospodara Wołoskiego Piotra 1) 1 listopada; nazajutrz miał u niego posłuchanie. Hospodar przyjął go otoczony ogromnym orszakiem; stali przy Hospodarze z obu stron Turcy. Taranowski winszował mu dostąpienia godności hospodarskiej, ubolewał nad strasznym wyludnieniem tej prowincji i rozlewem krwi chrześcijańskiej za gospodarstwa lwona; ofiarował mu w imieniu Polski pokój i zgodę, nie wątpiąc we wzajemność z jego strony; наконец ządał osobnej rozmowy z Wojewodą, w nieobecności Turków, jakoż nazajutrz otrzymał takowe posłuchanie. Natenczas zazaądał i od Hospodara ustalenia oddawna zachowywanego przymierza; na to Piotr mu odpowiedział, że obyczajem przodków sprzyja najmocniej wszystkim chrześcijańskim narodom, a szczególnie Polakom, którzy tak blisko z nim sąsiadują, lecz nie w jego jest mocy dać żądany pokój, albowiem będąc sługą i niewolnikiem Sultana, nie może żadną miarą ważyć się bez jego rozkazu na rzecz podobną; że gotów jest przyjąć z ochotą przejrane artykuły czyli warunki przymierza, byle na nie przystał Mohammed Basza, jakoż dał stosowne do tego zaręczenie na piśmie, nie stwierdzone jednak przysięgą, które odesłał natychmiast Taranowski na Ruś i kazał wpisać do ksiąg grodzkich Kamienieckich, dla większej mocy tego aktu i pamięci. W rzeczonym akcie, Piotr przyrzekał pokój Polsce, obiecywał: że skoro dowie się, iż jakikolwiek nieprzyjaciół gotuje się najechnąć jej kraje, natychmiast o nim doniesie i przez swoje ziemie przejścia mu nieda, zawiadomi Polaków o zamiarach Sultana, skoro się o nich dowie, strzedz będzie święcie granic z Polską, podług oddawna zachowywanego zwyczaju, — wymierzy sprawiedliwość, skoro Polacy tego zazaadają, nad każdym poddanym swoim; nie wątpi, że toż samo i względem niego uczynią. Wszystkie te warunki gotów jest stwier-

---

1) Tego samego, który z pomocą turecką zsadził z gospodarstwa lwonę.

dzić przysięgą, jeżeli Mohammed Basza na to zezwoli. Akt ten datowany był z Jass, miasta Moldawskiego, z 16 listopada.

Wracając później przez Multany, Taranowski przywiózł list Mohammeda, w skutek którego Wojewoda złożył umówioną przysięgę. Z Multan Taranowski udał się do Wojewody Siedmiogrodzkiego, od którego otrzymał także mnóstwo oświadczeń życzliwości dla Polski, tém bardziej, że będąc w wielkiej zażyłości z Piotrem, wdzięczny jest, że w dobrych z nim zostaje stosunkach. Wojewoda uwiadomił go także, że przed wkroczeniem Tatarów na Podole pisał listy do wielu Rusinów, ostrzegając ich o wkroczeniu nieprzyjacielskiem, ażeby zapobiegli wczas wielkiej swojej stracie, przedsiębiorząc stosowne środki; i z tejże przyczyny pisał też ciągle listy do Polski upominając, aby Polacy strzegli się pilnie od nieprzyjaciela.

Z Siedmiogrodzia Taranowski przybył do Carogrodu 13 grudnia. Nazajutrz po jego przyjeździe umarł Sułtan Selim, do którego był wysłany w poselstwie. 20 grudnia syn Selima Amurat pozabił braci swoich i wstąpił do Carogrodu. 27 stycznia Taranowski miał posłuchanie u Mohammeda, którego bardziej do dzikiego zwierza niż do człowieka podobny. Mohammed chciwy bardzo i zbiorów łakomy, niezmiernie się gniewał, że Taranowski żadnych mu nie przywiózł podarunków, jakie zwykle mu przysyłali nie tylko przyjaciele Królewscy, ale nawet i prywatne osoby. Rozzłoszczony tém wielce wyzionął wszystko, co od dawnego czasu miał na sercu, oświadczył, że zachowywana od dawna przyjaźń Turcji z Polską skończyła się ze śmiercią Zygmunta Augusta, od téj zaś chwili stała się dla Turcji całkiem niekorzystną; wyliczał skarby które Polacy wydarli Wojewodom Wołoskim: Tomży, Moczugowi, Bohdanowi i Despocie, które podług wszelkiego prawa należały do Sułtana; wspominał, że podniecili i posiłkowali przeciwko Sułtanowi byłego Koniuszego Iwona Baszę, że zburzyli Białogród 1) i inne zamki. Lecz najbardziej utyskiwał chciwy Wezyr nad tém, że Polacy za-

---

1) Akkerman.

brali skarby pozostałe po Iwonie, które mu Sultán darował. Ponieważ Taranowski nie miał z sobą żadnych podarunków, zmyślił więc, jakoby wioził z sobą dla Mohammeda w darze przepyszne gronostajowe futra, lecz gdy przewoził się przez zamarznięty Dunaj, lód niezbyt mocny pękł pod wozem, a futra zatopione zostały i tak uszkodzone, że już nie miały żadnej prawie wartości; odesłał je więc do Polski, aby mu uwierzono, że niemógł ich użyć. Dla stwierdzenia téj bajki powoływał się nawet na Turków, którzy byli niby świadkami zatopienia wozu, i wiedzieli, że na nim znajdowały się gronostaje; ponieważ zaś nie miał w swoim ręku żadnych podarunków od Rzplitej, obiecał Baszy przynieść i ofiarować inne przez siebie samego kupione rzeczy, jakoż choć miał tylko na całą drogę danych sobie pieniędzy 600 złotych, wziął na kredyt od kupców purpurę i jedwabie złotem przetykane, cenione w 4,000 złotych i złożył je Baszy w swoim imieniu. Natenczas Basza dał mu taką odprawę: że niech Polacy ani spodziewają się utrzymać przyjaznych stosunków z Turkami, jeżeli mu nie wrócą skarbów Iwona.

Turcy zanieśli skargę do Sultana o szkody popełnione przez Polaków w Białogrodzie. Z początku Basza srożył się niezmiernie i niedawał żadnej nadziei pokoju, ale ulaskawiony nieco podarunkiem Taranowskiego, zapytał, czy ma jakie dary które mógł by ofiarować Sultanowi, jeżeli chce być do niego przypuszczony. Taranowski odpowiedział, że ma jedwabne materje i złotogłów wartości 2,000 złotych (miał je wziąć na kredyt u kupców). Basza odrzucił takowy podarunek, jako zbyt lichy i oświadczył, że Taranowski stanąć przed Sultanem nie może, bo był przysłany nie do Amurata lecz do Selima. Taranowski odrzekł, że zlecenia mu dane stosują się do Sultana a wszystko jedno jak się ten Sultán nazywa; potem stosownie do instrukcji danéj mu przez Senatorów, naradził się z Ambassadorem Króla francuskiego o najwłaściwszych i najłatwiejszych środkach otrzymania pokoju. 9 stycznia Sultán dosiadłszy w Konstantynopolu rumaka wyjechał za miasto, dawnym obyczajem, otoczony tłumem ogromnym purpurowych panów i ludu i

zagaił otwartą radę, na jakie narody obrócić zwycięski oręż turecki. Wtedy Mustafa Basza który przed kilkoma laty zabrał Wenecję Królestwo Cypru, namawiał Sultana do wojny z Polską, przyrzekając, że w ciągu 15 tygodni zholduje kraj ten Cesarzowi. Inni purpurowi Panowie przeciwnie najmocniej odradzali wojnę z Polską, ponieważ naród ten bitny, tąż samą bronią co i Turcy władający, obfitujący w ludzie i konie, i mogący dwustotysięczne wojsko wystawić; trzeba zatem czekać raczój dogodnej pory i korzystać z ich kłótni domowych. Po téj naradzie Sultán zawarł przymierze z Cesarzem i Wenecją, utwierdził pokój z Hiszpanją, rozpuścił wojska swoje, ale zalecił, aby były gotowe stanąć pod bronią na pierwsze zawołanie.

21 Stycznia Turcy skarżyli się Sultánowi na krzywdy wyrządzone im przez wojsko Niżowe, co słysząc Taranowski, zawołany do Baszy, okazał mu zmyślane listy od Starostów Ruskich, w których ci ostatni skarżyli się niby nawzajem na poszkodowania i napaści Turków. Basza z toru zbity i rozgniewany, po nadaremnych i z jednej i z drugiej strony oskarżeniach, kazał odejść Posłowi. Taranowski natychmiast przesłał do Polski sekretną wiadomość o tych skargach i o zamiarach Turków. Potém udał się znów do Baszy, upominał się o tylu jeńców naszych zabranych w jassy, których pełne są miasta tureckie, i prosił o zawarcie przymierza z Polską na cały czas bezkrólewia. Basza podał warunki podobnego rozejmu, zastrzegając jednak, że układ trwać będzie do czasu obrania Króla, a nawet i dalej, dopóki Polacy zechcą, byle Król elekt obrany został z porady Sultana. Treść tych warunków była następująca. Sultán będzie bronił Polaków od wszelkich nieprzyjaciół. zachowa z niemi pokój wieczysty nawet w nieobecności Króla; obie strony karać będą winowajców; obie strony pobierać będą cła na rzece Dniestrze, przedzielającej Turcję od Polski. Posłom i kupcom jadącym z jednego kraju do drugiego, zapewnione wszelkie bezpieczeństwo. Tatarzy zaprzestaną najazdów na Spisz i Podole. Każda strona obiecuje dawać Posłom drugiej strony gajety i przewodników przez cały czas ich pobytu.

Tymczasem rozmawiając sekretnie z wielu kupcami chrześcijanami, Taranowski powziął od nich wiadomość, jakoby Polacy chcą ofiarować koronę W. Księciu Moskiewskiemu i zawrzeć sojusz z Moskwą, Cesarzem, Wenecją, Papieżem i Królem Hiszpańskim przeciwko Turkom; dowiedział się też, że rozsiewane podobne pogłoski nabawiają Turków strachu. Gdy to opowiedział Baszy, ten ostatni rzekł mu, że jeżeli Polacy mają coś podobnego na myśli, Sultan wyda im naprzód wojnę, nie zaczepiając wcale Moskwy. Na to Taranowski: Cesarstwo tureckie niezawodnie upadnie gdy przeciwko niemu powstanie tak potężny związek Monarchów chrześcijańskich. Wtedy Basza w największym gniewie zelżył go, nazywając psem niewiernym i kazał mu odejść precz od swego oblicza. Gdy przyszło do otrzymania od Baszy ułożonych artykułów, Taranowski zapytał kogo Sultan chciałby widzieć Królem Polskim; żądał przytem, ponieważ Turcy mieli zamiar naprawić i umocnić zamek Bałaklej na rzece Czapczakleju 1), wpadającej do Bohu, a z nim razem do Dniepru, ażeby dopóki będzie trwało przymierze, nie naprawiano tego zamku i nie osadzano w nim załogi. Zgodził się na to żądanie Mohammed i dał Taranowskiemu listy swój i Sułtański, w których radził Polakom aby na przyszłej elekcji obrali jednego z następnych kandydatów: albo kogokolwiek z pomiędzy siebie, albo Króla Szwedzkiego, albo Księcia Siedmiogrodzkiego; aby ani myśleli o obraniu na tron kogokolwiek z wrogów Turcji, szczególnież Austriaka albo W. Księcia Moskiewskiego, jeżeli tylko chcą zachować pokój, bo w przeciwnym razie stracą wszelką nadzieję zawarcia z Turcją przymierza. List Sułtański daleko był łagodniejszy, nie ograniczał pewnemi osobami elekcji, a tylko objawiał, że kogokolwiek bądź Polacy obiorą na Króla, Sultan niebędzie się spieszył z ujęciem się za oręż.

---

1) Zamek ten leżał niegdyś o 9 mil od Oczakowa. Czapczaklej nie wpada do Dniestru, ale płynie przez stopy między Dnieprem a Bohem. Bielski XVIII, 193. Saraicki, *Descriptio veteris et novae Poloniae*, w zbiorze Mitzlera str. 247.

Wojewoda Podolski 1) okazał podobnyż list pisany do niego przez tegoż Mohammeda Baszę, którego publicznie przeczytano i którego to samo co i uprzedni zawierał. Wojewoda dodał, że wywieźdzał się od Turków, iż Cesarz zachowa pokój z każdym kto zostanie jednozgodnie Królem Polskim obrany; nie wątpił przytém, że Sultan wyda wojnę każdemu, przy obraniu którego nastąpi rozerwanie. Taranowski dodał, że Mohammed zalecał mu ustnie Króla Szwedzkiego, którego jeżeli będzie obrany, z łatwością przed nim Moskwa szyję uchyli, i że dał mu do przeczytania list pisany do Króla Szwedzkiego; potem czynił mu ostre wyrzuty z powodu odjazdu z Polski Henryka, który musiał uciekać dla braku środków i długów zaciągniętych na uiszczenie się z danych przez się obietnic osobom, które mu pomogły do otrzymania korony. Taranowski na to jak mógł najskromniej odpowiadał, usprawiedliwiając Króla Henryka. Powracając z Carogrodu ostrzeżony został przez Wojewodę Moldawskiego, że Sultan wydał rozkaz rzeczonemu Wojewodzie i bratu jego Hospodarowi Zakarpackiej 2) Wołoszczyzny, żeby byli gotowi do zbrojnej wyprawy; wyprawa zaś ta zmierza nie gdzieindziej jeno do Polski. Taranowski użalał się na niedbałość i nieczynność Polaków, którzy tak zwolna i opieszale biorą się do broni, i donosił o całkowitem opuszczeniu twierdz ruskich Baru i Kamieńca, które są niby bramami Podola, a jednak mimo to leżą całkiem zrujnowane i w zalogi nie opatrzone.

Prosił jeszcze, aby Polacy, pamiętając na to jego poselstwo z gorliwością dokonane i na inne z wielkiem narażeniem się za granicą podjęte, jeżeli chcą go zachęcić do dalszego poświęcenia się na służby Rzplitej, opatrzyli go za jego zasługi jakakolwiek dzierzawą, na przykład dali mu starostwo Śniatyńskie, wakujące po

Tara-  
nowski  
o pro-  
wizja.

1) Mikołaj Mielecki.

2) Wołoszczyzna była ogólnem mianem i dla Multan i dla kraju dziś przez nas zwanego Wołoszczyzną; dla odróżnienia tej ostatniej od Multan, zwano ją po-  
półkiem Zakarpaczką (Transalpina).



śmierci Wojewody Ruskiego. Lecz mimo uszu puszczono tę prośbę, bo więcej popłacali próżniacy i nędzni pochlebce, niż ludzie zasłużeni. Opatrzanie Taranowskiego zdano na wolę przyszłego Króla, a Senat obiecał tylko wstawić się za nim.

Posel-  
stwo  
Szwedz-  
kie.

Po odprawieniu Taranowskiego, dano posłuchanie Posłowi Szwedzkiemu, niejakiemu *Andrzejowi Łorichowi*, Francuzowi. Posel Szwedzki ubolewał nad odjazdem Henryka, i osieroceniem Rzpltej, ofiarował wszelką uczynność ze strony Króla swego, ostro przymawiał tym, którzy na przeszłej elekcji sławę jego bezczelnie szarpali, prosił o wypłatę długów, o których kilka razy już była mowa, winszował szczęśliwego dojścia niniejszego sejmu do skutku, nakoniec polecał uwadze Polaków Infantkę Annę.

Nieobec-  
ność Ku-  
jawia-  
ków na  
zjeździe.

Warto tu zanotować, że z całych Kujaw, z województw Brzeskiego i Inowrocławskiego niestawił się na zjazd Stężycki ani jeden Senator, ni szlachcic, tak że przy głosowaniu nikt wcale z tych województw nie podawał głosu, choć na zjeździe Radziejowskim wszyscy obiecali przyjechać na elekcję. Wojewodowie, gdy szło najbardziej o ratunek Rzpltej, siedzieli sobie w Toruniu, a za ich przykładem i szlachta wołała w domu się bawić, niż rozprawiać o Królu i swoich swobodach.

Z Pru-  
saków  
jeden  
Dulski  
obecny.  
Żądania  
szlachty.

Z Prusaków nie było też nikogo, oprócz Jana Dulskiego Kasztelana Chełmińskiego, bo i Senatorowie i szlachta nie pojechali na elekcję, powodując się zwykłą sobie oszczędnością.

20 maja cały stan szlachecki wstąpiwszy do Senatu, podał przez Starostę Sandomierskiego następne żądania. Naprzód oświadczył, że konfederacji Warszawskiej jak najmocniej sprzyja i przy niej obstaje. Prosi Litwinów aby i oni przystali na tę konfederację na niniejszym zjeździe ułożoną, i aby szlachta litewska, zasiadała jak zazwyczaj i obradowała pospół z szlachtą polską. Prosi aby Senat skasował wyroki okrótnie i najniesprawiedliwiej wydane przez Howskiego Kasztelana Wiskiego, któremi tenże, za lekkie przewinienia, z własnego domysłu, źle wyrozumiawszy konfederację Warszawską, skazał na utratę czci kilku z szlachty Mazowieckiej; aby umocnił i liczniejszymi załogami osadził zamki Kijow-

ski, Kamieniecki i Spizski, które są pierwszymi szancami kraju od ościennych nieprzyjaciół; aby dozwolił przyjechać swobodnie i bezpiecznie do Stężycy posłowi W. Księcia Moskiewskiego, o którym była wiadomość, że go Litwini na drodze zatrzymali i nakazał W. Marszałkowi, do którego urzędu to należy, dać mu przyzwoitą kwatere.

Kasztelan Wileński odpowiedział w imieniu Litwinów, że nie przystają na spisany porządek, jako prawom Litwy przeciwny, albowiem takowy wydany został mimo woli Litwinów, którym nie tak jest łatwo i bezpiecznie odsyłać tak daleko wojska swoje i armaty. Z resztą Litwini zgadzają się chętnie, aby każdemu zapewnione było jak największe bezpieczeństwo w miejscu zgromadzeń, które powinno być za święte i nietykalne uważane, hufy zaś zbrojne i działa pozostaną w obozach, czyli na stanowiskach. Wszystko to niechęć podejrzenie i zmuszało Polaków trzymać też wojska ze swęj strony.

Odpowiedź Litwinów.

Następnie *Jan Konecki* Marszałek Dworu Infantki Anny przedstawił Senatowi list jęj z Warszawy pisany, i użalał się nad sieroctwem, opuszczeniem, a nędzą tak jęj, jako i osób które po śmierci jęj brata Króla, w służbie jęj zostawały. Oskarżył niejakiego Młochowskiego, któren podczas Wielkiéjnocy zajechał Jeziorę, wieś Infantki. Wspomniał o opuszczeniu zamku Tykocińskiego, w którym Infantka własnym kosztem i nakładem straży utrzymywała, i o wydatkach którełożyła na ukończenie rozpoczętej budowy mostu Warszawskiego.

Żądania Infantki Anny.

Uskarżał się też na Jostę Decjusza Wielkorządcę zamku Krakowskiego, że zabraniał budować pomnik przyległy grobowcom ojca i brata Infantki, Królów Polskich, w kaplicy Zygmuntoewskiej, w katedrze, i zaledwo po wielu protestacjach na to zezwolił. Przedstawił jeszcze niedbałość Decjusza, który niechce naprawić okragłej kopuły téjże kaplicy, ślicznie zbudowanej i grubo ołowiem pokrytej, w dachu której przestrzelona została dziura w ten dzień, kiedy Firléj Wojewoda Krakowski nie dawno zmarły, dostąpiwszy téj godności, piérwszy raz uroczystie na zamek wstępował.

Skarga na Decjusza.

Przez tę dziurę krople dżdzu sącząc się ustawicznie, psują coraz więcej mur i wywołują obawę, aby ta przedliczna budowa nie uległa całkowitej ruinie.

Starosta Krzepicki 1) broniąc Młochowskiego, zaręczył że ten ostatni nazajutrz sam się usprawiedliwi należycie, co też się i stało.

Przybył tymczasem *Wacław Szach* 2) Poseł Księcia Pruskiego, który między innemi rzeczami zaprotestował, że zjazd niemiejszy, nie oznajmiony Księciu należytym trybem przez Stany królestwa, nie będzie mu w niczem szkodził na przyszłość w dochodzeniu praw jego, po elekcji królewskiej. — Skarżył się że *Skalich*, wywołany z kraju przez Króla Augusta, odwołany został przez Króla Henryka, i prosił aby to odwołanie skasowano władzą Senatu i Stanów. Zarazem dowodził, że Książę Pruski wyznaczony jest opiekunem Infantki Anny na mocy testamentu Zygmunta Augusta, i prosił Senat jak najmocniej, aby ją miał na względzie.

Następnie Poseł Księcia Kurlandzkiego *Michał Bruno* żądał dla Księcia takiegoż miejsca na elekcji, jakie mu się należało z paktu feudalnego, i prosił Polaków, aby jak najgorliwiej strzegli dobra Rzplitej.

Potém Senatorowie głosowali o ustanowieniu porządku i zagajeniu elekcji. Nazajutrz dopiero skończyły się wota, a skutek ich był następny. Jeden tylko Arcybiskup Gnieźnieński oparł się konfederacji Warszawskiej i oświadczył, że nie jest obowiązany do niej przysięgą. Inni Senatorowie trwali w postanowieniu dokonania poczętych obrad o porządku, chcieli zatém, aby obrano deputatów dla poprawienia pierwotnej formy elekcji, uchwalonej przed elekcją Warszawską, i aby zostały spisane warunki konieczne dla powiększenia swobód które Król ma zaprzysiądz. Aby pokój zachowywany był za obrębem szopy i w szopie. Aby nikt pod karą nieuży-

---

1) Mikołaj Wolski.

2) Sachins.

wał broni morderczej. Aby ci co nie należą do elekcji pozostali wewnątrz fossy, czego niech dopatrz Marszałkowie. Aby mianowanie Króla rozpoczęli Senatorowie w obecności Stanu rycerskiego, który w swoim osobnym kole będzie dalej ciągnął elekcją.— Aby zastrzeżono, że nikt nie powinien odjechać nie dokonawszy elekcji. Aby spisano akt złożenia Króla Henryka z tronu, do którego też same co i na konfederacji Warszawskiej podane powody wpisane były i wyliczone w liście do Henryka. Aby przed, czy po mianowaniu Króla, obmyślono obronę granic Rzplitej. Aby przy mianowaniu, każdy głosujący z osobna złożył przysięgę, że nie da się powodować praktykami, faworem, nienawiścią lub obietnicami. Aby mianowanie Króla odbyło się na trzeci dzień Zielonych Świątek. Aby wprzód wysłuchano Posłów zagranicznych, lecz ich w Steżycy nie trzymano. Aby powściągnięto okrzyki, Królem obrano nie tego za kim liczniejsze, ale za kim lepsze racje przemawiają; urazy wzajemne w Rzplitej darowano, obronę państwa jak zazwyczaj opatrzone z czwartej części dochodów królewskich. Aby rozstrzygnięto nasamprzód, czy obierać Królem rodaka czy cudzoziemca. Aby Marszałkowie ten porządek ogłosili. Aby oznajmiono o elekcji Posłom Pruskim i dowiedziono im, że sami winni, jeżeli nie zechcieli stawić się na niniejszą elekcją.— Dla dopełnienia tych warunków, szlachta obrała z każdego województwa po jednej osobie. Kasztelan Chełmiński 1) skarżył się, że tak mało względu okazano dla Prusaków, oświadczył że niechce należeć do zjazdu i że nie przyznaje Królem swoim nikogo, oprócz Henryka.

Wojewoda Lubelski 2) znów upominał Litwinów, aby przystali wraz z Polakami do konfederacji, lecz Kasztelan Wileński 3) marszcząc brwi ofuknął się nań, powiadając, że nie godzi mu się tylokrotnie

Sprzecza  
ka Chod-  
kiewicz  
z Pola-  
kami.

---

1) Jan Dulski.

2) Jan Tarło.

3) Jan Chodkiewicz.

żyć Litwinów, i że jeżeli Polacy tak Litwą gardzą, Litwini niechcą im przeszkadzać, gotowi są natychmiast odjechać.

Kasztelan Biecki tak na to odpowiedział: niech Litwini robia co chcą, a nieprzeszkadzają Polakom.

Cikowski.

Następnie Cikowski Podkomorzy Krakowski skarżył się na zatrzymanie na Litwie Posła W. Księcia Moskiewskiego, powiadając, że ten występek gwałci prawo narodów. Na to odrzekł Kasztelan Wileński, że poseł ten wyrwał się z jakiegoś zamku litewskiego i pędzi do Stężycy, ażeby nie opuścić elekcji. Jakoż tego samego dnia przybył do Stężycy ów Posel z szczupłym i bardzo mizernym poczem.

Biskup Krakowski czytał w Senacie projekt aktu złożenia z tronu Króla.

Po rozejściu się Senatorów, nad wieczór i przez noc całą huk dział ogromny rozlegał się po polach i lasach, bo Panowie wysadzali się jeden przed drugim na próżną wystawę i zbytek. Nie tak czynili ich przodkowie, którzy wojenne szyki i porządki bojowe rozwijali na granicach, dziś opuszczonych i otwartych przed nieprzyjacielem, a wszystkie akta domowe zwykli byli święcić religijnie i pobożnie.

Gorliwość stanu szlacheckiego.

22 maja, na drugi dzień Zielonych Świątek, cały stan rycerski, miasto oddania się spokojowi i nabożeństwu, i nie myśląc nawet nad tem, jako to rzecz trudna i święta wynaleźć pomazańca Bożego—Króla, któryby był i Boskiej cześci stróżem i swobód państwa zachowawcą, zebrał się z rana do szopy, chcąc skończyć raz na zawsze z tym *porządkiem*, który Senat chytrze był nasunął. (Senatorowie bowiem chcieli zatrzymać szlachtę nad obradami o porządku sejmowym; kiedy zaś szlachta straciwszy swoją gotowiznę na przeżycie, rozjedzie się do domów, mieli zamiar sami obrać Króla podług swojej woli). Lecz ponieważ prawie wszyscy zajęci byli biesiadami, musiał więc stan rycerski te zamiary zaniechać.

Działanie agentów Cesarzskich.

Chodziła wiadomość, przez ludzi godnych wiary i mających znaczenie nie tylko rozsiewana, ale za rzecz pewną ogłoszona, że przed niedawnymi czasy jacyś agenci Cesarzscy wzięli od kupców

w Krakowie towarów na 10,000 złotych, a sprzedali niewielej jak za 4,000 złotych, bo potrzebując pieniędzy musieli je zbyć za tak niską cenę, ażeby korzystając z czasu, który był bardzo krytyczny, co najprędzej zbierając gotówkę ująć i pozyskać dla swojej partii ile tylko można stronników. Już nawet na biesiadach stronnicy Cesarza zawczasu triumfowali z przyszłego niechybnego zwycięstwa swego, wychylali za zdrowie jego, jako za Króla swego kielichy, powiadając, że wola Boska, która go przed wieki na Króla Polakom przeznaczyła tak jest niezmienna, iż nadaremne są wszelkie usiłowania jego przeciwników. Te rzeczy i inne, które pokątnie się odbywały, trwożyły ludzi niewinnych i nieprzekupionych, tak że już domyślali się, iż te zbrojne hufce na to tylko są przygotowane, aby partja mocniejsza mogła stanowczo zawyrokować o obiorze Króla.

Przechwałki  
stronników  
Cesarza.

Nazajutrz w kole szlacheckim Krakowianie zanieśli skargę o to, że na pierwszy dzień tego zjazdu, ludzie Rzymskiego wyznania powtórnie gwałtownie napadli na dom poświęcony Ewangelickiemu wyznaniu, z odmiennym jednak skutkiem. Przy tej okazji Krakowianie zastanawiali się nad złemi skutkami które pociąga ten wypadek.

Skarga  
Krakowian  
o  
napadzie  
na Bróg.

Drugą skargę zanieśli mieszczanie Krasnostawscy, na Pawła Uchańskiego, o zabranie dział miasta i innych miejskich sprzętów.

Coraz bardziej szerzyła się pogłoska o hajdukach, których Mężyk Starosta Sandecki w wielkiej liczbie zwoływał listami swemi z gór Węgierskich do Stężycy. Rachowano na pewno górali Hajduków którzy już stali w Stężycy do 1,600.

Mężyk i  
Hajdu-  
cy.

Na posiedzeniu szlachty w Senacie, miał mowę *Jakób Faye d'Espeisses* w imieniu Króla swego, zmierzającą do tego, aby przedłużyć termin na czekanie na Króla wyznaczony, nie rozpoczynając nowej elekcji, albowiem Henryk, zatrzymany rozmaitemi przeszkodami, nie mógł w tak krótkim czasie wrócić do Polski, a najniestuszniej postąpią Polacy, jeżeli nie zaczekają na Króla swego, któremu obowiązani są przysięgą. Dał do przeczytania list Gwidona du Faur Pibraka, z dnia 8 maja z Szwałcarji datowany, w któ-

Mowa  
d'Espe-  
isses.

rym Pibrac uwiadamył, że został wysłany do Polski w poselstwie i wiozł mandata królewskie oraz wielką sumę pieniędzy, wystarczającą na opłacenie dworzan i wojska, lecz na nieszczęście w Wirtembergu rozbójnicy zabrali mu wszystkie skarby i puscili go ledwie z życiem. Przytém Pibrac donosił, że postara się co najprędzej dostać się do Polski. W dowód że rzeczywiście stał się z Pibrakiem ten przykry wypadek, Faye okazał listy Książąt Wirtembergskich i najmocniej prosił, aby Polacy zaczęli nań chociażby tylko dni ośm, bo w tym czasie niezawodnie przybędzie do Polski. Lecz jako niewierzono wszelkiém poselstwu i listom z Francji, tak i ten przypadek raczej za żart jak za prawdę poczytano 1).

Posel  
Mos-  
kiewski.

Stawił się nakoniec goniec 2) W. Księcia Moskiewskiego, Teodor, wielkim tłumem szlachty otoczony. Prawie wszyscy sądzili, że Posel ten przywozi warunki W. Księcia i bardzo korzystne propozycje tyżące się korony, a pragnęli takich propozycji bardziej od W. Księcia Moskiewskiego, niż od kogokolwiek bądź z kandydatów. Lecz mandata posła nie mieściły nic, coby dawało powód wnosić, że W. Książę stara się o koronę. List zawierał naprzód niezmiernie długie wyliczenie tytułów W. Księcia, dalej imiona i nazwiska wszystkich prawie Senatorów Polskich, nawet i umarłych, po rusku spisane; dalej następowała prośba, aby Senat dał odpowiedź na list W. Księcia dawniej przez Haraburdę za poprzedniej elekcji pisany, aby dał swój sąd o tém, co mu się w tym liście podoba, a co nie, i aby otworzył zdanie swoje o warunkach w liście rzeczonym zamieszczonych. Wiele osób sądziło, że ten list nie bez tego żeby nie zawierał starania się o koronę, ponieważ poprzedzający przysłany przez Haraburdę, ku temu właśnie zmierzał. Powiadano powszechnie, że Senatorowie Litewscy,

---

1) Mowa ta znajduje się w dziele Jana Krasieńskiego, Polska oraz materjały do panowania Henryka Walezyusza, Warszawa. 1852. Str. 192.

2) nuntius.

szczególniej Wojewoda i Kasztelan Wileńscy 1), którzy trzęśli Litwą całą a byli najnieprzyjaźniejsi Moskwie, tak osadzili i strzegli granic swoich bagnistych i niezbyt dostępnych, iż z tej strony żaden z Posłów do Polski wjechać nie mógł.

Godne jest zastanowienia, że nigdy żadne poselstwo nie było słuchane w większym milczeniu i z większą uwagą, tak że żaden głos nie wyszedł z gęstych tłumów słuchaczy. Następnie szlachta poczęła nalegać na elekcję; znów wyznaczono deputatów od Senatu i szlachty dla ułożenia porządku, bez którego nie mogła odbyć się bezpiecznie elekcja. Deputaci dla spełnienia tego obowiązku, szli do Kasztelana Wileńskiego. Reszta szlachty udała się na osobne swoje posiedzenie, i słusznym gniewem przejęta postanowiła nakoniec, że jeżeli jeszcze będą zwlekać, albo jeżeli deputaci się niezgodzą na porządek, szlachta rozpocznie elekcję nawet pomimo Senatu.

Znie-  
cierpli-  
wienie  
szlachty.

Nakoniec 24 maja ułożony został ostatecznie *porządek* przez Polaków i Litwinów, ogłoszony przez Marszałków za naleganiem szlachty, przypieczętowany pieczęciami Senatorów i przybity do ścian. Zawierały się w nim następujące artykuły: Dla tém łatwiejszego wyrozumienia zdań Senatorów, szlachta powinna stawać nie gdzieindziej, jeno za krzesłami Senatorów swych ziem, w miejscach dość przestronnych, które jej Marszałkowie wskażą. Kto będzie niecił okrzyki, utraci prawo głosowania na tym zjeździe. Jeżeli kto nie pilnując się kolei, zechce się odezwać z czém potrzebném i pożyteczném, nie wolno mu tego czynić bez zezwolenia W. Marszałka. Skoro Senatorowie podadzą swoje zdania, szlachta téż w swoim kole niech tóż samo uczyni. Zastrzeżono, że bezpieczeństwo pospolite ma być przestrzegane najściślej przez wszystkich, nie tylko na placu elekcji, ale téż w gospodach i stanowiskach. Kto dobędzie szablę albo sztyletu, utraci rękę; kto ranę lub śmierć zada, da gardło. Kto się dopuści zbrodni, ulegnie bannicji i infammji. Ażeby w takowych sprawach nikt nie został skazany niesłusznie,

Ogłosze-  
nie po-  
rządku.

---

1) Mikołaj Radziwiłł i Jan Chodkiewicz



ustanowiony będzie sąd i uważna inkwizycja z Marszałków i deputatów stanu szlacheckiego, którzy podług prawa pisanego winowajców ukarzą. Dla usunięcia wszelkich okazji do uraz prywatnych, nikt nie poda wniosku publicznie w jakiegokolwiek bądź sprawie prywatnej, a obrady będą się tyczyły tylko dobra Rzplitej. Dopóki trwać będzie zjazd, działa i żołnierze najemni nie mogą być wyprawdani ze stanowisk i gospod; kto ustawę tę złamie, zostanie za nieprzyjaciela ojczyzny ogłoszony. Marszałkowie, osadziwszy straż cztery do miejsca obrad prowadzące wejścia, pilnować będą ściśle, aby żaden służebny, żaden cudzoziemiec, ani też żaden człowiek nie rycerskiego stanu, nie wsunął się na posiedzenia Senatu i szlachty. Dopilnują też, aby nikt nie włożył na dach szopy, wewnątrz zaś szopy aby chowano głębokie milczenie. Przyjęto i zatwierdzono warunki na przyszłej elekcji ułożone, z zastrzeżeniem że zostaną w nich zrobione pewne zmiany lub dodatki, stosownie do osoby która zostanie Królem obrana. Marszałkowie natychmiast zapowiedzą mianowanie, nazajutrz takowe mianowanie rozpocznie się podług przepisanych warunków w konfederacji Warszawskiej za zgodą Polaków i Litwinów; złożenie przysięgi przy nominacji, zostawione każdemu do woli. Zgromadzać się nakazano o godzinie 12-jej t. j. 4-jej południa. Na posiedzenie nie wolno nikomu przybywać z bronią, w kirysie lub pancerzu.

Żądania  
Mazurów.

Następnie Mazurów żądali uroczystości, aby uchwałą Rzplitej zniesione zostało *Namiestnikostwo* (vicesgerentia) Mazowieckie, tém bardziej, że niema ani Króla, ani Wojewody Mazowieckiego 1). To ich żądanie, jako i wszystkie inne, spełzło na niczém.

Arcybiskup  
radzi  
czytać  
na  
Henryka.

Gdy przyszła szlachta do Senatu, Arcybiskup kazał odczytać publicznie z pisanój karty w imieniu swoim kilka wniosków: chciał aby poczekano na Króla Henryka, oświadczał że nie przyjmuje kon-

---

1) Wojewoda Mazowiecki był zarazem Namiestnikiem (Vicesgerentem) Króla w Mazowszu. Mazurów dopominali się zniesienia praw swych miejscowych i porównania z innemi ziemiami koronnemi.

federacji Warszawskiej, ponieważ ani ją podpisał, ani pieczęci swojej przyłożył; przytém zapowiedział uroczyscie, że jeżeli Polacy obierać będą nowego Króla, on do tego przedsięwzięcia należeć nie chce. Na głos tak zuchwały i szalony, Senatorowie Litewscy podnieśli głowy, daleko się bardziej jeszcze odstrychnęli, i odpowiedzieli Senatorom koronnym upraszającym o jej przyjęcie, że dość zrobili gdy przystali na elekcję, ale węzła, jarzma i kajdanów konfederacji przyjąć niechcą, poczem gniewni i oburzeni wyszli z Senatu. Wojewoda Krakowski 1) to ich wrzaskliwe odejście poczytał za najgorszą wróżbę dla uchwał przyszłych, Arcybiskup też pospieszył się oddalić.

Zgubny  
wpływ  
jego.

Burli-  
wość  
Litwi-  
nów.

Po ustąpieniu Arcybiskupa i Litwinów, stan rycerski nalegał na elekcję, spisano więc jej porządek w formie powyżej wyrażonej; jednak przez wzgląd na Panów Rad Litewskich, zostawiono w akcie puste miejsce na artykuł o przyjęciu konfederacji Warszawskiej, na który Litwini nie chcieli przystać.

Z tego powodu posłany do nich Kasztelan Sanocki dla namówienia ich, aby przyjęli ten warunek i na przyszłość miarkowali gwałtowność swoich uczuć, którym dotąd dawali się unosić. Ogłoszenie elekcji odłożono do jutra.

Posel-  
stwo do  
Litwi-  
nów.

Nazajutrz ogłoszono publicznie elekcją i rozpoczęto mianowanie Króla.

W kole rycerskiem Cikowski Podkomorzy Krakowski dokazał, że przeczytano list *Krzysztofa Grajewskiego* do brata jego Piotra Starosty Wiskiego pisany z Litwy, którego treść była następująca: Grajewski donosił, że niedawno przesłał był do Moskwy przez pewnych kupców, wielkiej wartości towary na sprzedaż. Towary te W. Książę Moskiewski kazał zabrać i skonfiskować, za odmówienie jakiegos tam cła w pewnym miejscu. Dowiedziawszy się o tem Grajewski, natychmiast pojechał do Moskwy i udał się do W. Księcia, prosząc o zwrot towarów lub wynagrodzenie.

List  
Krzysz-  
tofa Gra-  
jewskie-  
go.

---

1) Piotr Zborowski.

W. Książę rozpoznawszy, że rzeczony towary nie są własnością kupców, ale szlachcica polskiego, natychmiast kazał mu je oddać i wezwawszy Grajewskiego do swojej komnaty zapytał go, co za przyczyna, że Polacy tak późno zawsze odprowadzili kilkakrotnie wysłanych do Polski Posłów Moskiewskich, i czy nie zatrzymano ich tą razą, ponieważ niema od nich żadnej odpowiedzi, ani wiadomości. Grajewski odrzekł, że nic o tych Posłach nie wie. Wtedy W. Książę, dając za pretekst niespokojność wzbudzoną w nim zatrzymaniem w Polsce poselstwa Moskiewskiego, zapytał Grajewskiego, czyby nie podjął się odwieźć do Polski pewne jego mandata, te same, które Posłom były powierzone, albowiem jako krajowiec, będzie miał daleko bezpieczniejszy przejazd. Grajewski odpowiedział, że jeżeli w takowych mandatach nie będzie się zawierało nic przeciwnego honorowi jego i dobru ojczyzny, gotów się podjąć tego obowiązku. Wtedy W. Książę wręczył mu następne artykuły, obszernie, w formie listu spisane, prosząc, aby Grajewski je okazał Polakom na przyszłej elekcji. W. Książę nie przez żądzę panowania, ani bogactw, bo ma ich wiele, ubiega się o prześwietne Królestwo Polskie. Ma on przedewszystkiem ten cel na myśli, że widząc ogromne klęski i utrapienia ludów chrześcijańskich, corocznie przez arcymoznego Tureckiego tyrana zadawane, pragnie, jako na monarchę chrześcijańskiego przystoi, wystąpić przeciwko tej bestji, czyhającej na pożarcie świata całego i złamać jej potęgę, połączwszy i skojarzywszy siły swoje z siłami Polski. Chce on złączyć z Polską narody swoje takim węzłem, jakim niegdyś Jagiello złączył Litwę. Ofiaruje starania swoje wszelkie, osobę swoją i środki które posiada, na zwalczenie, jeżeli Bóg da, wspólnego nieprzyjaciela Chrześcijan. Będąc sam greckiego wyznania, nie chce być tak lekkomyślnym i bezrozwaznie je porzucać i nie odstąpi od wiary swojej aż mu będzie dowiedziona wyższość którejkolwiek inniej. Będzie się starać wszelkimi siłami aby należeć do najwyższej i najbardziej do prawdy zbliżonej religji, dla rozpoznania tego pytania niech będzie wyznaczona publiczna dysputa. W. Książę tak zawierza cnocie i stałości Polaków, że jeżeli mu glejt

dadzą, przybędzie do Polski nie z większym poczem jak tylko takim, jaki mu będzie przepisany i umówi się o wszystkich warunkach dostąpienia korony, jeżeli zaś dojdą do skutku te układy, postara się, aby ustalony został wzajemny pokój i sojusz wieczysty między Moskwą i Polską. W. Książę przekonany jest, że Polacy dadzą mu wrocić do Moskwy nietykalnie, stosownie do treści swego gļejtu.

Grajewski podjął się chętnie tych warunków, najświetniejszych ze wszystkich jakie kiedykolwiek proponowano Polsce i najzbawieniejszych dla Ojczyzny; chciał co prędkiej zawiadomić o nich Polaków, i już wstąpił w granice Litwy, gdy w tém Litwini obeszli się z nim tak okrutnie, jak nawet barbarzyńcy z nikim się nie obchodzą; a mianowicie w Dziśnie schwytano go z rozkazu Borkoła Starosty Wojewody Wileńskiego i wtrącono go do więzienia, gdzie dotąd siedzi, towary jego kosztowne i pieniądze zabrano, a gnębiciele okłhodzą się z nim gorzej niż najsroźsi rozbójnicy. Ten list pisze do brata z więzienia, niechcąc nawet w najgorszym swoim stanie zaniechać obowiązków swoich względem Rzplitej; uwiadamia więc o danych mu zleceniach i nieludzkości Litwinów, a swoim utrapieniu które niewinnie cierpi.

Ten list Grajewskiego wzbudził powszechną boleść i politowanie tak nad nim, jako i nad Rzecząpospolitą, tak, że wiele osób przyobiecało swoją pomoc obu Grajewskim.

W kole Senátorskiem Biskup Krakowski 1), w imieniu Senatu, w skromnych wyrazach przyganiał Panom litewskim wczorajsze ich niewczesne i nagłe odejście i prosił aby, niedając się powodować namiętnością, raczyli przystąpić do czegoś, coby zapewniło skuteczność niniejszej elekcji; okazywał przytém tę korzyść z konfederacji Warszawskiej, że gdyby jój nie tknięto, jużby elekcja i zjazd obecny doszły do pożądanego końca. Odpowiedział mu na to Kasztelan Wileński 2), że nie uraza żadna, ale konieczność ka-

Senat  
upomina  
Litwi-  
nów.

---

1) Franciszek Krasiński.

2) Chodkiewicz.

zała im odejść dnia wczorajszego; że niechęcią przystąpić do konfederacji dla tego, że uchwalono ją bez wiedzy Litwinów, a wielu Polaków i jeden z Arcybiskupów otwarcie i bezkarnie się jęj oparł; że, co się do nich tyczy, pragną wielce zgody, i dobrowolnie przystają na elekcją, chociaż nie byli prawnie i formalnie wezwani na przesłaną konwokacją Warszawską. Sądzi, że ich powołanie mile będzie przez Polaków widziana; co zaś do powzięcia jakiegokolwiek pewnego postanowienia, gotowi są spisać formę tej pewności, czyli osobną konfederacją i przedstawia projekt jej nazajutrz. Teżże treści miał mowę Wojewoda Wileński 1), poczem obadwa z Senatu odeszli.

Dworzanie Henrykowi.

W tém bieg obrad publicznych zatamowany został przez ludzi, którzy się mianowali *dworzanami* Henryka. Na ich czele stali *Jan Hrabia Tęczyński* Kasztelan Wojnicki, *Królewski Podkomorzy*, *Jakób Secygniowski* Starosta Szydłowiecki, *Stanisław Sędziwoj Czarnkowski* Referendarz, *Krzysztof Rozrażewski*, *Tomasz Drohojowski* i *Bernard Maciejowski* 2). W imieniu ich miał mowę Kasztelan, w której oświadczył Senatorom, że dworzanie są winni posłuszeństwo Henrykowi nie tylko jako poddani, lecz jeszcze jako względem niego zobowiązani rękodawstwem i przysięgą 3), nie mogą więc rozwiązać tego węzła, nie zadając gwałtu sumnieniu swemu i nie szwankując na honorze, dopóki tylko Henryk zechce z ich służb korzystać. Henryk nie dawno pisał do Secygniowskiego Nadwornego Hetmana, i przez posłów swych dał mu znać, aby trwał w obowiązku i pełnieniu służb swoich; obiecywał mu też

---

1) Mikołaj Radziwiłł.

2) Ćwiczył się na dworze Ferdynanda I i Maksymiliana, był dworzaninem Zygmunta Augusta i Henryka, wstąpił potem do stanu duchownego, i został Biskupem Łuckim, w 1600 Krakowskim, w 1604 Kardynałem, w 1607 Arcybiskupem Gnieźnieńskim, um. 1608 r.

3) manuum copulatione fideque data. Ślad feudalnego zwyczaju, podług którego lennik, składając przysięgę na wierność suzerenowi, kładł swoje ręce w ręce suzerena.

wkrótce nadesłać jurgielt. W końcu Kasztelan prosił Senatorów aby sami zawyrokowali: azali dobrze i honorowie postępować będą dworzanie, trwając w obowiązku i wierności, czy też należy im takowych się wyrzec; dworzanie zaś w tej mierze zastosują się najuległej do wyroku Senatu. Biskup Krakowski 1) tak odpowiedział dworzanom, że jeżeli mają siebie za sług Henryka Króla Francuskiego, niech jada za nim do Francji, albowiem zawsze wolno było Polakom zostawać na służbie u obcego Króla. Też same zdanie wypowiedzieli i inni Senatorowie, dodając, że i oni złożyli Henrykowi podobną i jeszcze ważniejszą przysięgę, lecz skoro pierwszy Henryk zerwał swoje obowiązki, Senatorowie nie są już winni posłuszeństwa jemu, jako wiarołomcy. Senatorowie chwalili jednak stałość z którą dworzanie dopełniali swoich obowiązków względem Króla, czém dowiedli, że podług ich przekonania nie należy tych obowiązków zrywać lekkomyślnie.

Odpowiedź  
Biskupa  
Krakowskiego  
na ich  
żądania.

Po wypowiedzeniu tego zdania przez Senatorów, W. Marszałek Koronny powstał przeciwko temu, że Tęczyński nazywał Secygniowskiego *Hetmanem Nadwornym*, i dowodził, że urząd ten nieprawnie został przez Henryka Secygniowskiemu nadany. Do Marszałka należy z urzędu przestrzegać, aby nic się nie działo przeciwko przywilejom koronnym; przywileje te zastrzegają, że nikt oprócz Marszałków nie ma władzy nad Dworem, zaś jak widać z mowy Tęczyńskiego, Secygniowski przyswaja sobie tę władzę w brew prerogatywom marszałkowskim. Na to Secygniowski odpowiedział, że słusznie i prawnie dostąpił Hetmanstwa Nadwornego, danego mu z łaski Królewskiej, i że urząd ten nie nowy, lecz oddawna używany, tak na przykład Królowie w różnych czasach zaszczytali nim Florjana Zebrzydowskiego i Zamojskiego.

Opaliński  
powstaje  
na  
Secygniowskiego.

Na to Marszałek odparł, że ten urząd mylnie tylko był nadawany, pomyłka zaś prawa niestanowi, i że nie chcąc mieć spólnika władzy swojej, zdaje tę kwestję na sąd Senatu.

---

1) Franc. Krasiński.

Na to Secygniowski natychmiast odpowiedział, że jeżeli Opałiński nie chce cierpieć nawet równego sobie, on też, Secygniowski, nie ścierpi na urzędzie swoim zwierzchnika. Spór ten doszedł prawie aż do nieprzyzwoitych wyrazów; nakoniec Marszałek spostrzegł, że Senatorowie odstępują go, swego towarzysza, i zamykają się w podłym milczeniu, odwołał się więc w tej sprawie do sądu przyszłego Króla. Słyszałem później z ust kilku Senatorów podeszłych w lata i doświadczonych, że urząd Hetmana Nadwornego dawany był wprawdzie przez Królów, ale tylko podczas wojny, gdy Marszałek innemi obowiązkami zajęty, nie mógł sprawować wojska nadwornego, i że Hetman Nadworny zawsze podlegał władzy marszałkowskiej. Lecz wróćmy do naszego przedmiotu.

Dworzanie otrzymawszy od Senatu odmowną odpowiedź nie taili swego stąd gniewu i przez cały czas zjazdu nie pokazywali się na posiedzeniach Senatu, ani w kole rycerskiem.

List z  
Caro-  
gradu do  
Mielec-  
kiego.

Tegoż dnia Wojewoda Podolski okazał list pisany don 14 kwietnia z Carogrodu, który oznajmiał o tureckich przygotowaniach do wojny, a mianowicie, że w témże miesiącu kilka galer, napełnionych wojskiem ruszyło na morze Czarne, ażeby w górę po Dnieprze i Bohu, a stamtąd po Czapczakleju dostać się do zwałisk zamku Batakleja i zamek ten znów umocnić. Donosił też list, że już są pod bronią Sędzaklejowie Tehineński, Białogrodzki i Nikopolski 1), jako też Chan Przekopski. Po rozejściu się Senatu, szlachta zebrała się na zwykłe miejsce posiedzeń i postanowiła, aby dla dobra Rzplitej, odłożywszy na stronę rozprawy i wyrok o detronizacji, prowadzić dalej elekcją.

Żądania  
wojska.

26 maja żołnierze Inflatscy i Litewscy (z czyjejs, jak sądzono podniety), żądali aby im wypłacono żołd zaległy, albo aby Senat

---

1) Państwo tureckie dzieliło się na prowincje, zwane sędżakami (chorągwiemi); nad każdą stał osobny sędżaklój: Tehinia, czyli Techmia inaczej Bender.

zareczył im tę wypłatę obligiem, lecz usunięto ich żądania jako niepodobne do zaspokojenia i nie we właściwem miejscu podane.

W. Marszałek 1) wytoczył publicznie skargę o okropną zbrodnię popełnioną przez Chorążego Lubelskiego 2). Chorąży, za spółnictwem sługi swego Tymińskiego, uwiódł pewnemu chudeuszowi 3) na tym zjeździe piękną jego żonę; ten biedak udał się ze skargą do Marszałka, który posłał w tej sprawie Baranowskiego do Chorążego. Aczkolwiek Chorąży przybył na zjazd Stężycki razem z Kasztelanem Wojnickim 4), jednak Kasztelan mocno mu ten jego postępek naganiał. Pozwany przez Baranowskiego do prawa, to jest do Marszałka, Chorąży przyznał się że miał wspomnianą niewiastę u siebie, lecz odmówił stawić się przed Marszałkiem, a nawet brzydkimi wyrazami sponiewierał jego urząd. Opowiadając to wydarzenie Senatowi i szlachcie, Marszałek pytał się co mu wypada czynić na taką zbrodnię i na tak występłą zuchwałość. Senat milczał, a szlachta poruszona niecnym czynem Chorążego wołała o pomstę, nie mogła jednak nic dokazać, z powodu milczenia drugiej części Rzplitej.

Skarga  
Opaliń-  
skiego na  
Chorą-  
żego Lu-  
belskie-  
go.

Następnie stan rycerski nalegał najmocniej aby poczęto nominację Króla, lecz Arcybiskup Gnieźnieński niechciał jej zgaić, powiadając, że sumnienie mu to czynić zabrania. Śród powszechnego wahania się i niepewności, ktoś się odezwał, że trzeba aby przed mianowaniem wszyscy złożyli przysięgę. Różniły się zdania co do tej przysięgi. Jedni przystawali na nią i uważali ją za niezbicie potrzebną, drugich mało ona obchodziła, nakoniec inni, a szczególnie Litwini, całkiem się od złożenia jej odmawiali, powiadając, że raz na zawsze będąc zobowiązani przysięgą względem Rzplitej, powtarzać jej nie powinni. Okazali przytém na piśmie zda-

Arcybi-  
skup nie  
chce za-  
gaić no-  
minacji.

Spór o  
przysię-  
dze.

1) Andrzej Opaliński.

2) Tarło Ława.

3) pauperculus.

4) Jan Tęczyński.



nie swoje względem elekcji i objawili, że nie przystąpią do niej wprzód, aż się stanie zadość temu co na téj karcie spisali. Biskup Krakowski kazał przeczytać wyrok złożenia z tronu Króla, a cały Senat milczeniem swoim zdawał się go potwierdzać.

Obrady  
szlachty.

Czytano także list Posła Faye, proszący o zaczekanie na innych Posłów francuskich, jego towarzyszy. Szlachta ustąpiła na zwykłe miejsce swoich posiedzeń i po naradzie wybrała z pośród siebie deputatów dla przejrzenia pisma Litwinów, porównania go z przywilejem Unji i rozpoznania czy nie jest temu przywilejowi w czémkolwiek przeciwne. Deputaci mieli przedstawić swoje uwagi nazajutrz o godzinie 12. Postanowiono zarazem prosić Senatorów o złożenie przysięgi przed mianowaniem; gdyby zaś Senatorowie odmówili, szlachta mimo nich miała sama przysięgę wykonać, dla okazania, że nie powoduje się żadnym faworem. Uchwalono téż dać odpowiedź Posłowi Faye, zastosowaną do zdania Biskupa Krakowskiego,— to jest, że Posłom Francuskim którzy przybędą dan będzie głos na Sejmie, jako i wszystkim innym Posłom Mofarchów chrześcijańskich, lecz że tymczasem Sejm rozpocznie się elekcją. Jednakże stan rycerski jednomyślnie odrzucił wyrok detronizacji Króla Henryka, oświadczając chęć, aby ten wyrok, czyli powody usunięcia Henryka od korony a obrania nowego Króla, włączone dopiero zostały do nowego dyplomu elekcyjnego. Powody tego postanowienia były następujące: Wiadomo, że na mocy traktatów od wieków pomiędzy chrześcijańskimi Monarchami zachowywanych, nie wolno jest żadnemu z nich czyhać na zabranie krajów do innego Monarchy należących. Z przyczyny téj Cesarz, będąc podobnym traktatem związany względem Króla Francuskiego, dopóty milczy i nie może ubiegać się o koronę Polską, dopóki niezostanie roztrygnięte pytanie: czy nastąpiło w Polsce bezkrólewie, czyli téż trwają rządy Henryka, to jest dopóki albo sam Henryk nie zrzecze się korony, albo Polacy nie złożą go z tronu na mocy formalnego wyroku. Tego tylko wypadku czekają Posłowie Cesarscy, siedzący o 5 mil od Stężycy, w Zwoleniu, a skoro ogłoszony zostanie wy-

Zniesie-  
nie wyro-  
ku detro-  
nizacji.

rok o detronizacji, dana im będzie przez to zrzeczność do przybycia i ubiegania się o koronę.

Szlachta Litewska, która teraz dopiero połączyła się z Polską, Szlachta Litewska łączy się z Polską. żaliła się, że ubliżyli jej Polacy nie wezwawszy ją na konwokację do Warszawy. Odpowiedziano Litwinom, że powinni oto winić swoich Panów czyli Senatorów, ponieważ ci ostatni będąc przez Polaków wezwani, ani sami przybyli do Warszawy, ani oznajmili szlachcie o konwokacji.

Nazajutrz Poznańscy i Kaliscy Senatorowie i szlachta mieli powtórna osobną schadzkę o wschodzie słońca u Wojewody Kaliskiego. Naradzano się o wyroku złożenia Króla z tronu, i skończyło się na tém, że się rozchwiało owe mocne i niewątpliwe postanowienie szlachty przeciwko wydaniu tego wyroku, a to w ten sposób, że Starosta Radziejowski 1), Sędzia Kaliski 2), Stefan Grodeński i Mikołaj Głogiński dali się przeciągnąć na stronę Senatorów, a za niemi poszedł i Mikołaj Tomicki. Stronnicy dekretu używali następnych dowodzeń: iż wyrok ten przyłoży się wielce do umocnienia konfederacji Warszawskiej, na którą wszyscy przystawali i pogodzi ich z odstrychającemi się Litwinami i innemi dyssydentami; objawi całemu światu powody zajścia między Henrykiem i Polakami, oraz przyczyny detronizacji, tak, że wypadłoby go nazwać raczej nie *wyrokiem* lecz *deklaracją* o detronizacji. Gdyby inaczej się stało i gdyby wypadło rozjechać się ze Stężycy z powodu niezgodzenia się na tę deklarację, Rzplita zostanie narażona na największe niebezpieczeństwo, w przypadku przybycia Henryka do Polski, przez przeciąg czasu nim Król nie zostanie obrany, bo pociągnąwszy za sobą Prusaków, Litwinów, dworzan i wielu jeszcze swoich stronników z Senatu i szlachty, zapewne zechce on dać poczuć władzę swoją przeciwnikom swoim w Koronie, to jest po prostu zemścić się nad niemi. Na te dowo-

Obrady  
Wielko-  
polsk.

Spór o  
detroni-  
zację.

---

1) Rafał Leszczyński.

2) Dobrogost Potworowski.

dzenia odpowiedziano, że konfederacja Warszawska i bez tego sama przez się mocna jest, i stwierdzona przysięgą, a deklaracja, która daleko mniej od niej ważna, mieszcząc w sobie tylko prózne słowa, konfederacji nie wzmocni ale ją osłabi. Od niebezpieczeństwa któremi straszą ze strony Henryka, daleko lepiej zabezpiecza konfederacja niż wyrok detronizacji. Niéma wątpliwości, że Henryk zajęty sprawami Francji, żadną miarą do Polski wrócić nie może; daleko gorzej należy się obawiać Posłów Cesarskich, czyhających jeno pode drzwiami, aż wyrok ten zapadnie, ażeby tém swobodniej mogli upędząć się i zyskać koronę. Ten sam wyrok włączony do dyplomu elekcyjnego po obraniu nowego Króla, będzie miał to samo znaczenie i moc. Samo rozpatrzenie i poprawienie przez Senat i szlachtę wyroku, zajmie daremnie dużo czasu, a to właśnie w porę, gdy wszyscy już się niecierpliwią długiem oczekiwaniem. Spór ten do niczego nie doprowadzi, bo pono przed kilku dniami, szlachta stanowczo odrzuciła wyrok. Daleko ważniejsza i dowodniejsza jest nad wyrok przysięga Henryka, na mocy której przez zaniedbanie któregokolwiek z obowiązków swoich, sam się wyrzekł korony. Nie należy do utrapień obecnych nowe utrapienia dodawać. Korzystniej dla Polaków, gdy Król odpadnie od korony na mocy własnego sądu i słowa zawartego w swojej przysiędze, niżeli przez wyrok nasz, któren przed całym światem będąc ogłoszony, jeszcze bardziej rozjątrzy zawziętość.— Na nic się nie zdały te argumenta. Najzasadniejsza poprzednia uchwała Stanu rycerskiego została zniesiona nie tylko na tej schadzce 1) Wielkopolan, ale i na schadzkach wszystkich prawie innych województw, które się odbyły téż nocy albo nad rankiem, co dało powód do zgubnego rozdwojenia.

W. Marszałek 2) w témże zgromadzeniu opowiedział, że sły-

---

1) colloquium.

2) Andrzej Opaliński.

szął od Podskarbiego Koronnego 1), jakoby 21 maja skarbiec królewski przez Henryka zostawiony i zawierający do 30,000 czerwonych złotych, został zabrany z zamku Krakowskiego, przyczém złamano pieczęcie Senatorów, któremi był przypieczętowany i rozpędzono stróżów; następnie skarbiec ten przeniesiony został do miasta, do dworu Kasztelana Wojnickiego.

Tęczyński zabiera skarbiec Henryka.

W kole rycerskiém Rusini, Wołyniacy, Bełzianie i Lubianie domagali się wciąż mianowania Króla, a nalegania ich przyrzekły popierać wszystkie województwa koronne.

Wspomniałem już wyżej, że Litwini przedstawili list swój wielce odstrychający się od przywileju Unji, w którym oświadcza-  
li, że nie otrzymali od Polaków należytego wezwania na przesłuchanie konwokację. Tę sprzeczność skryptu z unją zauważył nasamprzód, zaraz przy odczytaniu, Kasztelan Biecki. Deputaci w wilgą dnia tego przez Polaków obrani, poprawili wspomniany list i okazali poprawiony Litwinom. Litwini przyjąwszy poprawę, odeszli z Senatu.

List Litwinów.

Piotr Grajewski przypomniał krzywdę brata swego, więzionego na Litwie, błagając aby nie zamilczono o takiej zbrodni, dokonanej na czeku niewinnym i współobywatelu. W Senacie osądzono oskarżonego poprzednio Chorążego Lubelskiego na wysiedzenie w wię-  
zy w Radomiu 6 tygodni; sługa zaś jego Tomiński, sprawca zbrodni, oddany na ukaranie pod sąd Marszałkowski. Wyrok ten potwierdziła natychmiast szlachta. Następnie szlachta wstąpiwszy do Senatu, z pisanéj karty upraszała najmocniéj o głosowanie na Króla. W. Marszałek zamiast odpowiedzi zapytał: czy rozpoczynać je bez Litwinów? Na to Łaszcz, jeden z Bełzian, donośnym głosem i z wielkim animuszem zawołał: «Cesarzycy umyślnie odwracają nominację Króla, lecz niech wiedzą, że gotowiśmy raczéj życie poświęcić, niż dopuścić aby Cesarz nad Polakami panował.» Te słowa poparte zostały wielkim okrzykiem całej prawie szlachty, wo-  
lającej, że dopóki tchu jéj stanie, niedopusci aby Cesarz Polsce

Skarga Grajewskiego.

Sąd o Chorążym.

Żądania szlachty.

Wykrzyknik Łaszcz.

1) Hieronim Bużeński.

królował. Okrzyki te rzuciły wielki postrach między Señatorami i wywołały błądź na ich twarzy. Zaiste nie można chwalić takiego postępowania, lecz zmuszała doń szlachtę konieczność; widoczne było bowiem, że ten akt, w którym powinien uczestniczyć wolnym głosowaniem stan rycerski, umyślnie jest zwlekany, a to w tym celu, aby narzucić szlachcie Króla pomimo jej woli, skoro wydawszy wszystkie swoje pieniądze, do domów się rozjedzie. Wrzaski szlachty nie miały jednak skutku, bo mianowanie odłożono aż na trzy dni, pod warunkiem, że Senatorowie w dobrej wierze przyrzekli dnia tego, wraz z rycerstwem województw, do niczego innego nie przystępować oprócz do nominacji Króla, w razie zaś gdyby kto się sprzeciwił, odejść z krzesel swoich do szlachty, dokąd tylko ona zechce. Przeczenie to wymogła szlachta pogrówką, wyrażoną w postulatach swoich: że jeżeli Senat tak mało dba o stan rycerski, stan ten pominąwszy Senat, sam przez się poradzi osobno o Rzplitej. Starosta Radziejowski 1) podał wniosek dla usunięcia wszelkich przeszkód do tak ważnego aktu, aby nazajutrz w niedzielę, obrani z Senatu deputaci zeszli się z Litwinami u Marszałka Koronnego i poprawili ostatecznie ich pismo, tak aby nic już potem nie utrudniało nominacji.

Rada  
Lesz-  
czyń-  
skiego.

Zdanie  
Mielec-  
kiego i  
Tęczyn-  
skiego.

Wojewoda Podolski pochwalając ten wniosek dodał, że należy ściśle zastrzedz, aby nikomu nie było już wolno uciekać się do Henryka, i że trzeba uradzić przed elekcją i ogłoszeniem Króla o obronie granic Rzplitej. Wojewoda Bełzki oświadczył, że brak już czasu na rozstrzygnięcie tych dwóch artykułów, lecz, że najwłaściwiej będzie Senatowi obmyśleć te pytania, podczas gdy po podaniu wotów o królu przez Panów Rad, stan rycerski zajmie się głosowaniem.

Konfe-  
deracja  
Litwi-  
nów.

30 maja Senatorowie Litewscy zgodnie i jednogłośnie podpisali akt stwierdzający wzajemny związek ułożony dnia poprzedniego z deputatami od Polski. Treść tego aktu była następująca: Głosił

---

1) Rafał Leszczyński.

on, że Litwini nie stawili się na konwokację Warszawską, nakazaną po odejściu Henryka z Polski, z powodu niebezpieczeństw grożących od ościennych nieprzyjaciół; lecz poddają się dobrowolnie konfederacji na tej konwokacji uchwalonej i warunkom dotyczącym się Króla, ułożonym przez wszystkie stany na przeszłej elekcji Warszawskiej, oraz zaprzysiężonym przez Henryka w Paryżu. Obowiązują się przystąpić do niniejszej elekcji królewskiej, przestrzegając wyżej wzmiankowane artykuły i chować niezłomnie na przyszłość węzeł rzeczonej konfederacji Warszawskiej. Akt ten przeczytany stanowi rycerskiemu, z radością został przyjęty. A jednak mimo jego uroczystości, gdy szlachta Litewskich prowincji nie bardzo chętnie się nań zgadzała, Litwini wyrzekli się go i za nieważny uznali; dając tym dowód swojej lekkomyślności, i okazując, że szlachta Litewska trzyma się ślepo wszystkiego, czego tylko chcieli dwaj Litewscy Senatorowie: Wojewoda i Kasztelan Wileński 1).

Kasztelan Biecki przedłożył szlachcie na piśmie dowody, któremi zbijał wyrok złożenia Króla z tronu: 1) ostatni, kilka razy już przeczytany artykuł o odnowieniu posłuszeństwa, zawarty w przysiędze Henryka. 2) Wyznaczenie Henrykowi w konfederacji Warszawskiej terminu na stawienie się i dopełnienie obowiązków jego urzędu, czego gdyby usłuchać nie zechciał, wszyscy Polacy obowiązują się pod wiarą i sumnieniem nie uznawać go za Króla swego i Pana. 3) List téjże treści do Króla przez posłów wysłany, stosownie do przepisu téjże konfederacji. 4) Zezwolenie na toż Litwinów, którzy do Henryka wyprawili poselstwo z podobnymże listem. 5) Jednogłośną wolę wszystkich na niniejszy zjazd zgromadzonych, w skutek której ogłoszono, podpisano i przybito do ścian oznajmienie o elekcji nowego Króla. Te dowody tak są mocne i nieprzeparte, że niemasz żadnego prawa w ojczyźnie, które by miało większą moc i powagę; wyrok o detronizacji osłabi tylko ich pewność i podaje w wątpliwość.

Dowódzenia  
Sza-  
franka

---

1) Mik. Radziwiłł i Jan Chodkiewicz.

Prote-  
stacja  
Pło-  
czan.

Krzywo  
uspra-  
wiedli-  
wanie  
się  
Czarn-  
kowskie-  
go.

Następnie Wilkanowski Podkomorzy Płocki oświadczył, że Płoczanie wystali go wraz z towarzyszami na zjazd Stężycki, zalecając, aby czekano na Króla Henryka i nie rozpoczynano elekcji nowego Króla, w dowód czego powoływał się na instrukcje dane przez szlachtę Płockiego Województwa po konwokacji Warszawskiej w Raciążu, zawierające postanowienie, aby czekano na Króla; jakoż okazał potem akt ten, wpisany do ksiąg grodzkich Płockich, a przez Referendarza Czarnkowskiego Starostę tego grodu podpisem i pieczęcią stwierdzony. Tłómaczył się z postępowania swego Referendarz, tém, że księgi grodzkie są publiczne i dla każdego dostępne, — przedstawiono do wpisu uchwałę pospolitą wszystkich obywateli województwa<sup>1)</sup> on, Starosta, nie mógł się oprzeć wpisaniu aktu tego do księgi. Przyganiano jednak powszechnie Referendarzowi ten postępek, powiadając, że nie godzi się wpisywać do ksiąg urzędowych tego, co jest przeciwne Rzplitej, i co on sam, pełniąc obowiązek Posła ziemskiego w Warszawie wraz z Senatem i innemi Posłami uchwalił, pisząc się na konfederację. Starosta Sandomierski 1) odezwał się temi słowy: «nie dziwi mię, że ten człowiek dopuścił się podobnego kroku, wszak i w Warszawie kłócił sprawy Rzplitej.» — Zrobiono uwagę, że tenże Starosta dwie już najgubniejsze protestacje pozwolił wnieść do ksiąg grodzkich Płockich, jedną obecnie, a drugą uprzednio, przeciwko konfederacji między różnowiercami zawiązanėj, co tyle kłopotów narobiło we Francji i w Krakowie podczas koronacji Henryka. Uradzono wreszcie, że Referendarz każe protestacją Płoczan z akt grodzkich wymazać, co też on przyrzekł uczynić, ulegając woli pospolitej. Płoczanom zaś postawiono przed oczy Warszawską konfederację, uchwaloną publicznie przez stany koronne, w tym rządzie i przez samych Płoczan, w której zobowiązywali się wszyscy przystąpić do elekcji nowego Króla.

Powiedziano też osobom mianującym się Posłami Płockiemi,

---

1) Andrzej Firlej.

że nie mogą pełnić tego urzędu, albowiem czyn obierania Króla jest całkiem osobisty. Starosta Stężycki 1) podał do wiadomości, że niedawno dwaj szlachcice z Mazowsza, Granczy i Komorowski, przyszedłszy do niego żądali wpisu do ksiąg jego grodzkich protestacji nakształt Płockiej ułożonej, w której oświadczały, że nieprzybyli na ten zjazd na elekcją, lecz chcą czekać na powrót z Francji Króla Henryka. Ci dwaj szlachcice wrócili skąd przyszli, to jest do pomieszkania Arcybiskupa, które temu ostatniemu Starosta ustąpił. Starosta Zieleński odmówił wpisu do ksiąg urzędu swego tej protestacji, oraz wszelkich jej podobnych. Stan rycerski bardzo był zadowolniony z tego postępowania Starosty. Godne zaiste kary były te intryki i zamachy na zerwanie konfederacji i elekcji, ponieważ okazywały, że zuchwałość ludzka targła się już na zaprzysiężoną wiarę i obowiązki honoru.

Granczy  
i Komorowski.

*Jakób Przetwicz*, który był potem Starostą Trębowskiem 2), syn Bernarda Przetwicza Szlązaka, Starosty Barskiego, znakomitego ze zwycięstw i triumfów nad Tatarami, przekładał, że brak jest wojsk na Podolu, graniczącym z ziemią nieprzyjacielską i że granica ta prawie całkiem bezbronna; usilnie prosił aby ją osadzono wojskiem, oraz opatrzone żołnierzy żywnością i sowitym żołdem; oświadczał, że kraj ten na najazdy wystawiony, a niemający żadnych wojennych środków, stanie się łupem srogiego nieprzyjaciela, że Tatarzy i Turcy dobywają teraz zamku Bałakleja, gdzie zagnieżdżony się, będą potem na Ruś wypadać; że kupce w wielkim strachu poniciekali z Tureckich prowincji i zaledwo śmieją trzymać się w Kamieńcu i Lwowie. Jan Maciejowski, syn Wojewody Lubelskiego, podobnie rzeczy opowiadał o swoim starostwie Spiskim, na które czyhały coraz większe hordy barbarzyńców.

Przetwicz  
użył się  
nad opuszczeniem  
Podola.

Maciejowski-  
go relacja o  
Spiszu.

W Senacie Kasztelan Biecki przeczytał z pisanéj karty dowo-

---

1) Bartosz Zieleński.

2) potem Kasztelan Kamieniecki, nakoniec Wojewoda Podolski, um. 1613 r.  
Sławny pogromca Tatarów i Kozaków.



- Relacja Szafranca. dy którymi zbijał wyrok detronizacji, a błagał i żebrał prawie w imieniu szlachty o rozpoczęcie mianowania Króla, i wyrzucił Senatowi niedotrzymanie danego słowa. Kasztelan Wileński odezwał się, że te dowodzenia Szafranca spisane na papierze, są głoślowne i nie tak ważne, aby Rzplita miała do nich się stosować. Szafraniec odparł, że dowodzenia jego nie są głoślowne, lecz prawdziwe i rzeczywiste, jakoż natychmiast okazał akta Paryskie Karola i Henryka za ich podpisem i pieczęcią, oraz konfederacją Warszawską, wyjętą z ksiąg grodzkich, i pytał Senatorów: azali to nie prawda i azali to nie są dostateczne dowody. Chodkiewicz przyznał te dowody, uważał je jednak za niedostateczne, dopóki nie będą za wolą pospolitą ogłoszone.— Szafraniec odpowiedział, że zostały już na niniejszym zjeździe ogłoszone i do ścian na deskach przybite, tak, że nie podlegają najmniejszej wątpliwości i nie nie przeszkadza uczynieniu im zadość. Kasztelan Wileński nato odrzekł tylko, że dowody nie są dostateczne.— Biskup Krakowski podawał dwa środki, w razie jeżeli szlachta cała przeciwna jest wyrokowi o złożeniu z tronu Henryka, a mianowicie: albo niech Marszałek Koronny publicznie zapyta z kolei stan rycerski wszystkich województw, czy chcą trzymać się Henryka, nie uciekając się wcale do elekcji, poczem niech zbierze porządkiem od województw odpowiedzi; albo niech wszyscy czterej Marszałkowie uniwersałem ogłoszą, że wszelkie uciekanie się do zaczekania na Henryka jest daremne, i nie zasługuje na żadną uwagę. Kasztelan Wileński oświadczył, że żadną miarą nie zgodzi się na rozpoczęcie mianowania, dopóki nie stanie się zadość jego żądaniom, a mianowicie, dopóki wszystkie stany nie podpiszą aktu, w którym zawarte będą formalny wyrok i przyczyny złożenia Henryka z tronu.
- Upór Chodkiewicza. Obrady. Następnie była mowa o pozwaniu do sądu dwóch wspomnianych wyżej Mazurów 1), jako wrogów ojczyzny; o wykroczeniu Referendarza, i o poselstwie szlachty Płockiej do Senatu. Powiada-

1) Granczego i Komorowskiego

no, że jeżeli pominięty zostanie i puszczony bezkarnie czyn tak zuchwały, ani konfederacje, ani wyroki nie będą miały żadnej wagi, ponieważ nie będą wykonywane, a żadne prawo nie ostoi się przed swawolą i rozpustą. Wojewoda Krakowski 1) powiedział: «konfederacja jest albo dobra albo zła. Jeżeli zła i nie prawnie zawiązana, w takowym razie jest ona prawnym dowodem zdrady i buntu Polaków przeciwko swemu Panu. Jeżeli dobra, dla czegoż jęj nie przyjąć? » Stan rycerski ustąpił na zwykłe miejsce swoich posiedzeń, dla naradzenia się znowu nad wyrokiem. Teraz zdania były już całkiem rozdwojone, wiele osób zmieniło swoje przekonanie i pochwalało wyrok. Nie było zgody w województwach, wyjąwszy w Lubelskiem i Bełskiem, w których stan rycerski stale obstawiając przy uprzedniem swém zdaniu, odrzucał wyrok detronizacji. Stronnicy wyroku popierali go tém, że przezeń Litwini i wszyscy nieprzyjaciele konfederacji przystąpią do zgody pospolitéj. Przeciwnicy wyroku powiadali, że nie Litwinom i ich uporowi pobłażać, ale o zbawieniu pospolitém radzić należy, że wyrok nabierze znaczenia ustawy, znosząc dawniejszą i obali konfederację, która przeciwnie powinna być tak poważaną, ażeby żadna inna ustawa przemódz jęj nie mogła.

Stanisław Przyjemski rzucił dwa pytania: 1) na czém oparty będzie wyrok, jeśli nie na konfederacji? jeżeli zaś konfederacja jest prawomocna, cóż pomoże wydanie wyroku? 2) jeżeli wyuzdana zuchwałość pewnych ludzi posuwa się aż do obalenia i zerwania tego świętego związku, jakież środki obmyślić na skarcenie i powstrzymanie zuchwalców, którzy przeciwko wyrokowi powstaną?— Nie było żadnej odpowiedzi na te zapytania, spór jątrzył się coraz bardziej, pomiędzy szlachtą coraz większe było wahanie się i niezgoda. Podejrzewano, że stronnictwo Cesarskie otrzymawszy wyrok, podejmie głowę, a niebezpieczeństwo stąd wynikające tak przestraszyło wielu, że postanowili obrać już inną drogę i porozumieć się za-

Pytanie  
Przy-  
jemskie-  
go.

---

1) Piotr Zborowski.

wczasu, nim reszta szlachty da się zachwiać w poprzedniem swoim postanowieniu. Prywatnym więc sposobem umówiono się zejść nazajutrz w obozie Wojewody Krakowskiego.

Jakoż na umówionój schadzce z pewnych poszlak przejrano, że przeciwnicy dla tego tylko tak za wyrokiem obstają, aby otworzyć potem i utorować drogę Posłom Cesarskim; a że plan ten, do którego zmierzały praktyki przeciwników, zgubny był dla Rzplitej, uradzono: że wszyscy, którzy nie chcą aby Cesarz panował w Polsce, stanowczo się oprą wyrokowi, a gdyby przeciwna strona broniła go do ostatka, zawrą konfederacją i zerwą zjazd Stężycki. Czas darmo schodził na tych kłótniach; większa część szlachty znudzona, odjechała do domu; przeciwnicy gromadzili coraz większe zastępy najemnego żołnierza, uważano więc, że potrzeba trwać stale w zamiarze niedopuszczania wyroku przed elekcją, zerwać pod tym pozorem zjazd przez odjechanie, nim się rozżarzą jeszcze bardziej namiętności, czekać dogodniejszej pory na obranie nowego Króla, a rozchwiać tymczasem plany Cesarczyków, tryumfujących już zawczasu przed bitwą, niweczając wszystkie ich nakłady, łożone na otrzymanie zwycięstwa. Po téj naradzie Starosta Sandomieński podał projekt przyszłego rozjechania się, w kole rycerskiem oświadczając, iż ponieważ wiele osób mocno sprzyja domowi Rakuzkiemu, inni zaś domu się tego lękają, a rozerwanie takowe ułatwia powrót Henrykowi i sprawi, że nań czekać będą, niech więc stan rycerski jednogłośnie postanowi, że ani Henryk ani Cesarz nie będą mianowani w rzędzie kandydatów; niech się rozpocznie mianowanie, a jeżeli nie dojdzie do skutku, niech stan rycerski uchwali rozjechanie się i niech formalnie a prawnie rozwiąże zjazd niniejszy. Wniosek ten bardzo obojętne znalazł przyjęcie, wśród powszechnego wahania się obradujących. Szlachta udała się do Senatu, gdzie Wojewoda Sieradzki 1) uczynił wzmiankę o Hanie

Narada  
u Zbo-  
rowskie-  
go.

Wnio-  
sek An-  
drzeja  
Firleja.

1) Olbracht Łaski.

Tatarów Przekopskich, któren jakoby z wojskiem swoim zagraża granicom Podola.

Kasztelan Biecki 1) powtarzał to samo co wyrzekł był cztery dni przedtém, (proszony był przez szlachtę, aby obstawał za nominacją), — Wojewoda Krakowski 2) upominał ze swęj strony Senatorów, aby uczynili zadość swemu przyrzeczeniu, danemu przed kilkoma dniami. Podobnież proźby zanieśli Stanisław Hrabia Górka do Senatorów Poznańskich, Starosta Sandomiérski 3) do Sandomiérskich, Stanisław Przyjemski do Kaliskich. Inne téż osoby udawały się do reszty Senatorów z osobna, aby dotrzymali danego przez nich słowa.

Zabiegi  
za i prze-  
ciw no-  
minacji.

Przeciwnie, Starosta Kazimierski 4) prosił Krakowian, Sędzia Kaliski 5) Wielkopolan, Starosta Małogoski 6) Sandomiérzan, Niedziałkowski Płoczan, Jakób Ponętowski Cześnik Łęczycki Senatorów téj ziemi, aby obstawali za wydaniem wyroku wprzód nim rozpocznie się mianowanie.

Senatorowie i szlachta litewscy przez Kuchmistrzowicza 7) Stolnika Litewskiego oświadczyli, że nie przystąpią do mianowania aż zapadnie wyrok.

Bełzianie, Wołyniacy, Rusini i Lublanie najstaléj nalegali na mianowanie a odrzucali wyrok.

Wojewoda Podolski okazał list pisany do niego od rycerstwa Podolskiego z Kamieńca 14 maja, w którém to ostatnie tłómaczyło się z nieobecności swojęj na zjeździe, tém, że mu zagrażają ogromne zastępy Turków, Tatarów i Wołochów Zakarpackich.

Biskup i Wojewoda Krakowscy, oraz Wojewodowie Lubelski i Bełzki 8) oświadczyli szlachcie wszelką z swojęj strony po-

---

1) Stanisław Szafraniec.

2) Piotr Zborowski.

3) Andrzej Firléj.

4) Mikołaj Firléj.

5) Dobrogost Potworowski.

6) Piotr Kłoczewski.

7) Krzysztof Mikołajewicz Kuchmistrzowicz Dorohostajski.

8) Franciszek Krasiński, Piotr Zborowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

Gorli-  
wość  
Szafran-  
ca.

Utarczka  
Szafran-  
ca z My-  
szakow-  
skim.

wolność, za co im dziękowano. Następnie Kasztelan Biecki, Hrabia Górka, Przyjemski i inni ozwali się uroczyście, że widzą konieczność odjechania ze zjazdu, prosili więc, kaźden rycerstwo swego województwa, aby to samo uczyniło i aby nieważyło się w nieobecności ich cokolwiek bądź stanowić. Z wspomnianych Senatorów najgorliwiej w tym względzie starał się i pracował Szafraniec, z niemałym trudem i z wielką energją namawiając innych Senatorów, aby to samo co on uczynili. Wyrzucał im spóźnienie uświęconej przysięgą konfederacji, co sprawiło że przeniewiercy ośmielili się cofnąć uprzednie przyzwolenie swoje na tę konfederację. Przekładał, że jako ci ludzie odrzucili i odmówili prawomocności warunkom podanym Henrykowi przy koronacji, za jegoż podpisem i pieczęcią, w ten sam sposób zgwałcony zostanie i wyrok detronizacyjny. Biskup Płocki 1) zapytał Szafranca, kogo on z Senatorów posądza o podobną zuchwałość. Szafraniec dobył zwawo papier i chciał już wymieniać osoby, lecz w tém Marszałek Koronny 2) powstał z swego krzesła, za nim podnieśli się wszyscy inni Senatorowie, przerywając Szafrancowi mowę. Przed rozajściem się Senatorów Biskup Krakowski usilnie prosił wszystkich, aby nieodstępowali od konfederacji.— Wojewoda Sandomierski 3) odezwał się, że konfederacją zawiązały wszystkie województwa koronne, i że odstąpić od niej nie podobna, prosił więc Litwinów, aby téż do niej przystąpili. Kasztelan Wileński 4) oświadczył, że konfederacja ubliża Litwinom, bo uchwaloną została w ich nieobecności, wbrew przywilejom W. Księstwa Litewskiego, niechce więc on, Kasztelan, poddawać się jéj, aż zapadnie wyrok o złożeniu z tronu Henryka. Wojewoda Krakowski odparł, że Woroniec-ki w imieniu Polaków zapowiedział Litwinom zjazd Stężycki; nie-

---

1) Piotr Myszkowski

2) Andrzej Opaliński.

3) Jan Kostka.

4) Jan Chodkiewicz.

obecnością na niém wymawiać się nie mogą, bo na téjże zasadzie w każdój porze będzie im wolno pod tymże samym pretekstem zrywać i obracać na nic wszystkie postanowienia Rzplitej. Wszakże przywiléj Unji zastrzega, że Litwini obowiązani są radzić pospół z Polakami i osobiście, w razie zaś swojej nieobecności przedstawiać na zapadające uchwały. Wszakże Litwini stali do Króla Henryka poselstwo téjże prawie treści co i koronne, w którém oświadczało, że przystąpią razem z Polakami do obrad i do nowéj elekcji. Na to Kasztelan Wileński odezwał się, że konfederacja nic nie waży, bo każdemu wolno jéj zaprzeczać; niedawno jeszcze uczynili to Arcybiskup, Dworzanie, dwaj Mazurowie i Płoczanin. Wyrzucał téż Senatowi opieszałość jego w wykonywaniu przepisów konfederacji i nieujęcie się za jednym z swoich członków, W. Marszałkiem Koronnym, gdy go obraził Secygniowski. — Wojewoda Krakowski dowodził, że Litwini sami są przyczyną bezkarności gwałcących konfederacją, bo rzeczeni wichrzyciele nadsłuchują ich tylko i zastaniają się ich przykładem; przystanie Litwinów na konfederację sprawiłoby, że wszyscy daleko by łatwiej jéj ulegli i ją wykonywali, przyczyniłoby się zarazem do poskromienia swawoli gwałcących ten związek. Zaledwo skończył Wojewoda, gdy w tém czyjs biały wierzchowiec wyrwał się z rąk masztalerza i rzucił się pomiędzy tłum Litwinów, — którzy stali u drzwi szopy, wielu na ziemię powalił, a kilku nawet kopytami i zębami mocno pokaleczył.

Ponieważ niebyło najmniejszój nadziei na zgodę, ponieważ przewidywano najgorszy i najzgubniejszy koniec z téj kłótni, a zwlekanie było coraz szkodliwsze, naczelnicy stronnictwa przeciwnego wyrokowi postanowili przystąpić do wykonania już obmyślanego uprzednio planu. Zeszli się o piérwszój w no<sup>cy</sup> w obozie Hrabiego Górki u ujścia Wieprza do Wisły i uradzili sekretnie zgromadzić swoich stronników na łące, leżącej na południe od miasta, między obozem Górki i Kasztelana Czechowskiego 1), pod

Postanowienie  
Zborowskiego.

1) Stanisław Tarnowski.

Schadzka u Górki. tym jednak warunkiem, aby nikt z przeciwników nie miał najmniejszej wiadomości o nastąpić mającém zgromadzeniu, wprzód nim ujrzą na otwartém błoniu ogromne tłumy jezdnych i pieszych.

Krasiński na łące. Jakoż 1 czerwca cała szlachta ze wszystkich województw, z bardzo małemi wyjątkami, zebrała się na wyznaczone miejsce. Wiedziano tu wielką liczbę panów i Starostów, z Senatorów znajdowali się Wojewodowie Krakowski, Lubelski i Bełzki 1), Kasztelanowie Bełzki, Biecki, Małogoski i Lubaczowski 2). Przybyli też Kasztelanowie Lubelski i Żarnowski 3) i Zborowski Marszałek Nadworny, lecz zaleciwszy tylko służby swoje, wrócili nazad do szopy. Za szczęsną wróżbę poczytano, że po wielkich i ciągłych ulewach, dzień ten był jasny, powietrze ciepłe, tak że można było obradować pod gołym niebem, a pogoda i ciepło pożądane trwały dopóki odbywało się posiedzenie. Na widok tej rzeszy przybył do niego Biskup Krakowski 4), szeroko rozwodził się nad niebezpieczeństwem takiego odszczepienia się i prosił, aby mu pozwolono być pośrednikiem i pojednawcą i każdą stronę namawiać do zgody. Dziękowano mu szczerze za podjęcie się obowiązku rozjemcy, wyliczono mu przyczyny ustąpienia szlachty i proszono, aby je dokładnie przełożył przeciwniej partji zostającej w szopie, ażeby ją przekonać, że to postanowienie nie jest bezzasadne; upraszano go jeszcze aby zaproponował: rozpocząć natychmiast mianowanie, wyłączyć dom Rakuzki z liczby kandydatów, odprawić najemne cudzoziemskie wojska i działa, a gdyby na to się niezgodzono, aby zrobił przynajmniej wniosek o porządném zamknięciu zjazdu i rozjechaniu się do domów.

Polciowski ściągany. Po odejściu Biskupa spostrzeżono, że się wcisnął do zgromadzenia Stanisław Palciowski, stronnik przeciwniej partji, o którym

---

1) Piotr Zborowski, Jan Tarto i Andrzej Tęczyński.

2) Paweł Uchański, Stanisław Szafraniec, Krzysztof Ławickorowski, Jan Drohiczyński.

3) Stanisław Stupecki i Jan Sienieński.

4) Franciszek Krasiński.

powiadano, że był Sekretarzem Andrzeja Dudicza. Rzucono się hurmem na niego, tak że zaledwo uszedł cało od pogoni. Powiadano, że Palciowski wkręcił się tutaj aby szpiegować i że nadesłan był przez Dudicza.

Wypada mi powiedzieć kilka słów o tym ostatnim 1). Był to z urodzenia Węgier, z powołania Biskup Pięciokościelski; przybył do Polski za Zygmunta Augusta jako Poseł Cesarski, a ujęty pięknoscą pewnej panny ze starożytniej familji Straszów, wyrzekł się kapłaństwa i pojął ją za żonę. Po jej śmierci ożenił się z wdową po Tarnowskim, a siostrą Zborowskich. Stawszy się świeckim, niewrócił już do Cesarza, w którego imieniu sprawował poselstwo, czém go najmocniej obraził. Przystawszy być Posłem, pozostał w Polsce, w niej zamieszkał, otrzymał indygenat i bawił naówczas w Stężycy, gdzie mu Marszałek wydzielił dość obszerne pomieszkание. Do niego dniem i nocą schodziło się mnóstwo osób z partji Cesarskiej, dla tego też ściągnął on na siebie podejrzenie, że jest główną sprężyną tej partji i że wszystko się dzieje za jego poradą i przez jego wychowalców 2), chociaż sam na pozór do niczego się nie wtrącał. Ta nienawiść przeciwko niemu była powodem, że przeciwnicy partji Cesarskiej podobną obelgę wyrządzili Palciowskiemu.

Słowo  
Dudic-  
zu.

---

1) Andrzej Dudicz urodził się 1533 r. i wychowany przez wuja swego Andrzeja Shardellati Arcybiskupa Strygonji, bawił długo w Niemczech i Włoszech i objechał całą prawie zachodnią Europę. Piękny, urodny, wymowny i biegły we wszystkich gałęziach nauk, podobał się Ferdynandowi II. Zrobiony przezeń Biskupem Pięciokościelskim, jeździł na Sobór Trydentski. Wystany (1564 r.) przez Maksymiljana II do Polski, ożenił się z Reginą Straszówną Panną z fraucymeru Królów, w skutek czego złożył biskupstwo, a choć ulegał klątwie kościelnej, jednak Maksymiljan nie przestał go lubić i protegować. Dudicz otwarcie przyjął reformację i nawet podobno został Socynjanem. Po stracie żony ożenił się powtórnie z Elżbietą z domu Zborowskich, wdową po Janie Hrabie z Tarnowa. Grał wielką rolę w Polsce za bezkrólewia; po utwierdzeniu się na tronie Stefana Batorego, wyniósł się z Polski i osiadł we Wrocławiu — umarł 1589 r.

2) alumnos.



Wielkopolscy  
Senatorowie  
niechęcią  
przybyć  
na łękę.

Wielkopolanie stali do swych Senatorów, zapraszając ich do zgromadzenia. Przybyło wielu Senatorów na to wezwanie, wyjąwszy Wojewodę Kaliskiego 1), Kasztelanów Poznańskiego i Szremskiego 2) i W. Marszałka 3), którzy powiedzieli, że będą zasiadali tylko w szopie, albowiem w artykułach publicznie uchwalonych i podpisanych postanowiono i zastrzeżono, że elekcja powinna się odbyć nie gdzieindziej jak w szopie. Odpowiedziano im, że konfederacja Warszawska nakazała zjazd do Stężycy, a łąka na której zebrała się szlachta, znajduje się w równym z szopą odstępem od Stężycy, zaś wspomniane artykuły będąc już zgwałcone przez samychże Senatorów, którzy się nie zgodzili na mianowanie Króla w dzień na to wyznaczony, niemają już żadnej wartości.— Nic nie wskórał ten dowód, Senatorowie nie przybyli.

Przyczyny  
odłączenia  
się szlachty  
spisano.

Siennicki Marszałek stanu rycerskiego podał w zgromadzeniu spisane przyczyny ustąpienia z szopy, których treść była następująca. Rycerstwo zmuszone jest odjechać, bo nie może usilnemi prośbami swemi wymóżyć na współobywatelach i kolegach swoich, aby przystąpili do głosowania na nowego Króla, które było właściwym celem niniejszego zjazdu. Jeżeli to oddzielenie się rycerstwa niepo-  
może, stan rycerski już zapowiedział uroczyscie o niewątpliwem zwołaniu nowego zjazdu, co też i stwierdził niniejszemu swego ustąpieniem; będzie zatem albo nalegać na rozpoczęcie mianowania, albo na formalne rozjechanie się z Stężycy.

Rady  
Zborowski-  
skiego.

Wojewoda Krakowski przyjął ten wniosek, powiadając, że w niniejszej sprawie posłany do przeciwników dla ich wybadania Biskup Krakowski; że nie trzeba nadużywać ustępstwo, albowiem nie jest dobra żadna jednomyślność, jeno ta, która zbawienna dla Rzplitej, jak to się zdarzyło za czasów Króla Władysława Jagielly, gdy dwaj znakomici Senatorowie Zbigniew Oleśnicki i Tarnowski,

1) Kasper Zebrzydowski.

2) Piotr Czarnkowski, Jakób Rokossowski.

3) Andrzej Opaliński.

oparli się wszelkiem usiłowaniom Aleksandra Witowta W. Księcia Litewskiego i wielką tém przysługę wysładczyli Rzplitej. Ustąpiliśmy tu na łakę, będąc doprowadzeni do téj ostateczności daremnie odwlekaniem mianowania. Zmuszeni jesteśmy wszelkiemi siłami opierać się spiskowi ludzi, chcących po rozjechaniu się szlachty za pomocą dział i najemnego cudzoziemskiego żołnierza obrać i narzucić nam gwałtem Króla, który zgubę przyniesie dla Rzplitej. Nie jesteśmy tak zuchwali, abyśmy chcieli zupełnego odłączenia się, owszem żądamy zjednoczenia się tak cielesnego jako i duchowego, to jest pragniemy do zgody zniewoliwszy przeciwników, dokonać oo najprędzej elekcji, której najgoręcej życzymy. Jeżeli nie tak się stanie, będziemy zmuszeni sami poradzić o naszym własnem ocaleniu. Mordy i rabunki których się dopuszcza żołnierz cudzoziemski, wołające o pomstę i mogące do otwartéj a zażartéj wojny domowéj doprowadzić, są przyczyną naszego odłączenia się, — ma ono na celu jeno uniknięcie téj wojny domowéj. Daleko lepiej i zbawieniej uradzić rozjechanie się, bez doprowadzenia sprawy do końca; rzecz to nie nowa i była praktykowana u Wielkopolan. Najwłaściwiej jest odłożyć elekcją i czekać dogodniejszej pory. Nie mamy się poco obawiać Sultana Tureckiego, albowiem zawarł on rozejm z Polską aż do obrania nowego Króla, a zatem podług przyrzeczenia będzie spokojnie czekał, aż dojdzie elekcja do skutku. Nastaje właśnie pora roku do prowadzenia wojny niewłaściwa i niedogodna. Możemy się spodziewać, że jeżeli elekcja zostanie odłożona na czas inny, rycerstwo dowiedziawszy o wypadkach zjazdu niniejszego, daleko liczniej się zgromadzi i doprowadzi ją do skutku.

Gdy całe zgromadzenie zapytało Wojewodę jaki porządek rozjechania się uważa za najwłaściwszy, Wojewoda odpowiedział, że naprzód wszyscy powinni się postarać, aby ludzie rycerskiego stanu, którzy albo w domu pozostali albo z sejmu odjechali, nie pokładali najmniejszej nadziei na zgromadzonych dotychczas w Stężycy; należy więc spisać najformalniej przyczyny rozjechania się, stwierdzić konfederacją Warszawską, i na jęj mocy odłożyć na

czas inny elekcją, która nie doszła z powodu zgubnego uporu pewnych osób; wyliczyć ilekroć szlachta napróżno błagała Senat o mianowanie Króla; przytoczyć powody odłączenia się czyli ustąpienia z szopy na pole, wszystko to spisawszy należycie stwierdzić przyłożeniem pieczęci i w autentykach rozesać do wszystkich ziem i województw, dla wieczystej zaś pamięci wnieść do ksiąg grodzkich. Jeżeli tylko można, trzeba na niniejszym zjeździe ustanowić sądy jeneralne, jednostajne po wszystkich województwach, albo też uchwalić sądy osobne dla każdego województwa, rozmaitym trybem wyrokujące na mocy niniejszego zjazdu. Co do obrony granic Rzplitej, trzeba ją tak zapewnić: posłać do Rawy roczną kwartę dochodów Rzplitej, wynoszącą 100,000 złotych, za te pieniądze zaciągnąć i utrzymać przez półrocze kilka tysięcy żołnierza; po upływie półrocza obrócić znowu kwartę w tym czasie przypadającą, na opłacenie żołdu temuż wojsku, — zresztą należy spuścić się w tym względzie na łaskę Boga, który da nam zręczność najlepiej sprawę tę załatwić. Wojsko opatrzyć w strażę mocne, na których utrzymanie przeznaczyć 2,000 złotych. Takowa summa co półtora roku wypłacana, wystarczy na zaciągnięcie 4,000 jazdy. Nie dawać tych pieniędzy na ręce Starostów pogranicznych, bo ci i bez tego obowiązani są trzymać w zamkach swoich załogi. Takowe siły wojenne wystarczą na poskromienie najazdów tatarskich. Jeżeli Turczyn zamierza wszystkimi siłami swemi uderzyć na Polskę, nie będzie mógł uczynić to tak prędko. Wiadomo jak powoli ciągnął Sułtan Selim na Iwana Wojewodę Mołdawskiego, którego daleko był słabszy w zasoby, niż Polska. Polacy zawczasu o ruszeniu się jego dowiedzą. Wojewodowie, skoro otrzymają najpewniejsze zawiadomienie o niechybnej wyprawie tureckiej od osoby, która będzie miała dowództwo nad nowozacinnym wojskiem, niech rozeszlą wici po wszystkich ziemiach, wzywając szlachtę do zabieżenia drogi nieprzyjacielowi. Szlachta wezwana powinna się stawić na wyznaczony termin i miejsce. Czas przyszłej elekcji, na mocy konfederacji Warszawskiej trzeba wyznaczyć w jesieni, podczas gdy jeszcze wojsko nie spożyje pieniędzy na żołd przeznaczono-

nych, a o wojnie z Turcją nie będzie już najmniejszej obawy. Przed elekcją powinny się odbyć zwykłym trybem sejmiki w każdym województwie. W zamku Krakowskim, głowie państwa, trzeba osadzić jak najmocniejszą załogę.

Wojewoda Lubelski pochwalił te mądre rady Wojewody Krakowskiego, dodając tylko, że trzeba obmyśleć jak najsprężystsze środki zapewniające wykonanie wszystkich pomienionych artykułów, bo bez tych środków wszelkie prawa i ustawy zwykle schodzą na niczém. Wojewoda Bełzki tegoż był zdania, dodał tylko, że do kwarty z dochodów Królewskich trzeba dołączyć i inne dochody Rzplitej, aby wypłata żołdu wojsku była tém pewniejsza i łatwiejsza. Tymczasem wrócił do zgromadzenia Marcin Kazanowski, szlachcic Sandomierski, którego wysłano w poselstwie do szlachty trzymającej się Senatu, z propozycjami które miał jęj przelożyć Biskup Krakowski, bawiący wciąż dotąd w szopie z Senatem. — Kazanowski przyniósł taką odpowiedź: Litwini wzięli poselstwo jego na rozpatrzenie i obiecali odpowiedzieć nazajutrz, szlachta zaś polska przyrzekła, że odpowie dziś jeszcze. Wniosek Wojewody Krakowskiego rozpatrywały wszystkie województwa i wszystkie prawie nań się zgodziły; jeden tylko Wilkanowski Podkomorzy Płocki dodał, że oprócz niniejszych artykułów trzeba jeszcze ustanowić na niniejszym zjeździe porządek i formę przyszłej elekcji, aby takowa podobnież na gołych słowach nie zesła, lecz do pewnego rezultatu doprowadziła. Skarżył się na Niedziałkowskiego, który dnia wczorajszego, w szopie, publicznie, w imieniu wszystkich Płoczan, przystał na wyrok detronizacji, podczas gdy oprócz niego nikt z współobywateli na ten wyrok się nie zgadzał.

Podlaszanie żądali, aby umocniono zamek Tykociński, i wspominali o tém, że kwarta dochodów z ich województwa przeznaczona została na rzecz Infantki Anny z uszczerbkiem dla Rzplitej. Mowę ich popierał Wojewoda Lubelski, dowodząc, że Rzplita dostatecznie opatrzyła Infantkę, dając jęj bogate Starostwa Warszawę, Łomżę i Wiznę, dochody zaś Podlaskie niepotrzebnie i ze szkodą dla Rzplitej są jęj wypłacane.

Zdania  
Tarły i  
Tęczyń-  
skiego.

Odpow-  
wiedź  
stron-  
nictwa  
szopo-  
wego.

Zdania  
o wnio-  
skach  
Zborow-  
skiego.

Podla-  
szanie.

Deputa-  
cja obra-  
na przez  
szlachtę.

Posło-  
wie od  
przeciwników.

Ponieważ wiele osób podawało nowe wnioski, stanęło na tém; że zobowiązano się czekać aż wszystkie te przedmioty zostaną ostatecznie załatwione i nierozjeżdżać się przed przyszłą niedzielą, to jest w ciągu dni czterech od obecnego licząc. Obrano zarazem deputacją z następnych osób: Starostów Sandomińskiego, Bełzkiego i Liwskiego, Podkomorzego Płockiego, Piotra Strzały Sędziego Oświecimskiego, Świętosława Orzelskiego, Żórawińskiego Kluczніка Wołyńskiego i Kobierzyckiego, którzy mieli zejść się u Starosty Bełzkiego 1), spisać porządkiem wszystkie artykuły i przedstawić je zgromadzeniu. Przybyli w końcu posłowie z szopy: Biskupi Krakowski i Chełmski 2). Z nich Krasiński przełożył dane mu zlecenia w taki sposób: Zasiadający w szopie mocno ubolewają nad odszczepieniem się, do którego nie dali najmniejszego powodu. Ich zdaniem jest, że spór o wyroku złożenia z tronu Króla powinien być rozstrzygnięty tak, jak i zaczęty, to jest, że jedna strona drugą przekona na mocy rozumnych dowodów. Dowody przeciwników wyroku nie zdają się zasiadającym w szopie dość przekonującymi, proszą więc tych, którzy odłączyli się od ich posiedzeń, niech wrócą na zwykłe miejsca, na których przez dni tyle zasiadali i tyle uchwał wydali i niech dalej ciągną rokowania. Miejsce to mieści sam tylko Senat i szlachtę; uroczystszm je jeszcze czyni przytomność wszystkich Marszałków Polski i Litwy i urzędników państwa. Do odprawienia hajduków i dział niema żadnego powodu, bo ustawa publiczna zastrzegła, że ci żołnierze nie gdzieindziej tylko na obozowiskach swoich zostawać powinni; trzeba wierzyć że nieznajdzie się żadnego zachwalca, któryby z narażeniem swój sławy, zamierzył zgwałcić uchwałę pospolitą. Nie tak to łatwo odprawić obozy i działa, a ponieważ tu je przywieziono, niech każdy zabierze je z sobą, gdy odjeżdżać będzie po dokonaniu elekcji. Zasiadający w szopie powiadali, że żadnem nieprzy-

---

1) Jan Zamojski.

2) Franciszek Krasiński i Wojciech Starożrebski.

zwoitém słowem nie zelżyli zgromadzenia odłączeńców, i nie pozwolili by, aby ktokolwiek z czéms obrażającém przeciwko nim się odezwał. Upraszają więc powtórnie o powrót do szopy; a co się tyczy mianowania Króla, postarają się najgorliwiej, aby Litwini na prozby ich zgodzili się, przystąpili do konfederacji Warszawskiej, i aby nikomu już nie wolno było uciekać się do Henryka. Rozjechanie się zjazdu bez dokonania elekcji uważają za złe i szkodliwe, ponieważ przeciwne jest konfederacji, która nakazała zagać nową elekcją w razie gdyby Henryk nie zechciał powrócić. Niegodzi się odraczać postanowień, przysięgą stwierdzonych i na niniejszym Sejmie ogłoszonych. Nieobecność Króla narazi Polskę na nieskończone niebezpieczeństwa, nie tylko wewnętrzne, ale i ze strony zewnętrznych nieprzyjaciół. Bardzo trudno będzie zgromadzić nowy Sejm, po rozwiązaniu niniejszego. Sejm niniejszy aż do dziś dnia się przeciągnął, jedynie przez rokowania o porządku elekcji. Przeciwnie stronnictwo nie może urażać się tą zwłoką, a i bez niego obejdą się ci, co w szopie pozostali i dokonają elekcji. Nie można wyłączać z liczby kandydatów domu Austryjackiego, albowiem to by było sprzeczne z wolnością głosowania, w skutek której każdy ma prawo podawać kandydata, który mu się podoba, i brzmiałoby nakazem samowładnego rozkazu. Nie trzeba więc ograniczać mianowania, ale rozważyć dowody, przemawiające za każdym z kandydatów. Niech więc wszyscy zgromadzą się do szopy w dzień jutrzejszy, o godzinie 16-jej to jest 9-jej z rana.

Na te propozycje Biskupów dał odpowiedź, w imieniu całego zgromadzenia, Kasztelan Biecki; powtórzył kilkakrotnie tu już przytoczone przyczyny postanowień powziętych przez rycerstwo zebrane na łące, a mianowicie, że tyle razy żądania jego zostały usunięte przez przeciwnie stronnictwo, że to przeciwnie stronnictwo nie stanowczego o mianowaniu Króla wyrzec nie chciało, że samowładnie narzucało prawo swoje zgromadzeniu, które i co do liczby swojej większe i co do powagi z niem równe. Przytém Kasztelan dziękował serdecznie Biskupowi Krakowskiemu, że choć słaby na siłach i schorzał, nie ustawał jednak w podjętej pracy, a bezskutecz-

Odpowiedź  
Szafrana.

ność jego usiłowań poczytywał za krzywdę nie tylko zgromadzeniu ale i jemu samemu wyrządzoną.

Posto-  
wie od  
zasiada-  
jących w  
szopie.

Mowa  
Potwo-  
rowskie-  
go.

Po wysłuchaniu Biskupów przybyli do zgromadzenia czterej posłowie od szczuplukiéj garstki szlachty koronnéj, która zostawała w szopie: Dobrogost Potworowski Sędzia Kaliski, Wolski Starosta Krzepicki, Mielecki Starosta Brzeski i Mikołaj Tomicki. Przyjęto ich niechętnie. Z nich Potworowski dał odpowiedź na żądanie Kazanowskiego, podobną bardzo z treści do odpowiedzi, którą Biskup przyniósł od Senatu; w mowie swojej oświadczał, że obie strony zarówno pragną zagać mianowanie, że obie zarówno dbają o dobro publiczne; poróżnienie zaś należy przypisać wspólnym ich grzechom, za które je karząc Bóg dopuścił, że podzieliły się zdania. Litwini stanowczo opierają się mianowaniu, dopóki nie zapadnie wyrok o detronizacji; Polacy prosili ich kilkakrotnie aby odstąpili od tego postanowienia, a ponieważ nie dzielają tego uporu, byliby połączyli się z rycerstwem zgromadzoném na łące, gdyby nie względu na to, że szopa jest miejscem na elekcję przeznaczoném, i że w inném miejscu nie wolno się zgromadzać. Proszą więc swoich współtowarzyszy, aby się od nich nie wyosobniali i nie odchodzili tak daleko, to bowiem sprawi, że obrady wszelkie będą zawilsze i przeciąglejsze; lecz niech o godzinie 16 w zwykłym miejscu się stawią i połączą się z braćmi swemi i współobywatelami. Jeżeli nie przybędą, rycerstwo pozostające w szopie, w prawdzie nic bez nich nie postanowi, bo uważa, że nie godzi się jéj nic bez współbraci swoich poczynąć, lecz wielce żałować będzie ich nieobecności. Kasztelan Biecki dał posłom takąż samą jak i Biskupowi odpawę.

Mowa  
Zborow-  
skiego.

Wojewoda Krakowski w przytomności posłów odezwał się, że w Rzplitej są trzy stany. Za życia i obecności Króla, Senatorowie do których i on należy, nie gdzie indziej tylko przy Królu, w Senacie zasiadać mogą; lecz podczas bezkrólewia, szczególnież gdy idzie o elekcję w której niemniej szlachta, jak i Senatorowie uczestniczą, mogą Senatorowie i między szlachtą zasiąść, jak to się zdarzyło za czasów Zygmunta I, gdy za zgodą królewską pod Lwo-

wem Senat obradował pospołu ze stanem rycerskim 1). Tém dowodzeniem Wojewoda oczyszczał się z zarzutu odszczepienia się od Senatu, któren mu robili przeciwnicy.

2 czerwca, w dzień Bożego Ciała, deputaci obrani w wilją dnia tego, po długiej naradzie przedstawili zgromadzeniu projekt ułożonego przez siebie aktu. Akt ten zawierał naprzód szczegółowy przegląd przyczyn ustąpienia z szopy, dalej artykuły na przypadek rozwiązania zjazdu, tyżące się tak sądów, jako obrony granic Rzpli-tėj i przyszłej elekcji, nakoniec protestacją czyli związek pospo-lity przeciwko tym, którzy by ośmielili się cokolwiek postanowić pomimo woli i zgody zgromadzonych na łące. Akt ten po przeczy-tania przyjęty był z wielkim i powszechnym aplauzem.— Przed ogłoszeniem jego jednak, zgromadzenie, chcąc dowieść skromności swojej i cierpliwości, postanowiło spróbować raz jeszcze, azali przeciwnicy nie dadzą się przekonać. Obrano tedy Posłów Andrzeja Hrabiego Tęczyńskiego Wojewodę Belskiego, Stanisława Szafran-~~ca~~ Kasztelana Bieckiego, Stanisława Hrabiego Górkę, Jana Zbo-rowskiego Starostę Odolanowskiego, Andrzeja Firleja Starostę San-domińskiego, Jana Sarjusza Zamojskiego Starostę Belskiego, Sta-nisława Radymińskiego Starostę Liwskiego, Stanisława Przyjemskie-go i Jana Płazę. Na czele ich dla większej powagi stanął Wojewo-da Krakowski i, odchodząc, zapytał szlachtę, czy zechce czekać na skutek mianowania, w razie gdyby przeciwnicy zgodzili się na jój iądania. Rycerstwo odpowiedziało, że gotowe czekać, byle miano-wanie natychmiast się rozpoczęło. Udał się potem Wojewoda wraz z towarzyszami do szopy, gdzie go bardzo źle przyjęto i nawet niepoproszono siedzieć, lecz on niezważając na to zajął krzesło i siedzący miał mowę, w której uskarżał się, że jakby na zart jaki zaproszono go wczora na godzinę 16 a tymczasem oto już 20 a Senatorowie jeszcze się nie zesli. Zaklinał potem wszystkich, aby tegoż dnia jeszcze rozpoczęli szczęśliwie elekcją, o którą tyle razy

Powrót  
Posłów.

Nowe  
posel-  
stwo do  
szopy  
wysłane.

1) r. 1537 podczas rokoszu Gliniańskiego.



na klęczkach prawie ich proszono; bo jeżeli uczynić tego nie zechcą, niech będą przekonani, że już nie przynęca nikogo na niniejszym zjeździe obietnicą, że później zagają tę elekcję. Rycerstwo tak jest już znudzone zwlekaniem i zniecierpliwione kosztami, które ponosi, że niezawodnie rozjedzie się, zapobiegłszy wprzód aby w nieobecności jego sejm Stężycki nie stanowił żadnej uchwały. Milczeli wszyscy w szopie na tę mowę, z obawy albo niechęci, i zaledwo racyli dać odpowiedź, że wnet przybędą Litwini, z którymi trzeba wprzód się porozumieć.

Opóź-  
nienie  
się Lit-  
winów.

Cesar-  
czycy  
nie umie-  
li z pory  
korzy-  
stać

Jakoż Litwini przyszli o godzinie 21, lecz ledwo godzinę jedną zabawili, poczem powrócili na swoje stanowiska. I jedno i drugie stronnictwo działało jak opętane, bo i ci co nad Wisłą pod gołębem niebem stali, nie otrzymali czego żądali, ani też Cesarzcy nie skorzystali z nadarzającej się zrzeczności dopięcia swojego celu. Gdyby byli przystali na wszystkie żądania i rozpoczęli tegoż dnia mianowanie, byłiby mogli odwlekać gwoźli sobie zjazd ten aż do niekończoności. Nimby wysłuchano tylu Posłów zagranicznych, tyle deklamacji Senatorskich, tyle głosów szlachty, nimby je porównano i doprowadzono do jedności, zapewne nie ostałby się ani jeden szlachcic ze stronnictwa chcącego rozwiązać zjazd Stężycki, i zgadzającego się zaledwo trzy dni jeszcze zaczekać. Rozjechaliby się cichaczem, rozpiezchliby się w rozmaite strony, a w nieobecności ich Cesarzcy, mając pod ręką wojska swoje i armaty, mogliby wszystkiego czego chcieli dopiąć.

Skargi.

Tegoż dnia zanesiono przez ludzi szlacheckiego stanu kilka skarg o krzywdy prywatne przed zgromadzenie zasiadające na łące, co dodawało wiele powagi temu zgromadzeniu; skargi przed nim wytaczane czyniły je prawdziwym przedstawicielem Rzplitej, podczas gdy nikt z podobnemi skargami nie udawał się do szopy.

Nalega-  
nia Zbo-  
rowskie-  
go

Po tém Wojewoda Krakowski bardzo energicznie nalegał, aby zgromadzenie zaniechawszy odjazdu, czekało na skutek elekcji, ponieważ lepiej teraz ją odbyć, niż Bóg wie dopóki na nią czekać. Wniosek ten rozmaicie został przyjęty, przemogło jednak zdanie,

że wypadła aby się wszyscy rozjechali, rozwiązawszy wprzód należyty porządek jazdy Stężycki.

Przybył na koniec Wawrzyniec Goślicki. 1) z niejakim szlachcicem litewskim, zwiastując w imieniu przeciwników, że Litwini nie dali żadnej odpowiedzi na artykuły poselstwa, proszą jednak, aby zgromadzenie raczyło na tę odpowiedź aż do dnia jutrzejszego poczekać. Poselstwo Goślickiego nie miało najmniejszego skutku, bo już co innego było u każdego na myśli, i rycerstwo sądziło, że Litwini z niego szydzą.

Goślicki  
posel  
przeciwników.

3 czerwca Litwini wybrali się do szopy tak licznie i zbrojno, jak ani razu jeszcze na tym Sejmie. Opróżnili całkiem obozy swoje i stęgowiska, ciągnęli z sobą wszystkie konie i ludzi, którzy u kogokolwiek z nich w służbie zostawali. Przyodziani byli w zbroje, pancerze, kirysy, mieli z sobą strzelby i kopje rozmaitego rodzaju. Sądzono, że mieli zamiar dnia tego rozpocząć mianowanie na Króla, i że zrobili ten okaz swoich rynsztunków wojennych chcąc postrach rzucić na przeciwników. To widowisko zniewoliło do zgody rycerstwo zgromadzone na łące, które wczora spierało się jeszcze czy mu wypadła nalegać na zagajenie elekcji, czyli też się rozjechać. Coraz bardziej z każdym dniem uszczuplała się liczba szlachty, coraz groźniej występowały gotowe do boju zbrojne hufce przeciwników, tak, że już nie zostawało najmniejszej wątpliwości, że elekcja dojść może w Stężycy tylko przez zwłokę i za użyciem siły zbrojnej. Kazanowski, człek bardzo poważany w Lubelskiem, chory na nogi, bardzo pięknie dowodził, że nie czas zwlekać, a trzeba wykonać plan umówiony; że w razie zezwolenia rycerstwa na nominację, zaginie wolność głosowania, albowiem za najpewniejsze można liczyć, że z całej szlachty która tu jest zebrana, nikt nie zostanie aż do samego końca elekcji. Król nie inny może w Polsce

Zbrojne  
wystąpienie  
Litwinów.

Prze-  
strogi  
Kaza-  
nowskie-  
go.

---

1) w 1580 został Proboszczem Krakowskim, w 1601 Biskupem Poznańskim, um. 1607. Za Bezkrótwia po Stefanie on to jedyny z Biskupów podpisał reces sejmiku konwokacyjnego.

panować, jeno taki, który prawnie przez wszystkie stany będzie obrany. Przeciwnicy wiedząc dobrze, że stanowią tylko maluczką część państwa, nie ośmielią się obrać Króla mimo woli zgromadzonego tu rycerstwa, które jak najstalej dotrwało w swoim postanowieniu.

Zdania  
reszty  
groma-  
dzenia.

W skutek ogólnej narady postanowiono nakoniec wnieść rzecz o rozjechaniu się porządnem. Chociaż nie było czeka, któryby nie pragnął obrania Króla jak najprędzej, chociaż wiedzano, że po rozwiązaniu niniejszej elekcji przyszła elekcja ulega wielkim trudnościom, jednak ponieważ należało baczyć raczej na koniec niż na początek, a najgorzej i najszkodliwiej rzucać sprawę rozpoczętą, lub dopuszczając ją do zgubnego rezultatu, wolano zerwać od razu mianowanie, o które tylekroć nalegano, niż rozpoczynać je, wiedząc zawczasu, że skutek jego nie odpowie życzeniom, gdy tymczasem z Boską pomocą można będzie w lepszej porze doprowadzić rzecz, która się nie powiodła, do pożądanego celu. Daleko gorsze następstwa wynikłyby z urazu, któreby powzieli nie tylko cudzoziemscy Monarchowie, lecz i kandydaci Piastowie z sądów rozmaitych, które by były zaprzeczone przy głosowaniu o każdym z ubiegających się o koronę. To daremne wykazanie sądów, chęci i zdań, nie tylko by nie ukoilo, ale rozjątrzyło wszystkie nieporozumienia. Wszakże to nie nowina Polakom w podobnych przypadkach rozjeżdzać się nie ukończywszy sprawy. Odjechanie jest jedynym środkiem obrócenia w niwecz planów i spisków przeciwników. Można było wnosić, że rycerstwo w domu pozostałe, dowiedziawszy się o wypadkach zjazdu Stężyckiego, daleko rażniej i w większej liczbie stawia się na przyszłą elekcję. Może przeciwnicy i natenczas zechcą wprowadzić na tron jakiego cudzoziemca, szczególnież Austriaka, — lecz trzeba to wiedzieć, że tyle ponieśli nadaremnych trudów i kosztów, tyle summ wydali, iż zabraknie im i pieniędzy i ochoty do ubijania się potem z równą natarczywością o koronę.

Cesarz  
zastawił  
wiele  
miast.

Wiadomo było z pewnego źródła, że Cesarz przed pierwszą elekcją odbytą w Warszawie zastawił wiele miast i majątków w Lu-

zacji na znaczną sumę Augustowi Elektorowi Saskiemu i ze wszystkie te pieniądze zostały użyte na pozyskanie korony polskiej.

W. Marszałek 1) za pośrednictwem Jeżowskiego usprawiedliwiał przed Kasztelanem Bieckim i innemi, zbrojną wyprawę Litwinów, dowodząc, jakoby Litwini dla tego tylko zbrojno dnia wczorajszego wystąpili, że spostrzegli kilka dział niewiadomo do kogo należących, skierowanych na drogę prowadzącą do szopy, a lękając się zasadzki, postanowili uzbroiwszy się przyjechać; jednak, jeżeli to kogo obraża, gotowi są wnet broń swoją złożyć.

W. Marszałek usprawiedliwia Litwinów.

Wojewoda Krakowski, który dniem przed tém namawiał wszystkich aby czekali na koniec elekcji, w obszernej mowie przełożył swoje teraźniejsze zdanie, przystawał na dowody wyżej przytoczone, i publicznie a dobrowolnie przysięgał się, że wziął udział w odłączeniu się i ustąpieniu rycerstwa, powodowany nie obietnicami, nie nadzieją nagrody, ani też pieniędzmi, lecz gorliwością o zachowanie wolności pospolitej przy obieraniu Króla, lękał się bowiem, aby podstępnie i gwałtem nie wydarto z rąk szlachty tego najprzedejniejszego jój klejnotu.

Zdanie Zborowskiego.

Wysłani zostali do szopy Starostowie Sandomiérski, Bełzki i Wiski 2), Sędzia Oświęcimski 3), Świętosław Orzelski i niektórzy inni. Tam Starosta Sandomiérski objawił postanowienie towarzyszy swoich, że z powodów któreśmy wyżej przytoczyli, ani na myśli już im nominacja Króla, i tylko przysyłają pewne artykuły czyli formę porządnego rozjechania się swego na rozpatrzenie tym, z którymi chcieliby obradować pospołu, nie uwłaczając w niczem ich prawom; boleją nad tém, że Litwini, rozciągając swe chorągwie zbrojnie i licznie niż na wyprawę przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, nastają na wolność pospolitą. Posłowie przyjęci zostali z widoczną niechęcią, zaledwo wysłuchać raczono artykułów

Posłowie udający się do szopy.

Odpowiedź.

1) Andrzej Opaliński.

2) Andrzej Firlej, Jan Zamojski i Piotr Grajewski.

3) Piotr Strzała.

rozjechania się.— Litwini wręcz odparli, że ani myślą się zbroić, chociaż zbrojne ich hufy otaczały ze wszystkich stron szepę. Obiecano tegoż dnia odesłać gotową już odpowiedź.

Skarga  
o Gra-  
jewskim.

Następnie Posłowie od rycerstwa skarzyli się na szlachtę litewską, że trzymała w więzieniu w Dziśnie na Litwie, bez winy, Krzysztofa Grajewskiego brata Piotra Starosty Wiskiego; że nie-  
onie skrzywdzili czelaka szlachetnie urodzonego i niewinnego, w brew  
prawu ojczystemu; że bez sądu żadnego okali w kajdany osobę im  
równą, do czego prawo pospolite nie upowaznia nawet Króla,  
choćby na to przystał Senat cały. Na te zarzuty odpowiedział  
Kasztelan Wileński, że Grajewski naówczas znajdował się w cła-  
kterze nie szlachcica, lecz kupca, że przyjmowany był okazale przez  
Moskwę w Połocku, że pojechał nie tą drogą, którą wolno było  
jechać i wiózł pismo bardzo podejrzone, godziło się więc go uwięzić.  
Wojewoda 1) zaś, wziawszy z rąk pacholka tekę, odezwał się że za-  
wierają się w niej papiery i dokumenta, które każały mu schwycić  
Grajewskiego; nie otworzył jednak téj teki i nie przytoczył żadne-  
go autentycznego dowodu, którym by mógł rzucić na Grajewskiego  
podejrzanie. Kasztelan dodał, że wolno Litwie więzić Polaków,  
szczególniej takich, którzy się dopuścili jakichkolwiek ekscessów, i  
twierdził hardo, że Litwini bynajmniej się Polaków nie lękają.  
Milczał Senat na te słowa, a posłowie odpowiedzieli, że Polacy z  
łatwością mogliby, gdyby się godziło, złém za złe Litwinom odpla-  
cić i że nie zabraknie im odwagi na odwetowanie krzywdy, którą  
im Litwini wyrządzili.

Odpo-  
wiedź  
Chod-  
kiewi-  
cza.

Wojewoda Podolski 2) żądał, aby wysłuchano Posła Woje-  
wody Mołdawskiego, ponieważ można się czegoś dowiedzieć od  
niego o zamiarach Turków; co się tyczy zaś żądań przeciwnego  
stronnictwa, te wyraźnie zmierzają do przywrócenia Króla Henryka.  
Odpowiedziano mu, że to stronnictwo zgromadzone na łące dotąd

---

1) Mikołaj Radziwiłł.

2) Mikołaj Mielecki.

tak mocno obstawało za konfederacją, iż codziennie dopraszało się elekcji, dziś zaś na zasadzie téjże konfederacji pragnie jeno odroczenia elekcji na czas przyszły.

Następnie przybyli na łękę Posłowie z szopy, od Senatu: Tal-  
wojz Żmudzki, Drohojowski Przemyski i Herbert Sanocki Kaszte-  
lanowie, od rycerskiego stanu: Starostowie Kazimierski i Mało-  
goski 1), Stefan Grodeński i Mikołaj Głogiński, od Litewskiego  
zaś rycerstwa jeden tylko Poseł — Kasztelan Wileński 2), który  
perorował w imieniu Litewskiego Senatu w ten sposób: «Zgodnie  
z żądaniami Wojewody Bełzkiego nic innego nie mamy na myśli,  
jeno aby zagać dnia jutrzejszego mianowanie Króla; zapraszamy  
więc tych, co się odłączyli, aby na mocy konfederacji Warszaw-  
skiej, razem i pospółu przystąpili do tego mianowania. Litwini nie  
są obowiązani do konfederacji Warszawskiej, jednak dla świętęj  
zgody przyjmują ją z tém zastrzeżeniem, że elekcja nie dłużej nad  
jeden tydzień się przeciągnie i że przyszlemu Królowi podane będą  
te same, co i Królowi Henrykowi warunki.» Przeczytano potem  
z pisanéj karty to poselstwo; w piśmie swém jednak, ponieważ  
Litwini bardzo dwuznacznie przyjmowali konfederację, ta okoliczność  
utwierdziła wszystkich w przekonaniu, że mają na celu zwlekać tylko  
umyślnie elekcją. Co do artykułów ostatnią razą podanych, powia-  
dali posłowie, że Senat nie będzie ich rozbierał, ponieważ to by  
zajęło dużo czasu, odkładali je więc aż do czasu gdy Król zosta-  
nie obrany. Starosta Kazimierski, w imieniu szlachty, której tyle  
tylko prawie zostawało w szopie iu samych Posłów, wzywał po-  
dobnież szlachtę aby rozpoczęła nazajutrz mianowanie.

Posło-  
wie od  
zasieda-  
jących w  
szopie.

Kasztelan Biecki dał odprawę posłom przysłanym od Senatu  
i szlachty, wyrzucał im ciągle a umyślnie zwlekanie, odkładanie  
wszystkiego do jutra, niebezpieczeństwa stąd wynikające i zgnęb-  
sunki; wspominał o wielkiej powolności swojego stronnictwa, do-

Odpow-  
wiedź  
Szafran-  
ca.

---

1) Mikołaj Firléj i Piotr Kłoczawski.

2) Jan Chodkiewicz.

wodził że zbrojenie się Litwinów nie jest zmyślane, ale rzeczywiste i bardzo podejrzone, zaklinał aby uradzili pospół o odejździe i w nieobecności rycerstwa nie śmieli nic stanowić. Upominał ludzi, którzy będąc rycerskiego urodzenia zaprzędali się w służbę możnowładców, aby przenieśli wolność swoją i prawa nad łaskę 1) panów swoich, i aby pilnie strzegli najważniejszych i nieśmiertelnych swoich przywilejów, równających ich z najpotężniejszymi możnowładcami polskimi, a nie dali je sobie i potomstwu swemu z rąk wydrzeć dla znikomego i krótkotrwałego datku lub pochlebnych słówek. Utyskiwał przytém najmocniej nad krzywdą Grajewskiego.

Cesar-  
czycy.

4 czerwca, w zgromadzeniu zbraném na polu, rozprawiano, że niema innego środka nad ustąpienie i rozjęchanie się dla rozczerwiania planów i zamiarów Cesarczyków. Litwini zmieniawszy zdanie, już oddają koronę domowi Rakuzkiemu, któren został odrzucony na przeszłej elekcji Warszawskiej i wcale niepochlebnie był na nią wspominany; jeżeli Litwini nie dopną teraz swego celu, dom Rakuzki poczyta ich niezawodnie za oszukańców 2); nie straszne będą wszystkie ich przyszłe zamachy, szczególniej po tylu daremnych nakładach i kosztownych wydatkach. Powiadano, że stronnictwo Cesarzkie zwątpiwszy o skutek swego przedsięwzięcia, posyłało cichaczem do Posłów Cesarzkich pytając, czy w razie odroczenia elekcji zechcą starać się jeszcze o koronę, lecz Posłowie z wielkiém oburzeniem odrzucili tę propozycją.

Posel-  
stwo wy-  
stano do  
szopy.

Wyprawieni znówu do szopy w poselstwie Taszycki; Stanisław Przerebski, Maciej Orzelski, Adam Gorajski, Zakrzewski i kilku innych, którzy prosili o to samo co dnia wczorajszego i osobno pytali każdego z swoich województw, czy ma zamiar w nieobecności rycerstwa Króla obierać, albo cokolwiek stanowić. Odpowiedzi były bardzo rozliczne. Biskup Krakowski i nie wielka

---

1) *munera*.

2) *perfidus*.

liczba innych Senatorów przyrzekli, że nic nie poczną bez zezwolenia przeciwnego stronnictwa; drudzy wystąpili ze zdaniem wręcz przeciwném, nakoniec jeszcze inni dwuznacznie odzywali się, że nic nie przedsięwzema co by było z uszczerbkiem dla Rzplitej.

Wojewoda Podolski oświadczył, że wierzy w dobre chęci osób obecnie w poselstwie przybyłych, lecz w zgromadzeniu które ich przysłało wielu jest ludzi, którzy im oczy mydlą (tego słowa użył), — w dzień bają im różne rzeczy i łudzą najpiękniejszymi obietnicami, a w nocy knują spiski na ich zgubę, biegają tu i ówdzie, mając sobie obiecane z pewnej ręki kilka milionów; zwodzą całe zgromadzenie, kpią z niego w duszy i kuszą się i innych wywabić z szopy. Wojewoda przyrzekał nawet wymienić te osoby, jeżeli posłowie tego zażądata, lecz ci ostatni odrzekli, że nie po to tu przybyli, i że opowiedzą o wszystkiém co słyszeli towarzyszom. Tenże Wojewoda odezwał się w największém niebezpieczeństwie, kazał przyprowadzić jeńca (któremu nie wszyscy wierzyli) i rzekł: wybadajcie tego barbarzyńca, zadawajcie mu pytania, dowiemy się o położeniu rzeczy, o przygotowaniach nieprzyjaciół, o liczbie wojska i o strasznej grożącej nam wojnie!

Mowa  
Mielec-  
kiego.

Kasztelan Przemyski powstawał na krzywdzące niby słowa Szafranca, powiedziane wczora przeciwko tym, którzy będąc szlachtą z rodu zostają na służbie u panów, przekręcając te słowa w ten sposób, jakoby Szafraniec wyrzucił im, że przekładają roczne jurgielta płacone im przez panów nad wolność i prawa swoje, i jakoby on Drohojowski na własne uszy słowa te słyszał i do pugilaresu zapisał. Kasztelan Sanocki potwierdził te słowa Drohojowskiego, dodając, że jeżeli do kogokolwiek z rycerstwa stosują się te słowa Szafranca, to nie do tych zaiste, którzy sami jedni trzymają z Senatem, lecz do tych co na łące zasiedli, bo większa ich część składała się z ludzi zaprzędanych 1). Te odezwy tak rozjątrzyły

Oszczers-  
stwa  
Droho-  
jowskie-  
go.

1) devinctorum.



zgrupowanych w szopie, że zamiast dać odpowiedź posłom, zagłuszyli ich groźnemi wrzaskami. Biskup Płocki 1) odezwał się, że wolno tym którzy się odłączyli odjechać chociażby natychmiast; Kasztelan Wileński 2) zaś oświadczył, że pogardza temi, którzy niechęcią ciągnąć dalej elekcji.

Skarga  
na Fa-  
łęckich.  
Tak tedy Posłowie zelżeni i złajani, powrócili bez pewnej odpowiedzi do swojego stronnictwa. Nim tam przybyli, wytoczono skarg kilka przed zgromadzenie zebrane na łące. Najokropniejsza była Laskowskiego, obwiniającego o okrutną zbrodnię Jana i Mikołaja Fałęckich, którzy w niedzielę wierzbną braci jego pobili, a jego samego zaledwo przy życiu zostawili, zadawszy mu jednak ran niemało.

Waga  
słów  
Mielec-  
kiego.  
Już wtedy wiele osób podpisywało i przykładło pieczęcie do aktu, spisanego przez deputatów o przyczynach ustąpienia, powodach rozjechania się i o konfederacji, gdy w tém nadeszli posłowie i opowiedzieli wszystko co się działo w szopie. Relacja ta wywołała w niektórych osobach gniew i oburzenie, innych zaś wprawiła w wahanie się z powodu, że Wojewoda Podolski, Senator nie tylko rodem znakomity, ale powszechnie szanowany, takie obelgi ciskał na Posłów i na całe zgromadzenie i wszystkich przeciwko nim podniecał. Znalazło się wielu, którzy dając wiarę słowom Wojewody, odmówili podpisu swego na akcie, a ponieważ całe zgromadzenie było niby zachwiane i poróżnione w postanowieniu swoim, uradzono dla poratowania zbawiennęj zgody i oczyszczenia się z zarzutów, wyprawić do Wojewody i innych Rad koronnych, mężów niemniej znanych z bystrości rozumu jak i z powagi, a mianowicie Podkomorzego Krakowskiego, Starostę Liwskiego 3), Przyjemskiego, Płazę, Jerzego Niemstę, Andrzeja Grodeńskiego i Gorajskiego. Na czele ich Przyjemski upo-

Posłowie znów do szopy wysłani dla zapytania Mieleckiego.

1) Piotr Myszkowski.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Stanisław Cikowski i Stanisław Radymiński

mniawszy Wojewodę, aby przychylił się do tylokrotnie przez Posłów przekładanych żądań, prosił go aby wymienił po nazwisku osoby, które przed Posłami otwarcie nazwał *niegodziwemi wodziicielami* zgromadzenia, albowiem nikt w ich kole nie poczuwa się do takowej winy i oszustwa, a jeżeli kto im oczy mydli, toć Wisła niedaleko i łącno można wodą z rzeki obmyć zamydlone oczy.

Jest u Polaków przypowieść, wzięta z wydarzenia, które się trafiło za panowania Zygmunta Starego. Dwaj wytrawni dworzanie, wystawiwszy w oknie miednicę balwierską, zwabili do siebie pewnego prostaka, który tylko co do Krakowa przybył i szedł do balwierza chcąc sobie kazać głowę podgolić; wśród tej operacji, dworzanie zaleli mu mydłem oczy i oślepiwszy na chwilę, zdarli mu z szyi łańcuch złoty, wypchnęli go za drzwi, sami zaś co prędzej schowali miednicę i zmienili stroje. Biedny nowicjusz otarłszy mydło z oczu, nie mógł poznać ani dworzan, którzy mu tę sztukę splełali, ani miejsca gdzie to się stało i postradał swój łańcuch. Stąd powstało owe przysłowie: *mydlić komu oczy*.

Posłowie powróciwszy opowiedzieli, że nie otrzymali wprost żadnej odpowiedzi na wniosek o rozjechaniu się, a tylko prośbę o przystąpienie do mianowania Króla. Opowiedzieli, że Wojewoda Podolski zbył ich następnym sposobem: Powołując się na znakomitość swego rodu i znany swój charakter, oświadczył, że zwykł w słowach swoich zachowywać rozwagę, a jeżeli co powiedział, to jedynie dla dobra publicznego; zgromadzeniu na łące nie przypisuje żadnych złych zamiarów, i nie miał zamiaru go obrażać, lecz wytykał tylko pewne osoby, którym się zdarzało nie raz błędzić, i powiadał, że innych chcą zaślepiać. Nie wzbrania się wymienić te osoby po nazwisku, jeżeli całe zgromadzenie zgodzi się przyjść do szopy i słów jego wysłuchać; jeżeli zaś zgromadzenie na to się nie zgodzi, on, Wojewoda, wymieni rzeczne osoby w innym miejscu i czasie czy po przyjacielsku, czy też w taki sposób, w jaki kto zechce przyjąć takowe wymienienie.

Odpowiedź  
Wojewody  
Label-  
skiego.

Śmiało  
wyraził  
Cikowski.

Cikowski Podkomorzy Krakowski odezwał się w szopie, że stronnictwo jego gotowe jest raczej posunąć się aż do najostatejniejszych kroków, niż znieść aby pomimo jego woli odbyła się elekcja. Odparł mu na to Biskup Płocki 1), że elekcja powinna się w tém miejscu odbyć, stosownie do przepisu konfederacji Warszawskiej, której gwałcić się nie godzi.— Odpowiedziano mu, że ci sami, którzy zasiadają w szopie, przekroczyli konfederację, albowiem nie zagaili ją 12 maja i aż dotąd odwołują; jeżeli dziś jeszcze rozpoczną elekcją, dwukrotnie zgwałcą ten związek, bo konfederacja nie zabrania odjechać z sejmu nie dokonawszy elekcji.

Posłowie  
z  
szopy.

Nakoniec wybrało się z szopy po raz ostatni poselstwo złożone z osób znakomitych, Jana Kostki Wojewody Sandomierskiego, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, Nadwornego Marszałka Litewskiego i jego brata. Mowę miał Wojewoda. Posłowie przekładali niebezpieczeństwa, które wynikną w razie gdy stanie na rozjechaniu się, bezład powszechny, wojnę turecką, trudności które zebranie się drugiego sejmu napotka, a łatwy koniec niniejszego. Oświadczyli, że ich stronnictwo najgoręcej pragnie przystąpić do nominacji, w sposób który uznany będzie za najwłaściwszy. Wojewoda powoływał się na prawosć swoich zamiarów, na swoją bezstronność i uległość każdemu przyszłemu nowoobranemu Królowi; zaklinał aby mu powierzono, aby zgodzono się, przez wzgląd na niego, jeżeli nie na towarzyszy jego i posłów, przez jeden jeszcze tydzień pozostać w Stęży. Odpowiedział posłom w imieniu zgromadzenia Starosta Sandomierski 1); dziękował posłom za ich starania, trudy i gorliwość. Wszyscyśmy, powiadał, najmocniej upragnieni elekcji i dla niej jedynie tu przybyliśmy, — lecz elekcja dojść może tylko za zgodą pospolitą. Przeciwnicy tyle razy prośby nasze odrzucili i pominęli pod najbłahszymi pozorami, że znudzona tém większa część rycerstwa, niespodziewając się żadnych dobrych

Odpowiedział  
Andrzej  
Firléj.

---

1) Piotr Myszkowski.

2) Andrzej Firléj.

skutków odjechała, zobowiązując pozostających jeszcze swoich towarzyszy, aby nieprzystępowali do elekcji, jeno uradzili o formalnym rozjechaniu się. Następnie Starosta oświadczał, że zupełnie zawiera dobrym intencjom posłów, lecz wszyscy tu zebrani są już całkiem do drogi przygotowani i nie chcą czynić zawodu nieobecnym swoim współbraciom, którzy położyli całą nadzieję swoją w liczniejszym zgromadzeniu stanu rycerskiego, mającym się stawić na przyszłą elekcję; nakoniec prosił usilnie, aby przeciwnie stronnictwo na toż samo się zgodziło i zapewnił, że dla porozumienia się zostawien<sup>ie</sup> będą od rycerstwa deputaci z władzą stanowienia uchwał wszelkich. Odjechanie nie będzie wcale wadliwe, ponieważ nie jest niezwykle w Polsce. Wojny lękać się nie należy od Turcji, która przyrzekła chować pokój aż do elekcji, ani też od Monarchów, którzy pełni są nadziei otrzymania korony. Z resztą szlachta musi rozjechać się, bo słyhać, że pewni nieprzyjaciele mają wpaść do kraju. Nakoniec Starosta zapewnił, że wysłani będą w tej sprawie posłowie do zasiadających w szopie.

Kasztelan Biecki, w przytomności posłów uskarżał się na przekręcanie słów swoich przez Kasztelana Przemyskiego, jako też i na to, że inna osoba, której jednak nie wymienił, szarpała jego sławę na pewnej uczcie; jeżeli ta osoba dba o honor swój i dobre imię, powinna mu zarzucić co wie, nie prywatnie i w nieprzytomności jego, ale publicznie i w oczy. Następnie Stanisław Gołuchowski z Sandomierskiego, prosił uroczyście Wojewodę, aby w nieobecności szlachty nie brał udziału w żadnych uchwałach i postanowieniach, co też Wojewoda chętnie uczynić przyrzekł.

Po odprawieniu posłów podpisane zostały przez Senatorów i rycerstwo, oraz stwierdzone pieczęciami dwa akty, z których jeden zawierał artykuły i przyczyny rozjechania się, a drugi protestacją. Obrano na deputatów, mających układać się z przeciwnikami o doprowadzeniu uchwalonych postanowień do pożądanego skutku: z Krakowskiego Piotra Strzałę Sędziego Oświęcimskiego i Jerzego Niemstę, z Poznańskiego Andrzeja Grodeńskiego, z Sandomierskiego Andrzeja Firleja Starostę Sandomierskiego i Marcina Kaza-

Wyraz-  
ty Sza-  
franca.

Obrani  
Deputa-  
ci mają-  
cy pozos-  
tać w  
Stężycy.

nowskiego, z Kaliskiego Wawrzyńca Słupskiego Sędziego Bydgoskiego, z Sieradzkiego Wojciecha Gorzyckiego i Stanisława Prąbarskiego, z Łęczyckiego Lassotę Dębowskiego Miecznika Łęczyckiego, z Ziemi Ruskiej Aleksandra Łaskiego Starostę Chełmskiego i Stanisława Żółkiewskiego, z Lubelskiego Piotra Kaszowskiego Sędziego Lubelskiego, i Adama Gorajskiego, z Bełzkiego Stanisława Miłoszewskiego i Jana Łępskiego, z Wołynia Aleksandra Żerawńskiego Klucznika Łuckiego i Bazylego Hulewicza Wojskiego Włodzimierskiego, z Płockiego Balcera Rachockiego i Piotra Gosławskiego, z Mazowsza Stanisława Rędynskiego Starostę Liwskiego, Wojciecha Ręczajskiego, Piotra Grajewskiego Starostę Wiskiego i Mikołaja Troszczyńskiego Starostę Łonczńskiego, jako też Stanisława Parysa Wojskiego Warszawskiego, Franciszka Żelawskiego Podczaszego Warszawskiego, Pawła Kossakowskiego, Biedrzyckiego, i Andrzeja Ciołka, z Podlaskiego, Andrzeja Wyssynskiego i Jerzego Mnoszewskiego, z Rawskiego, Chocińskiego i Jakóba Siecimskiego.

Instrukcje Deputatów.

Dano im następne zlecenia. Naprzód, powinni się starać, aby elekcja Króla która obecnie nie mogła dojść do pożądanego skutku, odroczone została do dogodniejszej pory, nie inaczej jak na mocy konfederacji Warszawskiej; aby o niej nie stanowiono na niniejszym zjeździe, na którym znajduje się tylko mała liczba Senatorów i szlachty. Przed elekcją wypada odprawić jak zwykle sejmiki we wszystkich województwach. Wszystkie przesady, które zakłócały niniejszy zjazd, powinny być całkowicie usunięte, ażeby nie zawadzały już w niczem przyszłej elekcji. Uzbójstwa wojenne powinny być zakazane. Elekcja przyszła znowu się nie od czego innego, jeno od samego mianowania Króla. Stosownie do dawnych ustaw, nikt nie będzie przyjmował prywatnie od obcych panujących poselstw, ani listów, ani też na granicę do nich posyłał. Na cały czas aż do Sejmu elekcyjnego obramiona granic. Różniły urządzona w następny sposób: Czynnione będą zasięgi Rotmistrzów i żołnierzy; ściśle obrachowane będą wszystkie dochody Różniły z których żołd ma być płacony, a Podskarbi wypłacać go; wojaka,

jako też prowizją Infantce Annie; Kraków, Kijów, Kamieniec, Spiż obsadzone będą mocnymi załogami. W razie niebezpieczeństwa nakaże się jak zwykle pospolite ruszenie. Po wszystkich ziemiach powinny się odbyć sądy porządne, czy to jeneralne, czy specjalne. Hufce zaciężnych cudzoziemców odprowadzone zostaną aż do granic królestwa, aby nie czyniły szkód obywatelom kraju; w przeciwnym razie, wykraczający ulegną karom ustanowionym dawniej w prawach dotyczących się tego przedmiotu. O wszystkich tych artykułach deputaci mają wyrokować nieinaczéj, jak pospołu z przeciwném stronnictwem, i postarają się, aby nie zapadły żadne postanowienia przeciwne i w czémkolwiek od nich odmienne.

5 czerwca, w niedzielę, wszyscy którzy postanowili rozjechać się, zostawiwszy deputatów, rozpiechrzli się w różne strony, wracając do domów swoich, częścią lądem powozami, częścią na statkach po Wiśle i Wieprzu.

6 czerwca, ci co się zwykli zgromadzać w szopie, zebrali się znowu, jedni zagniewani, drudzy zasmuceni, że z powodu nieobecności przeciwników nie mogą dopiąć pożądanego celu, i naradzali się jak mają rzeczy pokonać. Deputaci przeciwnego stronnictwa wszelkimi siłami starali się tymczasem doprowadzić do skutku dane im zlecenie; prosili Senat, aby nie porzucił ojczyzny i tak już skolatanéj, w rozerwaniu i rozprężeniu zostającéj, aby wziął na rozpatrzenie podane mu artykuły i aby się naradził z niemi, deputatami, mającemi najpełniejsze mandata od nieobecnych swoich towarzyszy. Różniły się zdania Senatorów. Większa część wzdragała się przystąpić do elekcji Króla pomimo woli nieobecnych, ale wielu też było takich, szczególniej z pomiędzy Biskupów i Litwinów, którzy dowodzili, że elekcja może być dokonana nawet przez kilka osób.

Oburzenie za siadających w szopie.

Najbardziej zmartwiony był Biskup Płocki 1), że na niczém prawie spełzły plany jego i koszta, nie przynosząc żadnego owocu.

---

1) Piotr Myszkowski.

Wspomniały  
odjazd  
Górki.

Tegoż dnia Hrabia Górka odjeżdżając do Wielkopolski, ciągnął po drodze prowadzącej mimo szopy z wielkim tłumem jazdy i piechoty, z mnóstwem pojazdów i działami. Chorągwie jego w doskonałym porządku prowadzone, odgłos bębnow i trąb takie wrażenie sprawiły, że wszyscy w szopie zgromadzeni biegle patrzeć na przechodzące hufce, porzuciwszy w Senacie samych tylko Senatorów zasiadających na swoich krzesłach. Widząc to opuszczenie Kasztelan Wileński, z gniewem się na nich ofuknął; oburzyło go bowiem, że porzucają go wszyscy, by się patrzeć na paradny odjazd Górki, jednego z naczelników przeciwnego stronnictwa. Nazajutrz, ponieważ Senat nie chciał mieć żadnego względu na deputatów, ani też z nimi się porozumieć, twierdząc że tak ważne sprawy nie załatwiają się przez posłów, deputaci postanowili odjechać w dzień następny, tym bardziej, że już została bardzo szczupła tylko liczba przeciwników, która żadną miarą nie mogła dokonać elekcji. Jedną była tylko rzecz dobra, którą wtedy uchwalono: wypłacić Mikołajowi Sieniawskiemu synowi byłego Wojewody Ruskiego Staroście Stryjskiemu sumę wystarczającą na utrzymanie na Podolu 1,700 żołnierzy, i oprócz tego 1,600 złotych na straż pograniczną. Nakoniec 7 czerwca, po rozpierchnięciu się przeciwników, deputaci rozpisali, każdego w swoim imieniu, uniwersały do wszystkich ziem koronnych, w których oznajmiali jak małe względy okazało im przeciwnie stronnictwo, iżwoływali sejmiki we wszystkich województwach na dzień 10 następnego miesiąca. Ponieważ zjazd Wielkopolski powinien być odbyć się w Śrzedzie i zapowiadał go zwykle Starosta Jenerał, wiele osób znajdujących się naówczas w Poznaniu zabraniało go ogłaszać, jako nakazany był w niezwykły sposób i przez osoby nie mające po temu władzę. Lecz Abraham Zbąski, wraz z szlachtą, zważając na stan krytyczny kraju, wymógł na Staroście, dowodząc mu że tego wymaga potrzeba Rzplitej, że kazał zjazd ten przez woźnego ogłosić.

Upór  
Senatu.

Uniwersały  
deputatów.

Zjazd  
Śrzedz-  
ki.

W dzień wyznaczony zjechało się do Śrrody mnóstwo Senatorów i szlachty obu stronnictw, uderzonych nowością wydarzenia i chcących najściślej o tém co zaszło się wywiedzieć i przekonać.

Na tym zjeździe nasamprzód skarżyli się W. Marszałek Koronny i Sędzia Kaliski 1), że zjazd ten nakazany mimo ich woli, przez ludzi prywatnych: Grodeńskiego i Słupskiego. Dowiedziono im, że zjazd obecny z nieodbitéj konieczności acz nie podług prawnych form zgromadzony, podobny jest do wielu innych za bezkrólewia odbytych, a choć zwołany nie podług przepisu prawa, jednak przystaje nań całe rycerstwo. Następnie Hrabia Górka w krótkich słowach wyraził boleść swoją z powodu niezgody i uporu przeciwnego stronnictwa, które na tyle niebezpieczeństw narażają Rzplite, i na sąd szlachty oddawał wszystkie wydarzenia zjazdu Steżyckiego.

Sędzia Kaliski w taki sposób bronił swojej partji: «Nieprzynoszę powiadał, aktu pieczęciami stwierdzonego, ponieważ dotąd słowa moje znajdowały zawsze wiarę i ponieważ podobnego rodzaju akta często na zgubę Rzplitej były spisywane. Zjazd Steżycki przeciągnął się dla tego, że był zajęty bardzo ważnemi i stanowczemi dla Rzplitej sprawami, wymagającemi koniecznie zastanowienia się, a przewlekli go jeszcze ludzie, którzy się od ogólnego zgromadzenia odłączyli. Albowiem, niemogąc doprowadzić swoich planów do skutku, starali się naprzód odjąć wolność głosowania, broniąc mianować kandydatami kogokolwiek z domu Rakuzkiego; nakoniec zaś opuścili całkiem Rzplite, odeszli na miejsce nieuprzywilejowane i nieznane, i dali tém powód do zerwania sejmu. Nie kto inny tylko oni są sprawcami wszystkiego co zaszło. Z resztą czy dobrze czy źle zrobili, to czas pokaże i sejm przyszły osądzi.

Usprawiedliwienie się Potworowskiego.

Na to odpowiadając Przyjemski, powołał się na akt autentyczny stwierdzony podpisami i pieczęciami tylu osób, żądał aby go publicznie i rozważnie wysłuchano; dowodził, że akt ten w niczém nie uwłacza Rzplitej. Wszystkie polskie prawa, przywileje i dyplomata na téjże zasadzie w miejscach publicznych na zbawienie a nie na zgubę Rzplitej, której są filarami, były stanowione; coż bowiem jest pewniejszego i trwalszego nad zabytki piśmienne, nad

Mowa Przyjemskiego

---

1) Andrzej Opaliński i Dobrogost Potworowski.



te skazówki słów i czynów, będące niby drugą o nich pamięcią. Zjazd Stężycki zszedł na marnych rozprawach, nie o ważnych przedmiotach, ale *delana caprina* (jak powiada przysłowie). Jedne i też same rzeczy na tym zjeździe raz odrzucano, a potem jak najlekkomyślniej przyjmowano. Któż się mógł spodziewać, że na zjeździe Stężyckim Senatorowie tak poniewierać będą swoich braci, towarzyszy im równych, że przez tak długi czas mimo ich prośby i błagania nie dopuszczą ich do wolnej elekcji, i odrzucą ze wzięciem najbawienniejsze ich rady! Czyż w takim zamieszaniu można było się spodziewać, że wynalezione będą środki, tyjące się zachowania pokoju, środki, które jedynie mogą z tyłchorób uleczyć Rzplite. Wszakże to co zostało uchwalone na zjeździe, przyjęte było tylko warunkowo, a mianowicie z zastrzeżeniem, że otrzyma moc prawa w tedy dopiero, gdy stan rycerski zatwierdzi je na sejmikach. Niech osądzą wszyscy po przeczytaniu aktu czyśmy zgrzeszyli? niech tylko zważą ile drogiego czasu i kosztów zmarnowano daremnie nie tylko ze szkodą, lecz i ze wstydem dla Rzplitej.

Zdania  
szlachty.

Długo ciągnęły się rozprawy za i przeciw aktowi; obradujący podawali głosy, jak zwykle, po za kościołem; dwa dni zeszły na sporach, nakoniec cała prawie szlachta okrzyknęła, że ci którzy koniecznością zmuszeni na inny czas odłożyli elekcję, największą przysługę wyświadczyli Rzplitej. Składano im liczne podziękowania i przeczytano z wielką uwagą wyżej wspomniany akt w Stężycy spisany i przypieczętowany. W. Marszałek przeciwko temu aktowi wystawił inne pismo, odznaczające się wytwornością stylu i ścisłością dowodzenia, które sam z własnego pomysłu w Radlinie skomponował, i w którym usprawiedliwiał pobudki i zasady swego zdania. Pismo to, jako prywatne i nie autentyczne, z mniejszą uwagą było słuchane.— Ponieważ nie spodziewano się pomyślnego skutku z tych obrad, a przy rozpatrzeniu umysłów spór coraz bardziej zmierzał nie do zgody ale do zawziętej walki, Kasztelan Międzyrzecki zaproponował następny środek: aby Arcybiskup złożył nową konwokację a potem elekcję, ci bowiem którzy zostawili De-

Pismo  
Opaliń-  
skiego.

Środek  
podany  
przez  
Hrabie-  
go Gór-  
kę.

putatów swoich w Steżycy, podług ich przepisu postanowili odbyć zjazd w Kole na dzień 23 sierpnia jednocześnie z Małopolanami, którzy tegoż dnia odbędą zjazd w Korczynie; przysłał elekcję zaś zagać w Steżycy 15 października. Przeciwnicy protestowali przeciwko tym zjazdom, jako nakazanym wbrew zwyczajom, prawom i woli swojej. Spodobał się więc wniosek Kasztelana Międzyrzeckiego, ponieważ nie zupełnie się zgadzał z postanowieniem deputatów, a dla nowój elekcji określał dłuższy termin. Obrano zatem Jana Konarskiego Kasztelana i Mikołaja Żernickiego Podsejdyka Kaliskiego, zalecając im aby co najprędzej udali się do Arcybiskupa i prosili imieniem zjazdu Śródzkiego, aby z urzędu swego ogłosił konwokacją jeneralną Królestwa na 19 września do Warszawy wszystkim prowincjom, tak aby żadna potem nie mogła się wymawiać niewiadomością. Mieli też okazać mu, że termin ten nie krótki i dostateczny na przybycie Litwinów; w razie zaś gdyby Arcybiskup odmówił temu ich żądaniu, mieli go przekonać, że Wielkopolanie sami sobie poradzą, i że na 20 sierpnia naznaczili nowy zjazd do Środy, którego zwołany będzie formalnie i podług zwyczaju przez Wojewodę Kaliskiego i Kasztelana Poznańskiego, zastępującego miejsce Wojewody. Dano tym posłom list wierzyszny.

Postowie wyprawieni do Arcybiskupa.

Przytém, ponieważ wszystkich obchodził wielce brak soli, której beczka sprzedawała się już w Gdańsku po 16 złotych, więc zaś tego niedostatku niektórzy składali na Słupskiego, inni na Kujawiaków, inni nakoniec na Kasztelana Lwowskiego, wysłano Seweryna Pałędzkiego w poselstwie do Kujawiaków, którzy mieli w krótkie obchodzić podobny zjazd w Radziejowie. Pałędzki miał ich upomnieć w imieniu Wielkopolan, aby nie robili soli spławianej z Rusi po Wiśle do Bydgoszczy, jak to już dwa razy uczynili, albowiem sól ta powinna być rozdana stosownie do zwyczaju i podług przepisów prawa — nie przywozi się ona do Bydgoszczy dla jednych tylko Kujawiaków, lecz dla całej Wielkopolski.

Niedostatek soli.

Na tymże zjeździe Stanisław Przyjemski skarżył się na Jana Rosnowskiego, którego niedawnemi czasy napadł w Gnieźnie na siostrzaną Przyjemskiego Gniazdowskiego, obłącznie chorego, i okró-

Skarga Przyjemskiego.

tnie go poranił, nie zważając na jego niemoc i chorobę. Gniazdowski umarł w kilka dni potem w Gnieźnie z choroby i ran śmiertelnych które od Rosnowskiego otrzymał. Mimo tak zuchwałej swawoli, gorszej nad wszelkie barbarzyństwo, nie wstydził się wspomniany mężobójca zjawić się na zjeździe, owszem znalazł obrońcę w Janie Zborowskim, który dowodził, że Gniazdowski pierwszy dał powód do bójki, bo wypadłszy z gospody natarł na Rosnowskiego, a że tenże Gniazdowski nie dawno przedtém w Słupsku tylko co ręki Rosnowskiemu nie uciął, Rosnowski więc, wetując za dawniejsze rany, napad jego siłą odparł. Wiadomo jednak, że podług praw krajowych nikomu nie wolno mścić się za krzywdę zadaną, dopóki ta krzywda nie będzie przez właściwe osoby rozpoznana; kto zaś inaczej sobie poczyną, ten cześć traci.

Po rozwiązaniu się zjazdu Śrzedzkiego, obywatele Księstwa Pruskiego chcąc się zemścić na Referendarzu 1), za jakąś krzywdę którą ten ostatni im niby w obrębie Królestwa Polskiego wyrządził, po długim czyhaniu, z rozkazu swego Księcia zrobili zbrojną wyprawę na Drahim, Starostwo Referendarza i zburzyli jakiś plot, sądząc że takowy znajduje się na gruncie do Referendarza należącym.

Zgnasność  
szlachty.

Wieść o tém wkroczeniu tak przepłoszyła Wielkopolan, że postanowili ciągnąć jak na wojnę jaką przeciwko groźnemu nieprzyjacielowi, opieszale jednak brali się do téj wyprawy; tymczasem wykryła się rzecz cała i wszystkie te przygotowania w śmiech zostały obrócone. Nic dziwnego że rycerstwo przy takiej zgnasności i wyłącznem zajęciu się gospodarstwem, jakich nie znano w Polsce za żadnego wieku jój istnienia, stało się wielce tchórzliwe. Siedząc w domu, oddane spoczynkowi i podkój lichwie, nie tylko przykryło już sobie orężem, ale nawet nie dbało wcale o zjazdy, tak potrzebne dla skolatanéj Rzplitej. Lepszy z niego byli teraz rolnicy niż wojownicy, lepsi miłośnicy gospodarstwa niż spraw publi-

---

1) Stan. Czarakowski.

cznych. Bardzo niewielka była garstka mężów, (wszyscy prawie są w niniejszém dziele wymienieni), którzy powodowani miłością ojczyzny, nie bacząc na koszty, zdrowie i kłopoty, pracując dniem i nocą odbyli tyle zjazdów i rokowań. Nie czuli dla nich nawet wdzięczności owi rolnicy i kapitaliści, uciążali ich jeszcze lichwą, nie dbali wcale o Króla i porządek, w kryjówkach swoich siedząc krytykowali uchwały publiczne i wołali tylko o sądy, za pomocą których mogliby ściągać należne im procenta.

Za nadejściem dnia zjazdu Śródzkiego, przybyło tam<sup>1</sup> nieco Senatorów i Szlachty. Słuchano naprzód posłów, którzy opowiedzieli, że znaleźli Arcybiskupa w Łowiczu, i że po wysłuchaniu ich przystał na żądania Wielkopolan i zwołał konwokację, tylko nieco przedłużył jej termin, a mianowicie aż do 3 października; pochwalając zjazd Śródzki, tłumaczył swoją na nim nieobecność chorobą. Ponieważ ta konwokacja przypadała prawie w zimie i później niż urządzono było na poprzednim zjeździe, przeciwili się jej szczególnie ci, co w Stęszycy ustąpili z szopy i nalegali usilnie na złożenie nowego zjazdu w Kole, opierając się na przyjętym zwyczaju i powiadając, że zjazd takowy konieczny dla porozumienia się z innemi Województwami Wielkopolskimi. Jednak tego otrzymać nie mogli, a naczelnicy przeciwnego stronnictwa Rokosowski Kasztelan Szremski i Referendarz, wraz ze Starostą Jenerałem, obstając za przyszłą konwokacją, mianowali Posłami ziemskimi Piotra Potulickiego Kasztelana, Przemęckiego, Żernickiego Podsejdy, i Mieszkowskiego Cześnika Kaliskiego, jako też Sebastjana Pałędzkiego, Krzysztofa Melińskiego i Stanisława Kierskiego. Natenczas ci co ustąpili z szopy oświadczyli przez Jana Zborowskiego, że nie chcą żadnych Posłów wyznaczać i zatwierdzać, że jeżeli na konwokację przybędą Posłowie wszystkich ziem, a szczególnie Małopolski, i stanie zgodna pospolita uchwała, gotowi są na nią przystać z ochotą; wrzecie zaś gdyby taka zgoda nie doszła do skutku, zjadą na to miejsce, dokąd dowiedzą się że się zgromadzają wszyscy inni. Stronnictwo to sądziło, że Małopolanie będą przeciwni konwokacji, i nie zmieniają postanowienia ogłoszonego przez deputatów swoich

Zjazd  
Śródz-  
ki.

Odpow-  
wiedź  
Arcybi-  
skupa.

Różność  
zdań.

Posło-  
wie ziem-  
scy na  
konwo-  
kację.

w Stężyce, chciało więc z niemi trzymać za jedno, zdawało się mu bowiem, że konwokacja odwlecze elekcję na czas **bardzo długi**.

**Śmierć Zofii Księżny Brunswickiej.** Około tegoż czasu zmarła Zofia siostra Zygmunta Augusta, wdowa po Księciu Brunświckim. Infantka Anna wysłała Referendarza aby asystował na pogrzebie Zofii i dopomnił się o **spadek** jaki na nią przypadnie. Senatorowie Małopolscy, Biskup i **Wojewoda Krakowski**, Wojewoda Sieradzki, Kanclerz i Podkanclerzy koronni 1), nie chcąc opuścić upadającej i skolataniej **Rzplitej**, wjechali się do Krakowa i naradziwszy się tam, napisali list do Senatorów Litewskich zebranych 8 sierpnia w Wilnie. Na list ten odpowiedzieli Panowie Litewscy takimże listem z dnia 10 sierpnia datowanym i podpisanym przez 15 Senatorów, w którym żądali, aby Małopolanie wyznaczili na przyszły zjazd jeneralny dzień 10 lub 15 października, a miejsce Warszawę, lub gdyby tego niemożna było uczynić, Liw i Węgrów 1), miasta tuż obok siebie leżące, i bliższe granic Litwy. Tymczasem Arcybiskup przyjechał Litwinom uniwersał, którym powoływał ich na konwokację do Warszawy na 3 października. Odpisali mu, że żadną miarą nie mogą być na tej konwokacji z dwóch przyczyn: 1-o zły to przykład, że bez ich zezwolenia zjazd przez kogokolwiek bądź został nakazany. 2-o. Litwa znajduje się w największym niebezpieczeństwie z powodu, że W. Książę Moskiewski podczas samego zjazdu Stężyckiego okrótnie spustoszył Inflanty; wojsko jego pod dowództwem księcia Magnusa, brata Króla Duńskiego a zięcia W. Księcia, zajęło miasto i zamek Pernawę leżące nad Bałtykiem, obfitujące w towary, rynsztunek wojenny i bogactwa, jako też wiele innych zamków i obchodziło się z niesłychanym okrucieństwem ze zwyciężonymi. Boleścią i postrachem zdjęci Inflantczycy błagają Litwinów, aby jako współobywatele nie odmówili im co najspieszniejszej pomocy.

**Zjazd Krakowski.**

**List do Litwinów i odpowiedź.**

**Pernawa wzięta przez Rosjan**

---

1) Franc Krasieński, Piotr Zborowski, Olbrycht Łaski, Walenty Dębiński i Piotr Dunin Wolski.

2) Nad rzeką Liwcem wpadającą do Bagu w Województwie Mazowieckim.

Litwini jednak sami tak czują się słabi, że jeżeli Polacy nie przysła im wnet zasiłków, trzeba będzie rozpaść się o ocaleniu całych Inflant. Usunie więc proszą Polaków, aby pomnać na wiarę i obowiązki które ich jednoczą, nieopuścili ich, a nadesłali co najprędzej pomocy. Co się tyczy zjazdu na który Małopoline wzywali Litwinów, Litwini zbywali ich tymże sposobem jakim zbyli Arcybiskupa, to jest, że w ogromnych będąc kłopotach, ani na jeden ani na drugi przybyć nie mogą. Niechcąc jednak uchodzić za opieszłych, niektórzy z nich zgadzali się przybyć na zjazd, jeżeli takowy odroczony zostanie do 28 października i odbędzie się między Liwem i Węgrowem.

Małopoline i połączone z niemi prowincje, a mianowicie Krakowianie, Sandomierzanie, Rusini, Podolanie, Lubianie, Belżanie, tak Senatorowie jako i szlachta, stosując się do rozporządzenia Depułatów w Stężycy, przybyli w wielkiej liczbie na zjazd do Korczyna 5 października, gdzie jednomyslnie wydali akt, w którym naprzód oświadczali żmartwienie swoje z powodu bezskuteczności zjazdu Stężyckiego, powtóre wyliczali niebezpieczeństwa, kupujące się zewsząd nad Rzplitą z powodu nieobecności Króla, a mianowicie rosnącą we wszystkich stanach swawolę i poniewieranie urzędów, w braku Króla, sędziego i stróża prawa i uczciwości; sakody wyrządzone już przez nieprzyjaciół barbarzyńców, których jeszcze należy się nadął spodziewać, a od których wybawić państwo może tylko najenergiczniejszy Król mściciel <sup>1)</sup>. Dla tém łatwiejszego i prędszego obrania nowego Króla, dla dokonania elekcji która się niepowiodła w Stężycy, szlachta Małopolska prosiła nieco przedtém Senatorów swoich Województw, aby wraz z innemi swemi Molegami zakreślili termin elekcji. Senatorowie zawiadomili ją że Arcybiskup ma zamiar zwołać konwokację. Szlachta jednak, zważając jak wielkiej wagi jest zyskanie na czasie i sądząc, że konwokacja poprzedzająca elekcję pociągnie za sobą dłu-

Zjazd  
w Kor-  
czyńie.

---

1) vindex.

gą zwłokę, wyprawiła posłów w tym celu do Wielkopolan, Litwinów i Prusaków. Do Wielkopolski wysłani byli na przyszły sejmik Kolski dwaj posłowie: Bartosz Zieleński Starosta Stężycki i Jan Plaza, którym było poruczone aby się udali do Arcybiskupa i namówili go do odstąpienia od swego zamiaru zwołania konwokacji, i do nakazania, po naradzie z towarzyszami swemi, elekcji w co najprędszym czasie; w razie zaś odmówienia ze strony Arcybiskupa, aby posłowie z Senatorami Małopolskiemi naznaczyli elekcję, jeśli można, na 25 października. W pierwszym lub drugim przypadku, to jest w razie zgody Arcybiskupa czy Senatorów Małopolskich, posłowie powinni byli natychmiast oznajmić o tém Wojewodom litewskim i wielkopolskim, ażeby ci ostatni mogli zwołać we wszystkich ziemiach sejmiki zwyczajne, poprzedzające elekcję. Na przypadek gdyby się to wszystko niepowiodło, a konwokacja, ogłoszona przez Arcybiskupa, doszła do skutku, Małopolanie wybrali dwóch Posłów ziemskich na tę konwokację: Starostów Kazimierskiego i Krzepickiego 1), którzy upoważnieni zostali nie co innego czynić, jeno żądać od Senatorów Małopolskich imieniem szlachty, aby na konwokacji o niczem innym nie radzono, tylko o jak najprędzém naznaczeniu elekcji, i aby obrady trwały nie dłużej nad dwa dni. W tymże akcie opisano jak się mają odbywać sądy, ale ten przepis nie został wcale wykonany. Zastrzeżono też, że w razie grożącej skądkolwiek wojny, wszystka szlachta rzeczonych prowincyj powinna być gotowa do wyprawy i obowiązują się wyruszyć na nią natychmiast. Nie będę tu przytaczał obszernych instrukcyj danych Zieleńskiemu i Plazie, ponieważ treść ich już tylko co opowiedziałem.

‡ W tém miejscu postanowiłem następną okoliczność wyświecić. Zieleński z Plazą wysłani byli niby tylko w urzędowém poselstwie od Małopolan do Wielkopolan; inny jednak jeszcze i tajemny cel mieli w tej wyprawie, a mianowicie następny. Pewne

Posłowie  
ziemscy  
na konwokację.

---

1) Mikołaj Firlej i Mikołaj Wolski.

osoby, pomiędzy którymi byli Wojewoda Krakowski, Szafraniec Kasztelan Biecki i Firléj Starosta Sandomiérski zlecili im wyba-  
dać w Wielkopolsce swoich przyjaciół, jakie są ich plany na przy-  
szłą elekcją. Wiadomo, że na sejmie Stężyckim Wojewoda, Sza-  
franiec i Firléj ułożyli się z Hrabią Górką i jego stronnikami pro-  
wadzić na tron Wilhelma *Rozemberga*, Czecha; jednak Wojewoda  
Krakowski z Szafrancem widząc, że ich zamiary względem Ro-  
zemberga nie mogą przyjść do skutku, zaczęli teraz myśleć o in-  
nym kandydacie i postanowili wywiedzieć się przez Płazę, co  
tóż myśli Górka wraz ze swemi stronnikami; ażeby zaś ukryć  
ten krok przed wszystkimi, okazali, że Płaza wysłany został  
w urzędowém poselstwie do Wielkopolski. Muszę tu okazać ja-  
kim sposobem Rozemberg zjednał sobie w Polsce tak wielką  
wziętość.

+ Po śmierci Zygmunta Augusta przysłany był wraz z Pernstej-  
nem przez Cesarza, Pana swego, do Polski, aby w imieniu Ce-  
sarza starał się o koronę polską dla Arcyksięcia Ernesta. Z po-  
rady niektórych Polaków, Rozemberg, popierając officialnie sprawę  
syna Cesarzkiego, prywatnie zaczął dla samego siebie torować  
drogę do tronu, skarbiąc sobie stronników. W tymże czasie Sza-  
franiec, człek bardzo popularny, niechciał mieć Królem Henryka  
Andegawenskiego, do domu Rakuzkiego czuł także odrazę, a nie-  
mając nikogo pod ręką, którego by mógł przeciwko nim wystawić,  
chętnie uczepił się za Rozemberga, jako czelaka przechodzącego in-  
nych splendorem rodu, bogactwem i znajomością języka Czeskie-  
go, — w tym jednak czasie projekt ten nie mógł przyjść do skutku.  
Po odjechaniu Króla Henryka Szafraniec jął się do wykonania  
swego zamiaru, lecz potrzebował do tego potężnego pomocnika,  
wpadł więc na myśl połączenia się z Wojewodą Krakowskim, je-  
dnym z najsilniejszych możnowładców, a to następnym sposobem.  
Powiadano powszechnie że Wojewoda był głównym doradcą Króla  
Henryka i sprawcą wszystkich jego nadziei, oraz że on się naj-  
bardziej przyłożył do odmówienia przez Henryka konfirmacji praw.



Stąd szlachcie całej imię Zborowskiego stało się nienawistne, a obrażenie powszechne dochodziło do takiego stopnia, że na Sejmiku Proszowickim Wojewoda narażony był na największe niebezpieczeństwo i zaledwo z życiem uszedł. Na tym sejmiku Szafraniec jednego zastaniał, bronił i usprawiedliwiał, chcąc go przez to skąpować. Wojewoda widząc że stracił całkiem miłość u szlachty, postanowił powrót do łaski jój przygotować przez Szafranca i Filipa Starostę Sandomierskiego, ludzi wiele popularnych; przyrzekł im więc, że będzie z nimi trzymać za jedno i da się z nimi w wszystkim powodować. Korzystając z tej zrzeczności Szafraniec całkiem podbił sobie Zborowskiego, tak że Zborowski nie wahał się wydać mu na siebie cyrograf, w którym się zobowiązywał, że będzie słuchał we wszystkim rady Szafranca i nie tylko popierać elekcję Rozemberga razem ze swojemi braćmi i stronnikami, lecz jeszcze za pośrednictwem Stanisława Przyjemskiego do tegoż zdania postara się wciągnąć Hrabiego Górkę z jego partją. Oprócz tego wysłał brata swego Jana Zborowskiego, samowót tylko, do Rozemberga, dla ułożenia się o warunki elekcji. Gdy jednak na zjeździe Stężyckim obranie Rozemberga okazało się niepodobieństwem, Szafraniec ze Zborowskim zwrócili oczy na innego kandydata i pod pretekstem urzędowego poselstwa wyprawili w tym celu Płazę do Wielkopolski. †

Złe zamiary Arcybiskupa, których dowodziło ogłoszenie przezeń i odwlekane konwokacji jesiennój, w której wiele osób nie mogło brać udziału z powodu chłódów i podróży; obawa o przyszłą wiosnę i lato, podczas których, w braku Króla, otwarte będzie wrogom szerokie pole do wszelkich ich na Polskę najazdów; przygotowania wojenne Sultana zagrażające Polsce; zdobyte przezeń trzy zamki Cesarskie na Węgrzech: Modrykamień, Tauna i Somoško; zamiary opadnięcia Sandinossa, Scitnika i samychże Koszyc; wojska Cesarskie zebrane na granicy z Polską; zgubne zamiary Hana Tatarów Przekopskich, który nie tylko zamyslał, ale gotów był wkroczyć do Polski i czyhał na Ruś; w Infantach Pernawa

Wypadki w Węgrzech.

zdobyta przez Moskwę; — wszystkie te klęski które nad Polską zawisły, sprawiły, że żądano jak najgoręcej obrania nowego Króla.

W tymże czasie w Siedmiogrodziu *Kasper Bekieszy*, jeden z najpoufalszych panów Jana Zygmunta byłego Księcia Siedmiogrodzkiego, nie mogąc ścierpieć że Siedmiogrodzianie przenieśli nadeń i obrali na Księcia, niegdyś jego kolegą, *Stefana Batorego* 1), nie tał swojej głębokiej urazy i zaciągnął kilkotysięczne wojsko, w zamiarze wydania wojny Księciu czyli Wojewodzie. Batory dbając także o swoją sławę i ocalenie, ruszył z wojskiem przeciwko zbuhtowanemu Bekieszowi, wprzód jednak nim doszło do bitwy, jako człek niezrównany w cnocie i bogobojuści, upominał przez posłów Bekiesza, aby nie targał się na tego, który z Bożej łaski z towarzysza jego stał się panem, i aby broń złożył. W razie gdyby Bekiesz upierał się i chciał koniecznie spór mieczem rozstrzygnąć, niech zważy, że niegodzi się aby legło mnóstwo niewinnych ludzi chrześcijańskiej wiary, zmuszonych niesłusznie i okrutnie zabijać się wzajemnie. Jeżeli Bekiesz czuje w sobie odwagę, powiadał Batory, oddalmy wojska i niech się wtedy zmierzy ze mną na rękę, ze mną którego krwi pragnie, któremu życie razem z panowaniem chce wydrzeć, a ktokolwiek padnie w tym pojedynku, ten z życiem i państwo utraci. Lecz Bekiesz nie poczuł się do takiej odwagi, a pokładając nadzieję w wojsku, postanowił wydać bitwę. — Widząc zbliżające się jego hufce, Batory ze łzami w oczach oświadczył boleść swoją, z tak zgubnej domowej wojny. Oczyściwszy się z wszelkiej winy za tę nieszczęsną bitwę, wystąpił nie mniej orężem jak i bogobojuścią zbrojny, a pełniąc obowiązki nie tylko wodza, lecz i żołnierza, złamał i rozproszył wojsko Bekiesza po krwawym i pamiętnym boju, następnie dobył warowny zamek nieprzyjacielski Fogorasz i zajął wszystkie jego posiadłości 2).

Wojna  
Bekiesza  
ze Stefa-  
nem Ba-  
torym.

---

1) Stefan Batory z Sombyo urodz. 1533 r. um. 1586.

2) Widać tu omyłkę w następstwie wypadków. Po obraniu Batorego Wojewodą, Bekieszy zamknął się ze skarbami J. Z. Zapolji w twierdzy Fogorasz i od-

Zaledwo umknął z rąk jego sam Bekieszy z kilkoma towarzyszami, a straciwszy wojsko i majątek, uciekł do Krakowa i siedział tam czas niejaki.

Posu-  
cha.

W Polsce panowała niesłychana posucha, która sprawiła wielki głód w tym roku. Wody w rzekach opadły do takiego stopnia, że wiele rzek całkiem wyschło, a Wisłę poniżej Dobrzyńa można było w brod przebyć w kilku miejscach. Nawet soli nie można było splawiać z tego powodu po Sanie na Wisłę.— W tymże czasie w jesieni spalili się przypadkowo Czarnków, miasto Wielkopolskie. Temuż losowi uległo wiele innych miast i wiosek, bo przy ogromnej posusze ogień bardzo łatwo wszędzie się rozniecał.

Pożary.

Posłowie Małopolscy przyjechawszy do Koła, dowiedzieli się, że zjazd który w tym mieście od dawna się zwykł odbywać niedoszedł z powodu oporu pewnych osób w Śrzedzie, jak o tém rzekliśmy wyżej; wrócili więc do domu i dolożyli staran, aby dwaj wyżej wspomniani Posłowie ziemscy niespóźnili się na konwokację. Przybyło na tę konwokację do Warszawy bardzo mało Senatorów i szlachty, już to, że mało wagi przywiązywano do niej i sądzono, że dość będzie kilku osób dla załatwienia wszystkich spraw, już że powszechnie powątpiewano o jej skutku, czy też że osoby, które postanowiły przybyć na konwokację sądziły, iż zwyczajem wszystkich zjazdów nie zacznie się zaraz, a przeciągnie się czas długi; nie bardzo więc na nią pospieszali. Z Senatorów przybyli tylko następni: Arcybiskup Gnieźnieński, Biskupi Krakowski, Płocki i Chełmski, Podkanclerzy Koronny, Szczawiński Kasztelan Brzeski i Jan Drohiczyński Kasztelan Lubaczewski. Ta garstka Senatorów wraz z kilkoma Posłami Ziemiemi, których liczba o mało co przenosiła liczbę Panów Rad, odbyła bardzo szybko i rozwiązała konwokację, wydawszy i ogłosiwszy nazajutrz po jej zagajeniu,

Konwo-  
kacja  
War-  
szawska.

---

mówił Batoremu posłuszeństwa. Batory opasał i dobył ten zamek, z którego Bekieszy ratował się ucieczką; później dopiero Batory go pobił w walnej bitwie nad rzeką Moroszem.

4 października, uchwałę, na mocy której przyszła elekcja Królewska miała być zagajona 7 przyszłego miesiąca pod Warszawą koło Błonia. Staroście Stężyckiemu nakazano, aby kosztem skarbu publicznego spławił w to miejsce po Wiśle szopę Stężycką, w której odbywać się miały obrady. Otrzymano od Litwinów list, proszący aby Polacy zebrali się na elekcję do Liwia na 27 października, albo jeszcze później, jako też inny list przez W. Księcia Moskiewskiego do Litwinów pisany, a przez nich do Polski przesłany, w którym Książę przystawał na rozejm aż do elekcji, tłumaczył się ze spustoszenia Inflant tém, że Inflanty nie były włączone do rozejmu z Litwą i skarżył się, że Litwini tylokrotnie najniesłuszniej zatrzymali jego posłów do Polski wysłanych. Uchwała konwokacji nakazywała ziemiom odbyć przed elekcją swoje sejmiki, które powinny zarazem uradzić o przyszłej wyprawie. Uchwała ta wydana i ogłoszona od imienia samego tylko Senatu nowym a nieprawnym przykładem, albowiem Posłowie ziemscy, nieliczni i prawie wszyscy nowicjusze, choć mieli równą władzę prawodawczą, nie obstawali za prerogatywą zatytułowania.

Prędki  
koniec  
konwo-  
kacji.

Przybył na zjazd ten Francuz Pibrak przysłany w poselstwie od Króla Henryka. Przyjechał on do Polski zaraz po sejmie Stężyckim. Ponieważ spóźnił się na konwokację i stawiał się na drugi dzień po odjeździe wszystkich, nie mógł z mową swoją wystąpić i zasmucony wrócił do Wielkopolski. Próbował on skarbić swemu Panu stronników, lecz widząc że wszyscy od niego stronią, z jednym tylko Referendarzem poufaléj obcował, bawił u niego czas niejaki, a potem odjechał, pożegnawszy się już z Polską na zawsze.

Darem-  
ny przy-  
jazd Pi-  
braka.

Okolo tegoż czasu Tatarzy z Wołochami okropnie i niesłychanym sposobem spustoszyli Ruś. Użyli do tego następnego fortelu. Całemi siłami swemi przeprawili się przez Dniepr niedaleko Kijowa, a rozsiadli się z główném wojskiem na szerokim stepie, wystali 15,000 jezdnych naprzód dla splądrowania Polski. Oddział ten rabując i niszcząc po drodze dotarł aż do Konstantynowa, miasta Wojewody Kijowskiego, lecz za zbliżeniem się tego Wojewody,

Wypra-  
wa Tata-  
rów na  
Ruś.

Fortel  
przez  
nich  
użyty.

jako też Wojewody Podolskiego z 4,000 żołnierzy, oraz za nadjeściem Sieniawskiego Hetmana Polnego i szlachty Ruskiej pospiesznie ciągnącej na spotkanie nieprzyjaciół, Tatarzy przestraszeni musieli cofnąć się i rozproszeni zostali przez chorągwie Wojewody Kijowskiego. Przybyli też z Wojewodą swoim Sandomierzanie, tak że utworzyło się z przybyłych bardzo znaczne wojsko, lecz widząc, że nieprzyjaciół zamknął, sądzili wszyscy że już uciekł ze strachu aż za Dniepr i rozjechali się wszyscy w swoje strony, tak spokojni i ufni w to że pokonali nieprzyjaciela, że już ani im w głowie była wyprawa i strzeżenie granic. Jednak to nie nowina, że potężny i dziki nieprzyjaciół przepłoszony a nie pokonany, znowu się bierze do napaści. Skoro do takiego stopnia uspokoił się Rusini, Tatarzy wnet, wetując za porażkę swoich towarzyszy, całemi siłami uderzyli na Podole i obejrzeli się aż w Białej Cerkwi. Naprzód czterej synowie Hana Przekopskiego, z których każdy miał osobną wielką chorągiew, a mianowicie: Aligiréj prowadził 13,000 Tatarów, Kazigiréj 10,000, Alipgiréj 10,000, nakoniec Satgiréj z tyłu idący 15,000. U każdego z nich było wiele pomniejszych chorągwi. Za nimi szli Nogaje pod dowództwem syna Hana ich ordy, Solmitgireja, mającego pod sobą 8,000 jazdy i osobną chorągiew, i Czerkasowie pod drugim synem hańskim 7,000 jazdy prowadzącym. Po przedzie przed wszystkiemi temi oddziałami szli Tatarzy Białogrodzcy w liczbie 10,000 pod doświadczonemi wodzami Sechozą i Bakajem, a z niemi Murza (po tatarsku słowo to: *pan* znaczy), z 7,000 jazdy. Lewe skrzydło formował zięć Hana Przekopskiego w 12,000 jazdy; z nim szli Arsennus i Denuus z 2,000 barbarzyńców. Syn Murzy prowadził najwyborniejszy oddział Tatarów z dziesięcią tysiącami *kommuników*, to jest mających po jednym koniu (bo inni mieli po parze koni, na jednym siedzieli wierzchem, drugiego łożno prowadzili, ażeby mogli w potrzebie zmieniać wierzchowców i dać zmordowanemu odpoczynek). Z tego oddziału 2,000 szło po lewej stronie, tyleż po prawej, a reszta w małym od nich odstepie. W tym porządku barbarzyńce, nad wszelkie spodziewanie Rusinów, w mgnie-

Porządek ich  
hufców.

Szybkość ich.

niu oka zaleli Podole, a potem i Ruś 28 września. Ażeby wpaść znienacka na nieprzygotowanych, Tatarzy strzegli się nawet niecić pożary. Ciągąc bez wytchnienia dniem i nocą, splądrowali te ziemie, które nigdy przedtem nienagabane obfitowały we wszystko, i 3 października roztasowali się obozem pod Tarnopolem. Stąd rozbiegli się pojedynczemi bandami na wszystkie strony z nadzwyczajną szybkością, spustoszyli cały kraj aż do Lwowa i nawet przedmieścia tego miasta nocą spalili. Odparci od Lwowa zwrócili się na Wołyń, ogniem znacząc swój szlak, pędząc z sobą niezmierne tłumy ludzi i bydła wszelakiego rodzaju i łupiąc wszystkie kosztowniejsze rzeczy, tak że na przestrzeni długości mil 40, a szerokości 20 nic nietkniętego i nienaruszonego nie zostawili. Wszystkie wsie z ziemią zrównali, tylko nie napadali na zamki, miasta i dwory, mające jaką taką załogę, które umiały ich odstraszyć strzelaniem z broni palnej. Zajęci jedynie zdobyczą i łupem, i wiedząc, że całe ich powodzenie na szybkości polega, Tatarzy nie troszczyli się o zamki, a poprzestawali tylko na niewolnikach i bydło. Wszystko co wpadło w ich ręce spędzili do Tarnopola, skąd obciążeni nabytkiem ruszyli ku Kamieńcowi w nocy 6 października, mając się przeprawić przez Dniestr 12 tegoż miesiąca. Lud w jassy gnany nie widząc żadnych polskich ani ruskich chorągwi, które by leciały ich wyzwolić, z płaczem żegnając ziemię ruską, przeklinał współobywateli swoich i napełniał jękami powietrze. Tatarzy z łatwością przeprawili się przez Dniestr, którego tak wyschł, że nawet owce, najsłabsze z bydła, przeszły w brod przez tę rzekę szeroką i głęboką w zwyczajnym czasie, której wody jednak wtedy opadły od posuchy. Uszli cało barbarzyńce do Wołoszczyzny, a chrześcijańscy branie rozsprzedani zaludnili wszystkie pogańskie królestwa. Powiadają, że Tatarzy nietknęli wiosek należących do wielu magnatów Ruskich, szczególnież do Wojewodów Kijowskiego i Podolskiego, czém ściągnęli na tych ostatnich nie małe podejrzenie, podobnież jak przeszłego roku zrobili z Jazłowieckim Wojewodą Ruskim. Klęska ta była dla Polski nie mniej haniebną, jak i boleśną. Barbarzyńce

Ogrom  
klęski.

Prze-  
prawa  
przez  
Dniestr.

Obra-  
chowanie  
straty.

pyszniąc się ze zwycięstwa, wyszydzali tchórzliwość naszego narodu jako też naszych Wojewodów i Hetmana, którzy rozpiechli się, niczego się nie domyślając i zebrać się znówu nie mogli. Największe straty poniósł Hrabia Górka, któremu Tatarzy więcej sta wiosek spalili w okolicach Buska i Złoczewia, a mieszkańców zabrali w jassy; (Złoczew trzymał w zastawie Samuel Zborowski, bawiący naówczas w Węgrzech, dokąd udał się z kwiatem Ruskiego rycerstwa na pomoc Księciu Siedmiogrodzkiemu). Wielce też poszkodowani zostali: Miecznik Wolski, któremu Tatarzy cały majątek Podhajce z ziemią prawie zrównali, Sienieński i wielu innych, których trudno nawet policzyć. Wiele szlachty wzięto w niewolę, z których najznakomitsza żona Księcia Rożyńskiego, jako też żona Smelowskiego Sędziego Buskiego i jego córka, panna cudnej urody, którą zabrał jeden z wodzów tatarskich. Została ona jednak później wykupiona. Bardzo mała liczba branców otrzymała swobodę za okup. Tatarzy zaś okrutnie pomordowali wielu z niewolników, którzy niezdolni byli ani do walczenia, ani do pochodu. Liczbę uprowadzonych branców rachowano do 35,340 głów, z nich dziesiąta część, i to po większej części dzieci, przypadła Sultanowi Tureckiemu. Koni i kłaczy uprowadzonych liczono 40,000, bydła 500,000, a owiec moc niezmierną. Tak wiele było łupów, że barbarzyńce niemogli ich z sobą zabrać i porzucili kilka tysięcy sztuk. Klęska tém była dotkliwszą, że dawniej już wycięto prawie wszystkie drzewa na pobudowanie dworów szlacheckich i chat chłopskich, a teraz w braku drzewa zdawało się że nigdy na nowo Ruś się już nie zabuduje.

Dziesię-  
cina Sul-  
tańska.

Zjazd  
Śrzedz-  
ki.

Gdy to się dzieje na Rusi, po całej Polsce odbywały się sejmiki stosownie do uchwały Warszawskiej. Zjechali się też i Wielkopolanie do Śrzedzki ale w bardzo małej liczbie, bo ze szlachty zaledwo kilku a z Senatorów jeden tylko Kasztelan Przemycki. Przy takim braku osób, nie nie zaszło ważnego, wyjąwszy kłótni między Starostą Wielkopolskim i Hieronimem Gostomskim. Różne były zdania we względzie wyprawy na elekcję. Jedni chcieli aby elekcja odbyła się przez Postów ziemskich, drudzy, aby przez je-

neralne wszystkich ruszenie. Referendarz najbardziej obstawał za t $\acute{e}$ m, aby wszyscy obowi $\acute{a}$ zani byli stawić się do Warszawy, pod pewną karą dla niestawiających. Przy powszechnej gnuśności i oddaniu się ludzi naszego wieku prywatnym interesom, zdawało się że groźba tylko sama, a nie wrodzona miłość ojczyzny, może zmusić wszystkich do pospieszenia na ratunek Rzplitej.

Na wieść o klęsce ruskiej, na samprzód strach ogromny padł na całą Małopolskę. Właśnie w tym czasie Małopolanie zjechali się bardzo licznie do Krakowa na pewien jarmark, który się tam odbywał. W t $\acute{e}$ m przyleciał do Krakowa Brański Starosta Niepołomicki, który gród swój porzucił i przysięgał się że Tatarzy plądrują i pustoszą wszystkie okolice Krakowa, że zaraz zawitają do samego miasta i że on sam ich widział na własne oczy. Słowa jego którym dano wiarę sprawiły w Krakowie popłoch nie do opisanie. Wśród tego tłumu i zgielku wszyscy latali jak opętani, tłoczyli się wozy, towary, ludzie; jedni z kupców zamykali się po domach, drudzy wynaszali się z dobytkiem, inni znowu jęczyli nad swoim nieszczęśliwym losem. Śród tego zamieszania miasto przez kilka dni było zamknięte, wieże jego i baszty osadzone strażą a wszyscy mieszkańcy trwogą największą przejęci. W końcu wyprawiony Wojewoda na wzwiady dla dostania języka o nieprzyjacielu uwolnił miasto od postrachu, przekonawszy się o jego bezzasadności. Nie mniej potrożyli się Wielkopolanie; wielu z nich, sądząc że nieprzyjaciel już im siedzi na karku, brali się do oręża. Szlachacy i Wrocławianie również wystraszeni, puścili przez wszystkie kraje cesarskie aż do samego Wiednia pogłoskę roznoszoną przez kupców o Tatarach. W krótkce wyjaśniła się prawda, został żal wielki nad spustoszeniem Rusi, ale popłoch ogólny budził jeno pogardę i pośmiewisko.

Dziwiono się niepomału, że tyle narodów chrześcijańskich uległo podobnemu złudzeniu i domyślano się że nie bez dopuszczenia Boskiego padł strach wielki na ludzi. W istocie jednak nic dziwnego nie było w t $\acute{e}$ m wypadku, bo chrześcijaństwo już zgnuśniało w długim pokoju. Nad t $\acute{e}$ m racz $\acute{e}$ j warto by się zdumiewać,

Tch $\acute{o}$ -  
rzow-  
stwo  
Brań-  
skiego  
Staro-  
sty.

Popłoch  
w Kra-  
kowie.

Obawa  
Niem-  
c $\acute{o}$ w.



że ogromna horda barbarzyńców na żadnym punkcie nie spotkała wojsk broniących kraju, że rzuciła mordy i rabunki sama, że znalezienia, że naród dziki i krwi chrześcijańskiej nienasycony, dobrowolnie uszedł z Polaki, sam zaprzestawszy płądrować i zadowolniony zdobyczą. Wprawdzie Polacy okazali ochotę pomścić się za klęskę. Natychmiast Wojewodowie Bełzki, Sandomiński i Sieradzki 1) postanowili odwetować za utrapionych; przyłączyli się do nich Starosta Sandomiński i Kasztelan Biecki 2), nawet Biskup Krakowski 3) przysłał na walkę z nieprzyjacielem zasilek, dość jak na owe złe czasy znaczny. Lecz wprzód nim ci Panowie nadciągnęli ze stron swoich dość odległych, już nieprzyjaciół obciążony łupami podzielił się zdobyczą i używał słodkiego wczasu po trudach marsowych.

---

1) Andrzej Tęczyński, Jan Koska i Albrecht Łaski.

2) Jan Zamojski i Stan. Szafraniec.

3) Franc. Krasieński

## KSIĘGA VI.

Mało bardzo Senatorów, mało ludzi rycerskiego stanu stawiło się w Warszawie na dzień 7 listopada,znaczony na rozpoczęcie Sejmu elekcyjnego. Sejm  
War-  
szawski. Wiele osób sądziło, że nie od razu Sejm przystąpi do elekcji Króla, i dla tego nie spieszyło się z przyjazdem; dradzy zaś jako to Litwini, Wołyniacy, Rusini, mieli długą i trudną drogę do przebycia, nie mogli więc zjechać na termin. 7 listopada to tylko zrobiono, że namiot ów wielki, pod którym obrany został Królem Henryk, przeniesiono dla pomyślniejszej wróżby ku wiosce Woli, i ustawiono na otwartém błoniu o trzy staje od miasta, w miejscu oprowadzoném fossą i okopem. W prawdzie na przeszłej konwokacji Senat rozkazał spławić po Wiśle z Stężycy do Warszawy szepę, w której Senat odbywał posiedzenia, i już ten gmach rozebrany w kawałki złożony był na statki, lecz z powodu wyschnięcia rzeki nie można było tego uskutecznić. Woda do takiego stopnia opadła w Wiśle tego roku, że aż do samego punktu gdzie jej koryto najszersze, to jest aż do miasta Fordonu 1) leżącego o 60 mil od Stężycy, można ją było w brod w wielu miejscach przebywać.

---

1) w Województwie Pomorskiem, u wbiega Brdy do Wisły, w miejscu gdzie Wisła zmieniając kierunek, zwraca się na północo-wschód.

Posto- Nazajutrz przybyli Posłowie od Rusi, wynędznieni na twa-  
wie rzy, w żałobnym odzieniu; ustami jednego z pomiędzy siebie, *Ja-*  
Ruscy. *na Fredry*, użalali się nad nieludzką Tatarów i spustoszeniem  
Mowa Rusi. Iluż to ludzi niewinnych zabito, iluż to dzielnych mężów  
Fredry. w ich własnych dworach niespodzianie schwytano i skrepowano,  
ileż bogatych wiosek spalono, ile skarbów zabrano, ile powozów,  
bydła, koni uprowadzono, ile panien i niewiast zgwałcono, ileż do-  
mów ogień pożarł, jakie były jęki i ryki brańców i bydła, jaka  
rozpacz pędzonych w jassy niewolników, w jakiejże ci, co po-  
zostali, pogrążeni są nędzy i żalobie! Ludzie nie pamiętają w na-  
szym wieku, ani jednej podobnej klęski. Nie mamy potrzeby tu ją  
opowiadać, bośmy o niej wspomnieli w poprzedzającej księdze.—  
Posłowie przybyli z Rusi w liczbie około 30, ludzie nie mniej  
doświadczeni w wojennej sztuce, jak i wymówni, szeroko rozwo-  
dzili się nad stratami swemi i okropnym położeniem i powiadali:  
«Macieź mężowie polscy, jeszcze nadzieję na przyszłość pokoju,  
którym dotąd się cieszyliśmy? Oto ziemia nasza, mocne przedmu-  
rze dzielące Polskę od okrutnego nieprzyjaciela, splądrowana; oto  
bracia i współobywatele nasi popadli w ciężką niewolę, pola nasze  
spustoszone, wioski zamożne spalone! Azaliż ciężki letarg zamyka  
powieki wasze, że niewyobrażacie sobie jakie nami miotają nawal-  
nice? czyż nie dacie pomocy braciom z jednej krwi z wami zrodzo-  
nym? Przekląć by was potrzeba jeżelibyście dali zaginać, gubiąc  
i siebie samych, prowincjom z wami połączonym, które tyle dla was  
zasług położyły. Lecz nie należy wątpić w waszą miłość. Na Boga  
nieśmiertelnego zaklinamy was, nie odmówcie nam utraconym po-  
mocy. Niebrak nam w umartwieniach naszych odwagi, przedsię-  
wziętości i męstwa. Szlachta Ruska i Podolska zbrojno ruszyła na  
granicę dla ukarania srogiego nieprzyjaciela; nas tu wysłała w po-  
sełstwie, abyśmy byli przytomni w jej imieniu na szczęśliwej elek-  
cji nowego Króla, i abyśmy żądali od was należnej pomocy.—  
Jeżeli los zawistny lub wasza nikczemność odmówią nam tej pomo-  
cy, oprzemy się wszystkim waszym naradom i postanowieniom,

tak, że w przypadku nie nadesłania nam posiłków, elekcja Krolewska spełźnie na niczém.»

Wszyscy przytomni kazali Rusinom być dobrej myśli, zalecali im swoje najgorliwsze względem nich starania, obiecali że uradzą o podaniu im pomocy i oświadczyli, że mają nieobecną szlachtę ruską za wykłómaczoną. Właśnie miano przystąpić do narady o sprawach ruskich, gdy nadbiegł goniec od Radziwiłła 1) Marszałka Nadwornego Litewskiego, z oznajmieniem, że Radziwiłł chorobą dotknięty, słuch utracił. Był to człek wielce znakomity z wieku, pochodzenia, postawy, bogactw, rozumu, powagi i wymowy.

Odpowiedz.

Choroba Radziwiłła.

9 listopada obrady o obiorze Króla odłożone zostały na dni sześć, z powodu wiadomości że Litwini i wielu Polaków już znajdują się w drodze do Warszawy; obwołano przez woźnych, że elekcja rozpocznie się 15 listopada, tymczasem zaś postanowiono ustanowić porządek sejmku elekcyjnego, uradzić obronę Rusi i wysłuchać posłów cudzoziemskich, ażeby żaden z tych przedmiotów już nie stał w dniu oznaczonym na zawadzie sejmowi.

Przyszła wiadomość, że Łęczyczanie na sejmiku swoim uradzili pospolite ruszenie swego województwa i że wszyscy czekają zbrojno w Koźlinie, wiosce Biskupa Poznańskiego; wysłali zaś Posłów do Warszawy, zaleciwszy im jak najprędzej o wszystkim ich zawiadomić, i gotowi są opierać się każdemu, ktoby gwałtem lub podstępem targnął się na zgubę Rzplitej.

Wyprawa Łęczyczanów.

Płoczenie zafrasowani, że z powodu zimowej pory bardzo ciasno dostali gospody, czy to z czyjego natchnienia czy z własnej niechęci napadali na Kasztelana Bieckiego 2), oskarżając go o tak długą zwłokę, mieniając go winnym że dotąd Króla nie obrano i przeklinając tego członka równie zacnego, jak i gorliwego o dobro Rzplitej. Lecz on nie ułęknioty, publicznie skarżył się na te gadania, dowodził ich bezzasadność i oświadczył, że jeżeli kto

Płoczenie nastąpiło na Szafrancach.

1) Mikołaj Krzysztof (Sierotka).

2) Stanisław Szafraniec.

ma co przeciwko niemu, niech w obliczu Rzplitej to powie, on zaś bez urazy natychmiast gotów się usprawdziwić. Nikt nie odpowiedział na to wyzwanie, wszyscy zamilkli. Płoczenie temi dniami gromadzili się osobno i niełączyli się, wbrew zwyczajowi, z innemi województwami.

Obrady  
o porzą-  
dku.

List Ba-  
szy do  
Mielec-  
kiego.

Nazajutrz spisano i zatwierdzono prawidła porządku i bezpieczeństwa publicznego, podczas trwania Sejmu. Warto tu wspomnieć, że jednocześnie z najazdem Tatarskim przybył na Ruś Mustafa Czausz Turecki z listem od Mohammeda Baszy do Wojewody Podolskiego, w którym Basza skarżył się na Kozaków Niżowych, że przeszkadzają Sultanowi odbudować zamek Bałaklęj, czém łamią rozejm, bo zamek ten leży na brzegu rzeki, należącym do Sultana. Sultana pozwala Polakom, pisał Basza, budować wszelkie jakie zechcą zamki na brzegu Dniepru do nich należącym. Wspominał też o życzliwości dla nich Sultana, który podczas bezkrólewia, mając możność po temu, zaniechał wszelkich zamiarów opanowania Polski. Co się tyczy elekcji Króla, Mustafa powtarzał to samo, co już przez Taranowskiego było powiedziane. Wjechawszy na Ruś znalazł on tam Tatarów hulających i obładowanych łupami i został nawet na największe niebezpieczeństwo narażony, bo Tatarzy nie okazując żadnego uszanowania dla posła najwyższego Pana swego, niegodziwie się z nim obeszli i ledwo z życiem puścili, gdy przysięgą i okazaniem listu Sultańskiego udowodnił im, że jest jego umocowanym.

10 listopada ogłoszono publicznie dnia wczorajszego uchwalone warunki zachowania porządku pospolitego, i poruczono pewnym osobom z Senatu i stanu rycerskiego uradzić o pomocy która ma być dana Rusi, spisać stosowne do tego artykuły i podać je na rozpatrzenie Sejmowi.

Namio-  
ty.

Nie można było w żaden sposób ustawić dobrze na miejscu wielki namiot, który już z wierzchu pękać poczynął, lecz z rozkazu Infantki Anny, namiót ten został naprawiony. Z jęj że rozporządzenia rozbity został piąty namiot, daleko mniejszy, podłużny i

czworoboczny, którego urządzono tak, że przylegał do wielkiego namiotu i tworzył z nim jedno.

12 listopada przyjmowano z wielkimi honorami Posłów Cesarzkich *Marcina Gerstmana* Biskupa Wrocławskiego, *Andrzeja Dudicza* i *Macieja z Łojowa* 1) Starostę Świdnickiego; posadzono ich na pierwszych miejscach zaraz po Arcybiskupie.— W imieniu ich miał Biskup mowę, wspaniałą i poważną, następującej treści:

Posłowie  
Cesar-  
scy.

«Uczucie miłości i życzliwości wszczepione jest od natury w umysłach ludzkich z woli Boga Najwyższego i służy nie tylko dla połączenia ludzi pojedynczych w jedno towarzystwo, ale i wielkich mocarstw pomiędzy sobą. Wiedząc że przymiot ten jest doskonały nad wszelkie dary natury, Cesarz Maksymilian najmocniej pragnie zastosować go do państwa waszego, mężowie polscy, ponieważ z krwi Polskich Królów sam pochodzi, a jego kraje i królestwa, również jak i wasze, stykając się z sobą, wielkie mogłyby świadczyć sobie korzyści z połączenia się wzajemnego. Ta szczególnie przyczyna skłoniła go do tego, że jako na przeszły Sejm elekcyjny, tak i na niniejszy przysłał nas w poselstwie, nie przez ciekawość co się u was dzieje, ale dla tego, że chce do wielkich czynów was podnieść, was, o których godność Cesarz tyleż dba, ile o swoją własną.» Nie tłumacząc jednak dalej treści swego poselstwa, Biskup rozkazał przeczytać dany posłom list wierzytelny datowany z Regensburga, po przeczytaniu którego tak dalej perorował. «Najjaśniejszy Cesarz życząc wam wszelkiej pomyślności, oświadcza wam najprzejawniej swoją życzliwość. Poprzedniego roku, po śmierci Karola Króla Francuskiego, brat jego Henryk rzuciwszy Polskę odjechał do Francji, a wszystkie stany tu w Warszawie zgromadzone, postanowieniem swoim z miesiąca września przepisały mu poselstwem termin powrotu, jeżeli chce koronę polską

Mowa  
Gerst-  
mana.

---

1) Mathias von Logan od 1509 r. Landeshauptmann Świdnicki i Jaworski.

zachować. Gdy się zebrał Sejm w Stężycy, Henryk powrotu swego odmówił, poczem Sejm został rozwiązany, a nowy tu się zgromadził. Aczkolwiek Cesarz niemniej miłuje Henryka jak i Zygmunta Augusta, jednak ponieważ Henryk się w Polsce nie stawił, stany zaś postanowiły obrać nowego Króla. N. Cesarz z miłości i przychylności swojej ku wam życzy abyście takiego Króla otrzymali, którenby za przykładem zeszłej dynastji Królów Polskich jaśniał religijnością, bogobojnością, cnotami, powagą i mądrością, przywiązany był do paktów i publicznych traktatów, miłował zgodę i pokój, a na zewnątrz mężnie i sławnie bronił od wrógów wolności i godności waszej. Ponieważ temi przymiotami odznacza się syn jego Arcyksiążę *Ernest*, Pan bystrego i dojrzałego rozumu, godny familii Jagiellońskiej i Austryjackiej potomek, tego więc wam zaleca Cesarz przed wszystkimi innemi kandydatami do korony. Ród jego przechodzi splendorem wszystkie inne na całym kręgu ziemi. Możemy zaświadczyć jakimi cnotami jaśnieje ten Książę. Już od lat czterech bierze on udział, często nawet stanowczy, w sprawach Cesarstwa i Królestw Węgierskiego i Czeskiego; rozumie bardzo wiele języków, a czeski i łaciński, pospolicie u Polaków używane, zna tak dobrze, jak swój macierzysty. Umiejętność ta aczkolwiek sama przez się ważna, daleko więcćj nabierze znaczenia, gdy Senat wasz będzie go wspierał i oświecał swoją radą. Zważcie tylko ogromne wynikające stąd korzyści. Połączenie domów Jagiellońskiego i Austryjackiego osnuje związek i ściste stosunki między narodami; umocni i utwierdzi wolność religijną i bezpieczeństwo publiczne, oraz zapewni wam przyjaźń wielu mocarstw europejskich. Pamiętajcie że na przeszłej elekcji Czesi przyrzekali wam pomoc swoją u elektorów Cesarstwa; przypomnijcie co wam obiecywał Posel Hiszpański. Cesarz zaprzyjaźniony jest ze wszystkimi Książętami Włoskimi, z Królami Francuskim, Angielskim, Duńskim, z W. Księciem Moskiewskim. Cesarz ofiaruje wam tę przyjaźń najpotężniejszych monarchów, która więcćj waży niż największe skarby, i zarazem przyrzeka dać wam pomoc przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom

przez *Rudolfa* mianowanego Królem Węgier i Czech, a nawet obranego Królem Rzymskim w Regensburgu. Obiecuje że opłaci wszelkie niepodlegające wątpliwości i udowodnione długi koronne, oraz żołd wojsku. Przyrzeka pewną sumę pieniędzy na obronę granic od nieprzyjaciół i na utrzymanie twierdz. Jakikolwiek warunki Cesarzowi do spełnienia podacie, obiecuje je święcie wykonać. Prosi przytém, błaga was i zaklina, abyście przy tej nowej elekcji sławę waszą oddawna nabytą i imię wasze przezacone podnieśli i oświecili». Po skończeniu mowy Biskup dodał, że kolega jego *Bartold z Lipy* Marszałek Czeski 1), z pewnych powodów jeszcze nie przybył, prosił więc, w razie gdyby ten ostatni przywiózł jakie mandata Cesarские, aby go Stany łaskawie przyjęły, również jako i Posłów od Elektorów Cesarstwa, którzy niebawem przyjadą.

Podkanclerzy Koronny *Piotr Dunin Wolski* odpowiedział Posłom w imieniu stanów. Oświadczył, że miłe dla wszystkich jest to poselstwo, że naradziwszy się z sobą dadzą na wszystko odpowiedź; prosił aby Posłowie nie przykrzyli sobie tém, że czas niejaki na nią poczekają.

Odpowiedź  
Posłom  
Cesar-  
skim.

Po Posłach Cesarских wystąpili czterej Posłowie Arcyksięcia *Ferdynanda*, na których czele stał sędziwy starzec *Franciszek Hrabia Tureński*. Po przeczytaniu listu ich wierzytelnego datowanego z Innspraku, miał mowę nie ten Hrabia, lecz inny Posel, niższy od niego stopniem, zaszczycony godnością doktora i odznaczający się tém, że mówiąc krzywił kolana. Warto tu podać w skróceniu treść jego rozwlekłej perory. «Pośród tylu nawalnie, któremi jest kołatany świat chrześcijański, widzimy was przezaconi Senatorowie i najdzielniejsi rycerze, pozbawionych Króla przez nagły odjazd Henryka do Francji, zjeżdżających się na ten Sejm prześwietny, w celu obrania nowego Króla, którego by umiał obronić

Posłowie  
Arcyksię-  
cia Fer-  
dynanda.

---

1) *Leipze, Leypppe*, Czeska Lipa — zamek w obwodzie Leutmeritzkim, gniazdo  
rodziny która dawniejście piastowała Marszałkowskie w Czechach.



was od tylu groźnych nieprzyjaciół. Skoro ten wasz zamiar stał się wiadomy światu całemu, Arcyksiążę Ferdynand rozkazał nam udać się do was w poselstwie. Zalecając wam służby swoje, radzi on wam, abyście takiego Króla obrali, któryby jak najściślej prawa wasze zachowywał, i w państwie i za granicami jego nie rządził, jeno was bronił ze sławą dla siebie i dla narodu waszego. Nie masz śmiertelnika, który by był zdolniejszy do tego celu nad Ferdynanda. Przechodzi on cnotami i prawością wszystkich współczesnych monarchów. Przodkowie jego Królowie i Cesarze nie obawiali się za zbawienie Rzplitej chrześcijańskiejłożyć siły swoje, majątki i życie. Idąc ich torem, jaśniej on takimi przymiotami, których żaden język ludzki nie może dość wysłowić. Obdarzony jest pobożnością, niewymówną łaskawością nawet względem ludzi najniższego stanu, dziwną wspaniałością, nieporównaną mądrością, tak, że sam Cesarz słucha go jak wyroczni, głęboką uczonością i wyborną znajomością języka polskiego, sprawiedliwością nieposzlakowaną, co mogą zaświadczyć Czesi, któremi rządził za życia ojca swego Cesarza Ferdynanda i czego dowodzą chwalone powszechnie prawa, które nadał krajowi swojemu; hojnością wrodzoną domowi Austrijackiemu, okazałością w budowaniu zamków i gmachów, oszczędnością i gospodarnością. Co się tyczy sztuki wojennej, nie ma co i mówić, i do niczego nie podobna przyrównać chwały jego, bo od dzieciństwa w trudach wojennych wychowany, w dojrzalszym wieku świetny brał udział w wojnach Saskiej, Węgierskiej, a ostatnimi czasy w wyprawie Tureckiej, tak, że Czesi, naród wojowniczy, nie wahali się całkiem się mu powierzyć. Szwajcarowie, dzicy i niepohamowani, prosili u niego o pokój i zachowują ten pokój aż dotąd. Monarchowie widząc go prawie zrodzonym do boju, mianują go obroną życia swego, a Cesarz sam nieraz nazywał go filarem domu Austriackiego. Postać jego cała zdaje się do prac wszelkich stworzona, siłę w ręku ma wielką, nerwy mocne, rysy twarzy piękne, ogień w oku, powagę w obliczu, ogromną sprężystość w ciele i energją w duchu, która raczej hamulca niż bodźca potrzebuje. Świetność domu Austriackiego.

podobna jest do blasku słońca pomiędzy gwiazdami. Z domu tego, jak z Trojańskiego konia wyszli Książęta bohaterowie cnót pełni. Któż może się poszczycić sławniejszym ojcem, dziadem, pradziadem? Rodowód jego matczyny równie jest świetny, pochodzi on bowiem z sławnej krwi litewskiej, będąc wnukiem Władysława Króla Czech i Węgier, z córki jego Anny. Nie brak mu także potęgi. Posiada on ogromne prowincje, obfitujące w złoto, srebro i wszelkie kruszce. Większą część bogatych swych dochodów stąd pobieranych, gotów poświęcić na korzyść Polski, a nawet w razie potrzeby, gotów wyprowadzić przeciwko jakemukolwiek bądź nieprzyjacielowi Polski potężne swoje niemieckie pułki. Zważcie tylko dobrze jakiego pana wyniesiecie na tron wasz! Pokona on niezdolnych nieprzyjaciół, odniesie nad barbarzyństwem ogromne łupy, rozszerzy granice państwa waszego, podbije wam obce narody, zmieni na lepsze stan wasz i zniósłszy szczątki żelaznego wieku, odnowi wiek złoty dla waszego Królestwa. Nie chciwość panowania każe mu się dobijać o waszą koronę, o którą nie będzie wiele ubiegał się datkiem; stara się o nią jedynie tylko dla zyskania sławy nie dla siebie, lecz i dla was. Aczkolwiek współubiega się o nią z synami brata swego Cesarza, jednak tak jest wspaniałomyślny i do krewnych przywiązany, że gwoździ wam najchętniej ustąpi tron każdemu, kogo obierzecie. Jeżeli pilnie rozważycie com powiedział; przekonacie się że na całym kręgu ziemskim nikt nie jest nadeń godniejszy waszjej korony, wy zaś będziecie szczęśliwi i jak teraz tak i zawsze zasłyniecie z mądrości, jeżeli pominąwszy wszystkich innych kandydatów, wyniesiecie na tron Ferdynanda, ozdobę wszystkich Królów chrześcijańskich.»

Podkanclerzy dał tym Posłom podobną jak i poprzednim odpowiedź. Po odejściu ich Kasztelani Trocki i Żmudzki 1), prosili imieniem Litwinów, aby odłożono jeszcze na jeden tydzień elekcję.

Ządania  
Posłów  
Litew-  
skich,  
i odpo-  
wiedź.

---

1) Ostafi Wołłowicz i Mikołaj Talwojz.

Lecz Kasztelan Biecki, a potem Biskup Krakowski 1) odpowiedzieli im, że Sejm całej Korony nie obowiązany jest, gwoili Litwinom, dłużej jeszcze próżnować; zawczasu wezwani zostali na ten Sejm i sami odpisali, że przybędą na dzień ŚŚ. Szymona i Judy, który już przeszedł; z powodu ich i tak już tydzień przeczekano; niech sami zważą na jakie przykrości i koszta narazona jest szlachta podczas swego tu pobytu. Podkomorzy Krakowski 2) dodał jeszcze, że jeżeli Sejm będzie czekał na Litwinów, Polska szlachta rozjedzie się znudzona zwłoką i wyczerpawszy swoje pieniężne zasoby; a jednak ma ona równe prawo uczestniczyć w elekcji. Tak zbyt Litwinów. Posłów Alfonsa Księcia Ferrary odesłano na dzień następny, niedzielny.

Posel-  
stwo  
Szwedz-  
kie.

Tymczasem dano głos Posłom Szwedzkim. Z pomiędzy nich najstarszy *Andrzej Loric* Posel zwyczajny, chorobą dotknięty leżał w Warszawie i niemógł osobiście sprawić się z poselstwa, włożył więc ten obowiązek na Sekretarza swego, któremu wręczył mowę swoją na piśmie i list wierzytelny. Treść tego poselstwa była następująca: «W ciągu lat pięciu pełniąc w imieniu Króla i Królowej Szwedzkiej ważne i najprzyjaźniejsze poselstwo, z którego jak najdokładniej się sprawiłem, nie otrzymałem od was dostojne Stany żadnej pewnej odpowiedzi. Z tej przyczyny uważając za konieczność odwiedzić oboje królestwo dla powzięcia dalszych instrukcji, udałem się ze Stężycy za morze i otrzymałem rozkaz donieść wam następującą wiadomość, która niemała wam przyjemność sprawić. Król i Królowa oświadczając wam swoją jak najmocniejszą przychylność, polecili mnie powtórzyć niektóre artykuły pięcioletniego poselstwa mego. Jeszcze za życia Augusta został zawarty między Polską i Szwecją sojusz 3) przeciwko wspólnemu wrogowi W. K. Moskiewskiemu; sojusz ten przyjęty za bezkrólewia i zatwierdzony przez Henryka Kró-

---

1) Stanisław Szafraniec i Franciszek Krasiński

2) Stanisław Cikowski.

3) W 1569 r. podczas sejmiku Lubelskiego.

la koronata, nieszczęśliwą jakąś koleją nie został wykonany, tak, że nieprzyjaciół podniósłszy głowę, trapi oba państwa, wyrządzając im ogromne przykrości. W téj chwili zachodzi rozejm między Szwecją i Moskwą, z pod którego jednak Król Szwedzki wyłączył Inflanty, przez przyjaźń ku Polakom i na prośby Wojewody i Kasztelana Wileńskich, których zapewne cała Polska upoważniła do tego kroku. Król mój postanowił wydać wojnę temu nieprzyjacielowi, który się nie wstydzi nazywać Inflanty dziedzicznym przodków swoich siedliskiem. Król mój obiecuje dać wszelką pomoc Litwinom przeciwko Moskwie, jeżeli tylko pozwolicie synowi jego opanować Inflanty, i poruczył mnie ułożyć się z wami o sposobie prowadzenia téj wojny, ofiarując, że bierze na się trzecią część kosztów, a i więcej jeszcze zrobić chętnie wam przyrzeknie, skoro się dowie o waszych zamiarach, gotów jest bowiem i na lądzie i na morzu opierać się Moskwie. Zważcie tylko, że Inflanty nie przynoszą Polsce żadnej korzyści, owszem są przyczyną nieobrachowanych strat i kosztów. Król proponuje, abyscie mu ustąpili tę część ich którą posiadacie, miasto opłaty należnego mu długu, albo abyscie ją oddali w posiadanie na prawie lennem ostatniemu z Jagiellonów, synowi jego Zygmuntowi. — W ostatnim razie Król obiecuje natychmiast przyłączyć do tego feudu Rewel i wszystkie inne posiadłości swoje w tym kraju. Prócz tego Król ofiaruje się wystawić swoim kosztem dla was wojsko piesze i konne i potężną a uzbrojoną flotę, oprócz tych sił które można zaciągnąć w Inflantach. W ten sposób Polska nabędzie cały kraj Inflancki, przyłączony do niej jako feudum. Gdyby te propozycje wam się nie spodobaly, znajdą się dogodniejsze, czy przez pośrednictwo Infantki Anny, czy przez syna Królewskiego Zygmunta, czy nawet przez brata Karola, o których jeszcze musimy zamilczeć, a które posłużą na zgubę Moskwie, zaś na korzyść Polsce. Król najmocniej prosi, aby te propozycje rostrzygnięte zostały należycie czy przez Kommissarzy, czy przez sejmowe głosowanie. Drugi artykuł poselstwa tyczy się uzyskania od was należnych pieniędzy, o które nalegało tylu posłów w ciągu lat 14; warto poło-

żyć koniec tym naleganiom. Król proponuje przezemnie najdogodniejszy dla was sposób opłacenia mu tego długu. Trzeci artykuł tyczy się posagu Królowej i 50,000 czerwonych złotych zostawionych osobno dla każdej Infantki po śmierci matki ich Bony Sforcji. W ciągu lat czternastu obracaliście tę sumę na korzyść Rzplitej. Ich. Kr. Moście dopominają się o jej oddanie. Zwłokę i opieszałość waszą w tym względzie podziwiają nie tylko Król, dla was najprzyjaźniejszy, ale nawet cudzoziemscy monarchowie. Artykuł czwarty ściąga się do majątków przez rzezoną matkę na rzecz Królowej Szwedzkiej w Polsce kupionych a przez was zabranych, jakoteż sprzętów i ruchomości, które Król August testamentem siostrzym swoim zapisał, a wyście wydać odmówili w brew statutom Królestwa waszego, w brew własnemu zaręczeniu wyrażonemu w liście waszym do Króla Szwedzkiego, w którym przyrzekliście, że niezwłocznie po pogrzebie Augusta, testament jego zostanie wykonany. Smutek z tego wypadku, bardziej niż choroba, przyspieszył śmierć siostry Zofji Księżnej Brunświckiej. Lękajcie się, Senatorowie, którzy rządziecie, aby Bog rozgniewany, nie ukarał was za krzywdę zostających na waszej opiece. Jeżeli pominięcie i nie zaspokoicie wnet żądań które przekładam, Król nasz zaprawdę, znudzony tylą poselstwami, już się do nich nie uda, wszelką myśl o tém na stronę odłoży i do innych środków się uciecze. Jeżeli wszystkie te poselstwa i sprawy nie należą ani do Królów obranych, ani do mających być obranemi, do was więc należą, do was którzyście przez tak długi czas zbywali nas wymówkami i wykrętami. Nie ja zaiste z dobrej woli to powiadam, ale winą sama zmusza mię do mówienia, a zasługi domu Jagiellonów i dobro Króla Szwedzkiego niepozwalają mi zamilczeć. Ostatni artykuł: Król mocno ubolewa że nie mógł dłużej korzystać z przyjaźni Króla Henryka. Na przeszłej elekcji Królewskiej żadnego z kandydatów nie zalecały większe, prawdziwsze i dla obu państw pożyteczniejsze zalety, jak naszego Króla. Mimo to jednak nie zazdrościł on tronu współzawodnikowi któregoście uważali dla siebie za korzystniejszego, bo wspólne dobro przekłada nad wszelkie zaszczyty, i niema w sobie najmniejszej

zadzy i choiwesći panowania. Jeżeli i teraz myśli wasze od niego stronić będą, Król Szwedzki prosi, abyście nie zapomnieli w tój elekcji o domu Jagiellońskim, który Król daleko więcej ceni niż swoją własną osobę. Nie możecie większej sławy dostąpić jak uczyniwszy to, do czego skłaniają was Bóg, natura, rozum, zwyczaj wszystkich państw i wasza własna wdzięczność. Nie dawajcie, jako głusi i niemi, rządów nad sobą człowiekowi, do którego pociągać niebędnie was miłość i wrodzone przywiązanie. Pisaliście do Króla naszego z przeszłej elekcji Warszawskiej, że obrabaliście Infantkę Annę Królową i postanowiliście ją połączyć z obranym Królem. Jeżeli ściśle wykonacie to postanowienie, od iluż niebezpieczeństw uratujecie Bapcię. Król Henryk ani setnej części nie knował w dzieciństwie, czego potem na szkodę waszą się dopuścił. Ile razy pominieliście i uchyliliście się od Jagiellońskiego szczepu, tyle razy niesprzyjali wam Bóg i szczęście. Macie podobny przykład w Anglii, gdzie po długich wahaniach się Anglicy wynieśli w końcu na tron dziewicę *Elżbietę* z zasłużonej familji *Tudorów*, co sprawiło, że teraz Anglja jest najbogatszym, najpotężniejszym i najszczęśliwszym państwem. Możecie teraz najwyborniej załatwić wszystkie sprawy wasze polskie i szwedzkie, litewskie i moskiewskie, zadość uczynić testamentowi Zygmunta Augusta, umorzyć prawa Królowej do pesagu i dóbr macierzystych i wszystkie inne pretensje, a zapobiedz wojnie i przyszłym niebezpieczeństwom. W takowym razie Król nasz wszystkiem się z wami podzieli. Oba Królestwa przez połączenie staną się najszczęśliwszemi w świecie. Inne narody będą potrzebowały waszj pomocy, a wy od nikogo żadnej, bo żadne państwo na północy nie będzie sławniejsze lub przestronniejsza od waszego na lądzie i morzu. Moskwa z łatwością zostanie wyparta z Inflant i uzna nad sobą zwierzchnika. Żegluga po Narwie zostanie odjęta. Szwedzi nadeszlą posiłki przeciwko Turkom i Tatarom, i wspólnemi siłami z Polakami razem umocnią zamek Barski na Podolu. Długi Polski z łatwością opłacone zostaną, a państwo wzmoże się dochodami z majątków dziedzicznych siostr Jagiellonek, daleko obfitszemi nad wszystkie skarby, jakie Król cu-

dziemięć może do Polski wwieźć z sobą. Król Szwecji nadeszle kruszec na wybite monety, dostarczy wielką ilość dział i wyborną flotę. Co do religji, nie trzeba się lękać ani dysputy żadnej, ani zmiany. Co do sprawiedliwości, któż ją lepiej wymierzać potrafi, niż ten który najlepiej obeznany z językiem, obyczajami, i prawnymi formami polskimi? Kto lepiej utrzyma wszystkie swobody, kto je lepiej zachowa nad tego, który jak swoje ojczyste je poważa? Niechcę wspominać o onotach Infantki Anny, ponieważ te są wszystkim wiadome i niepodobna je opisać. Nie żądną władzy i nie próżność powodowały Króla naszego, że zaleca wam swoją osobę, lub też swoich przyjaciół. Król niechce wleźć na Królestwo oknem lub dachem, ale chce wstąpić po prostu drzwiami. Nie macie się lękać żadnego podstępu, ani zasadzki tak z jego strony, jako i ze strony Infantki Anny. Król zostawuje wam osądzić i rozważyć jak są korzystne wszystkie jego propozycje. Zważcie co wam przed oczy stawia Bóg, natura, szczęście, rozum, wdzięczność wasza, przyjaźń i sąsiedztwo, ażebyście potem na siebie nie narzekali żeście źle poradzili o sobie i o potomstwie waszém. Jeżeli miało Infantka Anny obierzecie Księcia Zygmunta syna Królewskiego, młodzieńca dziwnych zdolności, będącego w tym samym wieku, a mającego więcej energii niż Zygmunt August, któregoście przed 40 laty ukoronowali gdy miał lat dziesięć, zapewnicie sobie wszystkie korzyści, które wymieniłem, owszem daleko większych możecie się jeszcze spodziewać. Zygmunt zna wybornie języki polski, szwedzki, łaciński i włoski, a nie źle niemiecki; będzie on drogiem zakładem połączenia obu państw. Król Szwedzki, ile razy będzie potrzeba, własną osobą pośpieszy wam na pomoc, użyje wszelkich sił swoich, nie szczędząc życia w waszej obronie. Oprócz tego, jeżeli w ten sposób uczcicie dom Jagielloński, Zygmunt przyjechawszy z Szwecji, darem uczynionym na korzyść Rzplitej 1) wynagrodzi koszta, które rycerstwo prywatnie poniosło przyjeżdżając na

---

1) publice dono institute.

niniejszą elekcją i tu się bawiąc. Królewicz ustawną łaskawością, wdzięcznością i hojnością przywiąże do siebie każdego z Senatorów polskich i litewskich. Oto są prześwietni Senatorowie i rycerze, nie zmyślone, ale prawdziwe, dotykalne i wszystkim wam z doświadczenia wiadome rzeczy, które Król wam ofiaruje, większe i pewniejsze nad złote góry, które ktoś wam może przyrzec. Któż niepowie, że Szwecja, jest to państwo zacne i potężne, widząc jak bez cudzoziemskich zaciągów, własną krwią i kosztem przez 55 lat ustawnie walczy i broni się od najpotężniejszych nieprzyjaciół Danji i Moskwy, i nie ustąpiło im ani jednej piędzi ziemi. Jakież skarby zrównoważą pokój i korzyści wynikające z połączenia państw obójga. Te założenia nie potrzebują dowodu; tak blisko z Szwecją sąsiadując prawie dotykalnie możecie o prawdziwości ich się przekonać. Jeżeli zechcecie obracać sobie Króla z domu Rakuzkiego, Król nasz niemniej przeto będzie go miłował. Jednak jeżeli wiedzieć chcecie otwartą, a szczerą jego radę, radzi on wam abyście mieli wzgląd na zasługi szczepu Jagiellonów i uwagę na Księstwo Baru, skąd przez tę rodzinę bardzo ważne dla siebie zapewnicie korzyści. Król sądzi, że będąc doświadczeniem nauczony, nie obierzecie ani W. Ks. Moskiewskiego, ani innego jakiegokolwiek dalekiego Króla. Nakoniec składam wam kopję odpowiedzi Królewskiej, datowaną z Sztokholmu, na list Mohammeda Baszy w imieniu Sułtana do Króla Szwedzkiego pisany, któryście mnie w Stężyicy doręczyli. W odpowiedzi swojej Król przyrzeka starać się o takie stosunki, któreby były dla obu państw korzystne. Jeżeli do tej odpowiedzi Królewskiej zechcecie od siebie cokolwiek dodać, szczególnie co się tyczy pokoju, zachowywanego przez Sułtana podczas obecnego bezkrólewia, Król zapewne wam tego odmówić nie zechce.»

Skoro Sekretarz poselstwa szwedzkiego skończył mowę, *Lorich* wniósł skargę na *Szymona Wojnę* Litwina, następnej treści. Jazdąc z Szwecji do Polski, Lorich miotany burzą, musiał przystać do brzegów Żmudzi u Połagi, miasta należącego do Wojny. Wtedy Wojna zabrał mu całą ruchomość, i przeszło 20 okrętowych armat, a zahamowawszy samego Posła, z nim się niegodnie ob-

Skarga  
Loricha  
na Woj-  
nę.



szedł, i niechciał go puścić, aż zobowiązał się przysięgą stawić się w to samo miejsce, skoro tego Wojna zaziada. Lorch prosił Stany, aby rozkazały Wojnie oddać zabrane rzeczy i aby swoją władzą i wyrokiem skasowały najniecierniej wymuszone na nim przyrzeczenie. Kasztelan Trocki 1) obstawał za Wojną, wnosząc aby nie przeciwko niemu nie stanowiono, aż po jego wysłuchaniu.

Postanowienie  
tyczące  
się Przylędzkiego.

Potém zabrał głos Marszałek Koronny 2) prosząc Stany za Marjanem Przylędzkim Burgrabią Krakowskim, złożonym niebezpieczną chorobą, a niemogącym dla zrobienia testamentu przystąpić osobiście do akt grodzkich, bez których prawo zabrania robić rozporządzenia o własności. W skutek tój prośby, z woli Senatu i stanu rycerskiego, rozkazano Surrogatorowi 3) Warszawskiemu *Mikołajowi Wolskiemu* udać się z księgami grodzkimi do Przylędzkiego, ażeby ten ostatni mógł w jego obecności zrobić rozporządzenia testamentowe podług swojej woli. Ustawy krajowe Królowi tylko dają takie prawo, jednak Stany jednogłośnie upoważniły do tego kroku Wolskiego, ponieważ przedstawiały w sobie naówczas całą Rzplitę.

List  
Grajewskiego.

Następnie czytano list Starosty Wiskiego 4), któren oskarżał *Michała Woronieckiego, Krzysztofa Iłowskiego i Kiszkę Krajczego* Litewskiego o zajęchanie wszystkich wiosek jego starostwa i o zamordowanie wielu sług opierających się temu gwałtowi; powtarzał też uprzednie swoje zażalenia na Wojewodę Wileńskiego, za trzymanie wciąż w okropnym więzieniu niewinnego brata jego, Krzysztofa Grajewskiego. Na te skargi odpowiedział naprzód Arcybiskup, broniąc siostrzana swego Woronieckiego 5) i naigrawając

---

1) Ostafi Wołłowicz.

2) Andrzej Opaliński.

3) Podstarości.

4) Piotr Grajewski.

5) Jakób, Michał Andrzej Książę Woroniecki, był później kapłanem Króla Stefana.

się nikczemnie z samegoż Starosty, lecz wiele osób popierało ciężką krzywdę Grajewskiego, wyrządzoną mu przez krewnych Arcybiskupa i z własnéjże, jak powiadano, Arcybiskupa namowy. Kasztelan Trocki usprawiedliwiał Wojewodę Wileńskiego, nazywając Krzysztofa Grajewskiego zdrajcą ojczyzny.

Deputaci przedstawili spisany projekt obrony kraju.

Temi dniami przybył do Warszawy Włoch *Jerzy Blandrato* 1) Przyjaciół Blandraty. Doktor Nauk Przyrodzonych, znakomity, ale oddawna zarażony trądem Arjaństwa i pierwszy prawie rozkrzewiciel tego kacerstwa za naszych czasów w Polsce i w Węgrzech. Niechcąc występować w tedy w publicznym charakterze posła, Blandrato zachowywał się jako człowiek prywatny, i z prywatnemi osobami tylko przestawał; nie sprawił się więc tego dnia z poselstwa, włożonego nań przez Księcia Siedmiogrodzkiego.

Nazajutrz, w niedzielę, po południu, przed bardzo liczném zgromadzeniem, *Aleksander Baransowio* Posel Alfonsa II Księcia Ferrary 2) Poselstwo Księcia Ferrary Mowa Baransowii miał następną mowę z pisanéj karty. «Książę nasz dowiedziawszy się do czego zmierzają chęci wasze i zamiary, nie mógł się oprzeć potrzebie zawiadomienia was o niektórych rzeczach,

---

1) Urodził się w markizacie Saluces, człowiek rozumny, wesoły, umiętany w znajomości języków, z powołania medyk, z upodobania teolog, rzucił katolicyzm dla luteranizmu, luteranizm dla nauki Kalwina, doszedł nakoniec do zaprzeczenia bóstwa Chrystusa i do zasad Unitarjuszów. Bawił w Niemczech, Polsce, Siedmiogrodziu; wróciwszy do Włoch uwięziony został w Pawji za rozsiewanie kacerstwa, uciekł jednak do Genewy, gdzie omal go niespotkał los Serweta, spalonego przez Kalwina na stosie. Schroniwszy się do Polski, a stąd do Siedmiogrodzia, miał w r. 1566 w Karlsburgu ogromną dysputę z pastorami luterskiemi, w skutek której Wojewoda Jan Zygmunt Zapolya i wielu magnatów przyjęło wiarę arjańską. Po elekcji Stefana Batorego widzimy Blandratę w Polsce, radzcą jego i lekarzem; lecz ponieważ Król Stefan był surowy religjant, Blandrata musiał odstąpić od arjaństwa, za co go mocno strofował Faustyn Socyna. Nie wiadomo dokładnie kiedy umarł, jednak między latami 1585 i 1592.

2) Panował od 1569 do 1597 r. z jego to rozkazu został zamknięty Tasso w szpitalu obłąkanych.

w obecnym stanie dla was wielce pożytecznych. Naprzód Książę chce wam powiedzieć jak wiele dobrego słyszał od ludzi mądrych o waszém królestwie. Poznał on sam naocznie wielu szlachetnych młodzianów, z waszego narodu, bawiących we Włoszech i w innych krajach dla nabrania nauki; uważał ich obyczaje pełne prostoty, piękne postacie, szlachetne i prawe uczucia, charakter miękki i szczęśliwy, a prawy, umysł do wszelkich cnót usposobiony. Biorąc z nich wzory, przez łatwe podobieństwo, powziął on sąd najpochlebniejszy o całym waszym narodzie i wielce go umiłował. Krom tego uderzyło naszego Księcia położenie i powołanie państwa polskiego, które sąsiadując ze wszech stron z możnemi i okrutnemi narodami, piersią swoją ich odpiera, i nie tylko siebie broni, lecz zasłania cały świat chrześcijański. Książę nasz zazdrości tym Królom, którym wypadnie w Polsce panować, gdzie rośnie żniwo nieśmiertelnej chwały, gdzie łatwo uzbierać plon sławy niespożytej. Są i inne ważne do tego powody, które niech będą powiedziane bez wszelkiego dla was pochlebstwa: cnoty wasze, wierność niepodkupna, przywiązanie ku Królom, braterska pomiędzy wami zgoda, nieporównana miłość wolności, którą wyście jedni na całym świecie zachowali, a w której zrodzeni ludzie najlepszymi się stają. Mieliście uprzednio tak sławnych Królów, że obce ludy ofiarowywały im swoje berła, i najodleglejsze kraje prosiły, aby im panowali. Nic więc dziwnego, że dziś kiedyście tacy sławni i godni kochania, wielu monarchów pragnie u was panować, a w rządzie tych monarchów staje Książę nasz, swoją własną osobę i wszystko co ma ofiaruje wam. Aczkolwiek nieustępuje on żadnemu z najznakomitszych panujących starożytnością rodu, biegłością polityczną w sprawach pokoju i wojny, i wszelkiemi cnotami godnymi waszój korony i rządów, jednak tak jest skromny, że najmocniej by się cieszył gdyby się dowiedział, że zatrzymacie na tronie krewnego jego Henryka Króla francuzskiego, jeżeli taka będzie wola Boga, jeżeli na to zezwoli wasz własny interes, okoliczności czasowe, mądrość wasza, a przedewszystkiém potrzeba Rzplitej. Lecz i imię Cesarza i powaga jego w takim u naszego Księcia zachod-

waniu, że jeżeli Królem zechcecie Cesarza obrać, Książę nie myśli z nim się współubiegać, z powodu głębokiej swojej czci ku niemu. Jeżeli Boskie przeznaczenie a wasz sąd i zgoda każą wam zwrócić oko na naszego Księcia, chce on abyście przystępując do obradowań o elekcji wiedzieli, co on uczynić może i czego pragnie na pożytek tego królestwa. Z resztą sami postanówcie, co podług zdania waszego uznacie za zgodne z dobrem, godnością i pożytkiem waszj Rzplitej, z waszém bezpieczeństwem, wolnością i sławą. O ile Książę miłuje was i jest wam życzliwy, o tyle jest daleki od ciekawości, tak, że niechciał wcale abyśmy wam podawali rady, ani téż wskazywali na co macie zwracać uwagę przy obiorze Króla, czego szukać, czego strzedz, a czego się wystrzegać, bo od czegoż jest mądrość wasza, i miłość wasza ku ojczyźnie, a któż wam sprzyja więcej niż wy sami? Książę nasz tak daleki od drożnej ambicji, że ani gani innych współzawodników, ani im nie przeszkadza, nie popiera ich ani osłabia; przestaje tylko na tém, abyście się dowiedzieli kto on jest i jaki, co dla was zrobić chce i może, resztę zaś zdaje całkiem na sąd wasz własny. Aczkolwiek Europa cała i wielu z pomiędzy was, wiedzą kto jest on Książę, jednak niech się o tém dowiedzą i inni przytomni na tém zgromadzeniu. Imię jego jest *Alfons* Książę *Ferrary*, *Modeny*, *Reggio* i *Chartres*. Rodem jest z Włoch, ziemi tak starożytnej i tak w dziejach sławniej, jak żadna inna, w dowód czego dość wspomnieć o Rzymskiej Rzplitej. Pochodzi z familii *Este* najdawniejszej ze wszystkich rzymskich familij i biorącej swój początek od *Kajusa Aecjusza*, znakomitego Rzymianina 1), od Kajusa Aecjusza, powiadam, który podczas upadku Cesarstwa Rzymskiego obrany był hetmanem przeciwko zbrojnemu najazdowi barbarzyńskich narodów roku pańskiego 402. Syn jego Aureljusz przełożony był nad

---

1) Bajeczny ten rodowód, zmyślony został przez uczonych i postów którzy się czepiali dworu Alfonsa. Początek familij *Este* sięga zaledwo czasów dynastji Karolingów

Preturą Vindelicji, a wnuk Tyberjusz obrany został Księciem przez cały prawie kraj Wenecki, następcom zaś jego dostała się w spadku Illirja. Wiele innych pięknych krajów weszło do tego domu, przez wolną wolę narodów, przez nadania Cesarzów i Papieży. Dom ten panował w Koryntji, Bawarji, Szwabji, dolnej i górnej Saksonji, oraz w Palatynacie Rennu; piastował urzęda w Prusiech, posiadał mnogie marchje, Weronę, Medjolan, Parmę, Toskanę, również Ankonę, Spoleto, Sardinję; dostąpił korony Neapolitańskiej, w Świątém Cesarstwie Rzymskiém dwóch elektoratów; wydał Ottona W. Cesarza, spokrewnił się z familjami panującymi w Anglii i Francji, a nawet z domem Węgierskim. Niepodobna w tak krótkiej mowie wyliczyć wszystkich tych splendorów; pełne ich są dzieje wspomnianych krajów, okazujące oczewiście że najświetniejszy ów dom Este skoligacony jest krwią i powinowactwem ze wszystkimi prawie Królami i Monarchami świata chrześcijańskiego. Ojcem Księcia Alfonsa był Herkules II 1), a matką Renata córka Ludwika XII Króla Fracuskiego, którzy oboje jaśnieli cnotami chrześcijańskimi i bohaterskimi i zostawili piękne przykłady dla potomstwa, do którego i nasz Książę należy. Zrodzony z tak zacnych rodziców nie tylko najszczęśliwiej kraj swój urządził i to w téj epoce najburzliwszej, za której nic się nietykalnego na świecie nie ostało, ale jeszcze państwo swoje zreformował i poprawił. Wychowany w niewinności i prawości, nabrał w życiu takiego hartu charakteru, że nigdy mu myśl nie przyjdzie podła, albo niska; umysł jego nie poddaje się roszkoshom, a jako oczy zawsze stronią od lubieżności, tak ręka od złego czynu. Miłuje sprawiedliwość, cierpliwy w pracy, gardzi lenistwem i uciechami, nie jest rozrzutny, ale przyzwyczajony hojny; rzetelnym będąc, nie obiecuje nigdy czego niechce albo niemoże dotrzymać. Dla poddanych łaskawy, dla równych grzeczny, dla swoich ziomków miły, dla cudzoziemców uprzejmy. Wiele mu dała natura, więcój sprawiło wychowanie, a najwięcej

---

1) Książę Ferrary i Modeny um. 1559 r.

nawyknienie i doświadczenie. Znajduje się teraz w samym kwiecie i dojrzałości wieku, bo nie wre w nim młodość, ani też nieskrępy od starości siły; jest on właśnie mężem i prawdziwym mężem z wieku i cnót. Liczy wieku swego rok 41; lata swe przeżył w ciągłych trudach i troskach, których nie będziemy wyliczali, wspomnijmy jeno, że jak świadczą dzieje, mając lat 17 brał udział w wojnie między Karolem V i Henrykiem II Królem Francuskim, pomagając czynnie bratu swemu stryjecznemu Królowi Henrykowi i pełniąc doskonale obowiązki nie tylko wodza wojsk i hetmana, ale i prostego żołnierza, a gdy przyszło do układów i zawarcia traktatu, dowiódł swojej głębokiej przeczności, zręczności i biegłości dyplomatycznej. Nie będziemy opisywali jego zapasów z Turkami i dobrowolnej jego przeciwko Turkom wyprawy, podjętej z miłości ku Rzplitej chrześcijańskiej i z upragnienia sławy. Jest to najpiękniejsze pole popisu dla wszystkich szlachetnych wojowników, a szczególnie Książąt, i bodajby wszyscy mieli tenże, co Książę Alfons, pochłóć do chwały i zapał dla sprawy chrześcijaństwa. Książę nasz zawsze odznaczał się odwagą. Nic w nim udanego, wszystko szczere i prawdziwe; grzeczny, uprzejmy, rozumny i mocny, postać ma godną Księcia; nie dostrzedz w nim nierozważnej śmiałości, owszem jaśnieje on pięknem, dobrem i umiarkowaniem. Lecz trzeba nam przychodzącym w jego imieniu miarkować się w pochwałach. Nic w naszych słowach się nie mieści w co byście nie mieli uwierzyć. Zawierzcie tym, którzy znają jego samego i jego obyczaje. W gospodarowaniu tak jest ostrożny i przeczorny, że zabrał nieuciążając ani krzywdząc swoich poddanych, znaczne skarby, które najchętniej gotów jest użyć i poświęcić na cel piękny i dobry, na podźwignienie nie tylko waszej Rzplitej, lecz i całego chrześcijaństwa. To jest jego staraniem, to postanowieniem, tę gorliwość, zapał gorący, oświadczam wam dzisiaj i abyście uwierzyli proszę. Nie sądźcie przezacni mężowie, aby to był pusty tylko panegiryk z naszej strony. Książę ofiaruje wam nie obietnicę przechodzącą wiarę, ale warunki które wy sami uznacie za możliwe. Znając dobrze swoje siły i środki, wiedząc o stanie Króle-

stwa Polskiego, o tém jakiego ono Króla potrzebuje, jaki ciężar barki jego dźwigać mogą, a co przechodzi ich możność, Książę oświadcza, że jeżeli Bogu Najwyższemu się spodoba, abyście go wspólném zezwoleniem waszym Królem obrali, on sam i wszystko cokolwiek posiada oddane zostaną w wasze rozporządzenie. Książę zachowa w całości i nietykalnie wasze swobody i przywileje, nie nowego niewprowadzi, ani zmieni, ani powiększy bez zgody stanów. Urzędów i Starostw nie nada żadnemu cudzoziemcowi, strzedz będzie pokoju pomiędzy stanami, a nawet między dysydentami w religji. Krakowską Akademię osadzi ludźmi uczonemi we wszystkich gałęziach nauk, przywiezie z sobą ludzi biegłych w fortyfikowaniu twierdz i własnym kosztem ich utrzymywać będzie. Rozwinię u was handel i przemysł, i otworzy kupcom waszym drogę do handlu z Włochami. Ustanowi port dla okrętów z tego kraju przybywających. Przyrzekni na zawsze pomiędzy wami pozostać, pełnić to wszystko do czego Królowie dobrzy na mocy praw waszych są obowiązani i w całym swoim postępowaniu będzie się kierował waszém dobrem i pożytkiem. Jeżeli będziecie potrzebowali cudzoziemskiej piechoty przeciwko W. Księstwu Moskiewskiemu, lub innemu nieprzyjacielowi, Książę swoim kosztem w ciągu 6 miesięcy sprowadzi z Włoch 4000 strzelców Włochów, i to z własnych ziem swoich, aby Rzplita mogła tém łatwiej ich używać i tém więcej na nich polegać. Jeżelibyście chcieli innego wojska użyć, Książę obiecuje dostarczyć je własnym kosztem. Jeżeli się zdarzy, że kraj będzie w niebezpieczeństwie, Książę przyrzeka na jego obronę obrócić wszystkie siły i zasoby swoich własnych posiadłości swoich krewnych i przyjaciół, bronić was będzie z narażeniem własnego życia i wynajdzie środki, aby wojska cudzoziemskie i inne posiłki mogły zawsze do Polski przybyć. Z powodu jego nie macie się obawiać żadnej wojny, bo z żadnym monarchą nie znajduje się on w kłótni, ani zatargu. Dla ocalenia i obrony Królestwa, albo odzyskania utraconych prowincji, Książę poprowadzi wszelkie wojny sam osobiście. W czasie pokoju dopełni wszelkich obowiązków dobrego Króla, określonych w prawie waszém, siedząc na

miejsu, albo objeżdżając wszystkie części państwa jak się wamspodoba.

Długi państwa prawnie zaciągnięte zapłaci stosownie do uchwały Senatu i Stanów. Co roku z Włoch do Polski sprowadzać będzie dochody swoje, zatrzymując z nich tylko część, konieczną na utrzymanie swego panowania we Włoszech. Daruje Królestwu Polskiemu na wieczne czasy i wcieli do niego Księstwo *Chartres* 1), które we Francji posiada na prawie dziedzicznym, albo jeżeli Królowie Francuscy wykupią to Księstwo, pieniądze wzięte za okup Polsce daruje. Utrzymywać będzie własnym kosztem 50 młodzieńców polskich ze szlachty, oddających się w Ferrarze albo innych jego miastach naukom lub sztuce wojennej. Krom wyrażonych przyrzeka przyjąć wszystkie inne warunki, które mu zostaną podane. Skoro zostanie Królem ogłoszony, nadal w ciągu dwóch miesięcy da na obronę państwa 300,000 złotych, sam co najprędzej przybędzie i zaradzi potrzebom Rzplitej osobą swoją, radą i siłami. Aczkolwiek wszystkie niniejsze propozycje zbyt są małe w porównaniu z dostojnością Królestwa Polskiego, wielkością waszego dobrodziejstwa i splendorem sławy, która w razie obrania Księcia Królem na niego spadnie, Książę nasz zdaje się na sąd wasz i sprawiedliwość, abyście takowe propozycje ocenili nie podług tego jakie są, ale podług tego jakie jest uczucie ofiarującego. Nie jest on chciwy najwyższej władzy, bo sam z siebie już jest monarchą potężnym, i wielkie ziemie posiada. Nie myśli o uciechach, nie szuka spoczynku, nie ubiega się za bogactwami, których dziś dość ma Italja, ciesząca się pokojem; szuka sławy, szuka pola dla popisu i przysłużenia się Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Nie czyni tego kroku młodzieńczym ferworem miotany, z nierozmyślnego popędu, lub nagannęj ambicji, albo też z niewiedomości jak trudne jest u was królowanie, lecz z męskiego a dojrzałego postanowienia, bo niechce spoczywać, leniwieć,

---

1) Księstwa *Chartres* i *Montargis* posag Renaty drugiej żony *Herkulesa II Este*.



lecz świetnemi czynami, do których już się uzdolnił ciąglą wprawą i doświadczeniem, żąda otworzyć sobie drogę do nieśmiertelności.

Książę nasz dzieci nie posiada, wy więc będziecie jego dziećmi. Miłość którą ku nim chował, wyleje na was i na całą waszą Rzplitę. Ponieważ jest Księciem samowładnym i może swobodnie rozporządzać się swoją własnością, niezawodnie, skoro stanie się Królem Polskim, rozkaże całą swoją majątność przenieść do Polski i obróci ją na chwałę i ozdobę swego królowania, a na korzyść Królestwa i Rzplitéj. Przyznajemy się, że Książę nasz nie zna wcale języka polskiego, chociaż zna dokładnie i mówi innemi cudzoziemskimi językami, w liczbie których są łaciński i niemiecki. Tego ostatniego wyuczył się już w dojrzałym wieku, nie z konieczności ale z ochoty i zamiłowania w językoznawstwie. W ten sam sposób postara się on z wszelką usilnością poznać i wasz język, jako jemu najpotrzebniejszy i dokaże tego przy bystrości i doskonałości swoich zdolności umysłowych. Wszystko cośmy powiedzieli o naszym Księciu tak jest niezawodne i pewne, że najochotniej pozwalamy wam samym zrobić inkwizycją i sprawdzić o ile to z godnością samego Księcia zgadzać się będzie, my zaś wraz z dworzanami, którzy przybyli i jeszcze przybędą, gotowi jesteśmy przyjmując wszystkie stosowne i słuszne w téj mierze zobowiązania się.

Wyrozumieliście już, dostojni Senatorowie i Najdzielniejsi Rycerze, kto jest nasz Książę, jakie ma znaczenie i w jakim zamiarze ubiega się o koronę; okazaliśmy wam w krótkich wyrazach nie w kształcie panegiryku, lecz jakby na tablicy, czego od niego możecie się spodziewać i na co z pewnością rachować. Teraz przystąpcie do dzieła; mężowie — przywiążcie się do męża, jeżeli taka Boska wola. Połączcie głosy wasze i umiłowcie tego, którego powołują na tron przywiązanie wasze ku ojczyźnie, wolność, żądza sławy, pewność zbawienia, dbałość o dobro wasze, Bóg, przeznaczenie i ~~czas~~. Kończymy, to jedno dodając, że nie tylko w krótkim czasie doświadczycie, lecz jeżeli nawet teraz wszystkie okoliczności dokładnie zważyte, przekonacie się, iż takowa elekcja nie przyniesie wam żadnej niekorzyści, ani kłopotu, żadnego uszczerb-

ku dzieciom waszym, potomności, i Rzplitej waszj; nie wznieci w nikim zawiści, nie wprawi w żadne niebezpieczeństwa i trudności. Niech Bóg wszelkiego dobra szafarz, serca i umysły wasze skieruje, abyście tak uradzili i postanowili na tój przeważnej radzie waszj, na sławę Bożą, na dobro wam, na pomoc i okrasę całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Ponieważ jednak obyczaje ludzi i zwyczaje narodów nie mało się od siebie różnią, jeżelibyście Księciu podali inne jakie warunki, mające na celu godność, korzyść i pożytek przesławnego Królestwa Polskiego, okazemy w takim razie najpełniejsze pełnomocnictwa na przyjęcie podobnych warunków i ułożenie się o wszystkim.»

Taką miał mowę Baransovio. Nie o mieszkaniu on usprawiedliwić przed Sejmem nieobecnego swego towarzysza *Jana Chrzeciela Guariniego* 1), zmuszonego pozostać w Wiedniu z powodu ciężkiej choroby, i kazał, przed zaczęciem mowy swojej, przeczytać list swój wierzytelny, jak to robili i inni Posłowie. Stany zaszczyliły odpowiedzią podobną do tój, jaką i inni Posłowie otrzymali.

Choroba  
Guarini-  
niego.

Wkrótce potem Posel Księcia Pruskiego, w jego imieniu powtórzył prośbę Księcia do Stanów tójże treści, co i na poprzedniej Henrykowej elekcji, a mianowicie, aby Księciu albo jego zastępcy dany był głos przy obieraniu Króla. Prośbę tę pominięto milczeniem i nawet nie dano Posłowi odpowiedzi, czy że tę kwestję uważano już za rozstrzygniętą i nie podlegającą wątpliwości, czy że nie wierzono poselstwu, ponieważ Książę cierpiał pomieszanie zmysłów.

Posel  
Pruski.

Wszyscy wyglądali zagajenia elekcji w dniu 15 listopada, lecz odłożono je na dzień następny. Pisano tymczasem projekt obrony Królestwa, który polegał w następnym: Po obraniu Henryka, nim do Polski przyjechał, nałożony był podatek, który jednak nie wszyscy opłacili. Nakazano aby, tak szlachta, jako i głów-

Uchwała  
o obro-  
nie pań-  
stwa

---

1) Gian Battista Guarini (1537 um. 1612 r.) sławny w swoim czasie autor komedji: *il pastor fido*, przyjaciel i obrońca Tassa.

niejsze miasta, złożyły poborcom zaległości z tego podatku we wszystkich województwach. Z swojej strony poborcy powinni byli złożyć bez zwłoki w ręce Podskarbiego i przystawionych do Podskarbiego deputatów nie tylko resztę tego podatku, ale i poprzednich dwóch (ustanowionych jeszcze za życia Augusta r. 1569 i 1570), oraz zdać należytą sprawę i rachunek z tych poborów Podskarbiemu i Deputatom w Rawie dnia 2 lutego. Cokolwiek z kwarty dochodów Rzplitej jeszcze nie wyekspensowano na wojsko i częścią w Rawie, częścią we Lwowie się chowa, ma być dołączone do tych pieniędzy. Oprócz tego nałożono nowy podatek na chłopów po 20 groszy z łanu i na żydów po złotemu od głowy, stosownie do przepisu dawniejszej ustawy Lubelskiej. Również kazano wybrać ustanowiony podatek z miast i miasteczek. Zastrzeżono że nieposłuszni, którzy na termin opłaty nie wniosą, pozwani będą do prawa przez Starostów, podług zwykłej formy i ulegną karze pieniężnej.

Poznańscy, Kaliszanie, Sieradzianie, Łęczyczanie, Brześcianie, Inowrocławianie, Płocianie, Mozowszanie, Województwo Podlaskie i ziemia Dobrzyńska użycie i rozporządzenie wyżej rzeczonymi podatkami powierzyli własnym swoim poborcom, warując jednak aby wszystkie te pobory użyte były nie na co innego, jeno na wojskowe zaciągi. Nakazano pod karą pieniężną, aby wszyscy Starostowie dostawili na 1 stycznia do Rawy na ręce Podskarbiego trzy części dochodów ze starostw, które się od nich należały. Dla spisania tych artykułów każde województwo obrało deputata; do tych deputatów dodano jeszcze kilka osób od Senatu.

Skarga  
Rusinów  
na Sien-  
iaw-  
skiego.

Rusini skarżyli się na swego Hetmana Polnego Sieniawskiego, że niedopełnił swoich obowiązków podczas ostatniego tatarskiego najazdu na Ruś. W Stężycy jeszcze poruczono mu pieczę nad tym krajem i dano pieniądze na 1,700 jazdy, jako też osobną summę na utrzymanie szpiegów, tymczasem nieprzyjaciół pokazał się na Rusi, a Sieniawski nigdzie się niestawił, nigdzie go nie spotkał i dał mu swobodnie kraj splądrować. Rusini prosili usilnie, aby im dano na Hetmana kogokolwiek z innego województwa, któ-

ryby z sobą przyprowadził i utrzymywał żołnierza, albowiem w obecnym czasie niema prawie Rotmistrza, którenby nie posiadał starostwa na Rusi, a każdy z nich, otrzymawszy pieniądze, liczy do komputu wojska nie tylko żołnierzy, ale wszelkich sług swoich, jako to woźnic, koniuszych, kucharzy i tym podobnych nie orężnych ludzi, w razie zaś potrzeby nikogo na wyprawę nie stawia. Ten projekt obrony przyjęty został przez Senat.

Podlasianie skarżyli się że dochody z Podlasia powinny iść nie na korzyść Infantki, lecz na rzecz Rzplitej, oni zaś zmuszeni są na mocy aktu Zakroczymskiego płacić je Infancce; niewiadomo z resztą kto ten wyrok wydał i wpisał do ksiąg aktowych Zakroczymskich. Dla zachowania porządku w głosowaniu podług województw, potrzeba zawsze jednego człowieka, którenby w zgromadzeniu szlachty przydował. Urząd ten Marszałka cały stan rycerski powierzył Mikołajowi Sieniawskiemu Podkomorzemu Chełmskiemu, czelkowi do podobnego obowiązku wcale stosownemu.

Skarga  
Podla-  
sian.

Sieni-  
cki Mar-  
szal-  
kiem.

Łęczyc-  
zanie.

Nazajutrz odłożono elekcję jeszcze na dzień jeden, tak z powodu ustawy o obronie Królestwa, którą trzeba było spisać i zatwierdzić, jako też że potrzebowano wysłuchać resztę posłów cudzoziemskich. Senat przysłał do szlachty Wojewodów Sandomierskiego i Kaliskiego z prośbą, aby stan rycerski wdaniem się swoim zniewolił Łęczyczanów, którzy wszyscy stali pod bronią na pagórku nie daleko od wioski Woli, aby złożyli broń i przystąpili wraz z ianemi województwami do spokojnej elekcji. Łęczyczan usprawiedliwiał Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski, dowodząc, że mają równe z Senatorami prawo do elekcji i całkiem są gotowi, w razie potrzeby, nieść Rzplitej pomoc orężem. Wysłano w końcu do Łęczyczan kilku Senatorów i szlachty z wezwaniem, aby złożyli broń. Łęczyczanie oświadczyli tym posłom, że dadzą osobną odpowiedź.

Czytano potem list Wojewody Podolskiego 1), który thoma-

Litu  
Mielec-  
kiego.

1) Mieleckiego.

czył się z nieprzybycia swego na Sejm tém, że dano mu znać, iż Tatarzy gotują się do nowego najazdu; zatrzymany więc został sprawami Rusi i niechce jęj opuszczać, w chwili gdy kraj ten może potrzebować jego pomocy. Oprócz tego, przysłał Wojewoda jeszcze drugi list od Piotra Wojewody Wołoskiego, któren tłómaczył się że Tatarzy zrobili najazd na Ruś całkiem bez jego wiedzy, ubolewał mocno nad tym wypadkiem i oświadczał, że gdyby był o niém wiedział, dałby znać natychmiast Polakom, których przyjaźń wielce ceni. Kłamane były te oświadczenia, ponieważ Wojewoda, który powiadał że niby niewiedział o najeździe Tatarskim, pozwolił jednak całej tój tłuszczy nieprzyjaciół i jeńców kryć się czas niejaki w swoim kraju i przebyć rzekę Dniestr niedaleko i prawie tuż pod zamkiem Chocimem.

Poselstwo Niemieckie. Następnie słuchano dwóch Posłów od sześciu Elektorów Cesarstwa; z nich jeden był *Wolfgang Hrabia Isemburg*, a drugi pewien szlachcic niemiecki. Okazawszy listy wierzytelne datowane z Regensburga 18 października, Posłowie bardzo wymównie wystawiali zacność i znakomitość domu Rakuzkiego, o potęgę zaś jego odzywali się: że niemasz nikogo co by jęj dorównał na całym świecie chrześcijańskim, ponieważ dom ten posiada Cesarstwo, Węgry, Czechy, Włochy, Hiszpanję i nawet Indje. Prosili aby Polacy pominąwszy innych kandydatów, obrali Królem Arcyksięcia Ernesta, obiecywali stąd dziesięć tysięcy korzyści dla Polski, niebo, ziemię, morze i świat cały z nim razem w dodatku. Odprawiono ich tak samo jak i innych Posłów.

Poselstwo Siedmiogrodzkie. W kole rycerskiem czytano spisane w krótkości warunki Cesarza i Ferdynanda. Przyjęto je z dziwném lekceważeniem i szyderstwem, jako puste i niepodobne do spełnienia. Następnie czytano pismo *Jerzego Blandraty* Posła Księcia Siedmiogrodzkiego, lecz nieliczne było zgromadzenie, które mu się przysłuchiwało i nie zwracano na ~~nie~~ prawie uwagi, ponieważ Posel nie miał listu wierzytelnego, a ~~przytém~~ nie posiadał prawie żadnych stronników. Poselstwo to brzmiało następnie:

«Ponieważ do tego doszło, że odłożywszy próżne wyrazy na

stronę, trzeba koniecznie głębokiego namysłu i dojrzałej rady, ponieważ teraz więcej waży czyn niż słowo, ażeby nie poniosła większego jeszcze uszczerbku rzeczpospolita chrześcijańska, której Sarmacja jest spiżowym murem, zmuszony byłem podjąć się obowiązku, przechodzącego słabe siły moje, przedstawienia wam w prostych wyrazach, jasno a zwięźle, życzeń mego Księcia.

Najdzielniejszy naród Węgierski, z powodu sąsiedztwa i ścisłych, stosunków cieszył się zawsze jednakiem z niezwykłym narodem polskim szczęściem. Zarówno jeden jak i drugi z rzeczonych narodów obawiali się zawsze, aby, gdy u sąsiada ściana gore i on sam od tego pożaru nie spłonął. Książę Siedmiogrodzki wyżej ceniąc te przeświełne sąsiednie królestwo nad wszystkie państwa Europy, tknięty świętym zapalem i prawie rzecz można obawą o wspólną ojczyznę, w tak trudnym znajdującą się położeniu, nie chciał opuścić zręczności przysłużenia się jej i okazania swojej gorliwości. Dla tego więc powodowany przywiązaniem ku tej przestawnej Rzplitej prosi i na Boga zaklina wszystkie stany Królestwa, aby usunawszy prywatne względy i wszelkie samolubstwo, starały się zachować pokój pospolity, broniły jednomyślnie wolności i godności swojej i dbały jedynie o dobro Rzplitej, o mądrość zaś, zgodę i zdrową radę prosiły pokornie u Boga, który sam rozporządza państwami, kieruje berłem królów i komu chce rozdaje korony. Aczkolwiek Książę zadowolniony jest z swojego losu, i nie pragnie nic więcej, nie będąc próżną żądzą panowania podżegany, jak o tym wiedzą prawie wszyscy Senatorowie Królestwa, jakkolwiek wie jak słabe są jego siły i moralne i fizyczne, i nie tajno mu bynajmniej jak ciężkie brzemie, jak trudne obowiązki i jak wielkie troski połączone są z Koroną Polską, mimo to jednak gorąco pragnąc przyłożyć się do szczęścia Polski, i dołączyć do dawnych nowe stosunki zażyłości, Książę chce dać dowód wieczysty przeświełnym Stanom Królestwa przyjaźni swojej, stałości i przywiązania. Jeżeli Stany Królestwa mogły zauważać w tym przyjaźnym sąsiednim Księciu jakiegokolwiek przymioty które mogły by się przydać Rzplitej, być jej ozdobą i pomocą, wszyst-

kie te przymioty Książę przyrzeka szczerze i z miłością poświęcić tej przesławnej Rzplitej. Nie tylko wspierać ją chce orężem, radą, pomocą, przyjaciółmi, ale osobę swoją, życie i skarby oddaje jej i ofiaruje. Wszystko to gotów jest uczynić, życzy jednak przedewszystkiem, aby dostojne Stany Królestwa oddały pierwszeństwo w wyborze Austryjackiej Cesarzkiej familji, której Książę wiele bardzo zawdzięcza i chciał zawsze pierwiej i teraz się przysłużyć. Książę mój do takiego stopnia jest daleki od myśli zawadzania i przeszkadzania zamiarom i chęciom Cesarza, że gotów jest wszelkimi siłami popierać je, podtrzymywać i przykładać się do ich uskutecznienia. Z tym tedy wyjątkiem Książę Siedmiogrodzki, krótko i szczerze mówiąc, poświęca Rzplitej Polskiej siły swoje i wszystko co posiada, ufając że Senat i rycerstwo przyjmą i uwzględnią te dobre jego chęci i to przeświadczenie jego wewnętrzne o czystości jego zamiarów. Ażeby Stany mogły tém łatwiej przekonać się o prawdzie powyższych założeń, przytoczymy tu dwa dowody: jeden o ścisłym związku obu państw, drugi o zaletach osoby Księcia. Pierwszy dowód polega na podobieństwie państw Węgierskiego i Polskiego, które tém mocniej przyjaźń pomiędzy niemi gruntuje. Zwyczaję obojga narodów, ustawy ich i nawyknięcia prawie także same; jednaka u nich religja, sposób wojowania, wolność i sposób życia. Od wieków pomiędzy niemi istnieją związki, zażyłość i zgoda, a przytém wielka pochopność do wspomagania się nawzajem. Przytém Książę posiada królewskie przymioty: bogobojność i przywiązanie do wiary katolickiej, stosowne wychowanie, głęboką naukę, zwyczaję proste, skromne, dziwną ludzkość, przeźorną bojność, długie doświadczenie, biegłość w sztuce wojennej, równą zręczność w prowadzeniu wojny jak w zachowaniu pokoju i wymiarze sprawiedliwości, nawyknięcie do pracy, sąd bystry i głęboki, rozsądek i pamięć obszerną, piękność postawy, moc fizyczną i zdrowie zadziwiający, — wszystkie warunki najbardziej w Królu pożądane. Niektórzy mogą mu zarzucić nieznajomość języka polskiego, lecz zarzut ten upada, bo wszyscy Senatorowie i większa część rycerstwa umieją po łacinie i sprawy wszelkie państwa w tym

języku się odbywają. Książę jest wymowny i zdolny; w ciągu jednego roku wyuczy się z łatwością mówić po polsku, bo już oddawna język ten trochę rozumie. Co się tyczy haracz, nie płaci go sam Książę, który nie został przez nikogo pokonany i nie przestał być wolnym, ale składa go państwo Siedmiogrodzkie dla spokoju publicznego i własnej dogodności. Nie sam Książę począł płacić ten haracz, ale płaci go ponieważ płacić go poczęli Królowa Izabella i syn jej Jan Zygmunt, którym Sułtan nadał Siedmiogrodz w podarunku; sądzę że i Stany Królestwa Polskiego nie odmówiłyby podobnego haracz, gdyby Cesarz Turecki darował im Mołdawję. Dodajmy, że ten kto Królem obrany, uważa się za wyzwolonego od wszelkiego poddaństwa i odzyskuje całkowitą utraconą wolność. Ostatni zarzut polega w obawie, aby Polska nie popadła w wieczystą zależność i jarzmo tureckie obierając Królem Księcia, albowiem Sułtan w opowiedzi swojej na polskie poselstwa radzi Polakom, aby nie obierali nikogo z jego nieprzyjaciół i zaleca na tron polski Piastę, albo Króla Szwedzkiego, albo Księcia Siedmiogrodzkiego. Łatwa na to odpowiedź. Sułtan nie każe, nie zmusza, ale po przyjacielsku radzi Polakom aby w stałości wytrwali, aby nie zrywali z nim przymierza i nie wplątali się z nim w zatargi. Powtóre, nie jest to bezwzględne żądanie Sułtana, ale jeno rada dana w odpowiedź posłom polskim, tycząca się elekcji przyszłego Króla Polskiego, i wskazująca zarazem z życzliwością na to, czego temu państwu potrzeba. Po trzecie, Sułtan zostawuje oczywiście całkiem wolny wybór Senatorom i wszystkim stanom, ponieważ nie wyłącza nikogo, wyjąwszy dwóch Książąt, których ma za największych swoich nieprzyjaciół. Po czwarte, należy się zastanowić czy dobra i słuszną radą Sułtana czy nie? Jeżeli dobra, dla czegożbyście nie mieli uchwycić ją oburącz i za nią Sułtanowi podziękować, skoro w tém niema żadnego przymusu, a wolność elekcji zostaje nietknięta. Wszak Sułtan życzy aby Polacy mądrze poradzili o pokoju pospolitym, życzy, a nie rozkazuje. Niewiem co może być grzeczniejszego nad ten krok z jego strony. Jeżeli Stany Królestwa zechcą rozważyć te i inne jeszcze rzeczy, których niechce-



my wspominać, łatwo się przekonają, że Sultan równie **szczerze** pragnie pokoju dla Rzplitej, jak Rzplita utrzymania przyjaźni i przymierza z Sultaniem. Wszak Sultan ani na piśmie, ani w czynie dopuścił się czego, co by mogło szkodzić dobru publicznemu i uwłaczać swobodom Polski. Z resztą wiadomo, że Książę został wymieniony w liście Sultana mimowoli swojej i niespodzianie.

Teraz przystąpię do zysków, korzyści przyszłych i przyrzeczeń; wyliczę je podług zwyczaju w krótkości. 1) Książę obiecuje że zachowa nietykalnie swobody, prawa i zwyczaje tak w Polsce jak i w W. Księstwie Litewskiem, i cokolwiek obójga, Królestwa i Księstwa, Stany postanowią, wszystko podług ich rady uczyni i do niej się zastosuje. 2) Oplaci wszystkie niezaprzeczone długi koronne. 3) Przyrzeka że skoro zechcą Stany Królestwa, natychmiast odzyszcze wszystko cokolwiek zabrała Moskwa, a jeżeli potrzeba będzie jego własnych doświadczonych wojsk, ich nie odmówi. 4) Umocni wieczyste przymierze uprzednio już z Sultaniem Tureckim zawarte, a od Tatarów wyjedna stałą spokojność i bezpieczeństwo. 5) Tak ubezpieczy granice państwa, że żaden nieprzyjaciół nie przekroczy ich z łatwością. 6) Jeżeli Bóg da że go obiorą nim przyjedzie, obiecuje naprzód przysłać 200,000 złotych na zapobieżenie, aby żaden nieprzyjaciół nie mógł tymczasem zaczepić Rzplitej. Pieniędźmi temi rozporządzą się Senat i Stany na obronę granic i inne przyszłe potrzeby kraju. Po przybyciu do Polski nie przez zastępców, ale sam osobiście będzie wojnę prowadził z wrogami kraju i gotów jest życie swoje poświęcić na zbawienie Rzplitej. 7) Po części wpływem swoim, a po części własnymi pieneiędźmi wykupi szlachtę Ruską uprowadzoną niedawnemi czasy w niewolę tatarską. Są i inne jeszcze propozycje, szczególniej tyczące się dochodów publicznych, których teraz niewidzę potrzeby objawiać. Obszerniej i dokładniej o tém powiemy, skoro Stany Królestwa coś pewnego względem Księcia postanowią. Niech Pan Bóg kieruje wszystkimi radami i usiłowaniami waszemi na sławę swego przenajświętszego imienia i na pożytek całej Rzplitej, i niech wam w miłosierdziu swoim dopomoże.

Książę nasz pragnie aby to niniejsze poselstwo i oświadczenia jego życzliwości i gruntownej przyjaźni, tak było przez dostojne Stany Królestwa wysłuchane i przyjęte, aby w razie przybycia nowych Posłów naszego Księcia, dan im był wstęp do Senatu, i prawo mówienia i prowadzenia układów, oto Książę najmocniej was prosi.»

Nazajutrz uradzony ostatecznie projekt obrony czytany był publicznie, szlachta nań się zgadzała, lecz Senat nie wszystek; z tego powodu odłożono decyzją aż do dnia następnego.

Przybył Poseł W Księcia Moskiewskiego, lecz zachorował. Poseł  
Mos-  
kiewski. Niecierpliwie czekała szlachta na to poselstwo, nalegała aby go wysłuchano co prędkiej, lecz Poseł wezwany przez Senat, odmówił stawić się z powodu ciężkiej niemocy.

Starosta Spiski Maciejowski opisywał niebezpieczeństwa które Macie-  
jowski  
skarży  
się na  
Spiz. grożą tej ziemi ze strony Turcji; dowodził że pobierając z niej tylko do 5,000 złotych, nie może w żaden sposób za te pieniądze trzymać dostatecznej załogi dla zabezpieczenia tak ogromnego starostwa od nieprzyjaciela, prosił w końcu aby i o tej części państwa cośkolwiek uradzono. Dzień ten zeszedł równie marnie, jak i poprzednie.

16 listopada Działyński Wojewoda i Dulski Kasztelan Chełmiński odezwali się w Senacie bardzo szumnie, że są przysłani w poselstwie od wszystkich Stanów całych Pruss i że przybyli do Warszawy w celu obradowania o elekcji Króla w imieniu tychże Stanów razem z innemi Stanami Koronnemi. Przerwał im mowę Wojewoda Krakowski <sup>1)</sup> i tłumaczył jak hardém i bezczelném jest to żądanie, jak nowém i zły przykład dającém. Elekcja Króla uważa się za czyn osobisty ludzi przytomnych na sejmie i biorących w nim prawny udział. Niesłychana to rzecz w Polsce, która pociągnie najzgubniejsze skutki, gdy nieobecni, siedząc sobie nieczynnie w domu zechcą podawać głosy w tak ważnej sprawie Posto-  
wie od  
Prusa-  
ków.  
  
Odpo-  
wiedz.

---

1) Piotr Zborowski

z razu przez posłów, potem tylko na piśmie i przez gońców. Senat nie może uznać Działyńskiego i Dulskiego za posłów, jeno uważa Działyńskiego tylko za Wojewodę, a Dulskiego tylko za Kasztelana. Wszyscy Senatorowie przyłączyli się do zdania Wojewody Krakowskiego. Przybyli też na Sejm Toruńczycy, a nieco przedtem posłowie od mieszczan Krakowa i Poznania, mający równe z szlachtą prawo do głosowania przy obieraniu Króla.

Posłowie  
Moskiewski  
przed  
Senatem.

Zjawił się wreszcie Posel Moskiewski *Szymon*, wprowadzony przez dworzanina Głokowskiego, któremu powierzono mieć o nim staranie. Okazał on list od swojego Księcia, a ponieważ oświadczył na zapytanie, że oprócz listu niema żadnego innego zlecenia do spełnienia, Marszałkowie kazali mu wnet oddalić się, lecz szlachta zakrzyczała, że chce aby poseł usiadł i zaczekał aż list jego zostanie przeczytany, bo wszyscy posłowie mają do tego prawo. Nie bez wielkiej niechęci musieli Marszałkowie kazać przyprowadzić nazad Posła i wskazać mu siedzenie. W liście tym, pisanym po rusku, zawierało się długie wyliczenie wszystkich tytułów W. Księcia, dalej także wyliczenie po imieniu i nazwisku wszystkich Senatorów Królestwa, co samo stanowiło już większą część listu. Dalej Książę oznajmiał, że wysła gońca do Polski w tym celu, aby wyrobił dla Wielkich Posłów którzy mają przyjechać glejt czyli paszport na drogę. Dziwił się przytém, że ile razy słał Posłów do Polski tyle razy dano im niewczesną i późną odprawę, co się okazuje chociażby nawet z tego listu który był datowany z Moskwy 13 czerwca. Co się tyczy przymierza, W. Książę oświadczał, że dochowuje go najściślej względem Polski i Litwy, z Inflantami zaś inaczej postępuje, bo to jego kraj własny, ojczysty. Szlachta Polska sądziła, że w liście tém będzie coś o staraniu W. Księcia względem korony i warunkach dostąpienia tronu, słuchali go więc z natężoną uwagą i w bardzo liczném zgromadzeniu. Zawiedli się w nadziejach swoich, równie jak w Stężycy i okazali tylko zachowaniem się swoim, że gdyby W. Książę ubiegał się o koronę, z łatwością by ją otrzymał.

Przybyli do koła rycerskiego Wojewodowie Krakowski i Rawski 1) i przekonywali dowodnie, że wspomniane wyżej pobory nie powinny być przez każde województwo z osobna na użytek obracane, lecz powinny iść na ręce Podskarbiego Koronnego i Deputatów stanu rycerskiego, albowiem osobne szafowanie tych pieniędzy sprawi rozerwanie w Rzplitej, zamieszanie i niepewność w systemie obrony kraju, a oprócz tego przy takiej ilości szafarzy, pójdą na nich nie małe koszty. Mimo to jednak szlachta obrała po jednym deputacie z każdego województwa dla przełożenia Senatowi, że uważa za daleko dogodniejsze, aby każda ziemia rozporządzała się sama swojemi poborami. Do Rusinów bynajmniej nie należy wiedzieć jakim porządkiem pobory zostaną użyte, byle tylko każde województwo zaciągnęło przypadającą na niego liczbę żołnierza, i dostarczyło takową na określony termin. Aczkolwiek Podskarbi jest człek rzetelności nieposzlakowanej, jednak zdarzyło się jeszcze za życia Zygmunta Augusta, że podobne pobory zostały w Rawie w ręce jego złożone i niewiadomo gdzie się potem obróciły. Daleko łatwiej i bezpieczniej każdej ziemi mieć do czynienia i doglądać własnych swoich poborców, będących zarazem szafarzami dobra publicznego.

Przybył potem Zdawski od Litwinów, prosząc, aby zaczęto nieco szczególniej na szlachtę litewską, która już z Senatorami swemi zbliża się do Warszawy. Senat, acz niechętnie, zatwierdził wolę i postanowienie szlachty o rozporządzaniu się województw poborami, przysłał Kasztelana Sanockiego 2) prosząc, aby spisano wreszcie ostatecznie uchwałę o obronie Królestwa.

W kole rycerskiem Podlasianie okazali przez Wyszyńskiego akt autentyczny, kilkakrotnie powyżej wspomniany, podpisany ręką Kasztelana Raciążskiego, będącego zarazem Starostą Zakroczym-

Podlasianie okazują oryginał aktu na który się skarżyli.

---

1) Piotr Zborowski i Anzelm Gostomski.

2) Jan Herbert.

skim 1), wyjęty z ksiąg grodzkich tego starostwa, który zaświadczał, że Senat 7 czerwca w Steżycy przysądził wszystkie dochody z Podlasia Infantce Annie. Na to Kasztelan odpowiedział, że wolno każdemu wpisać co zechce do ksiąg akt publicznych, a Starosta obowiązany jest do podpisania wszelkich z tych ksiąg wyciągów; wreszcie że sam on niewie kto był powodem iż akt ten zmyślony został wniesiony, do ksiąg grodzkich.

Wnio-  
sek San-  
domie-  
rzan o  
elekcji.

Rada  
Przy-  
jemskie-  
go.

Sandomierzanie wniesli, aby ustanowiono pewien porządek w głosowaniu na Króla, a mianowicie, aby za przykładem przeszłej elekcji głosy podawane było osobno w każdym województwie, albowiem taką kolejną najprędzej odbędzie się elekcja. Wniosek ten popierał Krzysztof Zborowski, lecz Stanisław Przyjemski dowodził, że podobna kolej mianowania Króla zawiła jest i niebezpieczna, jak to się okazuje z przeszłej elekcji Króla Henryka, który obrany był przez intrygę, w każdym województwie z osobną prowadzoną. Niesłusznie jest, powiadał, mając głosować pospół, rozpraszać się na niezliczone części. Ponieważ wszyscy siedzą w jednym miejscu, jeden drugiego może tém łatwiej dowodnie przekonać, nauczyć i od złego przekonania odciągnąć. Jedna ziemia nie może tyle wiedzieć ile wszystkie razem. Przytém niema żadnego środka, niema możliwości pogodzenia zdań przeciwnych, tak że rezultat sejmku będzie niepewny i wątpliwy.

Ządania  
szlach-  
ty.

Potém wysłano od szlachty do Senatu kilku posłów z prośbą, aby jak najprędzej rozpoczęto głosowanie na Króla. Odpowiedział posłom Arcybiskup, do którego to poselstwo przed innemi się stosowało, że od wielkiego mrozu cały przeziął, i gdyby tego dnia rozpoczął mianowanie, ani on sam, ani słuchacze nie mogliby go słyszeć i wyrozumieć. Nalegali na Prymasa inni Senatorowie, a Starosta Krzepicki 2) powstawał na krzywdę wyrządzoną Staroście Wiskiemu, która do najwyższego stopnia oburzała szlachtę.

---

1) Stanisław Kryski.

2) Mikołaj Wolski.

17 listopada w zgromadzeniu Wielkopolan Młodziejowski Pi-sarz skarbu publicznego doniósł, że otrzymał list od Macieja Go-reckiego Pisarza wojskowego i Chorążego Poznańskiego oznajmu-jący, iż Hetman Sieniawski wraz z Starostami Barskim, Trembo-welskim, Kamienieckim i Chelmickim rozdali wojsku we Lwowie pozostałą resztę z kwarty dochodów Królestwa; wojsko zaś, ponie-waż 15 stycznia upływa mu termin służby, a żołd aż do tego dnia tylko opłacony, grozi że rozejdzie się do domów, jeżeli na wiosnę znów mu żołdu niewypłacą. W tymże liście była wiadomość, że kilku *Sędzackiejów* czyli starostów Tureckich z ogromnemi siłami gotują się wkroczyć do Polski. Niebędziemy się sprzeciali czy prawdziwa czy fałszywa była ta wiadomość. W Senacie szlachta wielkim głosem wołała o rozpoczęcie elekcji, łając opieszałość Se-natorów, a Rusini znowu wrzeszczeli o uchwalenie obrony kraju. W końcu Wielki Marszałek koronny Opaliński, czy koniecznością zmuszony, czy okrzykami zniewolony, odezwał się do Arcybiskupa: «wykonaj już szczęśliwie dla Rzplitej, co do ciebie z urzędu nale-ży, i pierwszy podaj głos o przyszłym Królu.» Natychmiast Arcy-biskup, po krótkiej modlitwie, w której wzywał łaski i pomocy Boskiej, donośnie zaśpiewał hymn: *Veni Creator Spiritus*. Za jego przykładem poszli wszyscy przytomni i co w namiocie i ci co pod gołębem niebem przed namiotem stali; uklękłszy wtórowali po łacinie zaintonowanemu hymnowi, ale tak fałszywie, że ani słów niebyło słyhać, ani tony nie zlewały się w jedno, bo jedni naprzy-kład kończyli wiersz, a drudzy byli jeszcze w jego połowie, tak, że powszechnie uważano śpiew ten za przepowiednię późniejszej nie-zgody. Po skończeniu śpiewu Arcybiskup dał przytomnym błogo-sławieństwo. W tym Rusini wystąpili groźnie wrzeszcząc, że wprzód trzeba postanowić ostatecznie o obronie ich ziemi. Rycerstwo ze wszystkich innych województw obstawało za natychmiastową elekcją, stąd wszczęło się zamieszanie, które zaledwo uspokoił W. Marsza-łek, zaproponowawszy, aby każde województwo obrało po jednym Deputacie, na spisanie osobnym aktem ustawy o obronie, któren to akt nazajutrz przypieczętują pieczęciami swemi Senatorowie i szlach-

Relacja  
Młodzie-  
jowskie-  
go o Go-  
reckim.

Slachta  
nalega na  
elekcją.

Opaliń-  
ski wzy-  
wa do  
niej Pry-  
masa.

Prymas  
zagaja  
elekcją  
modlitwą  
i hym-  
nem.

Zamie-  
szanie.

ta; póki zaś to nastąpi, będzie się tymczasem odbywać głosowanie, począwszy od Senatorów. Wprawdzie Rusini tyle razy oszukani nie przystawali na ten wniosek Marszałka, lecz go poparł Kasztelan Żarnowski Sieniński, głośnie wołając, czy chce szlachta bez żadnej odmiany zatwierdzić obronę ziem Ruskich, która przez tyle dni była roztrząsana? Wszyscy równie głośnie okrzyknęli że ją przyjmują i nic w niej nie zmieniają, poczem całe zamieszanie ustało i nastąpiło milczenie.

Głoso-  
wanie  
sejmu.

Przystępuję do opisu głosowania. Kto był pilnym słuchaczem i widzem tych wypadków, widział najznakomitsze na świecie zgromadzenie. Stawali przed niem z pokorą i uniżonością Posłowie najpotężniejszych monarchów całego świata. Koło sejmowe słuchało wolnych i publicznych sądów o famijach i obyczajach Cesarzów, Królów, Książąt, a sąd ten wydawali nie sami możnowładcy, lecz każdy, najniższy byle z krwi szlachejnej pochodzący człowiek. Słuchano mów głębokich, pełnych nauki i doświadczenia, głoszonych z największą powagą, słuchano najsztudniejszych rozpraw. Taka była nieskończona rozmaitość osób i spraw, tyle zużyto rozumu i dowcipu, tyle się wykazało świetnych talentów, tyle bystrych i wielostronnie wykształconych umysłów, że cały ten sejm elekcyjny, a szczególnie samą elekcją uważać można za najświetniejsze teatrum wytworności, nauki i biegłości, na którem nie tylko młodzieńce, lecz i dojrzały wiekiem mężczyźni uczyli się dworskości i delikatności obyczajów; na którem najpierwsze rozумы potykały się z niesłychaną zręcznością. Najwymowniejsi i najmędrsi Posłowie największych mocarzy, jadący z krajów, które wszech nauk były kołębą, potknęli się nie raz o ten kamień nogą (jako powiada przysłowie), sami przyczynili się do swego upadku swoim własnym postępowaniem, stali się igraszką i pośmiewiskiem naszych ziomków, którzy przejrżeli i niweczyli wszystkie ich cudzoziemskie sztuki. Posłowie ci starali się przyciągnąć Polaków na stronę swych panów pochlebstwem, niesłychanymi obietnicami i hojnym szafunkiem pieniędzy; pozwalano im kadzić do woli, ale niedawano wiary ich mamiidłom. Stracili w Polsce ogromne summy na podarunki; z pró-

nemi rękami i kieszeniami musieli do domu powracać. Jeśli policzyć nakłady Cesarza i Henryka, niebyłoby im prawie miary. Gdyby z summować wydatki Króla Szwedzkiego, Ferdynanda i Alfonsa, jakoteż Posłów innych monarchów,łożone na starania o dopięcie korony, i dodać do tego nasze własne koszty, możnaby było niewątpliwie nająć za te summy ogromne wojsko i pokonać wspólnego nieprzyjaciela wszystkich chrześcijan. Chrześcijaństwo tymczasem trawiło się samo w sobie we wzajemnych rozterkach, w kłótniach bez celu, podniecanych ślepą żądzą panowania.

Arcybiskup otrzymawszy głos od W. Marszałka, zaczął od uroczystego zaklęcia się i oświadczenia, «że się poddaje karze Boskiej i sądowi wiekuistemu, jeżeli wymieni kandydata nie ze szczególnej i prawdziwej miłości ku ojczyźnie swojej Rzplitej, a z innych pobudek i intencji. Polacy, mówił dalej Arcybiskup, potrzebują Króla katolika, możnego, obrótnego, mądrego, podeszłego w latach, którenby się odznaczał energiczną czynnością i dzielnością. Wszystkie te przymioty posiada Cesarz, w wysokim stopniu. Gdyby kto mu zarzucił starość, można odpowiedzieć, że wiek nie przywara, a im człek starszy, tém świetlejszy sąd jego i większe doświadczenie. Jeżeli kto zarzuci Cesarzowi chorowitość, wszak rada jego zawsze zdrowa, a przytém Cesarz ma zawsze przy sobie krzepkich synów, którzy odznaczają się temi co i on przymiotami.» Tu przerwał mowę Arcybiskupowi przybycie Senatorów Litewskich i powitania ich wzajemne z Senatorami Polskimi. Gdy Litwini usiedli Arcybiskup tak ciągnął dalej, zbijając inne zarzuty. «Powie kto, że obrawszy Królem Cesarza będziemy musieli jeździć na sejmy do Wiednia, a droga z Polski do Wiednia daleka? Zarzut ten nie ma zasady, bo wszak Królowie Polscy dotąd chowali ten zwyczaj, żeśmy z Podola, Wołynia, Litwy, albo nawet Wielkopolski, zjeżdżali na sejmy w miejsca równie, albo i bardziej jeszcze odległe niż Wiedeń: do Krakowa, Warszawy, Lublina. Zarzuci kto, że Cesarz mało ma pieniędzy i że skarb jego pusty? niema się czemu dziwić, bo ogromne summy wydaje na utrzymanie licznych synów, na dwór okazały, na załogi i wojska przeciwko wrogowi Turczynowi.

Kolój  
głosują-  
cych:  
Uchań-  
ski.



Powiedzą może że ciężki jest dla poddanych, i że ci poddani ulęgają nieznosnym podatkom? Niemniejsze są te podatki, które Polacy płacą w skutek postanowień sejmowych, i które się obracają na korzyść Rzplitej. Powie kto że Cesarz nie posiada jednolitego państwa, że państwo jego to całość z różnorodnych części złożona? zaprawdę tak jest, lecz on je w takim stanie objął po przodkach i ani kawałka ziemi przez opieszałość swoją nie utracił. Zarzuci kto odwieczną nienawiść między Niemcami i Polakami? pod jednym panem żyjąc, narody te pogodzą się niezawodnie. Sułtan Turecki grozi wojną Polsce w razie obrania Cesarza Królem? Próżno strachy, bo Sułtan nie Polsce jednej, ale wszystkim narodom zachwale wojną zagraża, i broni obrać Królem tego, czyjego się połączenia z Polakami lęka. Powiedzą że Cesarz będzie musiał wojnę toczyć z Królem Francuskim o Polską Koronę? Król Francuski z największą łatwością ukończy ugodliwie spór ten z Cesarzem, krewnym i przyjacielem swoim. Sam Książę Moskiewski kilka razy listownie doradzał Polakom, aby wynieśli na tron swój Cesarza, jego przyjaciela i sprzymierzeńca, pominąwszy innych współzawodników. O innych korzyściach które wyliczone były w poselstwie Cesarza, Arcybiskup nie chciał wspominać. Dodał, że warto aby Infantka Anna wstąpiła w związki małżeńskie z Cesarzem, albo z którymkolwiek z Książąt tego domu. Innych kandydatów nie chciał ganić, powiadając, że ich wcale nie zna, bo wciąż w Polsce tylko mieszkał i nie jeździł za granicę.»

Kraśniński.

Po Arcybiskupie, Marszałek dał głos Biskupowi Krakowskiemu, który zakławszy się podobnie jak i Arcybiskup, odezwał się że najchętniej by pragnął mieć Królem Piasta czyli ziomka, z warunkiem, aby elekt nie starszy był nad lat 20, to jest: aby był w wieku, któremu obce są ambicja i swawola, a posiadał wielkie bogactwa i zamożność i wielką w sobie prawosć. W dzisiejszym zepsutym wieku nie może krajowiec królować, bo by nim poniewierano. Turczyn go zaleca na zgubę całemu chrześcijaństwu, ponieważ wie że Król taki nie będzie mógł polegać na przyjaźni żadnego monarchy chrześcijańskiego. Król Szwedzki człek zacny,

ale panuje gdzieś bardzo daleko, za morzem, które o téj porze zamrzło, a łód nie puści przed końcem maja. Któż zaś nie wie, że Polakom, narażonym na tyle niebezpieczeństw, potrzeba Króla, któryby natychmiast przybiegł na ratunek. Syn tego Króla, Zygmunt, jest młodzianem wielkich nadziei, ale dziecinny wiek jego czyni go jeszcze niezdolnym do rządów. Batory Książę Siedmiogrodzki — człek cnoty nieporównanej, ale rekomendacja turecka, podobna do rozkazu, czyni go nienawistnym, bo wstydzie, na Boga, brać Króla z nieubożnych rąk najokrutniejszego tyrana. Przytém niema on znacznych sił i środków dla pokierowania tak ogromném państwem. Książę Ferrary pochodzi z pięknej familji, lecz siedzi nazbyt od nas daleko, różni się językiem i charakterem. Nic gorszego jeżeli Król z Senatem i poddanymi będzie rozmawiał cudzoziemską mową. Książę Ferrary pyszni się bogactwem i skarbami, ależ trudno te skarby do Polski przewieźć. Tak więc najzdolniejszym do rządzenia Polską i do wprowadzenia w rozprzężoném państwie ładu i porządku jest Cesarz Rzymski, znany z mądrości i potęgi, Pan bogobojny, sprawiedliwy, ludzki, nie uciskający poddanych, rządzący niemi łagodnie. Te jego przymioty wraz z bystrością rozumu sprawiły, że uśmierzył częste spiski, knowane przez jego poddanych. Całe Cesarstwo Niemieckie wstawia się za Cesarzem, bo żaden z Cesarzów nie był od niego bardziej poważany. Syn jego Ernest zaledwo dorósł na młodziana, nie jest więc uzdolniony do rządzenia państwem. Arcyksiążę Ferdynand nie proponuje nic co by dało się porównać z propozycjami Cesarza. Z tych więc powodów Cesarz zdaje się, nad wszelkich innych kandydatów, godniejszym tronu.

Po Biskupie Krakowskim zabrał głos Biskup Płocki, człek głęboko uczony i wymowny, który jednak mając bardzo słabe piersi i bojąc się, że go nikt nie posłyszcy w tak liczнім zgromadzeniu, prosił o publiczne przeczytanie swéj mowy. Treść jéj była następna: Księcia Moskiewskiego nie wypada nawet liczyć do rzędu kandydatów, bo nie ubiega się o koronę, i nie podaje warunków.... Pod rządem Króla Szwedzkiego poddanym nie lepiej jak pod rzą-

Myszkowski.

dem W. Księcia Moskiewskiego, a oprócz tego nie jest to prawy pan, lecz uzurpator. Jeżeli do kandydatów policzyć Rozemburga, ten ostatni nie może stać na równi z Panem swoim Cesarzem. Wojewoda Siedmiogrodzki jest poddany turecki. Książę Ferrary, daleki, też same łączy w sobie zalety, które miał uprzednio Król Francuski Henryk. Dobry był by Piast, gdyby go bez zatargów Królem obrano, lecz naprzód nikt z krajowców nie ubiega się o koronę, a gdyby się i znalazł, nie będzie mógł zapobiedz należyście niebezpieczeństwom, grożącym państwu. Jego przyjaciele i krewni uciskali by naród, jak to widzieliśmy z *Szymakowskim* 1), podłym i garbatym karłem 2), który tak się wyniósł wkładszy się w łaskę Króla Augusta, że najdostojniejsi ludzie robili mu największe honory, a nikt mu się niesprzeciwiał. Prawo natury każe każdemu człowiekowi kochać najbardziej krew własną. Oprócz tego trzeba się spodziewać, że zazdrość podnieci nieprzyjaciół przeciwko Piastowi. Nowy elekt trudno ażeby zmienił obyczaje, a zmiana ta rzadko bywa na dobre. Obranie Piasta otworzy drogę przewrotności ludzi i praktykom magnatów. Turczyn go zaleca, a głupi kto słucha rad nieprzyjaciela. Piast byłby i u swoich i u cudzoziemców w poniewierce. Zniesiono by przez to wolność elekcji, ponieważ cudzoziemcom zamknięto by całkiem drogę do tronu. Piastowie czyli krajowcowie cudzoziemscy mogą służyć dla nas przykładem, dla okazania, że nie dobrze się dzieje narodom u których panują: przypatrzmy się jeno Wołoszy, Czechom, Francji, Anglii, Szwecji, Moskwie. Nic gorszego nad biedaka, kiedy się w górę podniesie. Lecz po cóż mam o tém wspominać? Sam Bóg przepowiedział Samuelowi, że Piast ustanowi prawo królewskie i brać będzie od poddanych konie i syny i sługi 3), jakoż takim Królem stał się Saul, a nie wielu Królów Piastów od niego od-

---

1) Szymacovius.

2) vilis et gibbosus pomilio

3) Piérwsze księgi Król. VIII, 11—17.

miennych liczyli Żydzi. Z resztą niepodobna aby wszystkie prowincje Polski zgodziły się na jednego Piasta. Infantka Anna pierwsza stanęła by w rzędzie Piastów kandydatów. Nie będę się ja trzymał mego zdania przebojem, i gotów jestem ustąpić przed powszechną wolą, lecz zważcie, błagam was, jaki Król może być dla was najdogodniejszy. Cesarz pochodzi z najszlachetniejszego w świecie chrześcijańskim szczepu. Dom ten jest siedliskiem cnoty i rządności. Wszystkie narody ubiegają się o spokrewnienie się z tym domem. Cesarz pochodzi z krwi polskiej po matce, rodzi się bowiem z córki Króla Władysława; dwie siostry jego były Polskie Królowe. Dziewięciu Cesarzów dał dom ten Niemcom. 31 października syn jego Rudolf koronowany został w Regensburgu na Króla Rzymskiego. Koronę tę zawdzięcza nie praktykom domu swego, bo Niemcy niezmiernie czujnie bronią swoich swobód, i dobrze pamiętają jak ich Karol V Cesarz uciskał. Polska by się połączyła z Cesarstwem Niemieckim, przez co Ruś i Inflanty zabezpieczone byłyby od W. Księcia Moskiewskiego, jako sprzymierzeńca Cesarzkiego. Weszła by w stosunki z Książętami Włoskimi i wszystkimi Królami chrześcijańskimi. Te przyjazne stosunki nie małej są wartości, ponieważ byłyby dla niej jako najmocniejsza tarcza. Cesarz największe dla Polski ofiaruje korzyści. Niedostatek pieniędzy, któren mu niektórzy zarzucają, starczy za największe bogactwa, bo skarb jego wycieczony jest ustawnym utrzymywaniem wojsk przeciwko Turkom, a gdyby miał jazdę, w którą Polska szczególniej obfituje, niezawodnie Turków by pokonał. Powiadają że on poddanych obdiera, — jest to wierutne oszczerstwo; dość przytoczyć Hieronima Rozrazewskiego 1), który posiada w krajach Cesarza ziemie wartości 100,000 czerwonych złotych, i z nich płaci rocznie Cesarzowi tylko 40 talarów. Niemasz tam morderstw, gwałtów i szalbierstwa, owszem sprawiedliwość panuje, nie tak jak w Polsce, którą częścią Tatarzy, częścią współobywatele okro-

---

1) Rozrazewscy posiadali hrabstwo Pansdorf w Czechach.

pnie trapią. Wojsko w Austrii otrzymuje żołd sowyty, jakoż pobierali go i Polacy w Węgrzech i w Austrii za czasów Zygmunta I.

Staro-  
żrebski.

Biskup Chełmski zamknął wota biskupie; zaczął on od podobnegoż oświadczenia jak i koledzy i przystał do ich zdania.

Wota  
Senato-  
rów  
świec-  
kich.  
Piotr  
Zborow-  
ski.

Zaczęli głosować Senatorowie świeckiego stanu. Pierwszy z nich Wojewoda Krakowski, zakławszy się uroczyscie, dla okazania prawości swoich intencji, rzekł: «Mężowie Polscy! Wiecie doskonale o niedogodnościach obecnego bezkrólewia. Przodkowie nasi szczęśliwi i święci niecierpieli tego stanu, przeczuwając wielką przewrótność ludzką, i nieomylili się we wróżbach swoich. Oto za jednym razem ślepa żądza panowania przejęła wszystkich mocarzów tego świata. Powodowani samą tylko chciwością panowania, oto cudzoziemscy monarchowie ofiarują wam rzeczy niesłychane, a niepodobne do spełnienia. Gdyby żył jeszcze jeden z przodków naszych, sławny i zacny Tarnowski, cóżby o tej chciwości powiedział, on, co gdy mu Król Polski dawał województwo Sandomierskie, odrzekł wspaniałomyślnie, że przestaje na Tarnowie — swój ojcowiznie. Ów nieśmiertelnej sławy godny Król Ludwik, gdy panował w Węgrzech, a Posłowie Polscy przynieśli mu koronę, powiedział że trudno jednemu Królowi rządzić dwoma narodami, jak trudno jednemu pasterzowi paść dwa stada razem. Wprawdzie dał się pokonać i uprosić o przyjęcie berła, lecz jeżeli przyjrzymy się dziejom, okaże się jak wielkich rozruchów doświadczyli ojcowie nasi za jego rządów. Król ten nie bawił nigdy w Polsce. Podole zajęli Węgrzy. Od sądów szła nagana aż do Budy. Trzej rządcy panowali nad Polską. Nakoniec Ludwik dał nam Króla Niemca Zygmunta, którego Polacy, że hardo rządził, wypędzili. Przeciwnie któż niewie że Król Zygmunt z drobnego Księcia wyniesiony na Królestwo Polskie, był bardzo biedny, a jednak potem tak wzmógł się w dostatki, że dobrowolnie odrzucił ofiarowane mu korony Węgierską i Szwedzką, a to nie z bojaźni, jak w pewnym głupiem piśmie cudzoziemcy pisali, bo nieznał jój Zygmunt, ale z téjże racji z której Król Ludwik przyjąć niechciał polskiej. Za jego czasów Polska zakwitła dostatkami i cywilizacją. Nasi poprzednicy których my chcemy

w mądrości prześcisnąć, a jednak nie stanowiąmy dokładniej i rozumnie, doświadczeniem nauczani, chcieli aby Król w Polsce zawsze się znajdował; chcieli odmówić posłuszeństwa Królowi Kazimierzowi z powodu jego nieobecności, toż samo zapowiedzieli przez Wojewodę Brzeskiego Augustowi, gdy zadługo bawił na Litwie. Na tej zasadzie i podług tych przykładów zdaje się że Król nasz nie powinien być wybrany z rządu panujących. Nie pomoże naszej Rzplitej długi tytuł i wyliczenie honorów osoby panującej. Potrzebujemy wciąż obecnego w kraju, czynnego i tęgiego Króla, którego by ustawnej pracy się oddawał, któregośmy z łatwością mogli wypędzić, gdyby się nam przeniebierzył, a który by nie miał na oparcie się nam dość siły, bo, że użyję słów Sienieńskiego Kasztelana Halickiego, jeżeli Król najlepszy może zepsuć się w Polsce, to z natury swojej niegodziwy nie może już się w niej poprawić. Można cudzoziemiec i sąsiad będzie nam straszny przez tę samą moc swoją; nie przywyklszy uznawać pana nad sobą, nie będzie słuchał rad Senatu; będzie rozrzutny, nie zaś dla zasłużonych ludzi szczodry, jak to widzieliśmy za Króla Henryka, nasadzi nam swoich rządców czy kommisarzy. Nie chcę szkalować monarchów cudzoziemskich, bo i bez ich szkalowania możemy sobie dobrego Króla obrać. Przodkowie nasi zostawali w przymierzu z najpotężniejszymi Królami, ale niechcieli im jako panom ulegać,— dowodem Markgraf Zygmunt, mianowany Królem, którego gdy został za swą samowładność wygnany i stał się potem Cesarzem Rzymskim, niezaczepiał jednak Rzplitej Polskiej. Królestwo nasze może się obejść bez pomocy sąsiadów, tak jest zamożne i we wszystko dostatnie, jak tego dowiódł Król Zygmunt I.

Tak więc obranie potężnego monarchy na Króla uważam za jedną ostateczność. Drugą ostatecznością będzie jeżeli na tron zostanie wyniesiony jakikolwiek człowiek poziomy. Bez żadnej wątpliwości za wstydem byłoby dla przestawnego państwa naszego mieć takiego Króla, a szlachetna natura polska nie ścierpi nikogo, kto by nie posiadał nad innymi rzeczywistej wyższości. Wszyscyśmy prawie, Polacy, obdarzeni wrodzonymi cnotami, ale żaden z nas

nieprzesięga drugich w godności, któraby go uzdolniała do panowania. Wprawdzie wiele nazwisk wyliczono, ale tyle w każdym znalaziono przywar, że każdy z kandydatów miasto sławy dostąpić, wstydem jeszcze został okryty. Z tych powodów jestem tego zdania, że trzeba wybrać kogokolwiek z pośredniej klasy, ze stanu Księżęcego. Te same powody każały mi żałować, że ostatnią razą doszła elekcja Henryka. Gdym był w Steżycy, podobał mi się najbardziej Rozemberg. Dzisiaj na tego Króla przystanę, za którym przemawiać będą najrozumniejsi dowody. Nie chcę pomijać Infantki, która opatrzona jest większymi dochodami niż którakolwiek z osób płci żeńskiej z tejże rodziny, albowiem pobiera rocznie 30,000 złotych. Sądzę że ta prowizja jest całkiem dostateczna». Po tych słowach Wojewody W. Marszałek Koronny zażądał od niego w imieniu swoim i kolegów, aby wymienił bez ogródek kandydata, którego mieć pragnie, ażeby za jego przykładem i inni niewykręcali się od mianowania.

Wojewoda odpowiedział, że obstaje za tym, którego i w Steżycy podtrzymywał, to jest za Rozembergiem, obranie którego tyśiączne przyniesie korzyści, a z żadną niedogodnością nie jest połączone.

Z kolei po Wojewodzie Krakowskim głos mający Wojewoda Wileński wymawiał się od głosowania spóźnionem swoim przybyciem; nie będąc zaś świadomy poselstw i proponowanych warunków, prosił o pozwolenie podania głosu w dzień następny.

Śmierć  
Miasko-  
wskiego.  
Posłowie  
od  
miast.

Tegoż dnia umarł w gospodzie swojej *Miaskowski Kasztelan* Rawski.

18 listopada do Senatu i szlachty przyłączyli się Posłowie miast Pruskich, mających prawo uczestniczenia w elekcji; od Gdańszczan *Konstanty Ferber* najpierwszy co do znaczenia między Gdańszczanami i *Reinhold Meller*, od Toruńczyków *Jerzy Amandus* i od Elblążan *Grunavius*. Senatorowie litewscy opóźniali się z obiecanem przybyciem, a szlachta zniecierpliwiona nie chciała na nich dłużej czekać, bo już było koło południa, a i tak wiele dni stracono na próżno z ich powodu. Tymczasem Marszałek dał głos Wojewodzie Sandomierskiemu.

Wojewoda, zacząwszy od podobnjsze jako i inni przysięgi, oświadczył, że przy obraniu Króla niechce ujsć za zachwalca i upartego człowieka, ale ani on, ani jego towarzysze i cała szlachta jego województwa, nie ścierpią Króla, obranego przemocą lub przez praktyki. Dalej wyliczał utrapienia kraju doprowadzonego prawie do ubóstwa przez tyle zjazdów w ciągu czterech lat odbytych, na które położono niezliczone koszty. Prosił aby tym zjazdom stał się wreszcie koniec, aby obrano Króla jednomyślnie a zgodnie, ponieważ uprzedni Król Henryk, raczej z ludzkiego affektu niż z woli Boga obrany, najgorszym był dla kraju monarchą. Wniósł pytanie: czy z własnego czy z obcego narodu ma być Król wybrany? Powiadał, że z pomiędzy kandydatów jedni są bardzo potężni, a drudzy nic nieznaczący, a stąd jedni jako biedni i słabi miani są w pogardzie, a drugim zarzucają ich moc i potęgę. Czy nie lepiej pominąwszy wszystkich cudzoziemców obrać Królem człowieka z naszego własnego narodu? Wojewoda powiadał, że jeżeli przyjdzie do głosowania o takim kandydacie Piastcie, natenczas on swojego, którego ma na myśli wymieni, lecz kiedy Piasta obrać niemożna, to najgodniejszy korony zdaje mu się Cesarz.

Jan  
Kostka.

Wojewoda Kaliski żądał Króla Piasta, jednozgodnie obranego, a gdyby się to nieudało, kogokolwiek z panujących cudzoziemskich, takiego jednak, który by nie pewnym osobom folgował, ale zarówno wszystkich kochał i równie wszystkim obywatelom był oddany. Oświadczał, że z cudzoziemców najbardziej mu się podobał W. K. Moskiewski, lecz ponieważ nieubiega się o koronę, najkorzystniej obrać Króla Szwedzkiego.

Kasper  
Zebrzydowski.

Wojewoda Sieradzki w obszerniej i kwiecistej mowie straszyl wojną turecką, o której niedawno się przekonał dowiedziawszy się od pewnego jeńca, że Czausz często w tych czasach jeździ do Tatarów, niby tak sobie, dla uczczenia Hana, ale w rzeczy samej ażeby imieniem Sułtana namówić ich do najechania Polski. Z jednej strony na Polskę czyhają Turcy, a z drugiej Tatarzy, których Sułtan zowie swojemi skrzydłami, a gdzie te skrzydła doleca tam i jego noga stanie. Z trzeciej strony na Polskę czyha W. Książ-

Olbracht  
Łaski.



ze Moskiewski, który grozi, że w dzień patrona swego Ś. Mikołaja nawiedzi z ogromném wojskiem Dorpat, miasto Inflanckie. Niebro-  
nią Polski błota, jak Moskwę, zamki, jak Węgry, miasta jak Niem-  
cy, góry jak Siedmiogrodź; obrona jój jeno w rękach i męstwie  
jój mieszkańców. Gdyby kilka lat temu nazad przypadła elekcja, wo-  
towałbym, powiadał Wojewoda, za Królem krajowcem, ale dziś  
niewidzę dla Polski nikogo korzystniejszego i zbawienniejszego nad  
familją Cesarza, poważaną, i mogącą liczyć na ogromne posiłki  
Cesarstwa Niemieckiego w wojnie z Turcją. W. Książę Moskie-  
wski nie zda się na nic, boć on się rozmógł jedynie przez niedba-  
łość Polaków. Cesarz posiada wielkie związki i stosunki pokrewień-  
stwa, które mu ułatwią pokonanie Turcji. Nie widzę więc godniej-  
szego korony nad Ernesta, młodziana wielkich zdolności i cnót, z  
tym jednak warunkiem, aby ze względu na splendor familji, pojął  
w małżeństwo Infantkę Annę.

Wtrą-  
cenie się  
Posłów  
Ruskich.

Przybyli wreszcie Senatorowie litewscy, gdy w tém Rusini,  
śródm powszechnego milczenia, odezwali się przez Orzechowskiego,  
że współobywatele ich, którzy w domu zostali i zajęci są obroną  
granic przeciwko okrotnym Tatarom, rozkazali im, niezezwałać za-  
dną miarą na obranie Króla z domu Rakuzkiego, ani téż przyzna-  
wać z tego szczeru obroną osobę. Niewczesny był ten wyskok Ru-  
sinów, bo wtrącili się niepotrzebnie do głosowania Senatorów, mia-  
sto wystąpienia ze swoją śpiewką później, gdy Senatorowie zdania  
swoje wypowiedzą.

Mikołaj  
Radzi-  
wiłł.

Wojewoda Wileński, któremu z kolei przypadło objawić zdanie,  
srożył się na to wtrącenie się Rusinów, odezwał się że to gwałt  
i niewola, i że podczas elekcji wolno każdemu w niej uczestniczą-  
cemu, mianować na Króla osobę, która mu się podoba. Następnie  
w przeciągłej mowie dowodził potrzeby dokonania elekcji z naj-  
większą przezornością, bo wszyscy cudzoziemscy monarchowie,  
przynęceni nadzieją dostąpienia korony, powstrzymują się teraz od  
napastowania Polski, ale skoro zostaną pominęci, gotowi są mścić  
się za to ubliżenie i wydać nam wojnę. Wojewoda najbardziej sprzyja-  
jąc Cesarzowi, przystał jednoznacznie na zdanie Biskupów. Posłów

cudzoziemskich tak rozróżniał: jednych nazwał *prawemni* a drugich *nie prawemni*, tych mianowicie, którzy nie mieli listów wierzitelnych. Dowodził że nie masz żadnego monarchy, krom Cesarza, któryby mógł dostojnie i należycie oprzeć się Henrykowi, Królowi potężnemu, bogatemu w zasoby i silnemu ze stosunków swoich, w razie gdyby Henryk chciał najechać i zdobyć Królestwo Polskie, którego ziemie ze wszystkich stron wszelkim najazdom są otwarte. O Piastcie Wojewoda odzywał się, że ten najmniej zdolny do zajęcia tronu, bo dużo czasu przejdzie nim Piast wzwyczai się rządzić równemi sobie, a oni go poważać, — przytém nie można się po nim spodziewać żadnych skarbów, które byłyby bardzo potrzebne przy dzisiejszém wycięczeniu kraju. Ferdynand ożeniony z kochanką Filipa II, zhanbiłby sobą tron tak znakomity, a niecznie byłoby gdyby jego władzy miała ulegać zrodzona tak wysoko i najszkromniejszymi obyczajami jaśniejąca Infantka Anna. W. K. Moskiewski przed elekcją Henrykową powiedział Haraburdzie Litwinowi, że ubodzy panowie polscy ubiegają się o berło, ażeby się zbogacić, ale on tego nie uczyni, ani synowie jego, bo mają wszystkiego pod dostatkiem.

Po Wojewodzie Kasztelan Wileński w krótkich wyrazach przedstawił potęgę Króla Henryka, pochwalał bohaterskie postanowienie Polaków i radził najmocniej, aby takiego Króla obrano, któryby w razie potrzeby mógł zgromić wypędzonego Henryka, gdyby ten ostatni chciał ubijać się o koronę. Niezda się na to Piast, który u Sultana w małej będzie cenie, małe téż poważanie będzie miał u Polaków. Kasztelan wspominał o dawnym stanie państwa, gdy było rządzone jedynie za radą Senatu, ale odkąd za Króla Piasta posłowie ziemscy podzielili się władzą z Senatem, pogorszył się cały stan Rzeczypospolitej. Zalecał więc syna Cesarskiego i chwalił zdanie Wojewody Wileńskiego. Prosił o obronę Litwy naciakanęj przez potężnego wroga W. K. Moskiewskiego, któremu niemógł się sam oprzeć będąc Gubernatorem Inflant, ponieważż nie miał wojska. O te straty winił samychże Polaków, którzy naprzód uszczuplili Senat litewski, potem odjęli znaczną część wojska i ziem i aż do ostatka odmawiają przyłożyć się do obrony W. Księstwa. Obstawiał za wyda-

Jan  
Chod-  
kiewicz.

niem zamaż Anny za Ernesta, któremu niemasz równego na świecie.

Stefan  
Zbaraż-  
ski i  
Ostafi  
Wółko-  
wicz.

Jan Tar-  
ło.

Na zdanie Kasztelana Wileńskiego przystali Wojewoda i Kasztelan Trocki, prawie w tychże samych głosując wyrazach. Następnie Wojewoda Krakowski tłumaczył Wojewodę Brzeskiego 1) a Kasztelana Kowalski 2) Wojewodę Łęczyckiego 3) ojca swego, że są chorzy obłóźnie, prosząc zarazem, aby gdy ozdrowieją, niewyłączono ich od głosowania. Dano głos Wojewodzie Lubelskiemu. Wojewoda po zwykłym oświadczeniu, okazał zadziwienie swoje naprzód, że niektórzy z głosujących mieścili Cesarza do liczby kandydatów, choć Posłowie Cesarscy nie dla samego Cesarza prosili o koronę, i chociaż niebyło to nawet wcale ich życzeniem. Pobyt Cesarza w naszym kraju prawie niepodobny, ponieważ Cesarz obowiązany jest przysięgą że raz we trzy lata odwiedzi Pragę stolicę Czech, a miasto te daleko bliżej Niemiec niż Polski. Ernest jeszcze niedorośli chłopak, podobny jest do Króla Henryka, da się w każdą stronę nakierować, a niedojrzały będąc latami i rozsądkiem, nie odznacza się radą mądrą i gruntowną. Nie trzeba brać za złe Businom, że tylko co przedtém oświadczyli swoje żądanie. Oni to najzdrowsiej pojęli, że Cesarz czy ktokolwiek z Austriackiego domu, niemogąc o własnych siłach krajów swych od barbarzyńców obronić, nie są zdolni do rządzenia Polską, wystawioną na najazdy barbarzyńskich hord. Wprzód nim Cesarz zwoła Książąt Cesarstwa i miasta, nim sejm zagai i na nim co uradzi, już Rusz przepadnie przez wroga najechana. Wszakże ojciec Cesarza, Ferdynand, tak samo Węgry utracił. Maksymiljan roztoczył pod Raabem siły ogromne całego swego Cesarstwa, ale użyć ich nie umiał. Zeszła na niczém wyprawa; Cesarz z tak ogromném wojskiem przypatrywał się jeno upadkowi obronnej twierdzy Sygietu i bohater-

---

1) Jan Służewski.

2) Stan. Sierakowski.

3) Jan Sierakowski.

skiej śmierci *Mikołaja* Hrabiego *Zryni*. 1) Co się tyczy sojuszu monarchów chrześcijańskich przeciwko Turkom, nadzieja na ten sojusz nieprawna i słaba. Przed kilkoma laty zawiązali takie przymierze Papież, Król Hiszpański, Wenecja i większa część Książąt Włoskich, lecz rozchwiało się wkrótce najnieskuteczniej. Nakoniec Wojewoda wzywał Polaków, aby nie szukali człeka po za obrębem swojej ojczyzny i obrali Królem rodaka, bo to będzie dla nich najkorzystniej. Kasztelan Wileński i W. Marszałek, czepiając się do słów Wojewody, żądali aby wymienił tego rodaka, ponieważ wszyscy kandydaci zagraniczni nazwani są po imieniu. Lecz Kasztelan Żarnowski 2) i szlachta Krakowska wraz z Sandomierską, popierając Wojewodę, zawołali, że nie należy od niego tego wymagać i że nie obowiązany wymieniać kogo ma na myśli, aż dopiero wtedy, gdy będzie wiadomo, że Piast Królem zostanie.

Wojewoda Bełski, który dopiero wczora przybył i nie był do brze świadom warunków cudzoziemskich kandydatów, prosił aby go dnia tego uwolniono od głosowania. Wojewoda Podlaski przychylił się całkiem do zdania Senatorów Litewskich. Wojewoda Rawski nie chciał mówić, ponieważ już tylko jedna godzina zostawała do nocy. Potem wszyscy zgietkliwie zerwali się z krzeseł i porochochodzili się do mieszkań swoich.

19 listopada gdy się rozpoczęło jak zwykle posiedzenie, Kasztelan Biecki miał mowę do Senatu w imieniu Krakowian, uska-

Andrzej  
Tęczyński.

Mikołaj  
Kiszka.

Mowa  
Szafranca.

---

1) W 1566 r. Soliman ciągnął po raz ostatni na Węgry, przyjmował i upokarzał w Biełgradzie hołdownika swego Jana Zygmunta Zapolya, i opasał Sigieta (Szigetvár) pod którego murami śmierć go zaszkodzić miała. Przez cały ten czas Maksymiljan stał nieczynnie obozem pod Altenburgiem, a potem pod Raabem, mając pod ręką 25,000 jazdy, 80,000 piechoty i flotyllę na Dunaju. 4 września umarł Soliman, 8 zagrzebał się w ruinach Sigieta Leonidas Węgierski, Niklas hr. Zryni na czele swojej 3,000 załogi. Turcy cofnęli się wkrótce potem do swojego kraju. Deczkuwszy się ich odwrotu, Maksymiljan odjechał 30 października do Wiednia, z swojej pierwszej i ostatniej wyprawy.

2) Jan Sieniński.

ORZELSKI II.

rzając się na próżne i długie zwlekanie i żądał aby Senatorowie bez zadnych ogródek i długich wyrazów zdania swoje objawiali, bo wstyd im będzie gdy szlachta znudzona próżną zwłoką i gadaniem, bez względu na ich godność, zmusi ich do zwięzłości. Dodawał Kasztelan, że nie tylko sama rozwlekłość mów jest przyczyną zwłoki, ale jeszcze późne każdego dnia przybywanie Senatorów, prosił więc W. Marszałka, aby niepozwalał już głosować nikomu, kto nie przybędzie w oznaczonej godzinie. O toż samo prosił Siennicki Podkomorzy Chelmski w imieniu Rusinów, powiadając, że Rusini narażeni na niebezpieczeństwa i broniąc granic od nieprzyjaciela, nie mogą dłużej trzymać się pod bronią. Śród powszechnego milczenia podał głos swój Wojewoda Łęczycki; dowodził między innymi w mowie swojej, że potrzeba nam Króla, który by był podeszłego wieku i używał naszego języka dla załatwienia spraw wszelkich. Zdałby się na Króla najlepiej W. Książę Moskiewski, lecz z powodu jego milczenia trzeba go pominąć i nie czynić o nim wzmianki. Przy obieraniu Króla trzeba nam naśladować naszych przodków, i swoją krew przenieść nad obcą. Przodkowie nasi tak miłowali krew własną, że wywlekli na tron z klasztornej ciszy Króla Kazimierza; cudzoziemców zaś panowanie było dla nich zawsze uciążliwe, jak na przykład Ludwika. Jagiellę uważać trzeba za rodaka, ponieważ on i siebie samego i wiarę swoją poświęcił Polsce, i państwo to rozszerzył przyłączając tyle rozległych prowincji. A zatem choć wiem, powiadał Wojewoda, że wielu na te moje słowa się zżyma, pragnę obrania Króla z krwi naszej własnej, Króla który więcćj będzie dbał o pospolite dobro niż o łaskę niektórych osób. Powiadają, że Piast niebędzie mógł oprzeć się nieprzyjaciołom, którzy ze wszystkich stron Polskę opadli. Niech sobie przypomną, że dawniej kiedy Królestwo Polskie składało się jeno z Wielkopolski i Małopolski, kiedy doń nienależały jeszcze Litwa, Ruś, Prussy, Mazowsze oraz inne rozległe ziemie, mimo to jednak Piastowie nie tylko opierali się najsilniejszym mocarzom, na przykład Cesarzom Rzymskim, ale jeszcze dali się im dobrze we znaki. Wprawdzie przodkowie nasi nieposiadali tyle subtelności w rozumie co my, ale

Jan Sie-  
rakow-  
ski.

za to mieli więcej prawości i cnoty, i często prowadzili wojny z Krzyżakami, Cesarstwem i innemi monarchami chrześcijańskimi. Powiadają, że Piasta niebędzie nikt ani za grosz cenił. A wszakże Łokietek, ubogi i karzeł, pięknie wypłacił się nieprzyjaciolom za wzgardę ich i żarty, bartem ducha i męztwem zmuszając ich do posłuszeństwa. Powiadają, że Piast będzie ubogi. Zaiste trzeba mu będzie na czas niejaki wstrzymać się od niepotrzebnego przepychu i pompy, aż skarb napelni, aż obrachuje w nieładzie będące dochody państwa, aż je uzbiera, a stanie się potem najpotężniejszym Królem. Jemu to najłatwiej poprawić zepsute nasze obyczaje, ponieważ zna je najlepiej; cudzoziemiec chyba siłą potrafi poskramiać swawolę. Swobody nasze niezbyt dokładnie są określone. Król cudzoziemiec poweźmie stąd pochop do wtrącenia nas do niewoli, każdemu bowiem miliej panować samowładnie niż ściśle trzymać się prawa. Nakoniec niektórzy zarzucają, że Piast czyli ziomek, nie ze świetnej i królewskiej krwi będzie pochodził. Lecz w Polsce nie jest nowiną, że panującemu brak splendorów rodowitych, a jednak tacy panujący byli i wielcy i dzielni. Snadniej nam będzie poradzic z obywatelem niż z cudzoziemcem, a przodkowie nasi zawsze przekładali Króla ubogiego nad potężnego. Tak Szamotulski, niegdys Wojewoda Poznański, testamentem synom swoim zalecił, aby gdy dostąpią kiedy urzędów, niedopuszczali iżby Król Polski wzbogacił, bo wzmógłszy się, może się stać tyranem. Niektórzy dowodzą, że obranie Piasta Królem całkiem niepodobne, lecz to urojenie niezagodzi drogi Bogu, który jest Wszechmocny, a elekcja Piasta jeżeli dojdzie, niebędzie nowa, ani niezwykajna. Zresztą jeżeli Piast Królem być nie może, niechże nim będzie pół-Piast, Król Szwedzki. Zna on dobrze język polski, żonę ma Polkę królewskiego rodu, a syna najwyborniejszych zdolności młodziana. Uwolni on Rzplita od długów, do wypłaty których Królowi i Królowej Rzplita oddawna już jest obowiązana, wspólnemi siłami Polski i Szwecji uderzy na wspólnego wroga W. Księcia Moskiewskiego. Król Szwedzki ma przytém panowanie nad morzem i flotę, obfituje w pieniądze, podniesie port Gdański. Jest to już człowiek

dojrzałego wieku, w rozkwicie sił, wielce poważa język łaciński, a przytém posiada Rewel w Infantach, Rewel, który jedynie może zatamować Narwską żeglugę, tak szkodliwą dla handlu gdańskiego; Rewel zamek ogromnej wagi, bo panujący nad morską cieśniną, którą muszą przebywać okręta udające się do Narwy. W końcu Wojewoda oświadczał, że niebędzie upierał się przy swoim zdaniu, a przychylił się chętnie do powszechnej woli.

Jan Stu-  
żewski.

Po Wojewodzie Łęczyckim zabrał głos Wojewoda Brzeski, który po zwykłym zakłęciu się, oświadczył, że elekcję trzeba rozpocząć od Boga, za przykładem Izraelitów z którymi niegdyś był Bóg i za przykładem przodków naszych, jako to Władysława Jagiełły przed bitwą z Niemcami pod Dąbrowną, albo Jana Hrabiego z Tarnowa gdy miał się potykać z Wołoszą pod Obertynem. Przodkowie nasi przystępowali do wielkich czynów z nabożeństwem. Tak i teraz nam wypada uczynić; nie czyhajmy na skarby, ani na wielkie tytuły i honory, bo to są wspaniałe potrawy jadłem zatrute, ani na próżne obietnice, które aczkolwiek mogą być i pewne, ale nic nie ważą w porównaniu z łaską Bożą; o tę zaś łaskę przede wszystkim trzeba prosić Boga najserdeczniej. Jedynym lekarzem na tyle ran na które cierpi Rzplita, jedynym ojcem ojczyzny może być Król Piast. Ojczym i macocha, obyczajami i naturą różnią się wielce od prawdziwego ojca i matki. Ojciec postępuje łagodnie i łaskawie, ojczym i macocha daleko więcej miłują krew własną niż cudzą, bo tak każe prawo natury, wrodzone nawet dzikim zwierzętom. Jeżeli uśmierzymy w sobie głos namiętności, zgodzimy się niezawodnie na Króla z krwi własnej. Jeżeli zajdzie pomiędzy nami niezgoda, powadzić się możemy tak o obranie rodaka jak i cudzoziemca. Jeżeli tylko stanie na tém, że Piast powinien być obrany, rozstrzygnięcie kto ma panować poruczone będzie losowi, albo stanie się podług większości głosów, (w obu razach właściwie Boska wola rozstrzyga). Cesarz, który mianowany jest przez wielu dla swojej dostojności, niebędzie wcale skrzywdzony gdy straci nadzieję panowania w Polsce, gdyż Polacy mają prawo wolnego obierania Królów; wszakże nie uważano za urazę że na

przeszłej elekcji Cesarz wyłączony został od tronu. Między Cesarstwem a Polską trwają odwieczne pakta, równie korzystne dla Polski, jak i dla Niemiec. Zarzucają Piastowi ubóstwo, lecz znajdują się z łatwością źródła dochodów, będące w używaniu za Króla Augusta, które i skarb wycięczony zasila i niebędą uciążliwe dla obywateli. Jeżeli nastąpi zgoda na obranie Króla z krwi polskiej, wtedy on, Wojewoda, wskaże na człeka, który z cnot i dostojności godniejszy niż kto inny takiego zaszczytu.

Potem miał mowę Wojewoda Ruski, strasznie długą i przepełnioną parabolami. Wojewoda zbijał między innemi podanie o Piaście, dowodząc, że takiego Króla niebyło na świecie nigdy, i że pierwszy z historyków Długosz, żyjący w daleko późniejszej epoce, bajkę o nim wymyślił. Nikt z cudzoziemskich pisarzy, tegoż wieku co Piast, niewspominają o nim ani słowa. Zresztą wyniesienie Piasta, na tron, jeżeli się i stało to tylko cudem, ponieważ zaś dziś nieznamy ani jednego Piasta czyli rodaka, którenby cudami słynął, żaden z nich zatem nie jest godzien korony. Następnie Wojewoda rozwałdził się strasznie długo nad potrzebą wyniesienia na tron domu Rakuzkiego, dowodził łatwego pojednania Niemców z Polakami na tej zasadzie, że wszystkie miasta i miasteczka polskie zaludnione są Niemcami, a i w samym Krakowie wielu z nich sprawuje urząd Rajców i Ławników. Lecz niechęć nudzić czytelnika powtarzaniem wszystkich mów sejmowych i będę ciągnął dalej opowiadanie.

Anzelm  
Gostom-  
ski.

Wojewoda Chełmiński znowu oświadczył, że jest razem z Kasztelanem Chełmińskim wysłany w poselstwie od trzech województw pruskich, to jest Malborskiego, Chełmińskiego i Pomorskiego. Wojewoda Krakowski odpowiedział mu, że głosy ich będą uważane za dwa tylko, to jest jednego Wojewody i jednego Kasztelana. Odrzekł mu Wojewoda Chełmiński, że i Rusini niedawno od swoich nieobecnych tu współobywateli przysłani, na tejsze zasadzie uważani są za posłów. Wojewoda Krakowski odparł, że całe jest inne położenie Rusinów, bo okrotnie uprzednio spłodrowani, muszą być w pogotowiu na granicy, broniąc ojczyzny i czuwając dnem i no-

Odprawa  
Posłów  
Prus-  
kich.



cą na straży. Prusacy przeciwnie cieszą się najgłębszym pokojem i na żadne niebezpieczeństwa nie są narażeni, a zajęci są jedynie gospodarstwem rolnym. W całych Prusiech znalazło się ledwo dwie osoby, które więcej niż inni dbając o Rzplitę, mniej sobie wzięły wydatki i kosztu na drogę do Warszawy i na przeżycie podczas tego sejmku. W skutek tych słów, Wojewoda Chełmiński nie sprzecząc się więcej podał głos na Austriaka Ernesta. Po nim wystąpił Kasztelan Poznański, który twierdził, że dom Austriacki nie może zająć tronu w Polsce, bo skutkiem tego będzie niezawodnie wielka i straszna wojna z Turkami. Zalecał Piastą, którego by był znany wszystkim Polakom z obyczajów i z urodzenia, którego by się zaprzyjaźnić umiał z Królami cudzoziemskimi. Krewni jego musieliby narówni ze wszystkimi innymi obywatelami pełnić obowiązki które wkłada Rzplita. Z resztą ponieważ uczyniono wzmiankę o wojnie z Turkami, niech Polacy nie lekceważą sobie Tureckiej potęgi. Dla ugłaskania o ile możności takiego nieprzyjaciela, Kasztelan za przykładem Wojewody Łęczyckiego oświadczał się za Królem Szwedzkim.

Jan  
Działyński.  
Piotr  
Czarnkowski.

Jan Ko-  
narski.

Kasztelan Kaliski powiadał, że kiedy mowa o Piastcie, nie wie on co to jest za osoba i skąd się wziąć może, dla tego więc ani go pochwała, ani gani; jeżeli wszyscy przyjmą go za Króla, nie będzie się on, Kasztelan, temu sprzeciwiał, lecz jeżeliby się obrać Piastą nieudało, nogami i rękami uczepi się Cesarza.

Andrzej  
Dembo-  
wski.

Kasztelan Sieradzki Dębowski przyjął zdanie Wojewody Łęczyckiego, warując jednak że gdyby się niepowiodło, przystanie na Ernesta, pod warunkiem aby poślubił Annę.

Jakób  
Lasocki.  
Mikołaj  
Tal-  
wojsz.

Kasztelan Łęczycki trzymał z swoim Wojewodą. Kasztelan Żmudzki głosował za Ernestem i przysłał jego małżonką Anną.

Stanisł.  
Herburt.

Kasztelan Lwowski wspomniawszy o zrujnowaniu Węgier i o przyczynach tego wypadku, żądał mieć Królem Piastą, którego by odznaczał się mężstwem i pobożnością, z którym by sąsiedni monarchowie połączyli się przyjaźnią i sojuszami. Gdyby tak się nie udało żądał obrania Króla Szwedzkiego lub Infantki Anny, z warunkiem, aby za pospolitą zgodą wybrano dla niej odpowiedniego

męża. Błagał najmocniej o conajprędsze dopełnienie tego obrządku elekcji, ażeby nieprzerwał go nieprzyjaciel wpadając z którejkolwiek strony, tem bardziej że chodzą wiadomości o przygotowaniach do wojny barbarzyńców.

Sawicki Kasztelan Podlaski i Hajko Kasztelan Brzeski (litewski), trzymając za jedno z Litwinami, głosowali za Ernestem.

Sawicki  
Jan  
Hajko.

Kasztelan Chelminski poszedł za zdaniem swego Wojewody. Kasztelan Międzyrzecki przystał we wszystkim na zdanie Wojewody Łeczyckiego. «Czemuż się wahacie, powiadał, przenieść rodaka nad obcych monarchów? Jeżeli rodakowi, mniejszym urzędóm zaszczyconemu nieodmówicie należnej części, jakąż część okaziecie Pomazańcowi Boga? Dwie rzeczy zaślepiają nam oczy i ćmią umysł: zawiść i ambicja. Czyż mamy z dumy ugiąć karki przed obcym Książęciem? Zgubna to rzecz, kiedy kto obiera Króla mając na względzie swoje tylko dobro, nie zaś dobro Rzplitej; zgubniejsza, gdy kto oświadcza że niechce mieć Królem tego, komu brak majątności na podarunki i szafunek. Pierwsze dowodzi niewdzięczności względem Rzplitej, drugie zaś chciwości. Jeżeli kto się lęka surowego wykonywania praw, mogą mu odpowiedzieć że ktokolwiek będzie panował, wykonywanie praw musi odbyć się koniecznie podług przepisów, i wolniej w téj mierze będzie postępował rodak, znający doskonale wszystkie narodowe przywary niż panujący cudzoziemiec. Nie widzę kto lepiej nad współobywatela może nas bronić od nieprzyjaciół. Róbcie co chcecie, ja zawsze powiem, że stan Rzplitej naszej uległ zepsuciu obraniem pierwszego Króla cudzoziemca, a dojdzie do całkowitego upadku obraniem znów drugiego».

Jan  
Dulski.  
Adraż  
Górka.

Kasztelan Biecki głosować nie chciał, oświadczając że zdanie swoje chce podać w zgromadzeniu stanu rycerskiego.

Stanisław  
Szafraniec.

Kasztelan Szremski zaczął od powątpiewania, czy istniał kiedy Piast na świecie, dla tego że po nim Polacy wciąż mieli Książąt i Królów cudzoziemców. Jeżeli mowa o Piaście, toć Infantce Anie należy się pierwsze miejsce. Lecz nie może być nawet wzmianki o krajowcach, ponieważ w żadnym wieku za ich panowania

Jakob  
Rokosowski.

Stany Królestwa nie cieszyły się całkowitą i pewną wolnością. Polska zaś stała się świetniejsza i rozleglejsza dopiero za rządów cudzoziemców, jako to Królów Ludwika i Jagiełły. Można też lękać się że Henryk Król Francuzki narobi nie mało kłopotu Piastowi, mszcząc się za swe usunięcie z tronu. Austriacki dom jeden godzien ze wszech miar korony, i Polacy powinni wziąć sobie Króla z tego domu.

Jan Sie-  
mieński.

Kasztelan Żarnowski powiadał, że Polacy są ślepi gdy tak własną krwią swoją gardzą i swoją narodowość upośledzają. «Był mój i wszystko co mam, powiadał, zawdzięczam ojczyźnie, od niej otrzymałem wszystkie zaszczyty i dostojęstwa, i pragnę mieć Króla, któryby był wzięty z ciała Rzplitej.» Następnie Kasztelan przypominał swoje starania na przeszłej elekcji na korzyść Króla krajowca, swoje mowy przerywane niechętnymi okrzykami. Upominał, ażeby więcej uwagi zwracano na Rus, która dla Polski jest niby murem obronnym od barbarzyńców a zostanie stracona jeżeli Cesarz będzie obrany na Króla. Zauważył, że Austriaka popierają ciż sami teraz, którzy na przeszłej elekcji wynosili Henryka. W razie niezgodzenia się na Piasta proponował Czecha Rozemberga, za przykładem przodków, którzy niegdyś obrali Czeskiego Króla Wacława. Nakoniec wieszował Arcybiskupowi, który spełnił koronację poprzedniego Króla Francuza, że wypadnie mu teraz koronę włożyć na skroni Króla Piasta. Odpowiedział na te słowa Arcybiskup, że wypadek takowy w ręku Boga samego, i że on go wcale dla siebie nie życzy.

Krzy-  
sztof  
Lancko-  
roński.

Następnie Kasztelan Małogoski oświadczył że nienależy narazić Rzplite na niebezpieczeństwo, obierając lekkomyślnie na Króla któregokolwiek z kandydatów, lecz przedewszystkiem wypada rozpatrzyć czy kandydaci, panujący gdzie indziej, święcie praw strzegą i słuchają. W tym względzie Książę Ferrary przewyższa wszystkich innych panujących. Książę ten co się tyczy językoznawstwa ożenił się z córką Cesarza, wyuczył się niemieckiego języka, a po łacinie mówi wybornie. Cesarz niebędzie się bardzo złościł gdy koronę otrzyma jego powinowaty, ani też mu przeszkodzi przyje-

chać do Polski. Książę panuje nad wielkim krajem, a rządzi dobrze i sprawiedliwie. Tak jest odważny i ochoczy do wojny, że gdy Cesarz uczynił wielką wyprawę na Turków pod Raab, Książę sam błagał go najusilniej, aby mu wolno było z pułkami włoskimi dać odsiecz oblężonemu przez Turków Sygietowi, czego mu Cesarz jednak odmówił. Co się tyczy pieniędzy, oto Posel Księcia wnet po jego obraniu, chociażby jutro, wypłaci Polsce 40,000 dukatów, a Litwie 60,000 na utrzymanie wojska.

21 listopada Wojewoda Bełżki który dnia przeszłego niebył na posiedzeniu, zabrał głos i po zwykłym wstępie dowodził, że cudzoziemcy kandydaci wprawiają Polskę w kłopoty i przykre położenie, i że z nich najbardziej mu się podoba z wielu powodów siedzący na samą północy, a najwięcej z tego że w swoim kraju krom Boga niema żadnego sąsiada. Lecz skoro ten odrzucony zostanie, Polacy doświadczeniem ze szkodą własną nauczeni, powinni skruszyć się za swój uprzedni postęp, że złamawszy Boże przykazanie obcego Króla sobie obrali. Już się okazały skutki tej elekcji; dotąd Polska przez nią choruje. Ponieważ każdemu najmilsze co ojczyste, niechcąc, powiedział Wojewoda, mieć Królem cudzoziemca, jeno rodaka. Naprzód Król ten nie skarbi stronników darami i pieniędzmi, ponieważ siema pomiędzy nami człowieka ze zdrowymi zmysłami i prawym charakterem, ktoreby korony pragnął i o nią się dobijał. Król cudzoziemiec będzie się starał obdarzyć swoich stronników, jak tego przykład mieliśmy na Francuzie. Król cudzoziemiec nie prędko pozna wszystkich obywateli, tak jak Henryk, który nieznając nas dobrze, obracał się to na jedną to na drugą stronę za każdym podmuchem wiatru. Powiedzą że Polak czy Litwin obrany Królem będzie wywyższał swoich krewnych. I to nie prawda bo cudzoziemiec nikogo z nas niebędzie kochał, a trzeba tylko prawami zastrzedz ażeby Król cudzoziemiec nikogo nie wzbogacał, jen o zasłużonych ojczyźnie obywateli. Tłómacze których mieliśmy za panowania Francuza i kosztowni są i szkodliwi; przy relacji Królówi i tłómaczeniu słów jego, jedno zdanie, jeden wyraz nie oddany, sprawują zamieszanie i dają powód do niechęci i urazy.

Andrzej  
Tęczyński.

Odźwierni którzy strzegli drzwi komnaty Królewskiej bez względu na osoby, ubliżali nawet Senatorom i niegodziwie z nimi się obchodzili, gdy Senatorowie chcieli widzieć się z Królem. Na zarzut o ubóstwie Króla, odpowiem, że Król czynny i obrótany powiększy dochody swoje do 600,000 złotych. Elekcja Piasta nie będzie niemożliwa, skoro stanie w tym względzie powszechna zgoda i wola. U wszystkich narodów Królowie nienarodzili się od razu, ale z szlacheckiego stanu na godność Królewską zostali podniesieni. Na téjże zasadzie Polacy mogą obrać Królem szlachcica, bo kto dobrze rządzi sobą i swoim majątkiem, ten zdolny jest i do rządzenia państwem.

Droho-  
jowski.

Kasztelan Przemyski zarzucał głosującym za Piastem, że czynią to umyślnie w celu przewleczenia obrad, i tłumaczył że jeżeli wola Boża aby Król miał być z pośrodku braci obrany, pod *braćmi* należy tu rozumieć nie jednych Polaków, ale wszystkich chrześcijan, bo pomiędzy wszystkimi chrześcijanami zachodzi w Bogu braterstwo. Piasta żądają ci, którzy ufają w swoją popularność. Kasztelan oświadczał, że nie przystanie na Piasta chyba go wskaże palec Boży albo cud, pochwalał zdanie Arcybiskupa, który jako niegdyś Arcykapłan *Kaifasz*, przemawiał tylko za prawdą i pożytkiem Polski. Nakoniec Kasztelan głosował za obraniem na Króla Cesarza. Śmieszno było to porównanie Arcybiskupa do *Kaifasza*, bo podług sądu samychże Cesarzyków, niecnym Prymas niewiele się od *Kaifasza* różnił. Śmiano się zrazu, lecz w końcu przydługa perora mówcy znudziła szlachtę, która okrzykami swojemi zmusiła go że ją zakończył. W ogólności uważano że Senatorowie a szczególnie stronicy Cesarza starali się umyślnie mówić jak najdłużej, po kilka godzin z rzędu, umyślnie wysadzali się na rozwekłe okresy, aż słuchacze przerywając im mowę zmuszali ich ze wstydem zamilknąć.

Jan  
Herbert.

Kasztelan Sanocki, wspominając uchwałę zjazdu Ruskiego, broniącą komukolwiek z Rusinów wymieniać dom Austrijski w rzędzie kandydatów, oświadczył, że aczkolwiek jest obywatelem tego kraju, nie dba na uchwałę, ponieważ żadna część państwa nie

może odjąć u obywatela wolności zdania. Powiadał że ma w po-  
dejrzaniu kandydatów, których zaleca głos wychodzący z gardła  
Turczyna, okrutnego tyrana i wrodzonego wroga chrześcijan. Przy-  
taczał przykłady Cesarza Kaliguli, który pragnął, aby cały naród  
Rzymski miał jedną tyłką głowę, bo by ją mógł jednym cięciem  
odrąbać; i Filipa Macedońskiego, który podał Ateńczykom taką  
samą radę jaką dziś Turek daje Polakom, ażeby mu tém łatwiej  
ich ujarzmić. Zwracał uwagę na ścisłe związki Polaków z Niem-  
cami, oparte na handlu i zażyłości. Wszak prawo niemieckie weszło  
w skład polskiego, a nie tak bardzo dawno apellacje, czyli nagany  
od sądów polskich szły do trybunału niemieckiego 1). Poddani  
Cesarza nie skarżą się na jego rządy, owszem są bardzo z nich  
zadowolnieni. Obawa Turka, w razie obrania Cesarza, niema za-  
sady, bo Turczyn mocować się będzie z każdym ktokolwiek zosta-  
nie Królem Polskim obrany, im więc Cesarz możniejszy, tém  
lepsze będzie jego królowanie.

Kasztelan Dobrzyński chciał Króla Piasta. Również Kasztelan  
Połoniecki, który jednak w braku Piasta przystawał na Cesarza.  
Kasztelan Przemęcki bezwarunkowo głosował za Piastem. Kasztel-  
an Czechowski obstawał za Cesarzem, albo Księciem Ferrary; o  
Rozembergu powiadał, że ten ostatni nie przysłał posłów, i że  
w tém zgromadzeniu wielu jest zdolniejszych od niego do rządów.  
Każdy szlachcic polski daleko większej nad niego używa wolności,  
bo Rozemberg ma nad sobą Pana, którego jest bezpośrednim  
poddanym, a Polak nie uznaje panem nad sobą nikogo z ludzi na  
świecie. Kasztelan Nakielski oświadczył, że życzyłby Piasta, lecz  
że takiego nie ma, głosuje za Cesarzem. Kasztelan Brzeziński chciał  
mieć Cesarza. Kasztelan Inowłodzki Piasta lub w braku jego Księ-  
cia Ferrary. Kasztelan Kowalski odłożył zdanie swoje na później

Paweł  
Działyń-  
ski, Zyg-  
munt  
Czyżow-  
ski, Piotr  
Potulski  
i Stanisł.  
Tarnow-  
ski.

Nikodem  
Zębiński  
Paweł  
Szczę-  
wolski,  
Stanisł.  
Siera-  
kowski.

---

1) Nagany od miast prawem niemieckim nadanych szły do Halli i Magdebur-  
ga, aż do 1363 r., w którym Kazimierz W. ustanowił najwyższy trybunał praw  
niemieckich w Krakowie.

Stanisław Gostomski. powiadając, że pada je w kole rycerskiem. Kasztelan Sochaczewski dla tego niechciał Piasta, że żaden z obywateli nie zdolny do rządów, żaden też nie dał świetnych dowodów talentów swoich i cnót, ani za panowania Królów, ani podczas obydwoch bezkrólewioów, — wotował więc za Cesarzem. Dodawał że Cesarz dla tego nie odebrał Sygietu u Turków, że w razie stanowczej z niemi bitwy lękał się po zniesieniu swego wojska, aby całe chrześcijaństwo nie zaginęło. Kasztelan Gostyński, Szamowski, zgadzał się z Wojewodą Łęczyckim. Kasztelan Raciązki nazywał obranie Cesarza pogrzebem dla Polski, wotował więc za Alfonsem. Kasztelan Spieki Krasinowski trzymał się zdania brata swego Biskupa Krakowskiego. Kasztelan Ciechanowski trzymał z Arcybiskupem. Kasztelan Konarski (Łęczycki) zalecał Księcia Ferrary.

Jan Szamowski, Stanisław Kryski, Wojciech Krasinowski, Stanisław Bohusz, Jan Drohiczyński, Rafał Śladkowski.

Wotum W. Marszałek Opalińskiego

Po podaniu wotów przez Kasztelanów, Wielki Marszałek Koronny, głośno i z wielką wymową, wiążąc zdanie swoje w treściwe i piękne okresy rzekł: «Różnią się, Panowie, zdania wasze o obiorze Króla, lecz zdaje mi się, że przemagają głosy doradzające obrać Królem kogokolwiek z krajowców, lub Austryjaka. Jestem przekonany, że krajowiec doprowadzi państwo do zguby, jak niegdyś on Maciej 1) z największym okrucieństwem panujący, który tyle razy doświadczył powstania swego narodu i pozbawił Węgrów wolności; albo jak w Czechach Jerzy z Podiebradu 2), Królem obrany, który utracił piękne prowincje — Szląsk i Morawy, albo jak Jan Siedmiogrodzki 3), który przez faksje dostąpiwszy tronu, Węgry zrujnował. Ów Piast, którego tak pospolicie nazywacie, obrany zapewne z wyższego stanu, będzie panował nie bez krzywdy niższych i równych mu co do urodzenia, a wyższych może zdolnościami (bo każdy zwykle pnie się do góry); obawiam się stąd wojny domowej, że kandydaci krajowcy przechodząc przez cenzurę,

---

1) Maciej Korwin um. 1490.

2) um. 1471.

3) Jan Zapolya Król Węgierski z ręki Solimana um. 1540.

od jednych otrzymają nagany od drugich pochwały, i nie będą mogli jak cudzoziemcy, uchylać się od tych sądów. Król Piast, czy będzie żył oszczędnie, czy hojnie i rozrzutnie, obydwie te przywary staną się tém niebezpieczniejsze, im są widoczniejsze w Królu niż w człowieku prywatnym. Polak będzie nienawidził Litwina, bo Litwin pragnie oderwać od Korony i przyłączyć do Litwy Kijów, Podlasie, Wołyn, Inflanty. Polak będzie się obawiał Prusaków, ponieważ Prusak stara się utworzyć oddzielną Rzplite, nie chce podlegać prawom Królestwa i usiłuje powiększyć prerogatywy pruskie. Nawzajem Litwini i Prusacy nie zechcą Króla Polaka, ponieważ widzą, że ten ostatni nie robi im czego sobie życzą. Jeżeli obejrzymy się na zewnętrzne stosunki, jakimże sposobem krajowiec potrafi oprzeć się Henrykowi Królowi Francuskiemu, który dziś zajęty domowymi zamieszkami, postara się później pomścić za zniewagę? A małyż to będzie kłopot, gdy żaden z panujących chrześcijańskich nie przyzna Królem krajowca? Jakimże sposobem zdoła on Piast poskromić dwóch potężnych wrogów, czyhających na Polskę: Moskwę i Turka? Jakież jego siły? jakie zasoby wojenne? Znajomość języka polskiego jest w Piaście zaletą, lecz jeżeli się znajdzie cudzoziemiec znający język polski, niebędzie on pośledniejszym od rodaka. Któż zaprzeczy, że dom Austryjacki jest najznakomitszy starożytnością i świetnością pochodzenia, że jest gniazdem cnót wszelkich. Z domu tego wzięty Król, potężny w zasoby i związki pokrewieństwa, oprze się Henrykowi najskuteczniej. Niemcy, najzawziętsi obrońcy swoich swobód, miłują jednak rządy familji Rakuzkiej. Król Austryjak będzie najzdolniejszy do naprawienia sprężystością swoją zepsucia w państwie i do powściągnięcia zbytków, które nas doprowadzają do ubóstwa. Nikt nie jest tak oszczędny jak Austryjacy, — nie brak im jednak w potrzebie hojności, jakoż obracają wszystkie prawie swoje dochody na obronę chrześcijaństwa. Ciągłe wojny prowadząc z Turkami, Cesarz corocznie utrzymuje załogi w 70 zamkach. Ku niemu trzeba zwrócić oczy i umysły. On jest chrześcijaństwa Rodzicem, a Polsce będzie ojcem, — on ją zasłoni od wszelkich nieprzyjaciół.»



Podkan- Marszałek objawiwszy swoje zdanie, dał głos Podkantlerzemu,  
clerzy Wolski któren, trzymając za jedno z Arcybiskupem, wotował za Cesarz.

Marsza- Następnie, Andrzej Zborowski Marszałek Nadworny Koronny,  
tek Nad- miał mowę pełną uczoności, rozumu, wymowy i piękności. Po-  
worny Zborow- rwni wdziękiem téj mowy nie zdołaliśmy jęj opisać; podajemy tu  
ski. tylko ułamki, które utkwiły w naszej pamięci. Zborowski powoły-  
wał się na przywilej elekcyjny, podług którego każdy szlachcio,  
chcący Króla obierać, ma być na elekcji przytomny, tak że i Ru-  
sini bez żadnej wymówki powinni byli na nią się stawić. Tém  
mniej można uniewinnić Prusaków, którzy gnuśniejąc w pokoju,  
oddani gospodarstwu, niepomni na Rzplite, leniwe życie pędzą i  
daleko więcej troszczą się o nędzne zbieranie grosza, niż o dobro  
publiczne, którego strażnikami być by powinni na niniejszój elekcji.  
O kandydatach do korony Zborowski tak się odzywał:

Obranie Królem Cesarza, będzie rzeczą nową i niesłychaną,  
a pociągającą najgorsze skutki dla Rzplitej. Człowiek otyły dęsa-  
jąc się z cienkim, może go naprzód z miejsca spędzić, a potem  
udusić, — to samo stanie się z Polską. Nigdy Polska nie doszła do  
takięj wolności i blasku, do takięj przestronności krajów swoich,  
gdyby Cesarstwu uchyliła szyję. Dowodem tego są Węgrzy, którzy  
niegdys byli kwitnącym narodem, a dziś iluz się ich tuła na wy-  
gnaniu? Najwykształceńsze narody, Niemcy i Włosi, dziś przez  
Cesarstwo do niewoli są doprowadzeni.

Piast będzie największém nieszczęściem dla Polski i pocho-  
dnią wojny domowój. Byłoby to krzywdą dla obywateli Rzpli-  
tej, gdyby równy nad równemi panował, na co przystanie każdy  
zdrowo myślący tém bardziej, że nie widać nikogo ktoby nad in-  
nemi celował, skąd wynika, że Piast nie mógłby być obrany jeno  
przez pobłazanie 1). Z tych powodów Zborowski zalecał z pomie-  
dzy cudzoziemców szczególniej Księcia Ferrary, któremu z jego  
kraju nieco dalej do Polski, niż z Wilna do Warszawy, po nim

---

1) assentations.

zaś stawiał Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego, nie dając żadnych pochwał na jego korzyść.

Po skończeniu wotów Podkanclerzy Koronny prosił, aby pozwolono przeczytać publicznie zdanie nieobecnego na posiedzeniu z powodu choroby Podskarbiego. Odpowiedział mu na to Wojewoda Krakowski, że jakkolwiek Podskarbi Bużeński jest bardzo dobry człowiek i wiele zasług położył dla Rzplitej, lecz nawet przez wzgląd na niego niepodobna dopuścić rzeczy tak niezwykłej i ciągnącej za sobą najgorszy przykład. Na tém zamknięto tego dnia posiedzenie.

Głos Bu-  
żeński-  
go nie-  
obec-  
nego nie  
przyjęty

Nazajutrz cały stan rycerski zgromadziwszy się zasiadł o staje od Senatu, w obrębie jednak oprowadzonym fossą. Pierwój już obrany Marszałek Sejmowy, czyli *stróż porządku*, Siennicki wniósł pytanie: czy w tak liczнім zgromadzeniu kaźden szlachcic z kolei ma zdanie swoje objawić, czy też głosy podawane będą w kaźdym województwie osobno. Na to Oleśnicki, w imieniu Krakowian oświadczył, że dla uniknienia zwłoki najlepiej szlachcie podzielić się na województwa, i w kaźdym województwie obradować i głosować jednocześnie; ażeby jednak nikt nie został pozbawiony głosu, kaźdemu niech będzie wolno mianować swego kandydata. Oprócz tego niech pewne obrane z kaźdego stronnictwa osoby, przełożą na przyszłym ogólnym posiedzeniu całej szlachty, korzyści i nie korzyści, które pociągają za sobą kaźden z kandydatów. Po długiej rozprawie przystano na to zdanie. Kaźde województwo stanęło osobno, nie w wielkich jedno od drugich odstępach, wewnątrz fossy, i głosowanie szło następnym porządkiem.

Koło ry-  
cerskie.

Obrady  
o porząd-  
ku wo-  
towania.

U Wielkopolan składających się z województw Poznańskiego i Kaliskiego, zbierał wota Jenerał Wielkopolski 1). Stronnicy Piasta byli następni (kaźden z nich naprzód związał się przysięgą): Kasztelanowie Międzyrzecki, Przemycki, Nakielski 1) (ten jednak po Piaście

Zdania  
Wielko-  
polan  
podzie-  
lone.

---

1) Wojciech Sędziwoj Czarakowski.

zyczyl któregokolwiek z Austryjaków), Stanisław Hrabia Górka, Rafał Przyjemski Podczaszy Kaliski, Jan Rysiński Wojski Kaliski, Mikołaj Żernicki Podsedek Kaliski, Stanisław Lipski Podstoli Kaliski, Jan Ostrorog, Marcin Lwowski (który po Piaście zalecał, jako najbliżej po nim stojącego Rozemberga), Mikołaj i Piotr Tomicczy, Jan Świda Szamotulski, Stanisław Przyjemski, Piotr Grodecki, Stefan i Andrzej Grodeńscy, Mikołaj Głogiński, Jan Splawski, Seweryn Pałędzki, Laskowski, Stanisław Czarnotulski, Jan Grodecki, Piotr Złotowski, Jan Malechowski, Mikołaj, Maciej, Świętosław i Jan Orzelscy, Jan Marszewski, Janusz Latański (oprócz Piaścia zgadzał się na Cesarza), Popowski, Węgierski, Mycielski, Żychliński, Nowomiejski, Grodyński, Bieganowski, Adam Dąbrowski, Zbyszewski, Wolski, Marcin Pałędzki, Jan Gajewski, Kasper Jaskólecki, Jerzykowski, Hieronim Smogulecki, Krzysztof Jabłoniecki; i posłowie miasta Poznania Marcin Goski, znakomity Medyk i Astrolog, i Adam Doktor medycyny.

Austryjakom sprzyjali: Czarnkowski Referendarz, Dobrogost Sobocki Stolnik Poznański, Wojciech Pierśnicki, Stanisław Złotkowski, Mikołaj i Krzysztof Mielinscy, Maciej Studeński, Wojciech Jeżowski, Maciej i Stanisław Kierscy, Jan Piotrowski, Wojciech Zajączkowski, Rosnowski, Mirewski, Chłapowski i sam Szafarz wotów Jenerał Wielkopolski. Rozemberga popierali: Jan Zborowski Starosta Odolanowski, Piotr Zborowski pasierzb jego, i Łopatecki. Księcia Ferrary: Jerzy Romowski i Węgierski. Króla Szwedzkiego zalecał jeden tylko Suchorzewski Podkomorzy Kaliski. Niechciano obierać deputatów dla obrony każdego z kandydatów, tak z powodu mnogości tych ostatnich, jako i z przyczyny, że dwoje z nich najwięcej mieli stronników. Cesarzcy więc zlecili Referendarzowi 2) przemówić na obronę domu Austryjackiego, a Pia-

---

1) Andrzej Górka, Piotr Potulicki i Nikodem Łokiński.

2) Stanisław Czarnkowski.

stowi w tymże celu obrali Świątosława Orzelskiego. To samo odbyło się w innych województwach, ale z daleko większym zamieszaniem. W końcu zeszło się razem w jedno miejsce rycerstwo wszystkich województw, lecz nic tego dnia nie zrobili, tylko Krakowianie upomnieli się o krzywdę Grajewskiego, więzionego przez Litwinów, prosili całą szlachtę o wstawienie się w tej rzeczy do Senatorów Litewskich, ażeby mu pozwolili chociażby z więzienia odpowiadać przed sądem, a nie trzymali samowolnie bez zapoznania, jakoby jakiego chłopca a nie szlachcica. Doszła też wiadomość wtedy o śmierci Stanisława Słomowskiego Arcybiskupa Lwowskiego.

Śmierć  
Arcybiskupa  
Lwowskiego  
Słomowskiego

23 listopada listy przywiezione z Rusi nie miały wznęcić żal. Zawierały wiadomość że Czauz przysłany od Sułtana wziął na rzecz jego od Tatarów dziesięcinę z jeńców. Wybrano dlań szczególniej dzieci i podrostków, a tyle ich było, że całe wojsko możnaby z nich utworzyć. Wrodzony wróg chrześcijaństwa umie własne siły nasze przeciwko nam obracać i zbroi na nas jeńców z pomiędzy nas samych wziętych. Młodzież w niewolę zabrana, wychowana w islamizmie, formuje wojsko które staje się potem postrachem Chrześcijan. Z nich wyrastają najsilniejsi, najodważniejsi i najwięcej animuszu mający, a więc najgorsi dla nas nieprzyjaciele. Z nich wybierają się żołnierze do straży przybocznej Sułtańskiej, zwanéj Janczarami, najwierniejsi i najdzielniejsi zapasnicy. Też listy zawierały wiadomość, że nieprzystając na dziesięcinie z jeńców, Sułtan nakazał Tatarom i wszystkim pogranicznym Sędzakbejom czyli Starostom, aby byli gotowi do zbrojnego wkroczenia na Ruś.

Listy  
z Rusi.

W kole rycerskiem naprzód Krakowianie poróżnili się wielce w zdaniach. Większa część żądała przez deputatów Króla Piasta, nierzuciła jednak Rozemberga, Króla Szwedzkiego i W. Księcia Moskiewskiego, owszem bardzo życzyła sobie widzieć Królem tego ostatniego. Na czele tego stronnictwa stał: Kasztelan Biecki, Podkomorzy Krakowski 1) i Jan Płaza. Inni znowu chcieli Piasta,

Zdania u  
Krakowian.

1) Stan. Szafraniec, Stan. Ciekowski.

wyłaczając wszystkich cudzoziemskich kandydatów. Przywodzili im Oleśnicki i Jerzy Niemsta. Cesarzczycy głosowali bez deputatów, każdy w swoim imieniu, i przewlekali czas długimi oracjami. Trzech ich było: Jakób Secigniewski Starosta Szydłowiecki, Mikołaj Firléj Starosta Kazimierski i Mikołaj Dłuski. Ten ostatni, czyniąc przegląd wszystkich cudzoziemskich kandydatów, o Księciu Ferrary odzywał się, że Książę więził własną matkę z powodu religji, nakoniec ją z kraju wypędził i do Francji odesłał, a ~~każ~~ spalić własnego lekarza, który go z śmiertelnéj choroby wyratował. Te długie rozprawy u Krakowian sprawiły, że inne województwa znudzone, niechciały już mów słuchać i o zachodzie słońca rozeszły się do swoich gospod.

24 listopada Podkomorzy Krakowski imieniem Krakowian tłómaczył wczorajsze mianowanie przez nich kilku kandydatów, oświadczając, że on i wszyscy z nim jednego zdania będący, pragną, wyłączając wszystkich innych, obrać Króla rodaka, któryby z ciała Rzplitej pochodził. Z tegoż województwa Zębocki bardzo zrocznie zalecał Piasta.

Rusini  
nałagaia  
oprzyję-  
cie pro-  
jektu  
obrony.

Rusini żądali dalszego ciągu rozpoczętych obrad o ich obronie, i wspominali zdanie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który zapowiedział, że przeciwi się spisanemu projektowi obrony i nie przy stanie nań aż Król zostanie obrany. Wtedy Biejkowski Stolnik Przemyski, okazał na czysto przepisaną formę obrony, pieczęcią Arcybiskupa przypieczętowaną i jegoż własną ręką podpisaną i wyrzucił lekkomyślność Prymasowi, który zdawał się niepamiętać całkiem o postanowieniu przez siebie samego zatwierdzoném.

(Oburzo-  
nie na  
Pryma-  
sa.

Wtedy Stanisław Hrabia Górka, uniesiony gniewem, w imieniu swoim i swoich kolegów, zelżywemi słowami beczczęcił Arcybiskupa, powiadając, że ten krętacz niegodziwy nie zapomniał na starość sztuk swoich szalbierskich, że w tak oczywistéj sprawie odważa się wypierać podpisu swéj ręki na publicznym i tak niedawno wydanym akcie, tak jak niegdyś to uczynił przy potwierdzeniu praw przez Króla Henryka. Prytém Górka prosił aby szlachta podpisała téż uchwałę o obronie i przyłożyła doń swoje pieczęcie.

Majaczenie Arcybiskupa i kilku innych tegoż gatunku Senatorów nieciło podejrzenie i niebezzasadne, jak się potem ze skutku okazało, że stronnicy Cesarscy przez zuchwałość takową i odmówienie zezwolenia swego na uchwałę o obronie, chcieli przynęcić na swoją stronę Rusinów, o których skórę chodziło i gwoli którym właściwie prawo to postanowiono. Lecz nie niewskórały te zabiegi na umysłach pełnych hartu, na niezłomnych obrońcach Rusi. Akt obrony uprzednie już przez wielu Senatorów podpisany, zatwierdzała potem, podpisowała i pieczętowała szlachta. Następnie Krakowiacy, Poznańczycy i Kaliszanie objawili swoje zdania przez wyżej wzmiankowanych Deputatów.-

Referendarz w mowie odznaczającej się wyszukaniem stylem, potępiał zarówno Piastą, W. Księcia Moskiewskiego i Rozemburga (o którym powiadał, że pochodzi ze starożytnej familji Ursynów), nazywając ich niezdolnemi do rządzenia państwem, na co jednak nie stawiał żadnych innych dowodów, jeno już tyle razy pierwej przytoczone; dom zaś Austriacki wynosił aż do gwiazd samych, co mówię, po nad wszelkie niebiosa, w retorycznym swoim panegirku.

Mowa  
Czarn-  
kowskie-  
go.

Po nim Świętosław Orzelski odezwał się następnie: «Zdziwicie się zapewno, że będąc przez współobywateli moich obrany na adwersarza Czarnkowskiego, wielce biegłego w najtrudniejszych sprawach politycznych, słynnemu niemniej z wymowy jak i z rozumu, podjąłem się tego obowiązku mimo wiek mój młody i słabe zdolności. Nie usłyszycie odemnie ozdobnych wyrazów, które po większej części przytępią uczucie prawdy. Ufam, że bez znudzenia pojmiecie zwięzłe mego zdania dowodzenie i że przyznacie mu rzeczywistą wartość. Widzę wielu współubiegających się o koronę, a niektórych z nich mimo ich woli wtrąconych i włączonych do pisku kandydatów. Lecz ponieważ ze wszystkich tych kandydatów najwięcej stronników mają Austriak i Piast, chcę jednego z nich zbijać, drugiego zalecać. Nie myślę wcale szkalować obyczajów lub godności Austriackiej, wyznaję bowiem, że Cesarz najpierwszy monarcha świata Chrześcijańskiego, zasługuje na największy szacunek,

Mowa  
Święto-  
sława  
Orzel-  
skiego.

chcę tylko dowieść, że Cesarz nie może być dla was dobrym panem. Ernest syn Cesarza z powodu dzieciennego wieku zaiste nie jest zdolny do rządzenia krajem, a wszystkie wady, które zarzucają ojcowi, témbardziej stosują się do syna, jako młodszego i podobniutkiego do ojca z ciała i obyczajów. Cesarz po pierwsze jest cudzoziemcem, a już zaprawdę dość nam dokuczylili cudzoziemce. Dosyć wziąć przykład z Króla Henryka, który gdy zasiadał w Senacie, wyglądał niby głuchoniemy i więcój swoją ojczyznę jak to Królestwo miłował. Z jakiegoż przytém narodu zalecają nam Króla? Oto z niemieckiego, którego wrozoną czuje nienawiść do Polaków, jako też do wszystkich innych narodów; co wiemy z doświadczenia, bo Niemcy chłopców swoich nasamprzód uczą łajać Polaków. Mogę to stwierdzić przykładami. Ileż utrapień zadała przodkom waszym Królowa Ryksa? zabrała skarby, złupiła klejnoty królewskie dwie korony, i uciekła z Polski, a chcąc kraj ten pozbawić nadziei, że Króla kiedykolwiek otrzyma, syna swego jedynaka Kazimierza zaparła do ciemnicy pomiędzy kaptury. Krystyna żona Władysława podnieciła męża swego do ojcobójczej i krwawej wojny z braćmi. Dzieje wasze ileż pamiętają klęsk i utrapień, zadanych Polsce przez Cesarzów Niemieckich: Henryka V, Fryderyka I Rudobrodego, Konrada, Zygmunta Austryjackiego i innych. Przodkowie wasi tak dobrze pamiętali o tych utrapieniach, że niechcieli przypuścić Wilhelma Austryjackiego do łoża Królowej Jadwigi. A i wy sami na przeszłej elekcji Henrykówój, azaliż niedość uczciliście Cesarza, gdy go odrzuciwszy jeszczeście go publicznie znieważyli? Cożto? Raz go odepchnąwszy macie mu teraz złożyć cześć i najwyższą władzę? Czyż objawszy wodze Cesarz niebędzie mógł wyrzeć tajony gniew swój za okazaną wzgardę? A wiecież jakie długi na nim ciąży? Nie tylko sam je zaciągnął, lecz mu przekazali niektóre jego ojcowie. Cesarz niema innėj możności wybrnięcia z tych długów, innėj nadziei uiszczenia się, jeno w tém, że otrzymawszy wasze królestwo, potem je obedrze. Dla otrzymania tego Królestwa zastawił kilka miast w Łuzacji, wraz z przyległemi wioskami, Augustowi Elektorowi Saskiemu. Zważcie, że nie sama konieczność, ale i przykład

przodków zmuszą go do zadania gwałtu swobodom waszym. Stryj jego Karol V Cesarz, uciskał Włochy, Hiszpanią i Niderlandy. Ojciec jego dusił Czechów, jednej krwi z wami będących i podobną wolnością się cieszących, oraz wydarł im ich przywileje.

Korzystajcie z cudzego przykładu. Obrawszy Cesarza pozbawicie się na wieki prawa wolnej elekcji. Niewoli tej doświadczyły Czechy i Cesarstwo Niemieckie, które już od lat wielu dom Austriacki dziedzicznie posiada. Zważcie czy Cesarz prawem środkami ubiega się o koronę? Nie skarbi jej godnością swoją, ale podarunkami, czego świadkiem przeszła elekcja Warszawska, z powodu której stracił prawie całą Łuzacją puszczoną w zastawę; świadkiem zjazd Stężycki; świadkami tyle nadesłanych listów, tyle tu i owdzie włączających się agentów, tyle nocnych schadzek na obecnym sejmie cichaczem odbytych. Niesądźcie aby na próżno kość między wami rzucono, bo każdy kupiec to tylko kupuje, co podwójny zysk mu przynosi. Dom ten zna się na sztukach, za pomocą których trzymać nas będzie jak zwierzęta w sieci, że już nigdy nie oddzielimy się od Cesarstwa. Na samym wstępie swego panowania Cesarz musiałby krzywo przysięgnąć, bo by musiał związać się sprzecznymi przysięgi; jedną złożył wstępując na Cesarstwo, że do Cesarstwa przyłączy Prusy (wszakże wciąż dotąd mianuje Mistrzów zakonu Ś. Marji), drugą wstępując na tron Polski, że nie dozwoli oderwać od Polski przyłączonych do niej prowincji a mianowicie Pruss. Ódmienne więc będzie nasza polityka od polityki przodków. Przodkowie nasi całymi siłami odstrzykali się od Cesarstwa, my dobrowolnie szyje mu poddamy. Przodkowie zawsze baczili na to aby nie mieć Króla południowca, ponieważ południowce są miększej natury, chytrzejszego umysłu. Przeciwi się to nawet naturze, aby ktoś z cieplejszej i łagodniejszej strefy przesiedlał się w klimat zimniejszy i surowszy. Cesarz zajęty jest rządami wielu krajów: Cesarstwa Niemieckiego, Węgier, Czech, nie ma czasu rządzić Polską, w Polsce osiąść niemoże a bawi dotąd nie w Niemczech, nie w Węgrzech lub Czechach, lecz w ojczyźnie swojej, w Wiedniu. Przodkowie na szkodę własną doświadczyli panowania Wacława Cze-



skiego i Ludwika Węgierskiego, my zaś Henryka Francuzkiego, którego nie mógł zarazem królować we Francji i w Polsce. Krom tego sąsiedztwo Cesarza czyni go jeszcze straszniejszym, bo w razie gdyby Cesarz nam tak złamał przysięgę, jak ojciec jego Ferdynand Czechom, a mybyśmy się mu podług praw naszych oparli, mając tak blisko siły swoje pod ręką, mógłby nas równie jak Czechów ujarzmić. Niemalę mię też trwoży to mnóstwo synów, którym wypada zapewnić dziedzictwo, a dla zaopatrzenia ich jedna tylko Polska zostaje. Cesarz przekazał pierworodnemu synowi swemu Rudolfowi Cesarstwo, Węgry i Czechy, wszyscy inni synowie muszą poprzestać na jednej Austrii. Niema dla nich nadziei podniesienia się, jeno w Polsce, gdy ta ostatnia zostanie na kilka Księstw podzielona. Nie cieszy się też Cesarz zdrowiem fizyczném, będąc tyłą chorobami znękany, że tą Rzplitą zarządzać niemoże. Ręce i nogi mu nie służą, jakież z niego będzie wojak i hetman? Cesarz dźwiga na sobie ciężar strasznej i ogromnej wojny tureckiej. Sultan już zapowiedział tę wojnę w razie jego obrania Królem. Cesarz mu płaci haracz coroczny. U ojca jego Ferdynanda, daleko potężniejszego niż on sam, dziad Amurata Soliman wydarł kwitnące Węgry i tyle razy wojska pobił na głowę pod Szegedynem, Budą i Pestem, z wielką hańbą dla chrześcijaństwa. Nie sądzicie aby obecny Cesarz Maksymilian większe mógł mieć powodzenie, bo ani ani-muszu ani sił nie posiada, czego dowiódł naprzykład w wyprawie nad Raab, gdy mając w obozie 100,000 z całego chrześcijaństwa zebranych żołnierzy, nie odważył się nawet na bitwę, ani odzyskał Syget i inne zamki, które mu z przed oczu prawie Turek pozabierał. Nie spodziewam się też aby za panowania Cesarza w Polsce można było liczyć na pokój z Moskwą, ponieważ każdy Król Polski przysięga że odzyszcze awulsa Rzplitej, a odzyskanie Siewierza, Smoleńska, Polocka i Infant wymaga nie małej pracy. Nie jestem też pewny posilków Cesarstwa. W razie nieobrania Królem Cesarza, między Polską a Cesarstwem trwać będą pakta uprzednie. W razie nadarzonej zreczności Cesarstwo łącznie z każdym Królem Polskim, ktokolwiek by on był, może wspólnemi siłami prowadzić wojnę z

Turkami. Lecz wojny tej nie proponuje Cesarstwo. Dwaj posłowie, których perory słyszeliście, sprawowali się z poselstwa w imieniu nie całego Cesarstwa, jeno Elektorów Niemieckich. Elektorowie w Niemczech żadnych praw nad innemi panującemi nieposiadają co do rządzenia Cesarstwem, wyjawszy, że obierają Cesarza; w rokowaniu o wszystkich sprawach nie więcej znaczą jak inni Książęta, miasta i niektórzy Hrabio wie Rzeszy. Weźmiemyż na uwagę przyjaźń i związki Cesarza z innemi cudzoziemskimi Królami i monarchami? Związki te nie są mocne i pewne, a dla nas w razie gdy zostaniemy opuszczeni i na największe nieprzyjemności narażeni, najniebezpieczniejsze. Jeżeli waży u Królów pokrewieństwo, dziwna czemu Karol V nie wspomógł brata swego Ferdynanda, lub ten Ferdynand teścia swego Ludwika Króla Węgierskiego w wojnie z Turkami?

Skutki elekcji łatwo przewidzieć. Rusini po obraniu Królem Cesarza, opuszczą Polskę, a radząc o swoim ocaleniu udadzą się pod skrzydło potężniejszego wroga. Mamyż się lękać kontrowersji o Prussy, że Cesarz usunięty zechce wraz z Cesarstwem gwałtem je odebrać? Prussy należą oddawna do Polski prawem wojny, na mocy ustaw i na mocy dobrowolnego przyłączenia się do niej, a idąc za przykładem przodków powiedzmy: biada nieprzyjacielowi, który je zaczepi! Pochlebiają pewne osoby Infantce Annie, winszując jej małżeństwa z Ernestem. Lecz taki małżeński związek uściśle drogę do dziedziczości tronu. Cesarz dochodzić będzie majątków i spadków Infantki, a już w poselstwie swoim zrobił niejaką wzmiankę o prawach swoich do Mazowsza i Podlasia. Zastanówcie się jakiego Króla wam potrzeba. Jako chrześcijanie zastanówcie się nad Bożemi przykazaniami, które każą narodowi nie skąd innąd jeno z pomiędzy siebie obierać Króla i bronią własny zaszczyt przenosić na obcy naród. Uważam za znak wielkiej niezbożności wzgardzenie temi przepisami i powodawanie się ludzkimi nadziejami. Niektórzy dowodzą, że braterska jedność, która istniała między Izraelitami wiąże wszystkich Chrześcijan, stąd wnoszą, że można obrać Króla z jakiegokolwiek chrześcijańskiego narodu. Tak jest zaiste,

lecz dla czegoż Izraelici nie obrali na Króla ani Ioba Idumejczyka, ani Balaama, ani Naamana Syryjczyka, ani Cyrusa Króla Perskiego, ani Nabuchodonozora Króla Babilońskiego, chociaż ci wszyscy nie różnili się od Żydów co do przekonań religijnych? dla tego że byli cudzoziemcy, a Żydzi trzymając się Boskiego przykazania niechcieli mieć nad sobą obcego Księcia; skoro zaś objęli nad nimi panowanie cudzoziemcy, wnet ich rzeczpospolita nachyliła się ku upadkowi. Za tymże przykładem szli dawni Grecy i Rzymianie, panowie całego świata; dopiero wtedy popadli w niewolę i barbarzyństwo, kiedy zaczęli u nich panować obcy Królowie. Żadna dobrze uorganizowana Rzplita, i nawet sama Polska, nie postępowała inaczej przy obieraniu Królów, a skoro otrzymała Króla cudzoziemca, zostawała narażona na największe niebezpieczeństwa. Dowiedziona jest rzeczą, że założycielem każdego państwa, które kiedykolwiek istniało, był Piast czyli krajowiec. Gdybyśmy nawet i na to nie zważali, nauczycielką nam będzie sama natura, która wszczepiła w ptaki, w pszczoły, w dzikie zwierzęta i we wszelkie żyjące stworzenia staranie nie powierzać panowania nad sobą żadnemu obcemu zwierzęciu.

Przypomnijcie wielu i jak możnych kandydatów czyha na koronę? jeżeli obierzecie jednego z nich, ściągniecie przez to gniew i nienawiść wszystkich innych; jeżeli obierzecie krajowca nikt nie będzie miał do was urazy. Jakież macie pojęcie o godności i świętności waszjej? Zaliż uważacie siebie za najniższych na świecie? Tak jednak trzeba będzie wnosić, skoro jakiegokolwiek człowieka godniejszym nad was samych ocenicie, skoro powierzycie ster rządu pierwszemu lepszemu, byle nie Polakowi. Czyż się wam zdaje, że krew wasza własna, rodzinne obyczaje, język ojczysty mało wają w Królu Piaście dla dobra i uświetnienia kraju. Jeżeli obierzecie męża, który by się równał cnotami wszystkim Królom chrześcijańskim, który się odznaczać będzie pobożnością, sprawiedliwością, mądrością, odwagą, uczonością i szczęściem, staniecie się najszczęśliwsi na świecie. Przytém Król cudzoziemiec, człowiek nowy, jakże potrafi sprawować dobrze rządy, kiedy obowiązków swoich

niezna? Jakże będzie mógł rozdawać urzęda Rzplitej zasłużonym ludziom, kiedy ich przedtém nigdy niewidział? Krajowiec zaś będzie dokładnie świadom praw Rzplitej, sposobów prowadzenia wojny i charakteru swoich współobywateli. Któż was bardziej kochać będzie jeżeli nie ten, kto z ciała i krwi waszój zrodzony będąc, zostanie obrany Królem. Nie tylko sama natura pobudzi go ku temu przez wrodzoną miłość ku wszystkiemu co rodzime i ojczyste, ale jeszcze większym bodźcem będzie mu wdzięczność za wyświadczoną tak wielkie dobrodziejstwo, a tém pochopniejszym się stanie do czynów dla uświetnienia siebie i ojczyzny swojej. Niebędzie on mógł pastwić się nad wami samowładnie, bo pozbawiony sił materialnych i przyjaciół, niebędzie miał żadnych środków po temu. Od krajowca niemożna się spodziewać tak szkodliwej dla was ucieczki, jakiej przykłady dali Niemka Ryksa, Włóska Bona a niedawno Król Henryk, bo oprócz ojczyzny nie będzie on miał nigdzie przytułku. Zważcie na jakie utrapienia narażeni jesteście, od których was uwolnić może tylko przytomność Króla. Ileż to czasu przejdzie, ile straci, wydatków i niebezpieczeństw, nim cudzoziemiec zostanie zaproszony na tron uroczystém poselstwem, nim przyjmie warunki, nim się namyśli, zaprzysięże je, wybierze się w drogę, pożegna się z ojczyzną, odbędzie podróż? Krajowiec na tym sejmie obrany, wnet potem ukoronowany, będzie mógł natychmiast stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom, jeżeli nie z większymi siłami, to z temi które tu widzicie. Niemasz kandydata cudzoziemca którego by nieporuszała żądza, że niepowiem chciwość panowania, którego by posłowie nie skarbili mu stronników. Jeden Piast niewiadomy z nazwiska, pośród tej gromady ludzi równie uprawnionych, wolnym jest przekupstwa. Obierając go zmyjecie zarzut przedajności, którego wam czynią cudzoziemcy. Lecz powiedzą mi, że obranie krajowca nie podobne do wykonania. Bądźcie no zgodni, a nie macz rzeczy tak trudnej, którejbyście niedokazali. Niezgody, najgorsze w Rzplitej przywary, nie potrzeba przypuszczać, bo w takowym razie nie będziecie mogli obrać ani krajowca ani cudzoziemca. Pozbądźcie się namietności i ambicji, dajcie miejsce godniejszym

pomysłom, a dopniecie celu. Przypomnijcie Jacy to Królowie i Cesarze panowali na początku u cudzoziemców: jedni z niewolniczego, inni z rzemieślniczego i chłopskiego stanu. Przodkowie nasi obrali pierwszego Piasta, skromnego Kruszwickiego chłopa, pszczelnika, a pierwój jeszcze obwołali Królem najniższego stanu czelaka, którego ujrzeli przypadkiem biegącego pieszo po rzecz. Są osoby co dzieje te podają w wątpliwość. W takim razie trzeba odmówić wszelkiej wiary historii i kazać każdemu zwątpić o jego pochodzeniu. Dla czegoż jednak to samo działo się u innych narodów? Jakiegoż byli początkowo stanu Saul, Dawid i inni żydowscy Królowie i Książęta? Czyż i te fakta zaprzeczmy, a ponieważ rozum nam powiada, że rzecz ta trudna do uwierzenia, powiemyż, że Bóg jój sprawić nie może? Szaleństwem jest zakreślać prawa Bogu rozumem ludzkim. Mówią inni, że Król Piast będzie biedny; mówią to ludzie, którzy wyzyskują Rzplitę, zamierzają niepłacić żadnemu obranemu Królowi należnych podatków. Polska jest tak błogosławiona i we wszystko obfitująca, że może się utrzymać bez obcej pomocy, owszem sąsiednie narody o wszystko ją proszą. Jeżeli będzie miała Króla oględnego, stałego i gospodarnego, którego dochodami swemi rozporządzi się jak należy, Królestwo nasze stanie się najbogatsze w świecie. Wszakże całe sąsiednie Niemcy i kraje które oblewa ocean Sarmacki 1), tak od Polski zależą, że bez niej głód by cierpiał. Przykładem może służyć Zygmunt I, który z mizernego Księcia stawszy się Królem, oczyścił z długów obarczone niemi Królestwo, 40 lat żył po królewsku, ogromne wojny prowadził, trzymał dwór liczny, państwo swe wykształcił, wypolerował i z bogacił, a zostawił umierając ogromne skarby. Ufajcie w posiłki cudzoziemców? Nie dadzą żadnych, mamidlami i próżnemi obietnicami zwodzą was, ludzi łatwowiernych. Jednoroczne dochody wystarczą krajowcowi na zapomogę wszystkim potrzebującym, a z cudzoziemcem przyjdzie się może utracić dobra wasze,

---

1) Bałtyk

swobody i życie. Zarzucają niektórzy, że naród będzie gardzić krajowcem. Niech niewystawiają go sobie jako obywatela, lecz jako Króla Pomazańca Bożego. Kardynałowie z pomiędzy siebie zwykle obierają papieża, mało go sobie wazą przed obraniem, ale skoro go wyniosą, natychmiast oddają mu cześć prawie boską. Toż samo dzieje się i z naszymi ziomkami, którzy jako prywatni inaczej są uważani, a inaczej gdy godności jakiej dostąpią. Powiadają, że krajowiec przyjaciół swoich i krewnych wynosić będzie na urzędy. Postanówmy prawo, któreby kazało dawać urzęda jedynie tylko ludziom zasłużonym względem Rzplitej; niech Król dostojności udziela im tylko, a nikomu innemu, nigdzie indziej jeno na sejmie i nie inaczej jak za zgodą Senatu; w przeciwnym razie niech rozporządzenia jego żadnej niemają wagi. Pewne osoby lękają się że Sultan w listach swoich zaleca krajowca, lecz nie trzeba gardzić przestrogi Sultana, nienakazuje on, ale doradza, jako dawny sprzymierzeniec, a lepiej usłuchać dobrze radzącego, i zachować z nim pokój, którego świat cały pragnie, niż poszedłszy za złą radą wdać się niepotrzebnie w wojnę. Powiadają, że Królowie krajowce na przodków naszych wcisnęli jarzmo, a cudzoziemce darowali nam swobody. Innego jestem zdania, — dzieje bowiem świadczą, że pod krajowcami Polacy używali prawa wolnej elekcji i wypędzali z państwa Królów okrutnych i krzywoprzysięców. Już wspomniałem o utrapieniach Polski pod rządem cudzoziemców. Rzekną może: wszakże Królowie krajowce zgubili ościenne narody, jako to Maciej i Jan Węgry, a Jerzy Czechy? A jacyż to? pytam. Wszak Macieja sami Węgrzy nazywają największym i najslawniejszym z Królów Węgierskich. Jan Król koronat musiał się opierać obranemu przeciwko sobie przeciwnikowi, a najslusniejsze warunki pokoju, które Jan podawał, Ferdynand hardo odrzucił. Podiebrada, ewangelika z wyznania, obrzydziła Czechom i obcym narodom kłótnia papieżka, która na onczas miała wielkie znaczenie. Obawiacie się że Henryk będzie z krajowcem walczył o koronę, lecz słuszną sprawą i nasza stałość dadzą Królowi Piastowi środki, wiodące wojnę obronną, skarcić nieprzyjaciela. Ostatni zarzut: Piast nie bę-

dzie mógł zpokrewnić się z żadnym domem pańjącym europejskim. Dość nam na przyjaźni którą zapewniają traktaty. Król nieżonaty z łatwością wejdzie w powinowactwo, a żonaty równie z łatwością zpokrewni się z cudzoziemcami przez dzieci które spłodzi. Powiadają, że Piastowi wyrzucać będą jego wady, lecz nie masz człowieka, któryby nie miał w sobie przywary; po elekcji o tych przywarach można zamilczeć albo je poprawić. Nie sądzę aby obraniu krajowca przeszkadzały kłótnie zachodzące między Polakami, Litwinami i Prusakami, bo czy Polak, czy Litwin, czy Prusak Królem obrany, jednostajną złoży przysięgę i Królestwo na jednostajnych warunkach obejmie, to jest zobowiąże się nie uszczerbiać swobód każdej prowincji i każdego stanu. Dodają, że nie będzie miał żadnej powagi, Król przez cudzoziemców nieprzyjany. Polacy sami sobie Królów obierają, a niebiorą ich z ręki cudzoziemców, wszyscy zaś obrażonego szanować muszą. Nie może być to prawną przeszkodą do obrania krajowca. Osadziwszy go na tronie za jednomyślną waszą zgodą, uczynicie zadość przykazaniu Boskiemu, zwyczajowi, naturze, dobru Rzplitej i waszej własnej godności.» Ledwie skończył Orzelski, lunął deszcz ulewny i rozwiązał w dzień ten posiedzenie koła rycerskiego.

Kłoczewski.

Nazajutrz głosował jeden ze stronników Cesarza, Sandomierzanin Kłoczewski Starosta Małogoski. Po nim Andrzej Firląg Starosta Sandomierski w imieniu Sandomierzan zalecał w obszernej mowie Piasta. Dalej Jan Sienieński Stolnik Sanocki nalegał o zatwierdzenie jednomyślnie przez wszystkich pocztów uchwały o obronie kraju i donosił o powszechnie rozsiewanej pogłosce, jakoby Rusini dokazawszy zatwierdzenia tej uchwały o obronie, wnet odjadą z Warszawy, a opierając się na wojsku zaciężnem, obiorą w swoim kraju Króla podług swojej woli. Stolnik zbijał tę pogłoskę, oświadczając, że nikt z jego współobywateli niema tej myśli, że wszyscy razem czują potrzebę co najprędzej otrzymać Króla i nie odjadą dopóki elekcja nie dojdzie do końca; podawał nawet swoją osobę na zakładnika, że Rusini nie inaczej postąpią. Siennicki Podkomorzy Chelmski, pełniący urząd Marszałka koła rycerskiego dodał, że Se-

Sienieński u-  
sprawie-  
dliwia  
Rusinów  
z fałszy-  
wój po-  
głoski.

nat powinien zastrzedz aby żołnierze na obronę kraju zaciągnięci zostawali pod władzą nie czyjąkolwiek osobistą, lecz Rzplitej. Kasztelan Biecki dodał, że pogłoskę i podejrzenia przeciwko Rusinom rozsiewają ludzie którzy chcą zerwać sejm i zniweczyć pospolitą zgodę. Śród tych rozpraw nadszedł goniec od Senatu z doniesieniem, że przybyli nowi Posłowie Księcia Siedmiogrodzkiego, i że jeżeli szlachta chce wiedzieć o treści ich poselstwa, niech przyszłe deputatów na ich przesłuchanie. Każde województwo wysłało po jednej osobie. Dwaj Posłowie Siedmiogrodzcy *Jerzy Blandrata*, tenże co i wprzód, i *Marcin Bierzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki powtórzyli uprzednie swoje poselstwo, podali tylko Senatowi i Stanom i przeczytali publicznie list wierzytelny, którego im dotąd brakowało, a którego im został przez Księcia co najspieszniej nadesłany. Cóż deputaci ze szlachty prosili Senat o obronie kraju. Senat obiecał dać tegoż dnia odpowiedź, lecz niedotrzymał swego przyrzeczenia. Przejdźmy znów do wotów szlachty.

Poselstwo  
Siedmiogrodzkie.

*Jan Kochanowski* 1) Sandomierzania, znakomity polski poeta i biegły naśladowca poetów Łacińskich, mówiąc w swoim tylko imieniu przedstawił następne argumenta: «Naprzód Boże przykazanie dane Żydom o obiorze Króla należy stosować do całego Chrześcijaństwa, podług słów Pawła, który powiada, że całe chrześcijaństwo zrodzone z siemienia Abramowego.» Na to mu odrzekł Podkomorzy Chelmski, że «różne jest to duchowe Królestwo Chrystusowe, o którym mówi Paweł, od ziemskiego Królestwa, monarchów świeckich.» Dalej prawił Kochanowski. «wstyd będzie Polakom, że po haniebnym ucieczce od nich jednego Króla musieliby aż z swojego narodu obierać Króla nowego, bo żaden obcy nie chce u nich panować.» Odpowiedział na to Podkomorzy, że głos niechętnych zamilknąć musi, bo oto cudzoziemce takich starań i intryg używają ubiegając się o koronę. Wtedy znów Kochanowski: «każdy szlachcic polski będzie się puszyć nadzieją zostania Królem.

Mowa  
Kochanowskiego i ularczaka  
z Sienickim.

---

1) 1530. um 1584



Odpowiedź: Jeżeli wszyscy uznają go godnym korony i jeżeli na to będzie wola Boska, być może że dostąpi tronu. «Następnie radził Kochanowski obrać najmłodszego syna Cesarzkiego albo W. Księcia Moskiewskiego, ażeby od młodu przywykł słuchać Senatu, jako młode żrebie, które biegły jeździec zawczasu ujeżdża.» Odpowiedziano: nasi panowie są to jeźdce bardzo różnej fantazji i humoru, a wyłączone przewożenie jednego z nich o ile trudne o tyle niebezpieczne. Mowa ta Kochanowskiego, czeleka nie głupiego zdawała się nieodpowiednią jego wziętości, jednak przez uszanowanie dla osoby poety, wysłuchano ją powolnym uchem. Potem Starostowie Chocimski, Steżycki i Sandomierski zalecali Piastę, dodając, że wszyscy stronnicy cudzoziemców zgodzą się nań, jeżeli tylko się okaże, że obranie jego jest możliwe.

Zdania  
Siera-  
dzian.

W imieniu wszystkich Sieradzian miał mowę Sebastian Rudnicki; dziękował Krakowianom, że pominawszy innych kandydatów na Piastę się zgodzili, zarzucał domowi Rakuzkiemu że wielu Senatorów, miasto wymienienia pewnej osoby, w ogólnych wyrazach za tym domem wotowali, co czynili nie bez złego pewno zamiaru;— nazywał ich najemnikami cudzoziemskimi, którzy nie potrafili obronić granic Królestwa od tyłu nieprzyjaciół. Mastowski Wojski Sieradzki w imieniu Sieradzian zalecał Cesarza, ale z tychże Sieradzian Siemikowski przeszedł do Piastowców. Pstrokoński Wojski Łęczycki oświadczył w imieniu Łęczyczan, że chcieli naprzód jednomyślnie głosować za W. Księciem Moskiewskim, lecz przekonani przytoczonymi przeciwko niemu dowodami zgadzają się na Piastę; nie tylko sami tu przytomni są tego zdania, lecz również i ich Wojewoda, Kasztelanowie, oraz cała szlachta, która uprzednio zbrojno tu stała, a teraz już porozjeżdżała się do domów. Dębowski Sędzia Łęczycki dodał, że na sejmiku tej ziemi postanowiono niebrać Króla z domu Rakuzkiego. Po nim Tarnowski z tegoż Województwa odezwał się, że są pomiędzy Łęczyczanami tacy, którzy by chcieli Austryjaka. Na to Śladkowski Kasztelan Konarski (z tejże ziemi) odrzekł, że jeżeli to prawda, niech pokaże albo wymieni choć jednego stronnika tego domu. Nikt się nieodezwał, wszyscy

Zdanie  
Łęczy-  
czan.

śmieli się tylko z głupstwa i próżności Tarnowskiego, któren musiał od wstydu zamilknąć.

W imieniu wszystkich Brześcian i Inowrocławian Stanisław Sierakowski Kasztelan Kowalski głosował za Piastem. Również Walenty Czerski w imieniu Dobrzyńian, dodając tylko, że August Jagiellończyk nie był zrodzony Królem, lecz będąc Piastem czyli krajowcem stał przez Polaków obrany, skąd się okazuje, że Polacy dotychczas już mieli zwyczaj obierać Królów krajowców.

Zdanie  
Brze-  
ścian i  
Inowło-  
dzian.

Zdanie  
Dobrzy-  
ńian.

Żółkiewski oświadczył imieniem wszystkich Rusinów Bełzan, i Podolan, że wszystkie te województwa powierzyły mówić za siebie Staroście Bełskiemu, a jeśli temu się kto przeciwi, niech wystąpi i publicznie zaprzeczy. Dodał też, że trzy rzeczone województwa uchwały, aby nie było wzmianki o obraniu Króla z domu Austryjackiego.

Stanisł.  
Żółkiew-  
ski.

Zamojski Starosta Bełzki w ten sposób przemówił. «Rokowania stanu rycerskiego o Rzplitej powinny być nie mniej rozważne jak krótkie. Nie rozum powinien iść za namiętnością, lecz namiętność za rozumem. Postanowiłem obalić zarzuty przeciwników dla okazania, że postanowienie nasze nie jest zuchwałe, złośliwe albo nierozważne i dla zniesienia wszelkich szkrupułów, któreby mogły umysły wasze zatrzymywać. Niedziwujcie się że ja, jako też moi towarzysze, trzymaliśmy się naprzód W. Księcia Moskiewskiego a potem zmieniliśmy zdanie. Nie co innego, jeno dobro Rzplitej kazało nam tak postąpić. Ponieważ zaś we wszystkich obradach o Rzplitej wymaga się nie śmiałość ale stałość ducha, ponieważ trzeba przymierzać czasy do czasów, ludzi do ludzi, a doświadczenie ten mistrz wszech ludzi, nauczyło na jakie niebezpieczeństwa nas narazi Król cudzoziemiec, dziwi mię owszem, że ci co onego Króla zbiega łają, wpadają w tenże sam błąd i chcą nam narzucić Króla podobnychże obyczajów, tylko innego narodu.

Mowa  
Jana Za-  
mojskie-  
go.

Opuszczam zatem Księcia Moskiewskiego, tak dla tego, że on Książę mało różni się od Piasta i prawie też same co krajowiec przedstawia korzyści. Niesłusznie poczytują Piasta za imię właściwe, jakeimi są na przykład *Lech*, *Ziemonyst*, *Mieszko*,

*Leszek* i inne imiona dawniejszych Książąt, rozumiem pod tém mianem: współobywatela państwa, krajowca. Zarzucają niektórzy niechętni Piastowi, że w Królach jest coś Boskiego, u nas zaś nie ma osób nad innych się wywyższających; że wielkie ubliżenie: bywa gdy równy nad równymi panuje, i inne tym podobne wykrzykniki. Niech będzie tym ludziom wiadomo, że to co samą cnotą jaśnieje, nazywa się *zaczem* 1) nie zaś *zaszczyt* 2), bo zaszczyt zależy od woli i sprawy ludzkiej, *najzaczemniej* zaś uważa się to, co służy na korzyść Rzplitej. U wszystkich prawie innych narodów starszeństwa i pierwszeństwa stąd się poczęły, że zasłużonemu jakimukolwiek obywatelowi nadawano kilka miast w nagrodę. Ten zaszczyt zwał się *Marchją* czyli *Marchionatem*, czyli strażą granic świeżo zabranych. W podobnych zdarzeniach dawano różnym równe, a czasem jeszcze wyższe godności. W Polsce jeden tylko jest stan szlachecki, z którego się Rzplita składa i którym się rządzi. Szlachcicem jest człowiek dobrze urodzony, który ręką i umysłem czyli radą służy Rzplitej, i temu tylko jednemu obowiązкови się poświęca. Cesarze, Króle, Książęta są szlachtą z powołania, bo gdy wypada im przysięgać, zwykle te słowa dodają: «zaręczam, że dopełnię słowem mojem szlacheckiem,» to jest jak na prawdziwego i dobrego szlachcica przystało, skąd się okazuje, jakie wysokie ma znaczenie człowiek szlachcic. Niebędzie więc nam hańbą, jeżeli ktokolwiek z tego stanu wyniesiony na tron, lepiej nami rządzić będzie, niż cudzoziemiec z pieluch i z łona roskoszy wzięty. Współobywatel nasz, który zna doskonale swoje prawa szlacheckie, daleko zręczniejsz wszystko załatwi.

Przeciwnicy dowodzą, że Król jest obrazem Boga; lecz niech okażą czy Bóg przez najwyższych i najznakomitszego rodu monarchów działał tyle ile przez Saula, Dawida i innych maluczkich z najniższego stanu. Najwięksi Królowie, na przykład Perscy, Aleksan-

---

1) honestum.

2) banoratum

der Mecedonczyk; Rzymscy i inni, którzy byli luminarzami świata, jakiegoż byli pochodzenia? Austryjacka familja wyprowadza się od Rudolfa, dworzanina Ottokara Króla Czeskiego; familja Walezych od Starosty Paryskiego, obranego po zrzuceniu z tronu Króla Francuskiego. Nie trzeba więc zważać na ród i splendor Królów, ale tylko na pożytek Rzplitej. Powiadają, że Królowie Polscy niebrali nigdy żon z narodu polskiego. Niech przypomną kto była jedna z żon Jagiełły, Elżbieta Pilecka, wdowa po Granowskim, albo druga małżonka Króla Augusta Barbara Radziwiłłówna, pojęta przez Króla mimo wolę Senatu. Lecz gdy Królowie brali żony z Niemiec czynili to dla zaprzyjaźnienia się z Niemcami. Co innego jest wejść z kim w powinowactwo, a co innego być komukolwiek poddanym. I to także godne nagany, że Królowe wtrącały się do spraw publicznych, jak na przykład Izabella w Węgrzech, Bona w Polsce, Katarzyna we Francji, z wielkim dla tych państw uszczerbkiem.

Nikczemnie będzie, powiadają przeciwnicy, gdy po Królu Henryku, latorośli najświetniejszego szczepu, obierzemy sobie Królem obywatela. Nie ukryje się ta sprawa od wszystkich Królów na świecie, wszystkim stanie się wiadoma i głośna. Powiadają: Cesarz nie przyzna Króla krajowca. Był czas kiedy Cesarze starali się wyzwać z godności Królewskiej następców Piasta, kiedy odjęli koronę królestwu, lecz tę koronę odzyskali Przemysław i Łokietek dzielnością swoją, a nie na mocy wątpliwego prawa. Cesarze sami przyznali ich Królami i mieli ich w poważaniu. Zaisie Maksymiljan jest bardzo przeczornym Cesarzem, nie zechce, sądzę, na szwank wystawić wszystko co posiada. Nie będzie on mścił się za krzywdę Króla Henryka, bo sam ubiega się o koronę. Najwłaściwiej przeciwko temuż Henrykowi postawić krajowca, tak jak przeciwko Królowi Francuskiemu jednemu z następców Karola Wielkiego, postawiono przodka Henryka, Starostę Paryskiego, albo jak przed 300 laty przodka Maksymiljana Rudolfa Marszałka Króla Ottokara, przeciwko temuż Ottokarowi.

Król Henryk tak od nas daleki, że nie może nic nam zrobić,

chyba Sułtan przepuści go z wojskiem przez swoje Cesarstwo, ależ Sułtan sam nam zaleca krajowca. Czegoż się lękamy? wewnątrz niejczy niezgody i uległości woli nieprzyjaciela? Ależ Turek niedoradza abyśmy się poddali jego władzy, jeno byśmy nieoddali się innemu panu na naszą zgubę; dobrowolnie przytém nam proponuje przy mierze, które z naszymi ojcami chował i nas do niego zaprasza. Jeżeli Sułtan rachuje na naszą niezgodę, postarajmy się nie poddać się jej i ustąpmy panowanie człowiekowi, za którym przemawiać będą najrozumniejsze powody. Mamyż się lękać gwałtu i zaczepki ze strony sąsiadów? sąsiedzi nasi równie jako i my żądają pokoju, i wolą zasłaniać się nami jak murem, niż stanąć sami do walki z Turkami. Łatwo im było dawniej kłócić się z Polakami za Prussy, gdy Turczyn ich jeszcze nie naciskał, dziś chowają milczenie o Prusach, bo się najgorzej boją Turcji.

Przytaczano jeszcze niemożliwość obrania Króla krajowca, ponieważ historia o Piaście podlega wątpliwości, a ojcowie nasi woleli mieć Królem Ludwika, lub Jagiełłę, niż Piastą. Mnie się zdaje, że nie należy powątpiewać w prawdziwość starych dziejów, które są niby słońcem dla naszego narodu. W krótko po Piaście Polacy przyjęli chrzest i oświecenie i przekazali pismu historję, która przechodziła dotąd podaniem od dziadów na wnuki, czemu się dziwić nie należy, bo za naszego wieku barbarzyńce Tatarzy, albo chłopci wieśniacy, pamiętają imiona swoich dziadów, ojców i pradziadów. Kazimierz z mnicha Królem obrany, był krajowcem. Jagiełło cudzoziemiec imię i wiarę swoją Królestwu poświęcił i niejako prawo obywatelstwa u nas otrzymał. O gdyby tak każdy na wzór Jagielly ofiarował państwu siebie samego, klejnot, wiarę i panowanie swoje i niechby się tak na wieki połączył za przykładem Litwy, która dziś nie tylko z nami połączona, ale jeszcze pokrewieństwem związana, w jedną społeczność z nami się zrosła. Nie było tyranstwa pod rządem Piastów. Historycy świadczą, że istniała wolność elekcji, i że brali w nią udział baronowie i szlachta. Ograniczone zostało to prawo elekcji za Króla Ludwika, lecz za to pomnożyły się swobody nasze, naród Polski bowiem

zgodził się przyjąć jedną z jego córek na królowę w zamian nadanych wielu przywilejów. Toż samo się stało za Zygmunta I, gdy obrano Augusta, za życia jeszcze ojca, jak to wiadomo z królewskiego dyplomu i przywileju.

Rzekną: niezgody nasze czynią obranie Króla krajowca niepodobnem. Azaliż obiór taki mógłby się stać mimo naszej woli? im zaś ten obiór trudniejszym się zdaje, tém łatwiejszym się okaże, skoro usuniemy wszystkich cudzoziemców. Azaliż główną przyczyną niezgody jest różnica w religji. Nie trudniej jęć u nas zapobiedz, jak u innych narodów. Zajścia nasze z Litwą i Prusami, o których wspominał W. Marszałek, bynajmniej nie będą nam zawadą, ponieważ w elekcji Króla objawia się wspólna nasza jedność i braterstwo; ziemie te wraz z Królestwem są jednem i tćmże ciałem, a zajścia pomiędzy niemi i koroną, daleko łatwiej rozwiąże Król krajowiec niż cudzoziemiec niemający pojęcia o rzeczy.

Bezasadna jest obawa o przywiązaniu Króla krajowca do swoich krewnych, bo było by dowodem nierozumu gdyby kto przekładał krew swoją i miłość nad dobro Rzplitej. Niektóre osoby chciały, aby same Niebo cudem wskazało na Piastą. Ja sądze że największym znakiem z Nieba będzie łaska Boska i zgoda nasza. Wszakże sam Chrystus powiedział. «Rodzaj zły i cudzołożny znamienia szuka, ale mu znamienie będzie dano 1).» Podobne cuda nie działy się u innych narodów przy elekcjach Królów Piastów.

Mamyż się spodziewać, że pochwały i nagany tyżące się kandydatów i ich charakteru rozjątrzą bardziej namiętność i niesnaski wewnętrzne. Niewidzę jakim sposobem ktokolwiek mógłby być obrany przez nienawiść lub wzgardę. Jeżeli dwaj pokłócą się między sobą o prawie, idą do sądu, któren sprawę ich rozstrzyga; jeżeli mają spór o granicę czekają aż wyrok prawny, lub sąd pośredników ich ugodzi. Prywatne te jednak urazy w niczćm niezawadzają publicznym sprawom państwa. Próżno się lękać wzgardy dla

---

1) Ew. podług Ś. Mateusza XVI. 4.

krajowca elekta, bo mocniejsza jest władza praw niż ludzi. Król Henryk choć z najslawniejszego rodu, co zrobił godnego podziwiania i szacunku, niewiem. Lękają się że ubóstwo krajowca zrodzi w nim skąpstwo, lecz ten kto wszystko będzie miał w ręku, będzie mógł być się bez chciwości. Nie lękajmy się przyjaciół Królewskich, bo Król mądry będzie poczytywał sobie za wstyd raczej niż za chlubę, jednych poufałych swoich wzbogacać pomijając innych; powinniśmy tylko ściślej prawami obwarować rozdawnictwo urzędów i obostrzyć prawem przepisane hamulce jego władzy. Nie lękajmy się tyraństwa i gwałtu ze strony Królewskich zauzników, bo Królowi Polskiemu daleko więcej waży, wola wszech stanów i miłość obywateli. Powiadają jeszcze, że krajowiec nie wpiesie z sobą majątków i skarbów, któremi by państwo wzbogacił. Cudzoziemscy Królowie nie wzbogacili nigdy Królestw naszego, lecz go do ostatniej nędzy doprowadzili, ale wzbogacili je krajowca, żyjąc bez zbytku, obyczajem ojców, i będąc dla poddanych przykładem. Wnoszą że monarchowie europejscy odmówią Królowi krajowcowi, gdyby chciał pojąć z ich domów żonę. Lecz od wieków Cesarze wysoko cenili pokrewieństwo z Królami Polskimi; posagi rozdane na mocy dotąd zachowywanych paktów zostawały w ręku męża, w razie nawet bezpotomności żony, a niewracały się nazad jak to u nas we zwyczaju, aby pamięć o wzajemnej przyjaźni tém mocniej przez to się wdrożała.

Niektórzy obawiają się, aby w razie obrania krajowca, nie wstąpiła w innych krajowcach nadzieja i żądza panowania. Jeżeli rozważymy dzieje obcych narodów, dowiemy się z jakim okrucieństwem brat pastwił się nad bratem przez żądzę panowania. Sądzę, że gdy w swobodniejszym czasie uchwalimy formę elekcji Królewskiej, nie zostanie powodu do takich nadziei i fakkij. Rozpatrzcie jeszcze uważniej niekorzyści jakie za sobą pociąga cudzoziemiec.

Każden z nich o sobie ma najlepsze, a o was najgorsze pojęcie. Najniższy rzemieślnik cudzoziemski uważa siebie za obrótniejszego od wszystkich Senatorów naszej korony. Nazywają nas barbarzyń-

cami. Jakże będą nas nazywać i za cóż nas będą mieli, kiedy poddamy się ich panowaniu. Niepodobają się im nasze pola, wsie i miasta, nie tak uprawne i nie tak pięknie jak u nich zabudowane, niepodoba się nasz sposób życia, które oni daleko miększe prowadzą. Jeżeli obejmie rządy nad nami Król wzięty z daleka, będzie nami gardził; jeżeli sąsiad będzie uważał naród nasz podług swego zdania za podlejszy, przyłączy więc nas do swojego znaczniejszego i świetniejszego narodu. U cudzoziemców co dla panującego jest źródłem praw i swobód; u nas nie inaczej ma ta wola moc prawa, jak gdy ją poprze sąd i zgoda Senatu i Posłów rycerstwa. Obwiniamy Moskwę o tyranstwo, że bez pozwu do sądów ludzi zabija. Cudzoziemcy tak samo jak ona postępują, szczególnież w sprawach o obrazę majestatu. Tak został zabity Admiral 1) we Francji; tak dawniej jeszcze w Węgrzech zamordowano Jerzego Mnicha rządcę Królestwa 2). Pierwszy z nich został zabity z rozkazu Króla Karola i Henryka, a drugi najniecierpielniej zamordowany przez nasłanych zbójców Hiszpanów, którzy mu przynieśli list od Cesarza Ferdynanda. Powiadają, że jest w Niemczech trybunał szesnastu, który ma prawo pozywać i sądzić samego Cesarza 3). Gdzież był ów trybunał, gdy Ferdynand nad Czechami się pastwił. Potępiają Moskwę za okrucieństwo, że karał Nowogrodzian, i ludzi zabijał. Niemniej okrutny jest ten, który niewinnych i posłusznych poddanych swoich najokrutniejszymi katuszami na śmierć męczy, niektórych dotąd nawet w straszнім więzieniu trzyma i majątki im wydarte przywłaszcza.

Oprócz tego cudzoziemcy nie mają o prawach naszych pojęcia, co sprawić może wielkie zło, bo poddani będą gardzić takim Królem, jak tego doświadczył Król Henryk. Niemają też pojęcia

---

1) Coligny.

2) Jerzy Martinuzzi Kardynał, Arcybiskup Granu, Rządca Siedmiogrodzia, opiekun Jana Zygmunta Zapolyj i matki jego Izabelli pod protekcją Solimana, zamordowany w 1548 roku.

3) Zapewne tu mowa o tajemniczym Vehmgerichte.



jak się wojna u nas prowadzi, nim więc Król taki swoim zwyczajem ściągnie i wywiedzie w pole wojaka cudzoziemskie, szybki Tata-rzyn dokazywać będzie co tylko zechce w kraju naszym. Mówią: Król cudzoziemiec będzie jako rumak nieujeżdżony, który stanie się rączym skoro poczuje ostrogę. Lecz ani on nie będzie chyży, ani ten sposób ujeżdżania nie jest łatwy i bezpieczny. Co do sposobu życia, potrzeba nam Króla, którenby i na ciele i na dachu był zdrowy i czynny; mędrzec starożytny powiada, że Król nie powinien mieć upodobanie w śnie i spokoju. Cudzoziemcy jak wiadomo są miękkiej natury i wychowania, a czém miękkszej, tém niezdolniejszej do przeniesienia prac i trudów marsowych. Z Turkiem i Moskwą najdogodniej nam prowadzić wojnę zimową porą, podczas gdy inni chrześcijanie spoczywają, a do wojny całkiem są niezdolni ani oni, ani ich konie, tak że właśnie wtenczas gdy wypadnie iść wojną na nieprzyjaciela, trzeba będzie Króla naszego, z cudzoziemców obranego, zamknąć chyba w ciepłym piecu, jak w klatce, krajowiec zaś z łatwością przeniesie ostrość ojczystego klimatu. Cudzoziemcy nie znają naszego języka, którego znajomość jest koniecznie potrzebną Królowi dla prostaków i głupich. Używamy wielu technicznych wyrazów wojennych przenośnie wziętych, których cudzoziemiec żadną miarą nie pojmie. Tak *zagon* znaczy brodzę w roli i zarazem skrzydło tatarskiej konnicy. Tak *koss* oznacza sprzęt gospodarski, a zarazem stanowisko i obóz tatarski.

Wiele przykładów stwierdza, że cudzoziemiec nie zdolny do rządów nad nami. Owa z rzeczy i nazwiska prawdziwa *Ryksa* 1), podobna do Medei, wołała syna jedynaka Kazimierza wsadzić do klasztoru niż go widzieć u nas na tronie. Wacław Czech, człek gnuśny i próżny, jakże Polakami gardził? Ludwik nie wypełniał żadnych nadanych przez się swobód i przyłączył Ruś do Węgier. Cóż powiem o Henryku, który z żadnego względu na pochwałę nie zasłużył.

---

1) *ryksa* — kłótnia.

Przeciwnicy wynoszą dom Austriacki, powiadając że ten dom świetny i sławny. Nie w jednym splendorze familji polega zbawienie naszej Rzplitej. Powiadają że Cesarz odznacza się przezornością i bardzo dobrze Niemcami rządzi. Nie przeczę, lecz Król z pośród was wybrany, obdarzony równą przezornością i biegłością w rządzeniu, będzie mógł równie dobrze nad wami panować. Chwałą jego sprawiedliwość. I tego mu nie odmawiam, lecz któż będzie miał więcej środków do wymierzania sprawiedliwości, jeżeli nie ten kto ją najlepiej zna. Mówią: Cesarz wiele ma narodów pod sobą i w 70 zamkach obronnych ustawicznie załogi trzyma przeciwko Turkom. Utrzymanie tylu twierdz wymaga ogromnych wydatków, a narody które Cesarz posiada aczkolwiek liczne, zaledwie mogą starczyć na te koszty. Obiecują nam posiłki Niemieckie, lecz do dawania tych posiłków Niemcy nie będą z prawa obowiązani, ani też na nie Polacy mogą z pewnością polegać. Mówią: z Moskwą stanie pokój, lecz ten nieprzyjaciel wiele nam ziemi zabrał, której dobrowolnie nie odda. Albo jeszcze: Cesarz swoim trybem zreformuje i ustali porządek, którego się a nas rozwolnił. Daleko łatwiej wprowadzić ład temu, kto zna przyczyny rozprzężenia, a naprawa poczęta od wzięcia nas w karby, strasznie jest niebezpieczna.

Wspominają o dwóch zajściach o Prussy i Mozowsze z domem Austriackim i Królestwem Szwedzkim i obiecują, że Cesarz obrany Królem umorzy te spory. Trzeba wiedzieć, że kontrowersja o Prussy między Polską a Cesarzami, poczęła się z powodu Krzyżaków, Rycerzy Rodyjskich, których sprowadził Konrad Książę Mazowiecki. Przed przybyciem Krzyżaków Prussy należały do Polski. Kazimierz zrzekł się ich i zawarł pewną ugodę, którą jednak zgwałcili Krzyżacy, tak że stąd nowe zaszły zatargi. Następnie ziemie Pruskie przyłączone zostały do Polski wyrokami dwóch Papieży, których to wyroków dyplomata istnieją dotychczas. Jeżeli więc Prussy zostaną oddane temu kto do nich rości pretensją, będzie to rzecz dla Polski niebezpieczna. O Mazowszu niewarto i wspominać, bo jest ono niezaprzeczoną własnością

Polski. Przed 250 laty najechał był Mazowsze i spustoszył ziemię Płocką Król Czeski *Jan 1*), lecz wnet je potem utracił. Jeżeli ta prowincja ma należeć do Królestwa Czeskiego, dla czegożby nie miała do tych Czech należeć i Polska, przez której ziemię uczynione zostało to wkroczenie. Że zaś Cymbarka córka Ziémowita Księcia Mazowieckiego, wyszła niegdyś za mąż za Ernesta Księcia Austryjackiego, ojca Cesarza Frydryka III, na tój zasadzie Cesarz nie może mieć preteusji do Mazowsza, bo potem małżeństwie Książęta i dziedzice Mazowsza zawarli pewien układ feudalny z Polską, na mocy którego przyrzekli, że w razie wygaśnięcia ich, Mazowsze miało się dostać w spadku Polsce.

Twierdzą że Cesarz opatrzy przyzwoicie Infantkę Annę. To opatrzenie dać jęj sami powinniśmy przez miłość jęj należną. Ernestowi nie zostaje się innęj alternatywy jak albo ożenić się z Infantką i zostać Królem Polskim, albo wynieść się z ojczyzny i szukać szczęścia gdzie indziej, bo pięciu jest braci na których spadnie Arcyksięstwo Austryja. Dziwi mię mocno, że niektóre osoby wtrącają do elekcji samego Cesarza, kiedy tenże w poselstwie swojem o nic się nie stara, tylko proponuje usługi swoje. Co się tyczy obrania syna jego Ernesta, zważcie że podług praw tego narodu, za życia ojca syn nie może być usamowolniony, a zatem starania i przyrzeczenia Ernesta będą nieważne za życia Cesarza. Zastanówcie się nad drugim prawem, które zastrzega, że młodzian, nie mający lat 25, nie może nic czynić, ani niczem się rozporządzać bez woli opiekunów.

Jeżeli mowa o Arcyksięciu Ferdynandzie, ten Książę nie może nawet przynieść z sobą dla Królestwa korzyści, które obiecuje Ernest. Kiedy przywoził Królowi Augustowi do Krakowa, trzecią jego żonę Katarzynę nie spodobał się Polakom dla zbytńiej nieczynności swojój i przepychu.

Dowodzą niektórzy, że przodkowie nasi wykraczali czasami

---

1) Król Jan z domu Luxemburskiego w 1329 r.

w wolności elekcji Królewskiej, szczególnież że Polska była przez to podzielona na tyleż prawie Księstw ile województw. Niech wiedzą ci, co tak mówią, że Polacy tak byli przywiązani do swoich Książąt, iż im często folgowali, i znosili czasami rozerwanie kraju, lecz gdy chodziło o obranie najwyższego Księcia, któremu wszyscy inni ulegali, to jest, Księcia Krakowskiego i Sandomierskiego, lub téż Księcia Wielkopolskiego, natenczas używano wolnego głosowania; jeżeli kiedy zaszedł błąd jaki w tym zwyczaju, nie można go przytaczać i mocy jego się opierać.

Przodkowie nasi strzegli się mocno przyłączenia Polski do Cesarstwa Niemieckiego, bo Niemcy wiążąc się często sojuszami i przymierzem z ródkami swemi Krzyżakami, godzili na zgubę Polski, kilka razy tylko co nie zniszczyli tego Królestwa, chęlipi się nieraz, że zawojowali je i zhołdowali. Należy nam się wystrzegać sojuszu z Niemcami i innemi narodami przeciwko Turkom. Przypomnijcie jeno tego konia Ezopowego, co wiódł wojnę z jeleniem, a nie mogąc go pokonać dla jego rogów, uciekł się o pomoc do człowieka. Człowiek włożył na konia siodło, spiął go wędzidłem, dosiadł go i przepłoszył jelenia, ale konia trzymał tak okietzanego, że ten żadną miarą nie mógł z pod władzy jego się wydostać. Chorowitość Cesarza nie pozwala mu nami rządzić, tak że z téj przyczyny bylibyśmy zmuszeni przystać na rządcę Namieśnika Cesarzkiego. Niemcy i Polska różnią się wielce i czują ku sobie wrodzoną nienawiść. Gdyby innych niebyło, dość by na to następnych dowodów. Niemieckie sztandary, w bitwie pod Dąbrownem przez Władysława Jagiełłę w Prusiech zdobyte, umieszczone są w Krakowie na znak zwycięstwa, oraz włócznie do których przytwierdzone brody i wąsy zdarte z nieprzyjaciół 1). Przypatrzcie się tylko mojemu i Jana Secygniewskiego herbowi zwanemu

---

1) W katedrze na Wawelu powiewało nad grobem Ś. Stanisława 56 chorągwi pruskich zdobytych pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r., pod Koronowem 10 października 1410 r. na Krzyżakach i pod Nakłem 13 września 1431 r. na Kawale-

*Jelita*, który się składa z trzech strzał w jabłko wetkniętych. W bitwie z Niemcami Króla Łokietka pod Płowcami, w której jednego dnia szczęście to na tę, to na drugą stronę się ważyło, stało się że mój przodek Sarjusz, dzielnie walcząc, został przez nieprzyjaciela posiekany, tak, że mu prawie wypadły jelita. Albo przypomnijcie sobie herb Habdank wiodący początek od psiej bitwy, w której Książę Krzywousty zmusił do ucieczki Cesarza Henryka. Jeżeli te i tym podobne rzeczy opowie który Polak Niemcowi, czyż nie da tém samém powodu do kłótni i zabójstwa. Dobre stosunki nasze z Niemcami nie mają nic wspólnego z Cesarstwem Niemieckiem; te stosunki i przyjaźń wielce są owszem potrzebne.

Wojnę turecką nie trzeba lekceważyć. ~~Jeżeli~~ <sup>Jeśli</sup> nie podobna siłą przemóc, trzeba nam naśladować Ulissa, który podstępem oszukał Cyklopa w jaskini, jeżeli zaś i to się nieuda, trzeba będzie zgromić Turka pięknym i wstępnym bojem; lecz uważam za największe szaleństwo zuchwałe wojnę mu wypowiadać, tém bardziej, że gdy obierzemy Królem Austryjaka, Turek będzie miał słuszny powód do wydania nam wojny, bo pamiętając na oddawna zachowywane pakta, ostrzega nas abyśmy ich nienaruszyli; w paktach zaś tych powiedziano, że żadna strona, ani czynem, ani radą niepowinna pomagać nieprzyjaciółom strony drugiej, mybyśmy zaś wspomogli wroga Turcji, gdybyśmy obrali Królem Austryjaka; złamalibyśmy pakta, o których utrzymanie prosiliśmy Sultana po śmierci Króla Augusta, co z naszej strony byłoby niegodziwym czynem i grzechem. Lękajmy się aby nas niespotkała kara za złamanie traktatu, jak niegdys Władysław Króla Polski i Węgier, który poległ pod Warną, okrywając żałobą świat chrześcijański. Lecz rzekną niektórzy: Turek sam naprzód złamał rozejm, spustoszywszy Ruś przez Tatarów. Niech wiedzą, że Polska osobne ma pakta z Turkami,

---

rach mieczowych. Marcia Bielski je widział jeszcze. Teraz już ich niema i gdzie się podziały nie wiadomo. *Banderia Prutenorum* Długosza, wyd. J. Muczkowskiego. 1851 r.

osóbne z Tatarami. Turek do niczego więcej nie jest obowiązany względem Hana Przekopskiego, jak tylko do tego, aby go doprowadził do zawarcia z nami ugody. Co się tyczy traktatów naszych z Hanem, zważmy czyśmy sami uczynili im zadość? Wiecie ile razy Han dopominał się o zwykłą donatywę, w końcu groził, że odwetuje nam za odmówienie podarunków, niedbałość zatem nasza sprawiła, żeśmy ponieśli taką stratę i hańbę. Ta hańba i strata każą mi zaprzestać mowy mojej i prosić was najusilniej, abyście nie odmówili należnej i przyobiecanej pomocy, nam, dniem i nocą czuwającym zbrojno u granic nieprzyjacielskich, i abyście się wyrzekli zamiaru obrania Króla, któryby nas i to Królestwo całe w krótkim czasie do zguby doprowadził».

Po skończeniu mowy Zamojskiego, Jan Orzelski, jeden z deputatów, którym nakazano było wysłuchać poselstwo Siedmiogrodzkie, doniósł że Posłowie Jerzy Blandrata i Marcin Bierzewicz Podkanclerzy powtórzyli to samo, co mówili uprzednio i podali Senatowi list wierzytelny, przysłany od Księcia; że bardzo mało Senatorów znajdowało się przytém, a reszta albo nic niewiedziała o poselstwie, albo przez niedbałość bawiła w swoich gospodach. Krzysztof Zborowski, obywatel Województwa Ruskiego prosił koło rycerskie, aby mu pozwolono zamiast w ten dzień to jest w sobotę, mieć mowę w Poniedziałek.

Sprawozdanie Jana Orzelskiego o poselstwie Siedmiogrodzkiem.

Następnie Osmolski w imieniu wszystkich Lublinian (wyjawszy dwóch tylko) żądał Piasta; dziwił się przytém że wszyscy na dom Rakuzki tylko zwracają uwagę pomiędzy tylu kandydatami, a innych pomijają, bał się aby nie tał się w tém zamiar wyłączenia Austryjaka, a narzucenia innego kandydata na Króla.

Lublinianie.

Mięczyński z tegoż województwa zgadzał się także na krajowca. Zielencki Sędzia Płocki, w imieniu Płoczan (wyjawszy kilku osób) wotował za Królem narodowcem, a gdy takiego obrać nie będzie można, za Księciem Ferrary, z warunkiem aby ten ostatni pojął w małżeństwo Infantkę Annę. Jeden tylko Niedziałkowski popierał Austryjaka.

Płoczanie.

Krzysztof Zborowski. 27 listopada na posiedzeniu stanu rycerskiego Krzysztof Zborowski z województwa Ruskiego, miał mowę w swoim tylko imieniu, zręczną i gładką, lecz nie wypiszemy jęj, bo zbyt cieżnym byłoby jedno i toż samo kilka razy powtarzać. Dodajmy że Zborowski obstawał za Cesarzem, a Piasta nie miał za stworzenie Bożę.

Secygniowski oczyszczał się z puszczonej o nim pogłoski, jakoby sprowadził cichaczem na wozach w poblizę tego miejsca zgromadzeń publicznych mnóstwo arkebuz, oświadczał że jest całkiem bezbronny i prosił, aby obrady o Królu skończono jak najprędzej i jak najspokojniej.

Kijowianie. Kijowianie prosili odłożyć głosowanie na dzień następny, ponieważ dopiero dziś przybyli, a chcą wprzód porozumieć się z Wołyniakami.

Wyśzańki. W imieniu Podlaszan Wyszeński zaczął chwalić Cesarza, lecz wszyscy towarzysze zakrzykli go, łajając i ostro strofując, że nikt z nich nie dawał takiego upoważnienia. Kazali więc przeczytać swoje zdanie z spisanej karty, w której oświadczały się za W. Księciem Moskiewskim, lecz gotowi byli odstąpić go i zastosować się do woli i rady Rzplitej.

Rawianie. Krzysztof Lasocki Starosta Gostyński, w imieniu Rawian, żądał Króla rodaka, a w braku jego zalecał Króla Szwedzkiego. Z tegoż województwa Brzozowski oświadczał, że chciałby Piasta, gdyby się nie lękał, że pod tym pozorem zostanie jaki cudzoziemiec narzucony. Tłómaczono mu, że krajowcem nazywa się ten, kto z ciała państwa jest zrodzony. Nie przestając na tém tłómaczeniu, Brzozowski wotował za Cesarzem, dając wszakże pierwszeństwo Piastowi. Następnie Chocimski w imieniu reszty obywateli tego województwa żądał wyłącznie tylko Piasta, cytując tekst z Deuteronomium, w którym Bóg Żydom a przez nich i całemu chrześcijaństwu, w liczbie innych kar i przekleństw swoich, zapowiedział, że da im Króla cudzoziemca. Nie jest we zwyczaju u innych narodów, powiadał Chocimski, powierzać rządy cudzoziemcowi. Papież An-

drjan 1) w skutek niezgody między kardynałami obrany na tron papieski, przyjęty został przez Włochów z największą niechęcią i żalem. Wiele osób wątpi czy sąsiedni monarchowie zechcą się spokrewnić przez związki małżeńskie z Królem krajowcem. Niech pomną, że najpierwsze cudzoziemskie domy nie odmawiały tych związków nie tylko Królom lecz nawet szlachcie polskiej. Tak Hrabia Tęczyński Wojewoda Bełzki 1) ożenił się z Infantką Szwedzką; tak Stanisław Hrabia Latański Starosta Słochowski i Inowrocławski ożenił się z Księżniczką Pomorską. Co do obrania Cesarza, ten ostatni nie stara się o koronę i podług prawdopodobieństwa nie dał nawet Posłom swoim pełnomocnictwa na układy dotyczące się wyniesienia go na Króla. Z Sochaczewskiego powiatu Szymanowski, z Gostyńskiego Garwoski tak samo wotowali.

Pięć tylko osób głosowało z województw Pruskich. Tymczasem Mazurowie dnia tego utworzywszy osobne koło, trawili czas na rozterkach. Wysłani do nich Rafał Przyjemski Podczaszny Kaliski i Jan Plaza w imieniu całej szlachty upominali ich, aby nie tracili darmo czasu, aby pamiętali, że choć sami bliscy są domów swoich, ale za to inni są dalecy, zniecierpliwieni zwłoką i ledwo mogący tu dłużej bawić; proszą więc Mazurów, aby przyszli na ogólne posiedzenie i objawili swoje zdanie. Mazurowie odpowiedzieli, że nie przyszli dotąd na ogólne posiedzenie z powodu, że zdania pomiędzy niemi różne, lecz natychmiast pogodzą się i przyjdą. Posłowie od szlachty prosili Senat o zatwierdzenie uchwały o obronie, i o przypieczętowanie jęj przez tych Senatorów którzy dotąd się jęj opierali. Różniły się zdania Senatorów; niektórzy z nich,

Mazurowie mawiają.

---

1) Andrzej VI, Flamandczyk, obrany w 1522 r. pod wpływem Karola V.

1) Jan Chrzecieli z Tenczyna W. Bełzki, będąc posłem do Szwecji za Zygmunta Augusta, zaręczony został z Królowną Szwedzką Cecylją córką Eryka XIV, lecz jadąc do Szwecji miał bitwę morską z Duńczykami, wzięty był do niewoli i odwieziony do Kopenhagi, gdzie umarł.



a w tym rządzie Wojewoda Łęczycki 1) mocno obstawali za obrotą, lecz stronnictwo Cesarzkie majaczyło.

Piérwsza  
szaschadzka  
Cesar-  
czyków  
u Arcy-  
biskupa.  
Stałość  
Herbur-  
ta.  
Zabieg  
Infantki.  
Hardość  
litowska.  
Kuchmi-  
strzo-  
wicz.

Tegoż czasu panowie litewscy w raz z Polakami stronnikami Cesarza zebrali się w gospodzie Arcybiskupa, w domu na rynku, należącym do ojca Giżanki, nałożnicy Królewskiej, dla uradzenia sposobu ogłoszenia Cesarza Królem. Postanowili w końcu i sprzyśleli się, że za dni cztery Arcybiskup oznajmi Cesarza publicznie, a W. Marszałek go ogłosi; Wojewoda zaś Rawski 2) obiecywał na to pomoc swoją zbroją i pieniężną. Jeden tylko Kasztelan Sanocki 3) opierał się, lecz bezskutecznie temu tajemnemu, niecnemu postanowieniu. Udali się potem Cesarzycy do Infantki, mieszkającej w dworze swoim czyli zamku dolnym nad Wisłą, starali się ją na swoją stronę pociągnąć i obiecywali jej zamęcie z Ernestem. Infantka odpowiedziała im skromnie, że zależy od całej Rzplitej i uczyni to tylko, czego od niej wymagać będą zwyczaj i wola pospolita.

Nakoniec przyjechała szlachta litewska, przybyła na miejsce posiedzeń, a gdy Marszałek Siennicki dał jej głos, na czele tej szlachty stojący *Kuchmistrzowicz* 4) Stolnik litewski z hardą miną i groźnym głosem oskarżał Polaków, że odmówili Litwie należnej obrony, czego skutkiem, że po rozwiązaniu zjazdu Stężyckiego, Moskwa ją trapić nieprzestaje. Przytém *Kuchmistrzowicz* ganił porządek obecnej elekcji, dowodził, że nie wszyscy na nią jednako są wolni, że głos dawany bywa tylko tym, którzy podług upodobania pewnej

---

1) Jan Sierakowski.

2) Anzelm Gostomski.

3) Jan Herburt.

4) Ród Kniaziów Dorohostajskich wywodził się od Gedymina i dzielił się na dwie gałęzie, z których jedna, pochodząca od Piotra Olechnowicza *Kuchmistrza* W. Ks. lit. dla odróżnienia się od drugiej gałęzi pochodzącej od Mikołaja Olechnowicza, przezwala się *Kuchmistrzowiczami*. Krzysztof Mikołajewicz, *Kuchmistrzowicz* Dorohostajski, Stolnik litewski, o którym tu mowa, został w późniejszym czasie Marszałkiem Nadwornym, a w końcu i W. Marszałkiem Litewskim.

partji przemawiają, a przeciwnikom całkiem niewolno się odzywać. Powiadał, że przybył tu z towarzyszami swemi z własnej woli, a nie z rozkazu Polaków, i żądał aby pozwolono Litwinom odłożyć głosowanie aż do jutra.

Odpowiedział mu w imieniu całego koła Starosta Sandomierski: «Chociaż rozterki Stężyckie tak już umorzone, że z ich powodu nie potrzeba by się wcale sprzeczać, aby nierozjatrzać niechęci, jednak ponieważ Litwini wspominają o nich, odpowiadamy więc, że nie my daliśmy powód do rozwiązania bez skutku zjazdu Stężyckiego, i że postanowiliśmy rozjechać się ze Stężycy dopiero po uchwaleniu w należyty sposób obrony prowincji koronnych. Wszakże to litewscy panowie dopiekali nam złośliwemi wyrazami i niechcieli ani słówka o obronie wyrzec, a z nami się porozumieć. W niniejszej elekcji każdy bierze równy udział, każdemu szlachcicowi wolno radzić jak mu się podoba i skarżyć się na wszelką krzywdę, lecz powtarzanie niewłaściwe jednych i tychże skarg i dowodzeń nudzi słuchających. Termin elekcji formalnie i stosownie do przepisów prawa nakazanej, obowiązywał zarówno jak Polaków tak i Litwinów. Polacy wezwali ich na tę elekcję do Warszawy, ale i w nieobecności ich mieli prawo ją zagać. Prosimy więc wszystkich, którzy nie posiadają tyle starostw w Rzplitej, ile ich mają Litwini, aby niezwlekając przystąpili wraz z nami do wolnej elekcji. Oto z powodu Litwinów dzień od dnia sprawa ta się odwleka; oto trzeci już dzień jak Litwini wzbraniają się otworzyć swe zdanie.» Siennicki, Marszałek szlachty, tegoż samego żądał, oświadczając że z przyczyny Litwinów elekcja aż do tych czas się ciągnie. Lecz za przykładem Litwinów, ani Mazurów, ani Wołyniacy nie chcieli wotować i odłożyli głosowanie na dzień następny.

Nazajutrz Sławkowski skarżył się na Kasztelana Raciążskiego że od 6 miesięcy trzyma brata jego w więzach w Zakroczymiu.

Potem Kijowianie podali na piśmie zdanie swoje o obiorze Króla. W liczbie innych niedogodności wynikających ze sprzymierzenia się monarchów chrześcijańskich przeciwko Turkom, przytaczali przykład Cesarza Konstantynopolańskiego Paleologa, który spodziewał się

Odpowiedź  
Firleja  
i Siennickiego.

Skarga  
na Krzy-  
skiego.  
Kijowia-  
nie i  
Woły-  
niacy.

1

pomocy tych monarchów, lecz zawiedziony życie wraz z państwem utracił, jako też Władysława Jagiellonczyka Króla Polski i Węgier, który marnie zginął pod Warną opuszczony od cudzoziemców. Wołyniacy wotowali za Księciem Moskiewskim, na przypadek zaś gdyby obranie tego ostatniego nie doszło do skutku, żądali Króla krajowca.

Paweł  
Uchański.

Potém Paweł Uchański prosił, aby mu dano głos dla objawienia zdania kilku Beżan. Większa część przytomnych, szczególniej zaś Kasztelan Biecki, zaprzeczali mu mowy, bo mógł gdyby chciał zdanie swe podać, wtedy gdy z kolei głosowało jego województwo, cofać zaś głosu teraz niepodobna, bo inaczej po zrobieniu ustępstwa, niebędzie już porządku i końca w głosowaniu. Krzyki i wrzawa zagłuszyły słowa Kasztelana, sądzono bowiem, że Uchański będzie bronił strony Cesarza, lecz inaczej się stało. Uchański oświadczył tylko w krótkich słowach, że tak on, jako i wielu jego towarzyszy z województwa Bełskiego obstają za Księciem Moskiewskim.

Głosowanie  
Litwinów.

Przyszli w końcu Litwini. Marszałek rycerstwa kazał im zwyczajem polskim podawać zdania podług województw, lecz niezgodzili się na to i okazali, że pozwolono im wotować ogółem w imieniu całego Księstwa Litewskiego; albowiem gdyby im przyszło głosować podług ziem, mniej by się okazało osób niż województw, czuli więc, że podobne głosowanie wstydu ich nabawi. Chodziła pogłoska, że Panowie litewscy i część szlachty trzymająca się stronnictwa Cesarskiego, zmówiwszy się, zataili przed resztą szlachty wiadomość o elekcji Królewskiej, a sami co najspieszniej nadbiegli do Warszawy, mając na celu bez ich wiedzy i woli obrać sobie Króla łącznie z Polakami. Trzy osoby naówczas znaczyły najwięcej na Litwie potęgą i rozumem, przyciągały wszystkich na swoją stronę postrachem i hojnością, przerażały groźbami przeciwników i zajeżdżały im majątki, a wszystkich bystrzejszych przynęcały ku sobie szafunkiem dóbr ziemskich, bo w ich ręce przemocą lub podstępem przeszły wszystkie Królewszczyzny. Byli to Książę *Mikołaj Radziwiłł* Wojewoda Wileński, *Jan Chodkiewicz* Kasztelan Wileński i *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł* Młodszy,

Radził-  
łowie i  
Chod-  
kiewicz  
co zna-  
czą.

Marszałek Nadworny Litewski. Warto tu wyliczyć popleczników ich ze szlachty, którzy na sejm przybyli. Na czele ich stał *Kuchmistrzowicz* Stownik Litewski, głosujący za Ernestem, *Wojna* Podskarbi Litewski, *Snowski*, *Agryppa*, *Gwoński* mankut, Polak, ale ożeniony z bogatą Litwiną, (ten ostatni dodawał jednak, że zgodzi się na krajowca lub cudzoziemca którego wszyscy obiorą). Dalej *Bolko* i *Trzeciak*, który oświadczył, że przybył tu z domu z kolegami wotować na obmyślanego wprzód już Króla, co wszyscy przyjęli z wielkiem oburzeniem. Był tam ktoś jeszcze inny, który chciał Ernesta.

W tém *Korsak* z Połockiego Województwa, szlachcic nieposzlakowany, rzekł: «Znam ci ja, Panowie, Cesarza i dom Austriacki, bo wiele lat tam spędziłem, wiem że on szczęśliwie rządzi w swoich krajach, ale niechęć aby u nas panował. Niéma Cesarz sił dosyć aby mógł oprzeć się Turkowi; nie jest też przedsiębiorczy i nie zrobił nic, coby było godne Cesarza. Zajęty swoim krajem, musiałby nasz porzucić i miasto siebie zostawić u nas Rządząc pełnomocnego. Ernest jest dzieckiem jeszcze, niezna ani naszego, ani czeskiego języka, niezna naszych obyczajów, i jak Król Henryk, potrzebowałby się dopiero uczyć. Podoba mi się W. *Książa* Moskiewski, bo nikogo się nie lęka, poddanych swoich doskonale obroni, a w naszym kraju panując nie będzie mógł despotycznie postępować. Wybierzmy zwyczajem przodków nie ubiegającego się o koronę ale takiego, którego sami powołamy. Gdyby nie można Moskwę, chciałbym Króla Szwedzkiego, którego obranie najmniej jest niebezpieczne i najbardziej korzystne.» Z oburzeniem słuchali *Korsaka* jego towarzysze, wyciągali szyje, i zapisywali jego słowa do pugilaresów, może dla tego, by je donieść swoim magnatom.

Po Litwinach wystąpiło *Mazowsze* na trzy przeciwne zdania podzielone. Naprzód za Cesarzem trzymał Podkomorzy Warszawski *Grzybowski*. Potém *Zieleński* Sędzia Płocki piękną miał mowę za *Piastem*, zabiegi cudzoziemskich kandydatów nazywał kupczeniem, dowodził że obranie domu *Rakuzkiego* zapali wojnę z *Turcją*, a że

Odwaga  
Litwina  
*Korsaka*.

Trojakie  
zdanie  
*Mazowsze*.

dotąd trzymali Polacy pokój z tym przeważnym wrogiem, i on *tę* pragnie ten pokój zachować; nie trzeba nam obierać nieprzyjaciela Turcji i *tę* dawać powód do złamania przymierza. Zieleniński najbardziej pochwalał krajowca, po nim zaś Księcia Ferrary, między innemi i dla tego, że najskromniej ubiega się o koronę, że niepociąga za sobą żadnej wojny, że jest sownie uposażony w piękne *przy-*mioty ciała i duszy, i w dary fortuny. Jednak wyżej nad wszystkich obcych kandydatów, Zieleniński stawiał Polaka, którego *niebo* samo nam wskaże, nie starającego się o koronę, ale upragnionego przez tysiące ludzi, nie postępującego po Austryjaku i nie czyniącego zabiegów od lat czterech o dostąpienie tronu. Zarzucają, że żaden Piast dotąd nieodznaczył się szczególniejszemi czynami w *po-*koju lub wojnie. Każdy Piast będzie umiał ulegać prawu, znosić domowe utrapienia, nie będzie nędzarzem, owszem *wszystkiego* będzie miał poddostatkiem, skoro wprowadzi ład i porządek do rządów i wszystko dobrze obrachuje. Co do obawy o to, że Piast swoim krewnym by sprzyjał, — wszak serce Króla w ręku Boga, a jeżeli Król obrany zostanie z Bożego natchnienia, ku temu *przy-*chyli się umysł jego, ku czemu Boska wola go skieruje. Prosił *tę* Polaków, aby się niedawali powodować cudzoziemcom, których *tu* bardzo wielka liczba się znajduje i którzy nigdy w tych czasach po nocach nie śpiąją. Dziękowano publicznie Zielenińskiemu za jego mowę, bo rozprawiał rozumnie i dowcipnie, choć Kasztelan Sochaczewski 1) starał mu się przeszkadzać. Potem Mężynski Podsedek Zembrowski objawił trzecie zdanie, trzeciego stronnictwa, *Ma-*zowieckiego; zalecał rozwlekle W. Księcia Moskiewskiego, ale *za-*razem obiecywał, że gotów jest zgodzić się na to co inne *woje-*wództwa postanowią.

Pogło-  
ski o Ce-  
sarzu i  
Tata-  
rach.

30 listopada niewiadomo kto puścił pogłoskę, że Cesarz zbli-  
ża się do Polski i że już przybył do Wrocławia, głównego miasta  
Szląska. Pogłoskę tę zapewne umyślnie roznieśli Cesarzcy dla

---

1) Stanisław Gostomski.

przestraszenia przeciwników. Gadano też o liście pisanym przez Hetmana Ruskiego Sieniawskiego, w którym Sieniawski donosił, jakoby dano mu znać, że jakiś Murza Tatarski przepłynął się przez Dniepr z 20,000 konnicy. Też wiadomość potwierdzał tylko co przybyły Wojewoda Podolski 1). Wojewoda przyjechał zapóźno, aby wziąć udział w obradach Senatu, nie podał więc głosu swego ale jeśli nie słowem, to czynem najdzielniej potem okazał jakiej strony się trzyma. Z Wojewodą razem przybył Jerzy Sieniawski Kasztelan Kamieniecki, lecz całkiem do innego przystał stronnictwa, jak to potem opowiem.

W kole rycerskiem Zielenksi zwan Ryba, co to miał pierwiej zajęcie z Krajczym Mniszchem, domagał się o głos; a choć mu odmówiono, nie przestał i zaczął dalej perorować z największym wysileniem i natrętnością, mimo powszechne okrzyki oburzenia, owszem przemógł te krzyki i przeczytał zdanie swoje, w którym między innemi dowodził, że Cesarz nie może u nas bawić, bo i Cesarz Karol V, stryj jego, siedział sobie w Hiszpanji, a rządy w nieobecności swojej powierzał bratu swemu Ferdynandowi. Maksymiljan nie zda rządów nad Cesarstwem synowi swemu Rudolfowi Królowi Rzymskiemu, bo to jeszcze dzieciak niezdolny do panowania. Jeżeli chodzi o małżeństwo Ernesta z Infantką, próżna to nadzieja, boć i Król Henryk obrany z tym warunkiem, aby ją pojął za żonę, a jednak wykręcił się od tego warunku z porady kilku Senatorów. W końcu Zielenksi, sam za siebie tylko mówiąc, zalecał Księcia Ferrary.

Następnie Wyszyński, obywatel Podlaski, o którym wyżej była wzmianka, chciał także głosować, lecz gdy mu wszyscy powiedzieli, że niema do tego prawa i że niegodzi się raz już dane zdanie odmieniać, rozgniewał się, wybiegł z koła rycerskiego, wszedł do Senatu i skarżył się, że mu krzywdę wyrządzili kolledzy, wyłączwszy go od wolnego głosowania.

Upór i  
natrętność  
Wyszyńskiego.

---

1) Mikołaj Mielecki.

Dał mu wiarę Senat i posłał do szlachty prosząc, aby go nie wyłączano i pozwolono mu objawić swe zdanie. Odpowiedziano Senatowi, że Wyszyński fałszywie rzecz mu doniósł, że raz już głosował i że mu tylko wzbroniono drugi raz podawać wotum. Następnie Piąza a potem Kasztelan Biecki strofowali Wyszyńskiego, że niegodnie i nieprzystojnie postąpił plotkami i głupstwem swoim turbując Senat i starając się pokłócić Senatorów z rycerstwem. Ponieważ Wyszyński sprzyjał Cesarzowi i służył Kasztelanowi Chełmińskiemu, sądzono że go Kasztelan nasadził dla przeszkadzania i zamącenia obrad publicznych wykrętami i skargami, oraz dla przechylenia elekcji na stronę Cesarza.

Mowa  
Marszałka  
sejmowego  
Siennickiego  
za  
Piastem.

Po podaniu głosu przez szlachtę, Marszałek Siennicki objawił na samym końcu, w pięknej mowie, swoje zdanie w następujący sposób: «W tylu waszych na jedną i na drugą stronę mianych mowach, słyszałem różne głosy, różne zdania i przekonania, każde z nich ma za sobą pewne powody, tak że zostają w niepewności w jaki sposób tę sprawę do porządanego końca należy doprowadzić. Wielu z pomiędzy was zaleca cudzoziemców, inni chcą Piasta. Postanowiłem trzymać z temi ostatniemi, ponieważ dowody ich zdają mi się najbardziej przekonujące. Nie sądźcie aby to mała była niedogodność, gdy Król gada innym językiem, niż jego poddani. Nie bez przyczyny rozesłancy Boscy — Apostołowie, odzywali się do wszystkich narodów nauczając i pisząc listy, nie obcym, ale rodowitym tych narodów językiem. Ś. Paweł powiada: «wołę pięć słów zrozumitelnie przemówić, niż dziesięć tysięcy słów językiem obcym 1)».» Któż zaprzeczy, że i przykazania Boskie i dawny zwyczaj każą obierać Króla z pomiędzy samegoż narodu. Żydowie obierali Królów nie tylko z swego narodu, ale z jednej tylko familji. Za ich przykładem poszły inne ludy i dotąd chowają ten zwyczaj. Prawa Niemieckie od wieków zastrzegają, że Cesarze tylko z krwi niemieckiej mogą być obierani. To też kiedy Karol V

---

1) Do Korynt. XIV, 19.

ubiegał się o Cesarstwo z Królem Francuskim Franciszkiem, dla tego tylko prym otrzymał, że był rodowitym Niemcem, a Franciszek Francuzem. Tenże zwyczaj przestrzegali Polacy obierając Królów krajowców, cudzoziemców zaś czasami tylko brali i to takich, którzy ich swobód nie mogli nadwéreżyć. Jagiełło wprzód nim został ukoronowany, przyłączył ziemie swoje do Polski i przyjął chrzest. Polska już tak jest można i bogata, że nie żąda obcój pomocy a potrzebuje tylko Króla, któryby nią rządził i bronił ludy połączone. Lepiej mniejszém rządzić, niż większe niedbale sprawować.

Wszelkie monarchje które upadły, przyczynę upadku miały w namnożeniu się wielkiém niezbożników, któremi rządzić było niepodobna. Mądrze odpowiedział Ludwik Król Węgierski gdy go Polacy na tron zapraszali, że dwóch trzod nie może pasać jeden pasterz, dwoma wozami jeden woźnica kierować. Mądrze czynił Zygmunt I, gdy zrzekł się ofiarowanych mu koron i księstw. Przodkowie wasi dla tego nię lubili Wacława Czecha, że gardząc Polakami Czechów i Niemców wynosił. Dwa lata on tylko panował, a wprawił na lat 40 potém Polskę w nieskończone kłopoty. Jakichże korzyści możemy na pewne się spodziewać od cudzoziemców? Za czasów Ludwika oplakany był stan Polski, bo Ludwik odwiedził ją raz tylko, jadąc na koronację, nigdy zaś potém się nie zjawił, Ruś oddał Węgrom, tak że aż musiała okupić się z tego jarzma.

Niektórzy żądają znaku z Nieba jak za czasów Piasta. Dziwnie byłoby jedno w dziejach przyjmować, a drugie odrzucać. Bóg już przestał okazywać cuda, ale serca ludzkie może kędy chce nakierować, a mając to znamie nie potrzebujemy czasów pogańskich. Niegdyś Niemcy starali się Polskę całkiem wynarodowić, lecz gdy się to nieudało, zmienili tryb i próbowali ująć nas łagodnemi sposobami. Za pomocą Ludwika wsadzili nam Zygmunta, lecz ten na samym wstępie panowania okazał się nieumiarkowanym, tak że Polacy musieli go wypędzić. Niemcy potém sprawili, że spór o Prussy dano na rozstrzygnięcie Wacławowi Królowi Czeskiemu, za przyzwoleniem wygnanego Zygmunta, zarządzającego już nów-



czas Cesarstwem; a czego nie było ani w myśli, ani w ustach spierających się, to wpisali do wyroku spór ten rozstrzygającego. Nieudały się wtedy te oszukaństwa i podstęp, a wy dziś poddajecie się im dobrowolnie, obierając Cesarza. Za czasów Jagielli nie w innym celu intrygował Zygmunt o przyzdobienie Witowta koroną litewską, jeno aby tę prowincję od Polski odłączył i do Niemców przywiązał. Co raz ten naród zabrał, tego nigdy już z rąk niepuści. Powiadają: potomkowie domu Austrijskiego od pie-luch samych są już monarchami, albo Cesarzami. Dzieje się to nie z woli obierających, lecz w skutek nierozgmańwanych intryg obieranych. Dzieje Niemieckie świadczą ile klęsk naród ten doznał za panowania Karola V Austrijaka, i jakie były jego zamiary; czyhał on bowiem na ujarznienie i pozbawienie swobód całej Germanji.

Dziwi mię, że choć dowody przeciwko Cesarzowi są prawie niezliczone, mimo to głusi są na nie jego stronnicy; obawiam się aby w braku dowodów stronnicy Cesarza nie użyli na obranie jego przemocy, albo podstępu. Potrzeba nam, rycerze, Króla czynnego i oględnego, któryby przestając na jednęj Polsce zaradził brakowi pieniędzy i zaspokoił długi państwa. Nauczył nas na szkodę naszą Król Henryk co mamy o cudzych obietnicach trzymać; nie wpadajmy w gorsze jeszcze błędy. Król Zygmunt objął państwo biedne i obciążone długami, a skarby po sobie zostawił. Jeżeli wam chodzi o polor obyczajów, róbcie tak jak dawni Rzymianie, co niegdys słali do Grecji posłów przypatrzeć się ustawom i urządzeniom, aby u siebie je naśladować mogli, lecz nie wzięli sobie Greka na Księcia.

Byłaby to rzecz strasznie ryzykowna nie uładziwszy się z sobą porządnie i zgodnie, przywołać Króla-cudzoziemca. Jeżeli ten ład będzie cudzoziemiec wprowadzał, zepsuje on prędzej niż naprawi Rzędność i prawa wasze. Zważcie jaki ład jest w sąsiednich Węgrzech, zrujnowanych przez Króla cudzoziemca; jednak Węgry kwitły, póki panował tam krajowiec, upadły zaś dopiero wtedy, gdy wsunął się cudzoziemiec i pod swoją władzę je zagarnął. Jeżeli Austrijak

nie w stanie jest obronić resztki tego pięknego Królestwa, jakie on was obroni? Nie miejcie nadziei na sojusz wzajemny, bo to rzecz strasznie niepewna. Wszakże aljanci narazili na klęskę i śmierć okropną Władysława Jagiellończyka Króla i niepokonanego triumfatora. Dopóki mu się wiodło, monarchowie chrześcijańscy święcie mu przyrzekali, że niedozwolą Turkom przeprawić się nazad przez morze, które już przebyli; lecz Król Władysław, który zwykł był Sultanowi przepisywać prawa, uniesiony tą nadzieją złamał traktat, najechał ziemię nieprzyjacielską, w skutek czego marnie poległ. Wspominają że pakta Cesarza z Moskwą wiele korzyści dla Polski przyniosą, lecz o tém niema ani słowa w poselstwie Cesarza, wszystkie zaś dotychczasowe jego sojusze z Moskwą, miały na celu zgubę Polski. Najpierwszy z tych traktatów zawarty był przez Maksymiljana przeciwko Zygmuntowi I.

Nie trzeba lekceważyć Turka, którego Bóg Nieśmiertelny nasadził na ludy chrześcijańskie, jak niegdyś Nabuchodonozora Króla Babilonu; dobrowolnie go zaczepiać jest rzeczą zgubną, a wyzwiemy go niezawodnie do wojny, jeżeli weźmiemy na Króla kogośkolwiek z jego nieprzyjaciół. Jeżeli obierzemy Austryjaka, któż nas obroni? Jeżeli możemy o własnych siłach się ostać, na cóż nam brać Austryjaka?

Powiadają niektórzy, że nie trzeba słuchać rozkazów tureckich obierając krajowca. Niech wiedzą, że wróg często używa takiego fortelu, doradzając przeciwnikowi swemu, aby uczynił rzecz prawdziwie pożyteczną, dla tego jedynie aby przeciwnik tém ostrzeżeniem przerażony postąpił nie tak, lecz inaczej. Austryjak nam nie przyniesie żadnych zasobów i pokoju z nieprzyjaciółmi, którzy nas otaczają. Posłowie Cesarscy, w rzędzie innych warunków, ten jeszcze ofiarują, że Cesarz własnym kosztem będzie utrzymywał wojsko polskie. Ta propozycja bardzo mię zastrasza, bo najemników, z narodu naszego branych, wystawi on na największe niebezpieczeństwa, w potrzebie zaś najgwałtowniejszej będzie nam brakło naszych żołnierzy dla obrony granic Królestwa. Kiedy Cesarz Ferdynand czynił wyprawę do Wiednia, i prosił, aby mu dano

wojsko polskie, obowiązując się, że je utrzyma własnym kosztem i z własnego skarbu zółd wypłacać będzie, Zygmunt I, wręcz mu odmówił. Pod pięknym pozorem złapie nas Austryjak w swoje sidła. W poselstwie swoim Cesarz zapowiada że myśli nam zabrać Prussy. Słyszeliście już o wielu recessach sejmu niemieckiego, stanowiących o tém, by zbrojną ręką odjąć Polsce Prussy; dotychczas w Niemczech obierani są Mistrzowie téj ziemi czyli Zakonu Krzyżackiego i zasiadają w Sejmie Rzeszy na krzesłach swoich Senatorskich. Cesarz wspomina téż o prawie swoim do Mazowsza. Zostawszy Królem a owdładnąwszy Prussami i Mazowszem, Austryjak nie będzie miał potrzeby, aby Polacy obierali potem królów z jego potomstwa.

Zarzucają niemożliwość obrania krajowca, lecz skoro nie nastąpi zgoda, równie nie podobna będzie obrać cudzoziemca. Niektórzy sposobem Trazonowym odgrazają się, że za nic Austryjaka nieodstąpią. Azaliż to taka jest wolność elekcji? Prawie wszyscy przeciwnicy pochwalają w mowach swoich Króla krajowca, stąd sądzę, że potrzeba wnieść do Senatu w imieniu całego rycerstwa żądanie, aby Senat mianował jednogłośnie kogokolwiek z krajowców, który podług zdania wszystkich Senatorów będzie uznany za najgodniejszego korony. Ponieważ panowanie cudzoziemskie nam obrzydło, spróbujmyż jak się to nowe panowanie nam wyda. Mojem zdaniem niemasz gorszej rzeczy nad tłumaczów, bo ani Król cudzoziemiec zrozumie mnie mówiącego rodowitym moim językiem, ani tłumacz spamięta lub może oddać z tąż mocą i uczuciem to, z czém pokrzywdzeni w utrapieniach swoich i cierpieniach wynurzać się będą przed Królem. Radcie więc dobrze rycerze o ocaleniu naszém; z godnością a porozumieniem torujcie sobie drogę do dobra, sławy i pożytku waszego. Starajcie się, mówię, zjednać tą uchwałą w miejscu i czasie właściwym doprowadzoną do skutku, korzystać sobie, braciom waszym nieobecnym i potomności, oraz chwałę niespożyłą.»

Ządanie  
Secy-  
gniowskiego.

Gdy skończył Siennicki, Secygniowski żądał od niego, ażeby nie majaczył, i wymienił otwarcie kogo z krajowców uważa za

godnego korony. Siennicki odrzekł: «jeżeli Cesarzcy zmięnia zdanie i przystanę na obranie krajowca, natenczas go wymienię, lecz niechę imienia jego wprzódy wyrzec, bo by to było bezkateczne, a ściągnęło by tylko nienawisć i wzgardę na tego, kogo wymienię.»

Odpowiadzi.

Wtedy Orzechowski Sędzia Przemyski powstał wraz z towarzyszami swemi Rusinami i rzekł: «Wiele osób w waszém kole sądzi, że powodujemy się namiętnością i dopuszczamy się zuchwałości broniąc stale naszego wprzódy już objawionego zdania. Faktyżywe to mniemanie. Obstawimy za wnioskami naszymi, z miłości ku ojczyźnie naszej, tēm bardziej, że daleko więksha część rycerstwa najstalej trzyma się tegoż postanowienia. Oświadczamy, żeśmy Polakowie współobywateli naszych, którzy na ostateczną narażeni zgubę, osądzili za dobre część rycerstwa tu wysłać, a z drugą częścią strzedz zbrojne granicy. Jesteśmy najwierniejszymi strażnikami od dwóch niebezpieczeństw, i tego co z tyłu nam grozi i tego co wszystkich dotyczy. Na miłość ojczyzny zaklinamy was, rycerze, nie odmówcie nam pomocy, bo niestarczy nam sił do bronienia się aż do 1 kwietnia przeciwko niezwyciężonemu nieprzyjacielowi. Turczyn na nas gromadzi niezliczone tłumy, Tatarzyn nas plądruje, Moskwa wojnę gotuje. Jeżeli i wy nas opuścicie, gdzież nadzieja ratunku? Nikt z sąsiadów nieprzyjmie nas i nie da nam gościnności, z wolnego i mocnego narodu staniemy się niewolnikami barbarzyńców. Ostatni to już ucisk i ostatnie mowy nasze, które do was obracamy; ostatni raz cieszymy się nadzieją niezłomnej i ścisłej jedności i spólności z wami. Jesteśmy o współobywatele, wasi klijenci, bracia, przyjaciele, krewni, synowie, wysćie nasi ojcowie, opiekunowie, obrońce. Jeżeli złego Króla obierzacie, my co najbliżej niebezpieczeństwa, będziemy się musieli poddać groźnym i przeważnym nieprzyjaciółom.» Gdy to mówił Orzechowski ponurym głosem i z żalonym wyrazem twarzy, łzy mu trysnęły z oczu i zmusiły go zamilknąć.

Mowa Orzechowskiego.

Litością i boleścią przejęci inni Rusini, Podolanie, Belżanie, Kijowianie, Wołyniacy przyrzekając sobie pomoc wzajemną sprzy-

Współczucie ku Rusinom.

siegali się że nie obiorą Króla, któryby przyniósł zgubę ojczyźnie. Sieradzianie i Łęczyczanie przystąpili do tegoż zdania, również jako i Krakowiacy, u których réj wodzący Szafraniec przeczytał z listu Mohammeda Baszy, najwyższego Wezyra, okres, w którym Sułtan na mocy traktatów żąda, aby wróg jego niebył Królem obrany i przyrzeka pod tym warunkiem zachować pokój. Firléj Starosta Kazimierski dowodził, że dom Austrijacki, najpierwszy z chrześcijańskich, ulegnie niesłusznój zniewadze, gdy zostanie wyłączony od elekcji, i że nie zaklinaniem się ale rozumowaniem potrzeba kwestję rozstrzygnąć. Orzechowski na to mu odpowiedział, że Polacy nieuczynią nikomu zniezwagi usuwając Króla, któryby napewno ich zgubił; dziękował przytém imieniem Rusinów województwom które swą pomoc przyrzekły. Potém Poznańczycy i Kaliszanie również im obiecali pomoc swoją, tylko Referendarz i Litwini oświadczyli że nieodstąpią za nic swojego postanowienia. Andrzej Firléj Starosta Sandomierski, imieniem Sandomierzan przyrzekł podobnie jak i inni pomódz Rusinom, dodając, że krajowiec obrany zapewni pokój z Turkiem i Moskwą, zaś elekcja cudzoziemca wpłaczę Polskę w wojnę z obydwóma temi wrogami. Reszta województw pozostała przy swoim i nie odstąpiła od uprzedniego zdania. Jeden tylko Brzozowski, wraz z kilkoma Rawianami przeszedł od Austrijaka do Piasta. Paweł Uchański obstawał za Moskwą. Kasztelan Sochaczewski 1) gardłował po swojemu, że wstyd poddawać się rozkazom tureckim. Na to Orzechowski: «Turek nic nam nie nakazuje, ale żąda spełnienia tego co mu się od nas należy na mocy dawnych paktów i przymierza.» Posłowie miasta Krakowa żądali krajowca. Biejkowski Stolnik Przemyski przyrzekając, że z łatwością pociągnie stronnictwo Moskiewskie, dziękował wszystkim co za jedno z nim trzymają i prosił aby udali się do Senatu i donieśli, że chcą Krajowca a nie Austrijaka. Tenże sam wniosek uczynił Siennicki Marszałek koła rycerskiego. Kasztelan Między-

---

1) Stan. Gostomski.

rzecki 1) prosił, aby szlachta nie udawała się do Senatu w takiej niezgodzie i zamieszaniu, wprzód nim oba stronnictwa nie obiorą pewne osoby, które stoczą dysputę i złożą dowody, mówiąc za lub przeciw podawanym kandydatom, sądził bowiem, że to ułatwi zgodę, — twierdził zaś że niebezpiecznie zdać się na sąd Senatu, bo krok podobny na złe wyszedł przy elekcji Henryka. Starosta Bełzki 2) odpowiedział mu, że lepiej nie rozstrzygając kwestji udać się do Senatu, bo niema nadziei na zgodę i większa część osób trwa uporczywie w zamiarze swoim, dla tego że jeszcze nikt Piasta nie nazwał. Referendarz 3) odezwał się że nie chce Piasta, i że mu wszystko jedno czy Piast wymieniony będzie po nazwisku czy nie, lecz że zgadza się na wniosek udania się do Senatu, który ten także należy do elekcji i przed którym obie strony rozpierać się będą ze swemi dowodami. Litwini twierdzili, że występując w charakterze posłów niezgodzą się za nic na Piasta. Darmo Kasztelan Biecki przekonywał ich że obiór Króla jest czynem osobistym, i nie może być przez posłów sprawowany, bo nieobecni niebiorą w nim żadnego udziału; że akt ten odbywać się musi nie w pomieszkaniu prywatnem, lecz w tém oto miejscu publiczném, i że elekcja Króla dojść powinna zdrową radą a nie uporem. Płaza dodawał, że nietylko tu upór się ten objawia, lecz że i inni ludzie tegoż gatunku prywatnie sprzysięgli się, nieodstępować domu Rakuckiego. Pękowski odezwał się: «jeżeli przysięgli Austryjakowi, niech poszłą do Rzymu prosić o rozwiązanie od dawniejszej przysięgi, bo więcej są winni Rzplitej, na mocy dawniejszego sakramentu, niż domowi Austryjackiemu na mocy nowego.» Stanisław Przyjemski rzekł: «cóż będzie z waszych sprzeczek rycerze? Nie masz końca słowom, nie masz środków pojednania się. Dość już długo rozpieraliście się, a rozprawy ten tylko otrzymały skutek,

Szafra-  
niec i  
Litwin.

Mowa  
Przy-  
jemskie-  
go.

---

1) Andrzej Górka.

2) Jan Zamojski.

3) Stan Czarnkowski.

że nikt prawie niechce zdania swego odstąpić. Podają następny środek rozstrzygnięcia dyferencji: niech obie partje rozejdą się na dwie strony, aby łatwiej przekonać się, która z nich mocniejsza i liczniejsza.» Postanowiono wręście, że nazajutrz oba stronnictwa przedstawią Senatowi swoje dowody; krajowca będzie bronił sam Marszałek Siennicki, zaś Austryjaka ktokolwiek z przeciwników.

Szlachta  
udaje się  
do Sena-  
tu.

1 grudnia w kole rycerskiem Wojewczyński i Cieciszewski przeszli od Moskwy do Piasta. Kasper Goski astronom i lekarz znakomity pochwalał Piasta. Posłowie miast Warszawy i Krakowa przystali na toż zdanie. Tymczasem rycerstwo naradzało się o udanie się do Senatu, a że W. Marszałka Opalińskiego nie było, zniecierpliwiło się długiem na niego czekaniem i gniewnie a zgiętkliwie tłoczyło się do Senatu, który odbywał posiedzenie pod namiotami. Wrzeszczeli jak opętani na Senat aby wyszedł z namiotu i z niemi razem pod gołym niebem na równinie obradował, wyrzucali mu z oburzeniem i bezporządku jego wahanie się i niepewność.

Mowa  
Siennic-  
kiego i  
Czarn-  
kowskie-  
go.

Przestraszony wrzaskami Senat, usłuchał. Potem nastąpiło głoche milczenie, a przed niezliczonem i ściśnionem zgromadzeniem, stosownie do wczorajszej uchwały, miał mowę Siennicki w obronie Piasta, z drugiej strony Austryjaka zalecał Referendarz, któremu co chwila przerywano głos szyderstwem i uciukami. Tak na przykład uczyniono wzmiankę o Hajdukach czyli żołnierzach góralskich, których czterysta jak powiadał Łaski przybyło do Warszawy ciachaczem. Szafraniec przekładał, jak to jest niegodziwie, że ludzie okrótni i dzicy znajdują się tak blisko miejsca tego zjazdu. Pominięto słowa jego milczeniem, a Referendarz ciągnął dalej mowę i proponował dla zgody, jeżeli idzie o krajowca, obrać Infantkę Annę, dawszy jej za męża Arcyksięcia Ernesta. Co do ucisku Czech, dowodził on, że tam podatki z majątków ziemskich płacone są podług dawnego obrachunku i bardzo małe, tak że do roku przynoszą Cesarzowi ledwo do 2,000 czerw. złotych. Opłaty te ściągane są od każdego podług jego majątności, nasi zaś współobywatele nazywają je uciążliwemi dla tego, że sami zwykli albo nic nie płacić, albo daleko mniej niżby podług majątności wypadało, pomimo że

podatki stanowiące są przez Sejm. Co się tyczy ostrego postępowania Cesarza Ferdynanda z Czechami, Referendarz tłumaczył je t<sup>em</sup>, że wielu Czechów związało się przeciwko Ferdynandowi z Janem Fryderykiem Saskim; w skutek takowej zmywy spiskowi opadli zbrojnie Cesarzową, leżącą w połogu i tak ją przestraszyli, że wkrótce pot<sup>em</sup> umarła. Następnie spiskowi uciekli się do Sasa, a kiedy Cesarz Karol V pokonał go i wziął w niewolę, znalazł u niego listy Czechów, tyczące się obrania nowego Cesarza i oczywiście świadczące o ich zdradzie.

Starosta Bełzki odpowiadając na mowę Referendarza zbił jego dowodzenia, okazał bezzasadność zarzutów przeciwko Piastowi i tysiączne z obrania jego korzyści. Niechcę wszystkiego powtarzać, kilka słów tylko dodam. Czarnkowski stosował Boskie przykazanie obierania Królów z własnego narodu do Kościoła czyli społeczeństwa wszystkich chrześcijan. Zamojski dowiódł, że choć Bóg wszystkich chrześcijan ma w swoim jedynym kościele, jednak mimo to położył różnice między narodami, w ustawach ich i językach i że warunkom zakładanym przez Czarnkowskiego stanie się zadość, skoro obrany zostanie Królem chrześcijanin z pośrodku nas wzięty. Co do ważności języka, Zamojski okazał, że język jest i wielką zaletą i wielką przeszkodą i najgłówniejsz<sup>ym</sup> we wszystkich sprawach narzędziem; argumenta Czarnkowskiego dla tego są uważnie przez wszystkich słuchane, iż są wypowiedziane w rodzinnym języku. Krajowiec obroni Polaków ich własnym orężem a swoim rozumem. Spokrewnienie się Cesarza z nasz<sup>ym</sup> Królestwem równa się tylko związkowi prywatnemu, na mocy którego majątki przechodzą z jedn<sup>ej</sup> familji do drug<sup>iej</sup>. Więcej znaczą i pewniejsze są uprzednio już pozawierane traktaty z sąsiadami. Austryja sama zawiera się w Cesarstwie, z któr<sup>ym</sup> Rudolf ją niegdyś połączył. Wten sam sposób Polska (czego Panie Boże broń) po obraniu Austryjaka zostałaby wcielona do Cesarstwa, tak jak San, który po wpadnięciu do Wisły już nie Sanem, ale Wisłą się nazywa. Opatrzanie Infantki nie należy do elekcji i w swoim czasie trzeba będzie o ni<sup>em</sup>

Odpo-  
wiedź  
Zamoj-  
skiego.



pomyśleć. Po tych mowach na jedną i drugą stronę, nie nastąpiło żadnego pewnego skutku.

Skarga o  
Grajew-  
skim.

Stanisław Przyjemski, na mocy polecenia danego mu przez stan rycerski, prosił Senatorów, aby zapotrzebowali od Panów litewskich przystawienia na sąd, w to miejsce, Grajewskiego i pozwania go do odpowiedzi w obliczu całej Rzplitej, w skutek czego niech on zostanie albo skazany jako winowajca, albo, jako niewinny, uwolniony. Tegoż żądali Starosta Sandomieński i Wojewoda Podolski 1) Kasztelan Wileński 2), zapytany, odpowiedział, że nikomu niewolno jechać z Litwy do Moskwy bez paszportu, tymczasem Grajewski wykraczając przeciwko temu prawu jeździł do Moskwy i uprowadził z sobą z Litwy pewnego jeńca Moskiewskiego, o czém dowiedziawszy się Panowie litewscy prosili Wojewodę Wileńskiego, aby zatrzymał go za powrotem. Jakoż gdy wracał Grajewski do Polski i był już w Dziśnie, zatrzymano go i znaleziono przy nim listy, z których widoczne było porozumienie się jego z W. Księciem tyjące się przyszłej elekcji. Wkrótce potem Moskwa zdobyła Pernawę, zamek litewski. Rozstrzygnięcie tej sprawy należy tylko do Króla, a zatem trzeba ją odłożyć aż Król zostanie obrany. Grajewski nie jest w kajdanach, ale jak na szlachcica przystoi, trzymany jest na zamku Wileńskim. Wtedy drugi Grajewski, brat stryjeczny więzionego, błagał aby go puszczono z więzów i pozwolono czekać na swobodzie na koniec elekcji i na sąd przyszłego Króla. Lecz Wojewoda Wileński 3) powtarzając słowa Kasztelana, przytaczał powody dla których Grajewski powinien być chowany pod strażą aż do rozpoznania sprawy przez Króla. Nieskończono więc kwestji o Królu, ani rozstrzygnięto skargi Grajewskiego i na tém zszedł dzień równie daremnie jak i wiele innych poprzedzających.

---

1) Andrzej Firlej i Mik. Mielecki.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Mik. Radziwiłł.

2 grudnia zszedł się razem z Senatem cały stan rycerski. Naprzód Biejkowski skarżył się na Wojewodę Rawskiego 1), że przed trzema dniami publicznie obelżywie się o nim odezwał, prosił więc Wojewodę aby te wyrazy swoje odwołał. Wojewoda odrzekł, że słyszał od Kasztelana Przemyskiego 3) jakoby Biejkowski, w zgromadzeniu we wsi Medyce (villa Medica) odezwał się o Wojewodzie, że ten ostatni niedawno otrzymał od Cesarza podarunki. Na to Biejkowski oświadczył, że ani był na schadzce w Medyce, ani miał o tej schadzce wiadomość, jeżeli zaś kto pamięta słyszane z ust jego podobne wyrazy, niech stanie i w oczy mu dowiedzie. Niebyło w tedy Kasztelana Przemyskiego.

Skarga  
Biejkow-  
skiego  
i ułarcz-  
ka jego  
z Woje-  
wodą  
Raw-  
skim.

Potém Biejkowski w imieniu Rusinów przypominał wszystkim województwom ich przed trzema dniami uczynione obietnice, i błagał aby pomni na przyrzeczenia nie odstępowały od swego postanowienia, tymczasem zaś aby dla narady rozeszli się poosóbno. Uśluchała szlachta, jedni ochoczo, drudzy ze smutkiem, większa część, ze stałością, ustąpili z Senatu, przeszli na drugą stronę namiotu, w obrębie zakreślonym fossą.

Mowa  
Biejkow-  
skiego.

Rozzer-  
wanie  
Rzplitej  
odejście  
stanu ry-  
cerskie-  
go.

Wprzód nim odeszli, Kasztelan Żarnowski 3) oświadczył uroczystie że Rusini wolą oddać Królowi krajowcowi wszystkie swoje majątki niż mieć Króla Austryjaka. Inni Senatorowie, jako to trzymający się W. Księcia Moskiewskiego i wszyscy którzy przeciwni się Austryjakowi, przystali do Piastowców. Kasztelanowie którzy z szlachtą odeszli, byli: Międzyrzecki, Przemęcki, Biecki, Kowalski, Liwski, Wołyński, Konarski (Łęczycki). Widziano tamże Stanisława Hrabiego Górkę i wielu innych panów, którzy jeszcze nie dostąpili krzesła w Senacie. Po zagajeniu posiedzenia, wyprawiono z każdego województwa po jedną osobie do Senatu prosić poosóbno każdego tak z Senatorów jako szlachty, którzy przy nich stali, lub

---

1) Anzelm Gostomski.

2) Drohojowskiego.

3) Jan Siemieński.

zostawali w ich służbie, aby przyszli do koła rycerskiego; przyzywano w ten sposób szczególnie tych Senatorów, którzy obstawali za Piastem nie zaś za Austryjakiem, a każdy z posłów zapraszał Wojewodę i szlachtę swego województwa. Senatorowie partji Austryjackiej nie dali na to wezwanie żadnej odpowiedzi. Wojewoda Sandomierski 1) i niektórzy inni oświadczyli, że dzielą zdanie szlachty, lecz ponieważ rozerwanie czyli schyzma w Rzplitej, podobna do téj jaka stała się w Stężycy, byłoby bardzo szkodliwe, uważają za właściwsze zgromadzić się wszystkim pospół i cokolwiek jednomyślnie postanowić. Posłowie odpowiedzieli, że wyzywając Senatorów niechcą sprawiać rozerwania, lecz czynią to jedynie aby się z niemi naradzić co dalej czynić wypada, gdy wszystkie argumenta nie przyniosły żadnego skutku, lub jakim sposobem doprowadzić elekcję do końca, i że niechcą już wdawać się w żadne rozprawy, bo słyszą tylko same powtarzania już raz powiedzianych rzeczy, a elekcja przeto nie postępuje ani na krok.

Niektórzy Senatorowie przybywają do koła.

Wojewodowie Krakowski, Łęczycki, Lubelski, Belski 2) Brzeski 3) zachorowawszy już był odjechał, i Kasztelanowie Łęczycki i Żarnowski 4) przyszli do szlachty wmawiać jój aby niezrywała zgody, będącej jedyną i najzbawienniejszą spojnią Rzplitej, aby wrócili do Senatu i w jak najkrótszych wyrazach przedstawili dowody, mówiące za jedném lub za drugim zdaniem, a Senat takowe oceni. Odpowiedziano im, że rycerstwo już niechce rozpraw, a domu Austryjackiego cierpieć nie może. Z tą odpowiedzią wrócili rzeczeni Panowie Rady do Senatu.

Posłowie od Senatu przed szlachtą.

Następnie wysłani Wojewodowie Sandomierski i Podolski 5) od rad koronnych i Kasztelan Trocki 6) od Rad Litewskich, prze-

1) Jan Kostka.

2) Piotr Zborowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński.

3) Jan Tłuczewski

4) Jakób Lassocki i Jan Sienieński.

5) Jan Kostka i Mik. Mielecki.

6) Ostafi Wołłowicz

bladali szlachcie zgubne skutki schyzmy i najusilniej ją prosili, aby wróciła do kola Senatorskiego.

Siennicki Marszałek rycerstwa wyrzucał naprzód Kasztelanowi Trockiemu upor i zatwardziałość Litwinów, którzy zuchwale popierali dom Austryjacki i choć najnieliczniejsi, nie wstydzieli się uważać siebie za połowę całego Królestwa, posłom zaś w ogóle odpowiedział, że szlachta odeszła w to miejsce bynajmniej nie dla odłączenia się, że nieodrzuca wcale tego co doprowadzić może do porządku i zgody, ale niewidzi lepszego środka jednomyślności, nad obranie Króla z pośrodku narodu polskiego. Po odejściu kandydatów Paweł Uchański począł wynosić kandydata swego W. K. Moskiewskiego, lecz przekonany wreszcie przez innych, oświadczył, że przystanie na to co wszyscy zgodnie uchwalą. Wyśłano znówu od szlachty do Senatu posłów po jednym od każdego województwa, prosząc aby zmieniwszy swoje postanowienie, radził razem ze szlachtą o zgodzie. Senat obiecał Posłom, że da wnet odpowiedź, ale nie dotrzymając obietnicy, jak w opętaniu jakimś rozpierzchnął się z namiotem. Oburzeni tym postępkim Wojewodowie Krakowski i Lubelski i Marszałek Nadworny koronny 1) udali się do szlachty. Wojewoda Krakowski opowiedział to nagle i gwałtowne rozejście się Senatorów, odkrył, że to się dzieje z umysłu i podstępem, że Senatorowie chcą zwlekaniem zmusić szlachtę do rozjechania się po straceniu pieniędzy które przywiozła z sobą, a wtedy będą mogli postanowić co zechcą. Użalając się nadtém Siennicki rzekł: «Co trzymacie o stanie waszém i osobach, Panowie? Na jakiej zasadzie Senatorowie z pomiędzy was i z krwi waszój pochodzący tak wami poniewierają, że nawet nie raczą zaszczycić was swoją odpowiedzią, a od dni tylu robią z was igraszkę? Zastanówcie się tylko nad wyrządzoną wam wzgardą i zniewagą.» Podniecona temi słowami szlachta prosiła owych trzech Senatorów, aby poradzili co jój daléj czynić. Wojewoda Krakowski radził, aby nazajutrz na-

Uchański.

Posłowie szlachty do Senatu.

---

1) Piotr Zborowski, Jan Tarło i Andrzej Zborowski.

Wnio-  
sek Gro-  
deński-  
go

legała na dokonanie elekcji nie krzykiem, lecz perswazją, aby wia-  
doczyła stałość swoją i wytrwałość w postanowieniu, ponieważ  
dobry skutek tej sprawy i zbawienie całej Rzplitej polega w jak  
najstateczniejszym wytrwaniu. Janowi Zborowskiemu zatem pole-  
cono udać się do W. Marszałka Koronnego i prosić go w imieniu  
szlachty, aby nazajutrz jak najprawniej zwołał Senat i sam się tam  
znalazł; gdyby zaś wszystkiego nie podobna było jutro załatwić,  
aby odłożono to na dzień następny, niedzielny, albowiem sprawa  
elekcji jest równie święta jak niedziela i niecierpi zwłoki. Na-  
zajutrz w kole rycerskiem do którego się przyłączył i Kasztelan Ra-  
ciażski 1) jeden z mówców, Stefan Grodeński, zastanawiając się  
nad środkami doprowadzenia aktu elekcji do końca podał wnio-  
sek, aby uprosić Senat o mianowanie Króla z narodu polskiego,  
z warunkiem, że kogo Senat mianuje, tego szlachta zatwierdzi,  
albo gdyby Senat niezechciał, aby dał prym szlachcie w miano-  
waniu; pod krajowcem Grodeński rozumiał tylko męża czyli mę-  
czyznę nie zaś kobietę. Kasztelan Kowalski 2) przyjmował ten wnio-  
sek czyniąc w nim zmianę, że Senatowi dano będzie tylko pier-  
wsze miejsce w mianowaniu Króla krajowca, szlachcie zaś drugie  
jak zazwyczaj. Siennicki dodał, że istnieje przywilej osobny Króla  
Ludwika, wyłączający od tronu płeć żeńską. Starosta Bełzki ode-  
zwał się: «lękam się że gdy Senatowi dane będzie pierwsze miej-  
sce w mianowaniu Piasta, Panowie Rady umyślnie, jak na prze-  
szłej elekcji, wyliczą wielką liczbę krajowców, aby nikczemność  
wymienionych poniżyła Piasta w oczach wszystkich, a wielość ich  
powiększyła trudność elekcji » Kasztelan Biecki doradzał niewymie-  
niać kilku Piastów lub ile się komu podoba, lecz jednego lub  
dwóch jednozgodnie. Wysłano go do przeciwników, a z nim za-  
razem po jednym pośle od każdego województwa, dla przełożenia

---

1) Stan. Kryski.

2) Stan. Sierakowski

przeciwnemu stronnictwu tego sposobu obierania Króla. Cesarzcy-  
obiecali dać osobną odpowiedź.

Chodziła tymczasem pogłoska o 400 strzelcach Hajdukach  
wsprowadzonych cichaczem do Warszawy. Szafraniec dowodził, że  
nie trzeba dbać o nich a trwać tylko stale w świętym postanowie-  
niu, za przykład zaś stawiał zjazd Steżycki, któren, mimo że prze-  
ciwnicy trzymali się zbrojno i ludno, a szlachty było bardzo mało,  
to jest zaledwie trzecia część téj, która tu dziś w Warszawie zgromad-  
zona, jednak na tém się skończył przez wytrwałość rycerstwa,  
że rozjechano się nic nie robiwszy.

Pieniążek, który potem wstąpił do zakonu Krzyżowego Ś. Ła-  
zarza, a teraz wracał tylko co z za granicy 1), donosił, że słyszał  
jakoby Sultan Turecki tego roku postanowił niewdawać się w woj-  
nę morską, i tylko wysłał około 50 galer do Algieru pod dowództ-  
wem *Pjali*, dla obrony niektórych miast, że z Wenecją zawarł  
pokój i przymierze, a zatém ma na myśli wojnę lądową i chce  
uderzyć na Polskę. Z tego powodu obce narody chrześcijańskie  
radzą Polakom obrać takiego Króla, którego by potęgą ich siły  
wsparła, najwłaściwiej więc w tym celu wynieść na tron Księcia  
Moskiewskiego. Król Hiszpański teraz Niderlandami zajęty, prowa-  
dzi dalej tę morderczą wojnę, czém okazuje, że niespodziewa się  
żadnej napaści od Turka. Sam Sultan Amurat chce iść w ślady  
dziada, i zalać Polskę jako dziad jego Węgry. Najgorliwszy stron-  
nik tego planu jest Mohammed Basza. Te szczegóły opowiadał  
Pieniążek, jedynie z miłości ku ojczyźnie, i prosił, aby nie odrzu-  
cano nierozważnie środka, doradzanego Polsce dla jej ocalenia przez

Zdanie  
Pieniąż-  
ka.

---

1) Prokop Odrowąż Pieniążek, Kawaler Maltański, bił się dziel-  
nie w Afryce i Azji przeciwko Turkom i odznaczył się w bitwach morskich z Kor-  
sarzami Algierskimi i zabrał im kilka okrętów. Wróciwszy do kraju brał udział  
w wojnie Moskiewskiej i dostał od Króla Stefana Starostwo Wendeńskie. Stefan  
miał plan wystawić flotę na morzu Bałtyckim i Pieniążkowi ważne w doprowadze-  
niu do skutku tego planu naznaczał miejsce, ale te zamiary spełrzyły na niczém.  
Pieniążek umarł 1600 r.

Nowo  
posel-  
stwo od  
Senatu.  
Krasiń-  
ski.

cały świat chrześcijański. Przybyli potem posłowie od Senatu: Biskup Krakowski 1), oraz Kasztelanowie Trocki, Sieradzki i Senocki 2). Biskup zabrawszy głos oświadczył, że Senat najchętniej chce przystać na żądania szlachty, byleby to nie uwiaczało jego godności. Elekcja Króla należy zarówno do Senatu, jak i do stam rycerskiego i powinna być całkiem wolna. Na początku trzeba było rozstrzygnąć pytanie: czy Król powinien być krajowiec, czy cudzoziemiec? Nierozwiązawszy tego pytania, wszyscy Senatorowie i szlachta wymieniali osoby, które im tylko na myśl przyszły. Ponieważ szlachta chce Piasta, Senat od niej żąda, aby to imię bardzo ogólne i nieskończoną liczbę pojedynczych osób w sobie zawierające, ograniczyła pewnymi warunkami, tak żeby było już wiadomo o jakich Piastach będzie mowa; tymczasem zaś ci, którzy mianowali cudzoziemca, będący niejako w zawieszeniu, porównują swoich kandydatów z mianowanymi kandydatami Piastami; każda ze stron przytoczy swoje argumenty, a pierwszeństwo otrzymają te, które będą bardziej uzasadnione. Przy tej zrzeczności Biskup się dziwił niepojętej obojętności Polaków na tak wielkie grożące im niebezpieczeństwa i nieustającemu ich zbytkowi. Oddają się jeno uctom, rozpucie, zabawom i podobni są do łabędzi, które przed zgonem śpiewają daleko piękniejszym niż kiedy głosem. Następnie Kasztelan Trocki imieniem Litwinów prosił, aby rycerstwo wymieniło po nazwisku swego krajowca, którego mieć pragnie, albo przystało na ich kandydata. Szlachta obiecała dać odpowiedź Litwinom.

Posel-  
stwo  
szlachty  
do Sena-  
tu.

Po odejściu posłów, Siennicki podał wniosek o tem, co dalej czynić wypada. Ponieważ Senat nalega na szlachtę o mianowanie Piasta, Siennicki radził uczynić zadość temu żądaniu pod warunkiem, że Senatorowie trzymający z rycerstwem za jedno, przybędą tu i podadzą głosy na Piasta z rycerstwem pospołu; uważał jednak

---

1) Franciszek Krasiński.

2) Ostaś Wotłowicz, Andrzej Dębowski i Jan Herburt.

za konieczność zastrzedz, aby przeciwnicy odstąpili naprzód wszelkiego zamiaru obrania cudzoziemca, i przystali na obranie krajowca. Wysłano natychmiast Starostę Sandomińskiego 1) i po jednej osobie od każdego województwa dla przełożenia tego wniosku Senatowi.

Kasztelan Wileński 2) oświadczył wtedy otwarcie, że żadną miarą nie przystanie na Króla Piasta. Otaczające go zgromadzenie odkrzyknęło mu nawzajem, że nigdy też niezgodzi się na Niemca.

Przybyli nakoniec do koła rycerskiego zaproszeni Senatorowie: Wojewodowie Krakowski, Łęczycki i Belzki 3), Kasztelanowie Łęczycki, Dobrzyński, Przemycki i Żarnowski 4). Kasztelan Poznański 5) obiecał że przybędzie, ale nie przyłączył się ani do jednej, ani do drugiej strony. Wojewoda Podolski 6) żadnej ze stron jeszcze nie popierał ani podawał im otuchy. Reszta Cesarzyków zamknąwszy swoje posiedzenie, rozeszła się do domów.— Wojewodowie Sandomiński i Kaliski 7) przyrzekli, że przybędą, jakoż zjawili się jako posłowie od Senatu, donosząc że nazajutrz w niedzielę, rano, Senat się zgromadzi i wynajdzie jakiegokolwiek środka do zgody. Mowę tę nie bez wielkiego oburzenia wysłuchawszy, Stanisław Hrabia Górka rzekł: «róbcie sobie co chcecie, strzeżcie się tylko abyście mimo woli naszej nienarzucili nam jarzma poddaństwa i rządu nam nienawistnego.» Już o zachodzie słońca Wojewoda Krakowski 8) upominając przytomnych rzekł: «Pamiętajcie, rycerstwo, jakiej wagi pytanie macie do rozstrzygnięcia, od którego zawisły zbawienie lub zguba Rzplitej, żywotów i swo-

Senatorowie  
przybyli  
do koła  
rycerskiego.

---

1) Andrzej Firląg.

2) Jan Chodkiewicz.

3) Piotr Zborowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

4) Jakób Lassochi, Paweł Działyński, Piotr Potulicki i Jan Sieniński.

5) Piotr Czarnkowski.

6) Mikołaj Mielecki

7) Jan Kostka i Kasper Zebrzydowski.

8) Piotr Zborowski.



bód waszych. Przewyciężcie wszystkie zawady cierpliwością i dopniecie wreszcie celu tylu trudów, kosztów, kłopotów i nakładów. Ażeby więc dzień jutrzejszy nie był podobny do tylu przeszłych daremnie zmarnowanych, trwajcie w postanowieniu, lepiej jest bowiem nieważyc się na to postanowienie, niż od powziętego odstąpić i przez odstąpienie poddać szyję pod jarzmo obrażonego i rozdrażnionego domu Rakuzkiego. Bądźcie przekonani, że jeżeli przeciwnicy mimo wasz opór i w waszej przytomności samowolnie Króla obiorą, nie będą się wahali dokonać **wszystkiego czego** tylko zechcą i zniosą ponału wszystkie wasze swobody. **Azali** prawo obierania Króla nie jest głównem? Skoro wam zostanie to prawo wydarte, jakż zostanie pewność, że ocaleją inne **wasze** przywileje?» Toż samo radził Wojewoda Łęczycki i prosił usilnie, aby stan rycerski odłożył posiedzenie na dzień jutrzejszy słosownie do żądania Senatorów.

Siennicki, powtórzywszy co powiedzieli Biskup Krakowski i Kasztelan Trocki, żądał aby Senatorowie tu przytomni dali początek mianowania Króla krajowca i przyrzekał, że szlachta jak najstateczniej im do tego dopomoże; ponieważ zaś już zmierzchało, radził odłożyć posiedzenie aż na poniedziałek, aby niedzielę obrócić na obmyślenie środków zgody o której wspominali posłowie Senatu.

Niestu-  
żna po-  
dejrzli-  
wość  
Pryma-  
sa.  
Starosta Sandomiński doniósł, że kiedy wstąpił do Senatu jako poseł od szlachty, Arcybiskup odezwał się, że szlachta ze wszystkich prawie województw przybywa na Sejm pod sam koniec elekcji, coraz to w liczbę rośnie; Arcybiskup upatrywał w tém złe jój jakieś zamiary. Na to mu odparł Starosta, «że przybywający nie są cudzoziemce, ale współobywatele wystraszeni niebezpieczeństwem w którym zostajemy, i przylatujący nam na pomoc na odgłos, że wydzierana nam jest wolność elekcji. Wszyscy przybywający mają równe z nami prawo do elekcji. Nieposiadamy z za granicy sprowadzonych najemników, których jak słyhać gromadzą nasi przeciwnicy, lecz rachujemy tylko na nasze własne mężstwo.»

Siera-  
kowski.  
Wojewoda Łęczycki na to rzekł: «gdy jedni przybywają, dru-

gim należało by odjeżdżać, przedewszystki'm chorym i zgrzybiałym, jak ja. Lecz dla ojczyzny i dla was nie będę dbać na starość i zdrowie, owszem nie lękam się śmierci tu nawet ponieść.» Dziękowano mu serdecznie za te słowa, i natém skończyło się dnia onego posiedzenie.

Nazajutrz na zamku zgromadził się Senat bardzo licznie na najsekretniejszą obradę, lecz ponieważ każdy uparczywie trzymał się przy swoim, niezualeziono żadnego do zgody środka. Narady te przerwali Referendarz Czarnkowski i synowie Wojewody Rawskiego Gostomscy, którzy dowodzili, że jako Sekretarze Królewscy nie powinni być od obrad wyłączeni; Czarnkowski twierdził nawet że należy mu się głos w Senacie, nawet wtedy, gdy Król na radzie zasiada. Odpowiedziano mu: insza kiedy Król jest, a insza kiedy go niema; niech Referendarz używa prawa swego w obec Króla, ale niech się niemiesza do sekretnego posiedzenia, miewanego nawet czasami pod prezydencją Królewską. Czarnkowski niechciał się oddalić, i na tém się skończyło posiedzenie.

Narady  
Senatu  
przerwa-  
no wstrę-  
tem  
Czarn-  
kowskie-  
go i Go-  
stom-  
skich.

5 grudnia wszyscy Senatorowie zeszli się do gospody Arcybiskupa w domu Giża, lecz żadna strona niechciała ustąpić. Miałoby się zgodzić wszczęły się kłótnie i tylko co do bitwy niedoszło. Szlachta t'ż bardzo gromadnie zeszła się na zwykłe miejsce i posłała do Senatu Sienińskiego Stolnika Sanockiego, Jerzego Niemstę i Świętosława Orzelskiego prosząc Senatorów, aby nie tracili darmo czasu i natychmiast do niej przybyli dla narady wspólnej nie o osobie Króla, jeno o sposobach sprowadzenia zgody, albowiem elekcją Króla należy Senatorom dokonać pospołu z szlachtą. Senatorowie odpowiedzieli, że i oni radzą tylko o środkach do zgody, i że już doprowadzają do końca poczęte lecz nieskończone wczora rokowania, pocz'ćm wnet się udadzą do stanu rycerskiego, któren niech cierpliwie chwil kilka jeszcze zaczeka. Nie podobala się ta odpowiedź Senatowi i żałować poczęła szlachta że pozwoliła Senatorom odejść na osobne i prywatne miejsce. Wśród rozpraw o tém co dalej czynić wypada Szafraniec oświadczył, że podług jego zdania nie trzeba poczynać mianowania Króla bez Senatu, lecz znów

Senat  
zbiera  
się u  
Uchań-  
skiego.  
Posel-  
stwo od  
szlachty.

go do tego aktu zaprosić. Starosta Sandomiński 1) dodał, że trzeba i ten dzień poświęcić dla dobra Rzplitej, jak tyle już innych poprzednich, zaprosić Senatorów trzymających za Piastem i zejść się nazajutrz rano w miejsce obrad zwyczajne, a wtedy wspomniani Senatorowie dadzą początek mianowaniu. Podobną się ten wniosek i wysłano z zaproszeniem samego Starostę z Podkomorzym Krakowskim do Senatorów sprzyjających Piastowi. Gromada szlachty rozeszła się około południa. Senatorowie zaś cały dzień obradowali i wrócili do swoich stanowisk i gospod bardzo późno w nocy.

Oświadczenie  
Senatu.

6 grudnia rano Senat kończył w mieszkaniu Arcybiskupa co mu jeszcze zostawało do załatwienia. Wtedy to każdy wyraził najskrytsze swoje uczucia i przywiązanie swoje do domu Austriackiego. Małutka liczba Senatorów broniła jeszcze krajowca. Niektórzy odzywali się że szlachta niepowinna należeć do elekcji, i że obrany Królem Cesarz powinien swawolę jej poskromić. Gdy doszły te słowa do stanu rycerskiego, zebrała się oburzona szlachta i każde województwo wezwało swoich Senatorów. Tymczasem powien szlachcic Rudomina wytoczył skargę przeciw Kasztelanowi Wojnickiemu 3), który rozkazał zabrać u niego 11,000 złotych pod pretekstem że w tej sumie było kilka tysięcy talarów Rybskimi, które Kasztelan uważał za podejrzaną monetę, ponieważ niewiedział z czyjego upoważnienia była bita i po Polsce rozwożona.

Skarga  
Rudomina  
na Tęczyńskiego.

Kasztelana Wojnickiego bronili Kasztelan Żarnowski i Starosta Sandomiński 2) prosząc, aby mu pozwolono samemu w tej sprawie się tłumaczyć.

Początek głosowania  
na Piast.

Następnie województwa naradziwszy się z osobna jakich krajowców mają podać na kandydatów do korony, rozpoczęły głosowanie.

1) Andrzej Firląg.

2) Stanisław Cikowski.

3) Jan Tęczyński.

4) Jan Sienieński i Andrzej Firląg.

wanie. Poznańscy i Kaliszanie, dając z siebie przykład, wymienili wojewodów Sandomińskiego i Bełzkiego dodając, że przekładają Sandomińskiego nad Bełzkiego, jako starszego wiekiem i mającego więcej doświadczenia.

Przybyli potem wezwani wojewodowie Krakowski, Lubelski i Bełski oraz Kasztelan Sanocki 1), a już uprzednio w kole rycerskim zasiadli byli Kasztelanowie Międzyrzecki, Żarnowski, Dobrzyński, Raciąski, Przemycki, Kowalski, Biecki i Konarski 2). Wtedy Kasztelan Sanocki imieniem Senatu przeczytał spisany na karcie następny projekt doprowadzenia (kiedy taka będzie wola Boska) zgody. «Żąda Senat abyście wynieśli z pomiędzy was tę osobę, którą uważacie za najgodniejszą korony, to jest któraby mogła kierując się doświadczeniem stawić czoło niebezpieczeństwom Rzplitej i chciała wziąć na się brzemię rządzenia tak wielkim państwem, co gdy uczynicie, Senat się postara doprowadzić zgodę pospolitą do skutku. Senat się lęka abyście pod pozorem krajowca nie prowadzili i nie narzucili mu jakiego cudzoziemca, żąda więc abyście objawili czy pod imieniem Piasta rozumiecie krajowca i jego tylko chcecie?» Natychmiast odpowiedział Szafraniec, imieniem Krakowian, że bez żadnego zmyślenia, pod Piastem tego tylko rozumieją, którem z ciała państwa zrodzony i obywatelem jego jest; Austryjaka zaś ze wszech miar niecierpią. Siennicki rzekł: «widzicie jaka u nas zgoda i stałość i jak otwarcie postępujemy, czegoż więc chcecie? Nie zmienimy postanowienia, nie damy się wystraszyć, nie damy się nikomu prześcignąć w wytrwałości. Niemyslcie abyśmy niewiedzieli kogo mamy wymienić, nie lękamy się go nazwać, lecz nie wprzód to uczynimy, aż pominąwszy cudzoziemców do jednego z nami zdania przystaniecie; nie wstydzimy się Piasta, nie jesteśmy niezgodni co do jego obioru, lecz nazwiemy go wtedy gdy was

Przybycie Senatorów do szlachty.

Szafraniec.

Siennicki.

1) Piotr Zborowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński i Jan Herburt.

2) Andrzej Górka, Jan Siennicki, Paweł Działyński, Stanisław Kryski, Piotr Potulicki, Stanisław Sierakowski, Stanisław Szafraniec, Rafał Śladkowski.

do upamiętania się doprowadzimy.» Na to Szafraniec: «Idźcie Senatorowie i powtórzcie towarzyszom te słowa. Wmówcie im aby nas dłużej zwlekaniem niezatrzymywali i nienarzucali nam Króla, którego Bóg od serc i umysłów naszych usuwa. Niech nie lekceważą tą gromadą, która choć już ich liczbą przewyższa, jednak ani setnej części całości nie stanowi, bo ci co w domu zostali, wciąż do nas piszą, zaklinając abyśmy niezłomnie popierali nasze postanowienie, obiecując że wszyscy z nami pospołu trzymać będą.»

Upór  
Senatu.

Tak odprawieni Senatorowie opowiedzieli swoim towarzyszom co slyszeli, potępiali dom Austryjacki, bronili Piasta i nie ustawiali w perswazjach. Znów szlachta powołała do siebie Panów rad, którzy trzymali z nią za jedno. W liczbie tych Panów co zawsze zgadzali się ze szlachtą byli wojewodowie Krakowski, Sandomierski, Kaliski, Łęczycki, Lubelski i Bełzki 1), Kasztelanowie Poznański, Łęczycki, Sanocki i Przemyski 2). Ci dwaj ostatni przybyli tu jednak nie tak z dobrej woli, jak stosując się do szlachty Ruskiej, z którą razem na sejmiku prowincjonalnym zgodzili się popierać Piasta. Do nich przyłączyli się Kasztelan Małogoski i Wojnicki 3). Rusini żądali od swoich Kasztelanów aby dali otwarte zdanie swoje o Królu, w skutek czego Kasztelan Lwowski 4) w rozwlekłej i nudnej mowie odpowiedział że aczkolwiek miał wstręt do Króla Piasta, jednak przystanie nań, skoro takowy obrany zostanie z korzyścią dla Królestwa. Kasztelan Wojnicki dowiedziawszy się o skardze Rudominy, tłumaczył się że wydałby rozkaz Surrogatorom swoim do których to z urzędu należało, aby nie pozwalali krążyć w jego starostwie podstęp i fałszywej monecie Ruskiej, która bardzo szkodliwą jest dla państwa, lecz sprawa ta nie podlega jego sądowi, i potrzeba ją zawiesić aż do obrania i wyroku przyszłego Króla.

---

1) Piotr Zborowski, Jan Kostka, Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło i Andrzej Tęczyński.

2) Piotr Czarnkowski, Jakób Lassoeki, Jan Herburt i Jan Drohojewski.

3) Krz. Lanckoroński i Jan Tęczyński.

4) Stanisław Herburt.

Przystępując do rzeczy, Kasztelan wzywał rycerstwo aby wotowało porządkiem na Króla Piasta. Pierwszy głos dano wojewodzie Krakowskiemu, który oświadczył że zdaniem jego jest niespieszyć się z mianowaniem, lecz dać jeszcze kilka dni na pogodzenie się z przeciwnikami, ponieważ stronnictwo ich znaczne i składa się z wielu Senatorów, z Litwinów i Prusaków (którzy choć krajowce, nie słusznie chcą uchodzić za przysłanych tu posłów). Któż wątpi, powiadał, że nasza stałość od Boga pochodzi, który serca nasze skłoniwszy do obrania krajowca, daje tćm niezawodne świadectwo swojej woli. Nazwać go po imieniu o ile pragnę, o tyle się boję, ażeby wymieniony nie został sponiewierany, a my abyśmy nie byli zmuszeni go porzucić. Wiercie mi że w takowym razie nie osoba wymieniona, ale najświętsze postanowienie wasze, wola wasza i naród zostaną znieważeni. Boję się aby przy wymienieniu osoby nie okazało się pomiędzy nami rozdwojenia, abyśmy sami nie poddali szyję pod jarzmo niewoli cudzoziemców, którego niecierpiemy. Wdzisiejszym stanie rzeczy dwa mogą być wypadki: albo przez obranie krajowca imię polskie zajaśnieje chwałą na całym świecie ziemskim, albo zaczęta a niedokonana elekcja okryje nas największą sromotą. Nie ściągajmyż na się sami pogardy, której się obawiamy, nie zdradzajmyż sami godności naszego imienia! Pozostaje wam jeszcze opatrzyć obranego krajowca aby był od wszelkich nieprzyjaciół bezpieczny i aby mógł załatwiać należycie wszystkie sprawy Rzplitej, bo bez waszćj pomocy niebędzie miał ani tego ani drugiego. Nie nazwę Piasta po imieniu, wprzód nim tych dwóch rzeczy nie zastrzeżecie prawem. Również sądzę, że potrzeba tak opisać kandydata Piasta, aby mu odjąć możność dbania więcej o swój prywatny pożytek niż o dobro publiczne i aby za wysławione mu dobrodziejstwo wypłacał się należytą wdzięcznością ojczyźnie swojej. O tych przedmiotach trzeba naradzić się przed elekcją, ponieważ takowe najczęściej ważą przy doprowadzeniu naszego zamiaru do skutku.» Wojewoda Sandomieński dowodził, że kogokolwiek los Królem Polskim uczyni, trzeba władzę jego ustawami ograniczyć, że prawa te równie potrzebne dla Króla cu-

Mowa  
Piotra  
Zborow-  
skiego.

Jan Sie-  
rakow-  
ski.

doziemca czy krajowca, żądał więc aby pewne wyznaczone na to osoby spisały je i przedstawiły rycerstwu, tymczasem zaś można będzie próbować azali nie uda się pogodzić się z przeciwnikami. Wojewoda Łęczycki dowodził, że wszelki Król przez niezgodę obrany, słabą będzie miał władzę, ale przy swawoli Polaków, za pomocą teje niezgody może dojść do samowładztwa, należy więc użyć wszelkich sposobów pojednania i zgodnego obrania Króla, a obowiązek ten powierzyć obranym z pomiędzy rycerstwa deputatom. Zdania te dość do siebie podobne różniły się w tém, że jedno chciało spisania warunków, czyli wędzideł hamujących Króla krajowca, a drugie ustanowienia wolniejszej formy obierania Króla. Wiele osób ganiło potém zdanie ostatnie, jako nasuwające pytanie niezmiernie wielkiej wagi, które dużo czasu zabrać musi koniecznie; takowa zwłoka zachwiałaby postanowienie szlachty, a sprawiłaby wielką radość przeciwnikom, bo by dała im możność doprowadzić ich plany do skutku, skoro szlachta się rozjeżdżie znudzona czekaniem. Senatorowie przytomni w kole rycerskiem i wszystkie województwa przyjęły pierwszy wniosek; obowiązek ułożenia warunków włożono na wojewodów: Krakowskiego, Sandomierskiego, Łęczyckiego, a ze szlachty na Starostów Sandomierskiego, Bełzkiego, Sędziego Płockiego, Stanisława Przyjemskiego i Marszałka Siennickiego, którzy wszyscy obiecali że dziś jeszcze warunki spiszą i nazajutrz je przedstawią.

Następnie rozeszło się zgromadzenie a przy rozjeżdżaniu się do gospod *Piotr Chojnicki*, jadący konno w towarzystwie jednego tylko *Zygmunta Korsbucha* spotkał się niespodzianie z Kasztelanem Międzyrzeckim 1) siedzącym w powozie i w liczniem towarzystwie wracającym do domu, tak że koń Chojnickiego prawie otarł się o powóz Górki. Na widok zadawnionego nieprzyjaciela swego, z którym już mu nieraz przychodziło walczyć, Kasztelan wyskoczył z pojazdu, w téj że chwili nadjechał i brat jego

Przypa-  
dak z  
Chojnic-  
kim i z  
Korsba-  
chem.

---

1) Andrzej Górka.

Stanisław Hrabia Górka z licznym poczem. Chojnicki zaczął uciekać, a słudzy Kasztelana kilka razy strzelili doń z rusznic, ale bez żadnego skutku, bo wpadł pomiędzy tłumy ludzi z których jedni krzyczeli że to zabójca Kasztelana, a drudzy że to szpieg jakiś, sądząc tak z jego cudzoziemskiego włoskiego ubrania. Już prawie dopędzała go pogoń, gdy wpadł do Kasztelana Bieckiego, którego wdaniem się swoim zaledwie go od krwawej śmierci uratował, albowiem towarzysze Górki nie mieli koni i nie ścigali go dalej. W skutek tego wypadku Korsbach żądał objaśnienia od Kasztelana Międzyrzeckiego, za co niesłusznie kazał strzelać do niego i jego towarzysza i czy przeciwko nim nie knuje jakich złych zamiarów. Kasztelan odpowiedział że sam Korsbach, krewny jego, obraził go, napadając nań z nieprzyjacielem jego Chojnickim; oświadczył przytém, że nic niema przeciwko Korsbachowi, że tylko słudzy jego ścigali nieprzyjaciela jego Chojnickiego; gdyby zaś miał co przeciwko Korsbachowi, to by rycerskim obyczajem wyzwał go na pojedynek, a niezasadzał by się nań z nienacka.

7 grudnia w nieprzytomności Wojewody Sandomińskiego Deputaci czytali warunki, które miano podać Królowi Piastowi. Warunki te zastrzegały, że Król powinien ulegać prawom dawnym, uprzednio ustanowionym, jak tego tekst sam tych praw wymaga; rozdawać królewsczyzny ludziom zasłużonym względem Rzplitej, i jedynie za zgodą Stanów. Synowie Królewscy za życia ojca nie powinni nic innego posiadać, oprócz dóbr dziedzicznych czyli ojczystych. Król nie będzie mógł nabywać dóbr ziemskich nad wartość 100,000 złotych. Jeżeli co zdobędzie na nieprzyjacielu, będzie mógł to przekazać potomstwu chyba za zezwoleniem Stanów. Urzędów żadnych nie nada krewnym, chyba za przyzwoleniem Rzplitej. Spory prawne zachodzące między jego krewnymi lub powinowatymi i kim innym, będą nasamprzód rozstrzygane sądownie podług przepisu prawa. Warunki te posłała szlachta przeciwnikom przez Wojewodów Lubelskiego i Bełzkiego oraz deputatów po jednemu od województwa, z zaproszeniem aby na nie się zgodzili i Piasta Królem obrali, lecz Senatorowie trwając uporczywie przy swoim, zimno je przyjęli.

Warunki dla Piasta.



Posto-  
wie od  
przeciwników.

Znudzony tą zwłoką stan rycerski, zapraszał znowu tych Senatorów, którzy z nimi jednegoż byli zdania, aby przyszli razem mianować Królem krajowca. Wprzód nim przybyli wezwani Senatorowie, przysłani zostali w poselstwie od przeciwników Wojewodowie Sandomierski, Sieradzki, Podolski i Rawski 1) i od szlachty Jenerał Wielkopolski, Starostowie Szydłowski, Krzepicki, Kazimierski, Liwski 2) i Krzysztof Liwski. Kostka w imieniu Senatu upominał szlachtę aby nie obierała Króla niezgodnemi głosy, a jeżeli ufa w słuszność swego postanowienia, aby uciekła się do jakichkolwiek zbawiennych środków pojednawczych; bo przeciwnicy równie stale jak ona bronią swego zdania, a z téj wzajemnej zatwardziałości obu stronnictw wynikną najgubniejsze skutki. Ze strony szlachty przemówił Firléj wzywając do zgody, obstawając za swoim kandydatem i upraszając aby rycerstwo nie poniewierało swoich współbraci, mimo woli których Król nie może być obrany.

Siennicki.

Na to Siennicki Marszałek stanu rycerskiego odpowiedział, że niema żadnej nadziei na dobry skutek rokowań z powodu uporczywości przeciwników i że niemoże być skuteczniejszych środków nad te, które podane już są na piśmie, albowiem i sprawiedliwe są i korzystne dla państwa i mają za sobą zezwolenie większości szlachty oraz wielu Senatorów, tak że i słusznością swoją i liczbą zgłaszających się na nie przemagają wszystkie starania przeciwników. Następnie ciągnęły się długie z obydwóch stron rozprawy. Wojewoda Krakowski mówił: «Gdziekolwiek sejm jaki się odbywa podczas bezkrólewia i jest teatrem Rzplitej, tam się znajdować jest moim obowiązkiem, — tak i tu w tém miejscu, gdzie się zgromadziła większa część Królestwa, i jam winien wesprzeć ją mojem staraniem. Za bytności Króla obowiązany jestem zasiadać przy jego boku. Niech się więc nikt nie dziwi, że opuściłem moich towa-

Głos  
Zborowski.

---

1) Jan Kostka, Albrecht Łaski, Mik. Mielecki, Anzelm Gostomski.

2) Wojciech Czarakowski, Jakób Secygański, Mik. Wolski, Mikołaj Firléj i Stanisław Radziwiński.

rzyszy, bo to nie jest nowina. Kasztelanowie, choć do Senatu należą, nie jednokrotnie zasiadali razem z Posłami ziemskimi, składającemi się z rycerstwa. Któż mi zabroni teraz przyłączyć się do najszlachetniejszych moich współbraci, których wola nie zaś ród znamienity stanowią Króla Polsce, tak, że i krajowiec z woli ich obrany, będzie się równał najznakomitszym głowom z najświetniejszych famulji. Zaklinam was zlitujcie się nad ojczyzną i swobodami waszemi. Wszakże gromada nasza nie powoduje się niecnemi praktykami, żądając Króla którego nikt jeszcze nie nazwał, i którego nas przekupywać nie może. Po obraniu tego Króla cóż nam pozostaje, jeśli nie używać w domu błęgiego pokoju. Działajcie więc i przyłączajcie się do zdania większości głosujących.» Szafraniec dodał, że aby nie urazić przeciwników, którzy nie ścierpią Króla krajowca ewangelickiego wyznania i dla ułatwienia zgody, mianować należy na kandydatów do korony krajowców Rzymsko-Katolickiego wyznania. Marszałek Siennicki zapytał co czynić jeżeli wszystkie te środki się nie udadzą? Wojewoda Sandomierski na to: «jeżeli ani dowodzenia ani większość nie pomogą, trzeba będzie rzucić losy.» Posłowie odeszli nic niedokonawszy, a szlachta wyprawiła do przeciwników Stanisława Przyjemskiego i kilku innych dla oświadczenia, że nie zgadza się za nic na ich propozycje i że przeciwnicy sami oczywiście zdradzają swoją zuchwałość, kiedy niedają ucha żadnym zdrowym radom. Stronnictwo odpowiedziało, że naradzi się nazajutrz i da stanowczą odpowiedź.

Wnio-  
sek Sza-  
franca.

Przy-  
jemski  
posłem.

8 grudnia stan rycerski rano zebrał się w zwyczajne miejsce, lecz na próżno czekał na przeciwników. Dwa razy posyłano do nich posłów, upominając o spełnienie wczorajszej obietnicy. Zjawił się w końcu nie dla spełnienia obietnicy, lecz dla oświadczenia zdania swego, którego dotąd nie podał publicznie, Wojewoda Podolski, w towarzystwie Wojewodów Sandomierskiego i Sieradzkiego 1), jako też Kasztelanów Lwowskiego, Połanieckiego,

Głos  
Mielec-  
kiego.

---

1) Jan Koska i Albrycht Łaski.

Przemyskiego, Kamienieckiego, Sanockiego i Czechowskiego 1) oraz wielu osób ze znaczniejszej szlachty. Wojewoda pochwałał wprawdzie krajowca, którenby został przez cały naród jednomyślnie obrany, twierdził jednak, że Król nie tylko powinien być miłujący ojczyznę, lecz jeszcze powinien chcieć, módz i umieć rozkazywać. W Piaście, Wojewoda, oprócz miłości ojczyzny, niewiedział żadnej innej zalety, dowodził zaś że Polakom trzeba Króla, któryby przed innemi się odznaczał i był wywyższony, na którego by ród Bóg zlał obficie błogosławieństwo swoje obdarzając go powodzeniem, potomstwem i mocą, i któryby umiał dobrze panować nad swemi namiętnościami. Można w Piaście życzyć wszystkich tych warunków, ale trudno znaleźć takiego czelaka. Z tego powodu Wojewoda zalecał Cesarza, w nadziei że Cesarz usłucha proźb Polaków i przyjmie na się koronę, choć się o nią otwarcie niestarał. Jeżeli kto zarzuci niedostatki i wady Cesarzowi, osobiwie jego chorowitość, ten niech zważy jak dalece przeważają je ogromne korzyści tego wyboru i wielkość cnot Cesarza. Z Księciem Moskiewskim Cesarz oddawna zachowuje pokój i przyjaźń, Tatarów z łatwością pokona; załatwi kontrowersją o Prussy. Obranie Piasta bardzo wątpliwe z powodu, nieudolności naszej i niezgody, a gwałtowna terazniejsza nienawiść ku domowi Rakuzkiemu podobna do gorącej miłości ku Królowi Henrykowi na przeszłej elekcji, którego nieznano u nas prawie, — Cesarz zaś owszem bardzo nam znajomy. Radził więc Wojewoda, aby porozumiano się z posłami Cesarskimi, i wywiedziano się czy zechce Cesarz panować w Polsce i jakie Posłowie podadzą w jego imieniu warunki dostąpienia korony. Przypominał, że na przeszłej elekcji ganił Henryka i że ta nagana się sprawdziła; jak więc wtedy ganił Henryka, tak teraz chwali Cesarza i prosi, aby pochwałam tym wierzono jako rzeczy najprawdziwszej. Długo ga-

---

1) Stan. Herbut, Zyg. Czyżowski, Jan Drohojowski, Hier. Sieniawski, Jan Herbut, Stan. Tarnowski.

dał Wojewoda i aż do zmierzchu prawie mowę swoją przeciągnął, tak że słuchający zniecierpliwieni sądzili że on przewleka ją umyślnie dla wygrania na czasie. Posłano w końcu trzecie poselstwo do przeciwników, wzywając ich aby dopełnili wczorajszej obietnicy i z oznajmieniem, że szlachta opierając się na swoich prawach dokończy elekcji wraz z Senatorami, którzy podzielają jej zdanie. Nim posłowie wrócili czytano list od Hetmana Sieniawskiego, zawiadamiający o zamierzonem wkroczeniu Tatarów na Podole.

List Sieniawskiego.

Przybyli w końcu w poselstwie od przeciwników (którzy w nieobecności Wojewody Podolskiego niechcieli dać żadnej odpowiedzi), Biskup Płocki, Wojewoda i Kasztelan Troccy i W. Marszałek koronny 1). Wprzód nim przemówili posłowie, Rusini zaklinali ich, aby nie sadzili im na kark takiego Króla, któryby ich o zgubę przyprowadził. Wtedy Biskup Płocki oświadczył najgłębszą boleść swoją z powodu niezgody, bo jeśli jej Bóg nieusmierzy, Polska przepadnie; tłumaczył się z niedania odpowiedzi nieobecnością Wojewody Podolskiego, i prosił aby odłożono tę sprawę aż na jutro, — tymczasem zaś aby przedsięwzięto środki do zgody, i aby stan rycerski nazwał Piasta swego kandydata po imieniu. Przypadek Biskup winę tak długiej zwłoki zwał na szlachtę, która po odbyciu w ciągu dni czterech głosowaniu Senatu i wymienianiu kandydatów, nie porozumiała się w ciągu dwóch tygodni z górą o obraniu któregokolwiek z nich. O Czauszu pośle tureckim powiadał, że rozgniewany i że dopomina się o posłuchanie, szlachta więc powinna obrać deputatów i wyprawić ich nazajutrz do Senatu na to posłuchanie. Odpowiedział Siennicki: «ponieważ tak na nas gwałtownie nalegacie o mianowanie Króla krajowca, pocznijmy jutro to mianowanie z Boską pomocą, ale oświadczamy, że czy zechcecie czy niezechcecie, nie porzucimy przeto nazwanego przez nas elekta;» co do Czausza Siennicki radził aby odłożyć na czas inny jego posłuchanie.

Poselstwo przeciwników.

---

1) Piotr Myszkowski, Stefan Zbarański, Ostafi Wołłowicz i Andrzej Opaliński.

Pogłoska o złych zamiarach Arcybiskupa.

9 grudnia w kole rycerskiem rozniosła się pogłoska, że Arcybiskup Gnieźnieński tegoż dnia jeszcze chce Króla mianować; posłano więc do W. Marszałka, wzywając go, aby się oparł takim mianowaniu i nie dał mu dojść do skutku, tymczasem zaś roztrząsano czy podobne zawczesne mianowanie będzie miało jakąkolwiek wartość, kiedy szlachta na nie się nie zgadza. Wiele osób a szczególnie Starosta Belzki dowiedli na mocy kronik, że głos Arcybiskupa, przeciwny woli całej gromady, będzie tylko czczym poddmuchem, którego skutek z łatwością zniweczy stała wytrwałość szlachty w postanowieniu. Wśród tych rozpraw przyszła odpowiedź od Marszałka, że on nic niewie o tém ogłoszeniu, a jeżeliby co podobnego się wydarzyło, nie omieszką dopełnić swego obowiązku, jak tego wymagać będzie wola i powaga Senatu, któremu ulegać powinien i od którego zależy.

Zdanie Siennickiego o wymianieniu Piasta.

Siennicki, sprawujący obowiązki Marszałka, wniósł, że ponieważ szlachta dnia wczorajszego przyrzekła iż rozpocznie mianowanie Króla swego, niech więc wprzód zastrzeże aby to mianowanie miało za sobą moc i powagę, a nie wzbudziło pogardy i śmiechu, bo nikt nie przyjmie Królestwa, skoro mu je zaofiarują rozerwane albo wątpliwe, albo też skoro nie zaprzysięgną mu posłuszeństwa i nie będą go popierali celami siłami. Doradzał więc zawiązać konfederację, której spisany projekt przeczytał. Po roztrząśnieniu tego projektu postanowiono odbyć wprzód mianowanie, a mianowawszy Króla przystąpić do konfederacji. Tymczasem Marszałkowie koronny i litewski przysłali do szlachty żądanie, aby złożyła z siebie oręż wszelkiego rodzaju i odesłała z tego spokojnego i uświęconego miejsca do swoich gospod. Już bowiem wszyscy przewidując gwałtowny koniec obrad, przywdziewali broń wszelkiego rodzaju, nosili ją pod odzieniem i używali rusznic, dla odparcia wszelkiego gwałtu. Odpowiedziano Marszałkom, że szlachta wielokrotnie już prosiła ich, oraz innych Senatorów, aby wdaniem się swoim i powagą powściągnęli tych, którzy grożą zbrojno napaść na to zgromadzenie, lecz ponieważ te prośby zeszły na niczém, ponieważ przeciwnicy się nie rozzbrajają, owszem co dzień nadjeżdżają wozy bronią na-

Postowie Marszałkowscy przed szlachtą.

ładowane, rycerstwo oświadcza: że gwałtu nie zniesie, oręża się niełęka i potrafi samo siebie obronić od napaści.

Przybyli posłowie od Cesarczyków: Biskup Chełmiński 1), Wojewodowie Sieradzki i Chełmiński 2), Kasztelan Chełmiński 3), a od Litwinów Wojewodowie Trocki, Wileński 4) i Kasztelan Wileński 5). Po przemowie Biskupa, Wojewodowie Wileński i Chełmiński oświadczyli imieniem Litwy i Pruss, że Królem krajowcem gardzą, i przyjąć go niezgodzą się za nic, ponieważ taki Król będzie zarazą i zgubą Rzplitej. Wojewoda Wileński, ponieważ długo gadał, przerwany płwaniem 6), a Wojewodę Chełmińskiego niechciano słuchać, ani jako posła od Pruss, ani jako Wojewodę. Po takim przyjęciu, szlachta posłała do przeciwników posłów, z oświadczeniem najstalszej swój woli, i z zapewnieniem, że niezgodzi się za nic na ich kandydata, a swojego natychmiast mianować zacznie.

Posłowie  
Cesarczy-  
ków.

Gdy już doszło do wymienienia Piasta, Paweł Uchański, mianowany Kasztelanem Bełzkim, żądał ażeby szlachta, pominąwszy Cesarza i Piasta, uciekła się do W. Księcia Moskiewskiego, jako do środka jednającego dwa te ostateczne zdania, albowiem prawie niepodobna, aby Piast został jednogłośnie obrany. Odpowiedział mu Zamojski, że na ten środek pojednawczy przeciwnicy się niezgodzą, a jeżeli udamy się do niego, odstąpiwszy od naszego stałego postanowienia, lękać się należy, aby przeciwnicy, ożywieni naszą lekomyślnością, nie usunęli W. Księcia Moskiewskiego i nie narzucili nam swojego kandydata.

Paweł  
Uchański.

Dano wreszcie głos Wojewodzie Krakowskiemu, który na-  
przód oświadczył, że trzeba koniecznie obrać takiego Piasta, któ-

Głos  
Zborow-  
skiego

- 1) Wojciech Starożrebski
- 2) Albrycht Łaski i Jan Działyński.
- 3) Jan Duński.
- 4) Stefan Zbarański, Mikołaj Radziwiłł.
- 5) Jan Chodkiewicz
- 6) *screata exceptus*.

ryby był Rzymskiego wyznania, dla pozyskania na jego stronę stanu duchownego. Obawiając się wstydu i śmiechu, któryby powstały w razie gdyby mianowany kandydat został opuszczony, ~~ale~~ gdyby wymieniono ich wielu, Wojewoda zamilknął i nie chciał mówić dalej, lecz gdy szlachta zaczęła nalegać przyrzekając swoją pomoc i stałość, Wojewoda podał na kandydata *Jana Kostkę*, Wojewodę Sandomińskiego, którego cnoty i świetne względem Rzplitej zasługi, stałość, pracowitość i godność wiadome są, jak wszystkim współkollegom w Senacie, tak i całej Rzplitej, zaś jego bogactwa i rodowód starożytny, liczący mnogich Królów i Książąt a poczynający się od samego Piasta, wielce się przyłożą do ustalenia i uświetnienia jego panowania. Razem z Kostką do wyboru, podług upodobania, Wojewoda wymienił jako drugiego kandydata *Andrzeja* Hrabiego z *Tęczyna*, wspominając o jego młodości pełnej sromu, o jego pięknych obyczajach, bystrym rozumie i pochopności do postępowania torem sławnych jego przodków, których jest nieodrodnym synem. Każden z tych kandydatów, przymiotami ciała i duszy równa się Królom poprzednikom. Stan ich aczkolwiek nie Królewski, lecz że zrodzeni z jednójże matki — Rzplitej, godni są panowania. Wszakże w Polsce Królowie nierodzą się, lecz się stanowią przez Rzplite, i za najgodniejszych korony uważają się ludzie, których nie pochodzenie, nie splendor rodowity, nie stan, nie bogactwa, ale wyrok i zezwolenie wszystkich Stanów Królestwa, na sam szczyt wyniosą.

Po Wojewodzie Krakowskim głos przypadał na najstarszego z kolei Wojewodę Sandomińskiego, który chciał też głosować, lecz niepozwoili na to zgromadzenie, ponieważ był już jednym z kandydatów.

Kostka i  
Tęczyn-  
ski poz-  
bawieni  
głosu.

Wtedy Kostka chciał wyrzec się tego zaszczytu, ale wyrzeczenia się jego nie przyjęto. Chciał wyjść z zgromadzenia, jako kandydat, ponieważ kandydatowi niewolno być pomiędzy głosującymi, lecz go zatrzymano, tak że nie wolno mu było ani odejść, ani się odmówić, ani głosować. Tenże sam los spotkał Wojewodę Belzkiego.

Szlachta Krakowska, Poznańska i Kaliska ustami mówców swoich: Jana Zborowskiego, Jana Ostroroga i Marcina Lwowskiego, oświadczyła, że przyjmuje Moskwę jako środek pojednawczy. Sandomierzanie do kandydatów dodali Wojewodę Podolskiego <sup>1)</sup>. Za Kostką i Tęczyńskim wotowali Sieradzanie (wyjawszy Pstrokońskiego, który chciał albo W. Ks. Moskiewskiego, albo Wojewodę Sandomierskiego), Łęczyczanie (których Wojewoda jednak wotował za jednym Kostką), Brześcianie, Inowrocławianie, Dobrzyńianie, Rusini, Wołyniacy (choć uprzednio byli za Moskwą), Podolanie, Lublanie (dodając do dwóch podanych kandydatów trzeciego Mieleckiego). Część Bełżan ustami Pawła Uchańskiego przyjmowała środek pojednawczy, to jest W. Księcia Moskiewskiego, druga zaś, której mówcą był Zamojski Starosta Bełzki, popierała dwóch uprzednio wymienionych kandydatów. Zamojski szczególniej zalecał familją Tęczyńskich, przypominał cnoty ich przodków i starania ich a gorliwość, o rozszerzenie swobód rycerskiego stanu, te same cnoty i zalety odznaczają familję Hrabów Góraków, których by podał też na kandydatów, gdyby nie byli ewangelickiego wyznania. Zamojski odradzał wszelkie półśrodki, bo przez to okazałoby się, że się chwieją i upadają podstawy najsluszniej raz powziętego postanowienia; przytaczał przykład Medei w dramie starożytnej, która uciekając przed mężem i zabiwszy własnego syna, rzucała po drodze po kawałku jego ciała, ażeby mąż jej załem i z grozą na taki widok przejęty, zatrzymał się w pogoni i dał jej czas uciec. Co się tyczy wahanias się i odmawiania się kandydatów, Zamojski twierdził, że żaden dobry i miłujący ojczyznę obywatel nie może odmawiać się, skoro go wzywa Rzplita, i nie może jej opuszczać w tak burzliwym czasie, boć i sternik dowiedzie mężstwa i dzielności swojej wtedy tylko, gdy potrafi okręt pokierować wśród nawalnicy i zamętu żywiołów. Wielki Rzymianin Kato niegdyś odmówił się od urzędu Trybuna, ale gdy odchodząc z

Zdania  
szlachty  
o Pia-  
ście.

---

1) Mikołaja Mieleckiego.



miasta spotkał udającego się do Rzymu Metella, człowieka brzydkiego charakteru, wrócił natychmiast, bojąc się, aby Metella nie obrano Trybunem, i mimo swojej woli zajął ten urząd. Płoczanie i Mazowszanie przystali na tychże kandydatów.

W tym przybył od Cesarczyków Wawrzyniec Goślicki wraz z kilkoma innemi i czytał z pugilaresu oświadczenie, że przeciwnicy żadną miarą nie odstąpią domu Rakuzkiego, pozwalają jednak rycerstwu mianować Piasta pod warunkiem, że na ich sąd i rozpatrzenie oddany będzie obrany kandydat, dla zawyrokowania czy go dzien jest korony. W dalszém kreskowaniu Podlaszanie, Rawianie i obywatele ziemi Sochaczewskiej przystali na tychże samych kandydatów. Po tak prędkiem i niespodzianém zezwoleniu wszystkich województw na dwóch kandydatów, których uważano godnemi rządów nad krajem, włożono na Kasztelana Międzyrzeckiego 1) obowiązek, aby wraz z Kasztelanem Bieckim i kilkoma innemi osobami udał się w poselstwie do przeciwników, oznajmił im o takiej jednomyslności i prosił, aby wybrali kogokolwiek z wymienionych kandydatów na Króla, zapewniając, że rycerstwo wybranego przez Senat przyjmie. Hrabia Górka wraz z towarzyszami swemi spełniając wnet zlecenie, opowiedział przeciwnikom, jaka pomiędzy szlachtą panuje chęć zgody, co za bezstronność i nieprzedajność, jak szczere ku rodakom zamięlowanie, i jaka obojętność ku wszelkiemu cudzoziemcowi. Wszystko to niezdolało zmieknąć zatwardziałychemu umysłowi: Cesarzycy przyrzekli że dadzą odpowiedź dopiero nazajutrz.

Kostka i  
Tęczyński  
obraz  
ni kandy-  
datami.

Zbrojne  
zgroma-  
dzenie.

10 grudnia tłoczyła się szlachta na zwykłe miejsce posiedzeń w pełném uzbrojeniu, konno i pieszo, a że można było się spodziewać jakiegokolwiek gwałtownego starcia się stronnictw, od jednéj i drugiejj strony nawzajem biegali posłowie prosząc, aby się rozbrojono; lecz ponieważ ani jedna, ani druga strona nie chciała być pierwszą w złożeniu oręża, nic więc nie wskórali parlamentarne.

---

1) Andrzej Górka.

Wojewoda Sandomiński w imieniu swoim i Wojewody Belzkiego przemówił z największą skromnością o wczorajszej uchwałie szlachty, nie przyjmując ani odmawiając ofiarowanego im urzędu; upominał tylko, że ponieważ przeciwnicy pragną jedynie sprawić jak największe rozerwanie i rozprzężenie, należy obrać dla zawiazania z nimi zbawiennęj ugody deputatów, którzy powinni osobno z sobą się porozumieć. Dla dokonania tego dzieła Wojewoda Sandomiński wraz z Belzkim ofiarowali się na pośredników czyli pojednawców, na co szlachta przystała.

Skromność  
kandydatów.

Tymczasem przybył do szlachty Biskup Krakowski; tłómaczył się, że nie był wczora pomiędzy Senatorami, z powodu choroby, powiększonej jeszcze bardziej przez niezwykłą zasuchę i massy pyłu poruszone wiatrami, tak że za kłębami tego pyłu jeden człowiek drugiego nie widzi. Biskup powiadał, że żadna choroba nie przeszkodzi mu dokładać wszelkich starań o zbawienne pojednanie; ganił zatwardziałość obu stronnictw, i jako środek pojednawczy nasuwał Cesarza, podeszłego już w latach, którego panowanie zapewne będzie niedługie, z warunkiem aby go obrawszy zastrzeżono i obwarowano najmocniej i najświęciej, że po jego śmierci nie kto inny jeno krajowiec zostanie obrany. W. Księcia Moskiewskiego niezgadzał się przyjąć za środek pojednawczy, ponieważ W. Książę pociąga za sobą wojnę Turecką, i nie ubiega się o koronę. Pomijał też Króla Szwedzkiego i Księcia Siedmiogrodzkiego, ponieważ żaden z nich nie życzy współubiegać się o koronę z Cesarzem. Na te wnioski Biskupa nie przystał nikt ze szlachty, a każdy stał w gotowości sercem i ręką bronić swe postanowienie.

Mowa  
Kraśni-  
skiego.

Wysłano następnie w poselstwie do Posłów Cesarskich Kasztelana Małogoskiego i Starostę Belzkiego 1), dla przedstawienia im na jaki szwank narażają Cesarza, dając mu samowolnie, bez żądania jego i chęci koronę, przez co staną się oczywiście przy-

Szlachta  
udaje się  
do Am-  
bassa-  
dorów  
Cesar-  
skich.

---

1) Krzysztof Lanckoroński i Jan Zamojski.

czyną rozerwania Królestwa Polskiego i wielkiego rozlewu krwi chrześcijańskiej, albowiem widzą że większa część państwa raczej życie gotowa postradać niż dopuścić na tron Cesarza lub Austryjaka, owszem chce godność tę nie cudzoziemcowi, lecz jednemu z rodaków swoich ofiarować. Posłowie odpowiedzieli na to, że zwyczajem jest Cesarza i domu Austrijskiego starać się o zgodę w chrześcijaństwie, jakoż i teraz Posłowie Cesarzcy najmocniej się starają i Boga oto proszą, aby Polacy pojednali się i zostali zgodni na wieki. Co się tyczy obrania Cesarza na Króla, Cesarz nie jest tak bardzo tej korony chciwy, lecz się zastosuje do woli obierających i do ogólnego dobra całego chrześcijaństwa. Podczas gdy Wojewodowie Sandomierski i Bełzki bawią u Cesarczyków jako deputaci, Cesarzcy przysłali do Senatorów bawiących pomiędzy rycerstwem wezwanie, aby do nich przybyli, lecz szlachta nie zgodziła się na to, bo nie wiedziała co za cel tego wezwania, a znając zuchwałość przeciwników, obawiała się, aby po przybyciu do nich Senatorów przeciwnicy nie uczynili zamierzonego przez się ogłoszenia swego kandydata Królem. Postanowiono jednak posłać w pomoc Kostce i Hrabiemu Tęczyńskiemu Szafranca i Andrzeja Firleja. Przeciwnicy obrali z swojej strony deputatami: Biskupa Krakowskiego, Wojewodę Podolskiego, Starostów Szydłowskiego i Krzepickiego 1). Obie strony zleciły tym Deputatom wynaleść środki ugody, poczem obydwie zgromadzenia się rozeszły.

Nazajutrz w niedzielę deputaci wczorajsi poczęli układy, które darmo tylko czas zajęły i nie doprowadziły do żadnego skutku, tak że dzień ten zmarnowano na niczem.

Rokowania pod  
bronią.

12 grudnia, o wschodzie słońca, ciągnęła na obrady cała szlachta i trzymający z nią Senatorowie ze sługami swemi, konno, zbrojno, w rusznice i oręż wszelki opatrzeni i zajęli nie tylko cały plac objęty fossą, lecz jeszcze pola okoliczne. Przybył do nich W. Marszałek Koronny 2) i wzywał do rozbrojenia się, powiada-

---

1) Fr. Krasiński, Mik. Mielecki, Jakób Secygniowski i Mik. Wolski.

2) Andrzej Opaliński.

jąc, że te wojenne przybory radują serca pogan, a zgubę przyniosą Polakom. Odpowiedział mu Wojewoda Krakowski 1), że niech lepiej odstąpią od podobnych zamiarów stronnicy Marszałkowscy, którzy pozawczora dali szlachcie tyle powodów do podobnego uzbrojenia się, a dziś nie tylko nieprzestają na półdzikich Hajdukach, których mnóstwo trzymają, ale jeszcze ściągnęli zewsząd wszelkiego rodzaju rzemieślników, tak że w mieście Warszawie, tych ostatnich prawie już niema; krom tego zabrali z ratusza Warszawskiego mózdzierz, mało co mniejsze od armat, i przyciągnęli na pole, a wszystko to w celu wydarcia rycerstwu głównej podstawy wolności i zgwałcenia prawa szlachty do wolnego głosowania na Króla. «Oprzemy się, powiadał Wojewoda, wszelkiemi siłami temu zamachowi. Nieposługujemy się dzikimi i niecnymi hufcami, a nasze siły składają się z braci obywateli jednakiego stanu i szlacheznego urodzenia. Nie służymy na żołdzie, ale gotowi jesteśmy nawet umrzeć za ojczyznę, wolność i sławę nieśmiertelną. Jeżeli przeciwnicy nasi odprawią najemników i złożą oręż, i my też się rozbroimy.» Odszedł z tą odpowiedzią Marszałek, i powrócił znów donosząc, że stronnictwo jego gotowe jest odprawić pocztę swoje i złożyć broń, lecz żąda aby szlachta pierwsza to uczyniła. Nie zgodziła się na to jednak żadną miarą szlachta, bo lękała się, aby po złożeniu przez nią broni i odprawieniu pocztów, przeciwnicy nie ogłosili Króla, a kiedy w tej materji zapytywała Marszałka, ten ostatni niechciał jęj dać pewnej odpowiedzi.

Po oddaleniu się Marszałka, Szafraniec ze łzami w oczach, na Boga zaklinał wszystkich, aby przyjęli jakiegokolwiek środki pojednawcze, i doradzał wyprawić posłów do przeciwników z następnym wnioskiem: «ponieważ ich subjekt (że tak rzeke) nie może być przez nas przyjęty, a na naszego oni się niezgadają, niech od swojego, to jest od domu Austryjackiego odstąpią, a my też nie będziemy przebojem obstawać za naszym. Niech tylko przystaną na

Słowa  
Szafraniec.

---

1) Piotr Zborowski

to, aby jednogłośnie i jednomyślnie ktokolwiek Królem obrany został.» Spodobał się ten wniosek. Wysłano Jana Zborowskiego i samegoż Szafrąca dla podania go przeciwnikom, którzy jednak odpowiedzieli, że zgromadzenie ich jeszcze nie pełne, bo brakuje im Litwinów, mających wnet przybyć z wielkimi pocztą. Skoro nadjdą Litwini zgromadzenie naradzi się nad wnioskiem. Arcybiskup oświadczył w przytomności posłów, że wystraszony widokiem rot orężnych, nie może dokonać zamierzonego czynu; zmuszony więc będzie rzuciwszy to zwykłe miejsce obrad, poszukać innego godniejszego dla doprowadzenia swego postanowienia do skutku.

Poselstwo szlachty do Arcybiskupa. Słowa te doniesione szlachcie wzniciły w niej podejrzenie i obawę, — wysłała więc do przeciwników nowych posłów, ostrzegając, aby przeciwnicy nie wazyli się, prowadzić dalej elekcją gdzie indziej niż w tém samém, zwykłym, nakazaném, oznajmioném i publicznie zabezpieczoném miejscu.

Ustąpienie Cesarzyków. Mimo to jednak wkrótce potem przeciwnicy trwając uporczywie w niecnym zamiarze, wstali i opuścili miejsce rowem oprowadzone, a przenieśli się na inne, niewiadome i nieznanie, na drugim końcu miasta u stajen królewskich. Za powód do odejścia podali, że woleli raczj ustąpić przed bronią w inne spokojniejsze stanowisko, ponieważ obie strony nie mogą się znieść nawzajem. Odchodzący rozwinęli swoje hufce złożone z plebejskiego a podłego steku rzemieślników (bo szlachty było z niemi bardzo mało) w pobliżu dworu z Nowomiejskich Rusockiej wdowy po Kasztelanie Nakielskim, sami zaś weszli do tego dworu, obwarowali go działami i moździerzami i tam zasiedli. Po zagajeniu posiedzenia Panowie litewscy powstali i żądali, aby Arcybiskup mianował narzeczcie Króla, lecz oparli się temu Wojewodowie Sandomiérski i Podolski, oraz W. Marszałek Koronny 1), wstrzymując Arcybiskupa od podobnego zamiaru przeważnemi dowodami. Wiadoma była przyczyna tak zuchwałego nalegania o mianowanie Cesarza:

---

1) Jan Kostka, Mikołaj Mielecki i Andrzej Opaliński.

Cesarzcyzy zaręczyli byli sumnieniem, honorem i duszą swoją nawet posłom Cesar skim, że obiorą Cesarza Królem. Wymienieni przez nas Senatorowie, którzy się oparli temu niewczesnemu i zgubnemu krokowi, wystąpi zostali wraz z Kasztelanami Lwowskim i Sanockim 1) do szlachty w poselstwie. Na czele ich Wojewoda Sandomiński usprawiedliwiał zgromadzenie przeciwników, dowodził że to zgromadzenie niema bynajmniej pretensji prym trzymać przed szlachtą, i że oddalenie się jego nie powinno niecić żadnego podejrzenia. Wojewoda Podolski najzawzięciój zalecał Cesarza na tron polski, powiadając że jeśli szlachta go się lęka, niech go skrepuje jak najściślejszemi warunkami i ustawami. Na to mu odpowiedział Biejkowski Stolnik Przemyski: że warunki o których wspomina Wojewoda są rzeczy blahe; i tak Król Henryk, choć był najściślejszemi ustawami ograniczony, jednak znalazł ludzi co go bezczelnie od tych warunków rozwiązali, powiadając jedni — że bez wiedzy swojej podpisali te ustawy, drudzy — że takowe ustawy szkodliwe są dla Rzplitej, inni — że trzeba poświęcić je dla zgody. Siennicki Marszałek Stanu rycerskiego rzekł do posłów: «widzicie tę mnogoludną gromadę? otóż niema w niej człeka, któryby nie był gotów życie oddać, byle tylko ten wasz Cesarz nad nami nie panował.» Ogromne okrzyki szlachty dały znak, że wszyscy dzielą takowe przekonanie. Okrzyki te szeroko rozniosły się po polach, doszły nawet do uszu Cesarczyków i tak ich przeraziły, jako ludzi poczuwających się do winy, iż wyobrazili wnet sobie, że szlachta dowiedziawszy się o ich niecnym zamiarze, rusza na ich pogńębienie, — jakoż gotowali się do ucieczki.

Posłowie Cesarzyków do szlachty.

Okrzyki.

Gdy ustały okrzyki, Wojewoda Podolski na Boga żywego przysięgał, że nikt nad Cesarza nie będzie pożyteczniejszym Królem dla Polski, następnie zaklął się, że nie podarunki, nie obietnice, ani praktyki skłoniły go do tego zdania; nienawiść zaś publiczna

Zakłęcia Mieleckiego.

---

1) Stanisław i Jan Herburtowie

przeciwko Cesarzowi podobna jest do tego publicznego rozmówienia się w Królu Henryku na przeszłej elekcji, a jako on Wojewoda, przepowiedział że obranie Henryka najgubniejsze skutki przyniesie dla Rzplitej i to się sprawdziło, tak teraz przepowiada że obranie Cesarza, skoro rycerstwo nienawiść na miłość zamieni, będzie najpożyteczniejsze dla Rzplitej. To rzekłszy upadł na ziemię na kolana, i zaklinał na Boga, aby zgromadzenie nienarażało się na zgubne następstwa i upamięławszy się posłuchało zdrowszej rady; jeżeli obawia się wojny tureckiej, toć trzeba o niej pomyśleć i albo wojnę wydać, albo pokój utrzymać z tym nieprzyjacielem. Na takie uniżenie się i głos błagalny tak poważnego męża, odpowiedział z płaczem Szafraniec, i żądał od Wojewody wymienienia jakiegokolwiek środka zaradczego na tę niezgodę, któryby nie był dobru publicznemu przeciwny. Wojewoda niby w rozpacz, oświadczył, że żadnego niewidzi, szczególnie przy takiej zaciętości przeciwnego stronnictwa, które zażarcie jego zdaniu się opiera. Ten płacz Wojewody nad teraźniejszym rozbić się Rzplitej, wywołał u wielu osób łzy na oczy.

Arcybiskup  
mianuje  
Maksymiljana II.

Odprawiono posłów, lecz wprzód nim do swojej partji wrócili, już tam na wniosek Kasztelana Wileńskiego, wśród najgłębszego milczenia, Arcybiskup Gnieźnieński mianował był Maksymiljana II Cesarza Rzymskiego Królem Polskim. Stało się to wraz po zachodzie słońca, o tej samej godzinie, o której przed trzema laty pod tymże miastem, na drugim brzegu Wisły, tenże Arcybiskup mianował był zgiełkliwie, pomimo woli wielu głosujących, Henryka Angedawęńskiego. Jednak na takowe ogłoszenie Cesarza Królem, wielu ze szlachty znajdujących się na tymże posiedzeniu, niepodzielając tego zdania i opierając się niecnemu postępowaniu, protestowali krzykiem. Nie znalazł się pomiędzy Senatorami i szlachtą żaden, któryby znakiem lub głosem potwierdził słowa Arcybiskupa. Bez ładu i porządku, w obawie aby szlachta dowiedziawszy się o tym niedopuszczała się na nich gwałtu; zmykali wszyscy dokąd kto mógł. Sam tylko Arcybiskup sprawca tej niegodziwości i Biskup

Płocki 1) weszli do kościoła i zaśpiewali hymn: *Te Deum laudamus*, ale głosy ich drżące zdradzały wewnętrzną trwogę. Posłowie zdawali się mocno obrażeni, szczególnie Marszałek, na którym wielkie pokładano nadzieje, że przyłoży się do zmiany zdania w Senacie. Skutek okazał że umyślnie uczyniona była ta wyprawa posłów, czy to żeby nie opierali się ogłoszeniu, czy żeby zabawiając szlachtę i przekonywając ją że mianowanie, acz zamierzone, lecz nieuskutecznione, dali czas stronnictwu Austrijskiemu rzeczywiście je dokonać.

Słyszając o tym czynie szlachta przejęta oburzeniem i rozjątrzona zniewagą, już prawie sądziła że osądzona jest na wieczną niewolę, a wiele osób myślało o rozjechaniu się do domów. W tém *Stanisław Hrabia Górka*, mały ciałem, ale potężny duchem i nieulekniomy, a stały obrońca swobód ojczystych, zawołał: «nie upadajcie na duchu, rycerstwo! Niemąło już czasu upłynęło odkąd podejmujecie trudy, troski, cierpienia i nakłady, odkąd Rzplite na barkach waszych dźwigacie, a wszystkie prace i usiłowania wasze nie co innego miały na celu, jeno aby skołatana Rzplite do lepszego stanu doprowadzić. Azaliż niepomni na wolność i trudy poniesione rozjedziemy się do domów naszych? Jeżeli przez nieudolność utracicie prawo wolnego głosowania na Króla, główną podstawę wszystkich praw waszych, jakże nie wstyd wam wracać będzie do domu, przyjaciół, żon i dzieci? Wiedząc że jedziecie na ten Sejm, zawierzyli waszej dzielności, a sami w domu zostali. Jakże zawiedziecie dobre ich o was rozumienie? Oddacie ich pod ciężkie jarzmo niewoli. Wróciwszy do domu nie będziecie przeto od trosk wyzwoleni, bo wrócicie z Sejmu nie nieukończywszy. Będzie z wami to samo co z człkiem który po strasznój bitwie, nie pokonany siłą, ale strachem lub lenistwem zdjęty oddaje pełne zwycięstwo w ręce nieprzyjacielowi. Krzepcie się i radźcie! a naprzód ufajcie w to, że dzieci, żony i domownicy

Oburzenie szlachty.

Energja Hrabiego Górki.

---

1) Piotr Myszkowski.



wasi zanoszą za was do Boga—błagalne modły, że co uchwalicie na rzecz wolności, to współobywatele wasi przyjmą najgorliwiej. Rozważcie tylko, jak ogromnie na waszą stronę przeważa słuszość. Nieprzyjaciele wasi krwią z wami są równi, lecz liczbą daleko słabsi, co zaś do dostojności zaiste mniej od was są warci, jeżeli porównać ich zuchwałość z waszą szczerością, bo oto wbrew zwyczajom i prawom, zbrojną ręką, mimo waszej woli, w miejscu niedostojnem, sadzą wam na karki Króla tyrana i płaczą was w nieskończone zatargi z barbarzyńcami. Jeżeli staniecie mężnie, jeżeli połączycie w jedno umysły i siły wasze, z łatwością za dni kilka pohamujecie przeciwników. Co do mnie, o ile mi sił i energii stanie, wszystko moje wraz z życiem poświęcam wam i ojczyźnie, w zaufaniu, że wszyscy z miłości ku ojczyźnie uczynią toż samo. Te słowa tak pokrzepiły zgromadzonych, że zapomniawszy o trudach przyzekli iż są gotowi wszystko przenieść byle ocalić ojczyznę. Ponieważ zaś już prawie wydali byli wszystkie swoje pieniądze, biegli więc do kupców i żydów i zastawiali u nich swoje srebro, złoto i klejnoty.

Trwoga  
Cesar-  
czyków.

13 grudnia Cesarzacy poczuwając się do winy za dokonaną niegodziwość, nie mieli odwagi wystąpić na otwarte pole, zebrali się tedy na zamku i osadzili wrota piechotą. Szlachta przybyła na zwykłe miejsce obrad wielką gromadą. Kasztelan Małogoski 1), posyłany w wigilją dnia tego do obu Marszałków, wrócił z następną odpowiedzią: Opaliński niezadowolniony był z wczorajszego ogłoszenia Cesarza, lecz rzekł że wie gdzie mu przystoi radzić, to jest w obec Senatu; postara się aby wszystko dało się doprowadzić do zgody. Zborowski Marzałek Nadworny odpowiedział, że niebędąc świadkiem wczorajszego ogłoszenia, nie wie nic o ogłoszonym Królu; że przyjdzie do tych którzy ciężko pokrzywdzeni zostali i będzie ich wspomagał nie tylko radą lecz i czynem.

Wojewoda Sandomierski przybył do szlachty i w imieniu tak

---

1) Krzysztof Lanckoroński

swojem, jak i Wojewody Podolskiego oświadczył, że kiedy wczora sprawowali się przed szlachtą jako posłowie, czynili to szczerze i niezdradliwie, nic wcale niewiedząc o niewczesnem mianowaniu Cesarza. Dano mu wiarę i wyprawiono posłów do Wojewody Podolskiego, W. Marszałka Koronnego i Kasztelanów Herbertów pytając, czy za ich zezwoleniem stało się wczorajsze ogłoszenie i czy na nie teraz przystają. Nie znaleziono Wojewody Podolskiego na zamku. Marszałek rzekł że wiedział naprzd o mianowaniu, bo gdy odjeżdżał w poselstwie do szlachty, oznajmiono mu iż Arcybiskup ogłosi Cesarza Królem przed zachodem słońca. Arcybiskup niechciał posłom odpowiedzieć; wtedy jeden z nich, *Marcin Lwowski* 1), biorąc go na cel z rusznicy którą miał w ręku rzekł: «stul głębie niegodziwy starcze, ty sam tyle niewart jesteś, ile biedy wczora sprowadziłeś na całe Królestwo szaloną twoją zbrodnią!» Herbertowie niechcieli dać odpowiedzi, składając się nieobecnością wielu Senatorów na posiedzeniu. Mieszczanie Warszawscy, stanawszy przed szlachtą, uniewinniali się dowodząc że nie pożyczali żadnych moździerzy Cesarczykom. Szlachta Mazowiecka zachęcała ich i nakazywała, aby nieodstrychali się od rycerstwa koronnego, z którym szlachta Mazowiecka trzyma za jedno. Następnie wysłano do Posłów Cesarskich Kasztelana Żarnowskiego, Starostę Sandomierskiego 2) i Marcina Lwowskiego ostrzegając ich aby się nie wazyli wchodzić w publiczne układy z przeciwnikami, albowiem wszystkie te układy będą nieważne, jako dokonane bez zezwolenia, owsezm wbrew woli większej części Rzplitej.

Uspraw-  
wiedli-  
wienie  
się Kó-  
stki.

Tymczasem Siennicki Marszałek rycerstwa przedstawując niegodziwość wczorajszego postępowania przeciwników, przestrzegał szlachtę że wrazie uprawnienia wczorajszego ogłoszenia Cesarza Królem, wszystkie swobody nasze przepadną. «Litwini to, powiedział, są sprawcami tej niezgody; oni to niewdzięczni za tyle do-

Zdanie  
Siennic-  
kiego.

1) Ostrorog

2) Jan Siennicki, Andrzej Firlej.

brodziejstw, że przypuszczono ich do współnictwa praw, swobód, dostojenstw, chcą szlachcie narzucić Króla, którego jeszcze na Litwie obrali. W tym razie, jako i w innych, wielu Polaków służy im chętnie i pomaga na zgubę Rzplitej.» Siennicki proponował naradzić się jak zapobiedz takiemu niebezpieczeństwu.

Zdanie  
Zborow-  
skiego.

Pierwszy z mówców Wojewoda Krakowski twierdził, że niema najmniejszej nadziei aby Cesarz dochował praw polskich, bo na samym już wstępie usiłuje je z gruntu wyrzucić i częścią gwałtem, częścią podstępem dobija się tronu. Lecz ponieważ w szlachcie nie masz stałości ani mocnego postanowienia i ponieważ szlachta do rzeczy tej lekliwie się bierze, nie widzi więc, on Wojewoda, innéj rady, jeno starać się o zgodę z przeciwnikami i błagać ich o przebaczenie. Nikt nie usłuchał téj rady, wszyscy owszem nastęrczali się sami i dopraszali się o inne środki. Wtedy Wojewoda, nabrawszy ufnosci, zaproponował trzy drogi do wyboru: albo deprekować przeciwników i dobrowolnie poddać się pod jarzmo niewoli, albo obrać innego Króla, albo powstrzymać się z elekcją, a zawiązać konfederację; tymczasem zaś wysłać poselstwa: do Cesarza dla uproszenia go o powstrzymanie się w zamiarze pogwałcenia naszego kraju, do Książąt Cesarstwa i Papieża prosząc aby swójem wdaniem się odwiekli Cesarza od tego przedsięwzięcia, do Sułtana dla wyjednania u niego pokoju. Do W. Księcia Moskiewskiego nie trzeba stać Posłów, raz z powodu Turków, których on jest wrogiem, powtóre że położenie jego względem nas jest takie same jak Cesa-

Kostki.

rza. Wojewoda Sandomiński ganiąc wczorajsze mianowanie Cesarza, radził nieuciekać się do ostatecznych środków, wprzód nim przeciwnicy czegoś na pewno nie zapowiedzą; użalał się na niezgodę, odradzał mianowanie Księcia Moskiewskiego, bo to wróg największy Turków a Tatarzy tak są na niego zazarci, że, jako on Wojewoda słyszał z ust nieboszczyka Mikołaja Sieniawskiego Wojewody Ruskiego, woleli by odrzec się zwykłych donatyw, które od Polaków pobierają, byle nie mieć W. Ks. Moskiewskiego Królem

Tarły.

Polskim. Wojewoda Lubelski powiadał, że sama jedna tylko konfederacja nie zda się na nic, ponieważ mimo jéj świętości nikt

jéj nie usłucha, jak się to z tylu przykładów okazało, żądał więc, aby obrano jednego z dwóch mianowanych przez szlachtę kandydatów i razem z tém zawiązano konfederacją. Wojewoda Bełzki odradzał zbyt śpieszne ogłoszenie innego Króla. Po objawieniu zdań swoich przez Senatów, wszystkie województwa rozeszły się po osobno dla narady nad tém, które z trzech środków podanych przez Wojewodę Krakowskiego wypada przyjąć. Półnańczycy i Kaliszanie postanowili prosić obu obranych krajowców, aby którenkolwiek z nich przyjął ofiarowaną sobie koronę, a jeżeli odmówią obrać Królem *Stefana Batorego* Księcia Siedmiogrodzkiego. Co się tyczy W. K. Moskiewskiego, choć jest wiadomość, że jego posłowie jadą do Polski dla starania się o koronę i są już w Smoleńsku, jednak obrać go nie wypada, bo i poselstwo to nie jest zupełnie pewne i przyjaźń W. Księcia z Cesarzem podejrzana; elekcja W. Księcia mogła by się zagmatwać, albo spełznąć na niczém a tymczasem ściągnelibyśmy na się gniew Turka. Powierzono Przyjemskiemu publicznie głos ten podać.

Gdy wszystkie województwa zeszły się razem w jedno zgromadzenie, przybył Biskup Krakowski i oświadczył że nie należał do wczorajszego mianowania, które odbyło by się w przeszłym tygodniu, gdyby się temu on sam nie oparł; że go mocno boli iż tak się stało, ale ponieważ to mianowanie stało się nie bez Bożego dopuszczenia, nie należy zatem przeciwko niemu powstawać, owszem starać się aby nikt nie śmiał poniewierać Cesarza mianowanego Królem.

Kraśniński i posłowie jego.

• Znajdował się w orszaku Biskupa i stał koło niego *Tchórzewski*, który należał do wczorajszego mianowania i porządkował hufce Cesarczyków. Ogólny krzyk powstał na jego widok i wsząd wymierzono przeciwko niemu rusznice, tak że o mało nie został zabity i że ledwo zdołano ten tumult uśmierzyć. Biskup chory i z natury blady, pobił jeszcze bardziej ze strachu. Odprawiono go z tém, aby nie myślał o niczém inném, jeno jakby dom Austryjski usunąć od korony.

Osoby wysłane do Posłów Cesarzkich wróciwszy doniosły, że Posłowie nie wiedzą oficjalnie o mianowaniu Cesarza, jeno

Odpowiedź Ambas-

sadorów słyszeli o tém z pogłoski powszechnéj, która tak się rozniosła, iż już pewno doszła i do samego Cesarza. Posłowie upewniali przytém, że ponieważ sprawili się urzędowie z poselstwa, czekają więc na urzędową odprawę, i proszą usilnie, aby szlachta nie miała im za złe ich postępowania.

Pierwszym zwiastunem mianowania był Zygmunt *Korsbach*, którego rozstawionemi końmi poleciał do Wiednia oznajmić ją Cesarzowi, nie mniej uradowanemu z obrania go Królem, jak i zmar-twionemu ze zdarzonego rozerwania pomiędzy wyborcami.

Wróćmy do rozpoczętego opowiadania. Województwa miały głosować z kolei. Krakowiacy i Sandomierzanie chcieli obrać Królem W. Księcia Moskiewskiego i odrzucali samą konfederację bez elekcji, jako środek za słaby do oparcia się potędze Cesarczyków. Poznańczycy i Kaliszanie chcieli Króla krajowca, a gdyby się to nie udało, obiecywali wymienić swego kandydata cudzoziemca. Sieradzianie odrzucali Moskwę, z powodu praktyk hiszpańskich działających przez dom Austryjacki, pomijali też krajowca, jako niezdolnego do uśmierzenia wewnętrznych zamieszek i głosowali za obraniem Stefana Batorego. Łęczyczanie objawili, że pój-dą za przykładem innych województw, z cudzoziemców zaś przy-stają na Batorego. Kujawiacy znecierpliwieni zwłoką, już byli odjechali. Bełzianie, Rusini, Podolanie ustami Jana Zamojskiego podawali Infantkę Annę na Królowę, na następnych warunkach: ażeby dwaj wymienieni kandydaci Wojewodowie Sandomieński i Bełzki wybrani byli na jej opiekunów, aby Infantka natychmiast przysięgła, że nie przyjmie za męża nikogo z domu Austryjackiego i aby nic nie poczyniała bez woli opiekunów, aż męża dostanie. Radzono przytém uwiadomić o wszystkiém Turka, ażeby wie-dział z jakiej to racji tak postąpiono, tém bardziej że Czausz jego niecierpliwił się, uważał za zniewagę że go nawet wysłuchać niechciano, i groził że odjedzie, — wypada się więc było aby tyran za to się nie uraził. Lublanie wotowali za Moskwą lub krajowcem, a Infantki niechcieli dla tego, że Księża z łatwością rozwiążą ją od przysięgi. Kijowianie trzymali się Moskwy, Płoczanie krajow-

ca lub Infantki, Mazurowie jednego tylko krajowca, Rawianie Batorego. Po podaniu tych zdań niejednostajnych spodobało się wszystkim powstać z uszanowaniem i prosić kandydatów, aby nieporzucali ojczyzny i aby którykolwiek z nich podjął się rządzić nią i kraj bronić. Wojewoda Sandomiński odpowiedział, że nie jest zdolny podjąć się korony i rządów, nie tylko w tak zawichrzonym i rozerwanym stanie Rzplitej, ale chociażby w najspokojniejszym. Wojewoda Bełzki ozwał się, że przy takiej niezgodzie, sam Salomon nie poradziłby z Polską, a cóż dopiero on, Wojewoda; brzemie to przechodzi jego siły; gotów jest wraz z Wojewodą Sandomińskim podjąć się obowiązku opiekuna Infantki; jeżeli przeciwnie stronnictwo na to się zgodzi. Wtedy powtórnie całe zgromadzenie powstawszy błagało, ale daremnie, obu Wojewodów, aby nie porzucali Rzplitej. Gdy nic nie wskórano prośbami, wezwano Poznańczyków i Kaliszan, aby wymienili swego kandydata cudzoziemca, którego mieli na myśli. Wtedy te dwa województwa przez Stanisława Przyjemskiego podały na Króla Stefana Batorego, powiadając że przy takiej potędze Cesarczyków moc i powaga opiekunów będą niczem; Batory zaś, usunie wojnę turecką, i zapewni pokój; mają to w swoim kraju i za granicą poważany, obdarzony najpiękniejszymi przymiotami ducha i ciała, tak że on jeden zdoła uśmierzyć domowe zamieszki, skoro zostanie jednomyślnie obrany Królem.

Kryski Kasztelan Raciążski przypomniał, że Książę Siedmiogrodzki, jako hołdownik Sultana ma obowiązek na każdy jego rozkaz stawić się i nieść chorągiew, bał się więc, aby Turek nie-  
rościł podobnej pretensji do niego gdy zostanie Królem Polskim.

Mikołaj Tomicki rzekł: «Długo było mojem postanowieniem nie zgadzać się na żadnego Króla cudzoziemca, teraz nawet nie-  
wątpię, że będziemy mieli Piastą, bo choć kandydaci nasi wyma-  
wiają się od przyjęcia korony, czynią to ze skromności, albo po-  
mnąc na naszą płachość, z którą od krajowca przerzucamy się do  
cudzoziemca. Jeżeli chodzi o cudzoziemca, wolę ja Cesarza niż  
Batorego.» Przerwali mu dalszą mowę Rusini odpowiadając wzglę-

Kryski.  
Tomicki.

dem wspomnianej chorągwi, że skoro Cesarz stanie się Królem, będą sami zmuszeni dla ocalenia siebie prosić Sultana o chorągiew. Sieniński Stolnik Sanocki odpowiedział na to bardzo żęcznie, że z ochotą by przystał na kandydata Tomickiego, gdyby Tomicki zrobił z nim zamianę majątków, oddał mu swoje dobra w Wielkopolsce a sam osiadł na Rusi, bo Cesarz sąsiaduje z Wielkopolską, a Sultan z Rusią. Wojewoda Krakowski widząc to rozrywki, odezwał się że niezgoda toruje Cesarzowi drogę do tronu. Ponieważ stronnictwo Batorego było najliczniejsze i najważniejsze, Szafraniec wraz z innemi naczelnikami tego stronnictwa prosił opierających się Batoremu, aby przez miłość zgody zmienili zdanie.

Stefan  
Batory  
obraný  
Królem.

Jakoż Krakowiacy przyłączyli się do Batorego, a wnet potem i Starosta Bełzki przeszedł do niego ze swemi trzema województwami, których zdanie objawił był przed zgromadzeniem. Tomickiego już w tedy nie było pomiędzy obradującymi. Kasztelan Raciążski z częścią Mazurów zdawał się być niewzruszony w niechęci swój ku Batoremu, mimo nalegania Stanisława Hrabiego Górki (Kasztelan Międzyrzecki nieznajdował się na posiedzeniu), lecz i on nakoniec pogodził się z Księciem Siedmiogrodzkim pod warunkiem, że Infantka Anna wstąpi z Batorem w małżeństwo.

Posel-  
stwo u  
Infantki.

Na tém zdaniu stanęło dnia onego. Posłano do Infantki Wojewodów Sandomierskiego, Bełzkiego, Kasztelanów Dobrzyńskiego i Raciążskiego 1), Stanisława Hrabiego Górkę i Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, którzy wspaniale zostali przyjęci na zamku i przełożyli jej obecny stan rzeczy, to jest wielkie rozerwanie w Rzplitej, które jedna tylko Infantka może uspokoić. Większa część Senatorów i szlachty obrała ją na tron wraz z Księciem Siedmiogrodzkim; niech się więc zgodzi na swoją elekcję i na zawarcie z Batorem małżeńskich związków. Infantka odpowiedziała najskromniej, że nie przeciwi się takiemu postanowieniu, bo gotowa jest życie nawet poświęcić

---

1) Kostka, Andrzej Tęczyński, Paweł Działyński, Stanisław Kryski.

dla dobra ojczyzny, lecz ponieważ na mocy testamentu brata swego nieboszczyka Zygmunta Augusta, podlega władzy pewnych opiekunów wyznaczonych w tym testamencie (kilku Senatorów, w liczbie których był Wojewoda Krakowski), chce się więc z nimi poradzić i da nazajutrz odpowiedź.

Tegoż dnia ktoś z tłumu wśród miasta strzelił z pistoletu do Arcybiskupa jadącego z zamku konno, i zabił osobę która znajdowała się podle Prymasa. Śród sprawionego przez to zamieszania Uchwała skiego. zamknął cichaczem sprawca wystrzału.

12 grudnia Cesarzycy bojąc się, aby szlachta nie porwała się na nich zbrojną ręką, napelnili zamek, i polecieli Secygniowskiemu szykować swoje orężne rotę. Podczas gdy Secygniowski odbywał ten przegląd, jakaś podeszła w latach niewiasta, patrząc z krużganku rzekła: «jakaż jest wasza odwaga, gdy uciekacie się do nas kobiet, i chcecie pod naszym skrzydłem szukać obrony? Na otwarte by wam pole iść, nie z własną krwią, lecz z wrogami Rzplitej Tatarami się potykać!» Secygniowski zmarszczył tylko brwi i groźnie spojrzał na tak mówiącą niewiastę, lecz nie odpowiedział ani słowa.

Posłano do Infantki Kasztelanów Żarnowskiego i Małopolskiego po odpowiedź, a Starostów Stężyckiego i Sandeckiego wraz z Podczaszym Kaliskim do Senatorów partji Cesarzkiej z wezwaniem, aby się zgodzili na wynaleziony środek pojednawczy, mianowicie na elekcję Batorego i Anny.

Tymczasem Siennicki pytał się co czynić? Wojewoda Krakowski tak to pytanie rozwiązał: że po ogłoszeniu Króla elekta, trzeba zwołać sejm walny całego Królestwa i zaprosić nań Króla, zaręczając, że gdy do nas przybędzie, znajdzie nas gotowych na wszystko dla ocalenia ojczyzny i zachowania Królewskiej godności. Przybyli posłowie od Cesarzyków, oświadczyli że Wojewoda Wileński, wraz z innemi dziwuje się, że szlachta wtrącając się

1) Jan Sienieński i Krzysztof Łanckoroński.



w nie swoje, wydiera im z rąk Infantkę i wydaje w zamęcie Batoremu, Infantkę, nad którą on Wojewoda ma zleconą sohn władzę; i że stronnictwo Cesarskie nieodstąpi za nic od swego postanowienia.

Ogłosze-  
nie Ba-  
torego  
Królem  
Pol-  
skim.

Naradzono się potem nad wnioskiem Siennickiego. Zgroma-  
dzenie przyjęło radę Wojewody Krakowskiego, i postanowiło przy-  
tém zawiązać konfederację. Byli przy tej uchwale obecni **Falędki**  
i Pruski z województwa Pomorskiego i przystali na nią. Następnie  
Siennicki stosownie do żądania wszystkich przytomnych, zapytał  
trzykrotnie przytomnych, czy chcą mieć Królem Stefana Batorego  
Księcia Siedmiogrodzkiego, a gdy wszyscy trzy razy okrzyknęli,  
że taka jest wola, zawołał: *«Mianuję Królem Polskim, Stefana  
Batorego, którego pod tym warunkiem zostaje obrany na  
Króla, że pojmie w małżeństwo Infantkę Annę.»*

Zjazd  
Andrze-  
jowski  
nakaza-  
ny.

Dla potwierdzenia tej elekcji uchwalono Sejm walny do An-  
drzejowa na dzień Wielkiénocy, z dwójakiego powodu: raz że  
Wielkopolanom trudno się wybrać w tak przedkim czasie na daleką  
wyprawę, powtóre, że miasto Kraków, stolica państwa, może stać  
się łatwo głównym ogniskiem wojny domowej, trzeba więc aby  
cały ten zjazd mógł ruszyć na jego opanowanie. Umówiono się o  
napisaniu wnet listu do Cesarza, z prośbą aby jako naczelnik ca-  
łego chrześcijaństwa niezgłaszał się na nieporządne i nieprawne  
obranie swoje na tron, a Wojewoda Krakowski wziął na się prze-  
słanie tego listu.

W. Marszałek Koronny 1), wiedząc że Kasztelan Biecki 2)  
ma ogromną powagę u szlachty, przysłał do niego prywatnie pro-  
sząc, aby dano glejt posłowi, którego Cesarzcy mają przysłać  
do rycerstwa. Zezwolono bez trudności na wydanie takowego glej-  
tu, ponieważ nieprzyjaciółom nawet rzecz się ta nie odmawia.

---

1) Andrzej Opaliński.

2) Stanisław Szafraniec.

Tymczasem wysłano Deputatów, po jednym od województwa do Posłów Siedmiogrodzkich z zapytaniem, czy przyjmują w imieniu swego Księcia rozerwane państwo? czy obiecują że Książę ich pojmie w małżeństwo Infantkę Annę? czy zaprzysięgną warunki zaprzysiężone w Paryżu przez Króla Henryka i czy zaprzysięgną również warunki przez ich Księcia podawane. Posłowie Siedmiogrodzcy podjęli się wszystko to uczynić.

Jak się zachowywali posłowie Siedmiogrodzcy.

Nad wieczór przybył Kasztelan Żarnowski 1) i doniósł, że w jego przytomności Wojewoda Wileński 2), dał Infantce odpowiedź, iż przeciwko jego woli będzie jeżeli Infantka wyjdzie za kogo innego, nie zaś za Arcyksięcia Ernesta, którego ojciec Cesarz obrany został Królem Polskim. Następnie Wojewoda dał Kasztelanowi, w imieniu swoich stronników drugą odpowiedź, w której pomiędzy innymi oszczerstwami powiadał, że niegodzi się wydawać Infantkę za czyjegokolwiek sługę; że szlachta ubliżyła mu szląc posłów do Infantki, bo Infantka znajduje się pod władzą nie szlachty, lecz opiekunów; że na koniec przeciwnicy uczynili to zapóźno, to jest po ogłoszeniu Cesarza Królem. Co się tyczy samej Infantki, ta spuszczała się we wszystkiem na wolę Boską i obiecała, że podaje się całkowicie wyrokowi Boga i Rzplitej.

Odpowiedź Infantki.

Przybyli następnie po otrzymaniu głoju, posłowie Cesarzyków Kasztelan Sochaczewski, Starosta Jenerał Wielkopolski, Stolnik Litewski i Starosta Krzepicki 3). Skarżyli się, że sama szlachta była sprawczynią przeciągłej zwłoki, bo pod pozorem Piasta chciała pod koniec sejmu obrać Królem cudzoziemca, i krzywdząc stronnictwo Cesarzowskie udała się do Infantki z podobną propozycją. Posłowie przyznawali się, że ogłoszenie Cesarza można by uważać jako zawczesne i nie formalne, gdyby przeciwna partja nie odważyła się potem na ową elekcję. Prosili przytomnych, aby raczyli

Poselstwo od Cesarzyków.

1) Jan Sieniński.

2) Mikołaj Radziwiłł.

3) Stan. Gostomski, Woj. Czarakowski, Krz. Kuchmistrzowicz i Mik. Wolski.

puścić w niepamięć urazy, kładąc zaszle wypadki na karb okoliczności, aby przyszli do zgody i wyznaczyli z pośród siebie pewne osoby, do prowadzenia układów z Posłami Cesarza i do ogłaszania prawnymi wędzidlami nowego Króla Elekta którym jest Cesarz.

Odpowiedź.

Na to Szafraniec imieniem wszystkich odpowiadając, przedstawił do jakiego stopnia przeciwnicy dawali się powodować namiętnościom, obstając uporczywie za swoim kandydatem; niedali ucha żadnym przekonywającym dowodom, zbijając ich propozyt; jako wysłali do stanu rycerskiego dla obalamucenia go szanownych posłów, tymczasem zaś samowolnie Króla ogłosili, nakoniec gdy szlachta wynalazła i proponuje środek pojednawczy, odrzucają go i żywemi wyrazami znieważają. Mówca zwał całą winę na przeciwników, i oświadczał, że szlachta widząc gwałt wolności obywatelskiej zadany, nie zezwoli za nic na proponowanego przez przeciwników Króla, owszem przekonana jest iż Cesarz, jako chrześcijanin i cnotliwy człowiek, nie zechce sam przyjąć swego mianowania, widząc takie pogwałcenie praw ojczystych.

Uniwersał sejmowy.

Po odejściu posłów przeczytano uniwersał <sup>1)</sup>, w którym imieniem Senatu i rycerstwa oznajmiano wszystkim obywatelom państwa o działaniach i uchwałach sejmu, a mianowicie, że najmocniejszém postanowieniem zebranych było wziąć Króla z swojego własnego narodu, bo i Boskie przykazanie tak naucza, i nikt nie może być zdolniejszym do rządów nad czeleka, który jest tegoż samego narodu, języka i zwyczajów, — Polska zaś już doświadczyła na szkodę swoją panowania cudzoziemców. Ponieważ jednak rzecz ta zdawała się bardzo trudną, obrano dwóch krajowców, mianowicie Wojewodę Sandomierskiego i Bełzkiego, z których jeden drugiemu gotów był ustąpić z ławością pierwszeństwo. Tymczasem niektóre osoby, niebacząc ani na przeważne dowody, ani na zgodę, wbrew prawu.

---

1) Vol. leg. II. 868.

i godziwości, szalenstwem porwani, odłączyli się i mimo powszechnej woli obrali Królem Cesarza, używszy przytém takiego podstępu: że zmyśloném poselstwem wszystkich zatrzymali, a sami tymczasem elekcji dokonali. Gdy w skutek tego przyszło do zawichrzenia i rozerwania, a kandydaci krajowce odmówili przyjęcia korony, konieczność sama nakazała obrać takiego Króla, pod którym by się najmniej można było lękać wojny, a szczególnież tureckiej, i zapobiedz zamachom przeciwników. Obrano więc Królową Annę Królową Polską przydawszy jej za Małżonka Stefana Batorego Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Ponieważ zaś ta sprawa wymaga wspólnego zgromadzenia się całego Królestwa, a zatém złożony jest powszechny zjazd w Andrzejowie na 18 stycznia. W to miejsce mają się stawić wszyscy ze wszystkich ziem i krajów koronnych, miłujący ojczyznę i prawa swoje, i stać statecznie przy sobie przeciwko obranemu gwałtem i podstępem Królowi, a nieść pomoc prawnie obranemu i bronić swoich swobód. Zjazd ten poprzedzony przez sejmiki powiatowe, które się po wszystkich ziemiach Królestwa odbędą, a mianowicie w Krakowskiem, Sandomierskiem, ziemi Ruskiej, Chelmskiej, Sochaczewskiej, Gostyńskiej 31 grudnia, w Mazowszu 5 stycznia— w Sieradzkim, Rawskim i ziemi Wieluńskiej 1 stycznia; w Łęczyckiem, Brzeskiem, Inowrocławskiem 4 stycznia; w ziemi Dobrzyńskiej 21 grudnia; w Kijowskiem, Braclawskiem 7 stycznia, w Podlaskiem i na Podolu 9 stycznia.

14 grudnia dyplom ten, poprzednio ogłoszony, dany został do podpisu pewnym osobom z każdego województwa, na które włożono obowiązek aby go zawieźli każdy do swojej ziemi, a mianowicie od Senatu zlecenie to otrzymali: Krzysztof Lanckoroński Kasztelan Małogoski, od szlachty z Krakowskiego Stanisław Iwon Karniński, z Poznańskiego Jan Ostrorog, z Sandomierskiego Jan Gniewosz, z Kaliskiego Marcin Lwowski z Ostroroga, z Sieradzkiego Piotr Widawski, z Łęczyckiego Krzysztof Lasocki Starosta Gostyński, z Ziemi Dobrzyńskiej Piotr Śrobski Wojski Dobrzyński, z Ziemi Ruskiej Jan Biejkowski Stołnik Przemyski, z Podola Walenty Bąk,

Deputowani do podpisania Uniwersału.

z Lubelskiego Andrzej Lassota Łowczy Lubelski, z Ziemi Wieluńskiej Mikołaj Dąbrowski, z Bełzkiego Piotr Cieciszewski Starosta Grabowiecki, z Kijowskiego Paweł Soltan, z Braclawskiego Bogusz Deszkowski, z Płockiego Stanisław Garwaski, z Mazowsza Marcin Mężynski Podsedek Zembrowski, z Podlaskiego Jerzy Brzoska Chorąży Bielski, z Rawskiego Jan Grotowski. Wyznaczono też Posłów do Siedmiogrodzia: Jana Tartę Wojewodę Lubelskiego, i Starostę Pilźnieńskiego, Jana Sienieńskiego Kasztelana Żarnowskiego (który jednak dla ważnych powodów wymówił się od poselstwa) Jerzego Mniszcha Krajczego koronnego, Starostę Sanockiego i Sokolskiego, Wojciecha Starzechowskiego Podkomorzego Lwowskiego, Mikołaja Jazłowieckiego Starostę Lubaczowskiego, Jana Ostroga, Marcina Lwowskiego, Jana Płazę, Jerzego Niemstę, Adama Gorajskiego, Stanisława Łaszcza, Stanisława Pstrokońskiego, Jana Beldowskiego, Jana Radziejowskiego, i Stanisława Garwaskiego. Tegoż dnia Biskup Krakowski przybył do szlachty oświadczając, że nie jest stronnikiem przeciwników i że odjechał nagle tej nocy z Warszawy, gdy go zmuszano do podpisania dekretu elekcji Cesarza.

Kłopoty  
ich i zobowią-  
nia się  
Szafran-  
ca i Fir-  
leja.

Posłowie jadący do Siedmiogrodzia potrzebowali koniecznie pieniędzy na drogę, powiedzieli, że gotówki wcale przy sobie nie mają, tę zaś którą z sobą przywieźli, odesłali już nazad do domu, zrospaczywszy o elekcji swego kandydata i bojąc się aby nie zabrano im tych summ śród zamieszek jakie mogą z rozerwania Polski wyniknąć; lecz prosili najusilniej o dostarczenie im skądkolwiek bądź pieniędzy. Trudność tę usunęli Szafraniec i Andrzej Firląg przyrzeczeniem, że dostaną pieniędzy i zastawią swoje majątki, byle zapobiedz jak najprędzej grożącemu niebezpieczeństwu. Okoliczność ta w takim była chowana sekrecie, że nikt z Cesarczyków o niej nie wiedział, owszem chodziła pogłoska, jakoby Posłowie Siedmiogrodzcy przywieźli z sobą ogromne summy, najdzielniejszy środek do prowadzenia wojny. Posłowie Siedmiogrodzcy przyjęli wprawdzie podane im warunki, lecz nie złożyli na nie przysięgi, bo bali się aby Książę ich dowiedziawszy się do jakiego stopnia rozerwa-

ne Królestwo obejmie, nie zmienił swego postanowienia. I ten wypadek też był starannie skrywany, tak że tylko maluczka liczba osób o nim wiedziała, wszyscy zaś inni byli przekonani, że Posłowie złożyli przysięgę na podane warunki.

Po rozjechaniu się z Warszawy szlachty, którą nazywano Batorowcami, Cesarzycy niepewni swojego, niemogli wymóżyć na Posłach Cesarzkich aby złożyli natychmiast przysięgę, bali się bowiem aby Cesarz nie odrzucił ofiarowanego mu rozerwanego Królestwa, szczególnież mając tak potężnego przeciwnika. Posłowie zostali zatem sami w Warszawie, o wszystkiem zaś co zaszło natychmiast donieśli Cesarzowi.

Wahania się Ambasadorów Cesarzkich.

Cesarz zmartwiony był temi wiadomościami, długo z sobą walczył, wreszcie kazał im przyjąć warunki i zalecił, aby wraz z temi warunkami przysłani byli ku niemu Posłowie od Polaków.

W skutek tego żądania wyprawieni Wojciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Kasztelanowie: Jan Konarski Kaliski, Stanisław Gostomski Sochaczewski, Mikołaj Talwojsz Żmudzki, Jan Dulski Chelmski, Sędziwoj Czarnkowski Referendarz, Paweł Uchański mianowany Kasztelanem Belzkim, Mikołaj Wolski Miecznik i Starosta Krzepicki, Mikołaj Firléj Starosta Kazimiński, Wacław Agryppa Pisarz Litewski, Hieronim Mielecki Starosta Brzeski, Jakób Ponętowski Cześnik Łęczycki, i Jan Bogusz Podkomorzy Lubelski.

Posłowie wyprawieni do Cesarza.

Wprzód nim rzeczeni Posłowie odjechali, W. Marszałek Koronny ogłosił na zamku królem polskim Maksymiljana II Cesarza. Z przeciwnéj strony Marszałek Nadworny koronny Andrzej Zborowski także ogłosił Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego Królem polskim na rynku miasta Warszawy.

Obwołanie Królem Maksymiljana. Obwołanie Królem Batorego.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Batorowce dali Czauszowi turekiemu następną odprawę: że Polacy obrali na Króla Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego, chcąc zatrzymać przyjaźń z Turkami od tak dawnych lat pielegnowaną i zachowywaną, a bardziej jeszcze dla ocalenia swoich swobód, — proszą więc aby Sultan pamiętał na traktaty i przymierze i zachowywał je najświęciej, bo i Polacy ze swojej strony gotowi są równie ściśle przestrzegać pokój.

Niemąło strachu Cesarczykom napędził nakazany zjazd Andrzejowski, bo nie będąc czysti na sumnieniu, obawiali się powszechnego zjazdu szlachty: nie wazyli się nawet pokazywać na sejmikach, a tylko wysłali na te zgromadzenia pewne osoby, które różnemi sposobami i fortelami starały się o to, aby ów zjazd jenerałny Andrzejowski nie doszedł do skutku, co opowiemy w dalszym ciągu naszego dzieła. Księgę tę kończymy na sejmie Warszawskim.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BOŻEJOWIC ORZELSKIEGO,\***  
**DZIEJE POLSKI.**

**TOM III.**





**BEZKRÓLEWIA KSIĄG OŚMIORO**

CZYLI

# **DZIEJE POLSKI**

**OD ZGONU ZYGMUNTA AUGUSTA**

**R. 1572 AŻ DO R. 1576.**

SKREŚLONE PRZEZ

**ŚWIĘTOSŁAWA Z BORZEJOWIC ORZELSKIEGO**

**STAROSTY RADZILIŃSKIEGO.**

PRZEŁOŻYŁ Z RĘKOPISMÓW CESARSKIEJ PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI, PRZY-

PISAMI I ŻYCIORYSEM UZUPEŁNIŁ

**WŁODZIMIERZ SPASOWICZ**

**TOM III.**



**PETERSBURG I MOHILEW,**

**NAKŁADEM BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA**

**1856.**

Pozwolono drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy. Wilno 30 Stycznia, 1855 roku.

CENZOR, PAWEŁ KUKOLNIK.

W Drukarni Karolewa i kompanii.

## KSIEGA VII.

Żadna pamięć ludzka, żadna historia spisana w księgi od początku świata, nieznają przykładu państwa, któreby wśród trudności i zawichrzeń miało tak łagodny i spokojny temperament, jak Polska za naszych czasów, tak że trudno rozstrzygnąć czy w wojnie, Polska jest szczęśliwszą, czy w pokoju burzliwszą, czy wśród zawichrzeń spokojniejszą? Nie dość bowiem na tém, że przez długi przeciąg bezkrólewia, pozbawiona Króla i rządcy, narażona była na najazdy najokrutniejszych i najdzikszych narodów, wiecznych i wrodzonych wrogów imienia polskiego Turków, Tatarów, Moskwy, Niemców, Duńczyków i Wołochów; lecz oto już doszła do wewnętrznego rozerwania, które powinno było, podług ludzkiej rachuby, zgłuszyć jęj straszny i fatalny koniec. Zdawało się że już zniesione są religja, bogobojność, wiara polityczna, co więcéj, zwątpiono już o życiu i całości każdego z członków Rzplitej. Cóż mogło być okrutniejszego nad obranie Królami na jednymże sejmie, przez jedenże naród, dwóch mocarzy, którzy nienawidzili się nawzajem i wywoływali w samej Polsce walkę partij i wojnę domową. Nietylko już w sąsiedztwie gromadziły się zbrojne wojska, lecz w samym przybytku ojczyzny, w progach domowych rozgorzał się pożar. Konfederował się brat na brata, ścigał żołnierzy, ostrzył broń, mordował, rabował i obwarowywał zamki. Wypadki same przez się smutne, tém były straszniejsze, że się działy w Polsce, nie mającéj prawie warowni,

niemogącej nigdzie prawie dać schronienia niewiastom, dzieciom, i innym bezbronnym a nieszkodliwym ludziom, wrzaski gdyby całe Królestwo, stało się teatrem krwawych i marsowych zapasów, czego snadno można było oczekiwać. Wszędy było pełno fałszywych i prawdziwych pogłosek, obawiano się każdej rzeczy, wszędy odbywały się zjazdy. Żadna ludzka ręka nie miała sił dosyć na ukonanie tych zawichrzeń, na usmierzenie gwałtownej nawałnicy i zaspokojenie potrzeb Rzplitej. A jednak stało się inaczej z woli sprawcy wszelkich kłesk i zhawienia — Boga. Lecz wróćmy do wątku naszego opowiadania.

Wyprawa Posłów koronnych do Siedmiogrodu.

Posłowie wyznaczeni przez Batorowców (tak będziemy ich zwali dla odróżnienia od partji przeciwnéj) do Siedmiogrodzia, mieli rozkaz co najprędzej jechać do Węgier, niezatrzymując się ani chwili dla domowych interesów, nie martwiąc zwłoką Rzplitej i mniej bacząc na świetność wyprawy, niż na ocalenie ojczyzny. Aczkolwiek Posłowie spieszyli ile było w ich mocy, jednak uważali za nieodpowiedne i swojej i Królewskiej godności odbyć podróż dorywczo, musieli więc użyć czas niejaki na przygotowania do wyprawy, i na zaopatrzenie się we wszystko, co było potrzebne do przyzwoitego sprawienia się z poselstwa. Dano im naprzód wyrok elekcyjny, wydany w imieniu Rad, Dygnitarzy, urzędników, szlachty, stanów, miast, całej Korony i wszystkich ziem. W wyroku tym naprzód spisane były: początek bezkrólewia, obranie Henryka, śmierć Karola Francuskiego, odjechanie Henryka, rozwiązanie zjazdu Steżyckiego, zjechanie się gromadne na Sejm Warszawski, rokowania rozpoczęte od przesłuchania posłów cudzoziemskich, głosowanie; w końcu, stosownie do przepisów prawa, i długowiecznego zwyczaju, bez czyjśkolwiek krzywdy i nadużycia swobód, owszem dla tém większego dobra Rzplitej, po dojrzałej rozwadze, obranie Anny Infantki Królową i przydanie jej za małżonka Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego. Następowaly potem warunki przez Batorego ofiarowane Królestwu i od niego nawzajem podane, wspomnienie o odwiecznej przyjaźni narodu Węgierskiego i Polskiego, o splendorze rodowitym samego

Księcia, dalej wyliczenie warunków, niegdyś podanych Henrykowi. które Batory powinien był zaprzysiąc, oraz innych warunków, które mu będą przedstawione przy koronacji.

Dalej dodano o konfederacji pospolitój, na mocy której każdy obywatel obowiązuje się względem Króla Elekta, dopełniającego należycie powinności swego urzędu do wierności, uszanowania i posłuszeństwa, i o tém, że każdy kto się téj elekcji przeciwie będzie, za spóldziałaniem wszystkich pozbawiony zostanie czci i życia. Na końcu stało wymienienie Posłów jadących do Siedmiogrodzia i upewnienie im dane do prowadzenia i zawierania układów. Infantce Annie objawiono też natychmiast o jój elekcji przez innych posłów, a mianowicie przez Jana Kostkę Wojewodę Sandomierskiego, Andrzeja Hrabiego Tęczyńskiego Wojewodę Bełzkiego, Stanisława Hrabiego Górkę Starostę Buskiego i Kolskiego, Andrzeja Firleja Starostę Sandomierskiego i Stanisława Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego.

Nie będę tu powtarzał warunków podanych przez Posłów Siedmiogrodzkich, bo te warunki wymienione są w ich mowie mianej do sejmu. Co się tyczy warunków od Królestwa wymaganych, te były następujące. Anna ze Stefanem, uważani są nie inaczej jako za spolem obranych na tron polski. Wrazie śmierci Królowej, Stefan jednak zatrzyma godność Królewską. Książę Stefan powinien zaprzysiąc wykonanie i dopełnienie całkowite praw krajowych, wyżej rzeczonych warunki i inne, które przyjęte były niegdyś przez Henryka. Na obronę Królestwa od niespodzianego napadu nieprzyjaciół, Posłowie Królewscy przyrzekli, że Król co najprędzej przysła 1,000 jazdy i 500 piechoty. Król nie użyje pomocy cudzoziemców, jeno za zezwoleniem Senatu i Stanów. Bez wiedzy Stanów wojsko polskie zaciężne nie będzie posyłane za granicę. Sam Król przybędzie na nakazany zjazd do Andrzejowa i czy sam przez się, czy przez uroczyste poselstwo wszystkie te warunki potwierdzi. Takowe warunki podpisał *Jerzy Blandrata* Radca Księcia i *Marcin Bierzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki Posłowie Królewscy.

Pakta  
konwen-  
ta z Ba-  
torem.

Jadącym do Siedmiogrodu Posłom dano przytém instrukcję, napisaną przez Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego w te słowa:

Instruk-  
cje dane  
Posłom.

«Posłowie koronni, których szła do Siedmiogrodu Stany zebrane na Sejm odbyty dla obrania Króla, postarają się zjechać się do Drohobycza na dzień 6 przyszłego stycznia, skąd pospieszą co najprędzej w to miejsce gdzie usłyszą, że się znajduje Najjaśniejszy Król Elekt. Polegamy na ich miłości ku ojczyźnie, że w téj podróży więcej będą wazyli potrzebę publiczną, niż swoją wygodę, że będą jechali dniem i nocą, że nie będą się oglądali na trudy, na drogi niebezpieczne do przebycia, aż przybędą w to miejsce, dokąd są posłani i sprawią się z tak ważnego i wielkiego poselstwa, które na nich włożone, z chwałą i pożytkiem dla Rzplitej. Gdy im da Najjaśniejszy Król Elekt posłuchanie, oświadczą mu przychylność i uszanowanie Stanów Królestwa, w należytych i stosownych z wysoką godnością przyszłego Króla wyrazach, będą życzyli, imieniem Stanów, J. K. Mości wszelkich powodzeń i pomocy. Oddawszy list wierzitelny, przemówią w te prawie słowa: «Nie bez woli Boskiej, Najjaśniejszy Książę i Panie najmiłościwszy stało się, że gdy z powodu osierocenia naszej ojczyzny przez nagłe odjechanie do Francji Najjaśniejszego Króla a Pana Henryka, odbywał się sejm w Warszawie dla elekcji nowego Króla, obrana została Królową Polską Najjaśniejsza Księżniczka Anna, ze względu na świetne zasługi położone przez dom Jagielloński dla ojczyzny, dla nas i przodków naszych, a do dzielenia z nią korony i łoża wolą Stanów, na żądanie Posłów W. Ks. Mości, powołana została W. Ks. Mość, obrana i ogłoszona Królem Polskim i Wielkim Księciem Litewskim. Ten wypadek sam przez się już zaszczytny dla W. Ks. Mości, tém większego nabiera znaczenia, że tak liczne rycerstwo i tyłu mężów, w swobodzie zrodzonych i przywykłych do największej wolności w objawieniu zdań swoich z pomiędzy wszystkich prawie głównych monarchów chrześcijańskich, którzy przez poselstwa ubiegali się o koronę polską dla siebie lub dla swego domu, obrali W. Ks. Mość, jako najgodniejszą korony; że Jój powierzyli tak wysokie dostojęństwo, a z

niem razem ocalenie i losy Rzplitej naszej, i że Jój przed wszystkimi oddają w małżeństwo Królewską Dziewicę, z najszlachetniejszego i najświetniejszego w całej Europie domu, której przodkowie przez kilka wieków panowali z największą chwałą i pożytkiem nie tylko dla ludów im podwładnych, lecz i dla całego chrześcijaństwa, nie tylko w Polsce i Litwie, lecz i w Waszych Węgrzech i Czechach, a z taką czujnością i staraniem, że dwoje z nich: Władysław i Ludwik położyli życie za Waszą najdroższą ojczyznę — Węgry, będące natenczas przedmurzem chrześcijaństwa. Ta dziewczyna nie tylko że jest u nas jedyną latoroślą onego szczepu, lecz pełna jest wstydlwości, sromu i skromności i mieszcząc w sobie wszystkie cnoty swoich przodków, połączona z takim mężem, jedna tylko zdolna ukoić w żalu po tylu Królach narody Polski i Litwy. Ponieważ Stany zechciały, abyśmy zwiastowali W. Ks. Mości tak szczególne i doskonałe ich o W. Ks. Mości przekonanie i sąd, oraz zaszczyt włożony na W. Ks. Mość, naprzód prosimy Boga, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok, były szczęśliwe i pomyślne dla Królestwa naszego, które z Jego łaski dotąd jest całe i kwitnące, dla narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Waszą zaś Ks. Mość upraszamy, aby w jakimś duchu i z jakim przywiązaniem stany nasze ten najwyższy zaszczyt W. Ks. Mości przekazały, ztakisem duchem i gorliwością W. Ks. Mość podjęła się ofiarowanego sobie urzędu, podjęty zaś tak sprawowała, abyśmy niezawiedli się w nadziei powziętej z wielkich cnót Waszych i wielkich czynów, o których do nas doszła wiadomość. Są wprawdzie pewni nie liczni obywatele, którzy oderwali się od Rzplitej, jednak taka jest pospolita całej korony ku W. Ks. Mości skłonność, taka jest moc i siła wszystkich Stanów Królestwa, i takie zezwolenie na obronę prawa swego i godności W. Ks. Mości, że jeżeli W. Ks. Mość pospieszy z przyjazdem, bez trudności będzie mogła utrzymać i nazawsze stwierdzić pokój i zgodę powszechną. W. Ks. Mość obejmie Królestwo, od wieków połączone sojuszem i związkami przyjaźni z Węgrami, ogromne mnogością i obszarem swoich prowincji, obfi-



tujące w liczne rycerstwo, bogactwa i wszystkie środki do prowadzenia wojny, oraz podające najpiękniejszą zrzeczność do pozyskania chwały. Ojczyzna nasza przedstawia W. Ks. Mości takie niezmiernie pole do okazania wewnątrz jój i zewnątrz wielkości ducha, mądrości rady i wszystkich cnót królewskich, że W. Ks. Mość może wierzyć, iż pozyska wiekuistą i najzaciejszą sławę. Niewątpimy że W. Ks. Mość zatwierdzi i zaprzysięże prawa i swobody nasze, tak dawniejsze, jako i za bezkrólewia ustanowione, oraz te które przed Koronacją W. Ks. Mości zapadną, jako już obiecali imieniem W. Ks. Mości jój Posłowie niemniej pakta konwenta Posłów W. Ks. Mości ze Stanami. Niech nam wolno będzie w swobodniejszym, niż to pierwsze widzenie się, czasie rozmówić się o wszystkich tych rzeczach z W. Ks. Mością, o co prosimy. Gdy to nastąpi podług zwyczajów i ustaw Rzplitej i przepisu praw dopełnimy wszystkiego, co się tyczy przekazania W. Ks. Mości godności Królewskiej i co mamy sobie zlecone.»

Po téj przemowie przy pierwszym uroczystém i okazałem posłuchaniu, Posłowie poproszą J. Ks. Mości, aby im pozwoliła widzieć się z nią nazajutrz, bez świadków, wyjąwszy nie wielu, których Książę zwykł dopuszczać do swych rad najtajniejszych, co gdy nastąpi, jeżeli Posłowie zauważą w Księciu wrażone jakiegokolwiek mniemanie o trudności objęcia Królestwa, niech się postarają obalić te mniemanie następniemi najprawdziwszemi dowodami.

«Jeżeli W. Ks. Mość porusza odszczepienie się niektórych obywateli od stanów, toć liczba ich mała: trzech Biskupów, trzech Wojewodów koronnych i jeden litewski, kilku Kasztelanów i tyleż szlachty; partja ta tak niemocna, że jeżeli ujrzą W. Ks. Mość stanowczo działającą, będą musieli ustąpić przed powszechną wolą rycerstwa, tém bardziej, że oznajmienie Cesarza przez Arcybiskupa, jest nieformalne i nie ważne, a głosy przeciwników nie mogą iść w porównanie z głosami innych obywateli, nie tyle z powodu ich mniejszości, ile że nadużyli zdania większości Senatorów i całego prawie rycerstwa. Arcybiskup niema zdrowego rozsądku, bo będąc

zgrzybiałym starcem, daje się powodować z łatwością każdemu z swoich blizkich. Uczynił on mianowanie wbrew prawu, niema zatem takowe mianowanie żadnej mocy i nie utwierdza za nikim prawa do korony. Ustawy nasze zastrzegają aby Król nie inaczej był oznajmiony jeno za pospolitém wszystkich zezwoleniem. Przeciwnie Arcybiskup mianował J. Cesarską Mość nietylko mimo oporu prawie wszystkich obradujących, lecz i bez wiedzy całego prawie rycerstwa, albowiem na kilka dni przedtém, wraz z niektórymi osobami, które z nim trzymały, oddalił się z miejsca, na samym początku sejmku na traktowanie i dokonanie elekcji, naznaczonego, fossą i okopem oprowadzonego, pokojem pospolitym opisanego i za święte na mocy uchwał uważanego. Potém ustąpieniu przysłał z miejsca, dokąd się przeniósł, pewne osoby, które upominały rycerstwo, aby się do Arcybiskupa przyłączyło. Lecz wprzód nim ci Posłowie powrócili, już Arcybiskup mianował J. Ces. Mość Królem, pomimo reklamacji wielu przytomnych, sądząc, że ci przytomni dadzą się sobą powodować. Nazajutrz rycerstwo i Senatorowie, zgromadziwszy się na owe przeznaczone na sejm miejsce, wzywali przez posłów Arcybiskupa i tych którzy z nim odeszli, aby przybyli dla kończenia elekcji, lecz gdy nikt z nich z miasta nieruszył, rycerstwo i Senatorowie na trzeci dzień potém, opierając się na prawie, które zastrzega aby nieobecność wezwanych nie zrywała sejmów elekcyjnych i innych zjazdów Rzplitej, obrali i publicznie obwołali W. Ks. Mość pod warunkiem zawarcia małżeńskich związków z Najjaśniejszą Królową Anną. Cztery mamy przykłady w Polsce, że Arcybiskupi nie zgadzali się z rycerstwem co do obrania Króla, zawsze jednak przemogło prawo rycerstwa. Jakób Swinka po obraniu Króla Władysława Łokietka trzymał się jego przeciwnika, jednak nie tylko Łokietek, lecz i jego potomkowie w Polsce panowali. Bodzanta Arcybiskup obstawał za Margrafem Zygmuntem, który potém w Węgrzech panował, mimo protestacji szlachty, a choć niebyło nikogo ktoby się spierał z Zygmuntem o koronę, jednak Zygmunt został z Królestwa wygnany. Tenże Bodzanta ogłaszał Królem Księcia Mazowieckiego Ziemowita, ale

daremno, bo niezgodziło się na to rycerstwo. Jan Olbracht zrobiony Królem przez szlachtę pomimo woli Arcybiskupa Zbigniewa i Marszałka Rafała z Jarosławia, tak że nie Arcybiskup nawet, lecz Biskup Krakowski Fryderyk Króla mianował. Z tego powodu wiele nawet ludzi mądrych i wielką powagę w naszej Rzplitej mających, choć naprzód J. Ces. Mości sprzyjali, odstąpili od swego zamiaru i połączyli się z rycerstwem. Jeżeli W. Ks. Mość nie okaże, że wątpi w sprawę swoją i siły rycerstwa i stanów, toć pewna, że J. Ces. Mość w mądrości swój, nigdy nie doprowadzi rzeczy do tego, aby chciała próbować w Polsce takież fortuny, jakiej doświadczył ojciec Jój w Węgrzech, z największą szkodą dla siebie i dla Rzplitej chrześcijańskiej, nie tajno bowiem J. Ces. Mość, że Sultan turecki w takowym przypadku nie da jój pokoju. Tak mocne jest postanowienie rycerstwa i stanów, że nawet wrzecie nieprzyjęcia przez N. Króla elekta tój korony, wolą raczej ku każdemu innemu zwrócić chęci swoje i starania, byle nie ku J. Ces. Mości, tymczasem zaś zobowiązali się słowem rycerskiem bronić swoich swobód i zlanego przez nich na W. Ks. Mość najwyższego zaszczytu i najwyższego urzędu, i oświadczyli, że za jój sprawę gotowi są na najostateczniejsze się odważyć, o czém może się W. Ks. Mość przekonać z dyplomu elekcyjnego i kopji listu pisanego przestany do J. Ces. Mości. Niech W. Ks. Mość pamięta, że jój tu idzie nie tylko o dostąpienie Królestwa polskiego, lecz jeszcze i o utrzymanie się w Siedmiogrodziu, bo jeżeli W. Ks. Mość niezechce przyjąć korony, Sultan niezawodnie będzie ją miał w podejrzeniu o tajemny sojusz zawarty z Austryją; przydzie się zatem W. Ks. Mości bronić samego Księstwa Siedmiogrodzkiego.»

Temi i tym podobnemi dowodzeniami, które im nastroczy terazniejsze położenie państwa naszego i J. Ces. Mości Rzymskiej, jako też dawniejsze jój z Księciem postępowanie, Posłowie usuną z umysłu J. Ks. Mości wszelką wątpliwość (w razie gdyby jakakolwiek tam tkwiła) co do przyjęcia korony i dodadzą, że poselstwa i listy wysłane, tak do J. Ces. Mości, jak i do innych monarchów chrześcijańskich, odwiodły już ją pewno od zamiaru dobijania się o

Królestwo polskie. Ponieważ wiele na tém zależy Rzplitej, aby nie-  
była miotana i kołotana nawalnicami, Posłowie ku nieśmiertelnej  
sławie swojej i przez miłość ku utraconej ojczyźnie, którą nad  
wszystko inne powinni kochać, zezwolą na to, aby niektórzy z nich,  
których J. Ks. Mość wybierze, pozostali w Siedmiogrodziu jako  
zakładnicy, dopóki J. Ks. Mość nie przybędzie do Krakowa, albo  
(od czego Panie Boże uchowaj, lecz czego się nie lękamy znając  
nasze położenie), w razie gdyby fortuna opuściła nas i Rzplita na-  
szą, dopóki J. Ks. Mość, zdrowo do swego kraju nie powróci. Po  
przyjęciu Królewskiej godności przez Elekta i po dokonaniu tego  
głównego artykułu poselstwa, Posłowie uproszą J. Ks. Mość o  
wyznaczenie dnia, w którym J. Ks. Mość złoży w Kościele głów-  
nym przysięgę, na prawa i warunki ofiarowanej korony w tych  
słowach, w jakich przysięgę tę składał Król Henryk w kościele  
katedralnym w Paryżu. O takowej złożonej przysiędze J. Ks. Mość  
da świadectwo dyplomatem, który Posłom doręczy, tak jak to uczy-  
nił Król Henryk. Następnie Posłowie podadzą J. Ks. Mości egzem-  
plarz aktu zatwierdzenia artykułów czyli ustaw, uchwalonych o Rzpli-  
tej na sejmie elekcji Króla Henryka, oraz tych które zatwierdzone  
być mają na przyszłym zjeździe Andrzejowskim, lub na sejmie ko-  
ronacyjnym J. Ks. Mości, jako też egzemplarz jeneralnej konfirma-  
cji wszystkich praw i przywilejów Królestwa i zażądają aby Książę  
kazał sporządzić dwa osobne odpisy aktów zatwierdzenia praw i  
przysięgi. Jeżeliby zaszła jakakolwiek trudność względem którego-  
kolwiek z artykułów, Posłowie postarają się swoim rozumem, pod-  
ług swój powinności trudność tę załatwić i usunąć. Co się tyczy  
trudności jaka może powstać z artykułu, który powiada o zwolnieniu i  
rozwiązaniu poddanych od posłuszeństwa względem. N. Pana Króla  
Elekta, w przypadku rzeczywistego niedopełnienie przezeń, nieprawym  
jakim czynem, artykułów i warunków elekcji, albo też swobód stanów,  
niech Posłowie opowiedzą jakie w tym względzie zaszły umowy między  
Posłami Królestwa z jedną, a N. Królem Henrykiem z drugą stró-  
ny, a mianowicie, że rzeczzone warunki i swobody nie będą uwa-  
żane za zgwałcone i nadwężone od razu przez. J. Ks. Mość,

w przypadku, gdyby, przez jakąkolwiek pomyłkę co się z ludźmi zdarza, J. Ks. Mości wymknęło się lub trafiło się wyrzec cokolwiek, co by zawierało obrazę prawa i swobód pospolitych,—lecz w takim tylko przypadku (czego Boże daj aby nie było i że niebędzie ufamy)—gdyby J. Ks. Mość z pełną świadomością i wolą zdeptała prawa i swobody nasze przemocą, albo poniewierając je i targając się na nie, podała je w wątpliwość, a i wtedy nawet nie wprzód aż nieodniesie żadnego skutku przestroga Senatu i innych stanów Królestwa. Jeżeli J. Ks. Mość zaięda, aby Posłowie zaręczyli na piśmie o takowém tłumaczeniu tego artykułu, wolno im będzie to czynić za przykładem Posłów, którzy wysłani byli do Francji z zaproszeniem na tron Króla Henryka. Po ułożeniu i załatwieniu tego wszystkiego, w dzień naznaczony, w kościele po nabożeństwie, Król poprzedzany przez któregośkolwiek z Posłów przeczyta rotę przysięgi. Potem jeden z Posłów, w imieniu całego poselstwa uczyni ogłoszenie i wręczy zarazem J. Ks. Mości akt wyroku elekcyjnego, a to w tych prawie wyrazach.

«Składamy nieskończone dzięki waszój Królewskiej Mości za potwierdzenie i zaprzysiężenie obietnic swoich, praw i swobód naszych i za zaświadczenie tego przed wszystkimi aktem swoim podług żądania stanów. Więcej niż kiedy ufamy teraz, że W. Król. Mość postawi Rzplitę w pożądanym i błogim stanie. Nic więcéj nam do czynienia nie pozostaje, jeno ponieważ z natchnienia Pana Boga, który serca ludzkie porusza, stany obrały i ogłosiły na sejmie w Warszawie podług praw i ustaw przodków W. Naj. Mość Królem Polskim, i W. Księciem Litewskim, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzkim, Kijowskim, Wołyńskim, Podlaskim i Inflanckim i t. d. tak i my z ich rozkazu, tu, w téj świątyni w przytomności tylu ludzi ogłaszamy W. Najjasniejszą Mość onego Królestwa i W. Księstwa i ich ziem Królem i W. Księciem Elektem, oraz wręczamy jój wyrok elekcji, a zarazem przyrzekamy, że skoro W. Kr. Mość przybędzie do stolicy Królestwa naszego, zostanie ukoronowana starym obyczajem. Ponieważ zaś wszystkie okoliczności Rzplitej wymagają jak najprędszego przybycia W. Kr. Mości

do Królestwa naszego. czyli raczej *swego*, najgoręcej prosimy W. Kr. Mość imieniem wszystkich stanów, od których jesteśmy wysłani, aby W. Kr. Mość urządziwszy się z Siedmiogrodziem pospieszała do Polski, przystąpiła doraźnie do spełnienia tego co W. Kr. Mości do spełnienia pozostaje i co do W. Kr. Mości z powinności należy, i w rzeczy samej spełniła, wyraziła w czynie i okazała to wszystko co na męża i Króla przystoi i mu właściwe jest. Niech to da Pan Bóg i niech kieruje radą i czynami W. Kr. Mości na chwałę i cześć swoją, na pożytek nasz i całego chrześcijaństwa, niech nas i państwo nasze wspomaga, broni i strzeże. Nieprzestaniemy zanosić modły o to do Niego, jako wszystkich Królestw Założyciela, Zachowawcy i Orędownika, który umysłami Królów skinieniem swoim kieruje.»

Taka powinna być treść ogłoszenia, którą podług potrzeby, można powiększyć, rozszerzyć, ozdobić zdaniami i słowami z Pisma Św. i znakomitych pisarzy, przycém Posłowie mają zważać tylko aby wszystkie ich słowa odpowiadały godności naszej Rzplitej i Króla Elekta, i stosowne były do obecnie zachodzących okoliczności. Potém żądać będą aby Król Elekt co najprędzej jechał do Królestwa, a jeżeli czas niejaki trzeba mu będzie poświęcić na urządzenie się z Siedmiogrodziem, aby niezwłocznie po załatwieniu tych spraw wstąpił w granice Królestwa, o postanowieniu zaś swoim natychmiast zawiadomił Senat i rycerstwo na sejm Andrzejowski zgromadzone. Posłowie z swojej strony od dnia do dnia będą pisali do Polski o tém co uczynią i czego dokonają, ażeby oczekiwanie tych wiadomości nie hamowało biegu spraw publicznych które zjazd Andrzejowski rozstrzygać będzie. Nakoniec sprawią, aby N. Pan wysłał kogokolwiek z swoich blizkich, najbardziej poważanych do Polski, na mocy paktów konwentów z upelnomocnieniem do zawarcia z jego strony małżeństwa z N. Księżniczką Anną i z pieniędzmi na obronę Rzplitej stosownie do przyrzeczenia. Z dwóch egzemplarzy konfirmacji i przysięgi Posłowie jeden przesłał do Polski dla utwierdzenia dobrego rozumienia o J. Ks. Mości pomiędzy naszymi rodakami, a drugi na wszelki przypadek z sobą przywiozł. Dóść

tu tylko nadmienić że ponieważ niezgadza się wcale z ich powinnością i Majestatem Rzplitej, aby każdy z Posłów osobno traktował o sprawach publicznych, albowież układał się o swoje prywatne korzyści, nie pochwałą więc wcale stany jeżeli którykolwiek z Posłów sprawi się z poselstwa w charakterze włożonym nań przez Rzplitej inaczej niż było przepisane w téj mierze w konstytucji dla Posłów, którzy jechali do Francji, i nieutrzyma przyzwoitój mu godności i powagi. Gdyby wypadło o innych jakich rzeczach traktować, niech Posłowie dadzą temu radę stosownie do okoliczności i pożytku Rzplitej. Niech mają ustawnie na myśli i niech nie tracą nigdy z pamięci, że wczesne przybycie Króla bardziej niż cokolwiek może się przyłożyć do poratowania ojczyzny.»

Warunki  
podane  
Cesarzowi.

Tymczasem Cesarzcy też wręczyli Posłom swoim przez Podkanclerzego Piotra Dunina Wolskiego, dyplom elekcji Cesarza opatrzone w pieczęcie kilku Senatorów, jako też 30 artykułów które miały być podane Cesarzowi i inne, które Posłowie mieli ustnie przedłożyć. Warunki te były następujące. Cesarz ogłoszony już Królem, dochowa wszystkich praw, ustaw i zwyczajów tak Korony, jako i Litwy, zatwierdzi je przysięgą, w każdym miejscu i czasie na żądanie stanów pomnoży je i rozszerzy. A naprzód zaprzysięże przy koronacji artykuły Henrykowe. Będzie nadawał dostojęństwa i urzędy nie cudzoziemcom, lecz jedynie rodowitym Polakom i Litwinom. Umorzy na zawsze spory, zachodzące między Polską i Cesarstwem Niemieckim o Prussy i Inflanty. Ustąpi z pretendowanego przez się i dom swój prawa do Mazowsza, tak, że sprawę tę pokryje wieczyste milczenie, a Cesarz zapewni osobnym dyplomatem zrzeczenie się rzeczzonego Księstwa. Dla zahamowania Narwskiej żeglugi zawrze traktat z Królem Duńskim i 70 miastami Niemieckimi 1) w celu całkowitego zatamowania téj żeglugi, prowadzonej ze szkoda dla Polski, która jest morza Bałtyckiego władczynią. Z Królem Hiszpańskim ułoży się o Księstwo Baru i o summy Neapoli-

---

1) Związkiem hanzeatyckim.

tanskie w taki sposób, aby niezwłocznie i bez trudności Infantka Anna mogła wejść w rzeczywiste ich posiadanie. Zawrze ze strony Polski pakta z Węgrami i Czechami, co będzie dla Polski wielce korzystne. Zawrze téż wieczyste przymierze między Polską i Cesarstwem, oraz otrzyma od Cesarstwa przyrzeczenie dostarczania posiłków przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom. Tymczasem przysła na zapomogę Królestwu pieniądze na zaciągnięcie 40,000 jazdy, albo téż wyprawi do Polski 5,000 jazdy Niemieckiej. Zawiąże przyjazne stosunki z Królami Duńskim i Szwedzkim, i W. Ks. Moskiewskim, niewciągnie jednak Polski do wspólnej wyprawy na Turków, bez poradzenia się ze Stanami Królestwa. Handel Polaki z Cesarstwem rozwinie. Pokój z Turcją ustanowi. Gdyby ten pokój nie mógł dojść do skutku na słusznych warunkach, całemi siłami i z pomocą sprzymierzeńców wyda wojnę tak Turkom, jako Moskwie i Tatarom. Jeżeli wypadnie mu prowadzić wojnę w Węgrzech, nie użyje polskiego ani litewskiego wojska, chyba z ochotników złożonego. Na obronę granic Królestwa w dogodnych miejscach, swoim kosztem wybuduje 4 zamki; inne zamki podupadłe odnowi. Akademją Krakowską opatrzy nowemi dochodami i osadzi najuczestszymi ludźmi zaproszonymi z Włoch i Niemiec. Zamieści urzędy nadworne i wojenne, tak na swoim dworze jako i w krajach dziedzicznych Austriackich najzdolniejszymi Polakami i Litwinami.— W rządzie najpierwszych artykułów tego poselstwa do Cesarza, stały warunki, aby Cesarz dozwolił wwozić bez opłaty cła wino węgierskie do Polski, aby wciągu dwóch miesięcy po koronacji, wypłacił Królestwu 200,000 złotych, po skończonym roku również 200,000, co się tyczy zaś opłat w następnym czasie, aby się o tém ułożył z Rzpłtą. Zastrzeżono że Cesarz opłaci własnymi pieniędzmi długi pozostałe po Zygmuncie Auguście, że wypłaci jurgielta dworzanom i żołd żołnierzom koronnym, litewskim i inflanckim, że ulagodzi i doprowadzi do zgody umysły rozdrażnione przez ciąg bezkrólewia; że w Królestwie zabawi przynajmniej dwa lata, rok w Polsce, a drugi na Litwie, i nie odjedzie z Królestwa, chyba za wiedzą i wolą Stanów; że wyprawi niezwłocznie



komisarzy, którzy wynagrodzą szkody wyrządzone mieszkańcom Królestwa przez obywateli Węgier, Śląska, Marchji i Pomorza, że dla zachowania nietykalnie swobody i powagi Królestwa, we wszystkich sprawach domowych, publicznych i prywatnych polskich i litewskich Cesarz nie będzie używał innego tytułu, jeno tylko taki: «Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki etc.»; że dochodów Królestwa nie obróci na prywatny użytek; że ponosić będzie koszta na utrzymanie się i zachowanie Królowi przyzwoite; że nie nabędzie majątków ziemskich w Polsce i Litwie na rzecz swoją i cudzoziemców; że w radach, sprawach i rozprawach publicznych nie będzie używał żadnego cudzoziemca za doradcę, ani pozwoli żadnemu się wtrącić, że Infantka Anne pojmie w małżeństwo Ernest syn Cesarza; że Cesarz nie będzie przypisywał elekcji swój pewnym osobom, lecz zarówno wszystkim, ażeby się wydawało nie jakoby jedno stronnictwo nasadziło go gwałtem drugiemu na Króla, że urzędy koronne i nadworne zreformuje i do lepszego stanu doprowadzi; że granic Korony, Litwy i wszystkich ich ziem nie tylko nie uszczupli przez traktaty, ale owszem odjęte ziemie odbierze i odzyszcze. W akcie wyrażono było, że te artykuły spisane i wydane zostały w obozie pod Warszawą, co było fałszem, bo je układano w obrębie murów miasta, w komnacie. Podpisali je własnoręcznie Posłowie Cesarscy *Marcin Gerstman* Biskup Wrocławski, *Andrzej Dudicz* i *Maciej z Łojowa*.

Uniwersał  
Cesarzycy-  
ków

Oprócz tego Cesarzycy wydali jeszcze uniwersał, w którym oczyszczali się ze wszelkiego podejrzenia i wychwalali swoje postępowanie, w rzeczy samej zaś tylko podwajali oszczerstwem zbrodnią przez siebie dokonaną, oświadczała bowiem, że przybyli na dzień nakazany i miejsce wyznaczone, że składali się z najprzedniejszych Rad Koronnych, tak duchownych, jako i świeckich, i z wielkiej liczby szlachty ze wszystkich województw Polski, Litwy, Pruss i Inflant, że po wysłuchaniu Posłów cudzoziemskich, najświęciej i z najczystszeń sumieniem podali głosując na Króla zdanie, które uważali za najzbawienniejsze dla Rzplitej, tymczasem niektórzy ze

szlachty i kilku Senatorów odłączyli się i zastaniali się dwoznacznie mianem Piasta. Napróżno, twierdził manifest, nalegałiśmy na nich prośbami naszymi. Zuchwali nasi przeciwnicy oblegli zbrojnie miejsce dla zgromadzeń wyznaczone, a że nic nie pomogły nasze prośby i upomnienia, jako ludzie spokojni i o wolność swą dbający, usunęliśmy się od nich i ustąpiwszy w inne odleglejsze miejsce, postanowiliśmy wyrok nasz doprowadzić do skutku. Nie przestaliśmy jednak przeto starać się o zgodę przez posłów. A gdy to niepomogło, nakazaliśmy Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Prymasowi, do którego to z urzędu należy, oznajmić Królem Maksymiljana Cesarza Rzymskiego. Cesarz pochodzi z rodziny niezmiernie dawniej i znakomitej, rodowód swój wie dzie od Królów Polskich jest pobożny, czynny, sprawiedliwy, miłujący poddanych i mądry. Ubiega się o tron nie dla swego pożytku, ale dla dobra całego świata chrześcijańskiego, bo jest tego świata najprzedniejszą głową, a będzie umiał doskonale bronić Polskę, tego świata podpórę, od jej nieprzyjaciół. Z Moskwą pokój zawrze, Turka do pokoju zmusi. Następnie manifest obwinił przeciwników, że pod pozorem Piasta skrycie lgnęli do Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego, w koncu zdradzili się i obrali Królem tego czelaka, poddanego Sułtanowi, i nieumiejącego po polsku, a co najgorzej, oznajmili przez Czausza samemu Sułtanowi, że wybrali Królem kogo Sułtan żądał. Uczynili to wbrew paktom unji z Litwą, która zabrania Polakom obierać Króla bez wiedzy Litwinów. Nikt nie miał prawa mianować Króla oprócz Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, a nikt go ogłosić oprócz W. Marszałka Koronnego. Sami Posłowie Siedmiogrodzcy nie przyjęli elekcji swego Księcia, będąc świadomi jej nieprawności i ustąpili w mowie swojej pierwszeństwo domowi Rakuzkiemu. Przeciwnicy oddają Batoremu w małżeństwo Infantkę Annę, którą uprzednio pomijali, ażeby związkiem z tą przeznaczoną Panną zjednać cudzoziemcowi łaskę u krajowców. Do tego swego elekta posłali posłów, dla wzniecenia w ojczyźnie wojny domowej przez wezwanie go na tron. W końcu Cesarzycy odwoływali się w sprawie tej do sądu obywateli, którzy w domu pozostali i nie brali udziału w elekcji, wzywali

ich do odrzucenia Batorego, którego oręż turecki prowadzi do Polski, i do potępienia tej nieszczęśliwej elekcji, zaś przeciwników odwołali i odstraszała od ich postanowienia, naostatek wyliczali swoich Posłów. Wielu jednak z tych Posłów, jako to Podkanclerzy Koronny 1) i Jakób Rokossowski Kasztelan Szremski, niezechcieli podjąć się włożonego na nich obowiązku. Krom tych Posłów Cesarzcy wyznaczyli jeszcze innych, którzy mieli spotykać Cesarza na granicy państwa, a mianowicie Biskupów Płockiego i Chełmińskiego 2), Kasztelana Wileńskiego 3), Wojewodów Kijowskiego, Podolskiego, Rawskiego, Chełmińskiego, Malborskiego i Pomorskiego 4), Księcia Słuckiego, Kasztelanów Poznańskiego, Lwowskiego, Przemyskiego, Sanockiego, Połanieckiego i Czechowskiego 5), Wielkiego i Nadwornego Marszałków Litewskich 6), Generała Starostę Wielkopolskiego 7), Jakóba Secygniowskiego Starostę Szydłowskiego i Kiszkę Krajczego Koronnego. Do tej liczby włączyli i osoby pożyczone u Batorowców, na przykład Biskupów Kujawskiego i Przemyskiego 8), Wojewodów Sandomierskiego, Kaliskiego, Łęczyckiego, Brzeskiego i Inowrocławskiego 9) oraz Kasztelana Międzyrzecznego 10), którzy nigdy nienależeli do partji Cesarzkiej. Tém samém okazali Cesarzcy, jak prawdziwe było to co powiadali. Pomiedzy tém stronnictwem nie było szlachty ze

---

1) Piotr Dunin Wolski.

2) Piotr Myszkowski i Piotr Kostka.

3) Jan Chodkiewicz.

4) Konstanty Ostrogski, Mikołaj Mielecki, Anzelm Gostomski, Jan Działyński, Achacy i Fabjan Czemowie.

5) Piotr Czarnecki, Stanisław Herbut, Jan Drohojowski, Jan Herbut, Zygmunt Czyżewski i Stanisław Tarnowski.

6) Jan Chodkiewicz i Krzysztof Radziwiłł.

7) Wojciech Czarnecki.

8) Stanisław Karnecki, i Łukasz Kościelecki.

9) Jan Kostka, Kasper Zabrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Służewski i Jan Krotowski.

10) Andrzej z Górki.

wszystkich województw, owszem nie było tyle głów szlacheckich ile jest województw, zaś z Pruss nie było ani jednego człeka. Z Litwy którą ogłaszali za połowę Królestwa, zaledwo znalazło się dzieść osób, to jest właśnie tyle ile liczono województw w tém W. Księstwie. Co do reszty ich założeń, dostatecznie już je zbilismy w powyższém naszym opowiadaniu.

Oprócz tego Cesarzycy wtrącili do swego manifestu nie które wywody, lecz tych jako niemających w sobie prawdy, nie chcemy wyliczać co do joty, bo i uwaga słuchacza czegoś innego od nas oczekuje i żąda bardziej opisu dziejów, niż sądów naszych własnych.

Po rozjechaniu się sejmku Warszawskiego poruszyła się Polska na wieść cały świat zadziwiającą o obraniu dwóch Królów i rozhukaniu się zażartych partij. Stan rzeczy zdawał się okropny. Wszyscy miotani byli obawą i nadzieją. Wiele ludzi opierając się na przykładach z Węgierskiej historii, wróżyło, że Książę Siedmiogrodzki obrany Królem i popierany orężem Tureckim, zgubi Polskę ubijając się z Cesarzem o koronę, tak jak Jan 1) Książę Siedmiogrodzki, który walczył z Ferdynandem ojcem Maksymiljana. Jedna tylko zostawała nadzieja, na sejmiki nakazane we wszystkich ziemiach i na przyszły Sejm walny w Andrzejowie. Sejmiki te były bardzo liczne.

\* Pierwszy z nich był zjazd Proszowski odbyty przez Małopolan w kościele dnia ostatniego grudnia. Na samym początku czytano list Biskupa Krakowskiego, w którym się usprawiedliwiał jak najskrupulatniej, że zjechać na sejmik nie może. Zgromadzenie postanowiło złożyć Biskupowi podziękowanie za to, że nie przyszedł do partji, która czyhała na wolność pospolitą, a na uchwałach przeciwników niepołożył swojego podpisu. Następnie Podkomorzy Krakowski i Starosta Sandecki usprawiedliwiali Przełożonego Miechowskiego z nieobecności jego na zjeździe. Potém miał mowę

R. 1576.  
Zjazd  
Szczod-  
ki.

Sejmik  
w Pro-  
szowi-  
cach.

Mowa  
Piotra  
Zborow-  
skiego.

1) Zapolya.

Wojewoda Krakowski, w której przełożył wymownie i szczegółowie wszystkie wypadki i postępowanie swego stronnictwa w Warszawie, oraz środki pojednania się podawane przeciwnikom, nakoniec przyczyny mianowania i obrania na tron polski Jéj Królewskiej Mości Infantki Anny oraz dodania Jéj za małżonka Stefana Batorego Wojewody Siedmiogrodzkiego. Donosił zarazem że otrzymał pieniądze od Posłów Króla Elekta i wydał je Rotmistrzom na utrzymanie spokojności i umocnienie granic Rzplitej, oraz że zaciągnął żołnierzy, których osadzi załogą w zamku Krakowskim. Ponieważ to wszystko zawierało się już w uniwersale Warszawskim, Wojewoda najusilniej prosił, aby rzeczony uniwersał w głos przed zgromadzeniem przeczytano. Oprócz uniwersału Warszawskiego czytano też drugie pismo, które prywatnie w swoim imieniu pisał do Cesarza Wojewoda, tłumacząc jak niewłaściwie Arcybiskup mianował Królem Cesarza, donosząc z jakich pobudek większa część Stanów postanowiła obrać nowego Króla i radząc Cesarzowi, aby niesłuchał głosu niespokojnej mniejszości i nieprzykladał się do utrapienia osieroconej Rzplitej. Następnie Zborowski przestrzegał tych którzy nie byli na sejmie Warszawskim, aby się zastanowili nad tém ku czemu dąży teraźniejszy skład okoliczności, i aby wcześniej jeli się przykładac do ocalenia Rzplitej, bo oto w Krakowie grzmi wojenna pobudka, gromadzi się żołnierz, rozdają się pieniądze, knują się spiski i kupią się ludzie podejrzeni, czyhający na zgubę Rzplitej i zamierzający zamek Krakowski opanować.

\* Gdy skończył Zborowski, Podsedek Krakowski doniósł, że Kanclerz nie może przybyć na zjazd z powodu choroby; że niezmiernie jest wdzięczny rycerstwu zgromadzonemu obecnie w Proszowicach za jego gorliwość o dobro Rzplitej i że gotów jest przystać na wszystko cokolwiek uradzą.

Uchwala  
sejmu  
Proszowickiego.

\* Wszyscy którzy nie byli na sejmie Warszawskim pochwalili postępek Wojewody Krakowskiego, oraz innych Panów za jedno z nimi w Warszawie trzymających, i zobowiązali się bronić ich

sprawy, aż do końca. Po rozstrząśnieniu wszystkich przedmiotów, które rozważyć należało, obrano deputatów (mając szczególnie na uwadze osoby które nie były na sejmie Warszawskim): Kmitę Podsejdy Krakowskiego, Starostę Czorszyńskiego, Smolika, Płazę, Wrzesowicza, Sulaszewskiego. Deputacji tej dano następną instrukcję, którą ułożył Kasztelan Biecki. Podziękować w Krakowie Panu Kanclerzowi za jego dobre chęci względem Rzplitej. Ostrzedz Dudzicza, aby wyniósł się z Krakowa i aby pieniędzmi Cesarскими na zgubę i zatrąę wolności Królestwa Polskiego nieszafował. W razie gdyby Dudicz nie usłuchał tej przestrogi, zlecić Wojewodzie Krakowskiemu imieniem zjazdu Proszowickiego, aby go zmusił do opuszczenia Krakowa. Upomnieć naczelników przeciwnego stronnictwa, aby trzymali zuchwałość swoją na wodzy i aby niektórzy z nich, przekupieni złotem i prezentami Cesarza, nie śmieli na szwank narażać wolności Rzplitej. Ostrzedz tych którzyby mieli zamiar czynić jakie na Wojewodę Krakowskiego zasadzki, że całe rycerstwo połączyło się i sprzysięgło, że będzie bronić Wojewody. Prosić jak najusilniej, aby Posłowie którzy podobno mieli jechać do Cesarza, powstrzymali się aż do zjazdu Andrzejowskiego. Wielkorządcy zamku Krakowskiego powiedzieć, aby co najprędzej opatrzył zamek w żywność i wszystko co potrzeba. Dać znać Rajcom Krakowskim, aby się mieli na baczności i żądać od nich, aby kazali ogłosić przez Woźnych, że nikt nie powinien brać od Cesarza pieniędzy na zgubę Rzplitej, pod karą w statutach za ten występki przepisaną. Podziękować Kapitulie Krakowskiej, że przystała na zdanie Wojewody Krakowskiego i pomaga mu w jego usiłowaniach.

\* Oprócz tej instrukcji zjazd Proszowicki uchwalił pospolite ruszenie do Andrzejowa i ustanowił nowy podatek, którego poborcą naznaczony został Strzała Sędzia Zatorski, a Szafarzem Kasztelan Biecki. \*

Wielkopoleanie bardzo gromadnie zjechali się do Śrrody w dzień nakazany. Prawie cały zjazd składał się z rycerstwa, dwóch

tylko widziano Kasztelanów Biechowskiego i Przemęckiego 1); z Cesarczyków nikt się nie stawiał oprócz Starosty Wielkopolskiego 2) któremu towarzyszyło kilka osób ze szlachty. Na wstępie, wśród głębokiego milczenia, Stanisław Przyjemski opowiedział wypadki zeszłego sejmu Warszawskiego, okazał przed wszystkimi kto był rzeczywistym sprawcą tej niegodziwości, że nie rzekę zbrodni, iż dwóch Królów obrano, energicznie ich potępiał, a choć nie wymieniając nazwiska napadał jednak na Starostę Wielkopolskiego, który zaniedbał ogłosić zjazd Śrzedzki, chociaż z urzędu leżał na nim ten obowiązek. Po Przyjemskim wystąpił Stanisław Hrabia Górka i rzekł: «Dano mi pod Warszawą uniwersał po całej Polsce rozesłany, abym go wpisać kazał do ksiąg akt Poznańskich. lecz Starosta Wielkopolski zabronił mi takowego wpisu, owszem kazał wnieść do ksiąg aktowych Poznańskich akt stronnictwa Cesarzkiego. Rozważcie wtedy jaka nas krzywda spotyka, nas cośmy wszelkimi siłami bronili swobód waszych przy elekcji Królewskiej, i bądźcie bezstronnemi sędziami w tej sprawie.» Czarnkowski odpowiedział, iż dla tego zabronił wpisać uniwersał, że nie miał na to zlecenia od Senatu i że nieprzedstawiono mu oryginału tego aktu, aczkolwiek kopja miała na sobie wiele pieczęci.— Odpowiedział mu na to Świętosław Orzelski, że bardzo zimna ta jego wymówka, bo dyplomata elekcyjny nie mógł być wydany przez cały Senat, powierzony zaś został pewnemu i ze wszech miar czcigodnemu Senatorowi, przez wielu Senatorów i szlachty, dla wpisania do ksiąg grodzkich Poznańskich. Na mocy prawa wolno jest wpisywać do ksiąg nie tylko tak ważne akta, ale nawet najbliższe i to od każdej osoby. Akt Warszawski Cesarczyków przez bardzo nie wiele osób wydany, wpisany jednak został do akt, ten zaś wyłączony najnie-sprawiedliwiej. Następnie czytano oba dyplomy, naprzód Batorowy ze wszystkimi jego artykułami, i wszystkie jego punkta przyjęto,

Tłómaczenie się Wojciecha Czarnkowskiego.

Co na to Orzelski.

Przyjęcie wyroku elekcyjnego Batorowego.

1) Jan Kościelecki i Piotr Potulicki

2) Wojciech Czarnkowski.

za zezwoleniem samychże na tym zjeździe przytomnych Cesarczyków. Potem czytano dyplom przeciwników, artykuł za artykułem, lecz każdy punkt oskarżano o fałsz lub kłamstwo, w ichże przytomności, a że wszyscy Cesarzyczcy milczeli, dowiedli przez to prawdziwości zarzutów. Wojciech Pierzchliński oświadczył, że się chyba Cesarczykom przysłyszało, jakoby pod Warszawą on głosował po imiennie na Cesarza; dodał jednak, że widział list własnoręczny Batorego do jednego z Senatorów, w którym Batory oświadczał, że nie z własnej woli, lecz z porady i namowy kilku Senatorów koronnych, podjął się starań o koronę. W wigilią tego dnia odjechał raniutko Starosta Wielkopolski, którego napróżno starał się zatrzymać Hrabia Górka. Czytano publicznie uchwały sejmików Dobrzyńskiego i Gostyńskiego, w których obywatele tych ziem wystawiali i pochwalali postępowanie, stałość i miłość ojczyzny Batorowców i konfederowali się przeciwko Cesarzowi, jako ciemnicy swobód publicznych, zaś gotowali się na zbrojne pospolite ruszenie do Andrzejowa.

Czytano też list Wojewody Krakowskiego pisany do Hrabiego Górki i Jana Zborowskiego, w którym Wojewoda donosił, że na licznym bardzo zjeździe w Proszowicach pochwalone zostało postępowanie Batorowców i zatwierdzony zjazd Andrzejowski; że kapituła Krakowska przystała na stronę Batorego; że nakazano nowy podatek; że Cesarzyczcy zabrali kwartę z dochodów koronnych złożoną w Rawie, Starostwie Kasztelana Sochaczewskiego 1) i zgromadzili znaczne oddziały najemnych żołnierzy, nad którymi dowództwo ma objąć Kasztelan Czechowski 2), lecz już wysłano z Proszowic posłów, którzy mają odstraszyć Kasztelana od jego zgubnych zamiarów i zapowiedzieć, że tak on, jako i wszyscy szlachta, którzy mu ulegać będą, zostaną za wrogów ojczyzny ogłoszeni. Mikołaj Tomicki uniewinnił Abrahama Zbąskiego z nieobecności

Wiado-  
mość o  
sejniku  
Proszowickim.

---

1) Stan. Gostomski.

2) Stan. Tarnowski.



jego na sejmiku ciężką chorobą i zapewniał o jego przywiązaniu ku Rzplitej i jej obrońcom. Seweryn Palędzki oskarżał W. Marszałka za to, że nie dotrzymał danej przez się obietnicy, że nie wstrzymał się z ogłoszeniem Króla dopóki by nie nastąpiło powszechne zezwolenie. Doszło do ostrzej zwady, bo Bojanowski bronił Marszałka, wreszcie Hrabia Górka uspokoił to zamieszanie. Śród rozpraw i narad pomiędzy szlachtą Jan Zborowski, namawiając wszystkich do znalezienia się na zjeździe Andrzejowskim zrobił wniosek, aby obecni powierzyli komukolwiek najwyższe wojenne dowództwo, za najzdolniejszego zaś do tego dowództwa podał *Stanisława* Hrabiego *Górkę*. Przyjęli wszyscy ten wniosek z wielkim aplauzem i zaklinali Górkę na Boga i miłość ojczyzny, aby przyjął na się ten obowiązek. Darmo Górka się wymawiał, składając się wielkimi poniesionymi wydatkami i swoją młodością, im bardziej się usuwał od tego brzemienia, tém bardziej wszyscy nalegali o jego przyjęcie, nakoniec gdy oświadczył, że nie inaczej będzie hetmanił, aż gdy mu dadzą słowo, że stawia się na sejm w Andrzejowie, wszyscy wyciągając w górę ręce słowem honoru mu zaręczyli, że do Andrzejowa przybędą. Przeznaczono mu też na potrzebne wydatki resztę poborów z Poznańskiego i Kaliskiego, ustanowionych przed przybyciem do Polski Króla Henryka, lecz Górka żadną miarą niezgodził się przyjąć tego zasilku, powiadając, że jako przedtém tak i teraz, śród zawichrzenia w ojczyźnie, będzie służył Rzplitej wszystkimi majątkami swemi i życiem.

Górka  
obraty  
Hetma-  
nem.

Cesarzcy nie potrafiwszy w żaden sposób zjednać sobie szlachtę, ani przeszkodzić nakazanym sejmikom, a nie śmiejąc na tych sejmikach pokazać się osobiście, nasadzili pewne poważane osoby, które nie były przytomne na elekcji, dla zniweczenia wszystkich postanowień Batorowców. Taką osobą w Śrzedzie był *Dobrogost Potworowski*, Sędzia Kaliski, człek bardzo wzięty, chory na nogi, który przyjechawszy na sejmik wszelkimi sposobami starał się unieważnić elekcje obu Królów, jako nieprawne, powiadając, że ta tylko elekcja powinna być za prawomocną uważana, która dojdzie za jednomyślną i powszechną zgodą.

Cesar-  
czy  
starają  
się zer-  
wać sej-  
miki.

Przy takim rozerwaniu Rzplitej Potworowski doradzał pomi-  
nać obu elektów, i wynaleść inne jakie środki bardziej skuteczne  
dla poratowania ojczyzny. Odpowiedział Przyjemski, że nie trzeba  
zwracać uwagi na sprzeczność zdań wyborców co do Króla elekta,  
lecz na przyczyny tej sprzeczności. Cesarz przez gwałt i oszukań-  
stwo ogłoszony został Królem przez garskę ludzi którzy ustąpili  
w miejsce nieznane i nie zwykle. Batory obrany najformalniej cu-  
downym prawie i niespodzianem, lecz nie podkupnem stanu rycer-  
skiego zezwoleniem, chociaż nikt prawie przy głosowaniu nie miał  
go na myśli. Obrano go jedynie dla zapobieżenia gwałtowi i oszu-  
kanstwu. Cóż by to było gdyby po ogłoszeniu i obwołaniu dwóch  
Królów, po złożeniu przysięgi przez ich Posłów, po wysłaniu do  
nich poselstw, po wręczeniu kandydatom dyplomatów elekcyjnych,  
szukano jeszcze jakiego nowego środka? Czy zdecydować się na-  
nowe bezkrólewie, a rozdrażniwszy dwóch mocarzy obrać trzeciego,  
albo może dwóch jeszcze. A cóż się stanie, gdy kto pod pozorem  
pojednawczego środka będzie się starał uporem zagmatwać jesz-  
cze bardziej całą tę sprawę? Niech Potworowski odłoży swój wnio-  
sek do sejmu Andrzejowskiego, bo na niniejszym zjeździe dwóch  
województw nie może zapaść żadna pospolita uchwała. Wtedy rzekł  
Potworowski. «Lękam się że wzmianka o środkach w Andrzejowie  
będzie zapóźna, a i sam zjazd ten nowy uważam za nieprawny.»  
Na to Piotr Grodecki: «W przypadkach niezwykłych nowych  
środków i lekarstw szukać należy. Cóż może być zbawienniejszego  
nad zjazd Andrzejowski, na który zbierze się z całej Polski ry-  
cerstwo gotowe do rady i boju, podczas gdy Starostowie zamków  
pogranicznych bronić będą granic państwa.» Wymowa Potworow-  
skiego pociągała ku niemu wiele osób, lecz większość głosujących  
dokazała, że poruczono Stanisławowi Przyjemskiemu spisać uchwa-  
łę, zatwierdzającą zjazd Andrzejowski jako najzbawienniejszy dla  
Rzplitej, obywatele zaś Wielkopolscy przyrzekli, że przybędą do  
Andrzejowa powodowani miłością ku ojczyźnie. Uchwałę tę pod-  
pisali i przypieczętowali imieniem całego zjazdu Śródzkiego Piotr  
Potulicki Kasztelan Przemycki, Stanisław Hrabia Górka, Prokop

Wnio-  
sek Po-  
tworow-  
skiego.

Broniewski Podkomorzy Poznański, Mikołaj Tomicki, Kamper Gozawski Pisarz ziemski Poznański, Stefan Grodzinski i sam Stanisław Przyjemski. Hrabia Górka, między innymi, doniósł, że Litwini którzy razą tak się trzymali strony Cesarza, już się poróżnili, a jeden z ich naczelników, Jan Chodkiewicz Kasztelan Wileński Starosta Żmudzki, W. Marszałek litewski i Hetman, jako też Administrator Inflancki przeszedł z wielką innymi na stronę Batorego; że również Stanisław Czarakowski Biskup Kujawski przysłał do Batorego i postanowienie swoje objawił w liście do Górki pisanym.

Sejmiki  
w innych  
woje-  
wód-  
stwach.  
Przygo-  
towana  
szlachta.

Wszystkie prawie zjazdy w Polsce odbyły się z takimże prawie, jak zjazd Śródzki, skutkiem. Nadchodził sejm Andrzejewski. Ogromne zbroje tłumy ludzi ciągnęły już zewsząd do Andrzejowa, miasteczka należącego do Stanisława Białohrzeskiego Opatu Andrzejewskiego, mieszcili się w samym mieście, wsiach i siolach przyległych, tak że pełno ich było na 5 mil w około. Niektóre województwa jak o tém niżej powiemy, nakazały pospolite ruszenie do Andrzejowa, z innych szlachta przysłała tylko Posłom, ale nie chcąc być nieczynną, postanowiła zebrać się zbrojnie w pewnych umówionych miejscach, na wszelki przypadek i oczekiwała na koniec sejmu.

Listy  
Cesarza  
do swych  
stronn-  
ików.

\* Tymczasem Cesarz pisał list z Wiednia datowany 22 grudnia do tych którzy prowadzili go na tron. W liście tym zawiadamiał, że mu nietajno iż pewne osoby Senatorskiego, a szczególniej rycerskiego stanu zamierzyły obrać sobie innego Króla; Cesarz ufa, że z woli Boga został nad innych wyniesiony, że z natchnienia Bożego ludzie opierający się jego elekcji zmienią swoje zdanie i dla tego niezważa na dotychczasową ich zatwardziałość. Przykro mu tylko, że nad jego spodziewanie przeciwnicy myślą dotąd o innym Królu; plany ich przynieść mogą tylko uszczerbek ojczyźnie ich i utrapienie Rzplitej chrześcijańskiej. Cesarz prosił swoich stronników aby niedali się żadnymi praktykami i podstępami przeciwników odwieść od postanowienia, które Bóg im natchnął, które nastąpiło po dojrzałym namyśle i które jest najpożyteczniejsze dla ojczyzny i Rzplitej chrześcijańskiej, i aby nie pozwalali wsadzić sobie na kark innego Króla. Cesarz nie dopuścił aby mu

ktoś wydierał z rąk koronę, do której prawa nabył przez elekcję za wolą tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego rycerstwa; lecz przedewszystkiem chce użyć, na obronę praw swoich i utwierdzenie swego panowania środków odpowiednich wielkości sprawy, oraz powadze dostojnego Senatu i stanu rycerskiego; otrzymał już od Sułtana zatwierdzenie i przedłużenie pokoju jeszcze na lat osiem, o innych zaś sprawach kazał Posłom swoim, aby dali Polakom wiadomość.

Tegoż dnia pisał Cesarz z Wiednia drugi list do Batorow-  
ców, którego treść była następująca. Oświadczał, że dowiedziawszy się, mimo swego spodziewania, iż to stronnictwo zamierza sobie innego Króla obrać, tym większym smutkiem został przejęty, że nadewszystko w świecie cenił zawsze, i teraz ceni dobro i spokojność Królestwa Polskiego i Rzplitej chrześcijańskiej. Stawił im przed oczy straszne niebezpieczeństwa, na które narazi i Polskę i chrześcijaństwo niewczesne ich postanowienie. Powiadał że będąc obrany Królem przez tylu mądrych Senatorów, przez tak liczne rycerstwo, którzy niepozwolą aby im innego Króla narzucano, nie dopuści aby ktokolwiek wydarł mu koronę, której dostąpił z łaski Boskiej przez wolną elekcję; upomina więc dobrotliwie przeciwników, aby pohamowali namiętność, dali przystęp zdrowszym namysłom i poddali się Boskiej woli; obiecywał im swoją łaskę i oświadczał że nie tylko nie ma na myśli gadwéręzać i łamać ich przywilejów, praw i zwyczajów, ale owszem postanowił zachować je nietykalnie i nawet powiększyć; że przeciwnicy nie powinni się niczego obawiać z powodu, że mu byli przeciwni, bo on już o wszystkiem zapomniiał i będzie się z niemi obchodził jakoby się nigdy władzy jego nie sprzeciwiali, a nie opuści żadnej zręczności w której by mógł im się przysłużyć; nakoniec że obszerniej rzecz tę całą przełoży jego posłowie.

i do Ba-  
torow-  
ców.

\* Przed zjazdem Andrzejowskim Andrzej Zborowski, Marszałek  
Nadworny wydał następny uniwersał o sposobie i porządku rusze-  
nia na ten zjazd rycerstwa. Tłómaczył we wstępie uniwersała, że to  
czyni jedynie z powodu nieobecności Marszałka Koronnego, trzy-

Uniwer-  
sał Ma-  
szakow-  
ski o po-  
rządku.

mającego się przeciwnej partji i przez wzgląd na straszne zamieszanie w Rzplitej. Upominał wszystkich aby się tak na ten zjazd Andrzejowski przygotowali, iżby mogli skutecznie się oprzeć cięmiężcom wolności pospolitěj, tak wewnętrznym, jako i zewnętrznym. Wszyscy powinni strzedz i zachować podczas ruszenia mir i pokój między sobą podług uchwalonych warunków, każdy powinien odłożyć wszelką prywatną nienawiść, poświęcić się całkiem skolataněj ojczyźnie i nie wprzód o swoich pożytkach pomyśleć aż gdy uspokojona Rzplita znów zakwitnie i gdy się ustali domowa zgoda między obywatelami. Dziś każdy winien tylko pracować nad tém jak by najlepiej przyłożyć się do skuteczności tego przyszłego uroczystego aktu. Nikt nie powinien pod karami statutowymi, w drodze, ani na miejscu zjazdu zabierać bez pieniędzy i zezwolenia sprzedających jadło i żywność. Każdy winien zachowywać zgodę i umiarkowanie na stanowiskach, nie spędzać nikogo z zajętego miejsca, przestawać na tém co urząd mu wydzieli. Marszałek upominał i prosił zarazem w uniwersale Panów duchownych i świeckich mających posady w okolicach Andrzejowa, a szczególnie Opata Andrzejowskiego, o rozkazanie podanym ich zwożenia w to miejsce zapasów żywności, aby ten zjazd nie rozwiązał się z przyczyny głodu i niedostatku; zawiadamiał że surowo zakazał ludziom wszelkiego stanu zabierać gwałtem rzeczy, że pozwolił brać je tylko podług umowy z sprzedającymi; że na mocy urzędu swego zaręcza bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości wszystkim, którzy będą do Andrzejowa dowozili żywność, że zaś sam on, Marszałek, zatrzymany jest obecnie innemi sprawami Rzplitej, wysłał więc naprzód swego sługę, któremu dał ogólne i całkowite pełnomocnictwo czynienia wszystkiego co do urzędu Marszałkowskiego należy.

Projekt  
pojedna-  
nia uło-  
żony  
przez  
Kraśni-  
skiego.

\* Po rozwiązaniu zjazdu Opatowskiego i Proszowickiego niektórzy z Panów Rad, co żadnej partji się nie trzymali, lękając się o Rzplitą w tym stanie zamieszania zostającą, ułożyli pewien projekt umorzenia klótni domowėj, którego głównemi wynalazcami byli Biskup Krakowski i Wojewoda Sandomiérski, jak widać z listu Biskupa do Arcybiskupa i jego adherentów, datowanego z dnia

3 stycznia z Bożęcina. W liście tym Krasinski wyrażając boleść swoją, że elekcja Warszawska została zerwana i że do tak gwałtownego rozjątrzenia doszło, błagał Arcybiskupa na miłość ojczyzny, aby albo przyjął poniżej opisany projekt albo użył właściwszych sposobów i środków na poratowanie ginącej ojczyzny. Aczkolwiek może rada ta zbyt późna, jednak zdaje się że nawet tożnacemu można deskę podać, wspomniany zaś projekt może Rzplite ocalić, a szkody żadnej za sobą nieprzyniesie. Przed przystąpieniem do wykładu tego projektu Biskup roztrząsał w liście jakie są obecnie zdania szlachty. Ci którzy w Warszawie obrali Batorego i Infantkę i ci którzy obrali Cesarza nie mogą niewiedzieć na jakie niebezpieczeństwo narazi Rzplite takowe rozerwanie, są więc niespokojni i zasmuceni. Ci którzy nienależeli do zjazdu Warszawskiego niezadowolnieni i z jednego i drugiego kandydata. Wszyscy chcą więc jak najgoręcej odbyć 18 stycznia zjazd w Andrzejowie, ażeby na tym zjeździe przyjąć jednomyślnie warunki pojednania się i zgody. Środki do dopięcia tej zgody najstosowniejsze podług zdania Biskupów były następne: Oba stronnictwa powinny wyprawić gońców do Posłów, którzy jechać mieli do Cesarza i Batorego, z ostrzeżeniem ich aby się nieważyli układać się i zawierać żadnych paktów z temi monarchami, aż otrzymają nowe instrukcje, skoro nastąpi w Andrzejowie zgoda i pojednanie. Jeżeliby takowe nienastąpiły, w danym czasie, natenczas wolno będzie rzeczonym Posłom tak sobie postąpić w układach z Cesarzem lub Batorem, jak im było przez ich stronnictwa nakazano. Dla uniknienia aby nie stał się błąd jaki lub wątpliwość w wyprawieniu gońców, niech gońce wysyłani przez stronnictwo Cesarzskie do Posłów bawiących u Cesarza zawrócą naprzód do Biskupa, i z nim razem pojedną na zjazd Andrzejowski, na którym widząc ich w oczy, szlachta łatwiej da się przekonać, przystanie na ten sam środek pojednawczy i wyprawi podobnychże gońców do Posłów swoich bawiących u Batorego. Jest to jedyne lekarstwo przeciwko złemu, bo któżby chciał odrzucić ten ostatni środek utrzymania zgody? Najlepiej będzie tak się jeszcze ułożyć.

aby i Cesarzycy i Batorowce dali po dwóch gonców i aby tak do Batorego, jak i do Cesarza jechali z sobą razem jeden goniec od Cesarczyków i jeden od Batorowców. Cesarz i Batory widząc w tém łączną wolę wszystkich stanów wstrzymają się i będą czekali na skutki pojednania całej korony, przez które jeden z nich z natchnienia Bożego prawną drogą obejmie tron polski. Każdy z nich będzie tłumaczył to postanowienie na dobrą stronę, bo będą przekonani, że nic innego niepowodowało do tego Polaków jako staranie o spokojność i bezpieczeństwo publiczne. Nie urazi się za to, ani Cesarz na Cesarczyków, ani Batory na Batorowców. Niemniej podobna uchwała zapewni Polsce pokój z cudzoziemcami. Sultan już ma wiadomość o elekcji Batorego, czekać więc będzie i wojska swoje w granicach zatrzyma. W. Ks. Moskiewski żyje w przyjaźni z Cesarzem nie będzie więc nam przeszkadzał przy obraniu Króla. Przy tém projekcie Biskup zbijał zarzuty, które mógłby mu czynić Arcybiskup, a mianowicie że niegodzi się nic podobnego stanowić bez zezwolenia W. Księstwa Litewskiego, Rusi, Pruss, i że Posłowie do Cesarza posłani nie mogą być zatrzymani w wykonaniu obowiązków prywatną władzą Arcybiskupa i kilku Senatorów Koronnych. Któż się będzie opierał, pisał Krasieński, skoro postrzeże w tém swoją korzyść. Któż nieprzyjmie tego projektu prowadzącego do zachowania zgody i dla wszystkich pożytecznego? Któż będzie stronił i nieupragnie go gorąco? Wszakże ten projekt nic niezmiennia w uchwałach z obu stron zapadłych, żąda tylko króciuteńkiej zwłoki, której nikt nieodmówi w rzeczy tak trudnej i ważnej. Podobnéjże treści listy pisał Krasieński do Wojewody Podolskiego i W. Marszałka Koronnego.

Co na to  
Uchwał-  
ski.

\* Arcybiskup odrzucił wszystkie rady Biskupa Krakowskiego, powiadając że ani z uczciwością, ani ze sławą, ani z dobrém Rzpl-  
tój nie zgadza się ustępowanie od postanowienia uświęconego wolą  
tylu i tak potężnych Senatorów; niech lepij Biskup na zjeździe  
Andrzejowskim postara się pociągnąć przeciwników i wahających  
się na stronę Cesarza, aby go jednogłośnie obwołali Królem Pol-  
skim, a jeżeli sądzą że podobna elekcja nadwérza w czémkolwiek

prawa ich i swobody, niech je zabezpieczą warunkami, które Cesarz będzie musiał zaprzysiądz przyjmując od Posłów koronę, gdyby on, Prymas, odstąpił od postanowienia, którego broni, Książęta Litewscy, Ruscy, Pruscy mieli by go za człeka lekkomyślnego i płochego, nie może więc niczego spodziewać się od podobnego kroku jeno plany, upadku władzy swojej i szkody Rzplitej. Niema na to żadnej innej rady i rozum ludzki nie tu niepomocze. Niepodobna aby J. Ces. Mość zgodziła się odłożyć nadal przyjęcie ofiarowanej Jej przez Posłów korony. Cesarz niedopuszczy aby go zapraszano, a potem haniebnie precz wypchnięto, z łatwością mu się przyjdzie otrzymać pomoc od główniejszych Królów chrześcijańskich; wszystkie te siły obróci na Polskę i nikt się nie zdoła oprzeć jego potędze. Oprócz tego Prymas zawiadamiał Biskupa, że oddał jego listy osobom do których były zaadresowane, lecz prosząc ich zarazem, a szczególnie W. Marszałka, aby nieodstępowali od uchwały Warszawskiej, aby pełnili wszystko czegokolwiek wymaga od nich obowiązek, wiara, powinność, zbawienie Rzplitej i t. d. i t. d. Okazało się jednak później z listów Piotra Czarneckiego Kasztelana Poznańskiego do W. Marszałka i Wojciecha Sędziwoja Czarneckiego Jenerała Wielkopolskiego, że wszyscy, do rąk których doszły listy Biskupa Krakowskiego, zgłaszali się na podany przezeń projekt ugody.

\* Odrzuciwszy projekt Krasieńskiego, a poradziwszy się z osobami, które trzymały za Cesarzem, Prymas wysłał w poselstwie do Wojewody Siedmiogrodzkiego Jakóba Woronieckiego Proboszcza Łowickiego, którego miał mu przedłożyć, że nie będąc prawnie obrany, ani przez osoby do których to z urzędu należy w należytym porządku mianowany i ogłoszony, nie może przyjąć korony polskiej; że ten krok z jego strony pociągnie upadek Polski, którego jako sąsiad powinien się lękać, bo za ruiną Polski pójdzie ruina ościennych krajów i samegoż Siedmiogrodzia. Nie lepiejże Wojewodzie łącznymi siłami opierać się wspólnemu wrogowi Turczynowi, niż stargać siły swoje w wojnie domowej i oddać się Turkom na

Poselstwo  
Woronieckiego  
do  
Siedmiogrodzia.



pastwę. niechaj pamięta jak podupadły Węgry, jego ojczyzna i nauczony tym przykładem niech ustąpi Cesarzowi pierwszeństwo.

Postanowił  
Batorego  
Cesarz.

\* Podczas gdy Polska cała krząta się koło zjazdu Andrzejowskiego, Cesarz, skoro doń przyleciała najpierwsza wiadomość o zerwanej elekcji i o obraniu jego i Wojewody Siedmiogrodzkiego na tron polski, wprzód nim przybyli Posłowie polscy ofiarujący mu koronę wysłał natychmiast do Wojewody Krzysztofa Teuffenbacha 1), z oznajmieniem że pewni warchołowie i wichrzyciele mianowali go wprawdzie Królem Polskim i z poleceniem, aby wymógł od Wojewody stanowczą odpowiedź czy ma zamiar sprzeciwić się elekcji Cesarza, którego żadną miarą niechce od praw swoich odstąpić? Cokolwiek Teuffenbach mówił z Wojewodą, jakiegokolwiek miał z nim układy, dysputy, rozmowy, wszystko to Cesarz spisane przestał na ręce pewnych osób do Polski. Rzecz się miała następnie.

Postanowił  
zabiegać  
Teuffenbacha  
w Siedmiogrodzie.

\* Przybywszy do Białogrodu 2) 14 stycznia Teuffenbach tegoż dnia żądał posłuchania. Przytém posłuchaniu przytomny był jeden tylko Krzysztof brat Batorego. Teuffenbach przełożył wiernie wszystko, cokolwiek się zawierało w liście Cesarskim i w instrukcji. Wojewoda odpowiadał, że J. Ces. Mość niepowinna go liczyć za tak chciwego władzy, aby wzgardziwszy województwem chciał się starać, ubiegać i namiętnie się dobijać o koronę polską; niebyło to nigdy jego zamiarem, owszem świadczą listy przez Wojewodę pisane do Stanów Polski, oraz ustne prośby jego posłów, że Wojewoda wciąż przed stanami i sejmami Rzplitej polskiej, popierał zabiegi J. Ces. Mości o te dostojenstwo i czując winną cześć względem W. Ces. Mości bardziej jej niż sobie tego honoru życzył, a jednak pomimo wszelkiej jego nadziei stało się inaczej. Dziwnym Boskiem zrządzeniem większa część Senatu polskiego i

---

1) Pułkownik wojsk Cesarskich; od 1580 Jenerał Feldmarszałek Cesarski w Węgrzech, biegły dyplomata i Wójt którego nieposlednią sławę sobie zjednał w wojnach z Turkami. Um. 1598 r

2) Alba Julia, Karlsburg.

szlachty koronnej, litewskiej i pruskiej obrała go, mianowała go jednogłośnie i ogłosiła Królem polskim i W. Księciem litewskim. Aczkolwiek są ludzie którzy zazdroszczą Wojewodzie tego od Boga zesłanego mu szczęścia powiadając, że elekcja jego odbyła się nie w porządku i nieprawnie, można jednak dowieść, że się rzecz ma wcale inaczej. Chociaż J. Ces. Mość mianowana Królem przez Arcybiskupa, stało się to jednak przeciwko dawnym statutom i przywilejom Królestwa polskiego, nie w należyтым porządku i bezpoprzedniego zebrania głosów przez Arcybiskupa, bo gdy część Senatorów wysłana była do szlachty, prosząc, aby podała swoje głosy na nowego Króla, szlachta zaś elekcji Cesarza oparła się i za protestowała, Arcybiskup tém przeleknięty musiał uciec w pojeździe do miasta. Również i mianowanie odbyło się nie w miejscu i nie w czasie należyтым, nocną porą, pomimo protestacji większości narodu; tak że nie może uchodzić za dostatecznie formalne i prawne. Że J. Ces. Mość nie została obrana przez większą część Senatorów i innych stanów, okazuje się stąd, że stronę jej trzyma obecnie tylko czterech Wojewodów, może tyluż Biskupów i małutka garsteczka rycerstwa. Marszałek Litewski który był gorliwym stronnikiem J. Ces. Mości podczas elekcji przeszedł już na stronę Wojewody. Ponieważ Wojewoda nie dobijał się o tę godność, a sam Bóg mu ją zesłał, przekonany więc jest, że niegodzi mu się puszczać z rąk korony. Gdyby to uczynił obraziłby i uzbroidł przeciwko sobie Sultana, którego go stanom polskim zalecał. — W tém przekonaniu został Wojewoda, nie zważając na żadne rady przestrogi i dowodzenia Tenffenbacha, dodając, że gdy co złego z tego wyniknie, nie jego będzie w tém wina, lecz Polaków, którzy nie mogąc w tak ważnej sprawie się pogodzić, aż do wojny domowej spór swój doprowadzili, że nie w jego jest mocy, ani mu przystoi spór ten rozstrzygać, lecz J. Ces. Mość jeżeliby mogła wynaleść jaki na to sposób sprawiła by rzecz wielce pożyteczną. Jeżeli Polacy przyjmą J. Ces. Mość na Króla, Wojewoda najchętniej na to przystanie, lecz jeżeli Cesarzowi to się nieuda, Wojewoda niewie dla czegoby miał powinność zrzeczenia się elekcji i korony, tém bar-

dziej, że nie jednokrotnie Senatorowie polscy i szlachta prosili go najserdeczniej, aby nie był wrogiem samego siebie. Jakoż wkrótce ma przybyć do Siedmiogrodzia Wojewoda Lubelski z podobnym poselstwem. Przemawia i to też za stronnictwem Wojewody, że to ostatnie posiada w swém ręku skarb, koronę i klejnoty koronne. Długo trwały rozmowy i spory Batorego z Posłem; Batory zasłaniał się szczególniejszemi tćm że zrzeczeniem się korony urazi na się Sultana tureckiego; Teuffenbach zbijał wszystkie jego argumenta; dowodził, że Wojewoda nie wstanie jest obronić Polskę i chrześcijaństwo od Turków, jeżeli bowiem na gołe wstawienie się za jedną osobą i rozkaz Sultana Polacy obrali kogo Sultana chciał na Króla, czyż stąd niewypada, że dobrowolnie oddali się pod jarzmo i niewolę turecką, i że narażają na największe niebezpieczeństwo swoje swobody, z których tak się pysznją, mogąc tymczasem wraz z sąsiadami swemi żyć spokojnie i bezpiecznie pod opieką i obroną J. Ces. Mości, głowy całego chrześcijaństwa.— Na to Wojewoda odpowiadał, że o ile może wyrozumieć tak z listów J. Ces. Mości uprzednich i przez Teuffenbacha przywiezionych, jako i ze słów samegoż Teuffenbacha, J. Ces. Mość życzy aby nieprzeszkadzano jćj w osiągnięciu korony polskiej. Jeżeli J. Ces. Mość będzie się o tę koronę dobijać, skutki będą bardzo szkodliwe i zgubne. On, Wojewoda, nie pojmuje jakim sposobem to się stać by mogło i jakiego wynagrodzenia mógłby oczekiwać od J. Ces. Mości, i chętnie by się o tćm dowiedział od Teuffenbacha, jeżeli ten ostatni ma na to instrukcje.— Odpowiedział Teuffenbach, że nie ma od J. Ces. Mości żadnych w tym przedmiocie mandatów, jeno te które Wojewoda już wysłuchał, nie może żadnych zakładać ani proponować warunków, lecz niech je Wojewoda poda, on zaś natychmiast je przeszele J. Ces. Mości, i pewny jest, że J. Ces. Mość wynagrodzi sownie okazaną jćj uległość. Na to odparł Wojewoda: «J. Ces. Mość żąda ustępstwa do nićj więc należy podać warunki».

\* Po skończeniu rozmowy Teuffenbach oddalił się, aby napisać o wszystkićm do J. Ces. Mości przez najskorszego gońca, pro-

sząc aby Wojewoda posłał wraz z tym goncem jednego z swoich poddanych, którenby nie tylko ustnie zapewnił J. Ces. Mość o zamiarach Wojewody, lecz i wysłuchał z ust J. Ces. Mości i doniósł mu potem życzliwą Cesarską odpowiedź. Zgodził się na to zrazu Wojewoda, lecz rozmyśliwszy nie posłał od siebie żadnego gonca. Teuffenbach został więc w Siedmiogrodziu oczekując na dalsze rozkazy Cesarskie. Dano mu znać tymczasem, że przybył Jakób Woroniecki, miał już posłuchanie u Wojewody lecz nie otrzymał odpowiedzi, ponieważ Wojewoda czeka na Posłów z Polski. Teuffenbach mocno pragnął porozumieć się z Woronieckim, chociażby za czyjśkolwiek pośrednictwem, lecz nie mógł tego dokazać ponieważ strzeżono go nadzwyczaj ściśle, nikomu widzieć się z nim nie pozwalano i jedzenie nawet przysyłano od Wojewody. Uwiadomił jednak J. Ces. Mość, że nie widać ze strony Wojewody żadnych przygotowań do wojny, nie słychać o żadnych zaciągach konnicy, piechoty, oprócz zwyczajnych milicij wojewodziańskiej i miejskich, i że niedają się spostrzegać żadne przygotowania ani co do koni, ani co do wozów, broni, odzienia, amunicji, i innych rzeczy nieodbitcie na wszelką wyprawę potrzebnych; że Wojewoda Lubelski nieprzybędzie do Białogrodu, lecz będzie miał publiczne posłuchanie u szlachty w Megierzu na sejmie któren niebawem się rozpocznie.

\* 26 tegoż miesiąca Teuffenbach znów miał posłuchanie u Wojewody i starał się wszelkimi siłami wymóżyć ostateczną odpowiedź, lecz Wojewoda niechciał dać żadnej bardziej wyraźnej niż uprzednia, dodając, że bardzo sobie życzy wiedzieć jakie są względem niego intencje J. C. Mości, oraz czy, w razie gdy by nie mogła żadną miarą doprowadzić do zgody Stany Królestwa Polskiego i na tronie zasiąść, będzie mimo to wymagała aby Wojewoda wyrzekł się korony. — Teuffenbach pisał, że o ile mu wiadomo, Wojewoda niema dotąd pewnego postanowienia i czeka na skutek zjazdu Andrzejowskiego; Siedmiogrodzianie niechcieliby go puścić, boją się, aby J. Ces. Mość niewydała im wojny i aby Sultan korzystając z tego zdarze-

nia nie upominał się o Siedmiogrodz i nie zajął go swemi wojskami.— Takie były stosunki i traktacje Teuffenbacha z Wojewodą.

\* Nie od rzeczy tu będzie zapisać cośmy wyciągnęli z listów Teuffenbacha pisanych do Cesarza 20 i 22 stycznia, wiele w nich bowiem jest rzeczy godnych uwagi i pamięci, o których niema wzmianki w poprzedniej relacji, ażeby potomstwo i inne narody znajdując się w podobnych przypadkach, miały ślad naukę jak trzeba kierować nawą Rzpłitęj ku pożądanemu portowi i jak śród rozbicia zarzucać kotwicę ratunku.

\* Wkrótce po wypadkach któreśmy opisali przybył Blandrata z Polski i Czausz od Porty Ottomańskiej. Teuffenbach szukał zręczności widzenia się z Wojewodą i zapytania jakie téż jego stanowcze i ostateczne intencje? czy chce się zastosować do łaskawej woli J. Ces. Mości i przez wzgląd na winne względem nię posłuszeństwa wyrzec się korony polskiej?— Na to Wojewoda odpowiedział, że Posłowi wiadome już jego zdanie co się tyczy ustępstwa i że na takowe zgodzić się nie może; nie podobna mu nic w téj mierze stanowić, niewyrozumiawszy dokładnie jaka jest wola J. Ces. Mości, szczególnież na jakich warunkach J. Ces. Mość żąda ustępstwa i czego od J. Ces. Mości można się spodziewać w nagrodę za takową powolność. Najmocniej Wojewodę obchodzi aby Cesarz nie doprowadził zatargów w Polsce aż do otwartéj wojny która niebędzie miała końca i aby szczerze się starał do zgody i jedności nakłonić stany Królestwa polskiego, bo inaczej i to Królestwo i całe chrześcijaństwo narażone zostaną na straszne niebezpieczeństwo. Odpowiedział na to Teuffenbach, że taka jest wola J. Ces. Mości, która zawsze przekładała zgodę i pożytek Chrześcijaństwa nad wojnę; J. Ces. Mość przekonana jest że Wojewoda rady Ję posłucha, i raczy ję zrobić ustępstwo (tém bardziej, że wyjąwszy małą garskę przeciwników, wszystkie stany Królestwa polskiego są na stronie J. Ces. Mości, i nie mają najmniejszego powodu przeciw się ję panowaniu). Za to ustępstwo J. Ces. Mość nie omieszka bez wątpienia bardzo hojnie i łaskawie wynagrodzić Wojewodę.— Na to Wojewoda: «nie samo panowanie J. Ces. Mości

wzbudza w Polakach taką odrazę; boją się że skoro Cesarz tron polski opanuje, Sułtan nie ścierpi tego, wsiądzie im na kark, i wyda im wojnę, ciężką i straszną, z której dla J. Ces. Mości nie przybędzie żadnej korzyści, a dla Polski straty tylko i niebezpieczeństwa». — Teuffenbach odpowiadając na te zarzuty prosił Wojewodę, aby wierzył że J. Ces. Mość nie ubiegała by się wcale o koronę Polską, gdyby nie miała ważnych do tego pobudek. Gdy prawnie dokonana elekcja wyniosła na tron polski Henryka Króla francuzkiego, Cesarz, aczkolwiek był wrzędzie współzawodników Henryka, nic jednak nie przedsięwziął przeciwko niemu, jako przeciwko prawnie i zgodnie z przywilejami polskimi obranemu Królowi. I dziś J. Ces. Mość nic nieprzedsięwzięmie jeżeli nie jest prawnie i zgodnie z przywilejami i zwyczajami Królestwa polskiego obrana, mianowana, ogłoszona i jeżeli nie zostanie należycie na tron polski zaproszona. — Dowody Teuffenbacha zdawało się zachwiały i pokonały Wojewodę, jednak został przy swém dawniejszém zdaniu, dowodząc, że więcej miał głosów za sobą i że uroczystiej był obrany. Nakoniec dodał: «a jeżeli i nie przez Arcybiskupa lecz przez inną osobę zostałem mianowany Królem, nie jest to rzecz przeciwna starożytnym przywilejom i ustawom Polaków. W dawnych ich dziejach znajdują się przykłady, że gdy Arcybiskup zdawał się Senatorom i rycerstwu podejrzany, kto inny za niego czynił mianowanie; elekcja zawsze należała do rycerstwa. Jestem już proszony do rządów nad Polską przez Wojewodę Lubelskiego, nie w mojej jest mocy odrzucić ofiarowaną mi koronę; Turczyn, którego w całej tej sprawie był głównym moim orędownikiem, chociaż by mu się przyszło zerwać pokój, nie ścierpi aby zmieniony został wybór Króla w Polsce». — Mówił jeszcze Batory, że na przyszłym tygodniu na sejm do Megiesza przybędą Wojewoda Lubelski, Czausz od Porty, posłowie Mołdawscy i Wołoscy i przełożą swoje żądania; poczem, on Wojewoda, puści się szybko w 200 lub 300 koni przez Mołdawją i Podole do Polski. Teuffenbach domyślał się że Wojewoda chce zostawić po sobie następcą brata swego Krzysztofa Batorego. Oprócz tego powziął wiadomość od pewnej osoby,

ze Wojewoda trzymał w ręku i czytał w głos niejaki pismo, w którym dziękował za swoją elekcję stanom zebranych na zbrojny zjazd Andrzejowski, obiecywał, ponieważ Polacy żadną miarą nie chcą mieć Cesarza, że przybędzie i Królestwo obejmie, zachęcał ich do zgody i czujności, nakoniec podpisał się na tém piśmie: «Stefan Król Elekt Polski» i przesłał je przez gońca do Polski.— Tegoż dnia Wojewoda przysłał do Teuffenbacha Kanclerza Bierze-wicza, przez którego mu kazał powiedzieć, że Czausz Mustafa, któ-ry przybył wraz z poselstwem polskim, pytał Wojewodę na dani mu posłuchaniu, co robi Teuffenbach w Siedmiogrodziu? na co mu Wojewoda odpowiedział, że zaszły pewne kłótnie o granice, w sku-tek czego uwięziono kilku Niemców i Węgrów, Teuffenbach przy- był tu dla uwolnienia tych więźniów i umorzenia zatargów. Czausz nie zadowolnił się tą odpowiedzią, a ponieważ bardzo łatwo może się dowiedzieć o rzeczywistój przyczynie bytności Teuffenbacha w Siedmiogrodziu, Wojewoda więc pytał tego ostatniego co mu wypadła w podobnym przypadku Czauszowi odpowiedzieć, albowiem nie chce ani ściągnąć na się podejrzenia Sultana, ani narazić kraj swój i siebie na niebezpieczeństwo, ani ubliżyć Teuffenbachowi. Teuffenbach na to odrzekł, że Wojewoda i bez niego potrafi dać stosowną odpowiedź, tém bardziej, że niema w tém żadnej tajem-nicy, że J. Ces. Mość starała się o koronę polską, została praw- nym sposobem obraną i domaga się od Wojewody ustępstwa wszel- kich roszczeń do téj korony.— Bierzewicz zgodził się że to prawda, lecz odezwał się że dziwne są przywidzenia Turków, że Wojewoda musi im ulegać i lęka się aby nieotrzymał jakich rozkazów od Por-ty, skutki których mogły by być dla Teuffenbacha bardzo nieprzyjem- ne; ostrzega go więc zawczasu.— Odparł Teuffenbach: «A gdyby i przyszedł podobny rozkaz od Porty, wiem przecie od kogom i do kogom posłać. Wszak pełnić rozkaz będzie Wojewoda, któren, ufam, że niedopusci, ani sam przez się, ani przez innych, aby zgwałcone były w mojej osobie prawa i przywileje Posłów. Spra- wowałem w imieniu J. Ces. Mości poselstwo u Porty, gdzie do- znałem najlepszego przyjęcia i nieponiosłem żadnego gwałtu i ubli-

zenia lecz owszem odprowadzony zostałem ze wszelkim bezpieczeństwem, aż do granicy.» Potém dodał: «na co tu słowa, rzecz sama przez się jasna. Wojewoda chce mię wypłoszyć ze swojego kraju, ja zaś gotów jestem odjechać téjże godziny, byle mi dał wprzód pewną i ostateczną odpowiedź, czy chce okazać posłuszeństwo J. Ces. Mości i wyrzec się zmyślonego tytułu Królewskiego. Gdyby nie sam Wojewoda wtrącił rzecz o wynagrodzeniu i warunkach, pytając mię czy mam na to mandata od J. Ces. Mości, nie miałbym potrzeby donosić o tém Cesarzowi i czekać na jego rozstrzygnięcie. J. Ces. Mość wyraźnie mi kazała nie odjeżdżać stąd bez stanowczej a ostatecznej odpowiedzi: tak lub nie. Od Wojewody więc zależy odprawić mię dawszy otwartą, prostą, bezwarunkową odpowiedź. Wiem że nic nie mogę przeciw przemocy, lecz będąc wiernym wykonawcą woli J. Ces. Mości, gotów jestem narazić życie, ciało moje i wszystko co posiadam.» Po tych słowach Kanclerz odszedł, aby donieść o postanowieniu Posła Wojewodzie.— Nie otrzymując stanowczej odpowiedzi Teuffenbach znowu pytał Wojewodę czy mu można jechać za nim do Megiesza, na co Wojewoda dał mu znać, «że zgodzić się na to żadną miarą nie może, bo jest już tam Czauusz jeden, a drugi ma przybyć wkrótce od Porty, przyjeżdżają zaś i odjeżdżają ci posłańce bez końca; mogą mu mieć to za złe Turcy i podejrzewać go o jakieś praktyki z Niemcami i o jakieś układy i ugody pomimo woli Sultana; mogą go zmusić do jakiego kroku ubliżającego J. Ces. Mości w osobie Jój posła; niech więc Teuffenbach ma się za ostrzeżonego. A przytém przybędzie do Megiesza mnóstwo Polaków; można się lękać aby ludzie lekkomyślni, którzy w swoim nawet kraju nie szczędzili Cesarza, nie wyrządzili mimo woli Wojewody jakiej krzywdy Posłowi. Co się tyczy żądania stanowczej odpowiedzi, Wojewoda nie mając rezolucji J. Cesarzkiej Mości, sam nie wie co rzec i w jakim względem Cesarza wystąpić stosunku. Niewysłuchawszy przytém poselstwa polskiego (które ma mu zaofiarować koronę) nic nie może innego J. Ces. Mości odpowiedzieć, jeno co rzekł już uprzednio, że rozporządzenie się ko-



roną polską nie od niego, lecz od stanów Królestwa zawisło. Jeżeli by Teuffenbach wracając do Cesarza otrzymał nowe mandaty, któreby mu kazały do Siedmiogrodzia nawrócić, niech zawiadomi Wojewodę przez osobnego gońca, a Wojewoda zbliży się natychmiast do granicy, zjedzie się z Posłem w jakimkolwiek miejscu i ułoży się z nim w przeciągu jednej godziny.»

\* Skoro Teuffenbach przekonał się należyście z mów często sprzecznych Blandraty, Bierzewicza, Zborowskiego, z odpowiedzi Wojewody, z pisma na którym podpisał się Królem Polskim i z innych niechybnych poszlak, że Wojewoda nie ustąpi i że nic na nim wymódz niepodobna, że umyślnie rzuciwszy pytanie o warunkach, chce tylko zwlec układy i wypłoszyć go w końcu ze swego kraju, pojął że nie wygra nic na tém jeżeli mimo woli Wojewody pojedzie za nim do Megiesza; może mu się przyjdzie słuchać krzywdzące J. Ces. Mość poselstwo polskie i tureckie i patrzeć na rzeczy których by widzieć niechciał; a że czy tak czy owak zawsze by mu się przyszło bezskutecznie odjechać, ruszył więc w drogę 20 tego miesiąca do Sagmor, aby tam już czekać na dalsze rozkazy J. Ces. Mości, będąc pewnym że jeżeli zjazd Andrzejowski spełźnie na niczém i stany rozjadą się nic nie zrobiwszy, Cesarzowi z łatwością przyjdzie się opanować Królestwo Polskie. O Woronieckim Teuffenbach pisał, że Wojewoda trzyma go pod ścisłą strażą, i że Posłowie polscy zalecali mu, aby go dobrze strzegł, ponieważ Polacy ostro ukarzą Woronieckiego za to, że podjął się obowiązku posła wbrew ich woli. Wojewoda sam przysłał Teuffenbachowi paszporta, skąd łatwo wyrozumieć, że chciał go się pozbyć. Przed odjazdem raz jeszcze pytał co ma donieść J. C. Mości, na co Wojewoda odezwał się: «to tylko że, jako mam od Porty wiadomość, Sultan się zbroi i gotuje na wyprawę, przeciwko komu z pewnością niewiadomo. Jedni powiadają że przeciwko Malcie, drudzy, że przeciwko Sycylii, Neapolu lub Kandji.»

\* Aczkolwiek Teuffenbachowi wypadało odjechać z Białogrodu do swego pana po tak dwóznacznęj odpowiedzi, jednak postano-

wił stosując się najdokładniej do mandatów J. Ces. Mości, czekać w Jorda na Jój rozstrzygnięcie w tej sprawie, o czém zawiadomił Wojewodę, Cesarzowi zaś doniósł, że widział Polaków, jadących do Wojewody w poselstwie w daleko mniejszej liczbie niż wieść niosła, że było ich nie więcej nad pięćdziesiąt osób i wszyscy o ile się zdaje, pokładają całą nadzieję na Turkach, i trzymają ich w odwodzie jak kij do obrony; nakoniec że niemasz najmniejszej nadziei, aby Wojewoda ustąpił, bo cieszyć się będzie tytułem i koroną, chociaż by mu przyszło i godzinę królować i nie dba ile przez to ucierpi świat chrześcijański.

\* Te były układy i traktacje mocarzów cudzoziemskich o polską koronę. Zamieściliśmy je w tej historii dla wiadomości i pamięci potomnych, aby wiedzieli jakimi sposobami i jaką sztuką mają się ratować, gdyby w podobneż położenie popadli. Lecz wróćmy się do spraw domowych. \*

18 stycznia podług postanowienia zaczął się zjazd Andrzejowski, ale że coraz to większe tłumy ścigały się z odleglejszych powiatów, odłożono rokowania na dni pięć, tymczasem zaś, póki się zbierały coraz większe hufce, radzono w klasztorze o pokoju i porządku pospolitym, o okazaniu należytego uszanowania Posłom zagranicznym i uchowaniu ich od zniewagi, o rozmieszczeniu na kwaterach i opatrzeniu w żywność obradujących. Ustawę tę ogłoszono i przeczytano publicznie 24 stycznia. Rusini którzy na zjazd Andrzejowski przybyli pospolitą ruszenią, niezmordowani długą i nieprzyjemną drogą i ogromem kłesk, które ich spotkały, objawili że na sejmiku ziemskim obrali jednogłośnie Wojewodą Ruskim *Hieronima Sieniawskiego* Kasztelana Kamienieckiego, i prosili aby sejm cały pochwalił ten wybór i wstawił się do przyszłego Króla, po koronacji, o jego zatwierdzenie. Przystano jednogłośnie na to żądanie na zasadzie, że jeżeli Króla wolno wszystkim obierać, témbardziej godzi się wyznaczać za pospolitą zezwoleniem Wojewodę, szczególniej wśród tak naglącej potrzeby, ziemia zaś Rуска pozbawiona w tym czasie wielu Senatorów i urzędników, i zagrożona ze wszystkich stron potrzebuje koniecznie mieć Woje-

Zjazd  
Andrzejowski.

wodę, którenby szlachcie w wojnie i pokoju przywoził. Również Lublanie w nieobecności Wojewody swego postępującego naówczas w Węgrzech, obrali Starostę Sandomierskiego 1) Kasztelanem Lubelskim i prosili o jego zatwierdzenie, na co bez trudności przystano. Czytano potem list pisany z Warszawy imieniem Batorowców przez Wojewodę Krakowskiego do Cesarza i posłany przez Poselstwo do Cesarza. Andrzeja Trzycieskiego.

List ten zawierał sprawozdanie ze wszystkich wypadków elekcji, z opisaniem, jako niektórzy Senatorowie zmówiwszy się ustąpili w miejsce nie zwykłe i wbrew woli reszty Senatorów i całej szlachty, opierając się na zbrojne cudzoziemskie zaciężne rotty odważyli się ogłosić Cesarza Królem, wywracając tém samém z podstawy wszystkie swobody Rzplitej. Nakoniec była prośba do Cesarza, aby nie raczył przyjmować i dobijać się polskiej korony, jako Pan i ojciec całego chrześcijaństwa i miłośnik najgorliwszy pokoju, bo nieprawnie został ogłoszony Królem, jeżeli zaś będzie trwać uporczywie w tym zamiarze, nie tylko wznieci wojnę domową, ale i turecką, bo Sułtan wyraźnie zapowiedział wojnę Polsce w przypadku obrania Cesarza Królem. Niech więc Cesarz raczy zostawić Polaków z ich prawami w spokojności, czém zjedna sobie sławę umiarkowanego Monarchy, równie dla siebie zaszczytną, jak i zbawienną dla całego świata chrześcijańskiego.

List odpowiadzi Cesar-skiój. Czytano potem odpowiedź Cesarską, datowaną z Wiednia 4 stycznia i pisaną na imie Wojewodów Krakowskiego i Bełzkiego oraz innych w ogóle tylko wspomnianych Senatorów.

List ten zawierał co następuje.

«Temi dniami doszła do Nas wiadomość, że ze zrzęczenia Boskiego zostaliśmy obrani i ogłoszeni Królem Polski i W. Księstwa Litwy. Byliśmy przekonani że wraz z niektórymi innemi Senatorami i mężami stanu rycerskiego, nie będziecie tyle zatwardziali w przekonaniu waszém, ażebyście nie mieli uleść sądowi

---

1) Andrzeja Firleja.

Boskiemu i przystać do zdania innych. Nad nasze spodziewanie doniesiono Nam, że nie tylko niesprawdziły się nasze nadzieje, lecz że jeszcze zamýślacie obrać innego Króla, co tém bardziej Nas ubodło, że mocno dbamy o dobro i spokojność Królestwa Polskiego i całego chrześcijaństwa do tego bowiem celu zmierzały dotąd i zmierzają wszystkie myśli Nasze i czyny). Łatwo możemy przewidzieć jakie z tych niewczesnych zamiarów mogą spłynąć okropne skutki na was i ojczyznę waszą i jakie szkody dla Rzplitej chrześcijańskiej (czego niedaj Boże). Niewątpimy że mądrzy Senatorowie i dzielne rycerstwo, którzy z Bożego natchnienia i po dojrzałej rozwadze, głosy swoje jednomyślnie na Naszą osobę podali (sądząc że obranie Nas na Króla najpożyteczniejszém będzie dla ich ojczyzny, i Rzplitej Chrześcijańskiej) nie łatwo odstąpią od tego co raz postanowili i nieścierpią, aby wywrócono i obalono elekcją formalnie i podług obyczaju od przodków tradycyjnie im przekazanego dokonaną i aby innego Króla im narzucono. Mamyż tać że Nas to obchodzi iż wyrywają Nam z rąk państwo, na które powołani jesteśmy na mocy prawnej elekcji? Niech ten kto się na to waży pomyśl, że to rzecz nie łatwa i jakie stąd wynikną następstwa. Powodowani pieczołowitością o dobro publiczne i spokojność, postanowiliśmy was łaskawie upomnieć, abyście raczyli, zważywszy wszystko należycie i usunąwszy na stronę prywatne namiętości, jeżeli takowe zajmują umysły wasze, przychylić się do zdrowszych rad i poddać się, a zastosować do woli Boskiej, która Nas wam na Króla dać chciała, My zaś mając najbardziej dobro ojczyzny waszej, całość i nietykalność waszą na sercu, postaramy się was przekonać, że nietylko nie mamy zamiaru przywileje wasze, swobody i zwyczaje obalać, ale owszem zachowamy je w całości i powiększymy je jeszcze, jeżeli się to zgadzać będzie z pożytkiem Rzplitej. Wszystko co u was dotąd zaszło nietylko nie osłabia Naszej ku wam łaskawości i życzliwości, ale przyznajemy że nicieście nie zdziałali takiego, czegoby niewolno było wam uczynić w podobnym przypadku, w którym kaźden zarówno ma prawo objawiać swoje zdanie. Będziemy się obchodzili z wami,

jakoby nic się nie stało i nieopuszczymy żadnej zrzeczności, okazując wam pomocy i opiekowania się dobrem waszém. Posłowie nasi obszerniej wam przelożą nasze najprawsze zamiary, do nich więc was odsyłamy. Pozostaje Nam jeszcze zdrowia wam życzyć.»

Podje-  
rzany  
skrypt  
spalony.

Podczas tych obrad ktoś z niezmiernego tłumy obradujących nacił w pośrodek zgromadzenia pewne pismo, pisane greckimi czyli ruskimi literami i zawierające jakieś numizmata. Ponieważ skrypt ten wydał się podejrzanym spalono go natychmiast za zgodą wszystkich przytomnych. Obrady odbywały się pod otwartém niebem na wzgórzu z powodu słoty ciąglej dość błotném, o 8 staj od miasta odległém i oparkanioném dla wzbronienia jeźdźnym przystępu.

Przyby-  
cie Fili-  
dowskie-  
go

Po wysłuchaniu listu Cesarza, Posel Króla Elekta Stefana szlachcic polski *Hieronim Filipowski* 1) przedstawił list od Króla datowany 2 stycznia z Megiesza, w którym Stefan przez skromność nie przybierał jeszcze tytułu Króla a podpisał się tylko Wojewodą Siedmiogrodzkim. Młodzian ten z niesłychaną szybkością poleciał z Warszawy do Siedmiogrodzia z pierwszą wieścią o elekcji, przyjęty był tam najzaszczytniej i znowu równie szybko powrócił z Siedmiogrodzia do Andrzejowa, przebywszy konno niedostępne prawie szczyty i urwiska gór Karpackich. Treść listu Królewskiego była następująca.

List Ba-  
torego.

«Nie z niepewnego źródła i nie z niewiadomego podania dowiedzieliśmy się o wszystkim co postanowiły na sejmie w Warszawie Dostojne Stany Przświetnego Królestwa Polskiego; z jaką nie tylko pochopnością, lecz niesłychaną gorliwością i staraniem ogłoszeni zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litewskim większością głosujących, przy pomocy Najwyższego Króla Królów, który daje Państwom zachowanie (co niech będzie na pożytek przesławnéj waszój Rzplitej i całego świata chrześcijańskiego). Będąc tak wywyższeni przez Wasze Moście i przez dobrodziejstwa tego

---

1) Filipowski odznaczył się jako dzielny Rotmistrz pod Gdańskiem, Teropcem, W. Łukami; został potem Krajczym Koronnym, um. 1587 r.

najszlachetniejszego, w wolności zrodzonego narodu, naprzód pozdrawiamy Was zeście tak dzielnie poradzili o Rzplitej i składamy dzięki Panu Bogu, że myśl tę podał Stanom Królestwa, albo że pragnącym dobra Rzplitej nasunął ten środek, który z Boga będąc, posłuży nietylko do oświecenia przesławnego imienia waszego, ale jeszcze przyłoży się do rzeczywistego uszczęśliwienia narodu. Ponieważ Stany osobę Naszą nad inne przeniosły i uznały nas godnemi tak zacnych małżeńskich związków, nie wątpimy że z woli Boskiej przypada na Nas ta korona dla pożytku i dobra Rzplitej chrześcijańskiej, a dla przysporzenia temu Królestwu świetności i sławy. Tak szerokie pole mając do działania, niechcemy się opierać powołaniu Bożemu, zezwoleniu tylu szlachetnych prowincji, tylu mądrych Senatorów, tak dzielnego rycerstwa, owszem starać się będziemy wszelkimi siłami i środkami ażebyśmy z pomocą Boską odpowiedzieli oczekiwaniu i woli Stanów i nie będziemy się wahać nie tylko trudy nasze i mienie, ale i życie za zbawienie i sławę imienia waszego położyć. Nie ambicja ani chęć panowania każą nam chwycić się oburącz tego postanowienia. Żeśmy wolni od tej przywary, niech o tém przed wami świadczą przeszły Nasz żywot i sąd ludzi, którzy znają Nasz charakter i umiarkowanie. Pragnąc aby wszyscy o tém się przekonali, niewahamy się szczerze i świątę oświadczyć, że chętniebyśmy praw Naszych ustąpili J. Ces. Mości, gdyby to zależało od Nas, a nie od Waszej wolnej woli i od pożytku waszego kraju, albo gdyby się tak złożyło, żeby J. Ces. Mość mogła objąć rządy w Polsce bez narażenia na szwank Polski i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Dowiadujemy się że troszczycie się wielce i pragniecie najprędzszego Naszego przyjazdu. My też wszelkich starań dokładamy, aby zwłoka Nasza lub inna jakakolwiek przyczyna nienabawiły Rzplite niebezpieczeństwa, wyglądamy przybycia do Nas Posłów waszych, a poznawszy przez nich stan rzeczy zaradziemy, aby szybkością Naszą skrócić, o ile można, ten przeciąg czasu. Nim zaś wszystko załatwimy formalnie i w należyтым porządku, upominamy was i łaskawie prosimy, niech Wasze Moście zechcą się przyłożyć do tego, czego powinność

wasza i dobro pospolite wymagają. Nim staniemy nawet w Polsce nie będziemy szczeni trudów naszych i niezaniebujemy spraw waszj Rzplitej, ponieważ napisaliśmy już do Turczyna, Mołdawianina, Tatarów i sąsiadów listy, celem nie tylko zapobieżenia, aby niespotkała Królestwa nowa klęska, sprawiona przez zebrane i gotowe do wystąpienia ogromne i świeże wojska barbarzyńców, lecz jeszcze aby wielka strata, którą ponieśliście, czy z przyczyny opieszałości pewnych osób, czy z fatalnej konieczności, uleczona została należytemi środkami, i aby oddani byli wam branie, których los wojny oszczędził. Skoro tylko przybędą wasi Posłowie i skoro ułożymy się o warunki na sejmie Warszawskim przyjęte, gorliwie a pilnie i bez zwlekania uczynimy wszystko czego tylko okoliczności wymagać będą, postaramy się aby W. Mości przez długie czekanie na Nas nie zostawały w zawieszeniu, i niebawem puścimy się w drogę.— Niech W. Moście cierpliwie a stale zniosą tę krótką zwłokę, i niech jej nie przypisują Naszej opieszałości, lecz opóźnieniu się Posłów waszych, o co was wielce upraszamy. Nie możemy tu przemilczeć że otrzymaliśmy od ludzi przeciwnego Nam stronnictwa przez ręce Wielebnego Woronieckiego list z pieczęciami kilku, (jak sami o sobie głoszą, wielkiej powagi mężów, którzy zapewne stale i zawsze trzymają się tego prawidła, aby rozrywać społeczność i kłócić spokojność publiczną; ciskają na nas uwłaczające godności naszej potwarze i niewyzwani żadną z Naszej strony zaczepką nie przestają Nas znieważać. Dołożymy starań, aby się wszyscy przekonali, że i wspomnieni ludzie nierozważnie o Nas się odzywali i że My nigdy nie zaniedbamy przykładać się do dobra Rzplitej chrześcijańskiej, ile razy zręczność po temu się nadarzy. Tymczasem zaś miejcie na to baczenie, aby usunąwszy wszelkie rozerwanie umysłów sprowadzić pospolitą zgodę. Pozostałe rzeczy odkładamy aż do przybycia waszych Posłów, teraz zaś posyłamy dworzanina naszego Hieronima Filipowskiego, wiedząc bowiem że na tym zjeździe W. Moście niecierpliwie wyglądają postanowienia Naszego, chcemy aby W. Moście tak z listu Naszego jako z ust samego Filipowskiego powzięły wiadomość o Naszej

życzliwości i przywiązaniu do was, do Królestwa waszego, od spokojności którego zależy zbawienie Rzplitej chrześcijańskiej; raczcie więc rzeczonemu Filipowskiemu dać zupełną wiarę. Życzymy z duszy W. Mościom zdrowia.»

Po przeczytaniu listu Filipowski rzekł po polsku: «Jakkolwiek Księciu memu niewypadałoby nikogo tu wysyłać wprzód nim Posłowie wasi, z sejmu Warszawskiego do niego wysłani przybędą, sprawią się z poselstwa i zawrą pakta, jednak ponieważ od pewnych świadków i z moich własnych ust Książę się przekonał jakie wysokie dostojęństwo i jak świetne małżeństwo jemu ofiarujecie, wyprawił mię tu w poselstwie dla zapobieżenia niepewnym i fałszywym wieściom, gdyby takowe wprawiły was w powątpiewanie. Książę oświadcza przychyłność swoją i miłość ku wam i ku polskiej Rzplitej, przypisuje dobrodziejstwo tak wysokiego zaszczytu, którym go przyozdobiono, naprzód rządzeniu Boskiemu, a potem wam obradującym, ponieważ bez wielkich zabiegów i staran z jego strony ogłosiliście go Królem waszym. Tak jest wdzięczny za to dobrodziejstwo, że ofiaruje wam wszystko co tylko największego i najdroższego po Bogu posiada, majątek swój, krew i życie swoje na pomnożenie wolności i sławy wiekuistej. Książę wie że mężowie pochopni do wojennych zapasów obrali go na Króla, jako doświadczonego wojownika, który zjednaną już z czynów swoich sławę bardziej i bardziej rozmnoży, okaże się wdzięcznym za tak wielki dar od Boga i od was mu dany, a nie usunie się-przez tchórzostwo od ofiarowanego mu zaszczytu. Gardząc więc wszelkimi zawadami i alternatą niebezpieczeństw, Książę postanowił porzucić ojczyznę swoją kwitnącą pokojem, zamożną, przyjemną z miejscowości i łagodności klimatu, wystawić się za waszą sprawę na nawalnice tego burzliwego morza i walczyć aż do ostatka życia za pokój, wolność, zbawienie i sławę waszą, będąc przekonany, że położone trudy przyniosą pożądaną owoc i doprowadzą go z ohwałą do szczęśliwej przystani. Książę prosi abyście nie niecierpliwicko się na opóźniony nieco jego przyjazd, tymczasem zaś bronić, jakście poczęli swobód waszych i jego godności. Nim wasi Po-

Mowa  
Filipow-  
skiego.



słowie do niego przybędą, wyprawił on już Posłów do Sultana Tureckiego żądając, aby cofnął ogromne tłuszcze barbarzyńców zagrażające krajowi Podolskiemu i powstrzymał Tatarów. Do tych ostatnich również pisał w téjże sprawie, oraz powściągnął Książąt Zakarpackiej Wołoszczyzny od najeżdżania krajów waszych. Domo-  
we swoje sprawy tak urządził, że niema się już czego o nie troszczyć i nic mu do czynienia nie pozostało, jeno czekać na waszych Posłów. Ponieważ zaś Książę zrobił wszystko co do ulżenia waszego położenia się ściaga, postarajcie się z waszój strony wszelkimi siłami, aby aż do przybycia jego Polska mogła się cieszyć największym pokojem, a przeciwnicy się upamiętali. Książę jednak żąda tylko takiej zgody, która by w niczém nie była z prawami waszemi w sprzeczności. Jest on przekonany, że nie tylko będziecie o obronie praw tych pamiętali, lecz, że w obronie téj wytrwacie, tém bardziej, że sam wkrótce przybędzie wam na pomoc. Potrzeba abyście opatrzyli wszystkie pograniczne zamki dla tém łatwiejszego pohamowania nieprzyjacielskich napaści, szczególnie nasamprzód poradzicie sobie z Krakowem, stolicą Królestwa, w którym przeciwnicy starają się obwarować, i zapobieżcie aby z tego punktu nierozpalił się pożar wojny domowój. Pieniądzy przezemnie Książę nieprzysłał z powodu mego prędkiego, nagłego i lekkiego odjazdu, lecz zamną w ślady przybędą inni Posłowie, którzy przywiozą wam tę sprężynę wojny, zaś sam Książę przyprowadzi jazdy i piechoty liczbę taką, jaką za potrzebną uznacie i oznaczycie. Co się tyczy drogi jaką ma obrać Książę jadąc do Polski, nic on przezemnie w tym względzie niepowiada; wybierze tę która mu się zda najdogodniejszą z porady waszych Posłów. Aczkolwiek przeciwnicy przez Woronieckiego nazwali przed Królem tę waszą gromadę garstką wicherzycieli, starają się listownie odstraszyć Króla od przedsięwzięcia i srożą się wielce, niemniej przeto Król nieda się zmusić do zmiany postanowienia woli Boskiej i woli waszój, bo wie że elekcja Królewska zawisła od waszego czynu i zgromadzenia, a nie od zezwolenia niektórych osób. Napisał téż list do przeciwników, którym z waszego dopuszczenia gotów jestem im oddać. Nakoniec Król

życzy wam zdrowia i poleca was w opiekę Bogu, na którego imienia sławę i wasz pożytek pragnie, aby się obróciły wszystkie powodzenia wasze, ufając najmocniej, że starania jego około waszego dobra posłużą na korzyść całemu chrześcijaństwu.»

Czytano następnie list Stefana do Cesarczyków, datowany 4 stycznia z Białogrodu stolicy Siedmiogrodzia, na którym po raz pierwszy podpisał się Królem Polski Elektem, ażeby tém lepszą dać stronnikom swoim otuchę i niezostawić żadnej wątpliwości o przyjęciu przez się korony.

«Gdy przez listy i gońców od najszanowniejszych i najdosłojniejszych mężów zostaliśmy zawiadomieni, że główna i większa, tak liczbą, jako i dostojenstwem część Rzplitej na sejmie pod Warszawą powołała Nas do objęcia rządów nad Polską, My, złożywwszy naprzód, jako należało chwałę Panu Bogu, nie mogliśmy przewieść na sobie abysmy nie podziękowali tym którzy Nas obrali, za takie ich starania i przychylność. Dowiedziawszy się zarazem, że pewne osoby uporczywie trzymają się przeciwnego zdania, aczkolwiek niewątpimy, że ci ludzie dadzą się przekonać rozzumnemi przestrozami, albo wrócą do posłuszeństwa, nauczeni przykrém doświadczeniem (czego niedaj Boże), jednak niemożemy się powstrzymać od oświadczenia, że postępowanie ich przeciwi się Naszemu spodziewaniu i woli. Niepowiadamy tego przez zuchwałość lub powodowani własnym naszym interesem i chciwością panowania. Że z natury i charakteru zawsze dalecy byliśmy od tych przywar, o tém zaświadczą współcześni świadkowie i potomne wieki. Na tém pewniejsze jeszcze tego twierdzenia świadectwo, niewahamy się teraz, jako i pierwiej, objawić, że nie stawaliśmy dobrowolnie w rzędzie kandydatów i współubiegających się o dostojenstwo królewskie i dziś jeszcze, jeżeli stan rzeczy tak się złoży, że J. Ces. Mość będzie mogła objąć rządy w Polsce bez szwanku i narażenia się swojego, Polski i całego Chrześcijaństwa, dobrowolnie i szczerze zrzeczamy się elekcji i praw Naszych. Nie uważamy potrzeby rozwódzić się szerszej nad tém dla czego takie mamy postanowienie, bo każdy rozszadny człowiek pojmie, co za sobą zwykłe ciągną i jak płodne

Drugi list Batorowego do Cesarczyków.

potomstwo nieszczęść wyradzają niezgody i walka frakcyj w najbardziej kwitnących mocarstwach. Pomijając dalekie, cudzoziemskie przykłady, za najdoskonalszy dowód posłuży los narodu Węgierskiego, i zadziwiająca ruina tego kolosu. Niema nic gorszego dla państwa, nic szkodliwszego i zgubniejszego, nad prywałe, namiętności i rozterki domowe, zaś nic pożyteczniejszego, stateczniejszego i mocniejszego nad zgodę umysłów i jedność zdania. Zaiście należało zte przekroczyć w samym zarodku, a nie w rozwinięciu się i powołać a naprowadzić na drogę tych, którzy z pewnych powodów odszczepili się od pospolitego i prawnego zdania. Nie jest wolna i prawna ta elekcja, która sprzeczna jest z objawioném zdaniem Senatu i rycerstwa. Uchwała może zapaść nie gdzieindziej, jeno na sejmie i nie po nocy, ale uroczyscie. Ponieważ rzecz ta jest najoczywistsza, niech ją przyjąć raczą rozsądek i powaga W. Mościów; będzie to godne obowiązków i powołania waszego. Ponieważ we wszystkich aktach publicznych zwykliście przodkować przed innemi jako Mistrzowie i niby różga Boża, tak w téj sprawie, od której zależy dobro pospolite całego chrześcijaństwa oraz prześwieitnego narodu polskiego, okażcie się luminarzami i wodzami dla innych, czém pozyskacie prawdziwą wdzięczność za taką uczynność dla waszej Rzplitej i Naszej osoby okazaną, słusne nagrody i dań pochwalać wcałój potomności. W takim przypadku postaramy się nie zawieść w żadnym względzie oczekiwania i życzeń W. Mościów, lecz im uczynić zadość. Jeżeli zaś umysły wasze będą trwać w powziętym krzywym zamiarze (czego niedaj Boże), zważcie tylko starannie jakie was czekają niebezpieczeństwa domowe i zewnętrzne, i co o was sądzić będzie nie tylko wiek współczesny, ale i potomność; oraz pomyślcie jakich skutków można się spodziewać od buntowniczego waszego oporu. Życzymy W. Mościom zdrowia.»

Przeczytano téż list Króla pisany do Chana Tatarów Przekopskich z Białogrodu 9 stycznia.

List Ba-      «Stefan z łaski Bożej obrany Król Polski W. Książę Litew-  
torego do      ski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Pomorski, Wołyński,  
Chana      Kijowski, Podlaski, Inflancki etc. jakotéż Książę Siedmiogrodzki.  
Przekop-  
skiego.

«Wielmożnemu Księciu Uletgierėj, wolnemu Chanowi, Cesarzowi Tatarów Krymskich, Nogajskich, Czerkieskich, Panu, przyjacielowi i sąsiadowi najmiłszemu.

«Przyjacielu bracie i sprzymierzeńcze najdroższy! Pozdrawiamy Cię i życzymy Ci co raz większych powodzeń. 13 miesiąca grudnia na sejmie Warszawskim, mianym dla obrania nowego Króla, z łaski Boskiej i z zezwolenia Stanów Królestwa przekazano Nam koronę polską wraz z dostojenstwem Królewskim, które wkrótce objąć postanowiliśmy. Tymczasem zaś niniejszym listem, który Ci doręczy w imieniu Naszém okaziciel, obyczajem poprzedników Naszych Królów polskich ofiarujemy Ci przyjaźń i dobre sąsiedztwo na zwykłych paktach i warunkach. Skoro wstąpimy na Królestwo polskie przysłemy do Ciebie osobnych Posłów, którzy ułożą się o rozmaitych rzeczach, jakoteż o uwolnieniu Rusinów, Podolan i innych jeńców uprowadzonych przed kilkoma miesiącami przez wojska Twoje w niewolę i zawrą pakta okupu za pewną summę pienędzy. Uczynisz dla Nas największą przysługę, gdy się postarasz o zachowanie tych jeńców w całości, aż do naszego przybycia do Polski. Ufamy, że na przyszłość na mocy dawnych paktów będziesz trzymał wojska twoje na pogotowiu na wszystkie Nasze i Królestwa potrzeby. Podług okoliczności używając pomocy tych wojsk, będziemy je stawili w miejscach w których z łatwością będą mogli zdobyć bogate łupy. Zapewne nie jest ci tajne, że dotąd trwa przyjaźń pewnemi traktatami obwarowana między Królami Polskimi i Najpotężniejszym Cesarzem Tureckim. Prosimy Cię zatem abyś utrzymał w karności żołnierzy Twoich i strzegł, by w naszej nieobecności nie stało się jakiejś krzywdy przez ich napaści Królestwu polskiemu. Nie wątpimy, że przez przyjaźń dla Nas nie omieszkasz tego uczynić.»

23 stycznia, radzono o przybyciu Króla, koronacji, na prawie Rzplitej, obrządkach małżeństwa Królewskiego i wysłaniu Posłów cesarskich; o odprawie Filipowskiego posłańca Królewskiego, oraz o wyznaczeniu uroczystego poselstwa dla powitania Stefana imieniem Rzplitej na granicy państwa.

Przyby-  
cia Po-  
stów  
Cesar-  
skich.

Przybyli nakoniec z wielką okazałością Ambassadorowie Cesar-  
scy *Wilhelm Rozemberg* i *Maciej z Łojowa*, a z niemi razem  
znakomity wojownik *Fabjan Sieniech*, 1) dodany nie tak dla po-  
słowania, jak dla przypatrzenia się Polsce pod względem wojennym.  
Sądzono powszechnie, że Rozemberg przysłany na to, aby albo tém  
łatwiej pociągnął Polaków na stronę Cesarską, bo w wielkich u  
nich był łaskach, albo, wrzecie gdyby Polacy przystąpili do jakich  
pojednawczych srodków, aby sprawił by go okrzyknięto Królem,  
raczej niż dopuścić do tronu Batorego, którego Cesarz nienawidził  
i uważał za przeciwnika. Posłowie zatrzymali się nieco w zamku  
Sobkowie leżącym o dwie mile od Andrzejowa nad rzeką Nidą. Ro-  
zemberg człek niemniej znakomity urodzeniem, jako téż wiekiem i  
rozumem, skoro ujrzał niezliczone tłumy Polaków po siolach i wio-  
skach, oburzył się i rzekł, że Cesarzowi fałszywie doniesiono,  
jakoby tylko mała garstka i to ludzi najniższej kondycji opierała się  
wyniesieniu go na tron, albowiem oto tu zebrało się nieskończone  
prawie mnóstwo ludzi równie poważnych z rodu i stanu, a jeszcze  
powiadają, że oprócz nich szlachta we wszystkich Województwach  
stoi gotowa na pospolite ruszenie. Rozemberg oświadczył, że bar-  
dzo źle się przysłużyli Cesarzowi, ci za których to poradą zasła-  
tak niewczesna i niestosowna elekcja Cesarza, bo spowodowali z  
jego strony ogromne nakłady, narazili go na wielkie kłopoty i na  
wstyd przed innemi Monarchami. Dodał jeszcze, że się niedziwi,  
iż Polacy tak starannie bronią swobód swoich, bo nawet dzikie  
zwierzęta lubią cieszyć się ze swój wolności.

Postań-  
ce od  
Krasiń-  
skiego.

Tegoż dnia przybył przysłany od Biskupa Krakowskiego Wojciech  
Brodziński Kanonik Krakowski z oświadczeniem, że Biskup z powodu  
choroby przybyć na sejm nie może i przyrzeczeniem, że jeśli tylko zdro-  
wie mu pozwoli, przyjechać nie omieszką, będzie radził i przykładał się  
do pojednania zwaśnionych umysłów, jakoż już pisał w tym celu

---

1) Na marginesie rękopisu napisano *Srenech*.

do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i niektórych innych Senatorów świeckich.

Przyjechał też od Kasztelana Wileńskiego Widawski, prosząc o pomoc przeciw W. Księstwu Moskiewskiemu, które zagraża już Rydze i zwiastując pewną stratę tego miasta jeśli nie nadejdą posiłki, przez co otwarta zostanie nieprzyjacielowi droga z Inflant do Pruss i Litwy a stamtąd do Polski. Była też wzmianka o kwarcie z dochodów koronnych, o której opowiadano, że ją Wojewoda Rawski z Rawy przesłał na Ruś w ręce Macieja Goreckiego Chorążego Poznańskiego Pisarza polnego, na zaciągi wojenne na rzecz Cesarza. Wskutek tej wieści napisano w imieniu Senatorów i szlachty listy do Hetmana Sieniawskiego i Goreckiego, zakazujące im obrać te pieniądze na inny, niż przeciwko nieprzyjaciółom Rzplitej użytek.

od Chod-  
kiewi-  
cza.

Nazajutrz Gawroński, posłaniec Biskupa Płockiego, w imieniu jego skarżył się publicznie na niektórych ze szlachty, którzy spustoszyli wiele wiosek należących do niego i duchowieństwa jego dyceceji i uprowadzili rolników w ciężką niewolę; oczyszczał też Biskupa z zarzutu, iż podczas sejmu Warszawskiego mianował Cesarza Królem, ponieważ każdemu wolno na kogo chcąc głos podawać; oświadczał przytém, że Biskup nie będzie się mieszał do żadnych zuchwałych przedsięwzięć, lecz przystanie do tego, kto z pomocą Boską na tronie osiedzie.

od Myszkowskiego.

Po tych usterkach, przystąpiono do obrad nad ogólnym stanem rzeczy. Naprzód wystąpił z mową Biskup Kujawski, o którym powiadano powszechnie, że przybył na zjazd Andrzejowski, chcąc zmyć z siebie plamę, którą na się ściągnął przy elekcji i koronacji Henryka, oraz zaskarbić przy nadarzającej się zręczności favor u szlachty; albo może, jak też mówiono, aby naprawić i poprzec znaczenie duchowieństwa, które strasznie podupadło w opinii, ponieważ prawie całe odszczepiło się było w zdaniu od szlachty. Biskup przedstawił jak niebezpieczne dla Królestwa jest to rozdwojenie, to obranie dwóch Królów, te podwójne zjazdy i rokowania, i przekonywał, że najskuteczniejszym lekarstwem na rany Rzplitej i

Mowa  
Karna-  
kowskie-  
go.

na doprowadzenie Królestwa do jedności będzie przejednanie przeciwników i przyglaskanie ich łagodnością, przez co dadzą się namówić do wspólnego zjazdu. Należy też odbyć sejm niniejszy w przytomności Infantki, jako obranej Królowej i uradzić o poratowaniu upadającej ojczyzny. Nakoniec oświadczył, że jest *alumnem* tej gromady Batorowskiej i że z nią chce żyć razem i umierać. Zdanie to pochwaliли wszyscy Senatorowie.

«Rzecz każda, powiadał Karnkowski, a szczególniej sprawę tak ważną dla Rzplitej trzeba zaczynać od Pana Boga w Trójcy Świętej Jedynej, ponieważ od Niego pochodzi wszelki dar i On jest źródłem wszego dobrego. Jeżeli Pan Bóg w miłosierdziu swoim raczy pobłogosławić, wszystko cokolwiek poczniemy, zostanie uwiecznione szczęśliwym skutkiem. Prosiłem ustawicznie Niebieskiego Króla, i w domu i w drodze zostając, i teraz do Niego zanoszę modły, ja niegodny kapłan, aby wam udzielił Ducha zgody, Ducha pokoju, Ducha jedności. Rzplita za ostateczny swój przytułek uważa gromadę waszą, w której zgoda i jedność na głębokich spoczywają podwalinach. Jeżeli natchnieni Bożym Duchem, wyrzeczenie jednozgodne zdanie (czego się spodziewamy), zapewnicie Rzplitej dobro i zbawienie; jeżeli się poróżnicie (czego niedaj Boże!) i serwiecie sami to zgromadzenie, wszystkie nieszczęścia niechybnie na nas spadną. Wtój strasznój alternatywie musimy wezwać miłosierdzia Boga Wszechmogącego i z miłością braterską przystępować do każdej rzeczy. Co się mnie tyczy, oświadczam, że przybyłem tu z wolnej woli i ochoty. Nikt nie zaprzeczy, że ponieważ nie byłem na elekcji Warszawskiej, nie mogłem więc być policzony ani do Batorowców ani do Cesarczyków. Stawam tu jedynie gwoli Rzplitej, nie powodowany żadną namiętnością, ani prywatą. Jedynie dbając o dobro pospolite, wszystko cokolwiek uznam za godne chwały pochwałę, za godne nagany naganie. Podwójnym obciążony ciężarem przybyłem na ten zjazd Andrzejowski: *pierwsze*, że odziedziczyłem po przodkach moich świetny klejnot herbowy, który mi nakazuje czuwać aby nie runęła wolność szlachty żyjącej w Rzplitej; *powtóre*, że mnie męczą i wiążą skrupuły sumnienia, ka-

zając mi zapobiegać jak najpilniej, aby Rzplita nie została narażoną na największe niebezpieczeństwo przez wrzód którego się w nią wyrodził, i przykładać na ten wrzód najstosowniejsze lekarstwa. Każdy więc pojmie, że nie chciałem zaniechać obecnej zręczności przysłużenia się i dania pomocy ojczyźnie. Oto już od lat 36, tak za panowania Króla nieboszczyka jako i po jego śmierci, zostaję na służbie Rzplitej. Niebyło zjazdu, niebyło sejmów którebym opuścił. Lecz uważam, że człek nawet najmniej biorący udziału w sprawach publicznych może mi uczynić zarzut: dla czego zaniechałem stawieć się na zjazdy i sejm ostatnimi czasami odbyte? dla czego ta zarliwość moja o dobro Rzplitej niekazała mi i w rzeczonych zjazdach uczestniczyć?— Łatwo mi bardzo oczyścić się w oczach każdego czyniącego ten zarzut; niech tylko przypomni jak złą naówczas miałem opinią. Powiadano «Biskup Kujawski szkodzi Rzplitej», niechając więc szkodzić zachowałem siebie na inne czasy i postanowiłem czekać aż się namiętności ludzkie uciszą. Na sąd wasz własny oddaję się moi surowi sędziowie, azali obecność moja poszkodziła kiedy komu w Rzplitej? Gotów jestem okazać i dowieść człowiekowi jakiegokolwiek bądź stanu że rady moje i zdanie miały zawsze jedynie dobro Rzplitej na celu, nie szwank jej lecz pożytek, nie ruinę jej lecz kwitnienie. Rozważcie tylko wszystkie postępy moje podczas elekcji. Kto pierwszy po śmierci Króla, prześladować zaczął praktyki i przekupstwo Cesarza? Kto Cyra z Łomży wypędził? ja zaiste. Kiedy Cyr schronił się do Pruss i tam się chował jednając sobie kreski Senatorów, ja go tam wytropiłem przez P. Bielowskiego niebacząc na trudy i koszt, o czém zawiadomiłem Pana Wojewodę Sandomieńskiego. Z równą gorliwością starałem się wyprawić z Łomży Gastaldiego. A jednak ja tylko jeden uchodzę za winowajcę.

\* «Mógłbym zaiste przez wzgląd na te oskarżenia niejechać na zjazd niniejszy, lecz widząc gwałtowną potrzebę i niebezpieczeństwa ojczyzny niechciałem ani mogłem dłużej się wstrzymać. Niechcę być jako trzcina lekka; chcę się okazać prostym i mocnym. Przybyłem tu jako brat do braci moich najdroższych radzić z niemi o



ocaleniu ojczyzny. Obecna jest w tém miejscu cała Rzplita, nie przez Posłów przedstawiana, lecz w was tu wszystkich uosobiona. Zgromadzeniu waszemu powierzam wszystko co mam, zbawienie doczesne i wiekuiste.

\* «Wracam do rzeczy która mi jest od początku na myśli. Wyznaję, że ten zjazd i to zgromadzenie są konieczne i prawne. Że konieczne, na to dowód łatwy. Rozerwaliście się i rozczepiliście się na dwoje w Warszawie, tak że miasto jednego były dwa koła, miasto jednego dwa sejmy, miasto jednego dwa i to wręcz przeciwnie zdania, niebyło więc innego lekarstwa na tę ranę nad zebranie się gromadne i zjazd niniejszy. Bracia nasi którzy się do nas i do innych współbraci w tej potrzebie odwołali, nie tylko godni są chwały, że przechowali w sobie wolność Rzplitej, lecz zasługują na najwyższą wdzięczność z naszej strony. Co do mnie dziękuję im z całej duszy, przekonany jestem, że sam Bóg nam zesłał ten jedyny środek, za pomocą którego możemy wyjść cało i uratować się z rozbicia śród nawalnic miotających Rzplita. Zaisze nikt nie zaprzeczy, że lepiej ci czynią, którzy widząc, że zdania dzielą się na dwoje, odwołują się do sądu trzeciej bardziej uprawnionej osoby, niżeli ci którzy na ślepo bronią aż do upadłego swego zamiaru. Nie inaczej postąpili bracia nasi którzy niebędąc z drugiej strony zadowolnieni przekonali się że w nas nieobecnych leży klucz do rostrzygnięcia całej sprawy. Wiadomo mnie, że nasi przeciwnicy nieuważają zjazdu tego za prawny, ponieważ został zapowiedziany i ogłoszony nie urzędownie, nie podług starożytnego zwyczaju i nie przez osoby do których to należy. Możemy im na to odpowiedzieć, że nieznaleźliśmy innego środka poratowania ojczyzny w tak krytycznym jej stanie, że na nowe przypadki nowymi środkami radę dawać potrzeba; że byłoby nierozsądnie i niedorzecznie, aby całe ciało Rzplitej miało tonąć śród powszechnego rozbicia z powodu kilku niezgodnych członków, bez których Rzplita zupełnie obejść się może. Zbawienie Rzplitej i jej gwałtowna potrzeba powołały nas tutaj. To szczególnie zjazd ten uprawnia, że nakazany został na sejmie przez posłów waszych, którzy was sa-

mych przedstawiali. A zatem głupio byłoby uważać zjazd niniejszy za niekonieczny i nieprawny. "

«Naprzód powinniśmy zastanowić się uważnie co na tym zjeździe możemy, a czego niemożemy stanowić. Gdyby ktokolwiek z nas chciał jak najmocniej i wszystko puścić na to aby pominąwszy dwóch obranych kandydatów obrać innego, trzeciego, żadną miarą niemoże utrzymać za sobą téj prerogatywy. Wiecie, że wiele prowincij należy do téj korony i równe mają prawo uczestniczenia w elekcji. Elekcją nowego Króla trzeba by było oznajmić Książętom litewskim, ruskim, pruskim i wielu koronnym magnatom; trzeba by było obmyślić i postanowić cośkolwiek o bardzo wielu rzeczach związków mających z elekcją których jeżeli niezatłumimy i elekcji podług należytej formy nieoznajmiemy, pociągnie to za sobą rozczłonkowanie Królestwa. Przedsiębrać nową elekcją znaczy to samo, co prowadzić Rzplitą do ostatecznej zguby; na nas jedynie leży ten obowiązek abyśmy nic nowego nie wprowadzając poczęty akt zakończyli i dokonali. Stąd się okazuje cośmy powinni czynić na tym zjeździe, a mianowicie uchwalić spełnienie wszystkiego cokolwiek na przeszłych sejmach ziemskich jednogłośnie i zgodnie postanowione zostało i wydanym przez zjazd uniwersałem podać do wiadomości wszystkich obywateli Królestwa, że wszystkie te postanowienia otrzymały należyte i formalne wykonanie. Bardzo mi się podobały artykuły podane dnia wczorajszego przez P. Starostę Bełzkiego, jedno tylko mię zastanawia, że ogłoszenie ich i wykonanie dużo czasu zabierze.

«Trzech rzeczy brak Rzplitej; przez to Rzplita upada, trzy bowiem są filary na których ona stoi: *pierwsze* jedność osoby; *drugie* jedność zdania, *trzecie* jedność sejmu. Obal z nich jeden a cała Rzplita runie. Okażę z łatwością, że Rzplitej ostatnimi czasami zabrakło wszystkich tych trzech rzeczy jednocześnie. Miasto jednego obraliście dwóch Królów, miasto do jednego do dwóch przeciwnych przystaliście zdań, a z różności zdania zrodziła się potrzeba różnych sejmów i zjazdów. Któż nieboleje nad temi tak głębokimi ranami naszej ojczyzny? Jeżeli się niepostaramy nasam-

przód je zagoić, niespodziewajmy się na przyszłość niczego dobrego. Jakimi zaś lekarstwami zbliżnić te rany, posłuchajcie na to moję rady. Wiem, że mówię do chrześcijan, śmiało więc oświadczę żeśmy wszyscy powinni iść w tej sprawie za przykładem naszego Zbawiciela, któren, wzięwszy na się postać Samarytanina w przypowieści, podjął leżącego na rozdrożu rannego męża, obwiał jego rany, wymazał je olejem i obmył winem, nakoniec zawiózł go z sobą do gospody. I nam nie i naczęj potrzeba postępować z raną Rzplitą, obchodzić się łagodnie, bez gwałtownych środków, ażeby nie rozjątrzać jeszcze bardziej jęj boleści, a stanie się że po pomazaniu ran jęj olejem miłości bratniej, do dawnego stanu zdrowia zostanie przywrócona.

«Pierwsza rana zagoi się gdy miasto dwóch jednego tylko Króla mieć będziemy, a to się stanie gdy podamy do wiadomości powszechnej uniwersałem, że na mocy odwołania się, które uczynili bracia nasi, na mocy ogólnej opinji i jednozgodnych postanowień wszystkich ziemskich sejmików, chcemy bronić i zachować tego Księcia, który obrany został i okrzyknięty małżonkiem J. Król. Mości Królowny, a Królem naszym, co że nastąpiło, widna w tém Boska wola, której niepodoła rozum ludzki ani żadne zabiegi. Oznaką miłosierdzia Bożego jest obecna zgoda pomiędzy tak różnemi i sprzecznemi z sobą skądinąd subjektami. Korzystajmy co prędzej z tej zgody, uczynmy zadość uchwale Warszawskiej, doprowadzając ją do całkowitego wykonania.

«Na drugą ranę taki jest sposób. Trzeba naprzód abyśmy, Senatorowie, zajęli właściwe miejsca, na których zasiadając podawać będziemy stosowne do okoliczności głosy. Już byłem pisał do niektórych Senatorów abyśmy się zebrali w jedno w jakiegokolwiek miejsce, gdziebyśmy mogli pobołeć nad Rzplitą i porozumieć się nad tém jaką drogą ująć od zguby, lecz krótki termin zjazdu Andrzejowskiego przeszkodził naszemu zjechaniu się. Mojem zdaniem jest abyśmy P. P. Rady wprzód nim Król przybędzie zebrali się w pewnym miejscu i w jedności a zgodzie przyjęli i powitali Króla Naszego i Pana. Przedewszystkiém zaś radę i upomi-

nam, abyście rozesłali w imieniu Rzplitej uniwersał z oznajmieniem, że niniejszy zjazd odbył się prawnie i z nakazaniem, aby wszyscy zbierali się za dwa tygodnie przed koronacją w pewne dogodnie miejsce dla naradzenia się jak się należy podług obowiązku naszego, nad potrzebami i swobodami Królestwa, grożącami ze wsząd niebezpieczeństwy, przywilejami i innemi rzeczami tegoż rodzaju. Nie od rzeczy mi się także zdaje, aby Jéj Kr. Mość napisała do przeciwników, wzywają ich aby się stawili przed Jéj Kr. Mością i zmierzyli się z nami równą bronią, a powrócili do jednomyślności i naprawili przez to skoszlawioną sprawę. Środek ten aczkolwiek trudny, zdaje mi się jednak koniecznym. Wiem że szlachta wszystkich ruskich województw po zobowiązaniu się *kapturami* (pod utratą czci i majątków) do zbrojnego ruszenia na Andrzejów, już kaptury te częścią zniosła, częścią złagodziła dla dobra Rzplitej, surowość bowiem tych ustaw wielki uszczerbek czyniła Rzplitej, która nas pod łagodnym prawem porodziła. Przeciwnicy nasi niewykroczyli w niczem przeciwko wolności Rzplitej obierając Króla, którego uważali za najlepszego dla kraju. Już by ich usprawiedliwił ten jeden argument: «tego obraliśmy który się nam spodobał.» Złagodzenie więc kapturów zdaje się dla doprowadzenia umysłów do zgody bardzo pożytecznym i trwać powinno póki uniwersał nasz nie zostanie do powszechnej wiadomości podany. Niewidzę żadnej innéj lepszéj rady nad to, aby się wszystkie Stany tego Królestwa zjechały na złożenie sejmu i zawiązanie zgody. Tymczasem my z naszej strony będziemy wciąż odzywali się uczciwie o przeciwnikach, są bowiem braćmi naszymi i członkami Rzplitej; są osobami poważnemi, statecznemi, czujnemi, potężnemi, których pomoc może zasłonić w każdym niebezpieczeństwie kraj nasz od nieprzyjaciela. Przystępujemy więc z niemi jak najskromniej i najłagodniej i nie im raczej, lecz grzechom i przewinieniom naszym przypiszmy zgubne rozerwanie. Słyszałem w tém miejscu nie jedno złorzeczenie i przekleństwo na Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i na P. Marszałka W. Koronnego jakoby oni byli głównym powodem niezgody. O niestety, ja-

kież zaślepienie umysłu nasze opętało? skąd się urodziło to śmieszne zdanie? O ile pamięć moja sięga, zawsze na Senatorów pałało podejrzenie o wszystko to co się złego stało. Któż jest przyczyną obecnego utrapienia? Jedni mienia Króla, inni Senatorów, inni słów, inni Panów Rad najbardziej popularnych na ostatnim sejmie, lecz kto głębiej w to pytanie się wpatrzy, pozna że Senatorowie nie są sprawcami tego zamieszania, Król bowiem proponował, Król radził, Król postanowił, a jednak winnym zostaje Senator.

«Okazała się w narodzie naszym niesłychana dotąd chciwość i chęć zysku (przypomnijmy sobie excessa jakie się działy na ostatnim sejmie za panowania Zygmunta Augusta). Często przerażony tem zjawiskiem podnosiłem przeciwko niemu głos mój w radzie powiadając Królowi: «dopókiż W. K. Mość dopuści, aby ta swawola bezkarnie rozszerzała się po całym Królestwie, krążyła na dworze waszym i stawiała bezwstydnie przed Waszemi oczyma, przechadzając się bez maski po własnym Waszym pałacu? Minęły te czasy, kiedy Senatorowie chcąc na Królu coś wymóżyć dobrego i pożytecznego dla Rzplitej nasadzali na niego posłów ziemskich, uważali ich bowiem za właściwych mścicieli uciemiężonej i zdętaney Rzplitej, dziś zaś wszystko inaczej się dzieje. Po długim namyśle nad tem jakby zaradzić złemu spisałem 30 przeszło artykułów o zreformowaniu jednej tylko osoby Królewskiej i oddałem temu do kogo to należało, czego świadkami byli Panowie Kasztelan Wiślicki i Wojewoda Krakowski. Za te artykuły doświadczyłem największej dla się niewdzięczności i widziałem jak na mój widok chmurzyło się Królewskie oblicze. A braciaż wasi młodsi, na Boga, widziałem jak mając wolny wstęp do pokojów Królewskich kryjomo się czołgali, i jeden przed drugim wślizgli, a kiedy się o mnie ci śmiałkowicie ocierali, nie tylko nieokazywali czci należnej, lecz nawet nie uchylali czapek z głowy, czego jednak zwyczaj wymaga. Wszędy panowała bezkarność i swawola — a jednak winnym zostaje Senator.

«Na Boga nieśmiertelnego zaklinam was, nierozpalajcie się jedni przeciwko drugim, nierozjątrzajcie się, nie przypię-

■ sujcie innym ludziom winy z nieszczęść, które trapią Rzplite,  
■ bo nasze to grzechy i przewinienia spowodowały wszystkie te nie-  
■ szczęścia. Azaliż niewidzimy że słusznie zesłał na nas Pan Bóg te  
■ plagi, te swawole i mężobójstwa, te najazdy i gwałty? zasłużyliś-  
■ my na gniew Boży wszyscy, i rolnicy, i rycerze, i duchowień-  
■ stwo, a jednak w tym samym gniewie jakże wielką spostrzegamy  
■ Jego łaskę. Oto nie pokarał nas podług win naszych, lecz jeno  
ostrzegł dobrotliwie, niedopuszcł bowiem, aby się urwała owa nić  
na której zbawienie nasze zawisło. Narody obce widząc że niema-  
jąc tak długo Króla żyjemy przecie dotąd cali i nietykalni, dzi-  
wują się niezmiernie i pojąć nie mogą jakim cudem możemy bez  
Króla się obchodzić, ho gdyby u nich coś podobnego się zdarzy-  
ło i Króla by zabrakło, zginęłyby niezostawując po sobie ani śladu.  
Zaprawdę mojem zdaniem choroby tej naszej nie powinniśmy uwa-  
żać za gwałtowną i zapalną. Lekarstwo na nią w zgodzie, a zgoda  
w duszach waszych i zezwoleniu waszém. Zechciejmy tylko a prze-  
będziemy z łatwością to morze, po przebyciu którego ustalimy  
Rzplite na niewzruszonych posadach, damy jej pokój, Bogu zaś  
Wszechmogącemu złożymy dzięki, że nie w gniewie swoim, lecz  
w łasce, raczył nas nawiedzić. Bóg bez wątpienia wysłucha mo-  
dłów naszych, jeżeli pozbedziemy się wszelkiej jeden ku drugiemu  
nienawiści i zapalczywości przez miłość braterską dla zjednania pokoju.

«Nasamprzód z mojej strony zaklinam was, odpuście prze-  
winienia i błędy braciom waszym, którzy choć się od was od-  
szczepili, będą jednak mogli z Bożego dopuszczenia do was po-  
wrócić. (Sobie samym i grzechom naszym przypiszmy raczej utra-  
pienia nasze). A skoro Król i Pan nasz przybędzie, jednogłośnie  
zaządamy od niego, aby nakazał i zwołał sejm walny dla ustanie-  
nia porządku elekcji, którego statuta nasze niczém prawie nieokre-  
śliły, ponieważ przystępować do aktu elekcji bez ładu i porządku  
znaczy to samo co puszczać się na głębinę morską bez wiosła.  
Na tym sejmie zapadnie téż i ustanowiony zostanie porządek sądo-  
wy, za którego to popadłem uprzednio w takie podejrzenie, a jednak  
jestem sam w sobie świadom, że nic innego nieżądałem i niepro-

ponowałem jeno rzeczy potrzebne i pożyteczne dla Rzplitej, wszelkiemi środkami starałem się zapobiedz obecnemu jój rozerwaniu, prawo bowiem wymaga jednności, a jakż to jedność będzie, skoro każden powiat ustanowi sobie osobne sądy. Jedność sprawuje jedno prawo, a jako jedność Pana, tak jedność sądów jest konieczna i nieodbicie potrzebna w Królestwie, bo gdy inaczej się stanie, to chyba Bóg Wszechmocny ustrzeże i niedopusci, aby każde Województwo nie wyrobiło sobie osóbnego trybunału, za trybunałem zaś pójdzie, że i Króla osobnego każde województwo dostanie. Tak tedy często a najniesłuszniej doświadczałem ze strony stanów niewdzięczności przez osoby, które ściągają na mnie wasz gniew i nienawiść tłómaczyły jak najgorzej wszystkie moje postęпки i uśłowania. Niepomnę zmartwienia, którego mnie nabawiły srebra Królewskie. Ludzie obcy i niewierni rozchwyтали te srebra z wielką krzywdą dla kraju, mnie zaś udało się zatrzymać maluczką ledwo ich część misternie i sztucznie wyrobioną, która to część przechowuje się dotąd na Ratuszu Warszawskim, a jednak i ten krok z mojej strony uległ potwarzy. Zważcie tylko ile za życia Króla Zygmunta Augusta działo się guseł, czarów, zaklęć i przepowiedni, sprawców ich uważacie za ludzi najlepszych, jeden tylko Biskup Kujawski uchodzi u was za niegodziwca. Ustanówmy dzień sądu na wykroczenia przeciwko Rzplitej, lecz wprzód podajmy sobie ręce i pozdrówmy jednogłośnie Króla, którego ujrzymy w dniu danym z szalkami sprawiedliwości w ręku sądzącego te wykroczenia. Pomijam z jak wielką dla mnie stratą bawić musiałem lat kilka w Prusiech, pomijam że przez lat dziesięć, odkąd zostałem Biskupem Kujawskim, nieuspiąłem długów moich popłacać, że żaden z moich krewnych nic przezemnie nie skorzystał. Ale oto chodzi między ludźmi pogłoska, jakoby ja był powodem odjechania Króla Henryka. Obrąłem wraz z wasi Króla dobrego, Króla jaśniejącego prawością, uczciwością, bogobojnością i wszelkiemi cnotami; Bóg zrządził że Król ten z Polski odjechał, lecz jakże dowieść żem ja temu winien. Nieotrzymałem od niego nic zgola, nie wyjednalem nic, ani dla krewnych moich, ani dla po-

stronnych, témże miejscem i krzesłem, tą godnością, i prerogatywą, którą przed nim się cieszyłem, cieszę się dotychczas.

» Lecz i to jest niemałą przeszkodą w Rzplitej, że zachodzą zatargi między stanami duchownym i świeckim. My wszyscy duchowni wielkie od was doświadczamy krzywdy; księża cierpią męki i śmierć ponoszą, pozbawiani są majątków, niemasz ktoby się za nich ujął. Ponieważ najpotrzebniejsza dla nas zgoda, wszystkie te zatargi możnaby było ukoić na tymże przyszłym sejmie.»

«Chcąc koniec położyć mowie powtórzę w krótkości moje zdania i wnioski. *Naprzód*, uchwalić tu w imieniu Rzplitej, że nie uznajecie żadnego innego Króla, jeno tego, którego bracia wasi w Warszawie mianowali, a którego szlachta jednomyślnie przyjęła na wszystkich ziemskich sejmikach. *Powtóre*, aby Senatorowie zjechali się za dwa tygodnie przed koronacją dla porozumienia się i ułożenia o wszystkiém co się tyczy koronacji. Co się ściaga do obrony, podoba mi się w téj mierze uchwała Warszawska, która stanowi podatek i obraca kwartę z dochodów na obronę granic. Miejcie téż w waszój pilnej uwadze Tykocin, wiem bowiem że na ten zamek czyli raczej skarbiec, wielkie czynione są zasadzki. Co się tyczy Dudicza nie mogę się wydziwić, że cierpiemy tak długo pomiędzy sobą człeka, tak nam i Bogu obrzydłego, proszę więc Was nieprzepominajcie o nim. Widziałem jego listy w których przyrzeka żołnierzom wypłatę żołdu, waży się więc w oczach naszych przeciwko nam zaciągać żołnierza. Nakoniec na uśmierzenie rozerwania które zaszło, nie masz lepszego środka nad żądane przezemnie dobrodziejstwo względem Jój Król. Mości. Nie wątpię że na ocalenie i ratunek nasz Pan Bóg zachował nam tę świętą i rozsądną dziewicę z krwi Najjaśniejszych Królów naszych urodzoną. Radzę więc, pocieszcie Ją i osłódźcie jój sieroctwo posyłając Jój zawiadomienie o tém zatwierdzeniu waszóm i woli, tém bardziej że już niektóre województwa wysyłały do Niój swoich posłów. Trzeba przytém prosić Jój Król. Mość, aby raczyła przez wzgląd na potrzebę Rzplitej przejechać z Warszawy do Krakowa. Reszta rzeczy już łatwiejsza, jednak potrzebuje nakulecznienia.



Wyprawcie Posłów do Panów Litewskich i Ruskich, do ich stanów i miast; posłom tym da należyte instrukcje Pan Wojewoda Sandomiński. Całkiem od was zależy kto powinien Króla spotykać. Na was Małopolsanie, bliskość wasza od granic Węgierskich wkłada ten obowiązek, musicie więc posłów tych wymienić. Niewidzę potrzeby pisać listy do Królów i Mocarstw chrześcijańskich, wyjawwszy Ojca Świętego którego trzeba prosić, aby upominał Cesarza o powstrzymanie się w powziętém postanowieniu, które narazi na niebezpieczeństwo cały świat chrześcijański.»

Wojewoda Sandomiński 1) okazał list od szlachty Województwa Chełmskiego mnóstwem pieczęci przypieczętowany, w którym szlachta oświadczała że sprzyja elekcji Batorego i zobowiązywała się przyłożyć się wszelkimi sposobami do jej utrzymania.

Przy-  
bycie  
Górki.

25 stycznia niechciano aby całe zgromadzenie zeszło się w jedno, lecz żądano aby obradujący wypoczęli czas niejaki na zajętych przez się stanowiskach, postanowiono więc obrać po czterech deputatów z każdego województwa, którzy mieli porozumieć się z Senatorami o przedmiotach całego niniejszego zjazdu. Dopiero teraz przybyli Wielkopolsanie w dość znacznej liczbie wraz z Stanisławem Hrabą Górką. Oprócz towarzyszącej mu szlachty Wielkopolskiej, Hrabia Górka miał jeszcze przy sobie własną rotę dzielną i liczną, szykowną i świetnie uzbrojoną, a mianowicie 400 żołnierzy pancernych połyskujących od zbroi, dosiadających rączych i tegich koni, opatrzonych w szyszaki, w długie włócznie węgierskie, w pistolety, w sztylety do kłócia i w krzywe szable. Drugi hufiec zawierał 150 szlachty, w pancerzach, z krótszemi kopjami, z pistoletami i tarczami okragłemi, okutemi żelazem, sztyletami i szablami. Trzeci hufiec składał się ze 100 pieszych żołnierzy arkebuzjerów, pancernych, opatrzonych w krótkie siekiery i szable. Oprócz tego wieziono z rozkazu Hrabiego 6 dział z całym do nich przyrządem a 16 mniejszego kalibru śmigownic. Otaczała Hrabie-

---

1) Jan Kostka

go krom tego znaczna liczba domowników i dworzau. Przybycie jego dodało wszystkim ducha, ponieważ mogli polegać odtąd na te hufy szlachty i na znaną już energją Górki.

26 stycznia Wielkopolanie obrali na deputatów ze swych województw: Prokopa Broniewskiego Podkomorzego Poznańskiego, Rafała Przyjemskiego Podczaszego Kaliskiego, Stanisława Przyjemskiego i Stefana Grodeńskiego, którzy połączywszy się z deputatami od innych województw spędzili dzień w klasztorze.

Deputaci  
od Wiel-  
kopolan.

Wspomnijmy tu że nieprzejrane mnóstwo szlachty zebrało się naówczas do Andrzejowa, tak że zajęło wszystkie wioski w odległości czterech mil od miasta leżące. Z województw Sandomierskiego, Lubelskiego i Bełzkiego zjechali się wszyscy całą gromadą, bo się na sejmikach do takowej wyprawy honorem zobowiązali. Z Sieradzkiego, Łęczyckiego, Brzeskiego, Inowrocławskiego, Mazowieckiego, Płockiego i Rawskiego, przyjechali tylko posłowie z oświadczeniem, że cała ich szlachta nie tylko wola, ale i czynem gotowa jest prowadzić wojnę za zbawienie ojczyzny, i że Kujawiacy pod Grzegorzewem, Sieradzianie pod Pabjanicami, Łęczyczanie pod Górą, Płoczanie pod Płockiem, a inni w innych miejscach czekają zbrojno na rezultat sejmu.— Z Senatorów znaleźli się na Sejmie: Biskup Kujawski 1), Wojewodowie: Krakowski, Sandomierski, Ruski i Bełzki 2), Kasztelanowie: Lubelski, Żarnowski, Przemęcki, Małogoski, Biecki i Konarski (Łęczycki) 3), jako też Marszałek Nadworny Koronny 4). Liczba szlachty rosła nie codzień, lecz co godzina, tak że nie było jój gdzie się pomieścić; karm dla koni podrożał niezmiernie.

Pochop-  
ność  
szlachty.

1) Stanisław Karnkowski.

2) Piotr Zborowski, Jan Kostka, Jerzy Jazłowiecki i Andrzej Tęczyński.

3) Stanisław Słupecki, Jan Sienieński, Piotr Potulicki, Krzysztof Lanckoroński, Stanisław Szafraniec i Rafał Ślaskowski.

4) Andrzej Zborowski.

- Nazajutrz po zagajeniu posiedzenia, Wojewoda Krakowski z-  
- wiadomiony, że szlachta znudzona i zniecierpliwiona brakiem ży-  
- wności zamierza się rozjechać, i upominał, i prosił wszystkich, aby  
nie przykrzyli sobie, a zaczekali jeszcze maluczko, aż deputaci  
przedstawia spisane artykuły o których będą iść narady, bo odje-  
chanie bez żadnego skutku nic nieprzyniesie, jeno obróci wniwecz  
położone trudy i koszta, wystawi sejmujących na pośmiewisko, i  
wzgardę przeciwników i zachęci ich do narzucenia rycerstwu cięż-  
kiego jarzma niewoli, dla wyzwolenia z którego tu przybyli.

Perswazje Wojewody zachęciły szlachtę do wytrwania. Mę-  
życki Starosta Sandomierski doniósł, że kosztem Wojewody Kra-  
kowskiego zaciągnął 100 konnych żołnierzy na posiłek Rzplitéj,  
lecz że daleko większej siły zbrojnej potrzebuje chociażby samo  
Podgórze, przytykające do Węgier i Sandecz miasto nie daleko  
stamtąd leżące, żądał więc aby zgromadzenie wymogło na Biskupie  
Krakowskim osadzenia chociażby seciną żołnierzy *Muszyny*, należą-  
cego doń zamku na Podgórzu 1), które jest twierdzą wyborną,  
dla podskromienia przyszłych najazdów nieprzyjacielskich. Następ-  
nie Marszałek Nadworny 2) kazał przeczytać już wyżej przytoczony  
list łaciński Stefana Batorego po polsku, ażeby każdy mógł go  
zrozumieć, oraz powtórzyć mowę Filipowskiego, co niemało przy-  
czyniło się do podniesienia ducha w szlachcie. Co się tyczy Po-  
słów Cesarskich, Marszałek wnosił że aczkolwiek przysłani są od  
przeciwnika, jednak tak dla zachowania prawa narodów, jako i dla  
wywiedzenia się o niewiadomą jeszcze treść ich poselstwa, każ-  
den z sejmujących powinien okazywać cześć należną tym dostoj-  
nym mężom, ponieważ zaś naznaczono im za trzy dni posłuchanie,  
niech w ten dzień każdy stawia się w zwykłym miejscu w takim  
uzbrojeniu w jakim przybył, tak dla wprawy, jako i dla okazania

---

1) W górach Karpackich, w dolinie Popradu

2) Andrzej Zborowski.

postom naocznie, że nie mała, jak sądzili, liczba Polaków stroni od Cesarza.

Przybyli potem Deputaci i przedstawili spisane artykuły 1), w których między innemi stało, że Hrabia Górka i Podkomorzy Krakowski mianowani będą Hetmanami. Hrabia *Górka* naprzód w obszerniej mowie wymawiał się od przyjęcia tego obowiązku młodością swoją i małym w wojnie doświadczeniem. *Cikowski* znowu składał się starością i osłabieniem fizycznem, powiedział że niekorzystnie dla Polski dwóch dowódców z równą władzą stanowić, że niegdyś Król Zygmunt August jemu jednemu powierzył wojsko, któremu on, *Cikowski*, hetmanił na wojnie dobrze i wier- nie 2), dziś zaś jeżeli dodadzą mu kolegę, nieprzyjaciele powezmą stąd mniemanie, że przez brak ufności niezawierzono mu jednemu hetmanstwu, proponował więc aby obrano Hetmanem tylko Hrabiego *Górkę*, odznaczającego się świetnością rodu, bogactwem, potęgą, znajomością sztuki wojennej i sprzężystością ciała. *Górka* znów odsyłał *Cikowskiemu* ten urząd i tak długo się z sobą spierali, aż w końcu wszyscy przytomni razem, wstawszy i obnażywszy głowy, dopóty nieprzestali obydwóch prosić, aż pokonali i zniewolili i *Górkę* i *Cikowskiego* do przyjęcia wspólnie władzy, a głusząc ich mowę swemi okrzykami niepozwolili im ani słówka wymówić.

Artykuły  
Deputa-  
tów.

*Górka* i  
*Cikow-  
ski*  
przyjmu-  
ją het-  
man-  
stwo.

Potem Wojewoda Lubelski 3) i Stanisław Przyjemski przełożyli, że Polska bardziej niż kiedy w obecnym stanie potrzebuje dwóch Hetmanów, każda godzina może na największe niebezpieczeństwo kraj wystawić, a zatem jeden Hetman powinien bronić Wielkopolski, a drugi Małopolski. Napróżno *Miękicki* starał się przekonać, że jeden z Hetmanów powinien podlegać władzy drugiego. Po przyjęciu tego urzędu przez obydwóch uważano za niestosowne tak na-

---

1) Vol. leg II. 873.

2) Podczas wojny z W. Ks. Moskiewskim za Inflanty *Cikowski* z Polakami w 1563 r. pustoszył ziemię Smoleńską i Siewierską.

3) Jan Tarto.

Wnio-  
sek o  
zrzesze-  
niu się  
Infantki  
praw  
swych do  
wszel-  
kich ma-  
jątków.

gle któregokolwiek z nich poniżyć. Deputaci zrobili też wniosek (że o innych zamilczę), aby Infantka Anna podczas obchodu koronacji i ślubu zrzekła się na zawsze na rzecz Rzplitej wszystkich praw swych do jakichkolwiek posiadłości lub ruchomości. Marszałek potępiał ten wniosek uważając za niesłusne i nieskromne zmuszać do podobnego kroku Królowę. Wojewoda Krakowski <sup>1)</sup> odpowiedział, że niniejszy zjazd pod Andrzejowem przedstawia całą Rzplitę, i jako takiemu należy mu się prawo równie obrania Infantki Królową, jako i podania jej warunków. On sam, Wojewoda, jest jednym z opiekunów wyznaczonych jej testamentem Zygmunta Augusta i, jako taki, wie że wolą testatora było, aby po jej śmierci wszelka pozostała po niej majątność spadła na Rzplitę. Marszałek zgodził się w tej mierze na zdanie Wojewody, a po przeczytaniu reszty artykułów podanych przez Deputatów, Żółkiewski zażądał imieniem Rusinów, aby wolno im było odejść na ustronie na czas niejaki dla zastanowienia się nad temi artykułami. — Kasztelan Biecki odpowiedział mu, że przez to ustąpienie zachwiane zostaną rzeczzone artykuły, jeżeli kto ma co przeciwko nim niech to objawi w obliczu wszystkich, odejście zaś sprawi niepotrzebną i najniebezpieczniejszą zwłokę. — Na to Żółkiewski oświadczył, że Rusini przyjmują wszystkie artykuły, a tylko chcą porozumieć się nieco o obronie miasta Krakowa.

Skargi  
Górki

Hrabia Górka skarżył się iż wielka liczba Wielkopolan gotowała się na zjazd do Andrzejowa, lecz po drodze zatrzymani zostali przez umyślnie nasadzonych ludzi z przeciwnego stronnictwa, którzy wmówili im fałszywie, że w Andrzejowie zebrało się bardzo niewiele osób, i że te osoby już się rozjechały, nie niezrobiwszy, że Batory zrzekł się korony, a Cesarzycy zajęli Kraków; jadący uwierzyli tym zmyślonym pogłoskom i popowracali do domu. Górka przyrzekł że wnet napisze do Wielkopolski, aby niedawano

---

1) Piotr Zborowski

wiary tym próżnym i przewrotnym nowiniarzom. Dziękowano mu publicznie za taką jego gorliwość i staranie.

Rusini nalegali o rozjechanie się, inne województwa szły też za ich przykładem. Malicki szlachcic z Sandomińskiego odezwał się, że «ponieważ teraz taki czas, iż każdemu wolno podawać rady o tém co uważa za najstosowniejsze dla dobra Rzplitej, on więc wnosi, aby uchwalono ciężką i straszną karę na osoby które w jakikolwiek sposób będą się kusiły odwieść Króla od przyjętych przezeń i zaprzysiężonych warunków. Wszakże widziano ludzi którzy się niebali namawiać Króla Henryka do złamania przysięgi, a w liczbie ich byli dygnitarze kościelni i Senatorowie świeccy, trzeba więc zapobiedz aby na przyszłość zbrodnia ta się nieponowiła».— Słuszny był wniosek Malickiego, jednak wiedzano, że go Malicki popierał jedynie aby ubodź Biskupa Kujawskiego, głównego za Króla Henryka w tej sprawie winowajcę, który i dotąd jeszcze niezmył z siebie, jak się należy, tej plamy. Podczas gdy Malicki i inni nieprzestawali lżyć i bezcześcić osoby, które złe rady dawały Henrykowi, Biskup siedział cicho i wszystko znosił cierpliwie. Marszałek 1) odpowiedział Malickiemu, że niepotrzeba stanowić nowęj kary na tych zbrodniarzy, bo nie można surowszėj wynaleść nad oznaczoną w konfederacji Warszawskėj; poczem wezwał wszystkie województwa, aby objawiły swoje zdania o artykułach ułożonych przez Deputatów. Wszystkie województwa po kolei przyjęły je z wielką ochotą, uznały Stefana Batorego za prawdziwego Króla swego i o jednéj tylko obronie postanowiły naradzić się osobno. O środkach pojednawczych nikt nieuczynił wzmianki, wyjąwszy Konopnickiego Cześnika Sieradzkiego, który skromnie coś o tém bąknął, ale widząc że wszyscy źle nań patrzą, zaprzestał mówić. Mężynski Podsedek Zambrowski między innemi rzeczami wspominał, że Mazowszanie wypędzili Podstarościęgo

Wnio-  
sek Ma-  
lickie-  
go.

---

1) Andrzej Zborowski.

Starosty Warszawskiego i Miecznika — Wolskiego, czyniąc mu pogróżki.

Piotr  
Zborow-  
ski za-  
skarża  
Markoc-  
kiego

Wojewoda Krakowski oświadczył że widzi w tém zgromadze-  
niu wiele osób, które są Cesarczykom zaprzędane i jurgielta od nich  
pobierają. O ile mu wiadomo, jest tu jeden taki człowiek zwany  
Markockim, który śmie się tu stawiać chociaż tymczasem za pie-  
niądze Cesarskie pozaciągał żołnierzy i trzyma ich w Michałowie,  
wiosce należącój do Kasztelana Czechowskiego 1). Markocki od-  
parł że te zarzuty niesłuszne, skarżył się że mu się dzieje wielka  
przez to krzywda, bo jest prawdziwym stronnikiem Króla Stefana.  
Wojewoda odrzekł że powziął tę wiadomość od pewnych ludzi,  
chwalił zaś Markockiego, że już zmienił swe zdanie. Potém Mar-  
szalek pytał czy niema postów od miast dla podania głosu na  
Króla. Nie było nikogo od miast głosujących na elekcji, wyjąw-  
szy od Poznania, w imieniu którego *Kasper Goski* doktor, przy-  
stał na zdanie powszechne i przyznał Stefana Batorego prawowitym  
Królem. Ze wszystkich miast, to miasto Wielkopolskie jedno bro-  
niło jak najstałej sprawy Batorego i w nie małej znajdowało się  
rozterce ze Starostą swym Wojciechem Sędziwojem Czarnkow-  
skim, który to namową, to groźbami chciał je pociągnąć na swo-  
ją stronę.

Głos  
Pozna-  
nia.

Obrady  
Wielko-  
polan.

28 stycznia, w niedzielę, wszystkie województwa zgromadzały  
się osobno. Wielkopolanie zeszli się u Hrabiego Górki i po-  
twierdziwszy wszystkie artykuły deputatów odłożyli na inny czas  
kwestją o obronie Rzplitej. Hrabia przesłał do Wielkopolski pismo,  
podpisane przez bardzo wiele osób, które świadczyło, że wszelkie  
fałszywe wieści o sejmie Andrzejowskim, rozsiewane szczególniej  
przez Rafała Leszczyńskiego Starostę Radziejowskiego skrytego  
Cesarczyka, były czystém zmyśleniem, opowiadało jak się rzecz  
miała i ośmielało wszystkich, a dodawało im animuszu.

---

1) Stanisław Tarnowski.

29 stycznia, wprzód nim zjawili się Posłowie Cesarscy, zew-  
sząd napłynęły niezmierne rzesze jezdnych i pieszych i pozajmowa-  
ły pola okoliczne. Liczono w tym tłumie do 20,000 zbrojnych. Ze wszystkich hufców najpiękniejszy i najliczniejszy był Hrabiego Górki, bo miał i piechotę i działa, a przytém trzymali się go wszyscy przybyli włąz z Hrabią Wielkopole. Po hufcu Górki odznaczała się rota Marszałkowska dobozem jeźdźców i koni. Było jeszcze wiele innych hufców, w konie, ludzie, bronie wybornie opatrzonych, lecz zatrudno i nie w miejscu byłoby opisywać je szczegółowo. Prawie wszyscy Panowie mieli poczty najemnych żołnierzy. Hrabia Górka i inni utrzymywali te hufy własnym kosztem i to nie tylko teraz, lecz i następnie przez czas długi, jak o tém będzie niżej. Górka i Cikowski, jako Hetmani, mieli władzę porządkowania szyków, jakoż wkrótce ustawili wszystkie oddziały rozmieściwszy je na otwartém polu usianém nie wielkimi wzgórkami, zaś sam dobor wojska uszykowali z obu stron gościńca w miejscach których mieli przejeżdżać Ambassadorowie Cesarscy. Kazano wojsku stać nieporuszenie dopóki Ambassadorowie będą pererowali.

Uroczy-  
ste po-  
stucha-  
nie Po-  
słów  
Cesar-  
skich.

Tymczasem Posłowie Płoccy: Stanisław Kryski Kasztelan Raciążski, Mikołaj Gastomski Chorąży Rawski i Grzegorz Zieliński, Sędzia Płocki, przybyli oświadczając zezwolenie na wszystkie postanowienia sejmu i donosząc, że ich szlachta stoi pod Płockiem gotowa na wszelkie zawołanie i usługi.

Potém stawili się Ambassadorowie *Rozemberg*, Maciej z *Łojowa* i dodany im za towarzysza Sieniech, prowadzeni z miasta we wspianym orszaku, z wielkiem uszanowaniem (bo zwyczajem jest u Polaków przyjmować tak Posłów wszystkich Królów i panujących chrześcijańskich).

Posłowie przeszedłszy pomiędzy rozstawionemi szeregami wojska przybyli w miejsce posiedzeń, tu z wielkim honorem przyjęci, bo wszyscy przed niemi powstali i obnażyli głowy. Posadzono na najpiérwszém miejscu *Rozemberga*, daleko poniżej siedli Maciej z *Łojowa* i *Sieniech*, bo o to sami prosili. Pomiedzy rozstawionemi



rotami orężnemi na całym polu naokolutko gęstemi ordynkami osiadły tłumy pieszych, ledwo nierównające się liczbą wojsku romnemu. Śród najgłębszego milczenia Rozemberg tak przemówił imieniem Cesarza w narzeczu Czeskim, jako zrozumialszym i przyjemniejszym dla Polaków.

Mowa  
Rozem-  
berga.

«Najprzewielebniejsi, Przewielebni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Wspaniali, Urodzeni, panowie szlachta, mężowie najdzielniejsi i rycerze najszlachetniejsi. Jego Święta Cesarska Mość Pa nasz najmiłościwszy przez nas swych posłów tu przystanych, na pierwociny swego panowania, oświadcza wam i wszystkim stanom życzenia wszelkiego szczęścia i pomyślności, długiego powodzenia, wzajemnej zgody i wszelkiej szczęśliwości. Taka była zawsze J. Ces. Mości natura i obyczaj, że nie tylko starała się zawsze zaradzać i czynić zadość potrzebom w ogólności całej Rzplitej chrześcijańskiej i w szczególności pożytkowi wszystkich osób, lecz z Boską pomocą udawało się jej zawsze z dziwną łagodnością stanowić mir i pokój pomiędzy wszystkimi stanami, koić jak najchwalebniej wszystkie zajścia i rozterki domowe.

Ponieważ ta jest dążność i to staranie J. Ces. Mości, aby wszędy o ile możności stanął pokój pomiędzy poróżnionemi, najgorętszym Jój życzeniem było, aby ostatni sejm Warszawski doszedł szczęśliwie i pomyślnie dla was i dla Rzplitej chrześcijańskiej i zakończył się największą zgodą i jednomyślnością zdań i umysłów. Ponieważ wbrew oczekiwaniu i życzeniu J. Ces. Mości inaczej się stało, Jego Ces. Mość przez stałą swoją ku Rzplitej polskiej życzliwość niemogła nie boleć nad waśnią, która sejm ten zerwała. Idąc za dawnym swoim obyczajem nie opuszczania żadnej zrzeczności, w której by mogła dowieść przychylności swjej ku tej Rzplitej, J. Ces. Mość nieomieszkała i teraz toż samo uczynić i przysłała nas, Posłów swoich do Najprzewielebniejszych, Wielmożnych i Urodzonych Waszych Mościów. J. Ces. Mość ufa że przyjmiecie wdzięcznie i łaskawie to poselstwo, pochodzące ze szczerego i gorliwego o dobro Rzplitej Jój serca. Nie w innym celu poselstwo Cesarskie tu stawia, jeno w tym, który zawsze przewodni-

czył pomysłom i czynom J. Ces. Mości, a mianowicie, ażeby was upomnieć łagodnie, abyście się nieopierali elekcji, która z woli Boga na osobę J. Ces. Mości przypadła, (J. Ces. Mość ufa że w mądrości swojej i miłości ku Rzplitej sami z swęj własnej woli to uczynicie) i abyście na rzecz innego kandydata nieodrzucałi J. C. Mości, która tyle zasług położyła dla was i dla Rzplitej chrześcijaniskiej. J. Ces. Mość sądzi, że będziecie sprawiedliwsi i wyrozumialsii w téj sprawie, jeżeli zastanowicie się bez żadnego uprzedzenia i przesądu nad prawością zamiarów J. Ces. Mości przy staraniu się o tę koronę. Odrzuciwszy od siebie wszelką żądzę panowania, (bo do godności Cesarskiej żaden już zaszczyt nie dodać niemoże, a wiadomo jakich trudów, nakładów i starań wymaga Królestwo Polskie), J. Ces. Mość o to tylko najmocniej stoi i tego tylko najgoręcej pragnie, aby mogła przyłożyć się do dobra publicznego i prywatnego, waszego i całej Rzplitej chrześcijańskiej, uczynić kwitnącym to Królestwo i swojemi zasiłkami, a pomocą Ś. Cesarstwa Rzymskiego i N. Króla Hiszpanji uwolnić je od najazdów barbarzyńców, bronić je od wszelkich nieprzyjaciół i uczynić najmocniejszém przedmurzem dla chrześcijaństwa. Ten był zamiar i to było staranie J. Ces. Mości gdy ubiegała się o koronę polską dla syna swego Arcyksięcia Ernesta. Gdyby wszyscy w to uwierzyli, niemieliby żadnego powodu odszczepiać się od osób, które J. Ces. Mość obrały, bo J. Ces. Mość ofiarowała wszystko cokolwiek może służyć nietylko do zachowania, lecz i do podniesienia godności, dobra i swobód waszych a ktokolwiek głębiej rzecz tę rozważy, przyzna, że żaden monarcha nie jest w stanie tyle dla Polski dobrego uczynić, ile J. Ces. Mość. Gdyby ktokolwiek z was miał jakąkolwiek wątpliwość, i sądził że prawa i przywileje rycerstwa przez tę elekcją jakikolwiek szwank lub uszczerbek poniosły, ten niech będzie przekonany, że J. Ces. Mość, podług waszego rozumienia zastrzeże, aby nietylko prawo elekcji, wolne i równe dla wszystkich, zostało na przyszłość w całości i nietykalnie zachowane, lecz jeszcze aby inne beneficja, prawa i przywileje wasze, podług możności zostały powiększone na rzecz

waszą i waszych potomków. Aczkolwiek J. Ces. Mość nieraz to już oświadczyła, ale jednak jeszcze na niniejszym zjeździe chce was przez nas upomnieć, abyście dali ucho ojcowskim przestrogom J. Ces. Mości i abyście także zezwolili na elekcją J. Ces. Mości, bo z rzeczy samej okazuje się, iż ta elekcja najściślej połączona jest z godnością, powagą i zbawieniem waszej chrześcijańskiej ojczyzny. J. Ces. Mość przez swą ojcowską pieczołowitość zaleca nam zawezwać was wśród tych burzliwych czasów do zgody, wzajemnej życzliwości, stłumienia zarodów waśni domowych i uniknięcia zgubnych, a najsmutniejszych ich skutków. Największe zasoby i najpotężniejsze siły Królestw i Rzplitych kruszą się od niezgody, a czego oręż nie miał, to waśni z najpłochszego powodu wynikała rozprzeże. J. Ces. Mość boi się mocno, aby Rzplita nie szwankowała w czémkolwiek niepowrótne, skoro rozterki dłużej potrwały. J. Ces. Mość której wszystkie myśli i czyny dążą do dobra i zbawienia Rzplitej i do odwrócenia niebezpieczeństw, zaleca wam głęboko zastanowić się i namyślić nad tém, że jeżeli dopuszczony zostanie ten, którego niektórzy na Króla prowadzą, a wojna zewsząd wam zagrozi, skądże będziecie mogli spodziewać się pomocy i wsparcia. Król wrzekomo obrany niemogąc rachować, ani na pokrewieństwo, ani na przyjaźń, ani na pomoc i posiłki najpotężniejszych obcych Królów i mocarzy, podług prawdopodobieństwa musi się wplątać w wojnę z W. Księciem Moskiewskim zostającym w stosunkach przyjaźni z J. Ces. Mością, a niepodola żadną miarą tylu niebezpieczeństwom i obronie prowincji pogranicznych. Powiedzą niektórzy że zapewne Sułtan Turecki da mu pomoc, lecz J. Ces. Mość sądzi że najszlachetniejsi i do religii chrześcijańskiej najprzysiężniejsi mężowie, których mądrość jest wiadoma, wiedzą zapewne jak zawsze podobna pomoc na złe wyszła i tym co jój użyli i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Niechcę dłużej zastanawiać się nad tym przedmiotem, bo wzdraga się dusza i sam język drętwieje na wspomnienie klęsk, które by spadły przez to na waszą Rzplite i na inne części świata chrześcijańskiego, a przystém niemógłbym nie powiedzieć czegoabyście już nie mieli przed

oczyna, z przykładów wziętych tak z dziejów innych narodów, jako i z wydarzeń naszej epoki. Omijamy więc, jako szkopuł, tę część mowy naszej, a miasto rozprawiać, jeszcze raz wzywamy was, abyście zważyli jakie dogodności, korzyści, posiłki i pomoce zapewni od razu temu prześwietnemu państwu i prowincjom pogranicznym elekcja J. Ces. Mości. Możecie się na pewne spodziewać posiłków nie tylko od J. Ces. Mości, Najjaśniejszego domu Austryjackiego, N. Króla Hiszpanji, ale i od innych sąsiadów waszych, monarchów Rzplitej chrześcijańskiej, o czém tu poszczegółowie nie warto i wspominać, raz że pojmujecie to dobrze sami w przezorności waszej, powtóre że na przyszłym sejmie postowie J. Ces. Mości dowodnie wam to okazali. Co zaś niektórzy powiadają, że elekcja J. Ces. Mości obrazi Turka, trzeba wiedzieć że jeżeli ta wasza elekcja wolną jest, nie podlega więc sądowi Tureckiemu, a wam wypada stać przy swoim zdaniu. Cokolwiek bądź się stanie, niezabraknie J. Ces. Mości środków obronienia was od wszelkiego niebezpieczeństwa i wojny. J. Ces. Mość zaręcza wam, że W. Książę Moskiewski nie tylko będzie przyjacielem, lecz jeszcze, w razie potrzeby, poda pomoc Rzplitej. Przy takowym stanie rzeczy J. Ces. Mość ufa, że godząc się w zdaniu waszém z innemi, zechcecie zapewnić pokój, mir i spoczynek téj Rzplitej, przystać na tę z woli Bożej dokonaną elekcją przez miłość ojczyzny i zgody, i zaniechać zgubnych zamiarów. Czyniąc to podtrzymacie godność i poważenie J. Ces. Mości, bo wieść o jój obraniu i radość stąd rozniosły się już po całym świecie, a J. Ces. Mość niezasłużyła przed wami i waszą Rzplitą, abyście tak źle i dotkliwie jój się wywdzięczali. Zapewnicie téż sobie zbawienie i uratujecie godność waszą, ojczyzny waszej i całej Rzplitej chrześcijańskiej, a czynem tak chwalebnym i znakomitym zjednacie sobie wielką wdzięczność u wszystkich ludzi dobrze myślących, J. Ces. Mość zaś i dom jój zniewolicie do łaskawości i wszelkiej uczynności w każdym miejscu i czasie i zobowiązacie Ją do wypłacenia się tém większemi łaskami:»

Po skończeniu mowy Postowie odprowadzeni zostali z równą  
ORZELSKI III.

pompa i okazałością z jaką przybyli i w równie licznym orszaku. Na ich cześć były bębny, dzwięczały traby, a strzelanie z dział i rusznic wszelkiego rodzaju wstrząsało hakiem powietrze.

Krasni-  
ski prze-  
chodzi  
do Bato-  
rowców.

Po ich odejściu Szafraniec oświadczył, że otrzymał list od Biskupa Krakowskiego, donoszący że Biskup przechodzi całkiem już na stronę Batorowców. Rozmaicie tłumaczono to wyznanie Biskupa, obawą aby wojsko niespustoszyło ogromnych majątków, które posiadał na równi z innemi dygnitarzami kościelnemi, albo może i tém że obu stronom sprzyjając i obu skarbiąc sobie łaskę, przystał w końcu do tej która przeważyla.

Słowa  
Zborow-  
skiego o  
Rozem-  
bergu

Wojewoda Krakowski odczytał się, że Rozemberg mu powiadał, iż nikt bardziej nad Dudicza niezachęcał Cesarza do ubiegania się o koronę i nie upewniał go o słabości partji Batorowej. Sam Rozemberg wykupiłby się jak najdrożej od Sejmu Andrzejowskiego, a gdyby choć przed tygodniem był zawiadomiony o tak licznym tu zjeździe, byłby niezawodnie z drogi nazad do Cesarza nawrócił. Wojewoda dodał iż pewien Rajca miasta Krakowa przyszedłszy do niego doniósł mu, że *Gródek*, zamek czyli warownia, dziedzictwo Stanisława Tarnowskiego Kasztelana Czechowskiego, zawierający się w obrębie murów Krakowa, został opatrzony w mocną załogę, że część murów Krakowa rozwalono; że niejaki Milanowski przyprowadził do miasta zacieźnych Czeskich i Morawskich żołnierzy, do których Jordan przyłączył też pewien poczet i że ci żołnierze zajęli dwory szlacheckie i dom pewnej wdowy tuż u samych murów miasta zbudowane. Szafraniec nalegał najmocniej, aby wszyscy tu przytomni, przyłożyli się dla wyzwolenia Krakowa, zagrożonego, narażonego na tak wielkie niebezpieczeństwo i odległego tylko o 9 mil od Andrzejowa, oraz aby nietylko radą, ale i ręką wsparli spadającą ojczyznę. Potém Zamojski wychwalał Kraków, że to ognisko całego Królestwa, Królewskich klejnotów schowanie, miasto i zamek wspaniały, a tak przyległy Węgrom i Szląskowi należącym do Cesarza, nietrzeba więc żadną miarą dać je zająć przeciwnikom.— Na ten wniosek województwa rozeszły się po osobno i odłożyły do następnego dnia swoją odpowiedź.

31 stycznia większa część dnia zeszła na rokowaniach o ruszeniu do Krakowa. W końcu gdy się zgromadzili wszyscy w miejscu zwykłym, Cikowski Podkomorzy Krakowski, odezwał się energicznie do zgromadzonych, że jeżeli go wraz z Górką urzędem hetmańskim przyoblekli, niech że oznaczą jakie wojska mają jego władzy ulegać, niechże rycerstwo okaże się wyrozumialsze niż dnia onegdajszego i niech objawi czy deputaci przy Hetmanach postawieni dla radzenia o wojennej potrzebie mają posiadać równą z Hetmanami władzę, czy wyższą, czy tylko radzić i zostawać pod ich zarządem; niech też wyznaczy pieniądze na utrzymanie szpiegów i straży, oraz niech określi jak mają się wojskami podzielić Hetmani, aby było już wiadomo co do którego z nich należy. Te żądanie poparł też ze swojej strony Hrabia Górka.

Wyprawa na Kraków urządzona.

Potem Niedźwiecki imieniem województwa Sandomińskiego oświadczył zgromadzeniu, że Sandomierzanie uradzili pomiędzy sobą dać Kasztelanją Sandomińską *Sienieńskiemu* Kasztelanowi Żarnowskiemu, Radomską *Ligęzie* Kasztelanowi Zawichojskiemu, Zawichojską *Kazanowskiemu*, Żarnowską Wojskiemu Sandomińskiemu 1), a województwo Sandomińskie komukolwiek innemu, niech więc te rozporządzenia zatwierdzone zostaną wspólnym wszystkich zezwoleniem.— Żądaniom tym oparł się nasamprzód Wojewoda Krakowski, jako uwłaczającym zwyczajowi pospolitemu, na tej zasadzie iż rozdawnictwo godności i urzędów jednemu tylko Królowi przysługują. Sienieński, sądząc że Wojewoda tak mówi przez zawiść, nie chcąc aby mu się dostała Kasztelanja Sandomińska, przedstawił zacność i zasługi swój familji, tudzież swoje prace i starania około Rzplitej, które ojczyzna odpowiednio dotąd nie wynagrodziła, oraz ową klęskę Podolską, wśród której Tatarzy popalili mu, zniszczyli i do ostatniej nędzy doprowadzili tyle wiosek; oświadczył że czy bogatym, czy biednym będąc zawsze jednako miłować nieprzestanie ojczyznę i postępować prawą drogą. lecz sprawiedli-

Kwestja o rozdaniu wakujących urzędów.

---

1) Janowi Kochanowskiemu.

wość wymaga, aby zasługi wynagradzano, sienaależy mu więc zazdrościć tego urzędu, któren mu ofiarują wspólném zezwoleniem współobywatele jego Sandomierzanie.— Przeciwnko Sienińskiem powstałi Wojewodowie Sandomierski i Bełzki 1), ale go bronił Hrabia Górka, a Broniewski Podkomorzy Poznański popierał jego sprawę w imieniu Wielkopolan następnemi dowodami.— Już pićwiej nadano Sieniawskiemu i Firlejowi tymże trybem urzędy. Krajowce łatwiejszy i lepszy mogą czynić wybór między osobami aniżeli Król cudzoziemiec, niemający pojęcia o charakterze ludzi, dobićających się dostojenstw. Król jeden łatwiej się uprzedza niż tak mnóstwo głosujących i stanowiących, że ta lub owa osoba warta jest urzędu. Państwo potrzebuje pełnej liczby Senatorów. Polacy wtedy tylko prawdziwój wolności dostapią, gdy wyrobią sobie prawo obierania do woli urzędników. Prawo wolnego obierania Królów, pociąga za sobą, samo przez się, prawo obierania pomniejszych urzędników podczas bezkrólewia, nie stanie się przeto żadna krzywda przyszłemu Królowi, bo po koronacji będzie mógł znów rozdawać urzędy. Władza prawodawcza pociąga już za sobą prawo nadawania dostojenstw. Zwyczaj i potrzeba Rzplitej nakazują to czynić. Albo nikomu nie trzeba było nadawać urzędów, albo wszystkim za któremi przemawia zezwolenie obywateli. Jeżeli te dowody nie zostaną przyjęte, trzeba będzie wnosić że możnowładcy większym faworem darzą jedne osoby niż drugie.

Stanisław Przyjemski, z Wielkopolskiego rzekł, że źródłem i podstawą tego zjazdu jest zachowanie ustaw i swobód, te zaś ustawy nadwórzęzone zostaną przez podobne rozdawnictwo urzędów. Nie jest z prawami sprzeczne, że Firlejowi i Sieniawskiemu nadano urzędy, bo przyoblekła ich niemi cała szlachta na Sejmie walmym, że zaś na sejmie Warszawskim nie było wzmianki o osobach przez Sandomierzan zalecanych, niewypada im urzędów tych nadawać.

---

1) Jan Kostka i Andrzej z Tęczyna.

Przybyli następnie Posłowie Podolscy oświadczając o przy-  
wiązaniu swoich współobywateli do Infantki Anny i Batorego, za  
których sprawę gotowi są położyć życie. Czytano list Pisarza  
Rawskiego, oznajmujący że pieniądze o których była mowa, wyda-  
ne z zamku Rawskiego nie na co innego, jeno na opłacenie żołdu  
wojskom na Rusi.— Czytano też inny list od Stanów Królestwa do  
Batorego z odpowiedzią na jego pismo, w którym stany polecały mu  
służby swoje, oświadczaly wielką, stałą i już dowiedzioną wierność  
ku niemu całego prawie Królestwa, której codzien więcej widać  
przykładów i prosiły usilnie, aby nieodwlekał przyjazdu swego do  
Polski, ale co najprędzej pośpieszał. Przeczytano jeszcze list do  
Posłów Koronnych o których wiadomo było, że wybrali się już  
w drogę z Polski do Siedmiogrodzia około 1 stycznia, aby nale-  
gali na Króla o przyspieszenie Jego podróży i, prócz innych wa-  
runków, o wyzwolenie branców Rusinów, których spis dokładny do  
listu przyłączono.

Posto-  
wie od  
Podolan.

Po załatwieniu tych przedmiotów województwa głosowały z  
kolei o wyprawie na Kraków i wszystkie na to się zgodziły oprócz  
Rusinów, którzy pod tym tylko warunkiem przystawali na wypra-  
wę, jeżeli takowa niedługo pociągnie.

Posłom Cesarskim dano następną odpowiedź: «Tak świetne i  
wspaniałe Jego Świętej Ces. Mości poselstwo najmilsze jest zaiste  
dla wszystkich Stanów Królestwa i dla tego liczego zgromadzenia,  
jakoż przyjęte zostało przez wszystkich z uszanowaniem godnem  
takiego Monarchy i Jego majestatu. Stany przyjmują z najwyższą  
wdzięcznością tak serdeczne oświadczenie łaski, pochodzące ze  
szczególniejszej życzliwości J. Ces. Mości, tak ku wszystkim chře-  
ścijanom w ogóle, jako szczególniej ku przesławnemu Królestwu  
Polskiemu, oraz życzenia szczęśliwości dla Stanów całego Króle-  
stwa. Nawzajem wszyscy, nie tylko w ogóle wzięci, ale każdy z  
osobna, zalecają J. Ces. Mości służby swoje, gotowość swoją, i  
ochoczość na wszelką powołność i usługi. Z całego serca i pry-  
watnie i publicznie prosimy Pana Boga, aby W. C. Mości działało  
się wszystko szczęśliwie, i pomyślnie na sławę i dobro całego

Odpo-  
wiedź  
dana  
Cesa-  
rzowi.



chrześcijaństwa. Co zaś się tyczy mandatów J. C. Mości przedłożonych nam przez J.W. Panów Posłów, czujemy wdzięczność niezmierną i uważamy za godne nieśmiertelnej chwały, wybrany i prawdziwie chrześcijański sposób myślenia J. Ces. Mości, Jędrność duszy i umiarkowanie, Jędrne starania, chęci i zamiary skierowane ku dobru, pokojowi i zgodzie chrześcijańskiej, Jędrna mądrość i stała wola. I to jest wielce przyjemne wszystkim stanom państwa, że W. Ces. Mość szczególniejszą ma pieczę i staranie o to państwo, nas do zgody wzywa i o ile możliwości niczego niezaniedbuje, co tylko podług Jędrnego zdania tyczy się naszej szczęśliwości. Mocno ubolewamy, i mocno cierpimy nad zakłóceniem naszej Rzplitej z powodu poróżnienia zdań o kandydatach do korony na Sejmie pod Warszawą. Niedziw że to się zdarzyło, nie od razu bowiem na tak licznym zjeździe ludzi wolnych mogły się wszystkie zdania do jedności doprowadzić. Gdyby Najprzewielebniejszy Arcybiskup nie pośpieszył najniwcześnieję, nadużywając swęj powagi, ogłosić Króla, niewątpimy że ponieważ większa część narodu chciała obrać Królem kogokolwiek ze współobywateli, zamiar takowy doszedłby do skutku, o czém jak nam się zdaje W. Ces. Mość nie jest dość dokładnie zawiadomioną. Gdy jednak nastąpiło stanowcze poróżnienie, a zło stąd wynikłe coraz bardzięj się jątrzyło i od mała aż do całości przeszło, natychmiast postanowiliśmy zjechać się wszyscy w to miejsce. Stanąwszy tu najpięrszém naszym staraniem było owa zgoda, do której W. Ces. Mość nas tak łaskawie i po Ojcowsku zaprasza, jedyny środek dla doprowadzenia różnic wszystkich do harmonji, co tęcz nam się udało z Bożęj dobrotliwęj łaski tak szczęśliwie i pomyślnie, iż na licznym i tak znakomitym, jak nigdy dotąd, zjeździe, nieznalazło się ani jednego człowieka, któren by się niezgadzał ze wszystkiemi jednomyślnie i jednogłośnie względem zbawienia i wolności pospolitęj. Nawet wielka liczba osób nie mogących z pewnych powodów tu przybyć, listownie oświadczyła swoje z nami zezwolenie. Zaiste powinniśmy złożyć nieskończone dzięki za ten wypadek Panu Bogu i możemy zausać i wierzyć w całość naszą i utrzymanie pospolitých swobód

naszych, albowiem gdy o wszystkiem co obie strony uczyniły w Warszawie zawiadomione zostały sejmiki ziemskie, zrozumiały z łatwością że gwałt został zadany swobodom i prawom ojczyntym przez pewnych zuchwalców, którzy nadużyli swojej władzy, i że niema innego i pewniejszego środka zaradzenia złemu, nad uznanie na tych sejmikach i na niniejszym pospolitym całego Królestwa zjeździe postępowania ich za nieprawne i nieważne. Pojęliśmy wszyscy, że jeżeli inaczej postąpimy przekażemy naszym potomkom przykład zgubny dla wolności pospolitój. Zarazem się zdarzyło, że druga część Rzplitej, która obstawała za wolnością, ofiarowała dostojęństwo Królewskie N. Infantce Annie, krewnej J. Ces. Mości pochodzącej z prześwieitnego szczepu Królów naszych Najjaśniejszych i najgodniejszych nieśmiertelnej sławy za niezliczone i najznakomitsze dla Rzplitej naszej przysługi, którzy to właśnie tę naszą wolność najbardziej rozszerzyli; i zaślubiła ją Oświeconemu Księciu Panu Stefanowi Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu. Z godnością naszą i powinnościami niezgadzało się opuścić Królownę i pozbawić ją dostojęństwa i zaszczytu, owszem przyznajemy, że sam Bóg ją dla nas zachował na te czasy, a wszystkich ludzi umysł i wola, pomimo różności zgadzają się najzupełniej na to jedno, aby bronić jej godności, co jest najoczewistszym znakiem, że jest w tém Boska wola, która jedna rozdaje korony i Królów, jakich chce, stanowi. Ufamy że W. Ces. Mość w pobożności i mądrości swojej nie zechce się przeciwieć tej woli, i spodziewamy się że skoro W. Ces. Mość dowie się o wszystkim, jak co zaszło, sama przyzna słusność naszej sprawie, za którą niema powodu na nas się urażać. W. Ces. Mość przekona się bowiem, że nie uczyniliśmy nic z Jej krzywdą (od której zawsze byliśmy dalecy), lecz że jedynie mając na celu obowiązek opiekowania się naszymi ustawami i swobodami, staraliśmy się je bronić i utrzymywać w Królestwie zgodę. Wszystko to i jeszcze inne rzeczy przełożą obszerne W. C. Mości Posłowie nasi do W. Ces. Mości wyznaczeni. Tymczasem prosimy najusilniej W. Ces. Mość, aby nieprzestała darzyć łaską

swoją i życzliwością nas i całe Królestwo Polskie, będące najpotężniejszym od najazdów barbarzyńców przedmurzem chrześcijaństwa, aby była przekonana o naszej gotowości na wszelkie dla Niej usługi i aby jak dotąd, tak i nadal, przykładła się do dobra, bezpieczeństwa i pokoju chrześcijaństwa, czém sobie zjedna chwałę i sławę nieśmiertelną u całego świata i u potomności.

Zażar-  
tość  
Rusinów  
prze-  
ciwi-  
ko Her-  
burto-  
m.

7 lutego, Senatorowie i szlachta, zebrawszy się w klasztorze, postanowili zakończyć obrady.— Zawadzał ukończeniu spór z Rusinami. Wszystkie inne województwa zgadzały się dla uzdrowienia przeciwników oddać przeszłość zapomnieniu i dać im pewen termin na upamiętanie się, sami tylko Rusini z niesłychaną żażartością powstawali szczególniej przeciwko swoim Herburto, którzy jedni poniewierają uchwałę sejmiku ziemskiego, odmówili przyjazdu do Andrzejowa, czém dali jasny dowód przewrotności swoich zamiarów.— Biskup Kujawski bronił Herburto, powiadając żeć to są współobywatele, synowie jednéjże z nami Rzplitej, że się zgadzają z nami na Króla Stefana i są uczestnikami pokoju pospolitego, nie trzeba więc ich karać; jeżeli w ciągu pewnego czasu daje się przebaczenie nawet Cesarczykom, którzy daleko więcej nabroili, godniejsi są zaiste przepomnienia ci, którzy przez nieobecność tylko swoją od naszego zdania się odszczepili.— Biejkowski rzekł, że wcale inne jest położenie tych co nieszczędząc kosztów, życie swoje nawet na sztych narazili, niż drugich którzy beczynnje w domu gniją. Wtedy Marszałek rzekł: «darujcie przez miłość ku Rzplitej, tę winę współobywatelom waszym, którzy mniej zgrzeszyli niż ludzie, chcący gwałtem wam Króla narzucić».— Odparł Starzechowski, że podobne indulgencje z najświętszych konfederacji zrobily igraszkę i osłabiają w ludziach prawych i miłujących Rzplite do służenia jój pochop.

Deputa-  
ci dla  
ulożenia  
uniwer-  
sytu.

Przerwali tę rzecz Posłowie Dobrzyńscy i Mazowieccy, zalecając służby swoich obywateli, którzy stoją pod bronią w pewném miejscu gotowi na wszystko dla zbawienia ojczyzny. Następnie powtórzono i w jeden dyplomata spisaño artykuły deputatów:

między innemi uczyniono też wzmiankę o Biskupie Przemyskim 1. Hrabia Górka wspominając przez jak długi czas nominowany na to Biskupstwo czekać musiał, aż nastąpiła konfirmacja od Papieża. żądał, aby napisano od imienia Rzplitej, list do Kapituły Przemyskiej z rozkazaniem puszczenia Biskupa we władanie majątkami diecezji.— Redakcją tego listu powierzono Biskupowi Kujawskiemu. Rusini nie inaczej zgadzali się na uchwalone artykuły, aż zostanie wykonana ich Wisznińska konfederacja; i nie inaczej dali się uspokoić, aż odłożono tę kontrowersję na sąd przyszłego Króla i Stanów. Obrano potem Deputatów dla stwierdzenia wyżej rzeczowego formalnie już spisane go dyplomu podpisami i przyłożeniem pieczęci.

Zrobiono wzmiankę o pieniądzech wywiezionych przez Posłów Siedmiogrodzkich, a pewne osoby dopytywały się, dokąd się te pieniądze obrócili. Stanisław Przyjemski oświadczył, że się to z jego wiedzy stało, ponieważ Posłowie żadnych już pieniędzy nie mieli. Były u nich bardzo znaczne summy, ale oni zwalpiwszy o obraniu ich Księcia i bojąc się zamieszek odesłali pieniądze pod koniec sejmu do Siedmiogrodzia. Marszałek zapewnił że Posłowie Siedmiogrodzcy wydali Kasztelanowi Bieckiemu oblig na 120.000 złotych na załatwienie najbardziej naglących potrzeb Rzplitej, i że Kasztelan otrzymał od nich zapewnienie, iż albo takową summę sami pożyczą, albo skądkolwiek bądź dostaną. Marszałek zalecał przytem Ligęz Kasztelanu Zawichojskiego i doniósł o jego gorliwości w sprawie Batorego i o wojsku, które już swoim kosztem utrzymuje. To samo w swoim własnym imieniu uczynił Starosta Chęciński Stanisław Dębiński.— Po przeczytaniu dyplomu poruszono kwestję o deputatach wojskowych, lecz postanowiono nie przystawiać ich Hetmanom do boku, bo koszt na alimenty ich

---

1) Łukasz Kościelecki, Opat Lubliński, a od 1574 r. Biskup Przemyski, później zaś Poznański, dobroczyńca Jezuitów, a ostry prześladowca nowowierców. Um. 1597 r.

wielki i urząd ich w czasie wojny bardzo niedogodny.— Aż do drugiej godziny w nocy przy zapalonych pochodniach siedzieli wszyscy i obradowali.

Mowa  
Wojewo-  
dzica  
Kijow-  
skiego.

Młody syn Wojewody Kijowskiego 1) przybył i w pięknej mowie wyłuszczył szkodliwe skutki waśni domowych, upadek państw przez nie spowodowany, jako to Grecji i Rzymu w starożytności, a Węgier, Francji, Niderlandów i Infant w nowożytnych czasach. Nakoniec w imieniu Kijowian i Wołyniaków oświadczył, że się zgadzają na wszelkie uchwały dotyczące się rządu, które zapadną z jednogłośnieństwem wszystkich zezwoleniem. Doniósł przytém o niebezpieczeństwie zagrażającém zamkowi Kijowskiemu od W. Księcia Moskiewskiego, któren zamysła go dobyć i ogromne przygotowania czyni do wyprawy w mieście swoim Czernihowie o 18 mil od Kijowa odległym, prosił więc aby dano pomoc temu zamkowi, któren był niegdyś stolicą całego państwa Ruskiego, a i dziś znakomity starożytnością swoją i wyborném położeniem, jest bardzo ważną warownią zastaniającą Ruś od nieprzyjaciela.— Następne wypadki okazały że pogłoska była płożną, bo W. Książę raz postanowiwszy wyprawę, już by ję niezaniechał i nie porzuciłby przedsięwzięcia na które by tyle kosztów wyłożył. Godna tylko zastanowienia podłość dzierżawców królewskich, po większej części magnatów, posunięta do takiego stopnia, że niechcieli nawet do skarbu wносить z powinności należnej i prawami przepisanej części dochodów, oraz zamki opatrywać. Tak Wojewoda Kijowski 2), posiadający z górą 1,300 wiosek, 100 miast i zamków, ani myślał o naprawie zamku Kijowskiego, tamującego drogę Moskwie i Tatarom i leżącego w najobronniejszej pozycji, owszem beczelnie zebrał o pomoc u Rzplitej.

---

1) Janusz Konstantowicz Książę Ostrogski, wychowany za granicą, przeszedł na katolicyzm, obwarował i ozdobił Tarnów i Lwów, 1609 r. fundował ordynację Ostrogską, umarł 1620 r. będąc Kasztelanem Krakowskim.

2) Konstanty Kostantowicz Ostrogski, posiadał ogromne dobra na Rusi które podług Niesieckiego przynosiły mu do roku 1.200.000 złotych

2 lutego, całe zgromadzenie ruszyło na Kraków, poleciwszy Deputatom staranie o dyplomacie. Wielkopolanie postanowili odłożyć na drugi dzień wyprawę, przewidując że przy pochodzie takiego mnóstwa ludzi i bagażów trudno im będzie o żywność i kwatery, \* tymczasem zaś naradzali się, czy mają wnet pod Andrzejowem obrać posłów ziemskich na sejm koronacyjny, nie pytając nieobecnej reszty Wielkopolskiego rycerstwa, czyli też obranie to pozostawić sejmikom ziemskim, które trzeba będzie złożyć w takowym przypadku, lecz ponieważ bardzo wiele osób pominawszy Andrzejów ruszyło wprost do Krakowa, spodobało się odłożyć rzecz tę aż do zjechania się pod Krakowem. Deputaci ułożyli ostatecznie dnia tego uchwałę, która zawierała co następuje 1).

Po zatytułowaniu tego aktu od imienia Rad duchownych i świeckich zebranych w Andrzejowie i osób które zdanie swoje listownie objawiły, jako też całego stanu rycerskiego, następowały dziękczynienia współobywatelom i braciom najdroższym, którzy na sejmie Warszawskim, broniąc pospolitą wolności, z nagłą, wielką, a gwałtowną potrzebą Rzplitej zjazd do Andrzejowa złożyli, co potem pochwalili i potwierdziły wszystkie Województwa na sejmikach. Zalecano potomności aby nieprzestała wieczną pamięcią święcić tę ich gorliwość i miłość ku ojczyźnie i wolności. Zjazd obecny nic wcale prawnu nie ujmuje, albowiem wszystko to jest prawne co się na zbawienie Rzplitej dzieje, która sama i ludziom i czasom rozkazuje i zakon stanowi. Bóg ciężko pokarał to Królestwo takim rozerwaniem umysłów, lecz uleczone też zostało wkrótce jednogłosną zgodą tak wielkiego orszaku ludzi i gorliwem ich pospieszeniem na ratunek ojczyzny. Byłaby to rzecz wielce zbawien-na, gdyby się tu stawili współbracia przeciwnego stronnictwa i przedstawili swoje dowody, mogłaby bowiem być kontrowersja rozwiązana sądem osób, które niebędąc w Warszawie siedziały w domu (do ich sądu bowiem odwoływał się i akt Warszawski). Lecz

Wyprawa na Kraków.

Uniwersał Andrzejowski.

---

1) Vol. leg. II. 878

przeciwnicy zwątpili w swoją sprawę i pochowali się, bez nich więc potrzeba było dalej postępować. A naprzód na zjeździe Andrzejewskim porównano uniwersały sejmikowe wszystkich ziem; uniwersały te jednomyślnie pochwalały działania Batorówców, potwierdzały elekcją Infantki wraz z Batorym, potępiały zaś sprawę i postępek przeciwników, jako niezgodny z wolnością pospolitą. Zwyzwszy te powody, że w naszym wieku Bóg niedaje Królów przez oczywiste powołanie, lecz serca i głosy ludzkie przez natchnienie ku komukolwiek nakłania; że głos ludu uważa się za głos Boga, że podług praw ojczystych nie mianowanie przez jedną a ogłoszenie przez drugą osobę, ale powszechna wola daje Króla, mianowanie zaś Króla przez przeciwników odbyło się w miejscu prywatném, nie uprzywilejowaném, nieopasaném okopem i pokojem pospolitym nieobwarowaném, nie w należyтым czasie, mimo woli przeważnej większości wszech stanów, zjazd niniejszy potępia ich przewrót i nieprawny postępek i przyznaje obranie Infantki i Stefana, dodając ten warunek, że po dopełnieniu ślubu w Kościele, wprzód nim odbędzie się obrządek koronacji, Infantka Anna za zgodą Króla matronka swego uczyni dobrowolne zrzeczenie się na korzyść Rzplitej całego swego mienia i spadków, któreby do Jéj Kr. Mości należeć mogły, oraz wszelkich swoich w tym względzie pretensij. Ten Król pomazaniec Boży, jednomyślnie obrany, pod pocziwością, wiarą i przysięgą powinien być przez wszystkich szanowany.— W przypadku gdyby ktokolwiek wyrokowi niniejszemu się sprzeciwiał i zamierzał gwałt zadać Rzplitej, a na swą jedną głowę, mijając wszystkich, tak wielką rzecz brał, gdyż ani miłość chrześcijańska, ani sprawiedliwość Boska nieścierpi, aby wszyscy mieli ginąć dla jednego człowieka; zaciągał żołnierzy, gromadził zjazdy, i toby pieniądze od takowych brał; przeciw takiemu wszyscy gardłem i pocziwością obowiązani są powstać. Ażeby to pewniejszy miało skutek, poruczono Posłom ziemskim na sejmie koronacyjnym instygować, aby przeciwko wszystkim takim, jako zdrajcom ojczyzny, jak najprędzej za wyrokiem Króla obranego i stanów stała się egzekucja wedle prawa. Ażeby przeciwnicy niesądził, że postąpiono z nimi zbyt

ostro i surowo, z miłości ku pokojowi umiarkowano i powstrzymano surowość konfederacji (kapturów) ustanowionych przez ziemie, przeciwko osobom które się do Andrzejowa nie stały, z tym jednak warunkiem, że gdy kto przestrzeżony, trwając w zuchwałości klócić będzie Rzplite, spełniony zostanie nad nim rygor rzeczonych kapturów. Już postanowieniem tém wszyscy ostrzeżeni są, by zmienili upor i przystąpili do pokoju, a na Boga dość, i aż nadto cierpliwości im okazano, tak, że niemogą żadną nadal zasłaniać się wymówką. Na koronację, ślub i zagajenie sejmu walnego wyznaczono dzień 4 marca, pod warunkiem, że uroczystość ta nie inaczej dochodzić ma, aż się odbędzie wprzód zaślubienie Infantki Anny, stanie się zadość wszystkim warunkom, z Posłami Króla umówionym i wydane zostanie zatwierdzenie praw. Ażeby niebyło w tém żadnej wątpliwości, Królowa da pełnomocnictwo Posłom, którzy Króla na granicach przyjmować będą, do dopełnienia obrządku ślubnego w jej imieniu. Na ten akt koronacji wezwani wszyscy Senatorowie i urzędnicy, stosownie do ich obowiązku, oraz Posłowie ziemscy obrani i mający być obrani w tych Województwach, które na zjazd Andrzejowski przysłały tylko Posłów, również Książęta lenni i miasta uczestniczące w koronacji osobnemi listami zaproszeni na tę uroczystość. Prowadzenie Infantki z Warszawy do Krakowa poruczono Kasztelanom Żarnowskiemu (za którym obiecano wstawić się do Króla o Kasztelanją Sandomierską) i Raciążskiemu, Kancelarzowi Koronnemu i Marszałkowi Nadwornemu. — Przyjmować Króla na granicy Królestwa poruczono Biskupom Krakowskiemu i Przemyśkiemu, Wojewodom Sandomierskiemu, Ruskemu i Bełżkiemu, Kasztelanom: Wileńskiemu, Wojnickiemu i Międzyrzeckiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu, Marszałkowi Nadwornemu, Rafałowi Sieniawskiemu, Krzysztofowi Radziwiłłowi Podczaszemu i Hetmanowi Litewskiemu, i Marcinowi Mężynskiemu Podśędkowi Zembrowskiemu. Posłowie powinni pilnie się dowiedzieć czy wszystkie warunki Król należycie zaprzysiął w Siedmiogrodziu. Następnie była wzmianka o poselstwie Króla Elekta w osobie Filipowskiego i o daniej odpowiedzi, o oznajmieniu Królowi dnia koronacji przez



Pawła Orzechowskiego, o poselstwie Cesarza i danej mu odpowiedzi i o mającém być wysłaném inném poselstwie do stanów Cesarstwa, składającém się z Biskupa Chełmskiego, Kasztelana Małogoskiego i Łaszcza Podkomorzego Chełmskiego. Deputowani do Litwinów dla zawiadomienia ich o wszystkich wypadkach i namówienia do jednomyślności: Rafał Śladkowski Kasztelan Konarski i Stanisław Karśnicki Podsedek Sieradzki. Z témże do Pruss posłani Kasztelan Dobrzyński i Wojciech Grzybowski. Rozkazano wszystkim dzierżawcom dóbr Rzplitej aby przywieźli dochody Rzplitej na sejm koronacji, czego Posłowie ziemscy na sejmie dogłądać mają. Ponieważ dla ważnych potrzeb Rzplitej nie stało czasu na tym zjeździe do ustanowienia sprawiedliwości sądowej, odłożono rzecz tę na sejm osobny, który wyznaczy Król wnet po koronacji i na którym o niczém inném niema być zabawa, jedno o postanowieniu téj sprawiedliwości i o porządku elekcji Królewskiej na potomne czasy. Temu i wszystkiemu przeciwieć się niema ani Król, ani kto inny. Jeżeli na tym sejmie nie zostanie jeden trybunał ustanowiony, wszystkie ziemie zostawać mają przy tém postanowieniu sądów, które sobie opisały i które teraz mają. Województwu Rawskiemu, które żadnych sądów na ówczas nie miało, dano prawo postanowienia sądów. Podczas koronacji lub na przyszłym Sejmie stanie ugoda między stanami duchownym i świeckim, z powodu zachodzących pomiędzy niemi zatargów. Dla poskromienia najazdów, których dopuszczają się w różnych miejscach awanturni ludzie, surowo zakazano wszelkiego rodzaju podobne gwałty czynić i dano prawo pokrzywdzonemu pozywać gwałtowników do prawa na przyszłym sejmie, o co winni pilnie instygować Posłowie ziemscy. Wszystkie sądy zalimitowano aż do Sejmu, wyjąwszy egzekucji poborowej nad osobami wzbraniającemi się płacić podatki.— Dalej szła wzmianka o Wojewodzie Ruskim i Kasztelanie Lubelskim wybranych przez szlachtę w miejsce zmarłych, jakośmy to wyżej okazali. Nakazano sejmiki w Województwach, które Posłów tylko na zjazd Andrzejowski przysłały, dla obrania Posłów ziemskich na koronację: Województwom Łęczyckiemu i Mazowieckiemu 20 lutego,

Brzeskiemu, Inowrocławskiemu, Kijowskiemu, ziemi Dobrzyńskiej i Gostyńskiej 16 lutego, ziemi Sochaczowskiej i Województwu Rawskiemu 17 lutego i Województwu Podolskiemu 23 lutego. Akt ten podpisali i przypieczętowali swemi pieczęciami następni Deputaci: od Senatu *Stanisław Karnkowski* (z zastrzeżeniem praw duchowieństwa w artykułach o ugodzie i sądach), *Piotr Zborowski* Wojewoda i Starosta Krakowski, *Jan Kostka* Wojewoda Sandomierski, *Andrzej Hrabia Tęczyński* Wojewoda Bełzki; od rycerstwa: *Piotr Oraczowski*, *Krzysztof Kmita*, *Feliks Jaktorowski*, *Stanisław Czarnotulski*, *Maciej Łowiecki*, *Mikołaj Żernicki* Podsedek Kaliski, *Wawrzyniec Stupski* Sędzia i Żupnik Bydgoski, *Jerzy Radoszewski*, *Stanisław Zapolski*, *Stefan Zakrzewski* Podczaszy Łęczycki, *Mikołaj Rożyński*, *Zygmunt Sumiński* Pisarz Dobrzyński, *Piotr Niszczeyki*, *Piotr Kaszowski* Sędzia Lubelski, *Marcin Mężyński* Podsedek Zembrowski, *Stanisław Krasnowski*, *Zafuski*, *Jan Plichta*, *Stanisław Chociński*, i od Rusinów (zastrzegając przy podpisie kaptur Wiszniński) *Stanisław Żółkiewski*, *Paweł Korytko* Podkomorzy Przemyśki, *Stanisław Starzechowski*, *Jan Pieniążek*, *Feliks Chodorowski*, *Prokop Rasko*, i *Mikołaj Siennicki* Podkomorzy Chełmski.

3 lutego, Wielkopolanie też ruszywszy z Andrzejowa przybyli do Miechowa, miasta zależącego od Szymona Łagowskiego Przełożonego nad klasztorem Miechowskim. Nazajutrz po najgorszej jaka tylko być może drodze dotarli do Mogiły, wioski o milę od Krakowa, podległej Opatowi znajdującego się tamże klasztoru *Marcinowi Białobrzelskiemu*. Tegoż dnia wszystkie województwa przybyły już do Krakowa i zgromadziły się na górnym zamku. Wojewoda Krakowski oświadczył, że stosownie do celu tak licznego zjazdu należy przedewszystkiém uśmierzyć poruszenia, niecone w Krakowie przez Cesarzyków, od których trzeba miasto oczyścić. Wojewoda dodał, że Senat miejski i czerni podejrzani są o sprzyjanie Cesarzowi, i że się tu znajduje niemało osób, które zaciągają żołnierzy najemników. Przytomni postanowili nieprzystępować do

Przybycie do Krakowa.

Wniosek Zborowski.

obrad w tak ważnej sprawie, aż się ściągną wszyscy, którzy jeszcze w drodze się znajdują. Liczbę Senatorów zwiększył przybyciem swoim *Walenty Debiński* Kanclerz Koronny. Urząd utrzymywania porządku i dawania głosu w tak liczнім zgromadzeniu powierzył Janowi Sienieńskiemu Cześnikowi Sanockiemu.

5 lutego, w niedzielę, za godzinę przed zmierzchem wstąpił do Krakowa Stanisław Hrabia Górka, z niezmiernie liczny'm posłem, towarzyszyli mu bowiem Piotr Potulicki Kasztelan Przemęcki i cała szlachta Wielkopolska.

Postanowienia  
zjazdu.

6 lutego, całe rycerstwo zeszło się na zamek, a rozmieściwszy się zagaiło długie obrady o Cesarczykach. Naprzd postanowiono wysłać do nich w poselstwie osoby najdostojniejsze, w celu odprowadzenia ich od uporu perswazją, namówienia ich do upamiętania się i przyciągnięcia ku sobie tych którzy się wahali; oraz wysłać z Krakowa tych, którzy by się upamiętać niechcieli. Kanclerz doradził posłać rozkaz *Dudiczowi*, siedzącemu w Krakowie i podlegającemu niesnaski domowe, aby odjechał do Cesarza i doniósł mu, jako Posel, o stałym postanowieniu téj nieskończonej gromady ludzi, których tu widzi, a którzy za nic nieprzyjmą Cesarza, o czém już ani Dudicz, ani Cesarz niepowinni mieć najmniejszej wątpliwości. Rozsądkowi Posłów zostawiono wybór środków postępowania z przeciwnikami. Oprócz Deputatów z Senatu obrano jeszcze po dwóch z każdego województwa; z Poznańskiego wyznaczeni Hrabia Górka i Kasztelan Przemęcki 1) z Kaliskiego Podkomorzy Poznański 2) i Stanisław Przyjemski. Na czele poselstwa stanął Woje-

Decjusz  
i Burgrabowie  
Krakowscy przy-  
stają na Bato-  
re-  
go.

woda Bełzki 3). Po odejściu Posłów *Jostus Decjusz* Wielkorządca zamku Krakowskiego, tknięty naówczas chorobą, oświadczył się przez posła za Batorym i Infantką, również i 20 Burgrabów tegoż zamku (jest to urząd który odznacza się tém, że posiada bogate

1) Piotr Potulicki.

2) Prokop Broniewski.

3) Andrzej Tęczyński.

dochody, wolny jest od wszelkiego rodzaju służby i powinności wojennych i polega na doglądaniu i strzeżeniu zamku.) — Następnie Wojewoda Krakowski doniósł, że pisał wprzód prywatnie do Podskarbiego Koronnego 1), zachęcając go do przyjechania na ten zjazd, czytał potem list otrzymany w odpowiedzi, w którym Podskarbi tłumaczył się z nieobecności swojej, składając się chorobą i brakiem koni, których w inne miejsce wysłał, co się zaś tyczy skarbu i rachunków zawiadamiał, że kazał zastępcom swoim uczynić zadość wszystkim wymaganiom zgromadzonych. Ponieważ Podskarbi w tym liście niechciał się otwarcie ani za jedną, ani za drugą stroną oświadczyć, a siedział tylko o trzy mile od miasta, wysłano doń Chorążego Krakowskiego i Stojęńskiego, z wezwaniem od zgromadzenia, aby się tegoż dnia albo nazajutrz w Krakowie stawił i objawił czy użyczy na koronację Stefana i Infancki klejnotów koronnych, które mu powierzyła Rzplita.

Pod-  
skarbi  
mający

Następnie *Młodziejowski* Pisarz skarbowy, gdy mu kazano otworzyć skarbiec, odrzekł, że niema kluczków i że te są u Pana Podskarbiego. Wtedy *Żółkiewski* 2), Rusin, radził odebrać klucze od Podskarbiego i dać je Wojewodzie Krakowskiemu i Kanclerzowi, czemu się oparli Konopnicki i inni Sieradzianie uważając ten krok za ułżwienie i krzywdę dla starca i nieposzlakowanego Senatora. Następnie Wojewoda Krakowski wysłał posłańców z zapozwaniem przed się Rajców i Senatu miasta Krakowa. — Senat opierając się na prawa swoje i zwyczaj wyprawił do Wojewody dwóch tylko członków, lecz Wojewoda kazał im natychmiast nazad wrócić, ponieważ obowiązani są ulegać władzy już nie jednego tylko Wojewody i Starosty swego, lecz całej Rzplitej odbywającej tu swoje posiedzenie. — Senat natenczas wysłał 6 członków, których usiąść w zgromadzeniu zaproszono. Wojewoda oznajmił im z jakiego po-

---

1) Hieronim Bużeński, rzekł się w 1578 r. Podskarbiemstwa koronnego i wziął Kasztelanją Sieradzką, um. 1580.

2) później Hetman i Kanclerz W. K.: ur. 1547, um. zabity 1620 pod Cecorą.

Panowie Rady każą stać się przed sobą Rajcom Krakowskim. wodu przybyli tu Senat i stan rycerski, przedstawiający obliciem władzę Rzplitej; otworzono im wrota zamkowe i oddano im zamk Wielkorządca i Burgrabiowie objawili już swoje zdania; Podskani pozwany téż aby to samo uczynił, niech więc Senat i obywatele miejscy także objawią swoje postanowienie, czy gotowi są popierać Stefana Batorego i Infantkę Annę, chodzi bowiem posłuch jakoby mają z Cesarzem listowne stosunki, a jeden z mieszczan, Miączynski, przywiózł nawet w téj mierze pismo od Cesarza. — Na to Eichler, jeden z Rajców, prosił aby wezwano tu innych jego kolegów. Jan Kmita, Pisarz ziemski Krakowski, rzekł do szlachty «poczciwi to ludzie których przed sobą widzicie, o ile wiem, od kwasu Cesarskiego czyści». Następnie Eichler oświadczył, że mieszczanie przystają na Króla, którego taka gromada obrała, że go do zamku poprowadzą i będą się znajdować przy koronacji, byle Król ten zachował święcie ich prawa i przywileje. — Wojewoda Krakowski zapytał czy przyznają po imieniu Annę Infantkę i Stefana Królami i czy okażą im posłuszeństwo. — Krzyżanowski, jeden z mieszczan odpowiedział, że będą posłuszni temu kto pierwszy owładnie państwem, że współobywatele mieszczanie niedali Rajcom swym żadnego upoważnienia Króla po imieniu nazywać, Rajce proszą więc, aby pozwolono im rozmówić się z ludem miejskim, a nazajutrz przybędą i dadzą odpowiedź. — Tarnowski oznajmił, że słyszał wczora od jednego z Cesarzyków — Marcina Leśniowskiego, jakoby Rajca Czczotka był niedawno u Kasztelana Czechowskiego, opowiadał mu że na zjeździe w Andrzejowie nakazano pospolite ruszenie na Kraków dla odebrania od Senatu miejskiego kluczków od miasta, i proponował Kasztelanowi, wprzód nim to nastąpi, oddać mu takowe klucze, lecz Kasztelan ich nieprzyjął. — Hrabia Górka powiadał, że to odwołanie się do ludu miejskiego jest tylko wybiegiem dla zyskania na czasie, bo mieszczanie już dawno między sobą wszystko uradzili. Kmita rzekł, że już na sejmiku Proszowickim nakazano miastu, aby oświadczać się za Batorem przystało do pospolitej uchwały, Krzyżanowski broniąc własnej osoby ozwał się, że sam osobiście trzyma za Batorem i Infantką, lecz niewiedząc

jak inni w tym względzie myśla, prosi aby dano Rajcom czas do jutra, wystawiał wierność i stałość miasta, tak w dawnych czasach, jako i w teraźniejszej epoce, czego dowiodło dając zgromadzeniu przystęp i wejście w obręb swoich murów.— Górka znów pytał dla czego mieszczenie wpuścili żołnierzy cudzoziemskich? Krzyżanowski odrzekł, że miasto nie miało środków przeszkodzenia, aby ich nie zbierano.

Czytano potem kopję listu pisanego przez Cesarza do miasta Krakowa z Wiednia 17 stycznia, w te słowa: «Zacni uprzejmie Nam mili! z wielu relacji dowiedzieliśmy się o waszej ku Nam wierności i gorliwości, chcemy więc nawzajem oświadczyć wam Naszą łaskawość. Jesteśmy przekonani, że ponieważ z Opatrzności Boskiej zostaliśmy Królem Polskim i W. Księciem Litwy formalnie i podług praw i zwyczajów przesławnego tego Królestwa obrani, i przez osoby, do których to z urzędu należy, mianowani, a później publicznie ogłoszeni, niecierpicie, aby wam narzucono innego Króla, nie tego który od Boga prawnie wam jest dany, My zaś zawsze łaskawie będziemy się opiekowali wszystkiem co służy i może służyć do ozdoby, pożytku, wolności i spokojności tego znakomitego miasta, stolicy Królestwa. O téj Naszej serdecznej woli i zaufaniu więcéj wam powie Radca Nasz wspaniały, wierny i nam miły Andrzej Dudicz, któremu abyście dali pełną wiarę, chcemy.— Życzymy, aby wasze miasto używało szczęścia i spokojności».— Ejchler co do tego pisma rzekł, że go wcale od ludzi niechował i że niniejsza kopja z rąk jego własnych wyszła, z Dudiczem zaś żadnych narad nie miewał.— Odłożono tę sprawę na dzień następny i kazano, aby o 10 godzinie stawił się cały Magistrat i 40 mężów z ludu miejskiego dla objawienia zdania miasta. Krzyżanowski odparł, że Senat nie może się stawić w pełnym komplecie, z obawy by przypadkiem niezaszło jakiegokolwiek w mieście zamieszanie. Odpowiedział Marszałek, że podczas gdy mieszczenie będą znajdowali się na zamku, można osadzić bramy strażą, jeden zaś z Rajców, Morsztyn, może zostać na Ratuszu.

List  
Cesarza  
do mia-  
sta Kra-  
kowa.

Relacja  
Posłów  
o znale-  
zieniu się  
Tarnow-  
skiego.

Po odprawieniu mieszczan przybyli Posłowie wracający od Cieszączyków. Wojewoda Belzki opowiedział że znaleźli Kasztelan Czechowski wraz z Krzysztofem Zborowskim w zamku Gródka, opatrzonym doskonale w piechotę i działa. Za zbliżeniem się ich Kasztelan, kazawszy zamknąć wrota, wyszedł na ich spotkanie pieszo przez furtę i wprowadził do zamku. Wojewoda przedstawił mu szeroko utrapienie i zawichrzenie Polski, nieład i wycięczenie pochodzące z bezskuteczności tylu odbytych zjazdów; prosił go, aby złożywszy oręż i zbywszy się uporu przybył wraz ze swojemi stronnikami na zamek Krakowski i razem z innemi obradował. Odpowiedział mu Kasztelan, że mocno boleje nad wszystkimi wypadkami, które zaszły i chciałby, aby się wcale do nich nie był mieszał; na zamek Krakowski przybyć nie może, bo wstyd mu opuszczać i zdradzać stronnictwo, do którego należy. wstyd mu dawać pierwszy przykład, a godzien byłby infamji gdyby z musu na cokolwiek się zgodził; oprócz tego wiadomo mu, że zjazd obecny nie co innego ma na celu, jeno by gwałtem wydrzeć u stronników Cesarskich zezwolenie. Odparł na to Szafraniec, że gdyby w tém poselstwie zawierało się cokolwiek niecnego, ani on by się go podjął, ani inni by mu tego nie powierzyli. Jedność i zgoda do której dążymy jest najszlachetniejszą i najbardziej do zachowania ojczyzny przykładającą się cnotą; chwalebniej stłumić w sobie szkodliwe dla Rzplitej namietności i urazy, niż odnieść nad przeciwnikami zwycięztwo. I my też mamy na sercu obronę Rzplitej i zobowiązujemy się do niej przysięgą. Nie z woli ludzkiej stał się ten wypadek, lecz z Boga, którego jeden ludzkimi sercami kieruje i rządzi, nie wstyd więc zespolić się z ogólném zgromadzeniem. Kasztelan nie pierwszy z siebie da przykład zmiany zdania; już bowiem nie jeden z przedniejszych ludzi oznajmił listownie, że zmienił postanowienie, jak to niedawno dobrowolnie uczynili Biskup Krakowski, Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Brzeski, Inowrocławski 1).— «Nikogo do niczego nie chcemy zmuszać, powiadał Sza-

1) Franciszek Krasiński, Kasper Zebrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Staszewski i Jan Krotowski.

franiec, nie tylko z Panami Radami, ale nawet z ludźmi daleko niższego stanu postępujemy i układamy się po przyjacielsku. Przyślani tu jesteśmy od Senatu i Rycerstwa z perswazją, upomnieniem i prozbami». — Wysłuchawszy Szafranca Tarnowski odpowiedział prosząc najserdeczniej, aby Posłowie się nie obrażali, że on i towarzysze jego nie mogą pośpiesznie przychylić się do ich zdania; zaręczał że nieprzedsięwzma nic przeciwko zgromadzeniu i Rzplitej; dla usunięcia wszelkiego podejrzenia słowem rycerskiem przyrzekał, że w żaden sposób ani sami przez się, ani przez inne osoby, nie będą przeszkadzali usiłowaniom tak licznej gromady, a dla tém większego upewnienia o prawdziwości słów swych rozjada się od Krakowa w różne strony, i nie będą się zajmowali żadnymi praktykami. On sam, Tarnowski, téż odjedzie i wróci nazad chyba samowtór albo samotrzeć. Zebrał wprowadzić oddział piechoty, lecz uczynił to poczęści z powodu pewnego osobistego swego nieprzyjaciela, któren stąd nie daleko (rozumiał pod temi słowy Wojewodę Krakowskiego), po części zaś dla spotkania Cesarza u granicy Królestwa, które wymaga nie małego orszaku. Prosił jeszcze, aby nie napastowano w żaden sposób tego dziedzicznego jego zamku — Gródka.

Z Gródka Posłowie rozdzielili się i rozjechali w różne strony. Jedni udali się do Kapituły Krakowskiej i żądali, aby swoje zdanie objawiła. Kasztelan Przemycki 1) doniósł, że Kanonicy dziękowali wielce za to że ich w téj sprawie nie pominięto, oświadczyli się za Batorym i przyrzekali trzymać za jedno z jego stronnictwem we wszelkiej dobrej czy złej doli.

Akademji Krakowskiej głównym naczelnikiem jest Biskup. Uczone to Ciało już się było rozpierzchnęło, mimo to posłowie wezwali Rektora Akademji, aby dał im odpowiedź. Jedni z Posłów, a mianowicie Starosta Sandomierski i Podkomorzy Poznań-

O kapitułę Krakowską.

i Akademji.

---

1) Piotr Potulicki.



ski 4), udali się do Dudicza.— Inni Posłowie, a mianowicie Stanisław Przyjemski i Maciejowski wysłani znów w poselstwie do Kasztelana Czechowskiego, z zapytaniem jak prędko oddał się z okolic Krakowa podług obietnicy on i jego towarzysze. Tarnowski okazał podziwienie, że go o to pytano, oświadczył, że byłby już odjechał, gdyby przybyły konie które po wsiach rozlokował, że na czwarty dzień od dziś dnia niezawodnie odjedzie; prosił, aby zawierzono jego słowu i pocziwości, że niechybnie to zrobi i żadnych zawichrzeń nie wznieci. Biejkowski w imieniu Rusinów podał wniosek, aby ustanowiono formę sądów, lecz Stanisław Przyjemski odpowiedział imieniem Wielkopolan, że praca ta będzie daremną, bo dojść nie może teraz do końca.

Następnie napisano od zgromadzenia rozkaz do Goreckiego Pisarza Polnego we Lwowie, aby niewydawał kwarty z dochodów, postanej do Rawy na nic innego, jak na żołd żołnierzom Ruskim i Podolskim.

Relacja  
o Czy-  
zow-  
skim.

7 lutego Szafraniec którym dniem przedtem jeździł do Czyżowskiego Kasztelana Połanieckiego, doniósł że Kasztelan trzyma za jedno ze zgromadzeniem i radzi umocnić dobrze Kraków, ażeby potem nie mogło wyniknąć stąd żadne niebezpieczeństwo ani kłopot. Dla uczczenia Kasztelana wysłano doń Sędziego Krakowskiego, aby go zaprosił w imieniu zgromadzenia i przeprowadził na zamek.— Broniewski opowiadał wczorajszą rozmowę swoją z Dudiczem. Dudicz odezwał się że sprawiwszy się z uprzedniego poselstwa, znowu do Polski został wysłany przez Cesarza, jako Poseł czyli umocowany, nie zaś jako człowiek prywatny; że będąc Posłem prowadzi układy i działa z miłości ku przybranęj swojej ojczyźnie; prosi aby mile przyjęto jego chęci i starania, i aby niedawano wiary mylnym pogłoskom, które o nim krążą.— Broniewski mu odrzekł, że każdy Poseł bywa przeznaczony na pewny czas i do pewnej sprawy, a zatem i Dudicz albo już sprawił się

Rozmo-  
wa Bro-  
niew-  
skiego  
z Dudi-  
czem.

z poselstwa i powinien odjechać, albo jeszcze się nie sprawił, powinien więc przełożyć cel swego poselstwa i nazad sobie ruszyć. Dudicz odparł że jest stałym Posłem Cesarza w Polsce i nie może bez rozkazu Cesarskiego złożyć z siebie tego obowiązku. Broniewski rzekł na to, że Dudicz wykroczył przeciwko prawom i obowiązkom Posła, doręczył bowiem mieszczanom Krakowskim list, którego powinien był być publicznie oddany, gromadzi najemnych żołnierzy i ściąga tym na się podejrzenie.— Dudicz odparł że Cesarz jako prawnie obrany Król Polski przesłał przez niego list do mieszczan, jako swoich poddanych; on zaś, Dudicz, list ten oddał Rajcom nie sekretnie, lecz w przytomności wielu mieszczan. Żołnierzy sprowadził z powodu, że wrogowie nasadzają się na jego życie, bał się zatem, aby go zniewaga jaka nie spotkała.— Broniewski na to: że nikt nie powinien na dwóch stołkach siedzieć; że Dudicz nie może zarazem występować w dwojakim charakterze Posła cudzoziemskiego i obywatela Polskiego.— Dudicz odrzekł, że pragnął zarówno przysłużyć się Cesarzowi, jako i współobywatelom swoim Polakom, lecz gdyby wiedział jak na to Polacy patrzyć będą, nie byłby się poselstwa podejmował; jeżeli mu rozkażą odjechać, ulegnie on temu rozkazowi, wróci do Cesarza, który go tu przysłał i opowie o swoim wypędzeniu, przez co Cesarz i tak już rozgniewany, jeszcze bardziej się obrazi, jeżeli zaś mu pozwoli dobrowolnie odjechać, odjedzie i wypersweduje Cesarzowi, aby odstąpił od swego zamiaru. Wynieść się z Krakowa w jednej chwili nie może, bo ma żonę, dzieci i nie mały dobytek; za tydzień będzie mógł wybrać się w drogę; inaczej wybrałby się tylko z musu.— Firléj dodał że Dudicz dowodził, jakoby Cesarzycy ogłaszając Cesarza naśladowali tylko przykład Henrykowców, sądzili bowiem, że inni przystaną na Króla przez nich ogłoszonego. Gdyby Cesarz wiedział co się stanie, byłby zupełnie inaczej postępował; postąpił zaś w tej mierze nie podług własnej chęci, lecz z powodu samychże Polaków.— Rudnicki wysłany uprzednio do Miłanowskiego oznajmił że Miłanowski niechce przedsiębrać żadnych kroków i wnet odjedzie z Krakowa, będzie posłuszny Królowiuko-

ronowanemu. lecz teraz niechce jeszcze zhanbić sam siebie odni-  
niając zdanie.

Namysłono się potem co dalej czynić. Wojewoda Krakowi  
radził posłać po raz trzeci do Tarnowskiego z podziękowaniem za jego  
dobrą wolę i oświadczeniem, że nikt nie wątpi o dopełnieniu do-  
nego przezeń słowa, również i do Dudicza oznajmując mu otwa-  
cie, że ponieważ niechciał dać wyraźnej odpowiedzi, niech się wni-  
wynosi z Krakowa; dziękowano mu przy tém za jego powolność i  
wspominano o zwyczaju używanym u Wenetów, którzy mają  
u siebie Posłów od rozmaitych Królów, jeżeli kogo z nich niepo-  
dobają, pięknie i grzecznie odprawują z prośbą, aby na jego miej-  
sce innego przysłano. Cesarz ma przy sobie mnóstwo ludzi ma-  
drych i w razie potrzeby łatwo znajdzie kogo przysłać na miejsce  
Dudicza.

Radził też Wojewoda posłać do Komorowskiego Kasztelana  
Oświęcimskiego, ażeby zdanie swoje objawił i umocniwszy zamek  
Żywiec, leżący na pograniczu Węgier i Szląska, pilnie baczył,  
ażali Cesarz nie rekrutuje wojska w tych dwóch krajach; oczyścić  
Kraków i jemu Wojewodzie oddać, on zaś nikomu nie otworzy  
bram, jeno Królowi Elektowi.

Przybył potem Kasztelan Połaniecki 1) i przyjęty został z  
wielkim uszanowaniem. Śród głębokiego milczenia oświadczył, że  
nie z bojaźni lub lekkomyślności przechodzi na stronę Batorowców,  
lecz jedynie przez wzgląd na zgodę, na tak liczne zgromadzenie i  
jego niezachwianą stałość, dziękuje Bogu za tak mocną jedność i  
oślaruje całemu rycerstwu swoje służby i pomoc.— Dziękowano  
mu za te słowa. Wczorajsi posłowie wróciwszy od Poskarbiego  
donieśli, że chory i stawić się nie może, żadnego zdania stałe się  
nie trzyma i zgodzi się na wszystko cokolwiek w Krakowie posta-  
nowione będzie, albowiem tyleż ile i wszyscy dba o dobro pu-  
bliczne. Skoro nadejdzie czas przepisany na koronację wszystko

---

1) Piotr Zygmunt Czyżowski.

czego potrzeba będzie znajdzie się w skarbcu. Podskarbi prosił przytém, aby pamiętano na jego zasługi i nie zaniechano je wynagrodzić. Synowiec Podskarbiego Bużeński oświadczył, że Podskarbi trzyma stronę Batorego i Infantki Anny i prosi, aby godnie przyjęto tego Księcia; skarb publiczny do takiego stopnia wycięczony, że nieznajdzie się ani jednego kobierca którenby mógł być użyty, Podskarbi zaś nieposiada takich majątków aby, przy nieopłaceniu przez Starostów zaległych podatków, mógł starczyć z własnej kieszeni na wszystkie koszty przyjęcia Króla; z Żup Wieluńskich, które dzierży, musiał opłacić niedawno 80,000 złotych zapożyczonych na przyjęcie Henryka. Prosi przytém aby go niezmuszano do otwierania skarbcu, bo ani potrzeba tego nie wymaga, ani się to zgadza z jego godnością. Nieprzyjacielem jego będą mu wytykali, że Rzplita tak małą w nim ufność pokłada. Gdy nastąpi koronacja, Podskarbi dostarczy wszystkiego cokolwiek do téj koronacji potrzeba.— Marszałek Sieniński w imieniu wszystkich złożył Podskarbiemu podziękowanie.

Przybyli następnie wszyscy Rajcy miasta i tyle mieszczan ile wczora kazano. Po pozdrowieniu ich i posadzeniu, Konsul Czeczotka tak przemówił:

Mowa  
Rajcy  
Czeczotki.

«Za rozkazaniem Senatu i ludu stawiamy się przed wami, dostojni mężowie, na wasze żądanie, aczkolwiek posiadamy prawa najdawniejsze, które zastrzegają, że nie mamy obowiązku stawiać się na rozkaz żadnej osoby, wyjąwszy J. K. Mości. Korporacje wyżej rzeczzone przekonane są, że uczynność przez nie okazana nie inaczej będzie uważana, jak żeśmy tu przybyli sami dobrowolnie, przez uszanowanie dla tego prześwietnego zgromadzenia i dla powagi tylu znakomitych mężów.— Nie różnią się od was w zdaniu stany miejskie; co dzień na rzecz Rzplitej ponosząc ogromne nakłady, gotowi są życie oddać za Rzplite; przyznają jednomyślnie Królową Annę i Króla Stefana, zastrzegając jednak warunek, że prawa ich i swobody będą w całości zachowane».—<sup>2</sup> Odpowiedział im w imieniu całego zgromadzenia Sieniński, dziękował za stałość i dobre chęci, oświadczył że o nich nie wątpi wcale, i że

rycerstwo wstawi się za utrzymaniem ich przywilejów miejskich. upominał, aby miasto podług możliwości się obwarowało i we wszystkich swoich sprawach osobno się porozumiało z Wojewodą Krakowskim i Hetmanami. — Rajca jak najgrzeczniej przyjął tę odpowiedź. życzył wszelkiej pomyślności dla Królestwa i przyrzekł, że mieszczanie obmyślą i uskutecznia wszystko czego od nich żądano.

Po odprawieniu mieszczan Kmita Pisarz Krakowski, posłany do studentów Akademji, doniósł że ile możliwości starał się ich perswazją zniewolić do objawienia zdania, lecz Rektor Akademji odpowiedział, że studenci nie na wojowanie, lecz na uczenie się tu przysłani, nie mają nic do czynienia z Rzplita, niech się więc rycerstwo o nich nie troszczy. Odpowiedział poseł że chodzi tu nie o wojnę, lecz o uspokojenie miasta, co i bez studentów obejść się może, owszem studenci powinni za wielką łaskę uważać, że zgromadzenie darzy ich taką uwagą przez wzgląd, że po większej części pochodzą z krwi szlacheckiej, niech więc kilkoro z pomiędzy nich zostaną wysłani na zamek dla oświadczenia ich intencji. — Rektor odparł, że podług zdania studentów ten Król lepszy kto pierwszy; że przygotowali już mowę jednaką dla Batorego, czy dla Cesarza i tego nią powitają, kto pierwszy przybędzie. Zresztą kiedy tak chodzi o oświadczenie się ze zdaniem, studenci trzymają się Infantki i Małżonka Jój i przyjmą go, jak i inni, skoro się będzie zbliżał do Krakowa.

Lwów  
trzyma  
stronę  
Cesa-  
rza.

Potém Wojewoda Ruski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące od Lwowa, które to miasto oświadczyło się za Cesarzykami. Wojewoda Krakowski radził, aby napisano do Lwowa od całego zgromadzenia list odwodzący go od tego postanowienia. Hrabia Górka prosił wszystkich, aby przez wzgląd na urząd, który mu dali, opatrzyli go w wojsko i pieniądze. — Wojewoda Krakowski oświadczył na to, że już zaciągnięto 600 jazdy i 1,000 piechoty i że większa liczba przybędzie w razie potrzeby. Prosił też szlachtę Krakowską, aby została się zbrojno w Krakowie i zabiła aż do koronacji, ponieważ w Krakowie oni prawie jak w do-

mu. Lecz Krakowiacy o prywatnych swoich sprawach myśląc rozjechali się, tak jak i wszyscy inni, a w Krakowie zostali ci tylko, co zwykle już tam mieszkali, a takich było bardzo mało.— Rusini znowu dopominali się o urządzenie sądów i o zatwierdzenie ich konfederacji. Dano im taką jaką i wprzód odpowiedź, że nie na stanowienie praw, lecz na oczyszczenie Krakowa z przeciwników zrobiono wyprawę i że już większa część osób się rozjechała.— Wielkopolanie naradzali się u Hrabiego Górki nad tém, czy mają obrać posłów ziemskich, jak zazwyczaj, na Sejmiku w Śrzedzie, czy tu w Krakowie podług uchwały Andrzejowskiej. Różniły się zdania, lecz w końcu przemogło to, które chciało w Krakowie dokonać tego obrania posłów, a mianowicie z następnych powodów. Powiadano że Wielkopolanie sprawują się tu nie jako posłowie, lecz się zjechali pospolitém ruszeniem na mocy uchwały Śrzedzkiej. Przytém trudno w tak krótkim czasie wrócić nazad, odbyć sejmik w Śrzedzie i znowu na dzień naznaczony przyjechać do Krakowa, zaś będzie bardzo haniebnie z ich strony jeżeli nikt z Wielkopolan nie stawi się na koronację. Ponieważ wszyscy prawie Senatorowie Wielkopolscy sprzyjają Cesarzowi, nikt z nich nie zechce zapowiedzieć i zwołać sejmiku. Stanie się więc wielka krzywda szlachcie niemogącej złożyć sejmiku, a w razie nawet jego zagajenia w nieobecności Senatorów, każdy będzie mógł sejmik zagajony zerwać, bo nie przybędą nań, chyba Cesarzycy i domatorowie. Nakoniec i tę racją przytaczano, że w Andrzejowie uradzono obrać Posłów w Krakowie. Po zapadnięciu postanowienia, gdy przyszło się obierać Posłów, nie znalazło się nikogo w tym tłumie, kto by się urzędu tego podjął.

Wielkopolanie  
obierają  
Posłów.

Nazajutrz zgromadzili się wszyscy na zamku Krakowskim. Kasztelan Biecki zdał sprawę z wczorajszej odpowiedzi Dudicza. Dudicz oświadczył, że cierpi mocno nad takiem z nim obejściem się, że innego przyjęcia spodziewał się od Polaków; z wolnego czleka stawszy się prawie niewolnikiem, prosi aby mu pozwolono wyjechać dopiero za trzy dni ze względu, że tu ma przy sobie żonę i że mu trudno wybrać się wnet w drogę.— Wojewoda Kra-

Dudicz  
z Krakowa  
wyprawiony.

kowski, niezważając że żona Dudicza była jego siostrą, oznajmił, że przeszłej nocy nowy i rączy goniec przybył do miasta od Cesarza, i że podobni posłańce nie przestaną przybywać, dopóki wierzyciel nie będzie z Krakowa wypędzony.— Dudicz prosił aby mu dano aż do granicy pewną eskortę, dla zabezpieczenia go od napadów i zniewagi, jaka go może spotkać. Przy roztrząsaniu tej próby, przytoczono chytrą Dudicza i sidła, które rozpinąć nieprzystawało. Szafraniec dodał, że nasi Polacy byli mu doskonałymi pomocnikami do wszystkich tych praktyk. W końcu odroczone Dudiczowi termin odjazdu na dwa dni, a żonie jego na trzy. Wojewodzie Krakowskiemu zalecono staranie o odprowadzeniu go aż do granic Rzplitej; oraz poruczono mu i Hetmanom mieć baczość, aby Rzplita nie poniosła skąd jakiegokolwiek szkody.— Do Kasztelana Czechowskiego podług wczorajszej umowy wysłani Kasztelan Lubelski i Starosta Belzki 1).— Następnie Sienieński imieniem Rusinów składał podziękowanie Hrabie Górcze za tyle starań i trudów podjętych dla Rzplitej, wynosił jego ród starożytny, jego zasługi, nakoniec prosił, aby nieustawał w tym opiekowaniu się Rzplitą, które wiekuiście trwać będzie w pamięci ludzkiej; potem składał pochwały Cikowskiemu i Kanclerzowi koronnemu. Następnie Krakowiacy dziękowali Sandomierzanom, Wielkopolanom i Rusinom, że, niebacząc na koszt, niebezpieczeństwo i odległość, nie uchylili się od tych trudów; za tę uczynność Krakowiacy przyrzekali wypłacić się równą uczynnością.— Odpowiedział im Broniewski Podkomorzy Poznański, życząc im wszelkiej pomyślności i zalecając służby swoje w sprawie wspólnej ojczyzny; dodał że jeżeli i grozi jakie niebezpieczeństwo Lwowowi, to daleko większe Poznaniowi, którego oblegają prawie najpotężniejsi Cesarzycy, błagał więc aby miastu temu pomoc dano. W imieniu Rusinów odpowiadał Zamojski.— Kanclerz 2) rzekł, że jest wrodzonym obo-

---

1) Stan. Stupecki i Jan Zamojski.

2) Walenty Dębiński.

wiązkiem wspólnemi siłami odpierać niebezpieczeństwo. Kasztelan Biecki 1) radził, aby miasto dziękczynienia sobie nawzajem, wszyscy złożyli naprzód dzięki Panu Bogu, który jest głównym sprawcą tej zgody i aby wstrzymali się od nadużyć w jedzeniu i piciu, bo Bogu nic niemasz miłszego nad wstrzemięźliwość.

Przybyli na wezwanie Wojewody Krakowskiego posłowie od Magistratu przyległego do Krakowa miasta Kazimierza, z oświadczeniem że miasto przychyła się na stronę Batorego i z prośbą, aby prawa miejskie zostały całe i nienadwerżone. Zapytał ich Kmita dla czego przeszłej nocy pozwolili gońcowi od Cesarza przejechać przez Kazimierz do Krakowa. Odpowiedzieli że goniec ominąwszy Kazimierz wprost do Krakowa wjechał.

Posłowie miasta Kazimierza.

Nakonec Wielkopolanom udało się z wielką trudnością obrać Posłów na Sejm Obrani: Stanisław Hrabia Górka, Podkomorzy Poznański, Podczaszy i Podsędek Kaliscy, Stanisław Przyjemski, Stefan Grodeński, Jan Rozrażewski, Mikołaj Głogiński, Świętosław Orzelski, Piotr Złotkowski, Wawrzyniec Słupski i Seweryn Pałęcki.— Napisano listy od szlachty do Wojewodów Kałaskiego i Poznańskiego, oraz do Kasztelana Międzyrzeckiego, zawiadamiając o tem obraniu Posłów i co je spowodowało, i prosząc aby ten wypadek wszystkim oznajmili.

Wydrukowano akt Andrzejowski, o którym wyżej była mowa, oraz uchwałę Andrzejowską o obraniu Hetmanów, ich władzy najwyższej i upoważnieniu ich nawet różysłać pojedyncze wici miasto podwójnych na pospolite ruszenie. Ogłoszono téż rozkaz, aby pod karą Statutu Lubelskiego na utrzymanie wojska i opłacenie żołdu zostały użyte reszty poborów uchwalonych przed przyjazdem Henryka i jeszcze nie wybranych, oraz aby płacono na termin nowe podatki ustanowione na Sejmie Warszawskim. Wyznaczeni poborcy tych podatków w każdym województwie, u Wielkopolan w Poznańskim miasto zmarłego Sobockiego Joachim Bukowiecki, w Kaliskim ten co i wprzód Mikołaj Głogiński.

Uchwała Andrzejowska o Hetmanach.

1) Stanisław Szafraniec.



Po takim zakończeniu zjazdów Andrzejowskiego i Krakowskiego, niektórzy postanowili przepędzić w Krakowie zapusty, lecz większa część szlachty rozjechała się z zamiarem, albo wrócić w dzień wyznaczony do Krakowa, albo całkiem już w domu pozostać. Należeli do tej liczby szczególnie ludzie, którzy mało albo i wcale niedbali o Rzplite, a do Andrzejowa przybyli mimo woli, zmuszeni uniwersałem, do Krakowa zaś ruszyli bardzo niechętnie.

Przyjęcie Posłów koronnych w Megieszu.

Podczas gdy to się dzieje w Polsce, Posłowie wyznaczeni do Króla Stefana zjechali się w Drogobyciu, przebyli wawozy Karpát i bardzo szczęśliwie dotarli do Siedmiogrodzia, przerzuwając się przez tę część Węgier, która do Cesarza należała.— Droga ich była uciążliwa i przykra, przez spadziste góry, wawozy i wiska, a oprócz tego groziło im wielkie niebezpieczeństwo od Cesarczyków, którzy puszczali się na wszystkie wybiegi i fortele, aby mogli ich zahamować i w jakiej twierdzy osadzić, zahamowawszy bowiem Posłów daleko Cesarzowi nie mały dowód swojej wierności i gorliwości.— Wstąpiwszy do Siedmiogrodzia Posłowie zastali Księcia w mieście Megieszu czekającego na ich przybycie. 21 stycznia gdy mieli ze wszystkimi swymi ludźmi i końmi w licznym poczcie wjazd czynić do tego miasta, spotkało ich kilku magnatów Siedmiogrodzkich wysłanych od Księcia, jeden z nich powitał Posłów piękną łacińską mową w której wyrażał radość Księcia swego z przybycia takich gości, oraz składał powinszowania z powodu tak szczęśliwie odbytej drogi. Z wielkimi honorami wprowadzeni do miasta we wspaniałym aż do zbytku orszaku, udali się do przygotowanych dla nich gospod. Odwiedził ich wnet potem Jerzy 1) Hetman od Księcia przysłany, oświadczył, że Książę pragnąłby co najprędzej oglądać Posłów, lecz dbając o ich zdrowie, wiedząc że po trudach podróży potrzebują spoczynku i czekając na przybycie rodzzonego brata swego Krzysztofa, odkłada aż na trzeci dzień obrządek powitania i uroczystego po-

---

1) B a m f y.

sluchania. Gdy ten dzień nastał, o 3 godzinie, przybyli wielcy Panowie, którzy z uroczystą pompą prowadzili Posłów do mieszkania Książęcego. Tu w przytomności wielkiego tłumu dworzan Jan Ostrorog niemniej wymownie, jak poważnie, w te słowa w imieniu towarzyszy swoich przemówił.

«Stany przesławnego Królestwa Polskiego włożyły na nas obowiązek poselstwa niniejszego do Waszój Książęcej Mości w najważniejszej sprawie. Oświadczają naprzód W. Kr. Mości swoje uszanowanie i służby powolne. Życzą Jój pomyślności, zdrowia i wszelkich powodzeń, życzą aby Jój usiłowania i zamiary otrzymywały wsparcie z Nieba i aby Pan Bóg udzielił Jój wszystkiego, co potrzebne do szczęścia i nieśmiertelności, na sławę Jój i pożytek Rzplitej chrześcijańskiej. A ponieważ wypada nam z W. Ks. Mością o treści naszego poselstwa się rozmówić, przedewszystkiem przedstawiamy W. Ks. Mości ten oto list wierzytelny dany nam od stanów.

Mowa  
Ostroroga  
do  
Stefana.

«Nie bez szczególniejszego Boskiego zrządzenia stało się, N. Książę i Panie a Panie Najmiłościwszy, że Rzplita Polska, śród tyłu zawichrzeń i przemian (które dla najbardziej kwitnących Królestw i państw są fatalne i zgubne), została ręką Boską ocalona, tak że widziny ją już do lepszego stanu przywróconą przez stałość i cnotę obywateli. Aczkolwiek bez ustanku prawie w ciągu dwóch bezkrólewiów kołatana, jednak z łaski Bożej tak sobie poradziła, że niebardzo dawno po nagłym a po bezpowrotnym odjeździe do Francji N. Króla Henryka, za jednogłośnym wyrokiem prześwietnych stanów postanowiła przystąpić do nowej elekcji; jakoż wkrótce, nakazawszy sejm walny do Warszawy, w wielkiej gromadzie Senatorów i rycerstwa, radziła o obraniu nowego Króla. Prześwietne stany przy tej elekcji dały pierwszeństwo przesławnemu domowi Jagiellońskiemu. Rzeczpospolita niezechciała usunąć dom ten od korony, pomnąc na swoje dla niego obowiązki wdzięczności, za usługi, które dla niej położyło tylu Królów; a Bogu Najwyższemu szafującemu korony i kierującemu państwami spodobało się sprawić, że Naj. Królowna Anna, za pospolitým zezwoleniem, została obrana

Królową Polską. — Zarazem Stany niewahały się wezwać W. Ks. Mość (na żądanie jej Posłów) do współnictwa tronu i łoża z Królową; obrały i ogłosiły W. Ks. Mość Królem Polskim i W. Księciem Litewskim. Już to obranie samo przez się wielki zaszczyt czy W. Ks. Mości, ale jeszcze tém bardziej do sławy W. Ks. Mości się przyczynia, że tak liczne rycerstwo, tylu mężów w wolności zrodzonych i do największej wolności w objawieniu swego zdania przywykłych przyznało W. Ks. Mość za najgodniejszą z pomiędzy tylu najpierwszych Monarchów chrześcijaństwa, otwarcie ubiegających się o Koronę Polską, przez wysłane od siebie poselstwa; że W. Ks. Mości powierzyli tak wysokie dostojenstwo, od którego zawisły byt i powodzenie naszej Rzplitej; że mu ofiarowali rękę Królewskiej Dziewicy z krwi najstarożytniejszej i najszlachetniejszej, której przodkowie nie tylko szczęśliwie w Polsce, ale też chwalebnie i z pożytkiem dla ludów im poddanych i dla Rzplitej chrześcijańskiej w Czechach i Węgrzech panowali, dając dowody takiej wiary, czujności i męstwa, że dwaj z nich, Władysław i Ludwik niewahali się życie położyć za waszą najdroższą ojczyznę Węgry, będące wtedy kwitnącym przedmurzem chrześcijaństwa. Nikt inny jeno ta Dziewica, nie tylko, że jest jedyną latoroślą najlepszego szczepu Królów naszych, lecz że pełna wstydlivości i sromu, ze skromności obyczajów godną jest przodków swoich, w połączeniu z takim jak W. Ks. Mość mężem może osłodzić utęsknienie ludów Polski i Litwy po tylu najlepszych Królach. Zaiste jest to wielka dla W. Ks. Mości łaska Pana Boga, że w ręce W. Ks. Mości daje tak świetną koronę i dla tém większego jej podniesienia zechciał ją z tak zacną małżonką zespolic. — Gdyby W. Ks. Mość z tego dworca mogła przejrzeć w serca i myśli tylu szlachetnych mężów Jej oddanych, powzięłaby niezawodnie wielką radość z ich cnoty i stałości, bo przy natarczywości tylu współzawodników, niedali się usidlić pochlebnymi obietnicami, niedali się zaślepić wielkością proponowanych im warunków i niezechcieli frymarczyć Rzplita. Aczkolwiek wiedzieli, że W. Ks. Mości niezbywa na zasobach, bogactwach i innych darach fortuny, jednak uważali to za

; rzeczy mniejszej daleko wagi i powodowali się jedynie w wyborze cnotami W. Ks. Mości.—

«Ponieważ Stany nakazały nam przynieść W. Ks. Mości wieść o tak wysokim swoim o W. Ks. Mości rozumieniu i o przekazaniu na Nią tak wielkiego dostojenstwa, nasamprzód Pana Boga prosimy, modlimy się i błagamy, aby to ich postanowienie i wyrok były szczęśliwe i pomyślne dla Królestwa naszego (które dotąd jest całe i kwitnące), dla wszystkich narodów chrześcijańskich i dla W. Ks. Mości. Następnie ufamy, że W. Ks. Mość tyle usiłowań i starań doloży na uświetnienie i podniesienie Rzplitej, ile wymagają przekazane jej najwyższe dostojenstwo i zaszczyt; jednym słowem, że W. Ks. Mość okaże się takim Królem, jakiego wymagają i nasze położenie i położenie całej chrześcijańskiej Rzplitej.— Niech W. Ks. Mości nie trwożą przeciwnie zamiary pewnych obywateli, którzy odstrychają się od tej prawnej elekcji W. Ks. Mości, albowiem takie jest zezwolenie na osobę W. Ks. Mości całego rycerstwa, które stanowi moc i podstawę Rzplitej, i taka w bronieniu wolności stałość, że samo przybycie W. Ks. Mości wszystko uśmierzy i do spokojności doprowadzi, a niemasz wątpliwości, że W. Ks. Mość w mądrości swojej, daleko większą zechce zjednać chwałę z uspokojenia Rzplitej, niż z pokonania i zdeptania nieprzyjaciół.— Ma więc W. Ks. Mość z Bożej łaski ofiarowane sobie Królestwo dawnymi związkami przyjaźni połączone z narodem węgierskim, zawierające w sobie mnogie i przestronne kraje, obfitujące w liczne rycerstwo i zasoby, we wszystkie środki do prowadzenia wojny i do zjednania W. Ks. Mości nieśmiertelnej sławy, tak że zdolność i rozum W. Ks. Mości, a tylu ludzi bitnych na jej zawołanie ochoczość dadzą zręczność i pochwop im do wprawienia się w wojenną sztukę, a W. Ks. Mości do pozyskania nieśmiertelnej sławy. Ufamy, że W. Ks. Mość przez wzgląd na chwałę swoją nie pogardzi nami i Ojczyzną naszą, która tak się przywiązała do W. Ks. Mości wieścią o jej cnotach, iż podniosła Ją do takiego zaszczytu. Niewątpimy też że W. Ks. Mość stwierdzi przysięgą prawa i swobody nasze, tak dawniejsze,

jako i te, które za bezkrólewia wydane i podane będą W. Ks. Mości przed koronacją, (jak to przyrzekli stanom jój Posłowie) oraz panu i konwentu rzeczonych Posłów ze stanami. O których rzeczach prosimy, aby nam wolno było w swobodniejszym czasie po tém pierwszym i uroczystém widzeniu się pomówić z W. Ks. Mością, poczem stosownie do postanowienia Rzplitej i do przepisów praw naszych, dopełnimy wszystkiego co się tyczy danego nam zlecenia o przekazaniu W. Ks. Mości władzy Królewskiej.»

Nazajutrz Posłowie, przyzwani dla przełożenia artykułów postawstwa, przedstawili Księciu Stefanowi warunki przez Posłów jego zaproponowane i przez nichże przyjęte, oraz warunki, które Henryk niegdy zaprzysiągł w Paryżu, i oświadczyli wolę Rzplitej, aby Król Elek wszystkie te pakta zatwierdził przysięgą. Po przeczytaniu warunków Książę wziął je i żądał, aby mu je na czas niejaki zostawiono, nie żeby się wahał czy ma je przyjąć, lecz że ponieważ wszystkie ułożone są z dojrzałą rozważą, potrzebują więc téż głębokiego namysłu.

Odpowiedź Stefana.

26 stycznia, Książę przywoławszy Posłów miał do nich mówę i w dziwnie pięknych obrótach wyraził ile czuje wdzięczności ku Polakom za wyświadczone mu dobrodziejstwo, że nie tylko zachowa swobody ich obecnie istniejące, ale je jeszcze powiększy podług możliwości. Namyslał się nad warunkami, nie żeby majaczył, lecz że się lęka obciążyć swe sumienie i narazić dobrą o sobie opinią, gdyby niezdolał każdego z nich dopełnić. Przy rozważeniu warunków znalazł, że jeden z nich jest trudny i niedogodny, a mianowicie, artykuł o prowadzeniu wojny, który zastrzega, ażeby szlachta niestała w jednym miejscu dłużej nad dni 14, ani téż mogła być na części podzieloną. Nieprzyjaciel, świadomy tego sposobu wojowania szlachty, z łatwością za pomocą fortelów może wojnę przeciągnąć, a przyjdzie się prowadzić wojsko nie tam gdzie naczelny dowódzca zechce, lecz podług tego jak zamierzył nieprzyjaciel. — Wódz może przegrać trzymając się tak przewrotnego prawidła, co zaraz poczytane zostanie na karb jego nieudolności, gdy zaś przeciwnie, uchylając się od prawidła, wódz stosować się będzie do okoliczności, szlachta odmówi mu posłuszeństwa. — Książę uważał

Zarządy jego przeciw artykułowi o pospolitem ruszeniu.

i przysięgę za niezłomną, od której nikt na świecie niemoże Króla rozwiązać.— Odpowiedzieli na to Posłowie, że uważają za główną podstawę i kamień węgielny siły wojennej pospolite ruszenie. To ruszenie wcześniej, lecz rozważnie powinno być powoływane rozdzielnie go na części jest szkodliwe, lecz jeżeli kiedykolwiek się zdarzy, z łatwością wszyscy przystaną na wniosek Królewski i zgodzą się na rozporządzenie się siłami wojennymi, jako Król zechce. Przyjawszy to tłumaczenie Książę przystał na wszystkie inne warunki bez żadnego wyjątku i przyrzekł je zatwierdzić przysięgą, odłożył jednak ten uroczysty obrządek na inny czas, z powodu, że nastał dzień sejmu Siedmiogrodzkiego.

Książę zagał swój sejm 29 lutego, przełożył naprzód swoje położenie, że go Polacy na tron wzywają, czego on odmówić niemoże bez uwłóczenia dobrej sławie własnej, musi więc opuścić Siedmiogrodz. Niech Siedmiogrodzianie niemyślą, że kraj ten zostanie osierocony przez jego nieobecność, bo niemniej chwały jak i pożytku przybędzie całym Węgrom, gdy narodu tego członek rządzić będzie sąsiednim Królestwem Polskiem. Niech więc naradzą się co mają z sobą począć i obiorą po nim następcę. Jeżeli chcą posłuchać jego rady, niech wezwą *Krzysztofa Hagimassa* Hrabiego Szolnockiego czleka i z powodzenia i z cnot znakomitego.— Odpowiedziała na to szlachta Siedmiogrodzka, że mocno boleje iż pozbawiona takiego Księcia musi o sobie bez niego radzić; gdyby niedbali o zamiary, cnoty i sławę Księcia Stefana wezwanego obecnie na tron Polski dołożyliby wszelkich usiłowań, aby go zatrzymać. Lecz kiedy mu taki los wypadł, niechcą się sprzeciwiać woli Boskiej i wybiorą po nim następcę. Niechcą jednak obrać Hagimassa, którego znieść nie mogą, i wezmą na Księcia jeno tego, który zostanie wolnem głosowaniem obrany.— Następnie w skutek obrad o wyborze Księcia, jednomyślnie mianowany został na tę godność *Krzysztof Batory* Hrabia brat rodzony Księcia. Książę sam oprócz poborów przeznaczonych na rzecz narodu Siedmiogrodzkiego nałożył jeszcze wielki podatek na Siedmiogrodzian, jako ofiarę złożo-

Sejm  
Siedmio-  
grodzki.

Batory  
przekła-  
nia Sied-  
miogro-  
du.

na przez nich na drogę byłego ich Księcia i jego potrzeby. Na proźbę Stefana poddani dobrowolnie złożyli ten podatek.

9-  
z  
m-  
10.  
Tymczasem w Polsce rosły coraz nowe okazje do zamieszek. Arcybiskup Gnieźnieński, główna za obydwóch bezkro-  
wiów zawada i główny sprawca całej anarchji (któren z nieczego  
pieniacza do zaszczytów podniesiony nie nigdy dobrego dla Rzplty  
niezrobił), chelpiąc się, że jest Prymasem i pierwszym Księciem  
Korony, rozesał po całej Polsce uniwersał datowany z Łowicza  
7 lutego, w którym wszystkim stanom oznajmiał, że naradziwszy  
się z wielu osobami zauważył naprzód, iż pewne osoby z prywat-  
nego swawolenstwa, wbrew przepisom prawa i zwyczajom gromadzą  
zjazdy, uzurpując władzę osób, którym od wieków należało się  
z urzędu czynić ład i porządek i uspakajać Rzpltę. Niemalże uszczę-  
bek ponosi Rzplta, nadwężone są prawa i swobody Królestwa,  
a naród doprowadzony do zguby i do barbarzyńskiej prawie nie-  
woli. Szczególniej tém się odznaczył zjazd Andrzejowski, na któ-  
rym naród został na największe niebezpieczeństwa narażony i ujar-  
miony kapturami, poborami, ustanowieniem deputatów i nakaza-  
niem pospolitego ruszenia wbrew prawu i zwyczajowi. Z téj przy-  
czyny on, Prymas, mający z urzędu powinność i obowiązek za-  
pobiegać wszelkiemu złemu, rozpisał listy do wszystkich Senato-  
rów Koronnych, Litewskich i innych, prosząc ich o dołożenie  
starań, aby Rzplta nie została osłabiona i nieupadła, i o postanowie-  
nie, aby nikt prywatną swoją władzą nienakazywał niczego przeciw-  
nego ustawom i swobodom publicznym. Ponieważ zwyczaj pospoli-  
ty uczy, komu w jakim czasie należy okazywać posłuszeństwo,  
wypada stąd, że żadną miarą nietrzeba ulegać osobom, które zgromadziwszy się w Andrzejowie mianem obójga Rad i rycerstwa  
wydały samowolnie rozmaite postanowienia. Uchwały ich jako nie-  
prawne i na żadnym prawie nie oparte, należy koniecznie odrzucić.  
Mając za sobą wolę Boga i nasze dobro, obraliśmy, pisał dalej  
Prymas, Królem Cesarza, od którego mamy téż list oświadczający,  
że Koronę naszą przyjmuje i nas wkrótce nawiedzi, nieprzyjmiemy  
więc wcale niczego co zostało nie w miejscu i nie w czasie nale-

żyтым, nieformalnie i nie przez całą Rzpltę, lecz na zgubę ojczyzny i na podanie nas do niewoli pogańskiej uchwalone, owszem użyjemy wszelkich środków, aby zachować w całości przywileje nasze i swobody, i nie wykroczymy przeciwko prawom naszym przyjmując te konstytucje niegodziwych ludzi. A zatem, ażeby wszyscy nakoniec się obudzili i całemi siłami powstałi na obronę swobód swoich, odegnali od Rzpltej zło, a ugasili szerzący się pożar, on, Prymas, z obowiązku swego, wiedząc jak wielkie niebezpieczeństwo leży w odwlekaniu, nakazuje wszystkim Stanom Królestwa, Litwy, prowincij i Księstw, konwokacją do Łowicza na 30 kwietnia, gdzie zgromadziwszy się i wezwawszy Boga, uradzą aby to nasze postanowienie dobre, sprawiedliwe, prawne i najpożytniejsze dla kraju nie zostało zmienione, a mianowicie, aby nie odstąpiono od Cesarza Króla naszego formalnie przez wszystkich obranego. Prymas niewątpi że wszyscy przybędą na tę konwokację, przez miłość ku ojczyźnie i swobodom i o wszystkiem wiernie, a ochoczo uradzą.

Uniwersał ten buntowniczy i pełen jadu przysłany był téż do Biskupa Krakowskiego, który dał następną odpowiedź, datowaną z Bożęcina 13 lutego, że z powodu ciężkiej choroby niemoże brać udziału ani w Łowickim, ani w żadnym innym zjeździe. Każdy to widzi jak szkodliwe jest postępowanie ludzi, przeciwko którym Arcybiskup powstaje, lecz nie trzeba się opierać Boskiemu przeznaczeniu, a tam iść dokąd Pan Bóg prowadzi, starając się ze wszelkich miar o zgodę. Jeżeli bowiem obie strony będą stały oporem i dadzą się powodować ślepej wściekłości, państwo to przepadnie, i nie tylko Polska, ale i cały świat chrześcijański mogą przyjść do upadku. Trzeba więc szukać zgody przez wzajemne ustępstwa, co widząc Cesarz, jako człek mądry i ludzki z łatwością odstąpi od swego przedsięwzięcia, a że to nastąpi łatwo się domyślić stąd, że nieopieszny z poselstwem i że dotąd Posłów swoich trzyma w zawieszeniu. Radził więc Biskup Prymasowi, aby na przyszłej konwokacji o niczem inném niemyślał, jeno o środkach pojednania.

Co na to  
Kraśniński.



Nieco przedtém 1 lutego tenże Biskup pisał z Bożęcin list do Cesarza, który chcę tu zamieścić bo ma dość wielką wagę:

«Nieskończona łaskawość, pisanego przez W. C. Mości do mnie z dnia 5 stycznia listu, tak mnie poruszyła, że choć i wpróż całą duszą byłem W. C. Mości oddany, po przeczytaniu jeszcze mocniej uczulem się zobowiązany. O, niech by Boska wola czy też fortuna Polski sprawiły, aby jakom ja z najważniejszych pobudeł całą duszą stał za nieobranieniem nikogo innego na Króla oprócz W. Ces. Mości, tak i wszystkie stany jednomyślnie na toż samo się zgodziły! Mógłbym natenczas sejm Krakowski najsprawiedliwiej nazwać szczęśliwym i pomyślnym i byłby to dla mnie najslodszy owoc mojego starania, którełożyłem przez cały ten czas dla zapewnienia W. Ces. Mości Królewskiej korony. Przed mianowaniem jeszcze W. C. Mości i Wojewody Siedmiogrodzkiego, użyłem wszystkich środków dla naprowadzenia umysłów na prawdziwą drogę, lecz gdy to mi się nieudało wyjechałem z Warszawy przepelniony goryczą, jeszcze przed oznajmieniem i uroczystym ogłoszeniem Króla przez Marszałka Koronnego, niedawszy słowa mojego żadnemu stronnictwu i zostawując sobie na potém do jednego z nich się przychylić. żądała tego po mnie ojczyzna. Sądziłem że więcej dobra będę mógł sprawić jako pojednawca, niż gdybym cudzemu zdaniu sprzyjał, lub w swoim uporczywie trwał. Postanowiłem czekać aż się okaże nadzieja zgody, od której zawisły całość i zbawienie wszystkich państw i tego Królestwa. Nie próżnowałem tymczasem, pisałem listy do kogo tylko mogłem i do dwóch zjazdów województw Sandomierskiego i Krakowskiego, a bodaj by moja chęt zgody była tak skuteczną, jak mile zostały listy te przyjęte. Nastawał zjazd Andrzejowski. Całą duszą i sercem, z własnej woli i na żądanie W. C. Mości, chciałem tam się udać, ażeby wpływając perswazją na rozerwane umysły i do jedności je doprowadzić. Temu postanowieniu stanęła na zawadzie słabość moja i choroba, która się jak nigdy przedtém wzmogła, że niemogę dziś nawet wychodzić na otwarte powietrze. Przez listy i przez posłów pro-

bowalem wszelkich sposobów i niczemu niezaniebala, o czym do mnie pisala W. C. Mośc. Wkrótce potem otrzymałem wiadomość, że oto w Andrzejowie zebrało się niezmierne mnóstwo rycerstwa ze wszystkich województw, że wszyscy najstalej trzymają za Wojewodą Siedmiogrodzkim, że z Krakowskiego, Lubelskiego i Sandomierskiego ani jeden głos przeciwko niemu się nie odezwał, że bardzo mała liczba Szlachty siedzi doma, a i na tych niemożna rachować, jeżeli przyjdzie do otwartej walki. Niebędę opowiadał jaka mię ogarnęła boleść. Długo i głęboko namyslałem się co mam czynić i rozważyłem, że najlepiej postąpię jeżeli trzymać będę wszystkich o ile możności w zawieszeniu, skryję swoje zdanie i chociażby w ten sposób zostawię wszystkich w niepewności, w razie zaś gdybym się dowiedział, że się przychylają choć trochę na stronę W.C. Mości, całą powagą moją mógłbym ich do tego zachęcić. Lecz oni z pospolitego zezwolenia przysłali do mnie żądając stanowczo, ażebym objawił jakie moje zdanie i co czynić myślę. Byłem w wielkim kłopotcie. Wszystkie majątki kościelne mojej diecezji otoczone prawie zewsząd przeciwnikami, którzy z łatwością mogliby je zrujnować. Zatwardziały ich serca najcisłejzym węzłem konfederacji związane groziły nieodzowną a ciężką karą tym, którzy się z nimi w zdaniu różnili. Zbrojną ręką gotowi byli zagrabić majątki kościelne będące w ich paszczy. Niemieliśmy żadnych sił zbrojnych, a i ja i stan nasz niebyliśmy przygotowani do walki, wojny, zawichrzeń. Odpowiedziałem więc niewyraźnie, ale ogólnikami, godząc się z ich zdaniem. Jedna moja osoba niemoże i niepowinna zrywać uchwały tylu prowincji. Należy się opłakiwać to terażniejsze położenie nasze. Będąc z natury miękiego serca, szukam wduszy mej pociechy i ta mię najbardziej zaspakaja, że wszystko uczyniłem dla W. C. Mości, co tylko powinien był uczynić, kto się wyznaje najprzywiązańszym i najgorliwszym stronnikiem Najjaśniejszego domu W. C. Mości. Jeżeli przemogły okoliczności, gorliwość moja nie jest przeto pokonana, ani też zwolniona, owszem W. C. Mość się przekona, gdy kiedykolwiek i pożytek naszój Rzpltej i zgoda wszystkich stanów, dadzą napra-

wieć to, co zepsuły złowrogie okoliczności. Niewiem czy mam woli Boskiej przypisać tę tak mocną jedność przeciwnego stronnictwa, bo trudno wierzyć, aby to było jakiegokolwiek bądź obrótnego człowieka dziełem. Teraz zaś proszę W. Ces. Mość i zaklinam, aby W. C. Mość postąpiła w tej najtrudniejszej sprawie, jako przystoi na katolickiego najpotężniejszego i najmędrzego monarchę, aby nie chciała wciągnąć tego kraju, którego całości i spokojności potrzebuje całe chrześcijaństwo, do wojny, która by go osłabiła, wycięczyła i oddała na pastwę barbarzyńcom. Lecz niemasz nic tak trudnego, czegoby W. C. Mość w swojej wspaniałomyślności niemogła przemodź, nic tak twardego czegoby nie zmiękczyła przez szczególniejszą mądrość swoją, nic tak niepomysłnego, czegoby przez swą niesłychaną i prawie boską cnotę niedoprowadziła do skutku i takiego końca, który rozraduje wszystkich Książąt Cesarstwa i wszystkie narody. Życzę W. C. Mości najtrwalszego szczęścia i zdrowia i polecam Jój służby moje powolne.»

Fałszy-  
we po-  
głoski o  
Bato-  
rym

Tak stała sprawa Cesarczyków, którzy niemając czystego sumienia biegali po Polsce małemi oddziałami, starając się zachwiać publiczność w powziętém postanowieniu, siejąc fałszywe posłuchy o Batorym, głosząc, raz, że go obległo wojsko Cesarokie na Węgrzech, to znowu, że go wzięto w niewolę i uprowadzono do Wiednia. Jnni wstydząc się tych fałszów grozili, że Cesarz wnet do Polski przybędzie, że całe Cesarstwo niemieckie i wszyscy Królowie chrześcijańscy poruszają się na pomoc Cesarzowi i napadną na Polskę, że Sułtan nie inaczej przepuści Batorego z Siedmiogrodzia przez Wołochy na Ruś, aż mu Batory zaprzysięże, że bez narady z nim żadnej wyprawy nieprzedsięwzię, że nigdy w niczém niebędzie mu się przeciwil, że Wojskom Tureckim da przez Polskę przechód podług woli Sułtana, że będzie płacił haracz tak z Siedmiogrodzia, jako i z Polski, że w każdej potrzebie ślać będzie Turkom zbrojne posiłki, że żadnego sojuszu nie zawrze z żadnym panującym chrześcijańskim.

Kozłowski w poselstwie

Podczas gdy Batorowce wyglądli koronacji, a Cesarzycy konwokacji, które w jednymże dniu prawie, stosownie do ich

rozporządzeń, przypadały, Książę Siedmiogrodzki przysłał przez Wawrzyńca Kozłowskiego list datowany z Megiesza 1 lutego, w którym obalał wszystkie na rachunek jego rozsiewane fałszywie pogłoski, oznajmiał o zawarciu już z Posłami Polskimi stanowczego układu, o wysłaniu przodem *Wojciecha Starzechowskiego* Podkomorzego Lwowskiego i o nieodmiennym swoim przyjeździe. Drugi list z tegoż miasta z dnia 9 lutego do stanów litewskich pisany był następną treścią. «Niepisaaliśmy dotąd do waszych Mościów żadnego listu, z oznajmieniem tak o Naszej przychylności, jako i o waszej powinności, a to z powodu że przed przybyciem Posłów przesławnego Królestwa Polskiego nie mieliśmy pewnego postanowienia o rzeczach dotyczących się Rzpltej, sądziliśmy zaś, że najlepiej będzie skoro po wysłuchaniu Posłów zawiadomimy jednocześnie tak was, Litwinów, jako i Polaków o Naszej woli. Teraz już i Posłów wysłuchaliśmy i pakta z warunkami w imieniu stanów Nam podane przysięgą stwierdziliśmy, uznaliśmy za dobre napisać list w tym przedmiocie do w. Mościów. Niech w. Moście niewątpią o Naszej łasce i niech będą przekonane, że nic niezdolą jej nadważyć. Niech was też nieporusza sprzeczność zdań waszych i to, że na przeszłym sejmie Warszawskim, ze zdrowego namysłu, a nie z uporu, opieraliście się elekcji Naszej, nie chcąc aby ktokolwiek odjął wam od przodków przekazaną prerogatywę wolnego obierania Królów. Jeżeli w każdej Rzpltej różne przekonania i zdania wynikają pomiędzy wolno urodzonymi ludźmi w najważniejszych materjach, nie przeto ta sprzeczność ma szkodzić Rzpltej, lecz po rostrząśnieniu pytania wypada, aby mniejszość przystała do większości, dla tém większego pożytku Rzpltej. Tak i wy, cni mężowie, nie z uporu, ani z nienawiści ku Nam trzymaliście się innego zdania, bo mało co o Nas wiedzieliście przedtém z powodu wielkiej dzielącej nas przestrzeni; stawaliście tylko w obronie wolności, za którą każdy dobry obywatel życie nawet położyć gotów. Ponieważ zatem wiadomo ześmy jak najlepiej względem w. Mościów usposobieni, tak że niewahamy się dla sławy waszej i dobra porzucić ojczyznę i krewnych, oraz bogactwa Nasze i

od Stefana.

List Stefana do Cesarzyków.

życie nawet, gdy tego będzie potrzeba poświęcić, upominamy was, abyście się starali ze wszelkich miar o zgodę, aby ta kwitnąca Rzplta przez rozterki i wojnę domową nie została doprowadzoną do upadku i nie stała się łupem nieprzyjaciół. Niewątpimy, że niechacie to uczynić za przykładem waszych przodków których naśladowaliście dotąd mężnym broniem Rzpltej, w szczególniejszej stałości i zgodzie, a otrzymacie za to od Nas, jeżeli Bóg pozwoli, sowiłą nagrodę. Nie chcąc dłużej zwlekać wybieramy się w drogę dnia 2 marca i śpiesznie jadąc do Was przybędziemy. Dałby Bóg abyśmy znaleźli wszystkie stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego pojednane i zgodne. Życzymy w. Mościom zdrowia i zawierzenia całkiem naszej łaskawości.»

Poselstwo z Krakowa do Łowicza wysłane.

Instrukcje dane Posłom.

Za zbliżeniem się dnia koronacji i konwokacji wysłani zostali w poselstwie do Łowicza Andrzej Dębowski Kasztelan Sieradzki, Paweł Gawłowski Starosta Wolborski i Anzelm Strzeżycki Instygator Nadworny. Dano im następną instrukcję.

«Aczkolwiek sądzimy, że wznaczony dzień zjazdu nikt nie przybędzie do Łowicza, jednak w razie gdyby ktokolwiek stawić się tam postanowił, wysyłamy do zebranych następujące poselstwo. Wiadomo zapewne Naprzew. Biskupowi i wam, Wielmożni Pano wie i Miłościwi bracia, co postanowiła niezliczona gromada stanu rycerskiego z zadziwiającą gorliwością i zgodą, tak poosobno w każdym województwie, jak i razem pod Andrzejowem, o czém wszystkim wspominać, byłoby daremną czasu stratą; nie chcemy więc was tćm zajmować, ani wchodzić z wami w sprzeczkę w tćj mierze. Najmocniej trzymając się postanowień węzłem konfederacji obwarowanych, w innćm miejscu i czasie i w innćj okazji dowiedziemy, ile pożytku dla Rzpltej przyniosły te publiczne zjazdy, na których niedziałano nic, oprócz rzeczy najpotrzebniejszych i niezbędnych, tak że przeciwko nim niepodobna czynić żadnego zarzutu. Nawet zwierzęta dzikie mają od natury instynkt zachowawczy, że skoro im grozi jakie niebezpieczeństwo, zbiegają się razem i nieprzestają się bronić. I my tćż na naszą chorobę nowego szukaliśmy lekarstwa i uważamy, że to prawne, czego sama konieczność wymagała, sko-

■ ro zachwiano główną podstawę naszej wolności. Nie sądź Arcybi-  
skupie, aby się niegodziło, gdy wielkie niebezpieczeństwo grozi,  
■ szczególnież podczas bezkrólewia, zbierać się i łączyć razem dla  
odegnania zagrażającego niebezpieczeństwa i aby moc miały przez  
ciebie tylko zwołane zjazdy. Żadną ustawą pisaną niemożesz do-  
wiedzieć aby to miało być nadużyciem. Byłoby zaiste ciężkiem jarz-  
mem niewoli, gdyby obywatele tylu ziem i takiego państwa, w wol-  
ności zrodzeni i w wolnej Rzplitej zostający, mieli ulegać abso-  
lutnej władzy jednej osoby i stosować się do jej zachceń, szcze-  
gólniej odkądes został naczelnikiem i głową przeciwnego stron-  
nictwa, czém sprofanowałeś pokój pospolity ojczyzny, prawa i przy-  
wileje Rzplitej. Z téj przyczyny sami musimy radzić o sobie i o wol-  
ności naszej.— Wzawali do nas bracia nasi zebrani pod Warszawą  
i na nasz sąd zdali wasze postępowane, a uczynili to najsprawie-  
dliwiej, za co godni największej z naszej strony wdzięczności i  
nieśmiertelnej chwały. A gdyby tego i nieuczynili, wszczęta nie-  
zgoda nie inaczej mogła by się uśmierzyć, jak pospolitém wszyst-  
kich obywateli zezwoleniem. Skoro ogień w domu wybuchnie, zbie-  
gają się ludzie i gaszą go, choćby żadnego znaku na alarm nieda-  
no dzwonem lub trąbą; tak pożar w Polsce wybuchł, co chłonał  
wolną elekcją Króla, stłumiony został współdziałaniem powszechném.  
Stężyca i Warszawa nauczyły, jak pięknie się powodzą sejmy wal-  
ne; przeciwnie miłość i zgoda między nami panująca świadczą, że  
Bóg pobłogosławił zjazdowi pospolitemu.— Zły to więc obywatel,  
kto śmie potępiać zjazdy pospolite uwieńczone powszechną zgodą,  
i kto taką jednomyslność przypisuje rozumowi ludzkiemu, a nie  
natchnieniu samego Pana Boga. Wierzymy mocno, że tenże sam  
Duch Święty, za którego sprawą tak dzielnie obronione zostały  
swobody publiczne pod Warszawą, zjednoczył umysły całego ry-  
cerstwa i dopuścił mu tak prędko sobie poradzić i odbyć zjazd  
Andrzejowski. Gromada to ma za sobą, że sąd jej niepodkupny i  
stały, i niełatwo da się obalić; a jakaż ludzka rada ostoi się  
przeciwno Panu, któren na serca zsyła natchnienie. — Po okaza-  
niu prawności naszego postępowania trzeba nam jeszcze dodać, że

cała wina na Tobie ciąży Arcybiskupie, żeś tak niewczesnie i spiesznie, pomimo woli powszechnej, ogłosił Twój Król. — Skromność nasza jednak wymogła na nas, żeśmy w niezliczonym zgromadzeniu i z nieporównaną zgodą przypisali te niesnaski i rozerwanie umysłów, wielkości grzechów naszych, i żeśmy postanowili dążyć wszelkich starań, aby doprowadzić wszystkich do jedności łagodnymi środkami. Zapowiedzieliśmy ogólną amnestją, za przytłumieniem wielkich i sławnych Monarchów, i Rzplitych, którzy w podobnych przypadkach podobne amnestje wydawać zwykli. Zmniejszyliśmy rygor konfederacji, uchwalonych przez wiele województw przeciwko osobom co się niestawily w Andrzejowie, konfederacji, które wymierzały na nich karę utraty godności, urzędów i majątków. Staraliśmy się niejątrzyć, lecz łagodzić chorobę. Już się bez wątpienia przekonani, żeśmy tylko miłość i zgodę mieli na celu. a dokonaliśmy tego pomyślnie, bo wiele osób tą łagodnością zachęcanych przeszło na naszą stronę i innych za sobą pociągnęło. Temi względami powodowani zaleciliśmy Biskupowi Kujawskiemu aby powołał do powinności Ciebie, Arcybiskupie, Biskupa Płockiego i Wojewodę Rawskiego. Wiemy, że Biskup Kujawski był u was w tym celu. Wiadomo nam także, że upominała was w tym względzie Królowa, a Kujawiacy i Łęczyczanie stali też do was posłów. My sami nieprzestawaliśmy Cię upominać, tak, że niemasz już środka którego byśmy nieprobowali, pragnąc najmocniej zgody z wami. Obyście byli wypłacili się wdzięcznością!

«Lecz ty Arcybiskupie, pogardziwszy Boskimi dary miłości i spokojności w ciele Rzplitej, sponiewierawszy wolę ogólną całego kraju popierając sprawę twego Cesarza, którego wszyscy krajowcy nienawidzą, przeciwko zjazdowi zjazd powołujesz, po dawniej ranę nową zadajesz, a tę uprzednią ranę przez Ciebie zadaną, ranę Rzplitej, którą powinienbyś był goić, jeszcze gorzej jątrzysz. Mniejsza żeś zwołał zjazd Łowicki aby namówić i zniewolić wszystkich do przyjęcia jednomyślnie twego zdania, lecz obchodzi nas naprzód, że naszą dobrą sławę i opinią ważyłeś się szarpać manifestami i publicznymi dyplomatai, wpisanemi z twego rozkazu do ksiąg

grodzkich na wieczną pamiątkę. Nietrudno się domyślić, że nas to mocno ubodło. Dość miałeś okazji do przyłączenia się Królowi, a nadużyłeś swęj władzy. W ręku twoim i w woli był ratunek Rzplitej, miałeś bowiem najpowolniejszy ku tobie stan rycerski, który cię prosił, abys ogłosił Królem kogokolwiek z pomiędzy braci rodaków. Ty zaś wolałeś ogłosić cudzoziemca. Miałeś znów dobrą zręczność i mogłeś powstrzymać na czas niejaki Posłów jadących do Cesarza, naprzykład aż do zjazdu Andrzejowskiego, o czém myśmy Cię ostrzegali, lecz wzgardziłeś przestrogi i swobodami naszymi, i niepozbyłeś się uporu, nakazujesz zjazdu woli powszechnej przeciwne, a potępiasz zjazd Andrzejowski, ponieważ odbył się bez Ciebie i kilku twoich spółników.— A cóż dopiero myślisz o swoim uniwersale wydanym bez niczyjéj porady? Musisz wyznać, że dostojenstwo twe zawiera się w pewnych granicach, a jednak mienisz się wyższym nad całą Rzplitej która posiada wolność obierania Króla. Ponieważ nie odstępujesz wcale od zuchwałego przedsięwzięcia, musimy Cię przestrzedz, że ty sam jeden, wbrew woli wszystkich, chciałeś Króla obrać i jarzmo narzucić, pomijając kandydata, którego całe rycerstwo Królem mianowało.

«Jakiemże prawem utrzymałby się u nas Król twój? Czegóż można by się spodziewać po nim, skoro by, jako tyran, gwałtem nad nami, jak nad niewolnikami władzę objął. Brak nam sędziego, brak właściwego sędziego, któryby odróżnił nasze postępowanie najprostsze i prawe, od waszego, zmierzającego ku zatraceniu swobód naszych. Przed jego trybunałem zaiste pokonalibyśmy was powagą słów i oczywistością dowodów. Mając wzgląd na starą i wspólną krew, i na to że Rzplita niemoże ostać się spokojnie bez jednych i drugich, kończymy nasze wyrzuty i oddajemy krzywdę naszą na sąd przyszłego Króla; jednéj rzeczy tylko niemożemy pominąć, a mianowicie, że w twoim uniwersale oznajmiasz jakoby Polska miała uleść zgubnéj niewoli pogańskiej.— J my téż niewolę uważamy za zgubną i uznajemy każdego kto ją wywołuje za odrodzonego syna matki ojczyzny, lecz sami niepoddajemy się w niewolę, owszem wyzwalamy z niéj ojczyznę naszą. Ten ją pod jarzmo chce



nagiąć, kto pod tytułem wyższości wolność uciska, kto ogłasza nowe zjazdy, zrywa zgodę doradzaną nam przez samegoż Cesarza bo ten ostatni nas przestrzega jak szybko upadają państwa którym jednomyślności zabraknie. Ten jest sprawcą niewoli, kto sam chce wszystkim na kark wsadzić Króla, pociągającego za sobą cały ciężar wojny tureckiej, a niemogącego nas od niej obronić niemal wierzając swego sumnienia, bo (jak sam oświadcza) na 8 lat jeszcze trwa zawarty przezeń z Turkiem rozejm, a Turek nam wojnę zapowiedział w razie gdybyśmy go Królem obrali. — Ten sprawca niewoli kto podaje nadzieję związków z monarchiami chrześcijańskimi, a wiadomo niestety ile już państw uwiedzionych tą próżną nadzieją związków popadło w tureckie panowanie. Oszukany tą nadzieją Król Władysław Jagiellończyk pobity został pod Waną, upadły przez nią Cypr i inne kraje. W archiwach koronnych znajdujemy nie jeden przykład, że Cesarze Rzymscy i Królowie Chrześcijańscy zapraszali nieraz Królów Polskich do wspólnej wojny z Turkami, na co Królowie Polscy odpowiadali: pogodźcie się wprzód sami pomiędzy sobą, a wtedy my wam pomoc damy. Jeżeli wypadnie nam wojować z Turkami, toć z łatwością na tę wojnę zezwoli Król wolno przez nas obrany.

«Na ostatek prosimy was i zaklinamy, abyście osobnych zjazdów nie odbywali, a wrócili do wspólnej zgody. Obrany przez nas Król jest wyznawcą chrześcijańskiej religii, jest pobożny, mądry, sprawiedliwy, i zapewnia nam pokój z Turkami. Daliśmy mu w małżeństwo Infantkę Annę, zrodzoną z najstarożytniejszej krwi Królów Polskich. Słumcie głos namiętności i rozważcie naprzód jakich owoców można się spodziewać od Króla, którego jest wszystkim nienawistny, bo nie tylko Król człowiek, ale i sam anioł, mimo woli naszej obrany, będzie nam się wydawał tyranem. Związcie nieskończone korzyści ze zgody. Król nasz, którego przybycia co dzień oczekujemy, znalazłszy nas zjednoczonych, pojmie jak jest giętki naród polski, jak mało zdrożnym namiętnościom folgujący, bo nie ten stały, kto zatwardziało opiera się przy swoim, ale kto zdanie swe na dobre zamienia. Tém zjednamy sobie przywiązanie

„ Króla, uwolnimy się od grożącego nam niebezpieczeństwa, od panowania i zabiegów cudzoziemców. Wzywamy więc was po bratersku, dajcie się namówić i przekonać, i przystąpcie do jedności z nami dla obrony swobód pospolitych.— Jeżeli odrzucicie te przestrogi i perswazje, będziemy zmuszeni ostrzejsze przedsięwziąć środki, nie z dobrej woli, a z waszej że winy, prosimy więc jeszcze i zaklinamy nie zmuszajcie nas do tego».

Taka była instrukcja dana Posłom. Przeczytano ją w Łowiczu, jaką zaś dano odpowiedź o tém będzie w następującej księdze.

---



## KSIEGA VIII.

Nadchodził dzień sejmu Krakowskiego. Mnóstwo ludzi ciągnęło od Krakowa dla oglądania nowego Króla i zarazem dla przypatrzenia się uroczystościom koronacji. Andrzej Hrabia Górka Kasztelan Międzyrzecki, któremu zjazd Andrzejowski porucił staranie o przyjęciu Króla, śpieszył też w tę stronę z świetnym i licznym pocztem, i zamierzał, w razie gdyby Króla w Krakowie nie zastał, jechać aż na granice Rusi, spodziewano się bowiem, że Król stamtąd nadjedzie. Przybywszy do Koźmina, Górka wysłał o jeden dzień drogi naprzód swój orszak, a sam z kilką tylko domownikami i sługami przejechał w powozie przez Odolanów i zbliżał się już 23 lutego do Ostrzeszowa, miasta należącego do starostwa Kasztelana Szremskiego, gdy w gęstym lesie spotkał się z Zygmuntem Korabachem, zawiadomionym przez szpiegów o wszystkich okolicznościach jego podróży i strzegącego wszystkich gościńców na pograniczu Szlązka. Korabach zatrzymał naprzód kilku sług Górki jadących konno poprzódzie, i niespodziewających się podobnego gwałtu, zabrał im broń wszelką i kazał jechać dalej, odejmując im wszelką możność powrócenia do swego pana. Potem z zbrojnym pocztem, z wymierzonymi strzelbami, wpadł z nienacka na samego Górkę, otoczył cały jego orszak, a przyłożywszy mu samemu do piersi pistolet zapytał, azali pamięta o krzywdzie którą mu wyrzą-

Andrzej  
Górka  
pojmany  
przez  
Koraba-  
cha.

dził? — Górka odparł że nie poczuwa się do żadnej. Wtedy Korsbach: «azaliż nie pamiętasz jak mnie znieważyleś w Warszawie, i zawsze strzelać na mnie z tyłu z pistoletów? Nastal czas odpłacenia się za taką obrazę». — Kasztelan odpowiedział, że żadnej niewagi Korsbachowi nie wyrządził, ani na życie jego nastawał, ni tylko do czynienia z nieprzyjacielem swoim Chojeńskim, któremu Korsbach towarzyszył. Jeżeli w tym przypadku w czémkolwiek zgrzeszył, poddaje się sądowi każdego uczciwego człowieka, chociażby Jana Zborowskiego wuja Korsbachowego, upominał więc Korsbacha, przez pamięć na powinowactwo z nim swoje, na pokój pospolity i konfederacją, aby nie dopuszczał się na nim gwałtu, bo miasto napadać nagle i znenacka, powinien był oznajmić mu wprzód nieprzyjaźń swoją po rycersku. Proponował zdać tę sprawę na sąd krewnych Korsbacha, albo przyszłego Króla, chociażby nawet samego Cesarza, przyrzekając że stawi się wszędzie, dokąd Korsbach go pozwie, sprawy swej bronić będzie i da zadość uczynienie. Korsbach, którego poczet jeszcze się tymczasem zwiększył, nie zważał na przestrogi, perswazje i prośby Kasztelana, i zostawił mu do wyboru albo śmierć, albo całkowite poddanie się. Kasztelan naprzód się wahał, potem prosił aby mu dano było przemówić do swoich domowników. Korsbach i na to nie pozwolił, nie dając mu ani słówka wymówić. Towarzysze Górki oburzeni niegodziwem obejściem się i sromotą, woleli ponieść raczej śmierć chwalebną, niż oddać się w haniebną niewolę zdradzieckiemu i występniemu nieprzyjacielowi, rzucili się więc hurmem na Korsbacha, lecz powstrzymał ich sam Kasztelan, powiadając że nie tyle dba o życie własne, ile o życie tylu mężnych i ukochanych ludzi, nie równa walka skończy się niezawodnie na tém że wszyscy zginą, wolli więc poddać się losowi, jaki mu Bóg przeznaczył. — Następnie Górka spytał dokąd go wiozą i co z nim mają zrobić? Odpowiedział na to Korsbach, że go zaprowadzi do Siciewa, zamku o 5 mil stąd odległego, a potem go puści na wolę, chce mu się bowiem tylko, aby Kasztelan odpokutował sromotą uwięzienia za dawniejszą wyrządzoną mu zniewagę. — Gdy się Kasztelan oddał w ręce

nieprzyjaciela, chcieli za nim iść towarzysze, ale Korsbach kazał wszystkim nawrócić i pozwolił zostać przy Górcie tylko Stanisławowi Lipskiemu Podstolemu Kaliskiemu i Andrzejowi Zdrowskiemu. Sposobem rozbójniczym postępując, nieprzyjaciel opadł kolebę Hrabiego, uprowadził konie pięknej rasy, które ją wiozły, zabrał turecką klacz Górki dziwnej piękności, oraz mnóstwo złota, srebra, i pieniędzy. Samemu Górcie kazał się do tegoż, którym jechał, pojechać, a zrzuciwszy woźnicę, swojego zaś na to miejsce posadziwszy człowieka, kazał wieść do Siciewia, zamku utrzymanego w zastawie przez Szlązaka Brano. Przybywszy tu o 2 godzinie w nocy, nieprzyjaciel postanowił téż nocy nad rankiem pędzić co najspieszniej ze swoim jeńcem do Węgier, wprzód jednak, zmusił Górkę do napisania z Siciewa listu do sług jego, bawiących natenczas w Wieluniu i czekających na swego pana, aby tak oni, jako i wszyscy poddani Hrabiego nie wazyli się mścić się za jego krzywdę i powstrzymali się od wszelkiej napaści na majątki Korsbacha.

Ten niesłychany i niegodziwy postępek Korsbacha poruszył całą prawie szlachtę polską; uczuli niezmiernie nad zniewagą wyrządzoną Senatorowi i mniemali, że nie inaczej to się stało, jak z woli Cesarza, który zamierzył wojować z Polakami nie otwartą, ale dorywcza wojną; i upodostawiając ze dopełnie swego celu skoro w swoje ręce dostanie kilku najgłówniejszych mężów Rzplitej. Wielkopolanie, niezmiernie ujęciem Górki stroskani, postanowili upomnieć się o niego już nie przez posłów, lecz mieczem i ogniem, plądrując kraje Cesarskie; dwa razy zjeżdżali się zbrojno w Krobie i Pyzdrach, jakoby na ugaszenie pospolitego pożaru, tak że w ogóle daleko mocniej ich ubodła niewola Górki, niż obranie Królem Cesarza. Wiadomość o tym wypadku doszła na trzeci dzień wieczorem do Krakowa. Poruszony nią niezmiernie Stanisław Hrabia Górka, udał się w nocy na zamek, zwołał Senatorów, oznajmił im co zaszło, prosił o radę i pomoc, powiadając że jeżeli mu jej nie dadzą, odwetuje krzywdę brata z siłami, które ma pod ręką. Senat nie mniej tknięty tak wielką zbrodnią, obiecał wszelką uczynność

Bolesław  
Stanisław  
Górki z  
tego wy-  
padku.

Stanisławowi, lecz radził, przed rozpoczęciem wojny, spróbować nych środków, a mianowicie posłać natychmiast list urzędowy do Cesarza, zawiadamiając go o popełnionej zbrodni, zapytując czy stała z jego rozkazania i żądając ukarania wiarołomnego i niedziwego rozbójnika, a Górka niech się z wojną powstrzyma, i otrzymana zostanie odpowiedź Cesarska. Usłuchał Senatu Stanisław Górka, aczkolwiek był zmartwiony i palił żądzą zemsty. Wyntężył nocy goniec jak najspieszniej polecił do Wiednia.

Rozeszła  
nie wici.

Tegoż dnia, wprzód nim przyszła wiadomość o Kasztelanie Międzyrzeczkim, z woli Senatu obaj Hetmani ogłosili i rozdali wici, pojedyncze miasto podwójnych, w których przedstawiając niebezpieczeństwa grożące krajowi wewnętrzne i zewnętrzne, wywołali wszystkich obywateli, aby pomni na miłość ku ojczyźnie i swoją powinność imali się za oręż i aby wnet po otrzymaniu drugich takichże wici zgromadzili się zbrojno w wyznaczone miejsce.

Przyby-  
cie Kró-  
lowej  
Anny do  
Krako-  
wa.

Nazajutrz, 27 marca, Infantka Anna przybyła z Warszawy do Krakowa; wjechała do miasta z pompą prawie Królewską i przyjęta została z królewskimi honorami. Do trzech tysięcy zbrojnej szlachty spotkało ją konno przed Krakowem z największym uroczyskiem, było też nie mało i piechurów, których część wysłał mieszczanie na tę paradę. Infantka siedziała w okazałej kolebce, powozona przepychanymi koźmi, w liczonym towarzystwie najzamożniejszych niewiast. Z tyłu za nią jechało mnóstwo ładownych powozów. Towarzyszyli jej następni Panowie: Biskupi Kujawski i Chełmski 1), Wojewodowie Krakowski i Kaliski 2), Kasztelan Lubelski, Biecki, Zawichojski, Żarnowski, Małogoski, Wisłouński, Polański, Inowłodzki, Kowalski, Raciąński 3), Kanclerz, Podkanclerz

---

1) Stanisław Karnkowski i Wojciech Starożrebski.

2) Piotr Zborowski i Kasper Zabrzydowski.

3) Stanisław Stupecki, Stan. Szafraniec, Mik. Ligęza, Jan Sienieński, Krz. Lanckoroński, Jan Krzysztoporski, Zyg. Czyżowski, Szymon Szubski, Stan. Siemakowski i Stan. Kryski.

rzy i Podskarbi koronni, Marszałek Nadworny 1) oraz Stanisław Hrabia Górka. W takim orszaku Infantka wstąpiła na zamek i zajęła ten sam pałac, w którym uprzednio mieszkał Król Henryk, przyległa do bramy prowadzącej do dolnego zamku.

29 lutego, stosownie do uchwały Andrzejowskiej polecono Kasztelanowi Małogoskiemu udać się w poselstwie do Niemiec, z powodu zaś nieobecności Biskupa Chełmińskiego przydano mu za towarzysza Białobrzieskiego Opatą Mogiły. Dano im następną instrukcję.

Poselstwo do Cesarza.

«Postrześliśmy z listu W. Ces. Mości, że W. Ces. Mość nie dość dobrze i dokładnie jest zawiadomiona o tém co zaszło nie dawno na sejmie mianym w Warszawie. Z tego powodu do wiadomości W. Ces. Mości podajemy jak co było, nie nie dodając ani odejmując. Nie tajno W. Ces. Mości w jakie nas i całe państwo wprowił zamieszanie niespodziane i nagły odjazd N. Króla Francuzkiego Henryka. Postrzeegli wszyscy jak to niebezpiecznie cudzoziemcowi rzady kraju powierzać. Brzmiały w uszach słowa Boskie: «obierz Króla z pośrodku braci twój, ze krwi twój 2)». Niechciano rozmawiać z Królem przez tłumaczy. Już się przechylała większość ku obraniu kogokolwiek z rodaków, lecz ponieważ niektórzy uważali rzecz tę za przytrudną, nie odważyli się przystąpić doń z obawy o niezgodę, jednak ogólném zdaniem było, że gdyby to mogło przyjść do skutku, lepiej by obrać kogo z obywateli, obeznanego z naszym językiem, obyczajami, ustawami, swobodami, niż cudzoziemca. Probowano już tego środka na elekcji N. Króla Francuzkiego Henryka, lecz się nieudał. Probowano znowu pod Stężycą, lecz równie się nie udał. Na ostatnim sejmie Warszawskim ze szczególniejszego dopuszczenia Bożego tak się powiodło, że gdy wytoczony został wielki spór o Króla przed Senatem, a wielu Senatorów sądziło, że nie może być, aby całe ry-

Instrukcja dana Posłom.

1) Walęty Dębiński, Piotr Dunia Wolski, Hier. Bużoński i Andrzej Zborowski

2) Deuteron. XVII, 14—20.



cerstwo na jednego się zgodziło, stało się owszem przeciwnie. Oto w przeciągu jednej nie pełna godziny nie tylko na słowach, ale i na piśmie, rycerstwo obrało dwóch kandydatów, dając do wyboru Senatowi kogokolwiek z nich Królem mianować. Właśnie nad tém się naradzano, gdy Arcybiskup, nadużywając swojej władzy, bez żadnego prawa, mimo wiedzy i woli powszechnej, w miejscu prywatném, a nie tém które zostało na akt elekcji opisane, mianował Królem W. Ces. Mość. Co słysząc będący przy nim mężowie stanu rycerskiego, natychmiast się oparli i protestowali przeciwko takiemu mianowaniu. Skoro wiadomość o tym wypadku doszła do zgromadzenia stanu rycerskiego, obeszło to wszystkich, że Arcybiskup, osoba pojedyncza, w wolnej Rzplitej, tak niewczesnie, potajemnie, nie w miejscu należytém, mimo ich wiedzy i woli, wbrew wolności pospolitėj, przeciwko wszelkiemu prawu i słusznosci, przez nadużycie władzy, W. Ces. Mość mianował. Uważając to sobie za krzywdę, uważając że gwałt zadany został wolności pospolitėj i przewidując, że jeżeli tak zgubny przykład przekazany zostanie potomności, cała wolność pospolita przepadnie, zgromadzenie wytrwało w swoim dawném postanowieniu i w obronie swoich swobód; w témże co i na przeszłej elekcji porządku ogłosiło Królową Polską Infantkę Annę, z krwi Najjaśniejszych Królów swoich splodzoną, prawdziwą Obywatelkę i Rodaczkę, i przeznaczyło ję na męża i Króla Najjaśniejszego Wojewodę Siedmiogrodzkiego. Niechcąc jednak samowolnie w tej mierze postępować, obradujący donieśli o całym swoim postępowaniu tym, którzy nie zjechali na sejm, a zostawali doma, Arcybiskupa zaś przestrzegli, aby przy takowém poróżnieniu zdań, nie dopuścił wysłania Posłów do W. Ces. Mości, wprzód nim obecne zajście nie rozstrzygnie się na przyszłym walnym zjeździe. Nalegano też na Posłów W. Ces. Mości, aby nie czynili W. Ces. Mości przedstawienia o tej elekcji. Lecz przeciwnicy nasi nie czekając zjazdu, dla rozpoznania i uśmierzenia tego zajścia złożonego, i nie mając żadnego względu na nasze przestrogi, prywatną swoją powagą wyprowadzili posłów do W. Ces. Mości.

1: «Niech Wasza Cesarska Mość naprzód rozważy, że to  
1 tylko maluczka część Rzplitej naszej, która się od nas odłą-  
1 czyła w Warszawie, a niezgadza się ani z miłością braterską,  
1 ani ze sprawiedliwością Boską byśmy ginęli z całą Rzplitą na-  
1 szą z powodu odstrychnienia się od nas pewnych osób. Za-  
prawdę mieliśmy obowiązek zapobiedz, ażeby jeden człowiek albo  
kilkoro nie zadali gwałtu wolności pospolitej. Odwołano się w tym  
względzie do wszystkich ziem, a rycerstwo, które za swobodę  
walcząc oparło się elekcji W. Ces. Mości, tak na sejmikach ziem-  
skich, jako i na walnym zjeździe dowiodło, że postąpiło sprawie-  
dliwie i dobrze. Z drugiej strony ani Arcybiskup, ani nikt z osób,  
które za nim poszły nie przybył na ten zjazd walny, a gdyby i  
przybył mamy pewność, że byłby się zgodził z nami dla zachowa-  
nia wolności pospolitej. My zaś zjazd ten odbyliśmy następnie:  
Przybyliśmy gromadnie do Andrzejowa i zebraliśmy w jedno po-  
stanowienia zapadłe na wszystkich sejmikach; kazaliśmy przeczytać  
listy od Senatorów, którzy nie mogli osobiście przyjechać, a przy-  
stali piśmienne odezwy, chwając postępowanie tych, którzy bro-  
nili wolność w Warszawie. Przekonaliśmy się stąd, że postępowa-  
nie ludzi, którzy przez wdzięczność dla Najjaśniejszych Królów  
swoich, panujących u nas tak długo i szczęśliwie obrali Królową  
Infantkę Annę a Królem N. Księcia Siedmiogrodzkiego powsze-  
nie jest chwalone, i wzięte, postępowanie zaś Arcybiskupa i nie-  
których innych osób potępiane i odrzucane, jako sprzeczne z pra-  
wem i wolnością. Zrozumieliśmy że w dzisiejszych czasach Bóg  
w Trójcy Świętej jedyny, nie, jako dawniej, wskazuje Królów przez  
oczywiste powołanie, lecz przez natchnienie serca ludzkie ku jednej  
osobie nakłania; uznaliśmy jednomyślny głos narodu za głos Boga  
samego, a to tém bardziej, że z ustaw naszych i wolności naszej  
wynika, iż prawo obierania Króla nie polega w mianowaniu Arcy-  
biskupa, ani w ogłoszeniu Marszałka, lecz w woli pospolitej, na  
której, jako na podstawie, opiera się i mianowanie i ogłoszenie.  
Przytém mianowanie arcybiskupie odbyło się nieporządnie i nie-  
formalnie, nie w miejscu na to przez uchwałę publiczną wyzna-

czonem, przez woźnych obwołanem, opisanem, fossą i okopem oprowadzonem, pokojem publicznem obwarowanem, ani też w tak żytym czasie. Z tych i innych najstuszniejzych powodów cały postępek Arcybiskupa nie jest przez nas przyjęty i dopuszczany jako sprzeczny z wolnością naszą. Przeciwnie ogłoszenie N. Infanta i N. Księcia Siedmiogrodzkiego, oraz cały zachowany przez nas porządek uznaliśmy za słuszny i prawny.

«Oto jest prawdziwe, proste i szczere z całego wypadku tego opowiadanie. Z którego jako i z całego postępowania naszego, W. C. Mości wyrozumie, że każdy krok nasz był skutkiem największej rozważliwej namysłu, nie żebyśmy chcieli, albo myśleli W. C. Mości ubliżyć, lecz aby obronić prawa, wolność naszą i dopełnić powinności naszych, a pokój i zgodę w Rzplitej zachować. Z tego powodu mocno i mocno prosimy W. Ces. Mość, aby przyjęła z najlepszej strony działania nasze, aby darzyła dawną łaską i życzliwością nas i Królestwo Polskie, które w stosunkach z przestawnym domem W. C. Mości święcie strzegło praw jego i zawartych traktatów, i nadal strzedz pragnie, aby pozwoliła nam używać starożytniej wolności, albowiem my i to Królestwo nasze jesteśmy jakoby murem i okopem całego chrześcijaństwa od barbarzyńców. Niech Bóg natchnie monarchów, aby byli pomiędzy sobą zgodni i pojednani, a całą moc i potęgę swoją obrócili na barbarzyńców, my zaś zaprawdę nie zaniedbamy obowiązków prawych i dzielnych, a inne chrześcijańskie miłujących rycerzy. Do takiego stopnia jesteśmy przekonani o mądrości W. Ces. Mości, Jój sprawiedliwości, zamilowaniu w pokoju, staraniu o utrzymanie praw i swobód w całym chrześcijaństwie, że całkowicie ufamy, iż W. Ces. Mość nie przedsięwzięnie nic takiego, co by było temu przeciwnie».

Sejm  
niespo-  
kójny o  
Króla  
Stefana.

1 marca, po zagajeniu posiedzenia, ponieważ nie było żadnej pewnej wiadomości o przybyciu Króla Stefana, zaczęło się wahać wiele osób i wątpić czy będzie chciał lub mógł przyjechać do Krakowa na dzień koronacji, który już nadchodził. Jedni powiadali że Książę majaczy, drudzy że zatrzymany w drodze. Sprzeczki te wytoczyły się w spór, czy w razie niestawienia się w danym

dniu Stefana, wypada koronować samą tylko Infantkę, czy też czekać na Króla, chociażby ten ostatni się spóźnił. Z powodu różnienia w zdaniach zostawiono tę kwestję w zawieszeniu, ponieważ większa część obradujących wmawiała innym, że Król przybędzie nie dalej jak za dwa dni, albo przyszłe poselstwo, które da o położeniu jego dokładną wiadomość.— Tego dnia przybył do Krakowa Maciej Zaliński Kasztelan Gdański.— Nazajutrz nic nie zrobiono, jeno że do miasta wjechał Jan Sierakowski Wojewoda Łęczycki, zwiększając liczbę Senatorów.

3 marca, doszła pewna wiadomość o Kasztelanie Międzyrzec-  
kim, że Korsbach uprowadził go z Polski nie przez zemstę, ale dla łupu, nazaczył mu okup w 30,000 czerw. złotych i żądał oprócz tego, aby Górka dał mu słowo, że zostawi w pokoju tak jego, jak i jego poddanych. Gdy Hrabiego wieziono w małej asystencji przez *Brzeg* miasto na Szląsku, Książę Brzegiński, dowiedziawszy się o postępowaniu Korsbacha z Górką, kazał zamknąć bramy miejskie, wyzwolił Kasztelana z niewoli i zaprowadził go do swego zamku, w którym Kasztelan wolny i zdrów się znajduje dotychczas.

Andrzej  
Górka  
odzysku-  
je wol-  
ność.

W Senacie Kanclerz Koronny podał 6 artykułów do narady, a mianowicie: 1, jakim sposobem dla utwierdzenia publicznego pokoju, zgromadzić na sejm niniejszy wszystkich Senatorów Koronnych i przyciągnąć litewskich i pruskich? 2, rozstrzygnąć czy nieobecność Króla może przeszkadzać koronacji Królowej i czy ta przeszkoda zgadza się z dobrem Rzplitej? 3, ułożyć się z Królową tak o małżeństwie, jako i o formie zrzeczenia się jej swoich majątków; 4, co czynić w razie gdyby Król nie przyjechał i przyjazd swój odroczył? 5, wezwać natychmiast do Senatu Posłów wyznaczonych do Cesarza dać i im odprawę; 6, nakoniec wynaleść środek opatrzenia Królowej i przyszłego Króla, którzy inaczej, nie będą mieli z czego żyć i przyzwoicie się utrzymać.

Wnioski  
Dębiń-  
skiego.

Na te wnioski Biskup Kujawski dał następne zdanie. «Naprzód, jeżeli kiedy to teraz najbardziej potrzebna i konieczna jest zgoda w państwie, do takiego stopnia zaburzoném, że senat aż na cztery

Mowa  
Kara-  
kowskie-  
go.

części się podzielił i w czterech miejscach osobno w imieniu Bpłk; obraduje, tu w Krakowie, potem w Łowiczu, dalej w Gieranowach na Litwie 1), nakoniec na sejmie Pruskim. Do tegoż partje chwytają się gwałtownych i nienawistnych środków; do takich środków trzeba policzyć kaptury, których srogość nawet zjazd Andrzejowski łagodzić musiał. — Rzeczpospolita cierpi na trzy wielkie rany: dwoje Królów, czworaki Senat i rozerwanie prowincyj, z których Ruskie, w razie obrania Królem Austryjaka, posłą do Turka po chragiew, a Litwa opiera się Batoremu. Piérwsza rana uleczona jest jednomyślnością i zgodą tak wielkiego zgromadzenia ludzi którzy postanowili bronić wolności elekcji, oraz oświadczeniem przeciwnego stronnictwa, że na sąd zgromadzenia swoje postępowanie zdać przyrzeka. — Na drugą ranę użyto za lekarstwo tyle poselstw do przeciwników wyprawionych. On sam, Biskup, podejmował się obowiązków posła jeżdżąc do Arcybiskupa z prośbą, aby albo stawiał się na zjeździe Andrzejowskim wraz ze swemi stronnikami, albo przynajmniej przybył z niemi na koronację. Na tę chorobę nie ma już żadnego środka, bo daremnie byłoby po raz drugi wzywać przeciwników. Naczelnik ich Arcybiskup odmówił i przestrogi nasze nie będzie miał za nic. — Równie i na trzecią ranę nie ma prawie lekarstwa. Wypada więc spróbować środka, którego używali przodkowie nasi w podobnym przypadku. Po śmierci Ludwika Króla Węgierskiego, gdy wynikły wielkie zaburzenia w Wielkopolsce, a pozostałe po nim dwie córki Marja i Jadwiga były przeznaczone do korony, Polacy wezwali Jadwigę uroczystym poselstwem, na czele którego stał Sędziwój z Szubina Wojewoda Kaliski, koronowali ją i oddali na powien czas w jej ręce rządy, a chociaż Jadwiga zaręczona była z Wilhelmem Austryjackim, jednak wszystkie zaburzenia wnet ucichły. W późniejszym czasie August koronowany został będąc dziesięcioletnim zaledwie chłopię-

---

1) O sześć i pół mil od Oszomany ku Lidzie położone miasteczko, własność niegdyś Guszordów.

ciem. Daleko przed Ludwikiem Polacy wydobyli z ciemnic klasztor-  
nych i obrali Królem Kazimierza. Tak tedy przodkowie nasi  
miewali Królów rozmaitego wieku, płci i powołania, byleby tylko  
z własnego narodu zrodzonych, bo żaden cudzoziemiec nie może  
nigdy dobrze zachować wolności naszój. To samo niebezpieczeń-  
stwo dziś nam grozi i każe uciec się do podobnychże środków,  
trzeba więc koronować Królowę. Przybędzie Król elekt, to i jemu  
tenże honor oddać. Jeżeli nieprzyjedzie złożyć sejm na Wielkanoc i  
na tym sejmie koronować albo jego albo innego, który z woli pospo-  
litéj przeznaczony zostanie Królowej za małżonka. Miasta najchę-  
tniej złożą przysięgę wierności ukoronowanój Królowej, a i prze-  
ciwnicy łatwiej do niej przystaną dla zjednania jój łaski. Projekt obrania  
Infantki Królową jest najmędrszy, ponieważ będąc z krwi polskiej zro-  
dzoną, Infanka jest największą zawadą Cesarzowi, a dano jój za mał-  
żonka Węgry uświetnionego tą kolligacją z krwią Królów Polskich».

Następnie Biskup uroczyście oświadczył, że «przez to nie  
chce wcale otworzyć drogi Ernestowi do tronu, bo nie życzy  
mieć Królem ani jego, ani żadnej osoby z domu Rakuzkiego.  
Zalecał następnie uwadze publicznej dziwną stałość tej najbogoboj-  
niejszej panny, bo po śmierci Augusta odmówiła Cyrowi oświad-  
czającemu, że ma polecenie poślubić ją Ernestowi; w Warszawie  
przeciwnicy chcieli ją obrać i wydać za Ernesta, lecz gdy pośło-  
wie ich okazali jój to zlecenie, niechciała na nie się zgodzić.  
Dopókiż więc czynić będziemy z niej igraszkę? Oby Bóg tylko  
nas strasznie za to nie pokarał, boć z Jego woli podniesiona zo-  
stała Infanka do takiego zaszczytu. Za panowania Henryka on,  
Biskup, opierał się zaślubieniu z tym Królem Anny, czém się i  
jój i Rzpltej przysłużył, bo gdyby okazali swego doradzający to  
małżeństwo, Henryk, bez wątpienia, byłby ją poślubiwszy porzucił.  
Przypomnę uchwały Andrzejowskie nie wzbraniają koronować Królowę  
gdy Król na dzień naznaczony nie przybędzie, a więc, chociażby i  
nie dając w jój ręce rządów, wypada włożyć na jój skronie  
koronę, a będziemy już mieli Pomazańca Bożego. Trzeba prosić Jn-

fantkę, aby łaskawie raczyła włożyć się z Rzpltą o swem n-  
jątku».

Staro-  
freski.

Biskup Chełmski nie chciał objawić zdania, powiadając im  
jeszcze nienamyslił.

Piotr  
Zborow-  
ski.

Wojewoda Krakowski naprzód wspomniął o ustawie Sejm,  
znakomitego prawodawcy Aten, który zastrzegł pod karą, aby  
sądach rzecz każdą nazywano właściwem jej imieniem; ustawa  
powinna by być przestrzegana w każdej Rzpltej. Przytoczył potem  
starania o pokój i gotowość zgromadzenia do pojednawczych  
kół na sejmie Warszawskim. Dowodził że zgoda dobra, ale ma  
czasem wyjść na złe, nie każda bowiem do dobrego celu by  
skierowana. Tak Zbigniew Oleśnicki Biskup i Jan Tarnowski  
Wojewoda jedni tylko opierali się za Władysława Jagiełły Wier-  
towi, dobijającemu się korony, którą mu stręczył Cesarz Zyg-  
munt, a ten ich upór został potem przez wszystkich pochwalony.

Przyby-  
cie Sta-  
rzechow-  
skiego z  
Siedmio-  
grodzia.

Gdy to skończył Wojewoda i przystępował do wyłuszczenia  
swego zdania, przybył na posiedzenie, nieodpowiadając nawet ostrej,  
Starzechowski Podkomorzy Lwowski wysłany napowrót z Siedmio-  
grodzia od Króla Elekta w poselstwie. Przybycie jego napeliło  
wszystkich radością, bo sądzili, że rozwiąże napiętą kwestję. Stało  
się wielkie milczenie. Starzechowski rzekł, że przysłany jest wraz  
z kolegą swoim Radziejowskim; że Król Stefan pełniąc swoją po-  
winność przyjął wszystkie podane warunki i stwierdził je przysięgą;  
życzliwość swoją i łaskę wszystkim oświadczając, że tydzień puści się  
w drogę z Białogrodu. Wyjechał by daleko wcześniej, lecz zatrzymał  
go nieco zasadzki Niemców, trudność i niepewność drogi. Po-  
tém Starzechowski okazał Kanclerzowi cztery dyplomata paktów,  
pieczęcią Księcia Siedmiogrodzkiego przypieczętowane i ręką Króla  
i Marcina Bierzewicza Podkanclerzego Siedmiogrodzkiego podpisane  
w Megieszu dnia 7 lutego. Pierwszy akt zawierał uroczysty jura-  
ment z wielką okazałością w głównym kościele wyrzeczony, po-  
dobny do tego, który Henryk złożył w Paryżu. Drugi-warunki  
przez Króla ofiarowane i również przysięgą jego stwierdzone. W  
trzecim były artykuły przyjęte przez Henryka, wyliczone po po-

rzędu, i również zaprzysiężone. W czwartym jeneralne zatwierdzenie wszystkich praw i swobód Królestwa i W. Księstwa Litewskiego 1). Akty zawierały też nazwiska wszystkich Posłów polskich po porządku i wszystkich przytomnych przy obrzędku przysięgi Węgierskich magnatów, a mianowicie: Krzysztofa Batorego Hrabiego komitatu Bioreńskiego 2), Stefana Batorego synowca Królewskiego, Samuela Zborowskiego dworzanina, Krzystofa Hagemassa Hrabiego komitatu Średnioszolnockiego, Walentego Teorega Hrabiego Hunjadskiego, Jerzego Bamfy Hrabiego Dobockiego, Baltazara Jakchi, Franciszka Kendy Hrabiego Kokelburgskiego, Stefana Apaffi Starosty zamku Fogaras, Wolfganga Bethlen, Błażeja Kamoti i Tomasza Thorni dworzan; Mikołaja Visselen, Emeryka Suljok Protonotarjuszów Królewskich, Gabriela Vites Hrabiego komitatu Tordenskiego, Gabriela Peokri, Mikołaja Valkai, Gabriela Chaki, Jerzego Vas de Czegie i Jana Keffei, Hrabiów Komitatu Koloszhiego, Michała Kornis Przełożonego nad żupami w ziemi Szeklerów, Franciszka i Emeryka Lazarów Sędziów Królewskich w trybunale Szeklerskim w Maroszu, Wolfganga Kornis i Michała Petki, Sędziów Królewskich trybunału Szeklerskiego w Udvarhely; Augustyna Hedwiga Sędziego Królewskiego w Cybinie, oraz bardzo wielu innych. \*

Po przeczytaniu publiczném tych aktów Starzechowski dodał że Suljok przysłany z nim Poseł od Króla Emeryk Suljok z pewnemi mandata-  
tami. Zgromadzenie chciało go oglądać natychmiast, posłało więc kilka osób, które go wezwały urzędowie, przepraszając za taki po-  
śpiech i tłumacząc jak wielką wagę ma dla Rzpłtj wiadomość któ-  
rą Suljok udzieli. Nim się stawił Poseł siedmiogrodzki, wyznaczeni  
zostali Posłami do Jerzego Księcia Brzagskiego w sprawie Kaszte-  
lana Międzyrzackiego, od Senatu — Czyżowski Kasztelan Połaniecki

---

1) Vol. leg. II, 892, 894, 896, 903.

2) Hrabowie tu wyliczeni są to tak zwani Comites supremi, albo dawniej parochiales, po niemiecku Obergespane, dziedziczni albo dożywotni przełożeni nad komitatami z których się składali Węgry i Siedmiogrodz.



i od rycerstwa Mikołaj Orzelski; dano im instrukcje i list wierzitelny. Polecono im, w razie gdyby nieznalezli Górki u Księcia, udać się do Biskupa Wrocławskiego 1), jako przełożonego nad całym Śląskiem Starosty, i prosić tak jego, jako i Księcia, aby pomni na pakta odpuścili niezwłocznie rzeczzonego nieprawnie zatrzymanego Senatorsa. Posłowie mieli też najczuliej podziękować Księciu Brzegskiemu za uszanowanie które okazał dla prawa gościnności i dla wspólnego pokoju, i za przysługi wyświadczone Górcie i Rzpłtėj.

Mowa  
jego.

Nadszedł wkrótce Emeryk z Radziejowskim; przyjęto go bardzo zaszczytnie i posadzono na przedniejszém miejscu. Mówił krótko dla braku czasu. Naprzód oświadczył wszystkim życzliwość swego. Pana, pochwalił obranie Infantki Królową przez wzgląd na ród Jagielloński i na to by ją z praw dziedzictwa do korony niewyznawać. Dziękował za obranie Królem Batorego, przedstawił zatwierdzenie wszystkich warunków i akta przysięgi, pozdrowił wszystkich imieniem Króla, doniósł, że Król zdał rządy nad Siedmiogrodziem bratu swojemu; że Turek przysłał pismo do Księcia pełne uprzejmości, zatwierdzające wszystkie rozporządzenia jego do Siedmiogrodzia, drugie pismo posłał do Cesarza, zabraniając mu napastować Polskę; nakoniec rozpisał listy do Baszów Budy i Temeszwaru na Węgrzech, nakazujące im, w razie potrzeby, okazać wszelką pomoc Królowi Stefanowi względem Polski i Siedmiogrodzia. Suljok dodał, że Król prosi Polaków o wzajemną zgodę, że przez niego przysłał nieco pieniędzy na załatwienie potrzeb Rzpłtėj, że sam wkrótce przybędzie i żywot swój cały Rzpłtėj poświęci. Listu wierzitelnego nie okazał, powiadając, że takowy znajduje się u służby jego, która zboczywszy nieco z drogi, jeszcze dotąd do miasta nieprzybyła, lecz wkrótce przybędzie. Oświadczył, że w razie gdyby Stanom się spodobało, ma on pełne upoważnienie do zaślubienia Infantki imieniem Króla, nakoniec prosił, aby mu pozwolono udać się na spotkanie Królewskie.

---

1) Gerstmana.

Odpowiedział na to Biskup Kujawski w imieniu całego zgromadzenia, wyraził jak się rozradowali wszyscy z tego poselstwa i prawie odżyli po przykrój niepewności. Stałość rycerstwa tak jest wielką, że nie złamią nigdy wiary danej Królowi elektowi. Starają się najusilniej o pojednanie się z przeciwnikami. Co się tyczy wspomnianych w mowie Posła praw dziedzicznych Infantki do korony, podobnych praw nikt w Polsce nie posiada; nie z powinności lecz z dobrej woli obrano na tron Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką.

Po odprawieniu Posła, Wojewoda Krakowski ciągnął dalej swoją przerwana mowę w ten sposób. «Jako w Warszawie tak i teraz pragniemy najmocniej zgody zbawienną dla Rzpltej, czego dowodem sam zjazd Andrzejowski, odbyty głównie w celu upamiętania przeciwników i pociągnięcia ich na naszą stronę. Na tym zjeździe umiarkowano rygor kapturów ziemskich, wysłano do przeciwników poselstwa, dla ich ugłaskania i zawarto w Andrzejowie związek uroczysty. Arcybiskup nazywając ten związek tyrańską facją zapowiedział konwokacją. Śród powszechnego rozerwania umysłów, nie wzbraniam się od środków zaradczych, byle nie przeciwnych prawu i konfederacji. Nietrzeba gabać przeciwników, którzy nie chcą słuchać przestrogi naszych, nie trzeba dawać okazji do nowych zamieszek; niech robią co chcą, my się ich nie lękamy. Wpływajmy na nich przekonaniem, nie postrachem. Nie rzućmy się że tak mało tu w Krakowie Senatorów, bo Biskupi Krakowski i Przemyski, Wojewodowie Sandomierski, Ruski i Belzki i Kasztelan Wojnicki wybierają się na spotkanie Króla z ogromną assistencją, inni zaś Senatorowie wahają się i czekają przyjazdu Królewskiego by się za nim oświadczyć. Od Litwinów i Prusaków nie wrócili dotąd Posłowie, jesteśmy więc co do nich w niepewności, mamy jednak niepłonną nadzieję, że się dadzą przekonać, tém bardziej, że obie te prowincje obchodzą teraz zjazdy swoje pospolite. Przyczyną opóźnienia się Królewskiego jest późny odjazd z Andrzejowa Filipowskiego, który zaledwo teraz może wrócić do Siedmiogrodzia. — Wiem że mię oskarżają pokątnie nie-

Dalszy  
ciąg mo-  
wy Zbo-  
rowskie-  
go.

k którzy stronniicy Infantki, składając na mnie całą winę rozerwania Rzplitej, jakoby przez praktyki i intrygi dotychczas całą sprawę elekcji przewlekał, czyniąc zadość prywatnym moim widokom i namiętnościom. Zarzut ten upada przed tak liczném zgromadzeniem. Zjechaliśmy się do Warszawy dla obrania Króla, przyslego naczelnika Rzplitej; gdy nie mogła stanąć zgoda, nie chcieliśmy jednak odjechać nie dokonawszy elekcji. Podaliśmy przeciwnikom środek pojednawczy, a gdy ci ostatni nietylko go odrzucili, ale sami sobie Króla obrali, my też obraliśmy dla siebie innego, a dla zalecenia go współrodakom połączyliśmy go z Infantką. Dwie siostry Infantki już wydał był świetnie za mąż brat jój Król nieboszczyk. Ona tylko trzecia została się po śmierci brata w sieroctwie na opiece Rzplitej, która ją teraz wydaje za mąż i przeznacza na towarzyszkę swemu Królowi elektowi (który już złożył przysięgę).

«Co się tyczy pytania czy mamy ją jedną koronować, trzeba rozważyć wyrok elekcji warszawskiej który powiada, że Infantka zostanie połączona z Batorym Królem Elektym jako z główną osobą 1). Wszyscy zgodzili się utrzymać za Batorym godność Królewską, i postanowili, że Infantka powinna czekać na przyjazd męża, by zostać wraz z nim ukoronowaną. Co do mnie, nie chcę ulegać władzy niewieściej; niemasz przykładu aby niewiasta sama jedna dzierżyła koronę, a te które na poparcie przytoczono, bardzo są dwóznacne i dadzą się tłómaczyć i na dobrą i na złą stronę. Nie trzeba więc powoływać się na to że przodkowie nasi podług umowy z Królem Ludwikiem wynieśli na tron jego córkę, bo o mało co przeto niedostali Króla z domu Rakuzkiego. Przyznaję Infantce Annie wszystkie Królewskie przymioty, ale nieprzyznaję jój władzy rządzenia. Skoro ją ukoronujemy, będzie nam grozić straszne niebezpieczeństwo ze strony Cesarza, bo może zbrojną ręką zmusić ukoronowaną Królowę do małżeństwa z Ernestem. Jeżeli Infantka zgodzi się na takowe małżeństwo, wszyscy za jój przykładem uradzą raczej

---

1) caput.

przystać na nie dla miłego pokoju niż wojnę poczynąć; jeżeli Infantka będzie się opierać, powiedzą że ona jest przyczyną niesnasków, a stąd wynikną nieskończone kłótnie. Nie godzi się czyścić sobie igraszkę z tej która nam się zawierzyła, ale daleko gorzej samemu dać się oszukać. Król elekt już w drodze, łąda dzień przybędzie, niech więc Królowa nań zaczeka. Wszakże wszystkie województwa koronne przysłały tu swych posłów nie dla koronacji jednej tylko Infantki, ale i Batorego.

«Król nie wykroczył w niczem, że się spóźnił zatrzymany nieprzełamanymi przeszkodami i niewiedząc o terminie koronacji. Wszakże i Henryka miano koronować w grudniu, a koronowano jednak w lutym. Nie obawiajmy się że nas kto skaze sądowie niby za nęstanne, bo wolno nam na inny czas ten obrządek odłożyć z powodu nieprzewidzianych przeszkód, jako to deszczów i trudności drogi.— Koronacja Królowej, równie jak i Króla nie może się odbyć bez zaprzysiężenia pewnych warunków, a jakież to będą warunki? Oddaję cześć należną Infantce jako Dziewicy, Królowej Pani, narzeczonej Królewskiej. Mieli już i dawniej Polacy podobne Królowe i wiem co się im należy. W dzisiejszych czasach Rzplita otwarła Infantce nie tylko bramy, ale i najwnętrzniesze pokoje pałacu Królewskiego, ażeby je zamieszkując oczekiwała na przybycie małżonka, głowy swój i ciała swego. Co się tyczy małżeństwa żadnej nie pozostaje wątpliwości, owszem zapadłe postanowienie trzeba jak najściślej wykonać. Tylko w przytomności i z zezwoleniem męża Infantka może uczynić zrzeczenie się, które się od niej wymaga w dzień koronacji. Zaślubienie Infantki odbędzie się tymże trybem jak i zaślubienie siostr jej, a koronacja dopiero potem ten obrządek uwieńczy. Trzeba natychmiast wyprawić Posłów do Cesarza. Jeżeli Infantka cierpi na brak środków utrzymania się, opatrzenie jej dać powinni ci którzy dotąd wzbraniali się płacić dochody należne Rzplitej. Trzeba ich do tego wszelkiemi sposobami zmusić».

Następnie Wojewoda Kaliski proponował, aby Infantka, biorąc na się charakter pośredniczki, posłała do Łowicza posłów, za-

Zebrzydowski.

praszając przeciwników do zgody, a stany téż wyszły od siebie do nich poselstwo, oznajmujące im dzień ślubu i koronacji. «Od samego początku elekcji, powiadał on, nie zająłem tronu Królewskiego Infantce, byle tylko jej panowanie oparte było na mocnej podstawie koronacji. Zbyt tu nas mało na uroczyste i przyzwoite dopełnienie tak wielkiego obrządku. Na ślub się nie zgadzam, jeżeli wnet po ślubie nie nastąpi koronacja.»

Siera-  
kowski.

Wojewoda Łęczycki oświadczył, że nie dał żadnego powodu do niesnasek w Warszawie, bo chciał wraz z innymi jednomyślnie Króla obrać. Przeciwnicy odrazu mieli już obranego Króla na pogotowiu i z tém do Warszawy przyjechali by go ogłosić. Po sejmie Warszawskim nastąpił zgodny zjazd Andrzejowski, a nieskończona moc ludzi, tak na tym zjeździe przytomnych, jako i nieobecnych stojących pod bronią w województwach, zatwierdziła przyzwoleniem swoim te uchwały, wskutek czego wiele osób, porzuciwszy przeciwników, przeszło na naszą stronę. Przeciwnicy czekają na skutki sejmu Krakowskiego, bo jeżeli zgoda dotąd utrzymana bronić Boże się rozchwiewie, wszystkie nasze starania obrócą się w niwecz. Jeżeli wysłamy jednomyślnie posłów do Łowicza, a sami nic nie dokazawszy, nie ukoronawszy Infantki i opuściwszy ją rozjedziemy się w różne strony, przeciwnicy ukoronują Cesarza. W przypadku opóźnienia się Batorego nieukoronowana Infantka nie stanie już na zawadzie planom przeciwnego stronnictwa. Trzeba więc koronować Infantkę nie tak dla niej samej, jako dla zachowania spokojności publicznej.»

• Zieliński.  
Ligęza.

Toż zdanie przyjął Kasztelan Gdański. Kasztelan Zawichojski proponował odroczyć koronację jeszcze na dwa tygodnie i wezwać Arcybiskupa, a gdy ten nie przybędzie, dokonać przez kogo innego ten obrządek.— Kasztelan Żarnowski sądził, że najlepiej ukoronować Infantkę nazajutrz, ponieważ stawila się na dzień naznaczony w Krakowie.— Kasztelani Małogoski i Połaniecki trzymali z Wojewodą Krakowskim, z téj głównie przyczyny, że Królowej brakło rzeczy niezbędnych, do obrzędu koronacji należących: warunków, przysięgi i zezwolenia na koronację Posłów ziemskich. Kasztelan Raciążski

Sieni-  
ski.

Lancko-  
ronski  
Potulicki

Kowalski wstrzymali się od wotowania, ponieważ występowali i sta sejmie w charakterze Posłów ziemskich.

Kancelarz, zgadzając się z Biskupem, wspominał o położeniu Infantki, którą Król Henryk powinien był wziąć za spółniczkę swego łoża, głosował więc za jej ukoronowaniem, ażeby nie zawieść ją w nadziejach. Ona jedna jest wszystkich Polaków pojednawczyni; przybycie zaś Króla niepewne, bo powiadają, że mu wszystkie drogi przecięto. Wreszcie nie odbywszy koronacji nie można odbyć ślubu. — Podskarbi przystał na zdanie Wojewody Krakowskiego.

Dębiński.

Marszałek Nadworny odezwał się, że co się tyczy zgody z przeciwnikami, trzeba postąpić zwyczajem Rzymian, to jest szczerzyć pokornych, a butnych poniżyć. Niegodne obejście się z Kasztelanem Międzyrzeckim — to sprawa przeciwników. Sam Cesarz kiedy na coś stanowczego się zdobędzie, uczyni to z porady i natchnienia owych Katylin, którym schlebiać jest rzeczą najgorszą. Spór o koronowaniu Infantki niebezpieczny i może dać powód do ogromnego rozdwojenia w Rzplitej. Ważyć się na akt tak ważny jedynie dla przypodobania się Infantce byłoby rzeczą podłą i niewolniczą. Gdyby to było z korzyścią dla Rzplitej, sama Rzplita wydała by w tym względzie postanowienie, a jednak naznaczyła tylko dzień koronacji, wnioskując, że podług prawdopodobieństwa Król na ten termin przybędzie. Król o terminie niewiedział, a gdyby wiedział, to by co najspieszniej w czas się stawił, lecz w Andrzejowie opieszale szły obrady i za długo zatrzymano Królewskiego Posła. Mamyż dziś podawać w wątpliwość wszystkie najświętsze uchwały i powagę samejże Infantki. Henryk wszak nie przyrzekł urzędowie, jak się teraz dzieje, że pojmie Infantkę w małżeństwo. Infantka mieszka już w Królewskim pałacu, posiada wszystkie oznaki królewskości, niema się więc czego trwożyć i obawiać, bo Króla omal już niewiadać. Jeżeli miast się obawiamy, toć miasta ociągały się ze złożeniem przysięgi Henrykowi nawet po jego koronacji. Batory, mąż który tyle położył zasług w chrześcijaństwie i taką stałość okazał wśród zawichrzeń na Węgrzech, nie gwoli jednej Infantce został obrany; trzeba mieć na względzie wolność elekcji,

Andrzej Zborowski.

którą ten elekt utwierdzi, i utrzymać zapadłe już postanowienia. Nie obrządek koronacyjny, lecz ludzka wola obrały Króla i Królowę, nie trzeba więc brać się niewczas do téj ceremonji. A przymtem niemasz tu wszystkich Senatorów, niema wszystkich Posłów ziemskich, a wszelkie spory w tym przedmiocie taki tylko będą miały skutek, że utrudnią i zaćmią akt ten najuroczystszy i najświetniejszy.

Senat  
przyjmu-  
je wnio-  
sek Ze-  
brzy-  
dowski-  
go.

Skończył Marszałek i już na dobre zaczęły się zdania rozdawać, gdy w tém Biskup Kujawski przystał na wniosek Wojewody Kaliskiego, a za nimi poszli i wszyscy inni, postanowiwszy odroczyć koronację jeszcze na trzy tygodnie. Posłowie ziemscy wysłuchawszy zdań Senatorów, odeszli na osobność i przyjęli wnet odroczenie, lecz nie zgadzając się co do terminu jego i innych okoliczności, odłożyli resztę na jutro, a przez Kasztelana Lubelskiego 1), którego obrali Marszałkiem czyli starszym, prosili Senat aby w dzień jutrzejszy, aczkolwiek zapustny, po nabożeństwie się zgromadził i o innych przedmiotach się naradził.

Obrady  
Posłów  
ziem-  
skich.

Nazajutrz Posłowie ziemscy, zgromadziwszy się, rozprawiali o ważniejszym wniosku. Różnili się w zdaniach co do terminu odroczenia i co do pytania czy ma być koronowana Infantka, w razie gdyby Król nie przybył na ten termin. Warunek takowy kładła niewielka liczba osób, a wszyscy inni odrzucali go, poprzestając na prostém odroczeniu. Z Poznańskiego województwa Hrabia Górka zdawał się przystawać na koronację Infantki, bez oddania jednak rządu w jęj ręce. Uprzednio jeszcze Kasztelan Lubelski objawił zdanie swoje na piśmie, w którym żądał, oddania w ręce Infantki rządów, z prawem zwołania Senatorów w razie nagłej potrzeby Rzpli-téj. Z Krakowskiego Czerski, Sędzia téj ziemi, radził odłożyć koronację aż do przyjazdu Królewskiego nie wyznaczając terminu, a niech Posłowie i Senat zaczekają w Krakowie aż do tego czasu.

---

1) Andrzej Firlej.

Zieleński Sędzia Płocki w pięknej mowie powstawał przeciwko koronacji Infantki bez Batorego, na tej głównie zasadzie, że nie będąc własnowolną nie może ani uczynić zrzeczenia się swych majątków, ani złożyć przysięgi, że nie pojmie w małżeństwo nikogo prócz Batorego, takowe postępowanie bowiem przeciwi się niedawno wydanym konstytucjom.

Z pomiędzy Sandomierzan Starosta Chęciński obstawał za warunkowem, a Starosta Stężycki z Wąsowiczem za prostem odroczeniem. Z Kaliszan Stefan Grodeński, Wawrzyniec Słupski i Nikodem Głoginiński wotowali za prostem odroczeniem.

*Świętosław Orzelski*, nie odstrychając się od towarzyszy, uważał koronację Infantki bez Batorego za sprzeczną z wyrokiem elekcji królewskiej, z uchwałą Andrzejowską, z wolą nieobecnych towarzyszy, zwyczajami Senatu i szlachty i prawem pisanem. Przypatrywał przykład rządów koronowanej Ryksy, i drugi różny od pierwszego — Jadwigi, która aczkolwiek była dziedziczką Królestwa i koronowaną Królową, jednak rządów nie sprawowała. Uważał, że prawo zwoływania Senatorów zawiera już w sobie całkowitą władzę, bo kto ma prawo zwoływania Senatu, ten posiada i prawo złożenia sejmu. A zatem jeżeli nie można dopuścić rządów Infantki, koronacja jej nie będzie miała żadnego znaczenia, daleko zaś pewniej i dogodniej jednocześnie, niż dwoma nawrótami obrządek ten dopełnić. Niech poseł okaże list wierzitelny i pełnomocnictwo na zawarcie małżeństwa, i niech odda pieniądze, które przywiózł, na rozporządzenie Rzplitej, tak aby mogła je użyć podług swojej woli. Niech przytém sejm obmyśli obronę Wielkopolski, bo kraj ten wystawiony nie mniej na najazdy nieprzyjaciół zewnętrznych, jak i na wewnętrzne zaburzenia od domowych przeciwników.

Orzelski.

Wysłany został następnie od Posłów ziemskich do Senatu Grodeński prosząc, aby Senatorowie zaczęli na przybycie Posłów, lecz Senatorowie po zjawieniu się Grodeńskiego rozeszli się solwując posiedzenie aż do dnia następnego. Oznajmili tylko Posłom, że na wezwanie Senatorów nie stawili się Biskup Chełmski i Podkanc-



lerzy 1), niech więc Posłowie od siebie ich poproszą, aby nie omieszkali przybyć do Senatu. Jakoż wnet do tych dwóch osób wyprawieni zostali Jan Kmita Pisarz ziemi Krakowskiej wraz z Wawrzyńcem Słupskim.— Z Sieradzkiego Konopnicki Cześnik Sieradzki i Bratoszewski, zgadzając ze zdaniem Wielkopolan, uważali odroczenie koronacji aż do przybycia królewskiego za możliwe, zaś wyznaczenie krótkiego terminu za bardzo szkodliwe. Z Łęczyczan Leżeński i Kaliński trzymali z Wielkopolanami. Sprzecznie z nimi Kasztelan Inowłodzki 2) dowodził, że kiedy mają prawo sejm odroczyć, mogą też odłożyć termin koronacji (w istocie Kasztelan chciał odwlec nie sejm, jeno ten uroczysty obrządek). Z pomiedzy Brześcian Kasztelan Kowalski 3) twierdził, że będąc wysłany przez współobywateli jedynie tylko na koronację, nie ma upoważnienia od nich do roztrząsania nowo wytoczonych kwestij. Poseł powinien godzić się z temi, którzy dowiodą, że z pewnej rzeczy najwięcej korzyści wyniknie. Nie zgłasza się on, Kasztelan, na wyżej rzucony warunek nierozważnie, a jeżeli co złego stąd wyniknie, nie jego w tym będzie wina. Jeżeli wyłączymy Królowę od prawa zwoływania Senatu, do kogóż to prawo będzie należało? Kasztelan nie pochwałał zrzeczenia się Infantki, bo Infantka prawnie zostaje w posiadaniu nie wątpliwych, lecz dziedzicznych, wyłącznie do niej należących posiadłości. W skutek zrzeczenia się siostra jej będzie miała słuszny powód do dochodzenia swojej części w spadku, któren przez to zrzeczenie się nabierze daleko większej pewności. Z pomiędzy Inowłodzian Jan Krotowski przystawał na proste odroczenie, bo koronacja Infantki nie przeszkodzi wcale Cesarzowi zostać koronowanym, a przeciwnicy którzy kusili się przemocą doprowadzić swoją elekcją do końca, bez wątpienia też przemocą dokaza i koronacji. Z Dobrzyńian Czerski, Ciumski Podsedek, Su-

---

1) Wojciech Storożebaki i Piotr Dunu Wolski.

2) Symon Szubski.

3) Stan. Sierakowski.

miński Pisarz Dobrzyński i Chelwicki chcieli prostej dylacji. Zdania Płoczan podzieliły się, bo Kasztelan Raciąński 1) domagał się koronacji Infantki, uważając ten obrządek za początek małżeństwa jej z Batorym, Sędzia zaś Płocki, całą rzecz w krótkości przełożywszy, dowodził, że w Warszawie naznaczony był termin Rzplitej, z którego wyniknął zjazd Andrzejowski, złożony tak dla porozumienia się jak zapobiedz praktykom nieprzyjaciół, jako i dla oparcia się ich zamachom. Ponieważ już nadchodzi dzień wyznaczony na koronację, a Król nie przybył, niechybnie więc, jeżeli koronacji nie odroczymy, na niczem zejdzie cała sprawa z taką pracą ukartowaną, ażeby więc nie płać Rzplitej w co raz zawilsze warunki, najlepiej przestać na prostej dylacji. Z pomiędzy Mazowszan Niszczycki żądał warunkowego, a Kossobudzki prostego odroczenia, inni zaś różnych zdań się trzymali. Rawianie wszyscy wyjąwszy jednego, byli za warunkowem odroczeniem, równie jako i Podla-

Po skończeniu głosowania przybyli Kmita i Słupski od Biskupa Chelmskiego i Podkanclerzego którzy im odpowiedzieli, że znają swoją powinność; jeżeli zapadną postanowienia zgodne z pożytkiem Rzplitej, oni takowe podpiszą i pieczęcie swoje przyłożą.

Wtedy Kasztelan Lubelski pełniący obowiązki Marszałka imieniem Lublan dowodził, że podwójną i osobną koronacja na nie-skończone niebezpieczeństwa narazi Rzplite. Trzeba zachować rządy dla osoby, której zobowiązaliśmy się na wierność, bośmy zastrze-gli, że w jednym tylko przypadku nasz elekt może być pozbawiony korony, a mianowicie w razie niedopełnienia przezeń swoich po-winności, on zaś dotąd pełni swój urząd jako Król stateczny i szcze-ry. Dość nam zapewnić Infantkę, że nie odstąpimy od naszego względem niej postanowienia. Należy co prędzej skojarzyć ją mał-żeństwem dla zamknięcia drogi Ernestowi. Zdarzy się że Król umrze, toć na to niema żadnego lekarstwa, ale w każdym innym przy-

Odpow-  
wiedzi  
Staro-  
brze-  
skiego  
Wol-  
skiego.  
Andrzej  
Firlej.

1) Stan. 1776.

padku przyjazd jego niechybny. Jeżeli wyznaczymy krótki termin, to chyba dla zawieszenia wszystkich obrad w tym przestanku, aby potem po upływie terminu wydać nowe odroczenie. Nadto zgromadzenie wysłało kilku swoich członków do Posłów Króla, wybadania ich mniej więcej kiedy Król przybędzie, bo być może przyjazd nastąpi wprzód nim upłynie termin przez nas oznaczony. Konwokacja nie zdaje się potrzebną, gdyż są na doręczaniu mani, prawo czynienia jej posiadający. Nie lekajmy się nowych i przewidzianych przypadków, bo przeciwnicy nie przesłaniają nam przecie na swoją stronę, a jeżeli się nieupamiętają i będą tak postępowali, wypadnie pohamować ich też przemocą.—Przytóm Kasztelan okazał oblig wydany w Warszawie przez Posłów Siedmiogrodzian, na ręce jego i Kasztelana Bieckiego, na zaciągnięcie u Króla pożyczki na 120,000 złotych, które Król w ciągu 8 tygodni wypłaci. Szafraniec nie mógł żadną miarą zebrać tej sumy, pożyczył nieco pieniędzy, lecz wnet je wydał na żołd wojska; również postąpił Wojewoda Krakowski. Po skończeniu głosowań Hrabia Górka miał utarczkę ze Starostą Chęcińskim, wotującym za warunkowem odroczeniem, i dowodami swemi nakoniec go przekonał na swoje zdanie.

Konkluzja Firleja.

5 marca Kasztelan Lubelski z obowiązku urzędu swego tak uczynił konkluzję z wczorajszych wotów: Ogłosić odroczenie sejmku, lecz koronacji obójga Królestwa, z powodu opóźnienia przyjazdu Króla, spowodowanego późną odprawą posła Siedmiogrodzkiego z Andrzejowa, jako też trudnościami podróży. Termin koronacji wyznaczyć stosowny i możliwy, sejm zaś dalej ciągnąć. Tymczasem ustanowić formę sądów i elekcji Królewskiej, i podać gotowy już projekt kollegom, którzy przybędą. Cesarz i przeciwnicy mocno się poruszają widząc, że sejm się nie rozwiązał i trwa dalej, że jest tu rada pospolita, siła zbrojna, pospolite ruszenie i Hetmani. Widząc stateczność obradujących, wszyscy opierający się dotąd do nich przystępują. Posłom ziemskim należy dać pieniądze na koszt utrzymania się z powodu, że tak długo bawić tutaj muszą.

Przyszli potem wysłani od Senatu Marszałek Nadworny z Kasztelanem Żarnowskim z oznajmieniem, że Poseł Królewski okazał Senatowi list wierzitelny i całkowite pełnomocnictwo do zawarcia ślubu z Infantką, a że nie przyjechał z taką powagą jaka w podobnym obrządku Posłowi przystoi, stało się to z powodu szybkości jego podróży. Senat już się rozszedł, wyprawiwszy w deputacji Kasztelanów Zawichojskiego i Żarnowskiego dla wybadania Pośła jak wielką sumę pieniędzy przywiózł z sobą; i uproszenia Posłów ziemskich aby toż samo uczynili (jakoż wybrano wnet w tym celu Cześnika Sieradzkiego i Kalinkiego); nakoniec Senat prosił, aby przywiezionych przez Suljoka pieniędzy wyliczono 2,500 złotych na kosztą podróży Kasztelanowi Małogoskiemu i Opatowi Mogilskiemu 1), gdyż nie chcą się inaczej podjąć poselstwa do Cesarza.— Co się tyczy Kasztelana, żądanie jego wszyscy uważali za absurdne, bo tyle zjazdów i podróży odbył ostatnimi czasy, starostw zaś żadnych nie posiadał, a żył przestając na ojcowiznie. Przeciwnie Opat przesiadujący w Mogile i Krakowie, nie podjął się nigdy przedtém żadnego urzędu dla Rzplitej, obdarzony zaś był przez nią najsowicięj. Bezczelnie było z jego strony wymagać z góry wynagrodzenia za drogę, którą miał odbyć, a przykład jego wybornie okazał, że Opat należy do rodzaju próżniaków brudnych i chciwych, tuczących się dobrém Rzplitej z największą szkodą dla kraju!

Poselstwo do Cesarza.

Następnie Posłowie ziemscy głosowali na konkluzją swego Marszałka. Naprzód Sędzia Krakowski 2) był bardzo przeciwny koronacji samęj tylko Infantki, bo gdy Batory umrze, trzeba będzie przystąpić do nowęj elekcji. W województwie Poznańskiem Hrabia Górka tegoż był zdania, żądał tylko aby odroczenie ułożone było w wyrazach jak najkrótszych i jak najprostszych, aby nie wykraczało w niczém przeciw uchwałom Warszawskiej i Andrzejow-

Obrady stanu ry cerackiego.

1) Krz. Łopkoroński i Marcin Białobrzęski.

2) Czernicki.

skiej, aby na 5 tygodni odłożono koronację, wezwano nieobecnych kolegów do przyspieszenia przyjazdu; gdy na ten termin wszyscy się zjadą, uradzą jak dalej postępować. Tęgoż zdania trzymali się Sandomierzanie, z warunkiem że jeżeli w wyznaczonym w skutek odroczenia terminie Król Elekt nawet granic Polskich nie przekroczy, wypadnie Infantkę jedną koronować; jeżeli zaś Król już w granice wjedzie, to go zacząć dla koronowania razem z Infantką. Kaliszanie trzymali się zdania Hrabiego Górki, równie jak i Sieradzianie, lecz daleko dłuższy termin odroczenia zakładali. Z Wielkopolanami mniej więcej trzymali, różniąc się w szczegółach, Łęczyczanie, Inowrocławianie, Brześcianie i Dobrzyńianie. Z Pięćczan Sędzia Płocki 1) przeczytał z pisanej karty projekt odroczenia, którego rozpatrzenie odłożono do dnia następnego. Mazowszanie, Podlasczanie i Rawianie jednegoż byli zdania z Łęczyczanami, jeno że w każdym z tych województw było po jednym przeciwnym głose. Lublanie przystali do zdania Wielkopolan. Hrabia Górka przekładał, że położenie teraźniejsze jest niebezpieczne; w mieście Krakowie snuje się mnóstwo Cesarczyków; mieszczanie nie chcą ani straż trzymać w mieście, ani pozwolić trzymać ją Hetmanom, a mimo to jednak na utrzymanie straży pobierany jest podatek z ludu miejskiego.

Widziano się  
nie się  
Suljoka z  
Infantką.

6 marca, Poseł Emeryk Suljok stawiał się uroczystie przed Infantką, otoczoną bardzo licznym fraucymerem, oświadczył oświadczenia Królewskie pełne życzliwości, pragnienie jego, by co najprędzej przyjechać; i doniósł że Król mu dał całkowite upoważnienie do zawarcia w imieniu jego ślubu z Infantką. Mowę miał po łacinie, a Biskup Kujawski tłumaczył ją na język polski, poczem znów przełożył Posłowi odpowiedź Infantki, w której Infantka wyrażając się za grzeczność grzecznością winowała Królowi korony, życzyła co najprędszego przyjazdu, co zaś do zawarcia ślubu, jako i innych rzeczy, oświadczyła, że nie może nic stanowczego

1) Grzegorz Zieleński.

wyrzec nie naradziwszy się z Senatem i Stanami, do zdania, których się zastosuje. Posłowie ziemscy rozstrząsali projekt Sędziego Płockiego, lecz nie chcieli nic pewnego stanowić przed przybyciem posłów z Łowicza, od których chciano wprzód się dowiedzieć jak rzeczy stoją, ażeby potem już podług potrzeby tak albo inaczej postąpić.

Hrabia Górka wspominał o niebezpieczeństwach grożących Krakowowi, i doniósł że władze miejskie nie chcą go słuchać i ulegać, lecz ponieważ tego dnia Senat rozszedł się bardzo prędko, odłożono tę sprawę na dzień następny. Wypadało się obawiać, aby wśród tak liczego zjazdu, w tak ogromnym mieście, swawolni ludzie nie dopuścili się jakich gwałtów z przypadku czy z umysłu. Posłano do Wojewody Krakowskiego prosząc o upomnienie Rajców miejskich, aby tej nocy rozstawili po mieście i na rynku straż z 400 pieszych żołnierzy, Infantka doda do nich 200 swoich żołnierzy, Hrabia Górka 100 i tyleż sam Wojewoda. Uskarżano się na częste granie w trąby przy ucztach magnatów, czego bronia prawa w mieście i na wprowadzenie przez Marszałka Nadwornego 1) na zamek przeszłej nocy, około 6 godziny, maszkar, którym towarzyszyła ogromna zgraja ludzi, lecz takie było zaufanie powszechne i niedbałość, że nic w tym względzie nie uradzono.

Zapusty.

Osoby które miały zlecenie wybadać Posła Siedmiogrodzkiego, dowiedziały się od niego, że drogę miał bardzo ciężką, wiele koni utracił, które pospadały ze skał spadzistych i ze stromych urwisk. Jechał konno na Kołomyję nieznanymi, ledwo dostępnymi szlakami; miał też przykrą przeprawę przez rzekę Stryj, dość łatwą zwykle do przebycia, ale zaraz po puszczeniu lodu szeroko rozlaną, i w niebezpieczeństwie zostawał od rozbójników. Król nie może wprost jechać na Karpaty, lecz musi dalekim objazdem ominąć ich największe pasmo, nie przybędzie więc raniiej jak około Wielkiejnocy. Nie sama tylko droga trudna do przebycia zatrzymuje

Deputaci rozmawiają na osobności z Salje-kiem.

---

1) Andrzej Zborowski

Księcia, lecz jeszcze i przysięga, którą tak jemu, jako i Siedmiogrodziowi ma złożyć brat jego Krzysztof. Jeżeli jednak Polska będzie w krytycznym stanie, a Król o tém się dowie, skróci o połowę ten przeciąg czasu i do Polski pośpieszy. Dwoma drogami do trzeba wyprawić Posłów, bo niewiadomo jeszcze jakim gościńcem puści się w drogę. Zapytano Suljoka ile przywiózł z sobą pieniędzy; odpowiedział że nie wie co się stało z pieniędzmi, które uprzedni Posłowie Siedmiogrodzcy do Polski przywieźli, i że ma teraz u siebie 18,000 złotych. Król przekonany jest, że zaciągnięto za jego uprzednim obligiem pożyczkę 112,000 złotych, których nie licząc, przywiezie z sobą sumę obiecaną 200,000 złotych. Poseł okazał świadectwo i pismo Królewskie na sumę 18-tysięczną, którą przywiózł.— Deputowani prosili Posła, aby się nie urażał zapytaniem, którego nie chcą dawać mu urzędowie, czy prawda co wieść powszechna głosi, jakoby Król przysłał na rzecz pewnych osób summy pieniężne. Nie jest to Królestwo sprzedajne, ani swobody jego nie są tak kruche; godzi się Króla samego zapytać ile pieniędzy jego zostało rozdanych, ażeby zmusić osoby, które takowe otrzymały, do wrócenia ich ze wstydem do skarbu publicznego.— Suljok dziękował naprzód, że zamilczano o tém na posiedzeniu publiczném, przyznał że niemasz nic pewnego w państwie, gdzie chciwość przemaga i oświadczył że ani wie o uprzednio rozdanych pieniądzach, ani téż obecnie jest szafarzem i rozdawcą jakichkolwiek summ w prywatne ręce.

Wiado-  
mość z  
Prussii z  
Łowic-  
za.

7 marca, Senatorowie się nie zeszli na posiedzenie, a w zgromadzeniu poselskiém czytano list z Pruss, zwiastujący że Prusacy miotają okropne potwarze na Batorego, że miasta, szczególnież Gdańsk, Toruń i Elbląg, bardzo mu są przeciwne, ale szlachta wielce mu sprzyja, i mimo woli Wojewodów obchodzi zjazd w Grudziądzu 26 lutego, dla wysłuchania Posłów przysłanych z Andrzejowa. Powiadano że Kleefeldt Rajca Gdański, obłożnie chory, skoro się dowiedział z aktu, że Batory na zjeździe Andrzejowskim jednogłośnie został Królem zatwierdzony, z gniewu i przerażenia natychmiast skonał. Czytano drugi list z Łowicza zawiadamiający,

że na konwokację nie przybył nikt z Panów Rad, wyjawszy następnej trójcy: Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Wojewody Rawskiego i W. Marszałka Koronnego 1); Marszałek radził dwóm pierwszym, aby się przychyłili do zgody; ma on zamiar przybyć do Krakowa i pełnić swój urząd przy koronacji tego Króla, który najpierw przybędzie. Była jeszcze wiadomość, że Rajca Wrocławski Sachman już dwa razy jeździł do Pruss z poselstwem od Cesarza, dla podniecenia miast Pruskich przeciwko Batoremu; i że Malborg, stolica Pruss i zamek bardzo obronny, potrzebuje mocnej załogi.

Odłożono jednogłośnie koronację na 5 tygodni, niektórzy tylko Mazurówie i Podlaszanie upierali się o dodanie pewnych warunków. Zapytał ich wtedy Kasztelan Lubelski czy w instrukcjach danych im przez współobywateli stoi, że mają koronować samą jedną Infantkę, jeżeli zaś tam nic podobnego nie ma, niech ustąpią przed zdaniem większej i zdrowiej radzącej części zgromadzenia.— Starosta Chęciński mówiąc o dochodach Rzplitej, rozpowiadał o wynalezieniu w górach Chęcińskich bogatych bardzo kopalni nieznanego dotąd i wielce zdatnego na monetę kruszcu.

Uchwała  
o odroczeniu  
koronacji.

Hrabia Górka proponował wezwać na koronację Książąt lennych, jakoteż i samego Królika Pruskiego, którego poseł potajemnie się szasta i siedzi na Kleparzu mieście przytykającym do Krakowa; wspomniany poseł dał mu list od Księcia Pruskiego, którego by powinien był mu doreczyć w Andrzejowie. Sam Książę pozbawiony władz umysłowych znajduje się pod opieką Senatu Pruskiego, a ma za sobą siostrzenicę Cesarza 2), co dość dla Polski niebezpieczne, tém bardziej że stryj jego Książę Anspachu Markgraf Brandeburski Jerzy Frydryk ubiega się o rządy w Prusiech i sam się na Księcia kieruje.— Za bardzo potrzebne uznano na

Mowa  
Górki.

1) Jakób Uchański, Anzelm Gostomski i Andrzej Opaliński.

2) Żona Alberta Pruskiego, o którym tu mowa, Marja córka Wilhelma Karla Kłowe, po matce była wnuczką Ferdynanda I Cesarza.



pisad list do Wojewody Sandomierskiego 1), aby objął w zastępstwo Malborgski, i przytomnością swoją stłumił zawichrzenia poruszające się w Prusiech. Grodeński dodał, że w tychże Prusiech, w Biskupstwie Warmińskim, mnóstwo jest zamków, dzisiaj opuszczonych i podupadłych, które należałoby umocnić.

Poruszenie w Wielkopolsce na rzecz Andrzeja z Górk.

Kasztelan Połaniecki 2) i Mikołaj Orzelski jechali tymczasem na Szląsk do Brzegu, wprzód jednak nim tam przybyli, Wielkopolskie złożyli dwa zjazdy bardzo liczne w Pyzdrach i w Krobie, mieście Biskupa Poznańskiego, i gotowali się z orężem w ręku spłądować Szląsk, wkrótce jednak dawszy zdrowszym radom posłuchanie, wyprawili w poselstwie do Księcia Jerzego Feliksa Janowskiego i Cieleckiego, prosząc o conajprędzszą puszczenie Górk. Uprzedzili już ich byli niektórzy magnaci Wielkopolscy, jako to: W. Marszałek koronny, Starosta Wielkopolski, Kasztelan Rogoziński 3) i niektórzy ze szlachty, którzy nawiedzili prywatnie Hrabiego.

List Księcia Brzegskiego do Wielkopolan.

Książę w następny sposób odpisał tak Kaliszanom, jako i Poznańczykom. «Dostojni, Urodzeni i Szlachetni Panowie, przyjaciele i sąsiedzi najukochańsi i najzaciejsi! Przybyli do nas posłowie wasi, mający od was rozkazanie wywieść się o nieprzewidzianym przypadku, który spotkał Wielmożnego i Wspaniałego Pana Andrzeja Hrabiego Górkę Kasztelana Międzyrzeckiego i porozumieć się o wszystkiem co do jego uwolnienia i powrócenia się tyczy. Że zaś z Bożego dopuszczenia położenie Hrabiego już się obecnie poprawiło, za to trzeba wielce dziękować J. Ces. Mości która, jako zwyczajna władza strzegąca w tym kraju sprawiedliwości i najprędzej, jak tylko można, przedsięwzięła wszystkie prawne środki, ażeby rzeczzonego Hrabiego do pierwotnego stanu powrócić. Niczego bardziej nie pragnie Jego Ces. Mość, jak aby pomiędzy

1) Jan Kostka.

2) Zyg. Czyżowski.

3) Andrzej Opaliński i Czarnkowsky.

obójga sąsiadującemi z sobą narodami, połączonemi węzłami jak najściślejszej przyjaźni i codziennych stosunków a zażyłości, panowała zgoda nierozrywana. J. Ces. Mość raczyła oznajmić Hrabieństwu, że z wielkiem oburzeniem dowiedziała się o jego niefortunnym przypadku i że cały ten zamach przeciwko niemu uknuty był bez wiedzy J. Ces. Mości. Skoro zaś do nas przywieziony został Hrabia, i skorośmy się dowiedzieli o jego bytności, natychmiast przedsięwzięliśmy środki, ażeby mógł doświadczyć, o ile tylko prawo i okoliczności pozwalają, naszej życzliwości i pomocy. Że jednak rzecz sama wymagała niejakić zwłoki, aż się można było wywiedzieć o woli J. Ces. Mości, z największą ochotą staraliśmy się wyświadczyć Hrabieństwu i innym Dostojnym Panom, którzy dla widzenia się z nim tu przyjeżdżali, wszystkie przysługi, nakazane obowiązkiem przyjaźni i gościnności, aczkolwiek wiemy że niedość godnie i okazale zostali przez nas przyjęci i uczczeni (niebyliśmy bowiem o ich przybyciu uprzedzeni).— Ufamy że nasze usługi i starania mile są przez nich widziane. Pragniemy abyśmy mogli i im, i wam i całemu Królestwu waszemu naszej usługności dowieść, czego też czynić, o ile tylko w naszej mocy, nigdy nieomieszkamy, skoro tylko zręczność po temu się nadarzy.— Życzymy W. Mościom zdrowia, i polecamy was i całe Królestwo wasze Boskiej opiece».

Posłowie z Krakowa wysłani, zostali wspaniale przez Księcia przyjęci i otrzymali od niego odpowiedź, że mocno ubolewa nad przypadkiem, który spotkał Hrabiego i że natychmiast go puści, w skutek rozkazu Cesarskiego, oraz przełożeń posłów rycerstwa Wielkopolskiego i perswazji magnatów, którzy do Brzega przyjeżdżali.

Hrabia Górka, puszczony na wolność, w najświetniejszej asystencji, w towarzystwie nawet syna Książęcego odprowadzony został do Wrocławia, gdzie okazale został przyjęty i znów do granicy Królestwa bardzo wspaniale eskortowany. Na granicy spotkała go liczna gromada Wielkopolan i odprowadziła aż do Górki.— Wielkopolanie wkrótce potem przysłali list do posłów ziemskich, datowany

Andrzej  
z Górki  
uwolniono.  
ny.

z Górki dnia 15 marca, polecając ich uwadze sprawę Hrabiego i prosząc, aby jej bronili tak przez wzgląd na samego Hrabiego, jako i na Rzplite, albowiem niegodzi się puszczać płazem tę wspólną dla wszystkich zniewagę i krzywdę.

List  
Senatu  
do Króla  
Stefana.

Przejdźmy do wypadków w Krakowie. 8 marca czytano publicznie list odpowiedzi Królowi Stefanowi, którego miał mu zawieźć Podkomorzy Lwowski 1), oznajmujący, że Polacy wielce się ucieszyli z poselstwa Królewskiego, że Polsce zagraża zewsząd niebezpieczeństwo, i że wszyscy proszą Króla o przyspieszenie jego przyjazdu. Paweł Jaczymirski prosił aby do tego listu włączono prośbę o wyzwolenie dzieci jego i krewnych z niewoli Tatarskiej, co Król powinien uskutecznić, tak z powinności swojej, jako i przez wzgląd na jego zasługi.— Rozpowiadano też publicznie w zgromadzeniu, że Senat Gdański zmuszał cech zamieszkujących w tém mieście rzeźników do okazania autentycznego jego przywileju. Rzeźnicy wpisali ten przywilej do Ksiąg grodzkich Warszawskich, a schowali potem autentyk, a przedstawili Senatowi kopję z ksiąg aktowych, z czego Senat zadowolniony, kazał ich, jako nieposłusznych, wsadzić do więzienia. Rzeźnicy, podług zwyczaju, odwołali się do Króla i przysłali do Krakowa prosząc o pomoc. Powiadano, że nie należy opuszczać rzeźników, ludzi niewinnych i wielce Królowi sprzyjających, tém bardziej, że mają w mieście wielkie poważanie. Jakoż Senatorowie uradzili napisać w tej sprawie list do Gdańszczan.

Zatargi  
Magi-  
stratu  
Gdań-  
skiego z  
cechem  
rzeźni-  
ków.

Odpow-  
iedź  
szczę-  
śliwego  
Łowic-  
kiego.

Czytano potem list odpowiedzi, dany posłom Krakowskim w Łowiczu, datowany 5 marca i zatytułowany od konwokacji jeneralnej wszystkich (jeżeli się Bogu spodoba) stanów. Treść tego listu była następująca.

«Po rozważeniu instrukcji daniej posłom, postrzegliśmy w niej niepotrzebne sądy o tém, czy kto dobrze czy źle radził o Rzplitej na przeszłej elekcji i następnie, bo prócz Boga i czasu, rodzica

---

1) Wojciech Starzechowski.

Prawdy i nieomylnego Nauczyciela, niemasz nikogo ktoby mógł tę kwestją rozsądzić, a jeżeliby i mógł, toby się odmówił. Natura sama tak już stworzyła człowieka, że każdy swoje postanowienie, o ile sił, wychwala i bez trudności znajdzie wielką moc dowodów na poparcie każdego, czy zbawiennego czy nieprawego swego zamiaru. Zarządzając ranom które zostały zadane Rzplitej przez wzajemne niesnaski, i za rzecz najniebezpieczniejszą uważając niezgodę, która może wywołać zaburzenia wewnętrzne i dać zewnętrznym nieprzyjaciółom pochop do napaści, konwokacja uchwaliła następne postanowienie, które uważa za środek najzbawienniejszy dla Rzplitej. Naprzód ponieważ Litwini i Prusacy zajęci teraz obchodzeniem w rozmaitych miejscach sejmików, a termin koronacjiznaczony był krótki, niewiele więc osób mogło na nią przybyć, niech Arcybiskup Gnieźnieński Prymas Królestwa (któremu przodkowie nasi i ustawy ojczyste te to prawo przyznali) nakaze wszystkim Stanom wszystkich ziem Królestwa zjazd do Warszawy dla ułożenia zgody na 8 kwietnia, któren to zjazd uradzi jakimi środkami jednomyślnie uchodzić tę najgubniejszą i najwęższą w rzeczy największej i najważniejszej dla Rzplitej. Na ten zjazd Prymas zawezwie Litwinów i Prusaków, bez których, na mocy paktów, nie tylko ta naczelna, ale i najmniejsza sprawa Rzplitej rozstrzygniętą być nie może. Prymas jako i wielu innych mężów Senatorskiego i rycerskiego stanu zaproszą ich listownie na tę konwokację, której celem doprowadzenie zgody do skutku. Nie wątpimy że wszyscy przybędą do Warszawy, podnieceni samém pragnieniem połączenia się w jedno, i uwolnią Rzplite od najgorszej choroby, bo każdemu obywatelowi nic nie niema droższego po Bogu, nad Rzplite. Nikt Rzplitej nie może przywiązywać do jakiegokolwiek pewnej osoby, a kaźden o to najbardziej starać się powinien, aby ją całą i nietykalną przekazać potomności. Ufamy, że nasi współobywatele i towarzysze mile przyjmują starania nasze, dążące jedynie do tego, aby ojczyźnie pokój, szczęście i zgodę zapewnić; ufamy, że równą gorliwością zażegnieni na ten zjazd pośpieszą. Nakoniec przyrzekamy, że skoro Król wstąpi do Królestwa i uczyni zadość wa-

ruskom, podanym mu przez stany i obowiązkom swego powołania, okazemy mu winne posłuszeństwo i dopełnimy wszystkich powinności.»

Uwagi  
Posłów  
ziem-  
skich-  
przeło-  
żone Se-  
natowi.

Po przeczytaniu listu Niszczycki imieniem Mazurów i Stanisław Chelwicki imieniem Podlaszan zakończyli spór o odroczeniu koronacji, przystając na wczorajszy projekt tej uchwały, podany przez Sędziego Płockiego. Posłowie udali się potem do Senatu. Kasztelan Lubelski podał Senatorom wczorajsze artykuły, to jest przeczytał akt odroczenia spisany i poprawiony. Wspominał o niedbałości i nieległości miasta Krakowa, oraz o ociąganiu się niektórych Senatorów i uchylaniu się ich od posiedzeń i obrad, o nieobecności pomiędzy Posłami ziemskimi Posłów od miasta Krakowa, o sekretnym sojuszu Pruss z Cesarzem za pośrednictwem Sachmana, żądał wyprawienia Wojewody Sandomierskiego 1) na mieszkanie do Malborka i opatrzenia w załogi zamków Biskupstwa Warmińskiego; jakoteż obmyślenia środków obrony Wielkopolski. Wojewoda Krakowski 2) zapewnił że obywatele miejsca wnet tu się stawia. Biskup Kujawski 3) podał do wiadomości, że do Łowicza zjechało trzech tylko Senatorów, a mianowicie Arcybiskup, Wojewoda Rawski i W. Marszałek koronny, Senatorowie zaś Wielkopolscy, jako to Kasztelani Poznański, Rogoziński, Biechowski i Starosta Wielkopolski przysłali tylko listy wzywające do pojednania się z Batorowcami; nakoniec, że Posłowie miast Pruskich oświadczyli się za Cesarzem. Następnie czytano list Starosty Sandeckiego do Kasztelana Zawichojskiego, oznamujący, że liczne wojsko niemieckie stoi w Węgrzech, pod dowództwem Ruebera 4) i godzi na Biecz i Sandecz, wzywał więc Kasztelana, aby osiadł w Bieczu, bo tam około niego, jako około Starosty, kupić się będzie sąsied-

---

1) Jan Kostka

2) Piotr Zborowski.

3) Stan Karnkowski.

4) Hans von Rueber Jenerał Feldmarszałek Cesarski w Węgrzech.

nia szlachta dla poskromienia zamachów nieprzyjacielskich i dla radzenia o tem co im czynić wypadnie.—Krzysztof Lasocki wyznaczony w Andrzejowie na Posła do Litwy, z poruczeniem aby przywratnym sposobem starał się pozyskać szlachtę i przeciągnąć ją na stronę Królewską, w rozwlekłej mowie doniósł, że Senatorowie, szczególnie Wojewoda Wileński i Starosta Żmudzki przyjęli go jak najniegodziwiej, że szlachta odbywająca natenczas zjazdy w Geranonach i Mińsku zdaje się sprzyjać Królowi, lecz Wojewoda Wileński 1) tak ją za łeb trzyma, że nikt przeciwko jego zdaniu nieśmie otwarcie ani pisać; jednak Kasztelan Miński 2) i Krajczy Kiszka oparli się Cesarczykom tak mocno, iż Cesarzycy nie mają żadnej pewności czy utrzymają swoje zdanie. Że Przytocki, który z chudego niegdyś pacholka, z dochodów mennicy, którą zawiadował pod panowaniem Zygmunta Augusta, uzbierał ogromną fortunę, największe obelgi miota na Księcia Batorego. Mowa Lasockiego, wielce nieprzyjemna z powodu rozwlekłości w opowiadaniu i niepotrzebnych wcale wtretów, zaudziła wszystkich słuchaczy.

Sprawozdanie Lasockiego.

Następnie Biskup Kujawski imieniem Senatu podał następujące cztery wnioski, 1, aby za dni osiem do koronacji Senatorowie zebrali się tu, w Krakowie, dla jednomyślnego i zgodnego przyjęcia Króla; 2, aby wyprawiono znów Posłów do Litwinów i Prusaków; 3, aby nie dopuszczano zaślubienia Króla z Królową stosownie do uchwały Andrzejowskiej przez Posła Królewskiego, w tym celu przysłanego, albowiem w przypadku gdyby Króla spotkał jaki nieszczęśliwy przypadek, Infantka może na tem ucierpieć; oprócz tego dostojenstwo przysłanego Posła nie odpowiada tak ważnemu obrzędowi; 4, aby odłożono zrzeczenie się Królowej aż do koronacji. Przeciwko trzeciemu artykułowi powstał jeden tylko Kasztelan Żarnowski 3), powiadając, że Królowa powinna dać

Wniośki Karnkowskiego i zdania onich Senatorów.

1) Radziwiłł.

2) Jan Chodkiewicz, Jan Hlebowicz.

3) Jan Stanięski

upoważnienie do odbycia w jej imieniu ślubnego obrządku Senatorom, którzy spotkają Króla na granicy. Kasztelan Zawichojski 1) radził nawet odłożyć obrządek ślubny aż do samego obchodu koronacji. Reszty Senatorów zdanie wyraził w mowie swój Biskup. Wojewoda Łęczycki 2) objawił, że Senatorowie przystają na odroczenie koronacji pod warunkiem, iż jeżeli Król nie będzie mógł wznaczony dzień przyjechać, Infancka sama jedna zostanie koronowana; dodał przytém, że jeżeli Posłom ten warunek się nie podoba, niech przedstawia dowody na jego zbiecie, a jeżeli takowe będą przekonywające, Senat na nie się zgodzi.

Posel-  
stwo  
Orze-  
chow-  
skiego  
od Króla  
Stefana.

9 marca czytano w Senacie list Królewski datowany z Białogrodu 21 lutego przysłany przez Posła Orzechowskiego 3). Kasztelan Żarnowski tłumaczył Orzechowskiego z osobistej jego nieobecności, powiadając że poniosłszy szwank w drodze nie mógł się sam stawić. Orzechowski uwiadamił w liście, że Posłowie polscy nieprędka przybyli do Siedmiogrodzia, że Król musiał z przyzwrotną godnością, powagą i ceremonjami odbyć wszystkie transakcje z Posłami polskimi, i to jest przyczyną opóźnienia jego przybycia; że Król z wielką rozwagą i namysłem przyjął wszystkie podane mu warunki; że przez miłość ku ojczyźnie niechce odjechać z Siedmiogrodzia nie urządziwszy w nim wszystkiego jak się należy; wybrał się jednak już w drogę 2 marca i przybędzie 19 marca do Sniatynia o 70 mil od Krakowa; nakoniec, że Król prosi aby na koronację wyznaczono dzień, w którym by mu można było zdążyć do Krakowa.

Szafra-  
niec do-  
nosi o  
sposobie  
myślenia  
Opaliń-  
skiego.

Następnie Kasztelan Biecki, (który mając sobie poleczone wpłynąć perswazją na umysł W. Marszałka koronnego, a niemożąc widzieć się z nim osobiście, listownie go prosił, aby albo sam przyjechał do starostwa jego Lelowa, albo przysłał kogo za-

1) Mik. Ligęza.

2) Jan Sierakowski.

3) Podczasz i potem Podkomorzy Chełmski.

■ niego i wtajemniczonego we wszystkie swoje sekreta; w skut-  
■ tek czego Marszałek rzeczywiście porozumiał się z Kasztelanem  
■ przez Wojciecha Piersnickiego, przysłanego potajemnie do Lelowa)  
■ bronił Marszałka powiadając, że odkąd ten ostatni się przekonał iż  
■ w tém Boska wola, nie ośmielił się opierać się jej swojém zdaniem,  
■ nie mógł jednak żadną miarą pohamować Arcybiskupa; lecz skoro  
■ przybędzie Król Stefan, Marszałek nie omieszką przy nim pełnić  
swoją powinność i wkrótce przyjedzie do Krakowa. Dziękował  
Kasztelanowi Biskup Kujawski.— Kanclerz 1) napadał na przeciwni-  
ków i radził ukarać z pomiędzy nich najupartszych i najbezpieczniej-  
szych. Tegoż żądał Wojewoda Krakowski; skarżył się na Arcy-  
biskupa, którego jest głównym sprawcą rozruchów i nieprzestaje je  
podniecać; prywatną swą władzą zwołuje zjazdy; przyjmuje i od-  
prawuje, nie pytając nikogo, Posłów cudzoziemskich; jeżeli podobne  
rzeczy wolno będzie czynić stronnictwu Cesarskiemu, to tém bar-  
dziej Król będzie miał prawo samowolnie wszystkiém się rozporzą-  
dzać; jeden Arcybiskup opiera się woli całej Rzplitej i obala wol-  
ność pospolitą. Toż zdanie popierali Biskup Kujawski i Wojewoda  
Łęczycki, oraz Kasztelan Biecki, mocno ubolewający nad tym jego  
uporem. W końcu wszyscy Senatorowie uradzili jednomyślnie na-  
pisać list do Prymasa, wyrzucając mu jego zuchwałość, oznajmić  
mu o przybyciu Króla i o naznaczonej koronacji, wezwać go do  
spełnienia tego obrządku i zapowiedzieć, że jeżeli przybyć nie  
zechce, pozbawiony zostanie urzędu. Wojewoda Krakowski dodał,  
że ten wicherzyciel nieci niesnaski nie jako Uchański, bo Uchański  
nic w Polsce nie znaczy, lecz jako Arcybiskup i Prymas, trzeba  
go więc zawiesić w pełnieniu obowiązków i pozwać do prawa  
przed sejm koronacyjny imieniem Rzplitej. Wojewoda Łęczycki 2)  
radził niniejszą uchwałę ogłosić we wszystkich województwach, a  
dla dodania wszystkim ufności wydrukować i rozesłać wszędy akta

Wnio-  
sek Zbo-  
rowskie-  
go o uka-  
raniu  
Pryma-  
sa.

1) Walenty Dębiński.

2) Jan Sierakowski.



przysłane przez Króla i stwierdzone jego przysega. Kanclerz rad: wypędziliśmy z miasta Kasztelana Czechowskiego, naszego kolegę i Dudicza Posła cudzodziemskiego, za praktyki przeciwko naszym postanowieniom: coż uczynimy z ludźmi którzy tu w Krakowie się kryją. należą do liczby Senatorów, a nie chcą z nami spolem obradować? Ażaliż nie mamy z nimi się obchodzić jako z jawnemi nieprzyjaciółmi?

Następnie Posłowie ziemscy odeszli, rozjątrzeni, na zwykłe miejsce swych obrad. Przybył do nich Kasztelan Żarnowski 1) zwiastując, że Senat przystał na spisany i poprawiony projekt odroczenia. Stawił się przed Posłami przysłany od Podkanclerzkiego Jakubowski z przeproszeniem, że nieobecny Pan jego nie może przybyć do Senatu z powodu choroby, ale wnet po ozdrowieniu weźmie udział w obradach publicznych. Po rozjeściu się bezkarnym Senatu, w zgromadzeniu poselskiem czytano protestację Bęczajskiego przeciwko elekcji Króla Stefana napisaną w Warszawie i wniesioną do ksiąg grodzkich tamiecznych 20 lutego. Następnie Chelwicki uzalał się że wygasła już dawna dzielność w duszy Polaków: przodkowie ich niegdyś zgładzili Wincentego z Szamotuł Wojewodę Poznańskiego, wicherzyciela, i wypędzali nieraz Królów, wyjąwszy ich z pod prawa, dziś zaś każdemu wolno bezkarnie dokazywać co zechce.

o obrady  
o zaślubieniu  
Infantki  
z Batorem.  
  
Orzelski.

Naradzano się nad zaślubieniem Batorego z Infantką. Wszyscy Posłowie chcieli odłożyć ten obrządek aż do koronacji, wyjąwszy Świętosława Orzelskiego, Wawrzyńca Słupskiego i Kasztelana Inowłodzkiego 2), który radził aby obrządek ten dwókrrotnie się odbył to jest w Krakowie i na granicy, skoro Król w kraju zostanie przyjęty. Orzelski dowodził, że jednym z warunków, których Król powinien był na mocy układu dopełnić, było przysłanie Posła dla zawarcia ślubu z Infantką. Król zaprzysiągłszy ten warunek uczy-

1) Jan Sienieński.

2) Szymon Szubski

nił mu zadość przysławszy Posła, teraz zaś na nas przypada kolej działania, a pierwszym i najbardziej stanowczym naszym krokiem będzie spełnienie ślubnego obrządku. Królowa nie okazuje żadnego wahania się w tym względzie. Poseł Królewski z rodu i z godności wielce jest poważny, przytém dość tego że nosi na sobie charakter Posła. Ślub zamknie drogę wszelkim zamiarom, planom i nadziejom Ernesta. Daleko stosowniej i wspaniałej odbyć obrządek ten w Krakowie podczas sejmu, niż na granicy państwa. U Królów jest zwyczajem zawierać małżeństwa naprzód przez Posłów a potem osobiście. Obecność Infantki przy ślubie daleko będzie stosowniejsza niż dane przez nią pełnomocnictwo.

Odpowiedział na to Kasztelan Lubelski, że Król uczynił wprawdzie zadość warunkowi o wysłaniu naprzód Posła, lecz Infantka nie jest obowiązana przez ten warunek do natychmiastowego złożenia ślubów małżeńskich. Zgodniej będzie z powagą tak Królowej jako i sakramentu, jeżeli skojarzona zostanie z Królem obecnym w przytomności sejmu walnego. Niech Infantka da pełnomocnictwo Posłom stosownie do uchwały Andrzejowskiej. Jeżeli Ernest karmi jakiegokolwiek nadzieję, zawiedzie się w nich przez stałość naszego postanowienia. Trzeba mieć wzgląd na to że w razie jakiego przypadku któryby zatrzymał Króla. Infantka zostanie ni to dziewczą, bo zaślubiona, ni to wdową, bo mąż jej będzie w życiu. — Orzelski musiał ustąpić, nie tak przekonany dowodami, jak widząc większość inaczej usposobioną, i uradzono zdać to pytanie na wolę Infantki.

10 marca Kaliński, wysłany dnia wczorajszego do Księży z zapytaniem dla czego nie podpisali ani wyroku elekcji Króla Stefana, ani przyłożyli doń swych pieczęci, zdają rachunek z poselstwa doniósł co następne. Łukasz Podoski 1) Kanonik Krakowski oświadczył iż się z innemi zgadza, Króla elekta przyjmuje, lecz będąc duchownym z powołania, nie ma powodu podpisywać wyrok, który jest całkiem treści politycznej. Wszak i w Warszawie podpisanie

Firląg.

Kanonicy Krakowscy nie chcą podpisać dyplomu elekcyjnego.

---

1) Proboszcz Gnieźnieński. Zyg. August, i Stefan używali go często do poselstw.

wyroku zostawione było każdemu do woli, dziś także. jest dowolne, a on Podoski niewidzi aby jego podpis był tu konieczny. Wawrzyniec Goślicki odpowiedział, że nieprzyjemne mu to poselstwo, ponieważ dowodzi jakiejś podejrzliwości; że z duszy zgadza się i przystaje na wyrok elekcyjny, ale nie jest obowiązany w obecnym czasie i miejscu urzędować na przyjęcie jego się rozpisać. Wszak wyrok posłany już do Króla ma moc prawną, choć na nim nie było jego, Goślickiego, podpisu. Zaborowski odpowiedział, że trzyma za jedno z całym duchowieństwem i swoim Biskupem, lecz nie wiedząc jakie ich zdanie, prosi o kilka dni czasu do namysłu, poczem da stosowną odpowiedź. Biskup Chelmski 1) chory, oświadczył szczerze, że ponieważ raz już podpisał wyrok przeciwny niniejszemu, nie godzi mu się na drugim kłaść swego podpisu, jeżeli niechce być oskarżonym o lekkomyślność; jeżeli obecność jego w Krakowie komu zawadza, gotów jest wkrótce z miasta wyjechać; przybył tu jedynie dla Infantki, której strzedz mu kazała Rzplita; w razie przybycia Króla okaże mu należną cześć i posłuszeństwo.

Po tej relacji przykładano pieczęcie do listu, adresowanego do Księcia Pruskiego, którym zapraszano go na przyszłą koronację. Co się tyczy Księży Kasztelan Kowalski 2) odezwał się że są podwójnie obowiązani należeć do obrad publicznych i współuczestniczyć w uchwałach, jako urodzeni szlachta i jako Sekretarze królewscy z urzędu, niech więc Senat tę kwestję rozstrzygnie. Potem czytano akt odroczenia, lecz niezgodzono się co do wyrazów.

Spór o  
odrocze-  
niu koro-  
nacji.

11 marca Posłowie dopominali się o należny im jurgielt. Sprzeczano się o akt odroczenia. Orzelski i Słupski mocno na ten akt powstawali i starali się z niego wykreślić artykuł, zamieszczony z woli niektórych osób, o zawezwaniu do zgody Cesarczyków, dowodząc, że dość i aż nadto wzywano ich do zgody, lecz ponieważ trwają jednak najuporczywiej w swoim postanowieniu i gar-

---

1) Wojciech Starorzębski.

2) Stan. Sierakowski.

dzą wszelkimi prośbami; ponieważ Arcybiskup składa zjazdy, a Posłom ziemskim poruczono wytoczyć przeciwko nim zaskarżenie, nie wypada więc całkiem udawać się do nich z prośbami. Poparli to zdanie Inowłodzianie, Podlaszanie i Dobrzyńianie, inni się sprzeciwiali, a spór ten nie dał się tego dnia zakończyć.

Nazajutrz w Senacie Paweł Gawłowski zdał sprawę z posłowania swego do Łowicza. Nie wysłuchano go ani w dzień na konwokację wyznaczony, ani w następny, bo wciąż czekano aż się więcej osób zbierze. Na trzeci dzień dano mu posłuchanie, list grzecznie na pozor przyjął, odpowiedź miano dać za trzy dni. Marszałek 1) prywatnie wezwał do siebie Posła i żądał okazania instrukcji, jakoż Posel dał mu takową, niejako przeciwnikowi, lecz jako Senatorowi Rzplitej. Tymczasem przybyli posłańce z listami od Senatorów Wielkopolskich. W imieniu ich, to jest Kasztelanów Poznańskiego, Rogozińskiego, Biechowskiego i Starosty Wielkopolskiego 2) przemówił Stanisław Targowicki, odwoływał się we wszystkich do Wielkiego Marszałka, namawiał do zgody, ubolewał nad rozerwaniem Rzplitej, oświadczał, że Senatorowie w Łowiczu obecni nie chcą być ani Cesarczykami, ani Batorowcami, jeno pośrednikami, następnie zwracając się do Arcybiskupa, wzywał go, jako głównego sprawcę rozdwojenia przez niewczesne mianowania Cesarza, aby zechciał być też sprawcą pojednania. Po oddaniu Gawłowskiemu i przeczytaniu odpowiedzi Senatorów, ostatni artykuł o okazaniu posłuszeństwa przybyłemu Królowi Marszałek tak wytłumaczył, że w tych wyrazach rozumie nie innego Króla, jeno Księcia Siedmiogrodzkiego. Oburzyli się nań za to inni Senatorowie powiadając, że Marszałek ich odbiega, i że nie tyle im chodzi o osobę Cesarską, ile o osobisty ich wstyd i sromotę. Marszałek odrzekł na to, że ogłosił wprowadzić Króla i przyłożył swoją

Sprawozdanie  
Gawłowskiego z  
konwokacji  
Łowickiej.

1) Opalińskiego.

2) Piotr Czarnkowski, Jan Kościelecki, i dwaj Wojciechowie Czarnkowscy.

pieczęć na jego dyplomie elekcyjnym i paktach konwentach, na tym jednak warunkiem, aby stało się im zadość, lecz już i te paktów niektóre nie dopekione zostały a mianowicie: Cesarz powinien być stać na granicy państwa w 5 tygodni po elekcji i pogodzić powasznione umysły, poczem dopiero objąć koronę; tymczasem dotąd nie ma i słuchu ani o zgodzie, ani o Cesarzu. Z tej przyczyny on, Marszałek, uważa się za uwolnionego do którego słowa, i nie chcąc nic przesądzać, uważa jednak, że całkiem niepodobna aby doszła zgoda za pośrednictwem Cesarza. Po tych słowach Marszałka Arcybiskup i Wojewoda Rawski 1) zdawali się przychylić do pojednania i oświadczyli, że przybyliby do Królowa, gdyby wiedzieli, że Król już przyjechał, lecz nim to nastąpi niechęć porzucić pewnego swego Króla elekta dla drugiego niepewnego. Starosta Liwski 2, i Ręczajski zgodzili się z Marszałkiem. Potem napisano dwa listy, jeden do Posłów bawiących w Wiedniu, aby nie doręczali Cesarzowi dyplomu elekcyjnego, a stanie zgoda pomiędzy stanami; drugi do samegoż Cesarza w następujących wyrazach:

List Cesarzowski do Cesarza.

«Wiadomo W. Ces. Mości, z jakich powodów przystąpiliśmy do niedawno odbytej pod Warszawą elekcji. Wiele mieliśmy do tego przyczyn, a ta główna, że Królestwo Polskie otoczone naokoło przez tylu potężnych nieprzyjaciół i wrogów nie może dłużej obejść się bez Króla, nie ponosząc wielkich strat. Oprócz bezpieczeństwa zewnętrznego, potrzeba nam jeszcze wewnętrznego ładu i sprawiedliwości, podwalin wszystkich królestw i rzeczpospolitek, które tém bardziej nam konieczne, iż karność u nas nieco osłabła. Sprawiedliwość głównie zależy od Króla, głowy Rzplitej i rozdawcy urzędów. Potrzeba nam jego obecności i powagi, by nam sprawiedliwość wymierzał i bronił nasze Królestwo od napaści nieprzyjaciół. Gdybyśmy nawet milczeli, samo położenie nasze już za nas prze-

1) Jakób Uchański i Anzelm Gostomski.

2) Sław. Radyminski.

■ mawia, że najgoręcej, jak tylko być może, pragniemy tak dawno  
z oczekiwanego przybycia W. Ces. Mości, i że spóźnienie tego przy-  
bycia na największe niebezpieczeństwo i zewnętrzne i wewnętrzne,  
narazi naszą Rzplitę. Gdyśmy na przeszłym sejmie elekcyjnym pod  
Warszawą obrali W. Ces. Mość na Króla, spodziewaliśmy się,  
że W. Ces. Mość, ze swęj łaski i życzliwości, których dotąd te-  
mu przestawnemu Królestwu tyle dała dowodów, conajprędzej przy-  
będzie do nas i obejmie stér rządu w naszej Rzplitéj. Pokrzepiali  
nas w téj ufnosci wymównemi słowami Posłowie W. Ces. Mości,  
wielokrotnie nas zapewniając, że W. Ces. Mość może i chce  
przyjechać do nas w ciągu jednego miesiąca. Jednakże oto nie je-  
den, lecz dwa już miesiące upłynęły, a i trzeci upłynie nim list  
niniejszy dojdzie do rąk W. Ces. Mości. Niewiemy jaka może być  
przyczyna, że W. Ces. Mość, tak od nas niedaleka odkłada swó-  
j przyjazd w brew spodziewaniu naszemu i całego kraju. Wié W. C.  
Mość, że elekcja Jój aczkolwiek doszła do skutku pod Warszawą,  
jednak z powodu poróżnienia umysłów i zdań nastąpiło rozerwanie  
w Rzplitéj. Kaźden łatwo pojmie jakie nam wszystkim trzymającym  
stronę J. Ces. Mości zagrażają niebezpieczeństwa i publiczne i pry-  
watne, o czém już nie raz zawiadamialiśmy W. Ces. Mość i pu-  
blicznemi i prywatnemi listami. Niech J. Ces. Mość raczy zasta-  
nowić się i przypomnieć, że całe powodzenie zależy od szybkości,  
i że zwłoka tak w téj sprawie, jako i w innych jest najzgubniej-  
szą. Ani od W. Ces. Mości, ani od Posłów naszych nie otrzy-  
maliśmy żadnej pewnej wiadomości o Jój względem nas woli.  
Okoliczność ta niezmiernie nas trwoży i męczy, albowiem chodzi  
tu o wolność, chodzi o szczęście nasze, o dzieci, żony nasze, o dobro  
i całość tak nasze, jako i całego świata chrześcijańskiego. Gdyby Pol-  
ska jakim przypadkiem popadła w ręce barbarzyńców (o czém aż strach  
pomyśleć), Polska, która od tylu wieków swemi piersiami odpięra ich  
srogość i dzikość, azali, pytamy, po wyrwaniu takiego członka z Rzpli-  
téj chrześcijańskiej inne członki nie osłabną? azali Królestwa i ziemie  
W. C. Mości do nas przylegające nie ulegną tejże klęsce? Nie umiemy

sobie wytłómaczyć, czy być może, aby W. Ces. Mość w szczególniejszej mądrości swojej nie miała tego wszystkiego na uwadze, i nie pojęła duchem i myślą ile stąd okropnych skutków wypływa nie tylko dla Polski, lecz i dla całej Europy. Wiemy że W. Ces. Mość nie jest panowania chciwa, że nigdy nie pożądała władzy i nie szukała jej dla swego osobistego pożytku, jeno dla dobra całego świata chrześcijańskiego. Wiadomo W. Ces. Mości, że dłużej nie możemy obejść się bez Króla, a wśród podupadania ojczyzny naszej, musimy jej poświęcić nasze starania i czynność. Musimy oddawać każdemu co do niego należy, ojczyzna zaś dla nas wyższa nad wszelkie miłowanie. Z tej przyczyny będziemy zmuszeni nowe stosownie do okoliczności powziąć postanowienie dla zbawienia Rzplitej. Dla sprowadzenia pomiędzy ludzi zgody, za jednogłośnem zezwoleniem wszystkich którzy brali udział w tej konwokacji, postanowiliśmy odbyć nowy zjazd w Warszawie 9 kwietnia. Zjazd ten zapowiedziany będzie przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa stosownie do zwyczaju i ustaw naszych przodków. W. Ces. Mość z łatwością pojmie i wyrozumie w jak trudnym będziemy położeniu na tym zjeździe z najważniejszych powodów, a szczególnież ze względu na dobro i spokojność nie tylko naszą, lecz i całego świata chrześcijańskiego, nie wiedząc co mamy czynić i ku czemu obrady nasze skierować. Niech W. Ces. Mość poweźmie podług tych uwag stanowcze postanowienie; niech polega z pewnością na naszą stałość, o ile takowa zgadzać się może z dobrem ojczyzny naszej, jednakże gdyby los zrządził co przeciwnego naszym zamiarom i życzeniom (czego nie daj Boże!) będziemy przymuszeni ustąpić przed tym, kto pierwszy królestwem zawładnie. Nie na nas spadnie wtedy wina, że W. C. Mość niedostał korony, którą tak życzliwie i przyjaźnie Jej ofiarowaliśmy. Pozostaje nam tylko życzyć, aby Pan Bóg zachował W. C. Mość w dobrém zdrowiu i szczęściu, i polecić Jej nasze najpowniejsze służby».

Marszałek nieprzyłożył pieczęci do żadnego z tych listów. Miasta Pruskie przez posłów oświadczyły się za Ce-

sarzem. Z Rusi przysłali listy Wojewoda Podolski 1) i Herburto-  
wie, namawiające do zgody. Biskup Płocki 2) też listownie obie-  
cywał, że potwierdzi wszystko co będzie uchwalone w Łowiczu.  
Był też tam i goniec Moskiewski, lecz go ani wysłuchano, ani mu  
dano odprawę.

Po skończeniu przez Gawłowskiego relacji, czytano reskrypt List Ce-  
sarza w  
sprawie  
Górki. Cesarski w sprawie Kasztelana Międzyrzeckiego, datowany z Wied-  
nia 6 marca, w następnych wyrazach, «Otrzymaliśmy list Wa-  
szych Mościów pisany do Nas o Hrabi Andrzej z Górki Kaszte-  
lanie Międzyrzeckim, którego niedawno pojmał i uprowadził Zyg-  
munt Korsbach Baron. Mogą W. Moście być przekonane, że to  
całe wydarzenie nie tylko stało się mimo Naszej wiedzy i woli,  
ale nawet bardzo się Nam niepodobało, albowiem pragniemy za-  
chować w całości i nietykalnie pakta i traktaty, zachodzące mię-  
dzy Królestwami i ziemiami Naszemi, a Królestwem Polskiem.  
Dla tego też nieomieszkaliśmy, skoro do Nas doszła o tym wy-  
padku wiadomość, przed otrzymaniem jeszcze listu od W. Mo-  
ściów, samemu Korsbachowi ostro nakazać, aby puścił wolno rze-  
czonego Hrabiego z Górki, wraz ze wszystkimi jego ludźmi, nie  
czyniąc im żadnej przykrości. Aczkolwiek nie wątpimy, że rzeczo-  
ny Korsbach najściślej spełnił, jak się należało, Nasz rozkaz i że  
już Hrabia Górka przezeń uwolniony, jednak mimo to znowu roz-  
kazujemy mu surowo aby to uczynił, dodając aby po puszczeniu  
Hrabiego stawił się na dworze Naszym zdać sprawę ze swego po-  
stępku. Postanowiliśmy zawiadomić o tém W. Mościów, sądząc  
że i W. Moście nieuchybią też Nam w niczém i dochowają pak-  
tów i traktatów wyżej pomienionych. Z resztą za W. Mościów  
życzliwe oświadczenia odpłacamy wzajemną też ku wam życzi-  
wością».

1) Mik. Mielecki.

2) Piotr Myszkowski.



Po tém Konecki czytał list Starosty Wiskiego 1), z którego się okazywało, że Starosta zbiera piechotę niemiecką i zamierza przeprowadzić Cesarza przez Prussy nie daleko Wiźni na Tykocin.

Firléj  
przekła-  
da Sena-  
towi za-  
dania  
Posłów  
ziem-  
skich.

Kasztelan Lubelski imieniem posłów ziemskich dopominał się wypłaty zwykłego jurgieltu, uradzenia o obronie Wielkopolski, ukarania ukrytych Cesarczyków, podziękowania Infantce za Jój najlepsze chęci dla Rzplitej, odroczenia ślubu wraz z koronacją, obrony obywateli Drohiczyńskich od uciemiężenia ich Starosty Kiszi Wojewody Podlaskiego; uwolnienia Lublan od podatków z powodu wielkiej klęski, którą od ognia ponieśli; ustanowienia przed koronacją porządku sądowego i elekcyjnego; dodania do kwarty dochodów królestwa summy 12,000 złożonej we Lwowie. Po Kasztelanie wystąpił Jan Wrona i oddał Senatorom jeden, a posłom ziemskim drugi list od Wołyniaków, z oświadczeniem wszelkiej uczynności z ich strony i oznajmieniem, że szlachta Wołyńska obroni Posłów ziemskich na przyszłą koronację, na zjeździe w Łucku, i że rzeczeni Posłowie wybiorą się w drogę, skoro się dowiedzą o terminie koronacji.

Spór o  
złago-  
dzeniu  
ostrości  
wyrazów  
w uchwa-  
le o odro-  
czeniu  
korona-  
cji.

Oddalili się posłowie ziemscy z Senatu i spierali się jeszcze o środkach przejednania Cesarczyków. W tém nademni Biskup Kujawski, Wojewoda Krakowski i Marszałek Nadworny 2) i prosili, aby nie dotykano przeciwników w uchwałach o odroczeniu i nie użyto przeciwko nim zbyt ostrych wyrazów. (W akcie tym w istocie stały te słowa: «że przeciwnicy zasadzają się na Rzplitej, że trzeba z nimi postępować prawem wojny jak z nieprzyjaciółmi i że Posłowie ziemscy mają przeciwko nim sprawę na sejmie instygować».)— Na to odparł Orzelski, że wyrazy o które tu chodzi zawierają czystą prawdę; że Cesarzycy nie tylko gotują zasadzki, lecz knują otwarty spisek przeciwko wolności pospolitej i że trzeba ich orężem poskromić, albowiem dobrowolnie nie chcą

---

1) Piotr Grajewski.

2) Stan. Karnkowski, Piotr i Andrzej Zborowscy.

się upamiętać i przestrożę usłuchać. Na toż i Hetmani obrani, aby stawili czoło zagrażającej ze wszech stron sile zbrojnej. Pozwanie do sądu Cesarczyków rzeczywiście przyporuczone Posłom ziemskim na zjeździe w Andrzejowie. Jednakże z Orzelskim zdanie objawił przez posła Hrabia Górka, który z powodu ciężkiej choroby nieznajdował się w zgromadzeniu. Czerski z ziemi Dobrzyńskiej radził przyjąć najwzględniejszy i żadnych warunków niezawierający układ aktu odroczenia, albowiem niemasz warunku, któryby nie dał powodu do kilkodniowych rozpraw.

Jakoż przyjęto w końcu ten wniosek, i ułożono w bardzo krótkich wyrazach uchwałę o odroczeniu koronacji na dzień 8 kwietnia. Uchwała ta zawierała naprzód przyczyny odroczenia, a mianowicie opóźnienie przyjazdu Królewskiego spowodowane nie rychłym dojściem spraw i pism do rąk J. Kr. Mości, Króla Elekta; dodano że niektóre już pakta konwenta, zostały przezeń dyplomata-  
mi stwierdzone i przysłany został przezeń Poseł dla ułożenia się o resztę, Król zaś sam rychło przybędzie. Nakoniec na sprzeciwiających się wszystkiemu cokolwiek jest w niniejszym uniwersale opisane, postanowiono karę taką samą, jaka wyrażona była w uniwersalach Warszawskim i Andrzejowskim. Akt ten podpisali od Senatu Biskup Kujawski, Wojewodowie Krakowski i Łęczycki, Kasztelanowie Żarnowski i Raciąski, Kanclerz i Podkanclerzy, a od posłów Kasztelan Lubelski 1).

Ostateczne przyjęcie projektu uchwały o odroczeniu.

14 marca, Senat dał taką odpowiedź na wczorajsze żądania Posłów ziemskich. Jurgielt Posłom wypłaci jak zazwyczaj Król przybywający i zaproszony; teraz zaś w skarbie nie ma pieniędzy. Nałożony zostanie podatek na Wielkopolskę na opatrzenie obrony tego kraju. Należy podziękować Infantce i odroczyć jej ślub. Napisać list do Wojewody Podlaskiego o obywatelach Drohiczyńskich. Uwolnić Lublan od podatków. Nie stanowić nic przed koronacją, bo i uchwała Andrzejowska czynić to zabrania, i mało znajduje się

Odpowiedź Senat na żądania Posłów.

---

1) Vol. leg. II., 839.

tu osób z obójga stanów, a obrady wszelkie będą z tej przyczyny płonne i bezskuteczne. Napisać do Pisarza wojskowego Goroskiego rozkaz powrócenia reszty z kwarty dochodów złożonej w Lwowie.

Mieszczanie  
Krakowscy  
proszą o  
uwolnienie  
od  
podatków.

Przybyło dwóch Posłów od mieszczan Krakowskich. Przesłali o uwolnienie ich od podatków, powiadając że straż miejska kosztuje im ogromnie i że w tydzień wydają 200 złotych na obwarcowanie miasta. Odpowiedział im Kasztelan Lubelski, że zgromadzenie nie wchodzi w to jak sobie mieszczanie poradzili we względzie obrony miasta, bo to ich rzecz prywatna; koszta łożone przez mieszczan na utrzymanie straży zabezpieczają ich ze samych, żon ich i dzieci, i uwalniają ich od obowiązku pełnienia straży osobiście; uwolnienie od podatków zależy od Króla a nie od zgromadzenia; szlachta też ogromne ciężary ponosi, nie jest jednak przeto wolna od płacenia podatków; nakoniec mieszczanom wypadało o to prosić na zjeździe Andrzejewskim. — Mazury i Podlaszanie oświadczyli następnie, że niechcą o niczem radzić, aż otrzymają jurgielt. Słupski odezwał się względem obrony Wielkopolski, że rozporządzenie poborami Wielkopolskimi zależy nie od Senatu, lecz od szlachty tych województw, inne więc trzeba wynaleść środki obrony. Kasztelan Kowalski 1) oświadczył że jest łatwa droga do otrzymania jurgieltu, albowiem Stanisław Hrabia Latański Starosta Inowłodzki przywiózł temi dniami trzy czwarte dochodów ze swoich starostw, które na opłacenie jurgieltu wystarczą, trzeba tylko dać Latańskiemu zaręczenie że nie poniesie żadnej straty z powodu podobnego użycia dochodów, które winien do skarbu złożyć. Posłano do Senatu prosząc, aby się zebrał w dniu następnym, z rana, dla ostatecznego zatwierdzenia uchwały.

Pogłoski o instrukcjach Suljoka.

Nazajutrz zgromadzono się i radzono zgodnie. Gadano że Emezyk Suljok ma osobne rozkazy od Króla i instrukcją do Arcybiskupa, i że z porady niektórych Senatorów ma jechać do Łowi-

---

1) Stm. Sierakowski.

cza, aby zmiękczyć szalony upór tego niegodziwca. Kasztelan Lubelski i inni powstałi na to powiadając że taka podróż Posła wstydem i sromotą okryje i Króla i Rzplite, bo gdzież widziano, aby Poseł Królewski udawał się do nieprzyjaciela ojczyzny, którego nie nie mogło z zuchwałości uleczyć, który może nawet Posła znieważać. Niech Suljok przesze przez sługę swego listy, które ma przy sobie. Tu jest Sejm Warszawski, tu zasiadanie Rzplitej. Tu powinien był przyjechać Arcybiskup, a nie chować się w domu.— Jakoż zgodzono się na to zdanie.— Wybrani z Senatu Biskup Kujawski, a z Posłów ziemskich Kasztelan Biecki, na złożenie uroczystości i publicznie podziękowania Infantce za jęć powolność dla Rzplitej. Nim Królowa nadeszła roztrząsano wniosek podany przez Kasztelana Kowalskiego o źródłach skąd jurgielt opłacić, lecz okazało się, że to źródło i za małe było w stosunku do wymaganej summy i już ze skarbu wyszafowane. Wojewoda Kaliski 1) dziwił się gdzie się podziały pieniądze, które przywiózł Suljok i kto się niemi rozporządził. Szafraniec odpowiedział, że włożono na niego i na Firleja w Warszawie obowiązek, wzięwszy w Krakowie te pieniądze od Senatu, opłacić z nich żołd wojsku, lecz summa wzięta niewystarczyła nawet na opłacenie dziesiątej części zaległego żołdu. Tymczasem posłano uchwałę elekcyjną do księży, którzy na nią pieczęcie swoje przykładali.

Ukazała się wreszcie Infantka w liczném gronie najznakomitszych niewiast. Biskup Kujawski, a potém Szafraniec w najdworniejszych wyrazach złożyli jęć dzięki, za to że jest jedyną pośredniczką na wyzwolenie i uratowanie Polski z tylu nieszczęść i że nie chybiła nigdy w stałej staranności swojej o dobro ojczyzny. Królowa podziękowała każdemu z mówców z osobna, oświadczyła im swoją życzliwość i odpowiedziała że Bogu jednemu poleca dalszą kolęj przyszłych wypadków.

Infantka  
w obec  
sejmu.

---

1) Kasper Zebrzydowski

Widze-  
nie się  
ją i po-  
żegna-  
nie z Sa-  
lukiem.

Przybył potem Posel, i usiadł u boku Królowej, a Biskup Kujawski miał do niego przemowę po łacinie, w której przełożył, że Senat stosownie do potrzeb i okoliczności uchwalił należyte postanowienia, że poselstwo Królewskie ucieszyło wszystkich niezmiernie, że proszą Króla o co najprędze przybycie; że nie bez ważnych powodów odroczone obrządek ślubny Królowej aż do przyszłej koronacji, przypadającej na 8 kwietnia. Posel odpowiedział że poddaje się woli Senatu; że nie czuje się obrażonym, iż niechciano, aby obrządek ślubny odbył się za jego pośrednictwem, bo dość mu na spełnieniu innych poleceń. Nakoniec żądał aby mu wyznaczono czas kiedy będzie mógł do Króla powrócić. Odpowiedziano Posłowi że Senat się o tym naradzi. Kasztelan Lubelski ostrzegł po cichu imieniem Posłów Biskupa Kujawskiego, aby powtórzył i poprawił swoje wyrazy o uchwale i postanowieniach samego tylko Senatu, bo jeśli tego nie zrobi, Posłowie ziemscy zawstydzą Biskupa, albowiem sami uczynią tę poprawkę przed Salukiem pomimo Biskupa. Odwołał swoje słowa Biskup, a Posel na to odrzekł, że Król wie bardzo dobrze, iż żadna uchwała nie może w Polsce zapaść bez woli stanu rycerskiego, tém bardziej że Król głównie przychylności tego stanu zawdzięcza swoje wyniesienie na tron. To rzekłszy, ucałował z największym uszanowaniem rękę Królowej i z nią się pożegnał.

Firlej  
zmusza  
Kar-  
kowskie-  
go do do-  
wołania  
pewnych  
w mowie  
wyra-  
zów.

17 marca, szły nowe narady u Posłów o jurgielcie, które nakoniec tak rozstrzygnięto, że za przyjazdem Królewskim wypłacemy zostanie podwójny jurgiel Posłom, którzy na koronacją przez cały czas w Krakowie czekać będą, a pojedynczy tym, którzy dopiero na ten akt przyjadą.

Nazajutrz przybył z Pruss Posel Krzykowski i prosił, aby oczekano dni dwa jeszcze na towarzysza jego Kasztelana Dobrzyńskiego 1). Prywatnie zaś rozpowiadał że szlachta pruska ob staje

---

1) Paweł Działyński.

za Królem Stefanem, a miasta mu są przeciwne. Przybycie i słowa Krzykowskiego uspokoiły bardzo wszystkich.

Warto tu uczynić wzmiankę o liście Biskupa Krakowskiego do Wojewody téjże ziemi pisanym z Bożęcina 14 marca. W liście tym Biskup mocno chory oznajmiał, że się wielce ucieszył z listu Króla Stefana przyslanego przez Jego Pośła, szczególnież że już przybycie Królewskie nie wątpliwe i że się zbliża ze znacznemi siłami, albowiem pogłoski odkładające jego przybycie aż po Wielkiejnocy, mocno Biskupa straszły i trwożyły. Biskup zgadzał się na odroczenie koronacji, nie potępiał téż i zjazdu Warszawskiego, albowiem wszyscy co zjeżdżali się do Łowicza są już stronnikami Stefana i oto tylko im chodzi, aby nie zostali zmuszeni ze wstydem od swego postanowienia odstąpić; chcą jedynie zjechać się z przyzwoitą powagą ze wszystkich ziem koronnych do Warszawy i zdanie swoje objawić, jeżeli więc nie podobna wszystkim w Krakowie zebranym pojechać do Warszawy, niech przynajmniej wysła posłów dla zaproszenia zebranych w Warszawie do zgody i do przyjechania na koronację; — a jeżeli to nie zaszkodzi Rzplitej, niech zaczekają na nich, chociażby przyszło się na jeden tydzień jeszcze odwiec uroczystość koronacyjną.

Temi dniami wysłany został poseł do Legata Stolicy Apostolskiej, bawiącego na ówczas w Polsce, który miał mu powiedzieć, że już pewno Papież wie o wszystkich wypadkach, które w Polsce zaszły; że wszystkie zawichrzenia uśmierzone zostały wolném i prawném obraniem Królem Polskim Stefana Batorego Księcia Siedmiogrodzkiego wraz z Infantką Anną, i że w téj jedynie elekcji, założona jest podstawa wolności pospolitój. Staranie Polaków o utrzymanie i obronę swobód ich nie powinno obrażać Cesarza Maksymiljana, bo Króla Polskiego czyni nie mianowanie przez jedną, a ogłoszenie przez drugą osobę, lecz wolna wola wszystkich sejmujących. Nie wypadło folgować ogromnemu błędowi kilku, aczkolwiek wielce poważanych osób. Jeżeli sprawa elekcji da się jednomyślnie do zgody doprowadzić, będzie to rzecz zbawienna dla całego chrześcijaństwa. Papież do którego należy starać się o uspo-

List  
Krasiń-  
skiego  
do Zbo-  
rowskie-  
go.

Posel-  
stwo do  
Legata  
Stolicy  
Apostol-  
skiej ba-  
wiącego  
w Pol-  
sce.

kojenie całego świata chrześcijańskiego, niech się przyłoży do tego pokoju, a zbawiennemu jego wpływowi nie oprą się ani Cesarz, ani inni monarchowie chrześcijańscy. Proszono zatem Legata, aby dowody te przełożył wszystkim monarchom chrześcijańskim, aby nie sprzyjał przeciwnikom zrywającym pokój pospolity i aby się nie wtrącał ani do publicznych, ani do prywatnych praktyk, albowiem nie w innym celu został tu przysłany, jeno dla zachowania i ochrony spokojności publicznej.

Układy  
w Wied-  
niunię-  
dzy Ce-  
sarzem i  
Posłami  
koron-  
nemi.

W Wiedniu tymczasem Posłowie Cesarczyków, trwając w postanowieniu swoim, brali się żwawo do spełnienia poselstwa i niemałego kłopotu nabawili Cesarza, niezgadząc na złagodzenie podanych mu warunków. Cesarz uważał niektóre z tych warunków za zbyt uciążliwe i uwłaczające majestatowi swemu, a przedewszystkiem artykuł o nieużywaniu w Polsce tytułu Cesarskiego. Oprócz tego Posłowie starali się prywatną drogą wymócić na Cesarza stwierdzenie wszystkich bezmiernych nadań Króla Henryka. Straszyl też niemało list Sultański, w którym Sultan bronił domowi Rakuzkiemu wszelkich zabiegów o koronę polską i zapowiadał, że skoro pożądanego Cesarza będzie o tron polski się dobijał, Sultan zbrojną ręką najedzie Węgry i Austryję. Z tych powodów 4 marca Cesarz odpowiedział Posłom, że dziękuje wielce za ofiarowaną mu koronę, lecz po głębokim namyśle przyjąć jej nie może przy takim poróżnieniu zdań w narodzie i rzeka się tronu. Posłowie, tracąc wszelką nadzieję, jakby grubą ślepotą zdjęci, nie wahali się stać się głównią niecącą pożar w ojczyźnie i błagać Cesarza o zmianę tego postanowienia. Nakoniec w żalobnej postawie i pokornym głosem odezwali się do niego w te słowa:

Mowa  
Posłów.

«Do tego stopnia doszła skolatana ojczyzna nasza, że przesyła wszelkie które nam pozostawały nadzieje. W teraźniejszym położeniu naszym możemy tylko oczekiwać, że albo ojczyzna nasza niewątpliwie upadnie, w skutek zgubnych, a nie z łabych przyczyn poczętych niesnasek pomiędzy obywatelami i straszliwej wojny domowej, albo w razie ustępstwa ze strony łagodniejszych, wezmą górę i panowanie zatwardziali gwałtownicy. Rządy ich nie tylko

nam będą przykre i straszne, lecz jeszcze nienawistne i podejrzane dla państw sąsiednich, a nawet groźne dla całego świata chrześcijańskiego. Ludziom, którzy w najlepszej intencji i ze szczerzej miłości ku ojczyźnie obrali Królem swoim W. Ces. Mość, nie nie pozostaje, jeno albo boje toczyć z współobywatelami o mienie, życie i wolność, i krwią okupywać zwycięstwo, albo poświęciwszy słuszny żal swój przez przywiązanie ku ojczyźnie, jednym podle poddać się i uleść, drugim nędznie tułać się na wygnaniu, innym kryć się sromotnie, a innym, co najboleśniej, znosić szyderstwa i hardość niektórych swoich współobywateli. Takie jest na koniec powołanie nasze to jest osób sprawujących się tutaj z poselstwa, że oprócz wszystkich utrapień, które będziemy dzielili z współbraćmi, jeszcze za podjętą drogą i pracę, tak nie fortunnym skutkiem uwieńczone, nie tylko nie otrzymamy żadnej wdzięczności, lecz kto wie, czy nie zostaniemy oskarżeni przez przeciwników i czy nieściągniemy na się gorszej niż inni nienawiści.

«Śród tylu i tak rozmaitych nieszczęść (które jeden Bóg tylko może szczególniejszą łaską swoją złagodzić, bo brak już nam wszelkich ludzkich środków), jedyna nam pozostaje pociecha, że równie przy podjęciu się tej sprawy, jak i przy doprowadzeniu jej do obecnego stanu mamy pełną świadomość, że nieuchybilśmy w niczym miłości ku ojczyźnie, szczeremu przywiązaniu i stałej wierności względem W. Ces. Mości, ani obowiązkom naszym poselskim. Może kto nam zarzuci żeśmy za mało ostrożności zachowali w mowach naszych i że wplątaliśmy przeto układy z W. Ces. Mością w nierozgmatwane trudności. Lecz i to raczej należy przypisać niesfortunnemu składowi okoliczności i nieszczęściu Polski, niż nieostrożności i uchybieniu naszemu, bo i teraz postrzegamy, że gdyby wszystko tak jak spodziewaliśmy się poszło, nigdyby Rzplita nasza nie wpadła w tę krytyczną i zgubną matnię. Nie można przecie wątpić w stałość i dobrą wiarę naszego stronnictwa, z powodu że Senatorowie i szlachta zgromadzeni w Łowiczu napisali list do W. Ces. Mości, z uwiadomieniem o nowym nakazanym przez nich zjeździe; wszakże nie łamią raz danego słowa, lecz z



niecierpliwieni tak przeciąglą i niebezpieczną zwłoką, wołają wreszcie o tak długo wyglądaną pomoc. Jeżeli nie dostaną tej pomocy, aż w chwili gdy wypadnie W. Ces. Mości nie już objąć spokojnie, lecz orężem tron zdobywać, wołają ustąpić i uczynić poświęcenie się dla ojczyzny, tém bardziej że w liczbie warunków podanych W. Ces. Mości nie poślednie trzyma miejsce artykuł o umorzeniu przez W. Ces. Mość niesnasek zaszłych pomiędzy stanami. Gdyby W. Ces. Mość zechciała udać się w drogę tak wczesną, aby mogła uprzedzić Batorę i stanąć w Królestwie przed dniem rozpoczęcia się zjazdu, przyjąwszy wprzód warunki i złożywszy przysięgę, podług podanej przez nas roty, moglibyśmy dać W. C. Mości zaręczenie, że wszyscy nasi współbracia wszelkich by się dołożyli na rzecz W. Ces. Mości.

«Jeszcze nam rzec wypada kilka słów o tém naszym posłowaniu. W įrowadzeniu wszystkich układów dochowaliśmy ściśle wiary winnej ojczyźnie i współobywatelom naszym, nie opuściliśmy niczego co by mogło pomódz Rzplitej, nie zaniedbaliśmy podawać W. C. Mości wszelkich rad stosownych do teraźniejszego stanu rzeczy. Chyba to kto nam zechce zarzucić, że tyle czasu strawiliśmy na układy, podczas gdy wypadło, w krótkich słowach przedłożywszy treść naszego poselstwa, wymódz stanowczą taką lub inną odpowiedź. Powołujemy się na świadectwo W. C. Mości ani nie codziennie dawano nam nadzieję, że niebawem wszystkie traktacje zostaną doprowadzone do pożądanego końca. Słusznie więc strzeżliśmy się zaszkodzić całej sprawie niewczesnym pośpiechem (a jednak możemy natrętnością naszą i dokuczylili W. C. Mości). O ile tylko w mocy naszej było, spieszyliśmy z podróżą naszą, przybyliśmy do W. C. Mości na 27 dzień po obraniu nas na Posłów i odjeździe z Warszawy, natychmiast potem ofiarowaliśmy W. C. Mości Królestwo, podaliśmy warunki dostąpienia korony, okazaliśmy rotę przysięgi, opisaliśmy stan Rzplitej, oświadczyliśmy, że jedyne lekarstwo na uzdrowienie ran jej polega w jak najprędzszym przybyciu W. C. Mości do Królestwa; powtarzaliśmy to nie raz jeden a ustawicznie. Gdy wynikła kwestja o warunkach, artykułach

i przysiędże, otwarcie wyznaliśmy, że nie w naszej mocy zmienić je na jedną jotę, co też dowiedliśmy okazawszy mandata nasze. Doradziliśmy W. C. Mości, co potrzeba uczynić dla otrzymania korony, a mianowicie, oświadczyć się stanowczo o jej przyjęciu, potem rozesłać po Polsce uniwersały i osobne listy zachęcające jednych do wytrwania, drugich do zgody; uwiadomić osobnóm poselstwem N. Infantkę o ułożoném małżeństwie jej z Arcyksięciem, (co też i w warunkach zastrzeżono), nadesłać obiecane pieniądze, złożyć przysięgę i co najprędzej wybrać się w drogę. Lecz W. C. Mość raczyła inaczej postąpić, wyprawiła Posłów do Łowicza, naprzd dla ułożenia się o zmiany w artykułach i warunkach, powtóre o zaślubieniu N. Infantki z O. Arcyksięciem i o jego ukoronowaniu na Króla, następnie wyprawiła Posłów do N. Infantki dla ukartowania tego jej małżeństwa z O. Arcyksięciem. Odradzaliśmy obydwu te poselstwa z pewnych powodów które przełożyliśmy W. C. Mości, a mianowicie, że ani jedno ani drugie nie było w mocy osób, do których mieli jechać Posłowie i że rzeczy te całkiem rozmijały się z naszymi mandatami. Prosiiliśmy, aby nam dano prostą i stanowczą odpowiedź, a nie zatrzymywano nas tu dłużej w niepewności. Przybył nakoniec list z Łowicza, w którym nasi współbracia świadczą o swoim staraniu o wybawienie ojczyzny od wojny domowej i donoszą, że dla uśmierzenia kłótni domowej nakazali zjazd do Warszawy na 9 kwietnia. Na ten czas W. C. Mość raczyła nas zaszczycić następną odpowiedzią: abyśmy z należytą pilnością i wiarą donieśli stanom o serdeczném staraniu z którym W. C. Mość chce się przykładać do dobra Rzplitej i o wszystkiém co zauważyli przy prowadzeniu z W. C. Mością układów.

«Nie wątpimy, że Królestwo Polskie i W. Księstwo Litewskie z jakim zawsze były poważaniem dla domu Austrijskiego, a szczególnie dla osoby W. C. Mości (czego niedawno dały dowód ofiarując Jej koronę swoją) z takim i nadal zostaną, strzedz będą dobrych stosunków sąsiedzkich i o ile możności starać się będą aby zasłużyć na łaskę i fawor W. C. Mości. Co do nas,

osobiście, doświadczaliśmy od Nięj tyle uprzejmości, łaskowości, oglądaliśmy w Nięj tyle najszczytniejszych zalet prawdziwego monarchy, że odjeżdżamy stąd z tém dotkliwszą boleścią, że zbywać nam będzie na wszystkiem co już każdy z nas nie tylko poznał, ale całem sercem ukochał. Utęsknienie nasze będziemy tém tylko starali się słodzić, że przy każdej nadarzonej zręczności z największą gorliwością najserdeczniej będziemy Jęj służyli.

Maksy-  
miljan  
przyjmu-  
je koronę  
polską.

Ta prosta ale silna mowa tak poruszyła Cesarza, że choć już był całkiem zdecydowany zrzec się korony, znów wziął rzecz całą do namysłu, a w końcu pokonany prośbami i łzami Posłów, przystał na ich żądania i dał następną urzędową i uroczystą odpowiedź.

«J. Ces. Mość Pan nasz najmiłościwszy łaskawie przyjął na uwagę co mu powtórnie przełożyli na piśmie Posłowie Królestwa Polskiego i W. Księztwa Litewskiego. A jako J. C. Mość zawsze i przedtęm od początku okazywała i dowiodła, odkąd starać się poczęła o to przesławne Królestwo polskie i W. Księztwo litewskie, że nie szukała prywatnej swojej korzyści, jeno pragnęła się przyłożyć do sławy i dobra rzeczonych Królestwa i W. Księztwa, a zarazem do spokojności całej Rzplitej chrześcijańskiej, tak i teraz, przewidując że waśni domowe, zgubne dla każdej Rzplitej, nieprzyniosą Polsce żadnego dobrego owocu jeno upadek i ruinę, aczkolwiek dobrą i prawną drogą nabyła praw do Królestwa polskiego, będąc prawnie obrana, i aczkolwiek nie brak Jęj sił i środków dochodzenia zbrojną ręką swojego prawa, niechce przedsiębrać żadnych gwałtownych kroków, aby nie rozjrznać porywcznością umysły opierających się, aż się przekona o bezskuteczności wszystkich innych sposobów ich upamiętania. Trwając w tém postanowieniu, J. C. Mość przez swoich Posłów, którzy otrzymali rozkaz jechania do Warszawy, i przez swe uniwersały wzywa wszystkich do pokoju i zgody i dozwala użycie wszelkich sposobów i środków dla zagojenia ran Rzplitej i sprowadzenia zgody, byle tylko bez nblizenia godności J. C. Mości, to jest byle nad J. C. Mość nie został przeniesiony, z wielką dla J. C. Mości zniewagą i ze szkoda i niebezpieczeństwem dla całego chrześcijaństwa, Batory, daleko

■ niższy godnością od J. C. Mości. A ponieważ do téj sprawy jest  
■ wwiązana osoba N. Infantki, niech syn J. C. Mości Arcyksiążę  
■ Ernest, zostanie połączony węzłem małżeństwa z N. Infantką, je-  
■ żeli na to zezwolą Stany Polski i W. Księstwa Litewskiego. J. C.  
■ Mość da Posłom swoim tak obszerne mandata, i tak opatrzy ich  
■ w instrukcje najpełniejsze, tyżące się wszystkiego, co może ścią-  
gać się do pokoju i zgody, iż ufa że stanom w tym względzie nie  
pozostanie nic do życzenia. Jeżeli jednak strona przeciwna nie zech-  
ce dać miejsca tym słusznym i uczciwym dowodom i środkom,  
■ lecz pozostanie przy swoim zdaniu, a J. C. Mość zostanie o tém  
■ przez swoich stronników zawiadomioną, że przeciwnicy trwają w upo-  
■ rze, natychmiast do Królestwa pośpieszy.

«J. C. Mość, raczy łaskawie poprzestać na odpowiedzi Posłów koron-  
nych co do artykułów N. Henryka, i szczególniej o nienaznaczeniu po  
sobie następcy; jakoż gotowa jest na te artykuły złożyć przysięgę i  
stwierdzić ją osobnym przywilejem. Co się zaś tyczy artykułów o  
wypowiedzeniu posłuszeństwa, Posłowie ofiarują się dać J. C. Mości  
zaręczenie na piśmie, że postarają się rozumnymi dowodami i per-  
sważają wyrobić u Stanów Królestwa aby zgodziły się i zapewniły  
takie rzeczonego artykułu tłómaczenie, co do jego pojmowania i  
wykonania, jakie dały uprzednio Królowi Henrykowi. J. C. Mość  
przyjmuje najlaskawiej takowe zaręczenie, jednak w wyżej wspom-  
nianym przywileju swoim, wyrazi, że złożyła przysięgę pod wa-  
runkiem, że ostatni ten artykuł o wypowiedzeniu posłuszeństwa;  
zostanie podczas koronacji przez Stany tak samo jak dla Króla  
Henryka wytłómaczony, i że Stany dla J. C. Mości podobnie jak  
i dla Henryka uczynią zastrzeżenie. J. C. Mość jest przekonana,  
że Stany Królestwa nie będą niżej stawiały ani mniej poważały Jój  
Majestat jak Majestat Króla Henryka. Jego C. Mość zachowa  
wszystkie warunki, które nie Posłowie J. C. Mości zaproponowali  
stanom, lecz które stany Królestwa ułożyły i dodały, przyczém  
J. C. Mość zastrzega sobie prawo porozumienia się o nich ze sta-  
nami, zgodzenia się i umówienia się ostatecznie przed koronacją.  
W sprawach Polskich J. C. Mość używać będzie tylko tytułu,

**«Cesarz Rzymski i Król Polski.»** Co się tyczy obrony Rzplitej, J. C. Mość ofiaruje złożyć 100,000 złotych, które Posłowie Jęj przyrzekli pod Warszawą; za obrębem zaś państwa, nie daleko od granicy będzie trzymała gotowe i opatrzone we wszystko wojsko, mogące wnet być użyte, skoro nadarzy się potrzeba i skoro J. C. Mość zostanie o téj potrzebie zawiadomiona. Nakoniec J. C. Mość daje Posłom wyciąg z kilku punktów listu tureckiego tyczących się Polski, i oświadcza im Cesarską swoją życzliwość». Dawszy taką odpowiedź Cesarz postanowił wziąć się na dobre do utwierdzenia panowania swego w Polsce.

Przysięga uroczysta na pakta konwen-  
ta.

Nakoniec 21 lutego odbyła się uroczysta ceremonia w Wiedniu w Kościele Augustjanów, w przytomności Posłów i synów Cesarskich. W koronie na głowie, z jabłkiem panowania w lewém, a z mieczem w prawém ręku, zasiadł Cesarz na wspaniałym tronie, poczem oddawszy miecz, złożył posłom uroczystą przysięgę. Po odbyciu tego obrządku, na zamku i na wszystkich krzyżowych ulicach czterej woźni czynili obwołanie elekcji Cesarza na Króla Polskiego, a skorzy gońce, lecąc na rozstawionych koniach na wszystkie strony świata, rozgłosili ten wypadek w całym Cesarstwie, Italji, Francji, Hiszpanji, Węgrzech, Czechach i wszystkich innych mocarstwach chrześcijańskich. Sam Król o przyjęciu Korony Polskiej zawiadomił przez Posłów wszystkich monarchów chrześcijańskich, a Stany Cesarstwa zwołał na sejm walny do Regensburga, objawił im uszczęśliwienie swoje z dostąpienia tronu polskiego i prosił na wszelki przypadek o pomoc zbrojną, nie przeciwko narodowi polskiemu, lecz dla wypędzenia z Polski barbarzyńców którzy prowadzą na Królestwo Batorego i dla wyzwolenia Królestwa od najniezbożniejszych wrogów; wzywał więc wszystkich do téj świętej i arcychrześcijańskiej wojny, poddanych swoich obłożył ciężkim podatkiem, każąc im jeszcze oprócz tego być w pogotowiu i brać się za oręż, nakoniec wydał uniwersał w następnej formie ułożony, którego wspaniałe wyrazy i czcze tytuły chce tu umieścić.

Uniwersał jego do stanów ko-  
ronnych

«Maksymiljan z Bożej sprzyjającej łaski obrany Cesarz Rzymski i obrany Król Polski, W. Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Inflancki, Wołyński, Podolski i. t. d. Pan.

«Przewielebnym, Wielmożnym, Dostojnym, Urodzonym, Ślawetnym, Arcybiskupom, Biskupom, Wojewodom, Kasztelanom, Urzędnikom, Starostom, Dostojnikom, Rajcom miejskim, Ławnikom, gminom i wszystkim innym Królestwa naszego polskiego i W. Księstwa Litewskiego stanom, uprzejmie i wiernie nam miłym pozdrowienie, łaskę Naszą Królewską i wszelkie powodzenie. Przewielebni i. t. d. uprzejmie i wiernie nam mili! Gdy w zeszłych latach po zgonie Najjaśniejszego niegdyś Pana Zygmunta Augusta Króla Polskiego, nastąpiło w Polsce i W. Księstwie bezkrólewie i obrany został Królem N. Książę Pan Henryk, dziś Król Francji Arcychrześcijański; i gdy znów po odejściu jego do swego dziedzicznego Królestwa tak się złożyło, że stany Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego postanowiły przystąpić do nowej elekcji, My, tak za pierwszego, jako i za drugiego bezkrólewia, ubiegaliśmy się o Królestwo Polskie nie przez żądę panowania, bo od tych przywar zawsze byliśmy dalecy, ani dla dopięcia prywatnej korzyści, lecz przez gorliwość o dobro i spokojność Polski, Litwy i całej Rzplitej chrześcijańskiej. Widzieliśmy jak pożyteczne będzie dla tych krajów, i dla całego chrześcijaństwa, jeżeli Nam się uda nie tylko zachować przyjaźń i dobre sąsiedztwo, które między temi krajami a Królestwami i ziemiami naszymi od tylu wieków istnieje i tyle korzyści dla poddanych przynosi, lecz i połączyć nowym najściślejszym węzłem obydwie Królestwa i państwa, jako sąsiednie z sobą, jako zarówno narażone na najazdy nieprzyjaciół chrześcijaństwa. To było powodem, że tak podczas pierwszego, jako i podczas drugiego bezkrólewia proponowaliśmy Stanom Królestwa i W. Księstwa litewskiego Ernesta Arcyksięcia Austriackiego, syna naszego najukochańszego, przekonani, że obranie jego na Króla będzie najpożyteczniejsze, równie dla Królestwa Polskiego, jako i dla Rzplitej chrześcijańskiej. A chociaż z wielu naj-

ważniejszych powodów przekładaliśmy Jego Miłość w tym względzie nad Naszą własną osobę, jednak byliśmy zdecydowani, w razie, gdyby stany Nas raczej niż syna Naszego mieć Królem chciały, nieopuszczyć i w takowym przypadku Rzplitej. Gdy zatem z Boskiej Opatrzności stało się, że zeszłego grudnia miesiąca zostaliśmy formalnie a prawnie Królem Polskim i W Księciem Litewskim obrani, i przez osoby do których to z prawa i zwyczaju należy, uroczystie mianowani i publicznie ogłoszeni, pierwszym staraniem Naszém było, po oznajmieniu Nam téj elekcji przez Posłów rzesznego Królestwa i W. Księztwa, dopełnić wszystkiego co się tyczy objęcia ofiarowanych nam rządów. Jednak ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektóre stany Królestwa, z osobistych pobudek, przeciwowały Naszej elekcji, w gorliwości Naszej o dobro i spokojność publiczną którą od początku kierowaliśmy się w téj sprawie, uznaliśmy za dobre użyć zrazu wszelkich sposobów i środków pojednania umysłów, jakoż sądzimy, że nie opuściliśmy żadnego: nich, któren by mógł być do tego celu zastosowany. Albowiem nie tylko tak listownie, jako i przez osobnego posłańca odradzaliśmy Wojewodzie Siedmiogrodzkiemu przyjęcie nieprawnie ofiarowanej mu korony, stawiając mu przed oczy trudności, niebezpieczeństwa i klęski które ten jego postępek za sobą pociągnie, ufając, że ponieważ na sejmie Warszawskim obydwaj jego Posłowie upominali stany, aby dały pierwszeństwo Nam i domowi Naszemu Austryjackiemu, i on też sam, pomny na te oświadczenia bez trudności Naszych przestrogi usłucha; lecz jeszcze oprócz tego wyznaczaliśmy szczególniejszej powagi Posłów na zjazd Andrzejowski, zwołany przez osoby opierające się Naszej elekcji, aby łagodząc ich umysły naprowadzili ich na zbawienniejszą drogę. Nie powiodło się Nam jednak, ani u pierwszego, ani u ostatnich, bo i Posłowie Nasi w Andrzejowie nie wprzód dopuszczeni i wysłuchani zostali, aż zapadły uchwały o wszystkiém, po co byli tam wysłani, i musieli powrócić nie z inną odpowiedzią, jeno, że przeciwnicy Nasi wyprawiają sami do Nas Posłów. Ponieważ mieliśmy na celu zrobić propozycje które bez wątpienia wybornie by się przyłożyły tak

do dobra Królestwa, jako i dobra i spokojności Rzplitej chrześcijańskiej, łatwo mogliśmy wnosić, że już mało nadziei Nam pozostało poprowadzić tę sprawę tak jak by inni sobie życzyli. Mimo to jednak nie zechcieliśmy spieszyć się z przyjazdem do Polski, ażeby nie podać żadnej okazji mieszając się do waśni obywateli Rzplitej, niechcieliśmy rozdzierać jęj wnętrzności, owszem przez miłość i przywiązanie do Królestwa i Rzplitej polskiej woleliśmy odłożyć Nasze przybycie i dać opierającym się czas do pojednania, niż pośpiechem rozdrażniać jeszcze bardziej ich umysły Ufaliśmy szczególnie, że w inném miejscu zostanie wynaleziony stosowny i godności Naszej niewłaczający sposób pojednania. Gdy jednak nie nastąpił spodziewany skutek, a na dzień 10 przyszłego miesiąca nakazany jest zjazd jeneralny do Warszawy, nie chcemy dłużej zwlekać w dochodzeniu należnego Nam prawa, i w tym celu dnia wczorajszego złożyliśmy podaną Nam przez Stany, przysięgę (co niech będzie pomyślne i zbawienne tak dla Królestwa Polskiego, jako i dla całej Rzplitej chrześcijańskiej); zarazem stwierdziliśmy i zaręczyliśmy przywilejami wszystko to, czego od Nas żądano; nakoniec w Imie Boga Najwyższego przyjęliśmy dyplom Naszej elekcji. Ponieważ jednak pragniemy szczerze poradzić, aby i godność tego Królestwa i spokój całej Rzplitej Chrześcijańskiej nie zostały nadwężone, a to tém goręcej, im mocniej jesteśmy przekonani, że ruiny i zgaby tylko można oczekiwać od poróżnienia domowego obywateli, w obecnej chwili nawet nie chcemy z przyjazdem Naszym pośpieszać, lecz postanowiliśmy wyprawić Posłów do Stanów Królestwa na ów zjazd Warszawski (któren chcemy aby się odbył, jeżeli krótkość czasu nie stanie na zawadzie). Rzeczni Posłowie podadzą propozycje do zgody i pojednania i przedsięwezmą wazytkie sposoby i środki, mogące się przyłożyć do uzdrowienia ran Rzplitej, byle tylko bez ubliżenia Naszej godności, to jest byle nie położono nad Nas, ku wielkiej Naszej zniewadze, a wielkiemu utrapieniu całego chrześcijaństwa, Batoiego, który daleko jest od Nas pośledniejszy. A ponieważ do tej sprawy wwiązana jest osoba N. Infantki, syn Nasz

ORZELSKI III.



O. Arcyksiążę Ernest zostanie z tąż Infantką węzłem małżeństwa skojarzony, jeżeli tak się spodoba Stanom Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego. Takie damy Posłom Naszym mandata, i tak ich zaopatrzymy we wszystko co może służyć do pokoju i zgody, iż ufamy, że Stanom w tym względzie nie pozostanie nic do życzenia. Jeżeli zaś strona przeciwna nie przyjmując i tego środka, trwać będzie w swoim zdaniu, My, nie mogąc sami ubliżyć własnej godności Naszej i prawom Naszym, skoro się dowiemy od tych co z Nami trzymają o uporczywem obstawaniu przeciwników przy ich zdaniu, co najprędzej pośpieszymy do Królestwa. Nie zaniechamy też rzeczonym Posłom Naszym zalecić, aby, dbając o spokojność i bezpieczeństwo wszystkich Królestwa Polskiego, W. Księstwa Litewskiego, oraz należących do nich ziem obywateli i poddanych, naradzili się ze Stanami Królestwa i W. Księstwa o obronie koniecznej przeciwko najazdom nieprzyjaciół, którzy wymagać będą okolicności i aby donieśli Stanom o wszystkich co zrobią oraz czego dokażą na pożytek Królestwa i W. Księstwa inni Posłowie Nasi, których posłaliśmy zeszłego miesiąca do Moskwy. Wszystko wyżej powiedziane podając do powszechniej wszystkich was w ogóle i każdego z osobna wiadomości, upominamy was łaskawie i żądamy abyście się postarali o doprowadzenie rzeczy do zgody, sposobem przez Nas wskazanym, czém nietylko się przysłużycie sobie samym, żonom i dzieciom waszym oraz całej Rzplitej chrześcijańskiej, ale sprawicie Nam rzecz wielce miłą, za którą przy okazji wypłacimy się Wam łaską Naszą królewską. Dan w mieście naszym Wiedniu 23 marca, roku Pańskiego 1576, panowania Naszego w Cesarstwie 14-go, a w Polsce 4-go.»

Uczta  
dana na  
cześć  
Posłów.

Nazajutrz Cesarz dał uroczystą ucztę Posłom Polskim i najwspaniałej ich przyjmował. Nikt inny z gości nie był dopuszczony do stołu Cesarzskiego oprócz Posłów i synów Cesarzkich. Z prawej strony Cesarza zasiadali *Rudolf* Król Rzymski, Węgierski i Czeski, po lewej ręce Arcyksiężęta *Maciej* i *Maksymilian*, a po nich z obydwóch stron Posłowie Polscy. Pokazywano tam

różne widowiska i wyprawiano zbyt wczesne triumfy jak gdyby Polska już była podbitą. Tymczasem naradzano się jeszcze o załatwieniu innych interesów, postanowiono osobno działając przynęcić wielu Polaków na stronę Cesarza, zachęcić osoby, o których Posłowie zaręczyli, że sprzyjają Cesarzowi, i pozyskać wielu takich którzy się do Cesarczyków nie liczyli. Spisano nieskończoną liczbę exemplarzów pisma następnej treści, które 28 lutego po całej Polsce rozesłano.

«Z jaką wiernością i stałością Wasza Mość na ostatnim sejmie w Warszawie popierała Naszą elekcją na Króla Polskiego i W. Księcia Litewskiego i z jaką gorliwością broniła następnie Naszej sprawy, o tém zawiadomili Nas dokładnie Posłowie z tychże krajów, (od sejmu tegoż Królestwa do Nas dla ofiarowania Nam korony od imienia Rzplitej) przysłani. Najwdzięczniej przyjęliśmy te najlepsze względem Nas W. Mości chęci i szczególniejsze starania, nawzajem będziemy mieli na pieczy ażeby, przy danej okazji, W. Mość przekonała się, że niejesteśmy tych usług niepomni. Ponieważ z woli Boskiej do tego już doszło, że złożyliśmy przysięgę Nam przez Posłów koronnych podaną, a otrzymawszy z rąk ich dyplom elekcji, w inne Boga Najwyższego, który niech da aby to było pomyślne i zbawienne dla całej Rzplitej chrześcijańskiej, publicznie i uroczystie 23 tego miesiąca objęliśmy ster rządu Królestwa Polskiego i W. Księstwa, jak o tém, oraz o następnych zamiarach Naszych, dążących do utrzymania pokoju i zgody, dowie się W. Mość z dołączonego przy niniejszém Naszego uniwersału. Zawiadamiając o tych wypadkach W. Mość, ufamy że W. Mość pozostanie i nadal równie Nam wierną; że nieomieszkana namawiać do tegoż innych, którzy dotąd od Nas stronili, i, że nie pozostawi po sobie nic w tym względzie do życzenia, od tego bowiem zawisły spokój i bezpieczeństwo, których używać będzie W. Mość, wraz z innemi Senatorami i stanami Królestwa, po przywróceniu Rzplitej do dawniejszego stanu zgody. My zaś chowając winną wdzięczność nie opuścimy żadnej zrzeczności, w której byśmy mogli okazać W. Mości Naszą łaskę i życzliwość.»

Listy  
Cesarza  
do zna-  
czniej-  
szych  
osób.

Król  
Stefan  
wstępuje  
na ziemię  
polską.

Tymczasem w Krakowie Senatorowie i Posłowie ziemscy ciągnęli dalej rokowania swoje sejmowe, gdy oto Król Stefan przebył już polską granicę i wstąpił do Śniatynia 28 marca, z wojskiem konnemi i z Posłami Koronnemi, a orszak jego zwiększał się codzień hufcami wybiegających na spotkanie jego Senatorów. Rozradowani niezmiernie Senatorowie i Posłowie wiedząc, że Arcybiskup zwołał zjazd do Warszawy, wyprawili na ten zjazd w poselstwie Kasztelana Kowalskiego 1) i Podsejdy Sieradzkiego 2), dla zawiadomienia przeciwników o zbliżającej się koronacji i o niewątpliwem przybyciu do Polski Króla, i dla zniewolenia ich wszelkimi sposobami do zgody i do zjechania na koronację do Krakowa. Po odprawieniu tych posłów ze szczegółowemi mandatami, ponieważ następował termin odroczonej koronacji, obrządek ten odłożono jeszcze 10 kwietnia, aż na Przewodną niedzielę po świętach Wielkiejnocy, to jest na 28 kwietnia 3).

Lancko-  
roński i  
Biało-  
brzeski  
powra-  
cają z  
Wied-  
nia.

Na trzeci dzień potem wrócili z Wiednia Posłowie: Kasztelan Małogoski, wraz z Opatem Mogilskim, którzy na podróż wielkie pieniądze wzięli, jako o tém było wyżej. Oddali Senatowi i Posłom ziemskim list od Cesarza, datowany z dnia 23 marca, którego gdy dano do czytania Erazmowi Dębińskiemu Proboszczowi Krakowskiemu, okazało się że Cesarz w tytule nazywa siebie Królem Polski elektem, a Stany Królestwa swemi Radami. Rozgniewało to wszystkich, oburzyli się nie tylko na Cesarza, lecz i na Posłów, którzy śmieli podobny list przywieźć, zabroniono go dalej czytać, bo uznano za rzecz równie niegodną przywiezienie listu, jako i czytanie onego. Posłowie w oczach narodu okryli się hańbą i sromotą, bo mając sobie poruczone bronić wolności polskiej przed monarchą cudzoziemskim, powrócili jako jego poddani, i na-

1) Stan. Sierakowski.

2) Karłowicki.

3) Vol. leg. II, 890.

wet najniezręcniej wydali do rąk Cesarzowi powierzoną im instrukcją; nie uszli też z tego powodu podejrzenia. Naradzał się sejm jak ma z niemi postąpić; prawie wszyscystawali, aby przez nichże samych odesłano nazad list Cesarski Cesarzowi, albo aby dla ich zawstydzienia list posłano przez kogo innego, a od nich odebrano pieniądze dane na drogę, których w tak krótkim czasie, wydać jeszcze nie mogli. Lanckoroński i Białobrzescki żadną miarą nie zgadzali się na odwiezienie listu, niechcieli też oddawać pieniędzy i usprawiedliwiali się tém, że otrzymali list zakopertowany, nie zaś otwarty. Odpowiedziano na to, że albo wiedzieli o treści listu, albo niewiedzieli, w każdym razie jednak podobna niewiadomość powinna być im za winę poczytana, dla czego bowiem nie żądali ustnej odpowiedzi. Błąd tak wielki, popełniony przeciwko Rzplitej, nie bez przyczynienia się doń przeciwników, pokryty został podtém milczeniem, jako i wiele innych jeszcze ważniejszych występków, bo orędownicy tego błędu usprawiedliwili go przypadkiem i niewiadomością Lanckorońskiego i Białobrzesckiego. Nie pojechali też wyznaczeni do Regensburga na sejm Cesarstwa Posłowie, którym już nawet dane były mandata, ponieważ sejm Rzeszy został odroczony.

Król dążył przez Ruś prosto do Krakowa i przebył z wojskami Wisłę 16 kwietnia, u wsi Kosisko, o 7 mil od stolicy. Nazajutrz przyjechał do Mogiły, klasztoru leżącego o milę od Krakowa nad Wisłą, chcąc nie wprzód wstąpić do miasta, aż wypocznie po długiej i przykrój drodze, i da wytchnienie swemu orszakowi. Tam Król obchodził święta Wielkanocne i przez kilka dni bawił się polowaniem tak spokojnie i w tak małej asystencji, jak gdyby mu nie zagrażało żadne niebezpieczeństwo. Nikt z Senatorów ani Posłów nie wyjechał z Krakowa i nie stawiał się przed nim, kaźden bowiem unikał podejrzenia, że chce innych ubiedz i wkręcić się naprzód do łaski Królewskiej. Nakoniec w dzień, w którym Król miał wjeźdźać do miasta, uradzono aby wszyscy wyszli na jego spotkanie Towarzyszyli Królowi Senatorowie, którzy

Król w  
Mogile.

go przez Ruś przeprowadzali Wojewoda Bełzki i Marszałek Nadworny 1).

19 kwietnia, na posiedzeniu deputatów, zebranych w klasztorze Ś. Trójcy, gdzie bawił Biskup Kujawski, czytano list posłów z Warszawy pisany i postanowiono przesłać go wraz z listem Wiedeńskiemu Królowi do Mogiły, pytając go o radę. Obowiązek ten poruczono Czerskiemu Sędziemu ziemi Krakowskiej. Oba pisma Król kazał przeczytać Wojewodzie Bełzkiemu i Marszałkowi, główne punkta jego zebrać i sobie przedstawić, sam zaś nazajutrz miał dać stosowną odpowiedź.

W wigilią Wielkiejnocy w zgromadzeniu poselskiem Słupski uniewinnił Kasztelana Biechowskiego 2) z zarzutu czynionego mu publicznie w zgromadzeniu, jakoby przed kilkoma tygodniami przez posłańca swego w Łowiczu oświadczył, że przystaje i na jednego i drugiego Króla Elekta. Słupski powiadał, że to posądzanie krzywdzi Kasztelana, ponieważ zaciągał jazdę dla Króla Stefana i zółd jój wypłaca. Następnie Posłowie udali się do Senatu, który był nie liczny, bo jedni z P. P. Rad chorowali, drudzy oddawali się nabożeństwu.

Żądania  
Króla.

Czerski przedstawił artykuły od Króla przysłane. W nich Król proponował: wysłać pewną wielkiego znaczenia osobę z pomiędzy znajdujących się w Krakowie do Warszawy, dla usmierzania niezgody, dla pociągnięcia ku sobie Cesarczyków bez uszczerbku dla Rzeczypospolitej, oraz dla wybadania Posłów Cesarskich, którzy się tam znajdują. Miasto Wolskiego 3), który należał do przeciwnego stronnictwa przełożyć nad Warszawą kogokolwiek innego. Pozwać urządzenie Arcybiskupa przez Woźnego i dwóch szlachciców, aby pośpieszył do Krakowa na koronację. Ostrzedz Cesarczyków, zamierzających złożyć nowy zjazd

---

1) Andrzej z Tęczyna i Andrzej Zborowski.

2) Jan Kościelecki.

3) Mikołaj Wolski Starosta Warszawski.

po Wąrszawskim, aby gdy chcą ten zjazd odbywać, obchodzili go nie gdzie indziej, jeno w pobliżu Krakowa, i to jedynie w celu doprowadzenia do skutku zgody stosownie do uchwały Andrzejowskić; zabronić im gromadzić wojska, uczynić ścisłą inkwizycją w tym względzie, szczególniej przeciwko Staroście Wielkopolskiemu Czarnkowskiemu i Zygmuntowi Roźnowi, o których powiadano, że ściągają najemnika. Król już pisał do Marszałka W. Koronnego, i oczekuje lada dzień albo listu od niego, albo osobistego jego przybycia. Wysłać do Pruss Solikowskiego z listem wierzytelnym; napisać też do Wojewodów Brzeskiego i łnowłocławskiego 1) wzywając ich, aby nieśli Królowi pomoc i radę. Odłożyć aż do koronacji sprawę Kasztelana i Wojewody Chełmińskich 2), o których zwiastowano, że niecą zamieszki w Prusiech, a tymczasem przed sięwziąć środki ukarania ich i im podobnych ludzi jako zdrajców. Zalecić osobie mającćj jechać w poselstwie do Warszawy, aby zaprosiła Posłów Cesarskich do Krakowa, ponieważ przysłani są do wszystkich stanów koronnych.— Włoczęgów, którzy po kraju biegnąc niecą zaburzenia i nie mają stałego zamieszkania, władzą publiczną poskromić. Posłać do Regensburga list czyli pismo 3); które wprzód przed całym światem ogłosić. Posłom którzy niedawno wrócili z Wiednia błęd ich darować, a za winę im poczytać, że wręczyli Cesarzowi daną im instrukcję. Odebrać od Drohojowskiego w Krakowie, srebra stołowe 4) Zygmunta Augusta.— Kasztelana Międzyrzeckiego pogodzić z Chojęńskim wdaniem się władzy publicznej.

Po przeczytaniu tych artykułów Wojewoda Krakowski spytał, czy rozstrzygnąć je niezwłocznie, czy nierozwiązując czekać aż do koronacji. Czytano potem listy Kasztelana Kowalskiego i Kar-

Co się  
dzieje w  
War-  
szawie.

1) Jan Stuzewski i Jan Krotowski.

2) Jan Działyński i Jan Dulski

3) libellum.

4) abacus.

śnickiego z Warszawy donoszące, że Cesarzycy szłą do Kłakow posłów, że większa ich część postanowiła złożyć w krótko nowy zjazd; że posłali dyplomata Cesarzski, o którym wyżej była mowa do Czerska dla wpisania go do ksiąg grodzkich, lecz odmówił mu wpisu Surrogator Starosty Parysa, oświadczając iż słuchać będą tylko Rzplitej i Króla koronowanego. Mazowszanie żądają aby ten mek ten został umocniony przez Giżyckiego. W Warszawie Połstarości Wolskiego i Ręczajscy ukarali wbrew prawu batogami Woznego, który odmówił ogłoszenia po mieście dyplomu Cesarzskiego. Kujawiacy wystawią w dwa tygodnie po Wielkiejnocy gotową rotę z dwustu żołnierzy, którą można będzie użyć wszędzie gdzie wymagać tego będzie potrzeba Rzplitej. W Mazowszu też Zaliwski stoi ze zbrojną rotą na pogotowiu; Poselstwo w imieniu Królewskiem sprawuje Jerzy Niemsta, któren jeździł był do Siedmiogrodzia jako Poseł i z Królem nazad przyjechał, teraz zaś wysłany został do Warszawy. Cesarzycy niechcieli dać osobnego posłuchania Posłom i niezgodzili się ich słuchać inaczej jak razem. Słuchano Posłów w komnacie Arcybiskupa, gdzie wszystkie układy się toczą, lecz jeszcze nie dano im odprawy. Na tym zjeździe są z Senatorów przytomni następujący: Arcybiskup Gnieźnieński, Wojewodowie Sieradzki, Rawski, Chełmiński 1), Kasztelanowie Chełmiński i Bełzki, Sochaczewski i Lubaczewski 2), a szlachty niespełna trzydziestu. Arcybiskup pragnie zapowiedzieć we cztery tygodnie po Wielkiejnocy koronację Króla, nie wymieniając go po imieniu; w pierwszych dniach zjazdu obrady do tego doszły, że już miano się rozjechać nic nie zrobiwszy, lecz wtém przybyli, wioząc ogromne summy pieniędzy, Posłowie Cesarzscy, w liczbie których i Dudicz, czém wszystkim dodali ducha. Byli też w Warszawie i Posłowie Pruscy, rozmawiali z Kasztelanem Kowalskim i Karśnic-

---

1) Albrycht Łaski, Anzelm Gostomski i Jan Działyński.

2) Jan Dulski, Paweł Uchański, Stan. Gostomski i Jan Drohiczyński.

■ kim i powiadali, że się stawia na koronację, jeżeli podług zwyczaju zostaną uroczyscie wezwani.

■ Senat roztrząsał w przytomności Posłów ziemskich wnioski podane przez Króla. Wojewoda Krakowski radził wysłać do Pruss Solikowskiego, powiadał, że zatwardziali w postanowieniu Cesarzycy, nie poruszeni zgola przybyciem i obecnością Królewską, nie myślą wcale o zgodzie; aczkolwiek on, Wojewoda, ma wstręt do gwałtownych środków i nie chce hanbić nikogo, jednak woli, aby zginęło kilku najzatwardziały winowajców, niż aby przepadła cała Rzplita. Arcybiskup już był przyrzekł, że włoży koronę na skronie Króla, który pierwiej przybędzie, a oto teraz znowu zdanie swoje zmienił. Należy więc wysłać do Warszawy przezornego i potężnego Posła, któryby tam i zamieszkał, dać mu w rozporządzenie siłą zbrojną; nieczyniąc nowych zaciągów, przeznaczyć na ten cel część wojska którą ma się obecnie pod ręką i pozwać przed sąd osoby, które jurgielł od Cesarza pobierają.— Dębowski Kasztelan Sieradzki, radził rozejść się do gospod, zgromadzić się na zamku później o godzinie 20, a tymczasem wezwać nieobecnych, aby się na tę godzinę stawili. Wszyscy przystali na ten wniosek. Gdy odeszli, Walenty Czerski Poseł ziemi Dobrzyńskiej skarżył się przed kolegami na Biskupa Kujawskiego, że gdy on, Czerski, pełniąc obowiązek deputata i znajdując się w klasztorze Ś. Trójcy, objawił swoje zdanie, Biskup go zląkał, powiadając że niepotrzebne kwestje porusza, że Senatorów szkaluje i znieważa i że chce szkodzić Rzplitej. Posłowie przyjęli do serca tę krzywdę kollegi, meża powazanego i zasłużonego i posłali Stefana Grodeńskiego i Świętosława Orzelskiego, zapytać Biskupa, co go do słów podobnych spowodowało.

Rady  
Zborowski.

Skarga  
Czerskiego.

Wrócił z Pruss z powtórnego poselstwa Krzykowski, a gdy Senatorowie i Posłowie zebrali się o wyznaczonej godzinie, doniósł, że Wojewodowie Brzeski i Inowrocławski 1) odradzili mu

Poselstwo  
Krzykowski.

---

1) Jan Stusowski i Jan Krotowski.



jechać albo posyłać kogokolwiek bądź do Książąt Pruskiego i Pomorskich, bo tam wszystko spokojnie, co też stwierdził listami tych Wojewodów oraz Starosty Słuchowskiego. Okazał list Toruńczyków przyjazny Królowi. Wspomniani wyżej książęta wprawdzie nakazali poddanym swoim trzymać się do wojny gotowo, ale nie zapowiedzieli żadnej pewnej wyprawy. Elektorowie Brandeburški i Saski trzymają wojska pod bronią; Słuchów potrzebuje załogi i dział; Biskup Chelmiński 1) wraz z całém rycerstwem swego wojwództwa na zjeździe w Wambrzyźnie (Friedeck) wyraźnie przysłał do partji Królewskiej. Następnie Krzykowski przedstawił kopją listu Kasztelana Chelmińskiego 2) do pewnego Senatorsa, w którym Kasztelan doradzał aby Posłowie Cesarscy przysłali z Warszawy do Krakowa wezwanie do zgody, a w razie odmownej odpowiedzi na to wezwanie, wypowiedzieli stronnictwa Batorowemu wojnę, w której Cesarzowi pomagać będą Papież, Król hiszpański i inni monarchowie europejscy, Cesarz zaś wynagrodzi sownie swoich stronników. Oprócz tego Krzykowski okazał list Księcia Pruskiego do Wojewody Brzeskiego, w którym Książę oznajmiał, że żadnych zjazdów nie czyni, po dawnemu trzyma z Rzplitą, i póki życia będzie jej niósł pomoc.

Postanowienia sejm.

Następnie Senatorowie społem z Posłami ziemskimi po roztrząśnieniu wniosków Królewskich uradzili: wysłać do Warszawy z pełnomocnictwem Kasztelana Raciążskiego 3), znanego z energii charakteru: wyprawić tamże Hrabiego Górkę, obranego Hetmanem, z wojskami i z posiłkami Królewskimi, na rozproszenie jeżeli nie perswazją to siłą zbrojną zjazdu tego, oraz zjazdu Liwskiego, gdyby doszedł do skutku; wysłać też Posła do Pruss. Poruczono Podkanclerzemu i Stefanowi Grodeńskiemu donieść o tych rozporządzeniach Królowi.

---

1) Piotr Kostka

2) Jan Dulski.

3) Stan. Kryski.

Wprzód nim przystąpimy do opisu wjazdu Królewskiego do Krakowa, chcemy skreślić pobieżnie co się działo na Litwie. Wspomnieliśmy już wyżej, że z Andrzejowa pojechali w poselstwie do Litwy Kasztelan Kowalski i Podsedek Sieradzki 1). Litwini taką dali im odprawę w Gierajnie, że dadzą odpowiedź na przedstawione żądania przez swoich posłów. Jakoż przystali Wawrzyńca Wojnę Podskarbiego Nadwornego litewskiego i Teodora Skumina 2) z propozycją porozumienia się nawzajem i nakazania wspólnego zjazdu dla rozstrzygnięcia sprzeczki o Królu. Posłom litewskim dano następną odpowiedź: «Nie chcemy wspominać o wypadkach elekcji Warszawskiej by tém mocniej nie rozdrażnić umysłów. Rzplita, za nieskończone grzechy swoje pokarana tą waśnią domową nie inaczej może być uleczone jak przez wzajemną zgodę. Świadkiem elekcja Warszawska, że zaproszono Litwinów do téj zgody, świadkiem zjazd Andrzejowski, listy i urzędowe i prywatne do nich w tym celu pisane oraz niezliczone poselstwa, słane do Łowicza, do Pruss, do Warszawy z naleganiem o pojednanie. Nakoniec sam Król Elekt, przez osobne listy starał się wpłynąć na Arcybiskupa i wielu innych Senatorów. Przesyłamy Litwinom kopje z tych poselstw i danych odpowiedzi. Arcybiskup przywdziewał na się maskę miłośnika zgody i obiecywał, że będzie do niej innych nakłaniał. Tak samo jak z innemi postępowaaliśmy i z Litwinami. Senatorami i rycerstwem, karmiąc się nadzieją, że Litwini ocenią o jak ważną rzecz tu chodzi, a mianowicie o pierwszą podwalinę wolnej elekcji, że pojmą, że tu chodzi o istnienie Rzplitej i że mają do czynienia z towarzyszami, braćmi, przyjaciółmi i powinowatemi, z któremi związkiem krwi są ściśle skojarzeni. Biorąc to na uwagę nie zaniedbaliśmy niczego, cokolwiek mogło się przyłożyć do pojednania.

Co się  
działo na  
Litwie.

---

1) Stan. Sierakowski i Karśnicki.

2) Teodor Skumin Tyszkiewicz (Skumin było przydomkiem jednej z gałęzi domu Tyszkiewiczów), Podskarbi litewski, potem Wojewoda Nowogrodzki, umarł po 1616 roku.

Po elekcji zaprosiliśmy Litwinów, upłynął i dzień odroczenia terminu, nikt jednak Litwinów nie przybył. Czekalibyśmy jeszcze dłużej, gdyby niekonieczność, gdyby nie okazja, gdyby nie potrzeba, bo wiedzą zapewne Litwini, co się stało w Wiedniu. Przysłał nam dyplomata w których Cesarz oznajmia nam i Litwinom, że już złożył przysięgę, które równie przesyłamy w kopjach. Już i Król sam przyjechał do Królestwa i zbliża się do Krakowa. Aczkolwiek tyle niebezpieczeństw nam zagraża i niepozwała odkładać nadal koronacji, mimo to jednak, jedynie przez wzgląd na związek łączący nas z Litwinami, odraczamy tę ceremonję aż do 28 kwietnia, nie nadwierżając w niczem uchwał Warszawskiej i Andrzejowskiej. Prosimy więc najusilniej Litwinów, aby przez miłość zgody niezwłocznie tu zjechali i udział wzięli w tym akcie uroczystym, przez co naprzód Pan Bóg, Orędownik zgody, nagrodzi ich dostojnie, cały świat chrześcijański się rozraduje, nieprzyjacieli w nadziejach swoich upadnie, a Król przybywający stanie się pochoptejszy do dopełnienia wszystkich swoich obowiązków.»

Nie zadowolnieni z tej odpowiedzi Litwini nakazali zjazd do Grodna na 19 kwietnia, na który z Senatorów przybyli Melchior Giedroje Biskup Żmudzki, Mikołaj Pac Biskup Kijowski, Mikołaj Radziwiłł Wojewoda Wileński, Jan Chodkiewicz, Ostafi Wołłowicz Kasztelan Trocki, drugi Wołłowicz Kasztelan Nowogródzki, Paweł Pac Kasztelan Witebski, Jan Hajka Kasztelan Brzeski, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Mikołaj Kuchmistrzowicz Stolnik Litewski, Łukasz Zatorski i Iwon Wołłowicz Marszałkowie, Marek Waneszko, Andrzej Halicki Pisarz Rzeczycki, bardzo wielu innych, oraz mnóstwo szlachty. Co uradzono, o tem będzie niżej przy opisanu poselstwa przybyłego z Litwy do Krakowa.

Wjazd uroczysty Stefana do Krakowa.

22 kwietnia na drugi dzień Wielkiéj nocy Król Stefan wybrał się z Mogiły do Krakowa. Po wielu dniach pochmurnych, nastał wreszcie dzień bardzo jasny i gorący. O czwartej godzinie Król wyjechał z klasztoru, na pięknym koniu, w purpurowej węgierskiej odzieży, sobolim futrem podbitej, a prowadzono przed nim z jego rozkazu troje wierzchowców dziwnéj piękności i mocy. Sko-

ro ruszył z klasztoru wnet spotkały go ogromne konne hufce Senatorów, magnatów, rycerstwa w świetnych ubiorach i zbrojach, tak że prawie całe pole między miastem a Mogilą pokryte było orężnymi rotami. Promienie słoneczne lśniły na zbrojach, powiewały kity piór, a dźwięki trąb i kołków wstrząsały powietrze. Szła naprzód gwardja piesza przyboczna królewska złożona z Hajduków Węgrów i Polaków, uzbrojonych w długie arkabuzy, proste miecze, i halabardy, z ubioru, wieku i postawu chłop w chłopą jak ulani, barwę mieli fioletową i stanowili zastęp, na który najbardziej zwykł był Król polegać. Dalej szło 500 czerwono odzianych i podobnie uzbrojonych. Potem jechało 700 jazdy i 400 któremi dowodził Jerzy Bamfy. Poprzędzie przed niemi prowadzono 14 przeslicznych koni królewskich. Gdybym chciał wyliczać wszystkie hufce Panów polskich, zabrakłoby cierpliwości czytelnikowi słuchać tego opisu. Przed wszystkimi jednak co do liczby i co do doboru koni, doskonałego a przepysznego runsztunku i broni, niezaprzeczenie prym trzymały chorągwie Kasztelana Wojnickiego 1); jedno z nich strojne w skóry lamparcie, drugie z Węgierska okryte futrami białych lub czarnych niedźwiedzi, inne nakoniec lekszym sposobem z tatarską były przyodziane. Tuż przy Kasztelanie jechali chorążowie lśniący od złota, srebra i kosztownych kamieni. Prowadzono przepyszne wierzchowce. Jednego z nich najpiękniejszego trzymało z każdej strony za uździenice dwoje pieszych murzynów odzianych w drogie szaty srebrem haftowane, które zabryzgane były błotem z pod kopyt parskającego i wyrywającego się z rąk ich rumaka. Nakoniec dla tém dziwniejszego widowiska szły trzy wielbłądy ze swemi przewodnikami.— Po poczcie Kasztelana Wojnickiego odznaczały się rotę Maciejowskiego Starosty Spiskiego, Hrabiego Górki, Wojewody Krakowskiego, Kasztelana Bieckiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, i bardzo wielu innych Senatorów. Na spotkanie Króla ruszyła z miasta piesza milicja mieszczan Kra-

---

1) Jan Tęczyński.  
ORZEŁSKI III.

kowskich ciągnąc z sobą armaty. Wszystko to razem wzięte tworzyło cudny widok i przedstawiało wojsko ogromne i piękne. Nie pominąwszy chorągwie konnicy podjechał do Senatorów, zasiadających na krzesłach na polu pod miastem, zsiadł z konia i pochwili każdego podaniem ręki. Tu się znajdowali Biskupi Kujawski, Chełński 1); Wojewodowie Kaliski, Łęczycki, Lubelski, Bełski, Podolski 2); Kasztelanowie Wojnicki, Sieradzki, Łęczycki, Lubelski, Gdański, Dobrzyński, Zawichojski, Żarnowski, Przemycki, Brzeski, Polaniecki, Gostyński, Małogoski, Biecki, Raciborski, Konarski, Inowłodzki 3), Kanclerz, Podkanclerzy, i Podstarbi baroni oraz Marszałek Nadworny 4). W imieniu Senatu powitawszy Króla Biskup Kujawski, a Król osobiście dał stosowną i piękną odpowiedź.

Panowie Węgierscy towarzyszący Królowi byli następujący: *Władysław Gessaffy* znakomity pochodzeniem, *Jerzy Bamffy* Herman, brat wujeczny Króla, *Dionizy Chaki*, siostrzan Króla *Wolfgang Bethlen*, *Sebastjan Zemer*, *Piotr Nagy*, *Władysław Sulancus*, *Leonard Apaffi*, *Krzysztof Bamffy*, *Krzysztof Orbai*, *Mikolaj Wojda*, *Stefan Margaj* Koniuszy Królewski, *Michał* Polak Kuchmistrz, *Jan Porro*, *Piotr Chinski*, *Piotr Kendy* i *Marcin Berzewicz* Podkanclerzy Siedmiogrodzki. Pozdrowiwszy Senat, Król dosiadł konia, co też uczynili i Senatorowie, a pozdrawiany przez żołnierzy objechał i obejrzał wszystkie chorągwie z osobna. Gdy się zbliżał do miasta witały go de

---

1) St. Karnkowski, Łukasz Kościelecki, Wojciech Starożrebski.

2) Kasper Zehrzydowski, Jan Sierakowski, Jan Tarło, Andrzej Tęczyński Mik. Kiszka.

3) Jan Tęczyński, Andrzej Dębowaki, Jakób Laszowski, Andrzej Firsiń, Michał Zaliński, Paweł Działyński, Mik. Ligęza, Jan Sieniński, Piotr Potulicki, Paweł Szczewolski, Zyg. Czyżowski, Jan Szamowski, Krzysztof Lanckoroński, Szafraniec, St. Kryski, Rafał Śladkowski, Szymon Szubski.

4) Walenty Dębiński, Piotr Dunin Wolski, Hieronim Bużowski, Andrzej Zborowski.

putacje od mieszczan, studentów Akademii i innych korporacji. Do miasta wjechał za godzinę przed zachodem słońca. Gdy wstępował na zamek, przyjęto go wystrzałem ze wszystkich dział. Wstąpiwszy na zamek udał się naprzód do katedry, gdzie zabawiwszy nieco zbliżył się do Królowej otoczonej ogromnym fraucymerem. Pozdrowiwszy ją usiadł na chwilę, nakoniec zasiadł do wieczerzy. Król Stefan nie smakował nigdy w próżnym przepychu, ale po rycersku żyjąc skromny był w jedzeniu i odzieży; w pełnieniu obowiązków swoich publicznych, królewskich, był niemniej prędko jak wymowny i rozważny, bardzo mało śpiący, cierpliwy na głód i znoje, umiarkowany, czujny, uprzejmy i pociągający w rozmowie, nie tracący nigdy odwagi, wprawny w sztuce wojennej, a biegłością w kunsztach wyzwolonych przewyższający wszystkich na świecie monarchów. Władzał tak dobrze łacińskim językiem, że chyba go przyrównać do krasomówców starożytnych, budowy ciała osadnej, kształtnej i mocnej, rysy twarzy miał piękne i wyraziste, ręce żyłaste. Jednym słowem wszystko w nim tchnęło krzepkością i zdrowiem.

Powita-  
nie Ste-  
fana z  
Infantką.

Pochwa-  
ła Króla  
Stefana.

Nazajutrz ukazali się w izbie poselskiej Kasztelan Kowalski, Podsedek Sieradzki i Jerzy Niemsta, lecz ponieważ Senat dnia tego nie zasiadał, niemogli zdać sprawy ze swego posłowania. Kasztelan przepowiadał, że jeżeli Cesarz trwać będzie w postanowieniu i zechce dzielnie sprawę swoją popierać, zniknie wszelka nadzieja zgody, a przeciwnicy chyba z musu się pojedną. Wnosił że Posłowie ziemscy powinni zwykłym trybem powitać Króla, a ponieważ podług ustawy Andrzejowskiej, Król ze Stanami może wszystko stanowić, należy więc uczynić egzekucją nad Cesarzami i ukarać ich należycie. Donosił przytém, że zjazd Warszawski ogłosił następną proklamacją. «Niech będzie wiadomo wszystkim w ogóle i każdemu z osobna, że Cesarz Pan i Król Nasz, formalnie i prawnie obrany, zaprzysiągł już prawa i swobody nasze i wybiera się przyjechać do Królestwa, a gdy przyjedzie Arcybiskup włoży mu na głowę koronę. Niech więc wszyscy mają o tém wiadomość, niech nie dają ucha fałszywym pogłoskom i niech

Siera-  
kowski,  
Krzy-  
kowski i  
Niemsta  
zdają  
sprawę  
z posel-  
stwa.

proszą Pana Boga o szczęśliwe i pomyślne przybycie Cesarza o doprowadzenie Rzpiltěj do zgody.»— Dodał Kasztelan, że Wójwoda Inowrocławski 1) pisał do niego list, oznajmujący na sprawą Kasztelana Chełmińskiego 2) miasta i Senatorowie w Pa siech znów przeszli na stronę Cesarza, i że Cesarzycy zapow iedzieli nowy zjazd do Warszawy na 2 czerwca. Śkarżył się że Ce sarzycy wiedzieli lepiej i dokładniej niż sami Posłowie o wszyst kiém, co się każdego dnia w Krakowie działo, nawet o rzeczach sekretnych i najbardziej tajonych, z téj więc przyczyny, choć by miał wiele do powiedzenia, woli jednak zamilczeć przez wzgląd na takie mnóstwo słuchających. Na te słowa zgromadzenie całe po wstało przeciwko osobom które nie będąc Posłami ziemskimi, a się znajdowały, i kazało im precz odejść dla uniknienia podejrze nia.— Jeden tylko Malicki odezwał się natenczas, że będąc krwi szlacheckiej, powinien wiedzieć toż samo co i Posłom wiedzieć przystoi. Na to Kasztelan Kowalski: «Jeżeli posiadasz, Malicki, równe z Posłami prawa, powiedz jakaż różnica między Posłami ziemskimi, a resztą rycerstwa, albo dla czego na Posłów wkłada rycerstwo ten obowiązek, jeżeli nie dla tego, aby samo zostało w domu, a Posłowie najgorliwiej i najwierniej bronili jego i swo jęj sprawy, w ich ręce zawierzonęj? Cóż to będzie za rada, gdy każdemu wolno do nięj się mieszać, brać w nięj udział i o wszyst kiém wiedzieć? Jeżeli niechcesz aby cię posądzano, ustąp stąd, bo inaczej, w twojęj przytomności nie będziemy wcale obradowali.» Po odejściu Malickiego i innych jemu podobnych, uchwalono karę na podobnego rodzaju natrętów.

Krzykowski czytał pisany do niego list Wojewody Brzeskie go 3), datowany 17 kwietnia, z uwiadomieniem, że Biskup Cheł

---

1) Jan Krotowski.

2) Jan Dalski.

3) Jan Służewski.

niński 1) znów się przerzucił na stronę Cesarza i zwołał zjazd do Grudziądza na 2 maja. Kasztelan Lubelski, pełniący obowiązki Marszałka stanu rycerskiego, podał wnioski przyjęte przez Posłów, ażeby nazajutrz Posłowie ziemscy znów przybyli do Senatu dla wysłuchania Kasztelana Kowalskiego, Niemsty i Podkanclerzego, jakoteż Posłów, którzy wrócili z Siedmiogrodzia, dla pozdrowienia Króla, oraz naradzenia się o koronacji; aby wykonywano ściśle postanowienie przed czterema dniami zapadłe, iż sejm powinien się co dzień zgromadzać o 12 godzinie; aby odbyto koronację Króla i Królowej w przyszłą niedzielę, wysłuchano Posła Krzykowskiego, przejrano uchwały Warszawską i Andrzejowską i wyciągnięto z nich stosowne artykuły, aby chowano milczenie o wszelkich tajemnicach politycznych i ich nierozgłaszano, nakoniec aby podano Królowi pewne warunki przy koronacji. 24 kwietnia Senat i Posłowie ułożyli się, że będą się schodzili o godzinie 11, i że, aby obrad nie przerywano, kto się spóźni ten już dnia tego nie będzie wpuszczony na posiedzenie.

Wnioski  
Firleja.

Kasztelan Lubelski przedłożył Senatowi w imieniu Posłów przyjęte przez nich wczora wnioski. Była sprzeczka pomiędzy Posłami czy mają witać społem Króla i Królowę, ponieważ społem ich obrano. Sprzeczkę tę tak rozstrzygnięto: Królowej pozdrawiać nie wypada, albowiem już ją pozdrawiano i zalecono służby powolne; powitanie jej zaś powtórne znaczyłoby, że Królowa używać będzie jednakićj z Królem władzy.

Obrady  
Posłów  
ziem-  
skich.

Po złożeniu już żądań Posłów ziemskich Biskup Kujawski odezwał się, że nie warto tracić darmo czasu na słuchanie Posłów, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, bo otrzymali wszystko po co byli posyłani i przywieźli z sobą oryginalne dyplomata, tak że nie pozostaje jeno im za trudy podziękować. Po odprawieniu Posłów którzy wrócili z Siedmiogrodzia, Kasztelan Kowalski wraz z Karó-

1) Piotr Kostka.



niekim zdał sprawę z posłowania swego w Warszawie. Rada miała się następnie.

Niemsta.

Naprzód Niemsta wręczył Cesarczykom list Króla do nich pisany, na który dali odpowiedź na piśmie. Niemsta jednak zechciał przyjąć tę odpowiedź, ponieważ w załączniku tego listu Stefanowi dany był tytuł nie Króla, jeno Wojewę Siedmiogrodzkiego. Następnie Arcybiskup dał posłom list zaproszony do Senatorów i Posłów zebranych w Krakowie, lecz słownie odparli: «jeżeli z wami otwarcie traktujemy, wymagamy od was otwartej odpowiedzi,» otworzyli w obec wszystkich i przeczytali głośno pismo otrzymane, bojąc się aby nie zawierało w nim jakiegokolwiek w słowach wykrętu, któreby waś ciągnął na posłów i na ich towarzyszy. Następnie Arcybiskup kazał ogłosić w swoim imieniu, jako Prymas i pierwszy Książę uniwersał, w którym nakazywał zjazd nowy do Warszawy na dzień wyżej wspomniany, a Posłom dał list otwarty datowany 17 Kwietnia i zatytułowany do imienia zjazdu walnego Korony, Rad i całego rycerstwa. Pismo brzmiało następnie :

Odprawa  
dana  
posłom  
przez  
Prymasa

«Ufaliśmy, że list pisany do was z Łowicza skłoni was do zjechania się razem z nami na niniejszy zjazd Warszawski; nie mało ubolewamy, że nikt z was tu nie przybył oprócz posłów, którzy przełożyli nam waszą wolę. W skutek tego odpisujemy wam następnie. Podzielamy z wami boleść z powodu wzajemnego rozerwania korony, albowiem jeżeli Bog nas nie ulaskawi, przy obecném rozjątrzeniu umysłu można się spodziewać, że dla Polski rozpocznie się najopłakaniejsza epoka, jakiej inne państwa już doświadczyły. Przyszłość okaże się być sprawcą terazniejszego odszczepieństwa, wiedzą już o tém daleko cudzoziemcy zostający po za tą nawalnicą i mrokiem, jak i też i obywatele nasi, którzy są wolni od namietności i nie biorą udziału w zawichrzeniach. Co do nas, świadczymy się Bogiem, nie było nam nic droższego nad jedność i zbawienie ojczyzny, którą gotowiśmy życie nasze i mienie położyć, a niczego nie pragniemy goręcej nad zgodę, bo przez nią jedynie kwitną wszystkie Rzeczypospolite, a przez niesnaski upadają. Moglibyśmy

1 wyliczyć coście przeciwko nam (niewiemy jakim prawem?) w Andrzejowie i gdzieindziej uchwalili, lecz pomijamy ten przedmiot przez wzgląd na jedność pospolitą przypisując go raczej nieszczęśliwym okolicznościom. Dla sprowadzenia zgody złożyliśmy niniejszy zjazd do Warszawy i stawiliśmy się tu pilnie czyniąc zadość słowu naszemu które nam wyrzucacie. Inaczéj tłómacząc ten nasz postępek, wyście niezechcieli zjechać się z nami dla zgody i przez Posłów szkalujecie naszą najserdeczniejszą wierność i nasze postanowienie. Niech nas rozsądzi Bog i potomność, która bez namiętności oceniać będzie nasze czyny. Jesteśmy przekonani, i cały świat pewno tak samo sądzi, że w postanowieniu naszym utwierdza nas Bóg, prawo i sprawiedliwość i że pragniemy je-  
no zbawienia Polski i całego chrześcijaństwa. Mamy już przywiezioną przez Posłów naszych od Cesarza podstawę swobód naszych — przysięgę Cesarską, zatwierdzającą wszystkie pakta konwenta i warunki. W tych warunkach i artykułach nie tylko nie ma wzmianki o wynagrodzeniu Posłów, albo o innym jakim brudnym układzie, o co nas posądzacie, ale owszem okazuje się pełna i nienaruszona wiara tak ze strony Posłów, jako i ze strony Cesarza. Albowiem jeżeli kto zarzuci, że Cesarz używa dotąd tytułu Jmperatora Rzymskiego, wszak tylko w Polsce powinien od używania tego tytułu się wstrzymać, a że dotąd nie przyjechał do Polski, wolno mu tak się tytułować i pieczętować. Zastrasza was związek ze wszystkimi monarchami chrześcijańskimi przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi chrześcijaństwa przez Cesarza zawarty, nazywacie to bowiem fortem, aby z zachodu ściągnąć i na was obrócić wojnę, której unikali starannie poprzednicy nasi. Zważcie tylko jak bezzasadne to zdanie. Turcja urosła do olbrzymiej potęgi; rozszerza się nie tylko już w Azji i Grecji, lecz o granice nasze w Węgrzech i Wołoszczyźnie się ociera, a im większy pożar, tém trudniej go będzie ugasić, kiedy w strasliwej swéj potędze przeciwko nam powstanie. Jakże wierzyć niewiernym barbarzyńcom, gdy chciwością panowania zaślepieni nie szczędzą krwi własnej. Licznemi

przykłady moglibyśmy dowieść jak niepewna przyjaźń z Turkami.

«Oznajmiemy wam tylko to, czegośmy się dowiedzieli » niniejszym zjeździe od Posłów Cesarza Pana naszego. Niedawno Sułtan pisał do Cesarza, nazywając Polaków poddanymi swymi, roszcząc sobie jakieś prawa do Polski i chępiąc się, że Polacy, jako wprzód Henryka, tak teraz Stefana z woli jego Królem swym obrali. Bolesnie widzieć jak na Polskę, której dotąd żadna potęga pokonać nie mogła podstępnie teraz czyha barbarzyńców, i wy, w poselstwie waszém, nazywacie to czczem protekstem i dodajecie, że Cesarz płaci haracz Turkom. Jeżeli Cesarz do czasu okupuje pokój z Turkami, nie przeto jest on poddanym i hołdownikiem tyrana, albowiem okup od sporu i wojny często się zdarza pomiędzy równymi, a *haracz* jest znakiem przyznanej wyższości i początkiem niewolnictwa tego, którzy go płacić muszą; — haracz dowodzi najwyższej władzy pobierającego. Żadną miarą nie można mieć podobnego o Cesarzu rozumienia, bo chociaż wiek Cesarz dla spokojności poddanych swoich zawarł na czas pewien przymierze z Turczyńcem, nim nastąpi dogodniejsza pora nie przyznał nigdy Turkom wyższości nad sobą i haraczu im nie płaci. Gdyby to była prawda, toć nas by trza uważać za hołdowników Tatarskich, bo dajemy im co roku podarunki.

«Wszystkie dowody któremi usprawiedliwiacie wasz postęp nie zdają się nam przekonywające, bo jeżeli, jak powiadacie, Wojewoda Siedmiogrodzki zaprzysiągł wasze prawa i swobody, toż samo uczynił i nasz Król, wolny i żadnego zwierzchnika nad sobą nie uznający, a nad wszystkich innych wyższy, którego przysięga więcej waży, niż przysięga Wojewody. I to nie racja, że naczelnik wasz do Polski przybył, bo wprzód nim przyznać Króla, trzeba rozważyć czy pożyteczny dla Królestwa, czy połączny, czy doświadczony, czy jednomyślnie obrany, a jeżeli tych warunków nieposiada, to i do przyznania go nikt nie jest obowiązany. Co się tyczy Infantki, o której powiadacie, że was nie opuści, bądźcie przekonani że i my też najserdeczniej wszelkiego dobra jęj życzymy, i że

nie pominęliśmy jej wcale przy elekcji. Ostatni wasz argument polega w obawie wojny tureckiej, która wyniknie w razie obrania Cesarza Królem, lecz już dostatecznie dowiedliśmy, że pod rządami Cesarza będziemy daleko większego spokoju używali. Cóż wreszcie z dwójga uczciwiej, czy nie zoczywszy nawet oręża tureckiego dobrowolnie uchylić szyję w podłe jarzmo tureckie i zakon Mahometa, czy walczyć do ostatka z niezbożnym wrogiem za wolność ojczyzny i religją Chrystusową? Gdzież pamięć na imie chrześcijan? na tyle dobrodziejstw od Boga wam danych? Dla czegoż ojcowie nasi pod czas mszy przy czytaniu Ś Ewangelji z pochew mieczów dobywali? Cóż bardziej zapalało Polaków słusznym gniewem przeciwko barbarzyńcom, jeżeli nie chęć bronienia religji chrześcijańskiej i wolności naddziadów? Paganie starożytni bili się za jedną tylko sławę, a myż nie mamy walczyć za Chrystusa Boga naszego i zbawienie duszy? Jakiż, pytamy środek został Polsce między dobrowolną niewolą i wojną? Jedno z dwójga przy obraniu Króla: albo usłuchać Turka, albo mu się oprzeć? Jeżeli go usłuchamy, zapłacimy mu z czasem i haracz ze wstydem naszym; mimo chęci i mimo woli Boga, przepuścimy hordy barbarzyńców przez Polskę na inne państwa chrześcijańskie, razem z Turkami będziemy przelewali niewinną krew chrześcijańską, a i sami nie będziemy spokojni, bo zawsze w obawie, aby przechodzące przez kraj nasz tłuszcze wprzód nas, niż cudzoziemców nie mordowały. Jeżeli sprzeciwni się Turkom, poruszymy otwartą wojnę, i ściągniemy na siebie potęgę Azji i wielkiej części Europy.

«Może kto wątpi czy nam w czas pomogą monarchowie chrześcijańscy? czy przyznają się do obowiązku nieść nam pomoc i za co? Czy pomagaliśmy, sami, Węgrom i Wołochom? Niema wątpliwości że przyjąwszy na Króla Cesarza, będziemy prawie wolni od niebezpieczeństwa ze strony Turcji. Przybędą nam na pomoc następne państwa: Papież, Królowie Hiszpański, Portugalski, Wenecja i całe Cesarstwo z jednej strony, a z drugiej W. Książę Moskiewski, Królowie Duński i Szwedzki, tak że Turczyn nie będzie mógł najeżdżać nas bezkarnie. Mimo to jednak wyrzucacie

nam, że za naszym przewodem utworzy się takowa konfederacja monarchów chrześcijańskich? powiedzcie że podobna konfederacja nieprzeszkodziła zabranu Cypru? zastanówcie się jeno, że wyspa ta zabrana została przed otwarciem się konfederacji, że konfederacja odniosła znakomite zwycięstwo nad wrogiem i że nienależał do niej narody, których Turczya najbardziej się lęka: Polacy, Moskwa, Cesarz i Niemcy. Nie nieprzytaczamy tych dowodów, pragnęliśmy jakobyśmy pragnęli tej wojny, lecz dla okazania jak łatwo będzie od niej się zstąpić i że nie stojąc sami jedni, będziemy mogli przemocy się oprzeć. Dla tego więc prosimy was najserdeczniej, abyście zwążyli te nasze dowody, przestrogi i rady, które nie co innego, jeno dobro pospolite mają na celu; abyście pojednali się z nami i odrzuciwszy wasz zamiar, pośpieszyli na zjazd nakazany przez Arcybiskupa. Będziemy oczekiwali z upragnieniem waszego przybycia i ufamy, że jeżeli porusza was miłość ojczyzny i wolności, niezwłocznie na rzeczony zjazd przyjedziecie».

Po przeczytaniu tego listu, który wyliczał wszystkie zalety Cesarza, a zamilczał o zaletach Stefana, Kasztelan ciągnął dalej relacją z poselstwa, opowiedział że Woźny, który się wzbraniał obwołać Cesarza Królem, został batogami obity przed samą prawie gospodą Arcybiskupa. Szlachta ziemi mazowieckiej i Posłowie zaproteutowali przeciwko prawności zjazdu Warszawskiego, zapraszali obradujących do Krakowa, przyrzekali im że zostaną najmiliej przyjęci, ze wszelkimi honorami i uszanowaniem; ofiarowali nawet siebie samych na zakładników dla rękojmi, że nie się przeciwnikom w Krakowie nie stanie, i że jedynie przez wzgląd na nich odroczone została koronacja. Arcybiskup jednak wniósł ogłoszenie o przyjęciu przez Cesarza korony do ksiąg grodzkich nie Warszawskich, ani Czerskich, lecz Rawskich, w czém mu dopomógł Starosta Parys. Rotmistrz Zaliwski stanął z oddziałem swoim w zamku Warszawskim załogą. Cesarzyczcy wiedzieli najdokładniej o wszystkich tajemnicach zjazdu Krakowskiego, wyrzucali nawet Posłom kilka sekretów, które jednemu tylko Senatowi były wiadome, bo nawet Posłowie ziemscy nie byli do nich przypuszczeni, tak na przykład

że Biskup Kujawski doradzał pojmanie Arcybiskupa. Liczba zgromadzonych, aczkolwiek szczupła, zwiększona została mnóstwem gońców, nadesłanych z listami z Litwy, Pruss, Wielkopolski, i od W. Marszałka. Po opublikowaniu Cesarza Królem ogłoszono uchwałę o talarach, w której oznajmiano jak ich należy używać, albowiem wiadomo było, że pod tém nazwiskiem bito w województwie Sandomierskim monetę podłego gatunku, wartującą nie więcej nad 7 groszy, z herbami i tytułem Cesarza, i płacono temi talarami żołd wojsku, nie bez wielkiej przez to dla Cesarza krzywdy.

Po zdaniu sprawy z poselstwa, ponieważ znajdowało się na posiedzeniu ogromne mnóstwo ludzi, kazano oddalić się tym, którzy nie byli ani Senatorami, ani Posłami ziemskimi. Kiedy ta rzesza odejść nie chciała, Senatorowie i Posłowie postanowili opuścić salę, lecz wkrótce potem gdy nazad wracali, wtoczyła się za nimi i rzesza. Posłowie ziemscy, niechcąc aby z ich przyczyny ktośkolwiek do obrad się mieszał, dobrowolnie ustąpili z Senatu i odeszli do swojej izby na Stradomiu, dla naradzenia się o koronacji.

Stanisław Przyjemski podawał dwa wnioski: skasować przywilej Arcybiskupa polegający w tém że on tylko jeden może Króla koronować, powtórnie ferować wyrok przeciwko buntownikom. Głosowano o tych wnioskach.— Świętosław Orłowski radził pozbawić Arcybiskupa godności, urząd zaś jego z zatwierdzenia Królewskiego oddać Biskupowi Kujawskiemu, tak aby Karnkowski już nie jako Biskup, lecz jako Arcybiskup włożył na skronie Królowi koronę. W ten sposób i prerogatywa Prymasa pozostanie nieetykalną i urząd téż nie naruszony, jedno osoba winowajcy ukarana. Rzplita może z pewnych powodów rozdawać i odejmować dostojenstwa i urzędy, a ta degradacja mniej będzie jeszcze surowa, niż chce ustawa Andrzejowska, nakazująca karać Arcybiskupa nie tylko na urządzie, lecz i na honorze jako zdrajcę ojczyzny 1).

Wnioski  
Przyjem-  
skiego.

---

1) perduellis patria.

Po pozbawieniu czci (skoro prawa otrzymają wykonanie), Arcybiskup będzie uchodził za cywilnie umarłego, na jego miejsce kto inny może postąpić.— Radoszewski dodał: «jeżeli Hen pozbawiony został królestwa za to, że na dzień wyznaczony przyjechał, tem bardziej godzi się pozbawić urzędu Arcybiskupa który wezwany nie przybył, zaburzenia nieci i obowiązków swe zaniedbuje. Wszakże w przypadku śmierci Arcybiskupa pod bezkrólewia, byłoby najnierozumniej gdyby nikt inny nie mógł tę śmierć Króla koronować».— Kasztelan Inowłodzki 1) oświadczył że podług przepisów prawa wszelkie ustawy bywają stanowione i zmieniane stosownie do okoliczności czasowych. / Andrzejowska uchwała nakazuje każdemu pod utratą urzędu, aby wstąpił się na koronację i Królowi Elektowi posłuszeństwo okazał. Kasztelan Kowalski 2) rzekł, iż potrzeba zapobiedz, aby Papi za wstawieniem się Cesarza nie nakazał Biskupom koronować Króla Stefana.— Nakoniec wszystkie województwa zgodziły się jedno zdanie: poruczyć obowiązek koronowania Króla Biskup Kujawskiemu z zastrzeżeniem, że takowe rozporządzenie spowowane zostało na ten raz tylko nagłą koniecznością Rzplitej i chwałością Arcybiskupa; napotém zaś obowiązek ten powróci następców Arcybiskupa i urzędu Arcybiskupiego; rozebrać ustawy Andrzejowską i zatwierdzone warunki, dla osądzenia jakim sposobem uczynić im zadość przed koronacją i czy potrzebują jakiejś poprawy. Do téj roboty wyznaczono następnych deputatów Kasztelanów Inowłodzkiego i Kowalskiego 3), Sędziów Oświecimskiego i Bydgoskiego 4), Chociwskiego, Braneckiego, Cielickiego i Bankusa.

---

1) Szymon Szubski.

2) Stanisław Sierakowski.

3) Szymon Szubski i Stanisław Sierakowski.

4) Piotr Strzala i Wawrzyniec Słupski.

Następnie Posłowie udali się do Senatu. Biskup Kujawski objawił im, że Senat jednoznacznie uradził nie odkładać dłużej koronacji, od której zależy skuteczność elekcji i egzekucja nad buntownikami, którzy powinni być ukarani; — napisać i rozesłać do wszystkich monarchów chrześcijańskich manifest, w którym dokładnie i wiernie skreślić wszystkie wypadki, i przed całym światem okazać prawność postępków zgromadzenia; doprowadzić do wykonania zapadłe postanowienia; wymóżyć przysięgę od Starostów pogranicznych i od miast Praskich; zakazać przyjmować cudzoziemską monetę; ogłosić że koronacja odbędzie się prawnie na mocy uchwały sejmu Rzplitej, że aczkolwiek Arcybiskup ma przywilej pamiętać te go obrządku, jednak Rzplita, której on jest ministrem, ma prawo wzbronić mu użycia na zło jój i uszczerbek tego przywileju; że Arcybiskup jest zachwałym wicherzycielem, gwałcącym swoje przyrzeczenia, z konieczności więc musiano komu innemu poruczyć urząd koronowania Króla. Należy umocnić Warszawę i Tykocin, zjazdy przeciwników rozpuścić siłą; posłać do Warszawy z pełną władzą osobą bardzo poważaną, oddać w rozporządzenie jój wojsko i pieniądze i dać instrukcją stosownie do woli Królewskiej. Wyprawić do Infantki pewne osoby dla namówienia jój do bezwarunkowego zrzeczenia się majątków, bo jeżeli tego nie uczyni, otworzy się przez to droga Królowej Szwedkiej, siostrze jój do dochodzenia spadku; zwyczajem przyjętym względem innych Królowych zapisać jój pewną oprawę. Skarb obecnie jest pusty, podatki nie opłacone; należy nakazać złożenie ich, oraz opłacenie kwarty z królewszczyzn. Niema nadziei na pokój, trzeba więc działać szybko i energicznie, projektów tych nierozgłaszać, wysłać posłów na sejm Rzeszy, zakazać pod gardłem wszelkich zjazdów; posłać nazajutrz od Posłów ziemskich do Króla zaproszenie.

Po wysłuchaniu mowy Biskupa wyznaczono do złożenia manifestu usprawiedliwienia się, Biskupa Kujawskiego, Kanclerza, Podkanclerzego, Marszałka Nadwornego 1), Goślickiego i Andrzeja

Wniosek  
Karn-  
kowskie-  
go.

Deputa-  
cja.

1) Stan. Karakowski, Walenty Dębski, Piotr Dumański i Andr. Zborowski.



Patrycego. Do Infantki wyprawieni Wojewodowie Krakowski i Łęczycki 1). Posłowie ziemscy odeszli i wyznaczili do redakcji manifestu Świętosława Orzelskiego wraz z Łaskim Starostą Tymowieckim, a do Infantki w poselstwie Hrabiego Górkę, Kaniów Lubelskiego i Bieckiego, Starostę Stężyckiego, Stołnika Przemyskiego, Sędziów Krakowskiego i Płockiego 2) i Stanisława Przyjemskiego. Powitanie Króla urządzono odłożyć aż na ten dzień.

Nazajutrz zgromadzili się deputaci pod przywództwem Biskupa Kujawskiego i poruczyli spisać dokładnie, pięknie i ozdobnie po łacinie wszystkie akta zjazdów *Patrycemu* 3), człowiekowi wielce uczonemu. Druga deputacja spisała porządek koronacji dla Biskupa Kujawskiego. Trzecia deputacja została przyjęta przez Infantkę, która zapotrzebowała podania jej żądań Sejmu na piśmie, co się posłowie uczynili, Infantka wzięła to pismo do namysłu.

Jaka  
była  
oprawa  
Królowej  
Bony.

Warto tu wspomnieć jaką oprawę miała Bona Sforcja matka Anny, mianowicie sumę 100,000 złotych reńskich *posagu* 4) i drugą taką sumę, jako *wiano* 5), zapisane na następnych miastkach: Korczyni, Wiślicy, Żarnowcu, Radomiu, Jedlinie, Kazimierzach, Chęcinie, Radoszycach, Łęczycy, Przedczu, Kłodawie, Koninie, Pyzdrach, Inowrocławiu, wraz z ich powiatami, miastami i wsiami przyległymi oraz ziemiami Radziejowskiemi i Słoneckimi.

27 kwietnia, Kasztelan Kowalski wniósł projekt warunków, które miały być podane Królowi przed koronacją. Zgodzili się wszyscy na ten projekt. Posłowie ziemscy udali się do Senatu i oświadczyli następne żądania: aby Infantka dała odpowiedź na wczor-

---

1) Piotr Zborowski i Jan Sierakowski.

2) Andrzej Firląg, Stanisław Szafraniec, Bartosz Zieleński, Biejkowski, Czeraski i Grzegorz Zieleński.

3) Jędrzej Patrycy Nidecki Proboszcz Warszawski Arcydjaka Wileński, później Biskup Inflancki, słynny swego czasu uczony i literat, um. 1593.

4) dos.

5) dotulitium.

rajsze pismo, aby uradzono obronę Wielkopolski; aby niezwłocznie dokonano koronacji w przyszłą niedzielę; aby wysłuchano Posłów, którzy wrócili z Węgier.— Infantka odłożyła odpowiedź do następnego dnia. Król przybył do Senatu. Kasztelan Lubelski 1) wśród głębokiego milczenia powitał go w imieniu Posłów ziemskich polską mową, którą spisana na papierze podał Królowi przez Podkancierzego. Król tę mowę przeczytał i dał na nią stosowną odpowiedź. Następnie Posłowie podchodzili z kolei do Króla województwami, i całowali, przyklękając, jego rękę, jak to zwykle się dzieje przy powitaniu.

Potém Król przez Marszałka Nadwornego prosił, aby tak Senatorowie, jako i Posłowie mianowali z pośród siebie deputatów dla sekretnej narady. Jakoż Posłowie obrali po jednym deputacie z każdego województwa, zalecili jednak Sędziemu Płockiemu 2), aby doniósł Królowi, że niema w Polsce zwyczaju, aby Posłowie rozmawiali z Królem przez deputatów, gdyż każdy Poseł jest taką obroną i deputowaną od rycerstwa osobą; i że Posłowie czynią zadość żądaniu Królewskiemu jedynie przez wzgląd na to, że jest pierwsze i że tego wymaga potrzeba Rzplitej. Król odpowiedział że nie chce nic stanowić wbrew woli Posłów, a zrobił podobną propozycją jedynie że rzecz sama wymaga jak największej tajemnicy; prosi więc, aby Posłowie tém się nieobrazali. Żądał zarazem aby Posłowie, którzy doń byli przysłani do Siedmiogrodzia, zdali szczegółowy rachunek ze wszystkich aktów swego posłowania, albowiem on, będąc wezwany, na to tylko przyjął koronę polską, aby jej i całemu chrześcijaństwu, jako na męża przystoi, służył.

«Oto zbliża się, powiadał, czas koronacji i honor mój żąda, abym nosił już na głowie koronę, lecz zastanówcie się uważnie jak do tego aktu przystąpić macie, albowiem przekładam zgodę w Polsce nad koron tysiące. Nie przeciwie się woli stanów, i będę

Król  
chce od-  
być ta-  
jenną na-  
radę z  
deputa-  
tami od  
Senatu i  
Posłów.

Mowa  
Batore-  
go.

---

1) Andrzej Firlej.

2) Grzegorz Zieliński.

pełnił urząd Królewski; powiadam to tylko dla ostrożności. Nie go tu niema z Litwinów, Prusaków bardzo mało, Włochów też nie wiele. Nie chcę odkładać koronacji z prywatnych względów, lecz wymagam rozsądnego namysłu. Inne było położenie królów moich poprzedników, którzy spokojne państwo obejmowali; nie moje, bom przyjął Królestwo rozzerwane; ta okoliczność była dla Posłów koronnych przeszkodą w ich układach, zagrażała co się tyczyło prowadzenia wojny. Małą tu będzie wolać gwałtowność Polaków, wojna zewsząd zagraża, trzeba więc jak najściślej dochować wszystkie sposoby jej prowadzenia i wszystkie jej przypadki, bo wszelka nieostrożność i wam i mnie zaszkodzi. O mnie nie macie się obawiać, bom gotów życie za Boga poświęcić i na wielkim ojczyznę moją pożegnać, lecz wnet po koronacji czyż nie opuszczają mnie wszyscy? gdzie egzekucja praw nadburzymkami? Pisałem do Litwinów i mam nadzieję, że Kasztelan Wileński przybędzie. Biskup Krakowski i Wojewoda Sandomierski żeni chorobą. W. Marszałek Koronny i Senatorowie Ruscy nie chcą przyjechać, i ufam że jada dzień będę ich oglądał. Pytam więc, czy mam wnet się koronować i wznieść wojnę domową, czy raczej po dniach niewielu objąć nierozzerwane Królestwo?

«Co do mnie wolę lat kilka czekać na pojednanie, niż przetrwać wcześniej, z pośpiechem odbyć koronację, bo po jej dokonaniu rozpocznie się wojna domowa, skoro Posłowie ziemscy wytoczą oskarżenie przeciwko zdrajcom ojczyzny. A wojna ta nie tylko będzie ze współobywatelami, którzy w ostatecznym razie uciekną się do obcych monarchów, ale z samemiż cudzoziemcami, z Cesarzem i Moskwą. Raczej więc zważcie wprzód wszystko mądrze, a co urzadzicie w tém ja winną pomoc wam okażę. Przez niewczesną decyzję i mnie narazicie na sromotę i sami siebie zgubicie. Nie chciałbym bardzo wojny w Polsce, szczególnie, że ze stron romańskich zagraża niebezpieczeństwo. Zachowam świątę wszystko com przysiągł. Trzeba niezwłocznie wysłać Posłów do Niemców, aby bez wysłuchania sprawy nie potępił i mnie i was. Czekam na Posła od Króla Szwedzkiego, który ma mi powinszować do-

stąpienia korony. Upraszam was mocno, abyście się nie przyczepiali przy koronacji do formy przysięgi, bo nie podług innej roty przysięgać będę, jeno podług téj, którąm złożył w Megieszu».

Po téj przemowie, gdy niektórzy Senatorowie chcieli cichaczem coś szepnąć Królowi do ucha, zabronił im tych szeptów Stefan i kazał głośno się tłumaczyć. Odeszli na chwilę Posłowie i zakończyli narady, postanowiwszy zdać całkiem na Króla prowadzenie wojny i dozwolić mu na ten raz jeden rozporządzić się pospolitém ruszeniem jako zechce; oraz ściągnąć na tę wojnę zaległe i niewypłacone dochody i podatki. W téj rzeczy miał do Senatu mowę Stanisław Przyjemski. Sędzia Płocki dziękował publicznie i uroczyście Królowi za jego obietnice. Kazano wyjść ze zgromadzenia Janowi Derskiemu, o którym była mowa, że jest stronnikiem Cesarza. Biskup Kujawski dziękował Posłom, że się zgodzili ze zdaniem Senatu i że dali tém Królowi dowód swojej wierności; co do przysięgi prosił, że ponieważ wolno mu było na akcie Andrzejskim podpisać się dodając: «z zastrzeżeniem praw duchowieństwa», aby i na przysiędze Królewskiej można było te wyrazy powtórzyć. Kasztelan Lubelski odpowiedział że się Posłowie zgadzają. Biskup dodał że pod temi słowami rozumie prawa słuszne i przez prawowitą władzę ustanowione.

Co na to  
Posłowie.

Podkanclerzy 1) doniósł o tém co zaszło Królowi, który się odezwiał: «Niemam nic przeciwko tym wyrazom. Nie dziwcie się jednak, że chcę o wszystkiém dokładnie się wywiedzieć. Nie powoduje mną obawa, lecz staranie o zachowanie wasze każe mi szczegółowie o wszystko pytać. Prawo wasze pozwala uchwalać pospolite ruszenie na sejmie walnym Królestwa, nakazuje jednak obesłać potrójne wici, przez co sprawa nagląca uleść może zgubnej zwłoce. Wypadałoby natychmiast nakazać rychłe pospolite ruszenie, wydać dwoje wici razem, tak aby za obesłaniem trzecich rycerstwo gotowe było ruszyć na wyprawę».

Uwagi  
Króla o  
pospoli-  
tém ru-  
szeniu.

---

1) Piotr Dunin Woleki.

Po wysłuchaniu słów tych Posłowie odeszli do przyległego pałacu na naradę, podczas której Król dwa razy ich prosił pewnych Senatorów, aby odłożyli jeszcze koronację niedaléj jak 3 maja, bo w przyszłą niedzielę J. Kr. Mość chce się przygotować do przyjęcia Ś. Eucharystji.— Senat nie bez urazy dowiedział się, że Posłowie odrzucili jego żądania w imieniu Króla podana. Przed samą już nocą Przyjemski prosił Króla imieniem Posłów ażeby się niegniewał, że nie mogą żadną miarą odkładać dni koronacji, i że przyrzekają nie wprzód odjechać z Krakowa aż wydad uchwałę o pospolitem ruszeniu i podatkach.— Król mimo woli zgodził się na to żądanie; co do pospolitego ruszenia żądał aby ci zarząd sił wojennych i prowadzenie wojny zostawiono w jego rozporządzeniu, i aby ruszenie trwało dopóki nie zostaną uśmierzone obecne zamieszki; powoływał się na konieczną w razach wojny szybkość obrotów; tak naprzykład w Siedmiogrodziu przyszło i się wybrać na wojnę we cztery dni po jój wypowiedzeniu przeciwnieprzyjaciela, a na 13 dniu już się potykać; dowodził jak są opatrzone są polskie granice, a że przylegają do Węgier, Sileska i innych krajów Niemieckich, łatwo więc Cesarzowi czyj zewsząd najazdy.»

Manifest  
uspra-  
wiedli-  
wiający  
postępo-  
wanie  
Sejmu.

Nazajutrz dowiedziano się, że sejm w Regensburgu rozpoczął się 31 maja. Posłowie naradzali się nad tém kto ma Króla koronować i postanowili wydać i ogłosić w tej mierze manifest imieniu Senatu i Posłów następującej treści. Po sejmie Warszawskim Jakób Uchański Arcybiskup Gnieźnieński wielokrotnie był wzywany do Krakowa na koronację; upominano go uniwersałem Andrzejaowski, krom tego powtórnie zapraszano go przez Posłów w Łowiczu. Jakoż w skutek przyrzeczenia jego że przybędzie, i gwałtownie nadjeżdżającemu Królowi odroczone koronację. Przybył Król, Arcybiskup po raz trzeci wezwany, i ostrzeżony został, że powinien pośpieszać, albowiem dłużej nań czekać nie podobna. Tymczasem Senat i Posłowie, zważywszy jak niebezpieczne jest dłuższe odkładanie koronacji, uradzili aby niezwłocznie Król z Królów koronowani byli w przyszłą niedzielę przez Stanisława Karnkova

skiego, Biskupa Kujawskiego, jako pierwszego po Arcybiskupie Wielkopolskiego Biskupa. Gdyby kto opierając się na prerogatywę Arcybiskupią wąpił w prawomocność tego aktu, niech zważy jakaby stąd dla Rzplitej wynikła niedorzeczność, gdyby koronacja zawisła od jednej tylko osoby Arcybiskupa i gdyby bez niego nikt inny Króla koronować nie mógł. Rzeczona prerogatywa powinna tak być rozumiana, że jeżeli Arcybiskup żyje i chce Króla koronować, nikt inny nie powinien go uprzedzać w tym obowiązku; jeżeli Arcybiskup jest nieobecny, a będąc wezwany (jak to się zdarzyło) odmówi koronacji, natenczas prawo koronowania Króla przechodzi na najpierwszego po nim Wielkopolskiego Biskupa. Kto inaczej będzie tę deklaracją tłómaczył, ten za nieprzyjaciela ojczyzny i gwałciciela wolności ma być poczytany.

Nadeszła potem wielka ciżba dwoznan, w imieniu których Tarło Ława Chorąży Lubelski prosił Posłów, aby się wstawili za niemi do Króla o wynagrodzenie za służbę i o niepozabawianie dworskich urzędów, dotąd przez nich zajmowanych. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że Posłowie pomówią o tém z sobą i dadzą odpowiedź.

Następnie Mazury poruszyli kwestją o Namiestniku Mazowieckim. Urząd ten posiadający niezmiernie rozległą i prawie równą Królewskiej w Mazowszu władzę, wakował naówczas po śmierci Ławskiego Wojewody Mazowieckiego. Niektórzy z Posłów, pragnąc zachować w części ustawy Mazowieckie, żądali zniesienia tylko Namiestnikowstwa, drudzy żądali zarazem zniesienia wszystkich ustaw Mazowieckich i wprowadzenia natomiast Polskich. Aczkolwiek Mazowsze bardzo podobne było do Polski co do porządku sądowego i administracyjnego, miało jednak miejscowe ustawy swoje od bardzo dawna przechowywane.

Wysłano deputatów dla wysłuchania odpowiedzi Infantki i listu Kasztelana Wileńskiego pisanego do Króla.

Tymczasem do zgromadzenia poselskiego przybyli Posłowie, którzy jeździli do Siedmiogrodzia, dla zdania sprawy z poselstwa. Gorajski i Łaszcz oświadczyli że bez żadnego złego zamiaru, opie-

Spór o  
prawach  
Mazow-  
wiec-  
kich.

Sprawo-  
zdanie  
Posłów  
którzy  
jeździli

do Siedmiogrodzian. rali się jak najuporczywiej przyczepieniu do paktów konwentów słów które zostały do nich dodane. Stefan Grodeński pytał czyto prawda, że w Warszawie dana była Posłom nie jedna, ale dwie instrukcje, publiczna i prywatna; i, że w ostatniej z nich dodano jakich dobitniejszych dowodów powinni użyć Posłowie w przypadku gdyby Król się wahał w przyjęciu korony. Rzecz ta, sama przez się najniegodziwsza, pominięta została milczeniem, jako i inne błędy przeciwko Rzplitej, i nie dosledzono za czym powodem i z czyjej namowy wspomniana prywatna instrukcja została sporządzoną.

List  
Chod-  
kiewi-  
cza.

List Kasztelana Wileńskiego datowany był z Grodna 20 kwietnia. Kasztelan oświadczał, że jest najpeddanniejszym J. Kr. Mości sługą, ubolewał, że nie mógł dotąd odpisać na dwa listy Królewskie, donosił, że na zjeździe w Gierajnie wszyscy byli Królowi przychylni, lecz na zjeździe w Grodnie podzieliły się zdania na troje; Litwini skarżyli się na Polaków, że wydarto im prawo koronacji, że nie miano żadnego na nich względu przy wyprawieniu Posłów do Siedmiogrodzia; powiadał, że nie cierpią Polskiej buty i nadętości; przykro im, że Polacy siebie tylko wystawiają, siebie naprzód wystrychają i dają niemałe dowody swojej ku Litwie nienawiści i pogardy. Donosił przytém Kasztelan, że wraz z Biskupem Kijowskim 1), Krajczym Litewskim Kiską, Kasztelanem Mińskim 2) i Starostą Grodzieńskim, używa wszelkich środków dla zjednania Królowi umysłów, że Kasztelan Miński jedzie do Króla by go o wszystkiém zawiadomić i z nim się porozumieć, on zaś, Kasztelan Wileński, musi zostać na Litwie, bo się obawia o Inflanty, musi mieć oko na Moskwę i Cesarczyków i zakłopotany jest brakiem pieniężnych środków na wojnę oraz możliwością przyjazdu Cesarskiego.

Infantka  
opiera  
się zrze-  
czeniu  
się.

Nadszedł Kasztelan Sieradzki 3), donosząc Posłom ziemskim

1) Mikołaj Pac.

2) Jao Hlebowicz.

3) Andrzej Dębowski

że ponieważ nazajutrz wypada dzień koronacji, Król czeka na ich odpowiedź co do zwykłych przy tym akcie obrzędów. Infantka odpowiedziała, że najmocniej prosi, aby ją nie zmuszano do zrzeczenia się, ponieważ niema wzmianki o tém zrzeczeniu się w dyplomie elekcji, a warunek ten wsadzony został mimo jój woli do uchwały Andrzejowskiej. Przyszły listy od Litwinów do Króla i Senatu, które oddając, Poseł uczcił Króla tylko mianem Księcia i Wojewody Siedmiogrodzkiego, powiadając, że tak mu Litwini kazali. List ten zapraszał wszystkich obecnych na zjazd przedkoronacyjny do Warszawy, na któren uprzednio jeszcze Litwini zostali wezwani, i zawierał prozbę aby swobód Litewskich nie nadwężano. Nie zwrócono uwagi na to poselstwo i zastanawiano się nad tém czy odłożyć koronację Infantki w skutek jój odmownej odpowiedzi, czy téż odbyć takową nazajutrz stosownie do umowy. Powiadano, że Infantka na mocy testamentu Zygmunta Augusta posiada tylko dożywocie na zapisanych jój majątkach; jak matce pomimo córki, tak i Rzplitej pomimo Infantki wolno było czynić wszelkiego rodzaju postanowienia, tém bardziej, że te postanowienia nie zawierają żadnej dla niej krzywdy. Uradzono posłać do niej deputatów. Infantka prosiła aby jój dano godzinę czasu do namysłu.

Tymczasem wysłano drugą deputacją do Króla, złożoną z Kasztelanów Bieckiego, Lubelskiego, Stolnika Sanockiego 1) i Świętosława Orzelskiego z doniesieniem, że Litwini, jak własny list ich świadczy, zaproszeni byli przez Polaków na elekcję, stosownie do paktów Unji, nieobecność więc ich nie może przeszkadzać koronacji, a jeżeli koronacja bez nich się odbędzie, sami temu będą wimi. Wiadomo Królowi, że Posłowie koronni zawarli z Królem pakta konwenta nie tylko w swoim imieniu, lecz i w imieniu Litwinów; wnet po koronacji niech Król rozsądzi która

---

1) Szafraniec, Firléj, Biejkowski.



strona prawom drugiej strony ułżyła. Niech Król natychmiast przystąpi do przedkoronacyjnych obrzędów, a Posłowie znowu tymczasem ułożą warunki, które Król powinien zatwierdzić przed koronacją. Po upływie godziny czasu Infantka da odpowiedź, jakakolwiek będzie ta odpowiedź koronacja przez nią nie została zatrzymana.

Król odrzekł, że zaczeka na decyzją Infantki i nie wprzód przystąpi do świętego obrządku koronacji, poczem dodał gniewnie: «Ja też chciałem czekać na Posłów litewskich, a że się sprzeciwicie, protestuję uroczyście, że jeżeli jakie zło stąd wyniknie, to na mnie będzie ciążyć wina.»

Zdania  
sejmu  
podzielone.

Infantka po kilku godzinach dała znów odpowiedź podobną do uprzedniej. Już się miało ku zachodowi. Trzy różne zdania wzięły się na sejmie. Jedni chcieli dokonać koronacji chociażby nie czekając zrzeczenia się Infantki, albowiem pierwsza daleko ważniejsza od ostatniego. Drudzy radzili zdać tę kwestję na sąd Senatu. Trzeci nakoniec chcieli jeszcze dwa dni zacząć i wszystko podług możliwości załatwić. Przeważało zdanie, które w rezultacie do trzeciego doprowadziło. Posłowie udali się do Senatu i prosili aby Senatorowie wzięli na się rzecz całą i zapobiegli, aby nie wynikło stąd jakiego uszczerbku dla Rzplitej. O tym postanowieniu Król zawiadomiony został przez deputację z kilku Posłów o drugiej godzinie w nocy. Ogromne tłumy księży ciągnęły tymczasem na zamek z Krakowa i miast przyległych, dla prowadzenia Króla do Kościoła Ś. Stanisława na Skalce. Znajdował się pomiędzy niemi Biskup Kujawski w przepyszne ornaty ubrany, lecz oczekali do późna i niedoczekawszy się wrócili w końcu do domu.

Odpowiedź  
Króla  
Posłom  
ziemskim.

Tegoż dnia przybyli Wojewoda Sandomierski i Kasztelan Lwowski, Chełmski, Sanocki 1). 28 kwietnia, w niedzielę, Posłowie otrzymali od Króla następną odpowiedź: «Poleciliśmy się już Panu, Bogu w Nim położyliśmy całkowitą ufność Naszą; z we

1) Jan Kościła, St. Herbert, Mik. Łysakowski, Jan Herbert.

sołem obliczem gotowiśmy przystąpić do koronacji we wtorek, jeśli taka jest wola tych, przez których, z dopuszczenia Bożego, zostaliśmy Królem obrani. Nie miejcie za złe Infantce, że w tak krótkim czasie nie mogła na tak ważną rzecz się zdecydować. Postaramy się aby Infantka uczyniła zadość żądaniom waszym. Bądźcie przekonani, że nie szukamy prywatnej korzyści i że pragniemy tylko tego co jest zaszczytne i zbawienne dla Królestwa.»

Ponieważ była już wzmianka o majątkach Królowej Bony, niech mi wolno będzie wyliczyć i te z nich, które Bona posiadała w korenio i prowincjach, dopóki bawiła w Polsce. Należały do niej naprzód w Wielkopolsce: Wieluń, Rogoźno, Płock z przyległemi miastami, Topolin i wieś Osmoła. Z temi posiadłościami połączone były mnogie wioski które Bona okupiła przed wyjazdem do Włoch opłatą zastawnych summ. W Małopolsce Bar, Sambor, Leżajsk, Ojców, Letkowiec, Łobzów, ogród królewski Zwierzyński nad Wisłą w Krakowie, Krzeszów i Przyborów, oraz mnóstwo należących do tych majątków wiosek, które Bona również okupiła. W Podlaskiem Bielsk z dochodami z lasów, prawem wolnego polowania, danią miodową od barci i innemi tego rodzaju daninami, Kleszczale, Narew z podobnemż dogodnościami, Brańsk, Suraz, Skroszew, Lipnie, Sambielewszczyzna, ze wsiami okolicznemi, oraz niedawno pobudowane miasto Filipów. Oprócz tego Bona trzymała w tym kraju niezliczone prawie wioski, które częścią okupiła, częścią innym sposobem nabyła. Dzierżyła całe Mazowsze tytułem oprawy ze wszystkiemi zamkami, miastami, i miasteczkami, które należały niegdyś do Książąt Mazowieckich, miała nawet w Mazowszu jurysdykcją nad szlachtą, wyjąwszy w sprawach grodzkich, lecz i Starostów Grodowych Król Zygmunt nieinaczéj mianował jak za wiedzą Królowej. Należały téż do niej pewne podatki i myta. Na Litwie Grodno ze wszystkiemi miastami, miasteczkami, folwarkami, lasami, puszciami, jeziorami i kniejami. Wszystko to Bona nabyła prawem okupna. Nowydwór z lasami nabyty od Janusza Biskupa Wileńskiego, Perszt z rozmaitemi dochodami, Krynki, Kuświca, Miłanica z takiemiż dochodami i inne.

Majątki  
Królo-  
wej Bo-  
ny.

[illegible]

29 kwietnia stawił się przed Królem przysłany od W. Marszałka 1) Jan Bojanowski, zalecił ustnie służby Marszałka najpowszechniejsze, tłumaczył jego nieobecność ciężką chorobą, która go obecnie trapi i przyrzekał, że skoro tylko wyzdrowieje, natychmiast do Króla przybędzie.

Bojanowski.

Posłowie znów się naradzali o Biskupie Kujawskim, którego chciał koniecznie dodać przy przysiedze Królewskiej: «*salvis juribus spiritalibus* 2).» Stało na tem, że jeżeli Biskup te słowa doda, to i Posłowie też zastrzegą: «*salvis juribus saecularium* 3).» albo że do wyrazów Biskupa dołączone będzie takie tłumaczenie: «*sancte legitimeque emanatis* 4).»

Karnkowski zastrzeżenie praw duchowieństwa.

Tak Senatorowie, jako i Posłowie ziemscy wyprawili do Infantki deputatów dla wmówienia jej aby na zrzeczenie się przystała. Tymczasem toczył się spór pomiędzy Mazurami; jedni Posłowie z tej ziemi obrani zostali w sam dzień wyznaczony na zjazd aktem Andrzejowskim, drudzy nazajutrz, a jedni i drudzy z wcale różnymi instrukcjami na sejm przybyli. Postanowiono, że Posłowie, Mazowieccy obrani dniem później powinni milcząc siedzieć i nie przeciwieć się Posłom obranym w sam dzień zjazdu, jednym słowem zachowywać się jakby osoby nieme. Była mowa o Węgrze Andrzeju Balassy, czelku surowym i potężnym, który sprzyjał partji Cesarzkiej i trzymał w zastawie od dziedziców Kamienieckich zamek Kamieniec, bardzo obronny, na pograniczu Rusi z Węgrami leżący, co było bardzo niedogodne dla Rzplitej.

Podwójni Posłowie z Mazowsza.

Znów zaszła sprzeczka o przysiedze Królewskiej, albowiem Biskup Kujawski niechciał się zgodzić na wymówienie słów artykułu o zachowaniu pokoju między dyssydentami w religji. Z początku chciano aby te słowa czytał Wojewoda Krakowski, w końcu

Spór o przysiedze Królewskiej.

1) Andrzej Opaliński.

2) z zastrzeżeniem praw duchowieństwa.

3) z zastrzeżeniem praw stanu świeckiego.

4) słownie i prawnie wydanych.

uradzono, że Król sam całą przysięgę w głos przeczyta, na wysłuchanie zaś tego czytania wyznaczeni deputatami Hrabia Górcz. Kasztelan Lubelski, Biecki, Kowalski, i Podkomorzy Chelmski<sup>1)</sup>. Posłano Senatorom warunki, mające być podanemi Królowi przy koronacji, a mianowicie o wypłacenie obiecanej summy 200,000 złotych i o wykupienie niewolników Ruskich. Król w odpowiedzi na to żądał, aby Posłowie obrali deputatów dla obliczenia co z rzeczonej summy już wydano na opłacenie żołdu wojsku, i dawać od niego reszty; co zaś do niewolników, tych Król wiek już wykupił, a o wykupienie reszty obecnie się stara.

Żądania  
Infantki.

Wrócili Posłowie od Infantki i donieśli, że Infantka żąda żywota z dochodów całego Mazowsza i prosi aby dano wiarę jej słowu, że w innym czasie uczyni zrzeczenie się wszelkich swoich majątków na rzecz Królestwa, że zasięgnie w tej mierze rady Króla przyszłego swego małżonka i że obowiązuje się jak najściślej w pewnym określonym terminie wspomniany akt zrzeczenia się podpisać. Wysłano w tej sprawie do Króla Koneckiego Marszałka Nadwornego Infantki. Król rozmówiwszy się z nim rzekł, że nie będzie się opierał, jeżeli Infantka dobrowolnie zrzecze się praw swoich na rzecz Królestwa, lecz zmuszać ją do tego zrzeczenia się ani chce, ani za słuszne uważa. Posłowie w końcu uradzili zdać całą sprawę na rozsądek Senatu, albowiem Posłom nie wypadał mieć ustawy Andrzejowskiej i stanowić coś będącego z nią w sprzeczności; niech Senat ich uwolni od tej plamy, i niech, jeżeli to mu się podoba, weźmie od Infantki i od Króla słowo że na przyszłym sejmie Infantka zrzeczenia się swego dopełni, poczem otrzyma opłatę równającą się opłacie Królowej Bony.— Tymczasem wśród rozprawy o summie 200,000 złotych, Świętosław Orzelski przeczytał z karty mowę Posła Suljoka, w której Suljok przyrzekał, że Król z sobą przywiezie pełną summę 200,000 złotych. Kasztelan Lubelski odparł, że słowa te nic nie znaczą, i były powiedziane tyl-

---

1) Andrzej Firlój, St. Szafraniec, Stan. Sierakowski i Mik. Siennicki.

ko dla okrasz. Wezwyczaj weszło już w Polskę z biegiem czasu, że najważniejsze i najpoważniejsze rzeczy zbywano szyderstwem i żartami, i że nauczono się powoli lekceważyć najświętsze ustawy.

Wrócili od Infantki Biskup Kujawski, Wojewoda Łęczycki, Kasztalani Wojnicki i Gostyński 1) i donieśli, że nalegali najmocniej aby zgodziła się na zrzeczenie się, i wspominali jój pradziada Jagiełłę, który został obrany Królem pod warunkiem, że Litwę do Polski przyłączy. Infantka łzami zalana przeklinała tego kto pisał ustawę Andrzejowską i umieścił w niej podobny warunek. Na to rzekł Biskup, że sam pisał uchwałę Andrzejowską, ale z rozkazu całego zgromadzenia, i że to zrzeczenie się będzie korzystne dla Infantki, bo stawszy się małżonką Królewską, otrzyma dostateczną oprawę. Wtedy Marszałek Nadworny Konecki odezwał się do Deputatów, że Królowę martwi tylko oplakany i rozerwany stan Rzplitej, oraz przyszłe niebezpieczeństwa, i że Królowa prosi tylko aby ją tak nagle do dopełnienia tego warunku nie zmuszano, ponieważ niemiała o nim dotąd żadnej wiadomości, na sumnienie zaś swoje bierze uczynić temu żądaniu zadość w innym czasie. Biskup oznajmił Posłom następne zdanie Senatu w tym względzie, aby odłożyć zrzeczenie się Infantki aż do przyszłego sejmku, tymczasem zaś niezapisywać jój żadnej oprawy, co spowoduje, że Infantka przystanie nareszcie dobrowolnie na żądane zrzeczenie się; nim to nastąpi wzięcie od Króla i Królowej po ślubie zobowiązanie się na piśmie, że zrzeczenia się w pewnym czasie dopełnią; nakoniec odbyć co najprędzej koronację.

Kasztelan Biecki odpowiedział, że Posłowie ziemscy okryją się sromotą skoro dopuszczą nadwężenie uchwały tak święcie konfederacją obwarowanej; że sumnienie i pocziwość zakazują im łamać postanowienia, moc prawa mające, niech więc Senat da list otworzysty 2) świadczący, że Posłowie nie zgadzali się na złama-

Odpowiedź  
Szafranku.

1) Stan. Karłowicki, Jan Sierakowski, Jan Tęczyński, Jan Szamowski.

2) litteras patentes.

nie uchwały Andrzejowskiej, lecz że Senat to złamanie dopię-  
dla dobra Rzplitej. Z Województwa Pomorskiego jeden był ten  
• Poseł przytomny, nazwiskiem Falędzki, który razem z innemi  
lei głosował. Jedni z Posłów żądali, aby Senatorowie dali Po-  
za Infantkę porękę, a Król zobowiązanie się Senatowi, lecz  
Posto-  
wie ziem-  
scy przy-  
stają na  
zdanie  
Senatu.  
wazyło zdanie które chciało prosić Króla, aby dał swoje za-  
nie na zrzeczenie się Infantki. Następnie Posłowie udali się  
Senatu. Tam Kasztelan Lubelski imieniem ich przełożył, że  
nad tak długą zwłoką i zgadzają się na zdanie Senatu, nie-  
tylko Senat zaradzi aby Rzplita na tém nieucierpiała. Kade-  
wraz z Kasztelanem Żarnowskim donieśli o postanowieniu Po-  
Infantce. Infantka podziękowała im i święcie przyrzekła, że wy-  
kiemu uczyni zadość. Następnie Posłowie ułożyli dwa warun-  
które Król miał zaprzysiądz przed koronacją, a mianowicie,  
nie będzie nabywał dla siebie osobiście żadnych ziemskich mają-  
ków w Polsce.

Warun-  
ki Po-  
słów po-  
dane do  
zaprzy-  
siężenia  
Królo-  
wi.

Król  
wybiera  
się na  
korona-  
cję.

Król już się wybierał na przedkoronacyjne ceremonje. Ode-  
wiedział Posłom, że wypada mu jedno z dwojga: albo udać się  
processją na Skalkę, albo wziąć podane warunki do namysłu;  
zatem albo mu natychmiast z drogi w którą się wybrał nawrócić,  
albo dopiero nazajutrz raniutko dać rezolucję. Posłowie ziemscy  
bardzo się urazili za niedbałość Senatorów, którzy ani spisali projekt  
aktu zrzeczenia się Infantki, ani popierali podane Królowi warunki,  
jak gdyby to ich wcale nieobchodziło, jak gdyby nie byli człon-  
kami jednéj i tejże Rzplitej, przez co zwyczajnym stanowi swemu  
trybem ściągali na Króla nienawiść narodu. Dochodziło już prawie  
do zwady i gdyby Król nie był ruszył z processją, zapewne nie  
odbyłyby się dnia tego obrządy przedkoronacyjne, a nazajutrz ko-  
ronacja. Po odejściu Króla Posłowie zlecieli Biejkowskiemu, aby  
dokładnie i starannie spisał projekt aktu odroczonego zrzeczenia  
się i im takowy przedstawił.

Nieliczone rzesze cisnęły się za odchodzącym Królem. Po-  
przedzali go Senatorowie i tłumy szlachty. Szły też naprzód roz-  
maite zakony i klasy duchowieństwa, jedni od złota i kamieni

lśniący i w mitry przybrani, drudzy w długich komiach, inni znów w futrach i w czwororogich biretach na głowie, ciągnęły się czarne, niebieskie, i białe kaptury mnichów, świecących wygolonemi nakształt koron łysinami, wyciągających gołe ręce z pod szerokich rękawów, opasanych sznurami, stąpających w drewnianych trepkach miasto butów węgierskich, i krzyczących w niebogłosy. Sunęła się wielka rzesza chłopiat, przedstawiająca dziwne i jakoby zapustne widowisko. Prowadził processją Biskup Kujawski, szedł Król, a z jego rozkazu torowały z obu stron drogę między tłumem gęste szeregi jego nadwornój piechoty.

Processja na Skatkę.

1 maja zrana o godzinie 9 zebrali się Posłowie, a Biejkowski przeczytał im akt zrzeczenia się Infantki po łacinie. Następnie akt ten odesłany został do Senatu, przezeń przyjęty i podany Infantce. Wyprawiono innych Posłów do Króla z prośbą aby się nie spieszył z obrządkiem ślubnym, aż zostanie załatwiona rękojmia zrzeczenia się Infantki oraz wczorajsze warunki. Król odpowiedział, że się na to zgadza, lecz poręki nie złoży jeno przystanie i podpisze się na to, na co Królowa da swe zezwolenie; co do przyjęcia warunków, da stosowną odpowiedź po obrządku ślubu.

Ułożenie aktu zrzeczenia się Infantki.

Infantka przysłała w krótkce potem od siebie deputatów do Posłów ziemskich dla ułożenia się o zrzeczeniu się. Trzy szczególnie założyła żądania: 1) aby nie zmuszano ją do zrzeczenia się, aż wtedy dopiero gdy Królestwo do spokojności powróci; 2) aby zapewniono jej oprawę równającą się terażniejszemu jej majątkom; 3) aby zostawiono jej do woli rozporządzić się ruchomościami. Na to Kasztelan Lubelski odparł, że Infantka niepowinna się obawiać upadku Królestwa, bo tę obawę zniesie całkiem koronacja, jeżeli się lęka uczynić zrzeczenie się, znaczy, że wątpi o całej swojej elekcji i koronacji; oprawa powinna być szczegółowie opisana; ruchomości są dwojakie: jedne nie ulegają zepsuciu przez używanie, drugie się z czasem zużywają, ostatnie z nich będą zostawione Infantce całkiem do jej woli i rozporządzenia. Szafraniec dodał, że wszystkie rzeczy które na Infantkę przypadły na mocy testamentu Zygmunta Augusta powinny wrócić po jej śmierci do Rzplitej, wszystkie zaś

Firléj.

Szafraniec.



inne, jeżeli się znajdą takowe, pozostaną całkowitą własnością Infantki. — Sędzia Płocki radził zrehabilitować jak najprościej to niepieczenie dla uniknienia sprzeczek. — Adam Pilchowski umocowił Królowej odezwał się że ogromnej wartości są dobra, na praw pełnej własności do Infantki należące, które Infantka chce darować ojczyźnie przez miłość ku Rzplitej. — Na to Przyjemski: nie należy wartej oprawa, którą Rzplita, pamiętna na to dobrodziejstwo Infantki, jej zapewni. Podkomorzy Chełmski zauważył, że majątki Infantki obciążone są licznymi zastawami, a oprawa nie podlega innym zobowiązaniom się a zatem daleko pewniejsza.

Kto ma nieść miecz przed Królem. Gdy to się dzieje w izbie poselskiej, poruszono pytanie: kto ma nieść miecz przed Królem na koronacji. Obowiązek ten przypadał na Miecznika Krakowskiego, ale że ten nie był obecny, Mieczników zaś znajdował się jeden tylko Łęczycki, Lassota Dobowski, z prawa więc należało mu się piastowanie miecza, a Posłowie ziemscy wstawili się za nim przez Deputatów do Król. Król prosił Posłów aby się nie urażali, że na ten raz tylko powierzył Niemście ten urząd, którego po koronacji wróci znów do Miecznika Krakowskiego. Zezwolono na to żądanie, lecz przykładał był nowy i niesłychany, bo przed koronacją i złożeniem przysięgi Król nie może nic nikomu nadawać, ani też sprawować rządów.

Zatargi Infantki z Posłami. Infantka odpowiedziała przysłanym do niej posłom, że nie należało w nieobecności jej i bez jej wiedzy stanowić uchwałę Andrzejowską, o której dotąd nic nie było jej wiadomo; nie wypadało zmuszać ją do ofiary, którą chciała dobrowolnie uczynić na rzecz Rzplitej i dawać powód do gadania, że po to ją przywieziono z Warszawy do Krakowa, by ją znieważyc i majątków pozbawić. «Ufam zwyczajem przodków moich, powiadała Infantka, w prawość Polaków, polecam się całkiem im i Bogu i jestem przekonana, że zostanę opatrzona a nie oszukana.» — Posłowie odpowiedzieli, że oprawa Infantki będzie zabezpieczona na dochodach z Mazowsza i że równać się będzie tej którą miała matka jej Bona; że w postępowaniu z nią niema żadnego oszukaństwa; nakoniec powtórzyli wyżej wspomniane rozmowy pomiędzy Posłami. Wtedy Królowa rzekła: « Za

moją powolność zróbcie mi jedną łaskę; dajcie mi z summ zastawnych które matka moja posiadała na rozmaitych majątkach 60,000 złotych, abym je mogła użyć podług mojej woli, pod warunkiem, że jeżeli ich nie rozdám zasłużonym domownikom moim i sługom, pieniądze te będę musiała wrócić Rzplitej; ustąpię wam wtedy tak skarby Tykocińskie jako i wszystkie ruchomości pozostałe po Królu.»— Posłowie ziemscy, zawiadomieni o tych żądaniach przez deputatów, przystali na wszystko i kazali spisać umowę Janowi Borkowskiemu i Pilchowskiemu 1) ze strony Infantki, ze swojej zaś strony Podkomorzemu Chełmskiemu 2), Biejkowskiemu, Staroście Stężyckiemu 3) i Świętosławowi Orzelskiemu.

Podczas gdy Biskup Kujawski dawał ślub Królowi z Królową w cieplicy, w której Infantka zwykła była obiadować, a której okna patrzyły na katedrę i miasto, w przytomności Senatu i Posłów ziemskich, po jednym z każdego województwa, deputaci spisali od imienia Infantki akt zrzeczenia się następnej treści.—Infantka na sejmie Warszawskim obrana Królową i przeznaczona za żonę Stefanowi Królowi, a na sejmie w Andrzejowie zatwierdzona, gdy Stany Królestwa zażądały, aby uczyniła zrzeczenie się na korzyść Rzplitej z majątków, tak w Tykocinie, jako i gdzie indziej prawem spadku do niej należących po śmierci matki Bony i brata Augusta, nie mogła uczynić temu zadość przy koronacji z ważnych pobudek, lecz obiecuje i przyrzeka, że na pierwszym, któren odbywać się będzie, Sejmie Królestwa, stosownie do przepisu ustawy Andrzejowskiej, majątki te Królestwu przekaze. Infantka przyjmuje niniejsze odroczenie, oraz uczyni zrzeczenie się przyszłe za zgodą Króla, pod tym jednak warunkiem, aby jęj zarówno Polacy, jako i Litwini zapewnili taką oprawę i opatrzenie dożywotne, jakie miała sobie drugą razą zapisane Bona. Z summ zaś pienię-

Treść  
aktu  
zrzecze-  
nia się.

---

1) Proboszcz Warszawski, później Biskup Chełmski.

2) Mik. Siennicki.

3) Bartosz Zielański.

znych, należących do spadku po Bonie i Augustcie Infantka ręką podług swęj woli 60,000 złotych zasłużonym krajowcom, za zasługiem Króla i Stanów. Zatrzyma też dożywotne użytkowanie: re chomości znajdujących się w Tykocinie, wyjąwszy rynek wojennego, który zostanie tam na miejscu zostawiony. W przypadku jęj śmierci, albo jakiegokolwiek nieszczęścia, które jęj przeszkodzi znaleźć się na przyszłym Sejmie, niniejszy akt ma mieć taką moc, jak gdyby zrzeczenie się na korzyść Rzplitej już było przez nią istotnie dokonane, tak, że równie jęj, jako i jęj spadkobiercom, zamknięta będzie wszelka droga dochodzenia praw własności do rzeczonych majątków.

Król następnie rozstrzygnął wczorajsze warunki: pierwszy z nich przyjął, a drugi odrzucił, ponieważ nie obowiązywał on Królów jego poprzedników, ani wymagany był od Piasta, gdy się miano obierać; zapewnił przytęm że niema czego się obawiać, że się nie stał bogatym przez nabycie własności ziemskich, bo dopóki nie jęj mu wykupić zastawione dobra niż nowe nabywać.

Obrzęd  
dek ko-  
ronacji.

Następiła chwila koronacji, otwarto kościół, uszykowali się rzędami strzelcy królewscy nadworni i nikomu wejść nie pozwalali. Król przeszedł pomiędzy szeregami swoich gwardzistów i wstępił do świątyni. Niesli przed nim Wojewoda Krakowski — koronę, Wojewoda Sandomiński — jabłko, Wojewoda Łęczycki — berło, a Niemsta miecz. Za nim postępowała Królowa przed którą niesli Wojewoda Kaliski — koronę, Wojewoda Lubelski — jabłko, Wojewoda Bełski — berło. We środku kościoła straż trzymali żołnierze gwardji, dość było widzów, jednak mimo to dużo widziano miejsc całkiem próżnych. Przed koronacją Biejkowski i Orzelski, z rozkazu kolegów, podali spisany na czysto akt zrzeczenia się Królowej, stojącej na podniesieniu u wielkiego ołtarza na chorze. Infantka wahała się czas niejaki, miotana gniewiem i żalem, nareszcie zalała się łzami; podpisując akt uskarżała się gorzko, że tak małą pokładano w niej ufność, i rzekła, że godziwięj by było nie zmuszać ją do podpisu w obliczu wszystkich. Odpowiedzieli na to deputowani, że taka jest wola wszystkich Posłów ziemskich i że podają jęj tylko

Upór  
Infantki.

co spisali właśnie jęj pełnomocnicy i co ona sama przyrzekła podpisać i stwierdzić pieczęcią, lecz daremne to było gadanie i nie przekonało niewiasty.

Za Królową stały dwa karły, otaczało ją grono prześwietnych matron, małżonek Senatorów, a za niemi Węgierscy Panowie którzy z Królem przyjechali. Z drugiej strony naprzeciw znajdowali się Posłowie ziemscy. Sam Król w bogatej dalmatyce haftowanej złotem, używanej jeszcze przez dawnych Królów Polskich, zasiadał u ołtarza, otoczony Biskupami i Opatami infułatami, odprawującemi nabożeństwo. Królowa stała osobno na chorze, w pięknej białej sukni przybrana. Śpiewano hymny, przygrywała muzyka, a Biskup Kujawski zanosił do Boga uroczyste modły. Król złożył podług zwyczaju przysięgę. Wtedy Hrabia Górka donośnie zawołał: «Już J. Kr. Mość przysiędze uczyniła zadość!» Marszałek zapytał przytomnych czy chcą aby Królowi włożona była na skronie korona. «Chcemy!» zawołali wszyscy.— Następnie Biskup namaścił Króla, a Marszałek dwa razy powtórzył uprzednie pytanie, poczem Biskup włożył na głowę Królowi koronę, dał mu w lewą rękę jabłko, a w prawą berło i przypasał mu miecz do boku. Marszałek podniósł w górę trąbę, którą przez całe bezkrólewie do ziemi skierowaną trzymano. Potem Biskupi Przemyski i Chełmski, Miecznik Niemsta, Kanclerz koronny i Marszałek Nadworny odprowadzili Króla na podniesienie w środku choru urządzone i posadzili go na tronie. Przyprowadzono Królowę do ołtarza; Marszałek wracając od Króla na cały głos zawołał: «Niech wiedzą wszyscy, że Królowa będzie koronowana!» Po tych słowach Biskup Kujawski włożył na głowę Królowej koronę, dał jęj w ręce jabłko i berło, dwaj Opaci Infułaci odprowadzili ją na podniesienie gdzie zasiadła obok Króla na podobnym tronie. Oboje Królestwo siedzieli tak podczas całego nabożeństwa w koronach i z regaljami w ręku. Królowej asystowali na podniesieniu Kasztelanowa Krakowska wdowa po Spytku Jordanie; Myszkowska Wojewodzina Krakowska wdowa z pierwszego małżeństwa po Bartoszu Zebrzydowskim Wojewodzie Brzeskim, a z drugiego po Myszkowskim Wojewodzie Kra-

kowskim, i Zborowska, żona Wojewody Krakowskiego. Po mszy Król prowadzony przez Senatorów i szlachtę wstąpił na inne wyższe podniesienie, w niższym miejscu ustawione pod samymi dachami niemieckimi zdobytymi przez Jagiellę pod Dąbrową. Zaspiewano hymn Ś. Ś. Ambrożego i Augustyna o upomnieńcu szczęśliwego powodzenia, poczem Król pasował na rycerzy przedstawionych mu za męstwo wojenne młodzieńców. Po koronacji Królestwo udało się na pokoje zamkowe, dokąd zaproszeni zostali panowie polscy i węgierscy na ucztę. Król z Królową siedzieli w koronach za średnim stołem. Przez cały czas uczt trzymano przy nich insygnia koronne. Za stołem siedziały niektóre wybrane niewiasty i panny. Tak zeszedł dzień koronacji.

Przysię-  
ga Sena-  
torów i  
Staro-  
stów.

2 maja wszyscy Senatorowie i Starostowie zamków pogańskich, oraz Starostowie sądowi grodzcy składali Królowi w zamku uroczysty hołd wierności <sup>1)</sup>. Posłowie ziemscy prosili Króla aby nie nadawał nikomu godności i urzędów, o których zasługach Król wiedzieć nie może, Posłom zaś przeciwnie takowe są bardzo dobrze znane, tym sposobem każdy wynagrodzony zostanie najsprawiedliwiej podług zasług. Mile przyjął Król to żądanie i przyrzekł Posłom, że się doń zastosuje, obietnicy téj jednak później nie dotrzymał.

Niektórzy z Senatorów, zazdroszcząc wolności Posłom ziemskim, chcieli aby i Posłowie ziemscy składali Królowi hołd wierności, lecz Posłowie się nie zgodzili, powiadając że niemają na to upoważnienia od tych co ich wybrali i nie było dotąd przykładu podobnej przysięgi, urzędowie jako Posłowie przysięgać nie mogą, a nie wiedzą potrzeby aby każdy z nich osobno składał prywatnie przysięgę; aż dotąd dobrowolnie okazywali należne posłuszeństwo, a urząd swój piastować mają przez czas bardzo krótki.

Król podał następnie takie wnioski: ogłosić w jego imieniu zatwierdzenie jeneralne praw i uniwersał o koronacji; nakazać pos-

1) homagium.

polite ruszenie i oddać je całkiem pod rozporządzenie Królewskie, bez względu czy to ruszenie będzie wewnątrz czy zewnątrz Królestwa użyte, dopóki tylko będą trwały w państwie zawichrzenia. Zapewnić Królowi pieniężne środki, aby brak pieniędzy nie stanął na zawadzie w prowadzeniu wojny. Uporządkować dochody Królewskie. Ściągnąć do skarbu Królewskiego wszystkie nakazane i nie wybrane dotąd podatki. Wykonać akt Andrzejowski. Wysłać Sekretarzy dla do przyprowadzenia do przysięgi nieobecnych Starostów i dla obliczenia w każdym województwie Cesarczyków. Poskromić włóczęgów szastających się po kraju i siejących fałszywe pogłoski. Wyprawić poselstwa do Niemiec, Papieża, Turków, Moskwy i Pruss. Zreformować kancelarię Królewską. Obmyśleć jak się ma Król udać do Warszawy.

Senat roztrząsając te wnioski podzielił je na takie które wypadło wnet rozstrzygnąć i takie które można było na 5 dni odłożyć. Uradzono ogłosić natychmiast uniwersał o koronacji i o zatwierdzeniu praw; wysłać poselstwo do Niemiec; wykonać ustawę Andrzejowską sądownie przez pozwy; obchodzić się łagodnie z przeciwnikami; posłać do Wojewody Podolskiego 1); traktować otwartych Cesarczyków zarówno z ukrytymi i z Litwinami; wysłać do Regensburga w poselstwie z manifestem od Senatu Kasztelana Sannockiego 2) a od szlachty Jana Zamojskiego Starostę Bełzkiego. Następnie Hrabia Górka i Cikowski, wyliczywszy swoje zasługi, trudy, nakłady i prace, złożyli w ręce Królewskie swoje urzędy, które miały trwać tylko do koronacji. Król odpowiedział że prace ich i gorliwość są mu wiadome, i że czuje dla nich wdzięczność niezmierną, o złożeniu zaś przez nich urzędów naradzi się z Senatem.

Co na to  
Senat.

Posłowie rozstrząsali wnioski Królewskie; przystali na ogłoszenie

---

1) Mik. Mielecki.

2) Stan. Herbut.

szenie koronacji i zatwierdzenia praw. Dyplom koronacyjny ogłoszony został w następujących wyrazach.

Dyplom  
koronacyjny.  
27.

«Stało się z Boskiej opatrności, której skiaienie i w  
wszystkiem rządzi, że będąc wolnemi i wspólnemi głosami stał  
tego Naszego Królestwa na godność Królewską wyniesieni i pu  
Posłów do Nas przysłanych w tym celu zaproszeni, nie tylko  
byliśmy tu bez szwanku, lecz jeszcze w Krakowie, w kated  
zamkowej dnia pierwszego miesiąca maja przyodzobieni i ub  
nowani świętą koroną, którą nosili Królowie Polscy w przytom  
ści Senatu, Posłów ziemskich i innych stanów. W tymże dniu  
złożyliśmy przysięgę, podług umówionej Nam podanej roty o  
chowaniu i utrzymaniu wszystkich swobód, prerogatyw, tak  
chownych, jako i świeckich, tak publicznych, jako i prywatnych,  
oraz praw, statutów i zwyczajów, co też wyraziliśmy w osobnym  
dyplomie, którego kazaliśmy wszędy roznieść. Co wszystkie  
malnie, podług rady Senatu i zezwolenia wszystkich stanów  
teczniwszy, a w imię Boże berło, władzę i rządy nad tą  
objawwszy (co daj Boże pomyślnie), otrzymaliśmy już przysięgę  
wierności od Senatorów i od tych, którzy do takowej są obowia  
zani; oraz uczyniliśmy zadość wszystkiemu co postanowiły uchwały  
Warszawska i Andrzejowska względem N. Infantki polskiej, naj  
droższej Naszej małżonki. Podając to do wiadomości powołanej  
upominamy was wierni i uprzejmie nam mili, i nakazujemy, abyście  
się postarali tę Naszą inaugurację i zatwierdzenie przez Nas  
uczynione swobód i praw, ogłosić i obwołać publicznie przez Woi  
nych po miastach, miasteczkach, parafjach i wsiach, w dniach  
godowych lub świątecznych, z przybiciem do ścian w miejscach  
publicznych, jako też abyście kazali wpisać niniejsze dyploma  
ta do ksiąg publicznych grodzkich. Pozostaje nam tylko na  
kazać wam, wierni uprzejmie Nam mili, abyście, złożwszy jak  
najprędzej przysięgę, wrócili do pełnienia zawieszonych waszych  
urzędów i obowiązków, abyście poczęli sprawować i wykonywać w  
imieniu Naszém na mocy postanowienia niniejszego ejmu, Setoso  
wnie do przepisów prawa, sądy tak ziemskie, jako i grodzkie sta

posocińskie, tak cywilne jako i wszelkie inne, jednóm słowem wszystko to czynić do czego każdy jest obowiązany, czy to na mocy przepisów prawa, czy na mocy zwyczaju; i aby się starali iżby prawo i sprawiedliwość, będące główną podwaliną państwa nie zostały zaniedbane».

Akt zatwierdzenia praw brzmiał następnie 1): «Wiadomo czynimy wszystkim do których to należy, tak obecnym, jako i przyszłym, którzy powezmą o tém wiadomość. Dla zaświadczenia wiecznej wdzięczności Naszej względem tego Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, aczkolwiek nie mamy nic tak drogiego czegośmy nie poświęcili z ochotą dla ich ozdobienia i podniesienia, jednak szczególniejszém przywiązaniem ku Rzplitej powodowani, za to że obywatele Królestwa dla tego obrali Nas na Króla swego, i Naszą osobę pomiędzy najpiérwszemi monarchami świata chrześcijańskiego, postavili, głowę Naszą w świętą koronę przybrać raczyli, wszystkie swoje prawa, przywileje, swobody, prerogatywy i cokolwiek w ojczyźnie mają najdroższego Nam powierzyli, abysmy je w rękę Naszém, jakoby w jakim skarbcu zachowali i ocalili; wywdzięczając się za takową łaskawość i wierność, oświadczamy na wieki, że nadewszystko na świecie przykładamy i przykładać będziemy całość i wolę tego Królestwa, ponieważ z ojczyzny Naszej wszystko co mieliśmy najdroższego tu przenieśliśmy i pożytek tego przesławnego Królestwa nad Nasz własny wyżej postaviliśmy. A że tego od Nas wymaga i obowiązek wdzięczności i Królewska Nasza powinność i dobro Królestwa, oraz zwyczaj Poprzedników Naszych Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, z dobrej i wolnej woli Naszej i po dojrzałej rozwadze, wszystkie przywileje, nadania, zapisy, dożywocia, swobody, prerogatywy, immunitaty, tak Królestwa i W. Księstwa, jako i ziem do nich należących, tak wspólnie jako i osobno im nadane, oraz należące do prywatnych osób wszelkiego stanu, zawołania i pici, do miast,

Akt zatwierdzenia praw

1) Vol. leg. II. 911.



grodów i miejsc jakichkolwiek, tak duchowne, jako i świeckie wszelkiego rodzaju, przez Poprzedników Naszych Królestwa Polskiego i W. Księstwa Litewskiego, oraz ziem z niemi połączonych Królów, W. Książąt, Książąt i Panów, tak w całości jak i części, a szczególniej przez Kazimierza Wielkiego, Ludwika zwany Loys, Władysława II Jagiellę, braci jego Witolda i Zygmunta, W. Książąt Litewskich, Władysława III, Kazimierza III Jagiellończyków, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, Zygmunta II Augusta i Henryka Królów Polskich i W. Książąt Litewskich, także przez Mistrzów Pruskich, Arcybiskupów, Biskupów, Mistrzów Inflanckich, W. Książąt, Książąt i panów Rusi, Mazowsza, prawnie i należycie nadane i ustąpione, a prawu pospolitemu obywateli narodów nieprzeciwne, oraz wszelkie prawa, ustawy, statuty, konstytucje, ordynacje, swobody i przywileje na wszystkich ziemach koronnych prawnie uchwalone, a szczególniej swobody i prawa na sejmie elekcji Króla Henryka ustanowione i te które na sejmie Andrzejewskim i na sejmie koronacji Naszej uchwalone i Nam podane zostały (tak jednak aby szczegóły nie nadwierały całości, ani całość szczegółów); również warunki przez Posłów Naszych ze Stanami ułożone i umówione, a przez Nas zatwierdzone, we wszystkich artykułach, punktach, klauzulach, warunkach, tak jak gdyby były do niniejszego aktu słowo w słowo wpisane, przyjmujemy, umacniamy i zatwierdzamy, stanowiąc aby miały moc wieczną, niewątpliwą i nietykalną. Obiecujemy i słowem Nasim Królewskim przyrzekamy, że będziemy je wszystkie we wszystkich wspomnianych ich punktach, artykułach, klauzulach, warunkach, mocno, nietykalnie, nienaruszenie chowali, strzegli, pełnili i wykonywali, że uczynimy wszystkim i każdemu z nich zadość i aby strzeżone, zachowywane i wykonywane były dopilnujemy. Również obiecujemy, przyrzekamy i zaręczamy, że wszystko cokolwiek przez nieprzyjaciół sąsiednich zostało niesłusznie od Królestwa, W. Księstwa i posiadłości ich, wojną lub innym sposobem odjęte i zabrane, do własności i połączenia z rzeczonem Królestwem i W. Księstwem przywrócimy, a granic Królestwa i W. Księstwa

nie umniejszymy, ale podług możności Naszej powiększymy je i rozszerzymy. Gdybyśmy cokolwiek przeciwko rzeczonym swobodom i immunitatom, prawom i przywilejom Królestwa, W. Księztwa i innych prowincij działali, nie dochowując ich, czego nie daj Boże, w całości albo w części, wszystko to za czcze, nieważne i niemające żadnej mocy przyznajemy i ogłaszamy. Chociaż w niniejszem piśmie zatwierdziliśmy w liczbie innych przywileje i swobody duchowieństwa, w niczem to jednak nie ma nadwierać artykułu przysięgi, o zachowaniu miru i spokojności między dyssydentami w religii, owszem takowe mocno, niewzruszenie a skutecznie strzedz obiecujemy i przyrzekamy. Dajemy zarazem władzę Kanclerzowi i Podkanclerzemu koronnym obecnie na tym urzędzie zostającym, obu razem, albo każdemu z osobna, nie zważając na żadną ekscepcją ani przeciwny rozkaz, wydawania pod pieczęcią Naszą Królewską niniejszego pisma zatwierdzenia jeneralnego praw, przywilejów i swobód Królestwa, W. Księztwa i ziem do nich należących, zawierającego w sobie téż zatwierdzenie artykułów i praw uchwalonych przed koronacją Naszą w Andrzejowie lub Krakowie, stanom, ziemiom i poddanym Naszym, którzy takowego potrzebować będą. Na wiarę czego niniejsze pismo ręką Naszą podpisaliśmy, i pieczęć Naszą Królewską przyłożyć kazaliśmy. Dane w Krakowie na Sejmie Koronacji Naszej dnia 4 maja, Roku Pańskiego 1576, panowania Naszego pierwszego, w przytomności Wielebnych, Dostojnych, Urodzonych, i Szlachetnych: *Franciszka Krasieńskiego* Krakowskiego, *Stanisława Karnkowskiego* Kujawskiego, *Łukasza Kościeleckiego* Przemyńskiego, *Wojciecha Sobiejuskiego* ze Staroźrzebia Chelmskiego z Bożej łaski Biskupów, *Piotra ze Zborowa* Wojewody i Jenerała Krakowskiego Starosty Kamienieckiego, *Jana Kostki* ze Sztangenbergu Wojewody Sandomierskiego Starosty Malborgskiego, Puckiego, Derszawskiego, *Kaspra Zebrzydowskiego* z Wienczborga Wojewody Kaliskiego, *Jana Sierakowskiego* z Bogusławie Wojewody Łęczyckiego Starosty Przodeckiego, *Jana Tarły* ze Szczekarzowic Wojewody Lubelskiego Starosty Pilźnieńskiego, *Andrzeja*

Hrabiego z *Tęczyna* Wojewody Bełzkiego Starosty Hrubieszowskiego, *Mikołaja Kiszki* z Ciechanowca Wojewody Podlaskiego Starosty Bielskiego i Drohiczyńskiego, *Jana* Hrabiego z *Tęczyna* Kasztelana Wojnickiego Starosty Lubelskiego, *Andrzeja Dębskiego* Kasztelana Sieradzkiego Starosty Łęczyckiego, *Jakóba Lasockiego* Kasztelana Łęczyckiego, *Stanisława Herburt* z Falsztyna Kasztelana Lwowskiego Starosty Samborskiego i Drohobyckiego, Przełożonego nad żupami na Rusi, *Macieja Zalińskiego* Kasztelana Gdańskiego Starosty Tucholskiego, *Taszwickiego* Żyżmorskiego, *Stanisława Szafranca* z Piesków Skały Kasztelana Bieckiego Starosty Lelowskiego, *Mikołaja Ligęzy* i Bobrek Kasztelana Zawichojskiego Starosty Bieckiego, *Jana Siemieńskiego* z Sienna Kasztelana Żarnowskiego, *Krzysztofa Łaskorońskiego* z Brzezia Kasztelana Małogoskiego, *Jana Krzysztoporskiego* Kasztelana Wieluńskiego, *Jana Siemieńskiego* i Gologór Kasztelana Halickiego, *Jana Herburt* z Falsztyna Kasztelana Sanockiego Starosty Przemyskiego, *Mikołaja Łyszkowskiego* Kasztelana Chełmskiego, *Pawła* z *Działynia* Kasztelana Dobrzyńskiego Starosty Nieszowskiego, *Zygmunta* z *Czyżowa* Kasztelana Polanieckiego, *Piotra Potulickiego* Kasztelana Przemeckiego, *Jana Kościeleckiego* Kasztelana Biechowskiego, Starosty Bydgoskiego, *Pawła Szczawińskiego* Kasztelana Brzezińskiego Starosty Sochaczewskiego, *Szymona Szubskiego* Kasztelana Inowłockiego, *Stanisława Sierakowskiego* z Bogusławie Kasztelana Kowalskiego, *Jana Szamowskiego* Kasztelana Gostyńskiego, *Stanisława Kryskiego* z Dobrzynia Kasztelana Raciążskiego, *Rafała Śladkowskiego* Kasztelana Konarskiego, *Walego Dębińskiego* z Dębian Kanclerza Koronnego Starosty Warteńskiego, *Piotra Dunina Wołskiego* Podkanclerzego Koronnego, Kanonika Gnieźnieńskiego, Włocławskiego i Poznańskiego, *Hieronima* z *Bużenina* Podskarbiego Koronnego Starosty Brzezińskiego i Krzeczowskiego, a Przełożonego nad żupami Krakowskiemi, *Andrzeja* ze *Zborowa* Marszałka dworu królewskiego Starosty Radomskiego, *Stanisława* Hrabiego z *Górki* Starosty Buskiego

i Kolskiego, *Stanisława Cikowskiego* z Wojsławic Podkomorzego Krakowskiego, Jeneralnych przez Stany koronne ustanowionych Hetmanów, *Stanisława Ossowskiego* dworu Naszego Referendarza Kantora Gnieźnieńskiego Kanonika Krakowskiego, *Erazma Dębińskiego* Dziekana Krakowskiego Kantora Sandomińskiego, *Adama Pilchowskiego* Proboszcza Łęczyckiego Kanonika Warszawskiego i Krakowskiego, *Wawrzyńca Goślickiego* Dziekana Kieleczewskiego Kanonika Krakowskiego, Włocławskiego i Sandomińskiego, *Jana Dymitra Solikowskiego* Scholastyka Łęczyckiego, *Wojciecha Gadomskiego* Arcydjakona Pomorskiego Kantora Poznańskiego i Kustosza Wolborskiego, *Macieja Kłodzińskiego* Arcydjakona Miednickiego Sekretarzy Naszych; *Andrzeja* z Dąbrowicy *Firleja* Starosty Sandomińskiego, *Mikołaja Maciejowskiego* Podkomorzego Sandomińskiego Starosty Spiskiego, *Baltazara Lutomirskiego* Starosty Sieradzkiego, *Jana Zamojskiego*, Starosty Bełzkiego i Knyszyńskiego, *Piotra Dunina Szpota* Starosty Piotrkowskiego, *Aleksandra Łaszcza* Starosty Chelmskiego, oraz Posłów ziemskich na ten sejm ze wszystkich województw przysłanych, jako też wielu innych osób ze szlachty».

Tymczasem Posłowie ziemscy toczyli rozprawy o wyprawieniu poselstwa na sejm Cesarstwa Regensburgski, i o wyroku, który powinien być na przeciwników ferowany. Zdania różniły się niezmiernie. Ustawa Andrzejowska powiadała, że wszyscy zatwardziali w uporze na sejmie koronacyjnym za wyrokiem Króla Elekta i Stanów podpadają karze, która jest przepisana na zdrajców ojczyzny. Jedni z Posłów trzymając się ściśle przepisów prawa chcieli jeno pozwać opierających się, aby się stawili do odpowiedzi przed sądem, albowiem nie ma w prawie żadnych kar wyraźnych na zbrodnie podobnego rodzaju. Powiadali przytém że skoro przeciwnicy zostaną surowością doprowadzeni do rozpacz, wojna domowa stanie się nieuchronną; należy zaś nie podniecać zamieszki domowe, ale je owszem łagodnością uśmierzać. Drudzy dowodzili, że uniwersał, którego sejm ma wydać, powinien już zawierać potę-

pienie przeciwników i ogłoszenie ich wrogami ojczyzny, państwo nie upamiętało się na dany im termin. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wyrok na przeciwników powinien stanowić karę, którą zasługuje zdrada ojczyzny. Wszakże na to przysięgło całe państwo, przysięgali i Posłowie ziemscy, na których jeszcze ciąży obowiązek instygowania na sejmie. Różne są rodzaje pozwów, i różne są sprawy. W sprawach prywatnych strona otrzymuje pozw prywatny. Sprawa przeciwników jest sprawą publiczną, przeciwnicy pozwani już zostali uniwersałem Andrzejowakim, która daleko większą ma wagę niż pozw prywatny; dawać im nowe dylacje, i dopuszczać im wszystkich prawnych wyników, znaczy chcieć, aby ludzie przewrotni i wicherzyciele nigdy nie ponieśli kary. Dany im był rok zawity, a rozesłano ich nowych pozwów pociągnie za sobą nierozgmatwane powłoki trudności. Niema wątpliwości że ludzie, którzy sponiewierali się jestat Króla i Królestwa, za nic będą wzięli pismo. Nie wypada z uzbrojonymi nieprzyjaciółmi, z otwartym buntem potykać się o pióra. Dość już długo dawano im folgę, odroczone dla nich obronę i sejm; upominano ich i ostrzegano, lecz nie dbali o przestrzeganie, a zatem cóż będzie gdy zostaną sądowi pozwani? Dopuszczamyż nikczemnikom wszystkich środków obrony, które są przepisanie dla ludzi niewinnych, prawych i szczerych? Wszakże się zobowiązali przysięgą do spełnienia egzekucji, obowiązali się i Król, a brak nam tylko odwagi. Byli i tacy którzy radzili rozstrzelać przestępstwa, cięższe wykroczenia srożej ukarać, a mniejsze przed sąd pociągnąć. Tak podzieleni na trzy zdania rozeszli się Posłowie.

Gonitwy  
i zabawy.

Królowa przysłała do nich prosząc o wstawienie się do Króla za Marszałkiem jej Nadwornym Koneckim o nadanie mu Starostwa Łomżańskiego, co też jej obiecano. Po południu i obiedzie wyprawione były rycerskie gonitwy, na które patrzyli Król, Królowa, Senat, Stan rycerski, fraucymer Królowej i niezliczone tłumy ludu; potykali się na ostre i długie kopje Polacy i Węgrzy, po Husku uzbrojeni, i zastaniający się tarczami. Hrabia Górka dowodził

Polakami, Bamfy Węgry. Po tém widowisku, które trwało dość długo, Król, Królowa, Senatorowie i dworzanie zabawiali się tańcami w pałacu wielkim na Stradomiu, któren nazywa się *głową* z powodu mnóstwa rzeźbionych głów, zdobiących jego fację.

2 maja, składali hołd Królowi Burgrabiowie zamku Krakowskiego. Rozniosła się pogłoska o Łaskim, że w swoim województwie gotuje powstanie, zbiera wojska i wiele osób na swoją stronę pociągnął. Czytano list Łukasza Zalińskiego Starosty Brodnickiego, donoszący o niebezpieczeństwie, zagrażającym Prussom i o przychylności obywateli tego kraju dla Cesarza. Posłowie rozprawiali o wyroku na zdrajców ojczyzny. Król mając podług zwyczaju udać się do miasta zapraszał Posłów, aby mu towarzyszyli, co przyjęto z ochotą, jakoż gdy Król wyjechał z zamku na przepysznym rumaku otoczony Senatorami i gęstymi szeregami swojej gwardji, poprzedzały go rzesze szlachty, zwiększonej przybyciem Kasztelana Biechowskiego 1). Chorągiew Królewską dźwigał Bernard Maciejowski; Wojewoda Krakowski — koronę, Kaliński — berło, Łęczycki — jabłko. Król zasiadł śród rynku na tronie wspartym przybranym, odziany w królewskie szaty i przyjmował hołd od Senatu i ludu, pasował wielu ze szlachty na rycerzy, udarował swoich dowódców gwardji nadwornej złotymi łańcuchami i kazał sypać na rynkach ludowi pieniądze, poczem dał ucztę Królowej i magnatom. O zmierzchu zabawiał się czas niejaki tańcem, poczem odprowadzony został z Królową do łóżnicy, gdzie stało łożo prześlicznie ubrane, jak to jest u szlachty polskiej we zwyczaju. Tu Biskup Kujawski polecał mu Królowę mową łacińską, na którą Król odpowiedział przez Podkanclerzego podziękowaniem, w języku polskim, a Wojewoda Krakowski w imieniu swoim i kolegów, składając z siebie władzę opiekuńczą, która była im nad Królową przekazana testamentem Zygmunta Augusta, oddał ją w ręce Królewskie. Téj nocy Król dzieląc łożo z Królową dokonał ślubowanego małżeństwa.

Król wyjeżdża na miasto.

---

1) Jan Kościelecki.

Rokowa-  
nia Po-  
stów  
ziem-  
skich.

Nazajutrz Posłowie spierali się znowu o wyrok na zdradę. Do trzech wyżej wspomnianych wniosków dodano trzy nowe. Jedni dla złagodzenia o ile możności ustawy Andrzejowskiej w wykonaniu radzili, aby Król po uczynieniu przez Posłów instypcji, wziął sprawę do namysłu i odłożył ją na czas późniejszy. Drudzy chcieli aby rzecz całą odroczone do przyszłego sejmu. Trzeci nakoniec żądali, aby ten spór o wyroku znów wniesionemu rozpatrzenie Senatu. Przyłożono pieczęcie do jeneralnego zatwierdzenia praw, o którym wspominaliśmy uprzednio. Hrabia Górn doniósł, że temi dniami wprowadzono do Płocka oddział piechoty z 200 ludzi, którym w imieniu Cesarza wypłacił żołd *Popiel* 1) Cesarzski Sekretarz. Zlecono jadącym w poselstwie do Niemiec, aby zanieśli skargę do Stanów Niemieckich na pokrzywdzonego Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnoińskiego. Kasztelan Sanocki 2) i Zamojski wyznaczeni uprzednio na posłów do Regensburga, znieśli się tego obowiązku. Król dał zdanie, że trzeba wyprawić do Niemiec skorszych posłańców (bo już się zbliżał dzień 8 maja, w rozpoczęcie Sejmu Rzeszy wyznaczony), którzy ruszą co najspieszniej konno do Regensburga, nie dla spierania się z Niemcami, nie dla usprawiedliwienia Polski z zaszłych w niej wypadków, lecz jedynie dla oddania Stanom listów od Rzplitej. Posłowie ziemscy Wielkopolscy skarżyli się na swego Starostę Czarnkowskiego, który nie rozpuścił żołnierzy postawionych w zamku Poznańskim załogą. — Jarzyna skarżył się że w zamku Rawskim, w którym złożona kwarta dochodów Rzplitej, trzyma załogę Cesarczyk — Kasztelan Sochaczewski 3) — Kasztelan Inowrocławski 4) oświadczył, że Cesarz obiecywał mu 3,000 złotych podarunku i 400 złotych dożywocia, byle przeszedł na jego stronę, lecz on, Ka-

---

1) Popiel z Łobkowie umocowany Cesarzski

2) Jan Herbert.

3) Stan. Gostomski

4) Szymon Szubski.

Kasztelan, przeniósł piękną wolność ojczyzny nad podłe zyski. Ponieważ nie było jednomyślności co do wyroku, Posłowie postanowili podać nazajutrz Senatowi wszystkie w téj mierze zdania, aby je Senat jak najlepiej osądził.

Tegoż dnia Król przysłał Królowej wspaniałe podarunki (jest zwyczaj u szlachty, że mąż czyni żonie prezenta po pierwszej spędzonej z nią nocy, drogie manele, naręczniki, naszyjniki, napierśniki i inne rzeczy tego rodzaju, najkosztowniejszymi kamieniami wysadzane, niestychanej wartości, oraz puhar złoty napełniony portugalską monetą (każda sztuka téj monety wartowała 10 czerw. złotych).

Podarunki  
Króla  
Królowej  
Anie.

Tegoż dnia przybyli do Krakowa Biskup Krakowski, z ogromnym poczem domowników i Kasztelan Halicki.

4 maja Posłowie prosili Senat, aby raczył zejść się z niemi bez Króla na rozmowę dla porozumienia się o rzeczach bardzo ważnych, na co Senat z łatwością przystał. Wprzód nim doszła do skutku ta rozmowa stawili się przed Królem, a potem przed Senatem i rycerstwem Posłowie Litewscy, Jan Hlebowicz Kasztelan Miński, Krzysztof Sienowicki, Jan Klekocki, Hieronim Żeński. Pozdrowiwszy Króla z wielkiem uszanowaniem, ale dając mu jeno tytuł Księcia, Posłowie naprzód powołali się na tekst zachodzącej między Polską i Litwą unji, która zastrzega, że jeden naród bez wiedzy drugiego nie radzić i Króla dla siebie osobno obierać nie powinien; zarzucali Królowi, że będąc obranym na Króla tylko przez Polaków używał tytułu W. Księcia Litewskiego, choć go Litwini swoim Księciem nie obierali, ani go przez Posłów na tron zapraszali, ani żadnych mu warunków nie podali; a choć on zaprzysiągł pewne warunki, lecz te ostatnie są nieważne, bo przeciwne chęciom i woli Litwinów i ułożone tylko dowolnie przez Polaków, przez co stał się wielki uszczerbek swobodom Litwy i prawu wolnej elekcji. Prosimi zatem, aby za wstawieniem się Senatu i szlachty, Król się powstrzymał od zbyt śpiesznej koronacji i zaczekał na sejm, zwołany do Warszawy, na którym za zgodą obójga narodów nastąpi nowa elekcja. Posłowie Litewscy oświadczyli, że w razie

Przybycie  
Kra-  
sińskie-  
go i Sie-  
nieńskie-  
go.  
Posło-  
wie li-  
tewscy.  
Posła-  
chanie  
ich u  
Króla.



gdyby Król niezechciał tak jak radzą postąpić, Posłowie nie nie zrobiwszy, zanoszą tylko protestację o gwałt ich i unji zadany, gdyż tak ściśle mają polecenia, do przestrzyci których zobowiązali się pod honorem i sumnieniem, że gdy odważyli przeciwko przepisanej instrukcji postąpić, umowy zawarte nie miałyby żadnej mocy. Po sprawieniu się sełstwa przed Królem, Posłowie litewscy stanęli przed zgromadzeniem razem Senatem i Posłami ziemskimi, i okazali listy i listy, poczem *Hlebowicz* pozdrowiwszy stany, przemówił, mówiąc, że postępowanie Polaków wielkim złem przejęło Litwę, bo wszak Polacy sami wciągnęli Litwę do unji, sami ją osiągnęli, a teraz najhaniebniej łamią. Ta to wolność prawdziwa, która nie z przymusu ale z dobrej woli ulega, przeciwnie wciągają jarzmo na Litwinów. Jeżeli mają Litwinom co zarzucenia, winą jednego kogokolwiek nie może spadać na cały naród.

Mowa  
*Hlebo-*  
*wicza.*

«Nie byliśmy, powiedział *Hlebowicz*, zaproszeni formalnie przez Króla; nie powinniśmy stanowić aktów i konfederacji na naszą wiedzę i wolę; nie obowiązują nas zatem te polskie ustawy. Nie przestając na wydaniu samowolnym pewnych uchwał, przyjęliśmy swego Króla elekta najniestosowniejszym, bo przed jego przybyciem powinni byli wszystkie zajęcia umorzyć. Król złożył przysięgę, lecz nie słyszeli jej Litwini. Wydarliście nam wszystko, Polacy, chociaż ani ja, ani wielu innych z nas nie byliśmy stronnikami Cesarza, ubliżyliście nam niesłusznie, daliście nam udziału w radzie, i koronacji Królewskiej, przyjmujemy więc uroczysto, że gwałt zadany został prawom naszym przez koronację bez wiedzy naszej dokonaną, i że już jesteśmy rozwiązani i wyzwoleni od węzła unji z Polską.» —

Na tę mowę dali odpowiedź Podkanclerzy 1) imieniem królewskim i Kasztelan Lubelski imieniem Posłów ziemskich, oddając po

---

1) Piotr Dunin Wolski

wienie za pozdrowienie i przyrzekając, że odpowiedzą szczegóło-  
wiej gdy się nawzajem naradzą. Marszałek Nadworny uskarżał się  
na swawole, których się dopuszczają pewni ludzie w mieście i na  
zamku i prosił o potwierdzenie ustawy uprzednio wydanej o zacho-  
waniu porządku publicznego, na co zgodzono się chętnie, jakoż  
Marszałek kazał natychmiast ustawę tę ogłosić.

Następnie Kasztelan Biecki imieniem Posłów ziemskich po-  
dał Senatowi następne wnioski: «Posłowie namyśliwszy się nad  
uchwałą Andrzejowską pochwalają ją i chcą zatwierdzić, różnią  
się w tém jedynie, że jedni wnoszą aby podług jęj tekstu, a  
drudzy aby podług prawa pisanego postępowano z przeciwnikami.  
Żądają wysłania Posłów do Regensburga i proszą usilnie o przy-  
poruczenie im sprawy Kasztelana Międzyrzeckiego i Gnońskiego.»  
Kasztelan dowodził potrzeby osobnej rozmowy Senatu z Posłami,  
powiadał, że na téj rozmowie obecność Króla byłaby zbyt czną,  
wprzód nim nastąpi zgoda pomiędzy obu stanami.

Szafr-  
neco po-  
daje Se-  
natowi  
wnioski  
Posłów  
ziem-  
skich.

Senat rozrząsał wnioski Posłów ziemskich. Zdania były na-  
stępne:

Biskup Krakowski usprawiedliwiał się z nieobecności swojej  
na koronacji chorobą i nieotrzymaniem należytego zawiadomienia;  
przycinał z cicha sprawcom téj zbyt pośpiesznej koronacji, odra-  
dzał gwałtowne środki przeciwko przeciwnikom, których nazywał  
braćmi i współobywatelami; dowodził, że Polacy nigdy nie byli  
choiwi wylewu krwi własnej, że przeciwnicy, też mają jednaki  
udział w wolności, a wypadki współczesne tak są powikłane, że  
nie było dotąd w Polsce podobnego przykładu. Nie trzeba wymie-  
rzać kary na przeciwników, ponieważ niewiedzieli nawet do-  
kładnie o dniu koronacji, gdyby bowiem wiedzieli, pewnoby na  
nią przybyli. W całej téj sprawie postępowano nieformalnie. Lit-  
wini czują urazę z tego powodu; trzeba ich zmiękczyć i wysłać  
do nich poselstwo; trzeba też i innych jawnych przeciwników ła-

Zdania  
Senato-  
rów Kra-  
kowskich.

---

1) Andrzej Firlej.

godnym sposobem sobie pozyskać; do Niemiec wyprawić Polak wysokićj godności, bo Cesarz czuje się obrażonym, że jego Ambassadorowie przeznaczonego urodzenia mężowie, nie dość zaszczytnie zostali przyjęci i nie wprzód wysłuchani aż po skończeniu daną rozesłać do wszystkich poselstwa, prosząc o pomoc przeciw Turkom na wyzwolenie Polski z pod ich panowania.

Andrzej  
Zborow-  
ski wy-  
wa Kra-  
kowskie-  
go i Ko-  
stkę, aby  
złożył  
przysię-  
gę.

Po skończeniu mowy Biskupa Martzałek Nadiworny z radą Posłów zażądał od niego i od Wojewody Sandomierskiego, aby złożyli przysięgę wierności Królowi. Obrządku wielce obydwojga żądanie, Wojewoda przypomniał z jaką wiernością trzymał się strony nieobecnego i nieznanego sobie Króla, choć miał dość siły i znaczenia i mógł gdyby zachciał wicherzyć jak by się mu podobalo; że już raz złożył przysięgę na wierność Rzplitej, nieodwiała się złożyć ją znowu teraz Królowi, lecz go to boli że tak osób tak mało daje mu wiary, chociaż zdaje mu się że na to zasłużył.

Karn-  
kowski

Biskup Kujawski dowodził, że przeciwnicy dadzą się podzielić na dwie kategorie. Jedni z nich ciężiej wykroczyli i zasługują na karę, drudzy daleko lżej zgrzeszyli. O ukaraniu jednych i drugich potrzeba koniecznie naradzić się sekretnie, trzeba obrać pewną osobę, tak z Senatorskiego stanu, jako i z pomiędzy Posłów, którzy rzecz całą w przytomności Króla rozstrzygną i po nazwisku każdego winnego wymienią. Należy określić granice karom, wyznaczyć termin od którego pocznie się wykonanie uchwały Andrzejo-wskich, i niepostępować z nikim zbyt ostro, przeciwko normie prawa państwowego. Co się tyczy nieobecności niektórych osób i niewiedomości ich o dniu koronacji, Biskup Krakowski aż nadto się usprawiedliwił ciężką swoją chorobą i nie ma przeciwko niemu nic do zarzucenia, lecz i to niezawodnie, że obowiązkiem Senatora jest głównie opiekować się Rzplita, a nie obowiązkiem Rzplitej wysłuchiwać Senatorów, kryjących się między swymi ścianami domowymi.

«Mimo to, że moje majątki tak daleko leżą od Krakowa, powiedział Biskup Kujawski, przybyłem tu jednak i bawię od zjask

■ Andrzejowskiego. Czemuż nieuczynili tego inni Senatorowie? —  
■ Koronacja nie odbyła się nagle, kilka razy ją odraczano, a nasze  
■ starania o dokonanie jęj nie zasługują na nagane. Jeżeli kto mi  
■ zazdrości żem ja pełnił ten obrządek, niech przypomni żem go peł-  
■ nił nie z własnej woli, lecz z rozkazu Stanów. Chciałem darować  
przeciwnikom przez miłość pokoju i zgody, lecz trzeba mieć uwagę  
na to, że wszystkie zjazdy nakazane przez Cesarczyków składały  
się z bardzo nielicznej i najzawziętszej garstki ludzi, którzy nie  
dali się żadnemi przestrogiąmi upamiętać; podniecają ich ciągle Po-  
słowie Cesarscy i prowadzą Arcyksięcia Ernesta na tron Polski.  
Nie jedno państwo uwiedzione zostało pozorną maską pokoju i po-  
jednania, jak to widzimy oczywiście we Francji, bo to pojednanie  
jest niby płaszczykiem pod którym się kryją faksje miotające pań-  
stwem i sprawujące w niem zamieszanie.» Co do poselstwa do  
Regensburga Biskup Kujawski podzielał zdanie Krasińskiego.

Wojewoda Krakowski miał mowę następnej treści: «Piękna to rzecz unikać gwałtownych środków, i ja ich nie lubię, lecz trzeba zważyć jaki jest stan rzeczy. Przeciwnicy umacniają zamki, osadzają je załogami, ściągają żołnierzy, torują drogę swemu Królowi. Trzeba pójść za przykładem Króla Władysława, o którym też rozmaicie gadano, to jest aby mniejszość do większości się za-  
stosowała. Kilku Litwinów i Prusaków na elekcji Warszawskiej, mieniąc się Posłami, przyswajali sobie większą część panowania, lecz w akcie elekcji żadną miarą niemożna ich było uważać za pełniących obowiązki Posłów. Jest stare prawo o podżegaczach zamieszek, które pokazuje, że karanie wicherzycieli nie jest rzeczą nową ani nieużywaną. Naprzeciwko Krakowa stoi zamek przeciwników Lanckorona; skąd niemałe szkody mogą wyrządzać skoro Król odjedzie do Warszawy. Dwór Królewski potrzebuje dwóch Referendarzy ciągle czynnych, a oto jednego z nich niema, bo zostając w konszachtach z cudzoziemcami, knuje dla ojczyzny zgubę. Wypada aby Król wysłał Kommissarzy, którzy wybadają jaki jest sposób myślenia Starostów pogranicznych i zrewidują zamki, a do których zamków ich wpuszczają o takie już mniej obawiać się przy-  
+

Piotr  
Zborow-  
ski.

dzie. Arcybiskup jest człek niezmiernie zachwały, chciał iść z prawę Posłowi Moskiewskiemu w Warszawie, trzy razy wyjeżdżał poselstwa od Cesarza, przesładuje to w Polsce, to ma być to w Prusiech. Trzeba o tych wszystkich niebezpieczeństwach pomyśleć, trzeba sądownie zapoznać buntowników, wyprowadzić ich do Regensburga, oświadczyć że niema nic wspólnego między nami z Królewską a Turkami. Wszakże nie od dzisiaj zostają z Turcją w przymierzu Królowie Francuzcy, Polacy i Rzymianie. Wszakże sam Cesarz okupuje się co rok Sultanowi 30-tysiącami katów. Wszak i to nie nowina, że chrześcijanie używają turkijskich posiłków. Otrzymywali taką pomoc Wenecja, a nawet niegdyś i ma Francja była teatrem wojny tureckiej, we Francji Turcy zwyciężali, a jednak nie oburzali się na to monarchowie chrześcijańscy, że Król Arcychrześcijański zapożyczał wojska u barbarzyńcy. Sam Cesarz Maksymilian dwa razy rzekał się korony węgierskiej, przyznając się za niezdolnego do rządzenia, chce zaś Polakom wyrzucić syna swego Ernesta.

Jan  
Kostka.

Toż zdanie podzielał Wojewoda Sandomierski, sądził że osobiste przymioty Posłów, którzy zostaną do Niemiec wysłani nie znaczą, sam charakter bowiem Posłów zapewni im znaczenie i cudzoziemców, lecz nie trzeba im dawać żadnego pisma ani manifestu, bo najbardziej należy unikać, aby nie popaść w sprawę o elekcję w zatargi z Niemcami, zatargi podobne bowiem będą trudne i niepotrzebne; dać im tylko instrukcję i wysłać ich co najprędzej.

Co się tyczy mów innych Senatorów, zamotujemy nich. Kasztelan Halicki *Sienieński*, zgrzybiały starzec, dobry niegdyś żołnierz, ze łzami w oczach przypominał klęski zadane ostatnią rzeczą przez Tatarów i powiadał, że został przez nich do ostatniego ubóstwa doprowadzony. Kasztelan Sanocki bronił Kasztelana Przemyskiego 1), jako stronnika Królewskiego i prosił, aby go nie

Sienieński.

Herbert.

---

1) Jan Drohojewski.

karano wyrokiem Wojewoda Sandomierski oświadczył, że wypłacił z własnych pieniędzy żołd żołnierzom Pruskim z rozkazu Króla Henryka i z woli Rzplitej, przyczém okazał oblig Króla Henryka i Ambassadorsów, w którym zapewnione mu było wrócenie nakładów; a że dług rzeczony nie został mu zwrócony, prosił więc Senat i Posłów ziemskich, aby wstawili się za nim do Króla o obliczenie przez pewnych wyznaczonych na to deputatów ilości jego wydatków i zapewnienie mu zwrotu ich z ruchomości, które Król Henryk odjeżdżając zostawił. Obiecano mu to wstawienie się uczynić.— Kasztelan Biechowski usprawiedliwiał się z zarzutu że wyjechał od siebie posłańców do Łowicza, powiadając że to oszczerstwo i że nikt mu tego dowieść nie może. Kasztelan Zawichojski prosił, aby téż miano na względzie kosztu, które poniósł na utrzymanie w Bieczu 4,000 żołnierzy podczas bezkrólewia, albowiem to co otrzymał ze skarbu na ten cel było wcale niedostateczne.

Pretensja Kości.

Kości-lecki.

Ligeza.

Tak zamknięte zostało to posiedzenie. Senat delegował z pośród siebie pewne osoby, które miały wraz z Królem obmyślić w jaki sposób powinien być ferowany wyrok na Cesarczyków. W zgromadzeniu poselskiem zaniesiona została skarga na Jana Myszkowskiego, który schwytawszy brata swego Mikołaja zmusił go do zrzeczenia się i wydania mu majątków. Skargę tę zaniósł Ciekowski Podkomorzy Krakowski i żądał od Posłów instygacji przeciwko temu zbrodniarzowi. Wysłano do Króla w téj sprawie posłów.

Toczyły się rozprawy o wyroku na Cesarczyków. Jedni chcieli wysłać do Króla po dwóch Posłów ziemskich z każdego województwa, którzy co postanowią o tém pozostałym kollegom doniosą; drudzy proponowali delegować po trzy osoby, które będą broniły każdego z dwóch zdań przeciwnych; inni chcieli dać pełną władzę deputatom ogłoszenia wyroku, inni znów nie chcieli wcale śłać deputatów, żądali tylko, aby zgromadzenie poselskie zaniósło oskarżenie, zostawując Królowi i Senatowi ferowanie wyroku. Stało na tém, że wybrano deputatów z warunkiem, aby co postanowią o tém reszcie Posłów donieśli. Deputaci byli Hra-

Rozprawy o wyroku.

bia Górka, Kasztelan Inowłodzki 1), Stanisław Przyjemski, Sędz. Płocki 2), Biejkowski, Niedźwiedzki, Świętosław Orzełski i Mżyński Podsedek Zembrowski.

oputa-  
do ob-  
cho-  
wania  
summy  
0,000  
zysła-  
| przez  
róża.

Drudzy deputaci wyznaczeni na obrachowanie summy 200,000 złotych przysłanych przez Króla, donieśli że większa połowa tej summy obrócona została na wojsko i zostaje z niej tylko 71,000. Przy obliczeniu żołdu okazało się, że za przeszły kwartał utrzymywano 1,613 jazdy i 1,225 piechoty; wypłacono im 43,600 złotych; w następny kwartał utrzymywano 1,464 jazdy i 1,125 piechoty i zapłacono 40,530 złotych. Oprócz tego dano Posła jadącym do Cesarza 2,500 złotych, Idzemu Brandysowi 6,000, pożyczone przezeń Królowej przy odjeździe jej z Warszawy i procentów na tę sumnę za trzy miesiące 400 złotych; Lassockiemu na drogę do Litwy 700 złotych, Kasztelanowi Kowalskiemu tymi, Karśnickiemu 500 złotych, Krzykowskiemu tyleż, Dymitrowskiemu Rotmistrzowi 150, Janickiemu 100 na utrzymanie kuchni, szpiegów w Krakowie 300, Kasztelanowi Lubelskiemu na poprawę wozów, na których miały być wzięte pieniądze od Króla wysłane 70 złotych, wszystkiego razem z innymi drobniejszymi wydatkami 20,220 złotych (nie licząc 84,190 wydanych na żołd wojsku). Oprócz tego Król dał jurgieltu obu Hetmanom 8,000 złotych; zapłacono też żołnierzom Ruskim 19,000. (Drugi kwartał kończył się na Zielone Świątki). Stefan Grodeński pytał u Hrabiego Górki, jako Hetmana który z urzędu powinien wiedzieć o stanie wojska i zdawać z niego rachunek Rzplitej, czy też istotnie utrzymywano tak wielkie zaciągi jak stoi na spisie, i czy żołnierze rzeczywiście wystużyli żołd za cały ten czas, jak pokazano jest w rachunkach. Górka odparł, że zda ze wszystkiego jak najdokładniej sprawę skoro przybędzie jego współtowarzysz, naówczas nieobecny. Biejkowski odezwał się, że 60,000 złotych pochodzące od

---

1) Szymon Szubski.

2) Grzegorz Zielenski

kwarty z dochodów, przewiezione z Rawy do Lwowa przypadły w rękach Pisarza Wojskowego.

7 maja przybyli na sejm Posłowie ziemscy Wołyńscy i Bra- Obrady  
clawscy. Deputaci przed trzema dniami obrani, udali się do Króla tłumacząc się z danych im zleceń i z przyczyny swego przybycia. Król, pochwaliwszy ich, prosił aby Posłowie niezwłocznie zajęli się rozpatrzeniem wniosków przezeń podanych, a deputaci aby się stawili u niego na godzinę 19. Instrukcja Regensburgska, napisana wybornie przez Andrzeja Patrycego 1) podobła się Królowi i Senatowi, ale gdy przeszła w ręce Posłów ziemskich, znaleźli ją za długą i żądali jej skrócenia i zmian niektórych. Król żądał od Posłów, aby uradzili o wyprawie jego do Warszawy i zasiłkach pieniężnych na wojenne potrzeby. Kasztelan Kowalski 2) okazał Posłom list z Warszawy, w którym Rotmistrz królewski donosił o wojennych przygotowaniach Cesarczyków. Skarżono się na Arcybiskupa, że niedawnemi czasy kazał zbrojnym hufcom spustoszyć dwie wioski w pobliżu Gostynina. Za podobnyż postępek oskarżyli go przed Królem Posłowie Łęczyccy. Posłowie ziemscy rozprawiali o przedstawieniu Królowi do nagrody zasłużonych ludzi, a że ich liczba była wielka, postanowiono ich rozdzielić i bardziej zasłużonych polecić Królowi w imieniu całej Rzplitej, mniej zaś zasłużonych w imieniu każdego województwa z kolei. Obrano deputatów dla obliczenia wraz z Podskarbin dochodów, złożonych przez Starostów. Posłano do Senatu żądając, aby pierwszy otworzył swe zdanie o pieniężnych środkach do prowadzenia wojny. Senat odpowiedział zjedno z Królem, że o tę sprężynę wojny, czyli wojenny zasiłek prosił już przed koronacją u Posłów, którzy mu takowy przyrzekli, że gwałtowna potrzeba Rzplitej wymaga tego środka, wypada więc aby uchwalono rzeczony zasiłek bez żadnej rozprawy. Król żądał zarazem, aby wynaleziono prędzyszy sposób dostania pie-

---

1) Nideckiego.

2) Stan Sierakowski.



niędzy niż ściąganie ich przez pobory, a mianowicie nim zebra zostaną podatki, zapożyczyć u jakiegokolwiek bogatego człowieka sumę, która mu z podatków zostanie opłacona.

**Sekretne posiedzenie Króla z Deputatami od Senatu i Posłów.** O wyznaczonéj godzinie stawili się u Króla deputaci od Posłów i połączyli się z deputatami od Senatu Wojewodami Krakowskim, Łęczyckim, Bełzkim, Kasztelanem Sanockim i Podkomierzem; dodany do nich dla spisowania zdań jeden z Sekretarzy, od którego wprzód wzięto przysięgę.

**Plany Królewskie.** Król przestrzegłszy naprzód wszystkich o potrzebie dochowania jak największej tajemnicy, w pięknej, obszernéj i roztępnej mowie dowodził, że uchwała Andrzejowska zdaje mu się zbyt ostrą bo różne jest położenie tych którzy się jéj opierają. Należą do nich naprzód całe prowincje, jako to: Litwini, chcący uchodzić z połowę Królestwa i Prusacy posiadający odrębną i wielką ziemię, powtórnie niektóre tylko klasy ludzi w pewnych prowincjach, nie zaś ogół zamieszkanców. Przytém nie jednako ze wszystkimi wypadami postępować, bo nie o wszystkich stracone nadzieje, że chcą się zgodzić. Inne jest znowu położenie osób, które poszły tylko za przykładem przywódców, zgrzeszyły nie własném przewinieniem, lecz zbłądziły albo wskutek-własnego zaślepienia, albo wskutek cudzej namowy, albo nawet wskutek niewiadomości. Jednych postanowienie zachwieje sama wieść o Królu i koronacji. Inni zuchwalsi, których oto listy mamy przed sobą, niesłuchają przestrogi, i wolą umrzeć niż zmienić swe zdanie. Ostatni natomiast jako trębacze wałęsają się, biegają po królestwie i zachęcają drugich do uporu.— Ci są z natury swojej jawnymi naszymi wrogami, wyzywają do wojny i zmuszają nas gile przeciwko siłę użyć. Niejednako wypada obchodzić się z przeciwnikami. Z Prusakami i Litwinami trzeba uciec się do poselstw i wszystko im przebaczyć dla dobra Rzplitej, innych po przyjacielsku listami upomnieć i użyć surowości podług rozsądku stanów, jeżeli nie upamiętają się ukarać, jeżeli wrócą do powinności, przyjąć do łaski. Do trzecich trzeba wysłać szpiegów i wywiedzieć się co najprędzej co zamierzają uczynić i gdzie mieszkają; jeżeli w pewnym termi-

■ nie nie przyjdą do upamiętania się, będzie można ich jednym razem zdusić, szczególnież tych z pomiędzy nich którzy są potężniejsi. Na czwartych, ażeby z miękości naszej sił im nieurośli (spiskują bowiem na naszą zgubę, uwodząc nas prózną nadzieją) trzeba ogłosić wyrok i wydać im wojnę.

■ Po tej poważnej mowie Królewskiej odezwał się Wojewoda <sup>Zborowski</sup> Krakowski radząc, aby wszyscy Starostowie, na których ciąży jakiegokolwiek podejrzenie, zostali zawołani do złożenia przysięgi w miejscu w którym Król z dworem będzie się znajdował; inni zaś zapozwani do odpowiedzi sądowej w ciągu trzech tygodni; aby tymczasem Król miał wojsko w pogotowiu; aby wysłano szpiegów do Niemiec; jeżeli przez upor dojdzie do wojny, niech zostanie nakazane pospolite ruszenie i niech obesłane będą za jednym razem podwójne wici.

Następnie inni deputaci Senatorskiego Stanu w długich mowach przełożyli swe zdania, lecz gdy kolej doszła do deputatów od Posłów ziemskich, Kasztelan Inowłodzki oświadczył w ich imieniu, że powiedzą co sądzą, jeśli Król tego wymaga, lecz nic nie wyrzekną stanowczo, upoważnieni są tylko do wysłuchania Króla i Senatorów i dla doniesienia o wszystkim Posłom. Zmieszał się Król na te słowa, że się zwierzył z tajemnemi swemi myślami, i że o nich wkrótce i wrogowie jego się dowiedzą; rzekł, że doniesienie słów jego przez Deputatów Posłom równać się będzie otrąbieniu ich przez Woźnych na ulicach, a wszelkie plany obrócić się w niwecz. By ułagodzić gniew Królewski, Posłowie prosili aby im nie miał za złe jeżeli inaczej nie mogą postąpić, jeno muszą spełnić dane im polecenie; przyrzekli święcie, że nieodkryją zwierzonych im tajemnic i że wmówią kolegom, aby zdali całkiem tę rzecz na rozsądek Króla i Senatu. Król nieco uspokojony rozwiązał posiedzenie.

8 maja Lutomirski Starosta Sieradzki okazał list do niego pisany z oznajmieniem, że Wojewoda Sieradzki zebrał w mieście swem Łasku dużo piechoty niemieckiej i że oczekuje jeszcze przybycia wielkiej liczby Niemców i to z armatami.

List o  
Olbrach-  
cie Ła-  
skim.

Wyzna-  
czenie  
Posłów  
na sejm  
Rzeczni.

Wyznaczono na Posłów do Regensburga *Jana Krotowskiego* syna Wojewody Inowrocławskiego i *Jana Dymitra Solikowskiego*. Niedrzwicki chciał aby jadący Posłowie powołali się na pakt zawarty między Królem Ferdynandem i Zygmuntem Augustem, które zastrzegają aby żaden z umawiających się, ani ich następcy nieprzeszkadzali sobie jedni drugim w dopięciu jakiegokolwiek bądź korony, skąd można wywnioskować, że Cesarz nie powinien przeszkadzać Infantce, następczyni 1) tronu, obranej Królową. Kasztelan Lubelski odpowiedział, że nie wypada nic podobnego mówić w urzędowym poselstwie, bo zaraz stąd pójdą jakieś wnioski o następstwo i dziedziczości tronu; Królowa jednak może wspomnieć tę okoliczność w prywatnych listach do niektórych monarchów.

Odpo-  
wiedź  
Posłów  
ziem-  
skich  
Królowi i  
Senato-  
wi.

Roztrząsano pytanie co do wyroku na buntowników, czy ma być takowy przez wszystkich wydany. Po opowiedzeniu co nastąpiło na wczorajszej rozmowie z Królem Posłowie uradzili, oświadczyć Królowi, że nie chcą odstępować od ustawy Andrzejowskiej i pragną się trzymać ściśle prawa pisanego, rozpoczną więc z obowiązku swego instygacją przeciwko winowajcom, którą zdadzą na sąd Króla i Senatu. Dano głos w tej sprawie Kasztelanowi Lubelskiemu, poczem całe zgromadzenie ruszyło do Króla. Król najmiliej przyjął odpowiedź i żądał aby określono jakim sposobem ma być wojna prowadzona. Posłowie ziemscy Wołyńscy i Bracławscy powitali Króla mową.

Hlebo-  
wicz na-  
lega o  
odprawę.

Po powrocie Posłów od Króla przybył do nich Kasztelan Miński i prosił ich aby mu dali co najprędzej odprawę, a szczególnie aby wymogli na Królu wykonanie kapturów bezkrólewia przez sięgami obwarowanych i powrócenie Lanckorony zabranej przez Łaskiego siostrze Kasztelana, owdowiałej Kasztelanowej Czernskiej. Obiecano mu pomoc w tym względzie.

1) successor.

2) Andrzej Firlej

Tegoż dnia odbyło się świetne wesele Piotra Potulickiego Kasztelana Przemęckiego z Dorotą Wielopolską panną z orszaku Królowej, na któren byli obecni Król, Królowa i Senat. Królowa dała gościom wspaniałą ucztę. Odbyły się rycerskie igrzyska. Mikołaj Tomicki potykając się z Marszałkiem Nadwornym 1) trzy kopje skruszył i dał niepospolite dowody swojej zręczności. To świetne widowisko zabawiło wielce i Króla i Królowę. Królowa przysłała wieńce obu zapasnikom.

Wesele  
Potulic-  
kiego

Wspomniawszy o Litwinach, uważam za potrzebne wpisać tu konfederację zawiązaną przez nich w Grodnie: Konfederacja brzmiała następnie: Senat i wszystkie stany W. Księstwa litewskiego, radząc o niebezpieczeństwie Rzplitej z powodu obrania dwóch Królów, postanowiły i oznajmują Polakom, że zjadą na sejm walny w zwykłe miejsce, do Warszawy na szósty tydzień po Wielkiéjnocy, a sejmiki ziemskie odbędą w drugim tygodniu po tych świętach. Z sejmików wszyscy Senatorowie i starsi z drugiego stanu zjadą się na drugi tydzień do Mścibowa i uradzą o ruszeniu na sejm dla układów z Polakami oraz o tém, czy wszyscy społem mają jechać, czy też odbyć układy przez posłów to jest przez pewne osoby. Na sejmie walnym będzie miana przedewszystkiém na celu naprawa uciążliwości i krzywdy którą Litwini od Polaków ponieśli, umorzenie niesnasek, powrót do jedności i zgody, tak że nakoniec wszystkie Stany przyznają się do posłuszeństwa Królowi, który najkorzystniejszym się okaże dla Rzplitej. Jeżeli wszyscy Polacy, albo z pomiędzy nich niektórzy będą usiłowali gwałtem Litwinom Króla narzucić, jeżeli przez to zadadzą gwałt wolnej elekcji i wykroczą przeciwko obowiązującym ich traktatom, Litwini postarają się naprzód rzecz do zgody doprowadzić, a gdy to się nieuda, zaprotestują o złamanie paktów unji z Koroną, uwolnią swe sumnienie od tego węzła, nie przystaną ani na jednego, ani na drugiego Kró-

Konfe-  
deracja  
litewska  
w Grod-  
nie za-  
wiązana.

1) Andrzej Zborowski.

ła, zwołają natychmiast zjazd do Mściłowa, pospieszają na ten zjazd jak na ugaszenie pospolitego pożaru, a będąc już rozwiązani całkiem od przysięgi na nią przez protestację, obiorą sobie Księcia, którego się im wyda najkorzystniejszym, pod warunkiem że ten Książę zatwierdzi wszystkie ich wolności, prerogatywy i podane warunki. Nim to nastąpi żaden Litwin nie będzie w żadnym wypadku okazywał uległości ani jednemu z dwóch obranych Królów. Do wykonania powyżej spisanego postanowienia zobowiązali się wszyscy słowem rycerskim pod karą gardła i utratą majątków. Dla zapobieżenia tymczasem zagrażającym niebezpieczeństwom, postanowiono napisać listy do Cesarza i W. Księcia Moskiewskiego, prosząc aby powstrzymali się od nieprzyjacielskich kroków, a do Wojewody Siedmiogrodzkiego, aby odroczył koronację i zaczął aż do sejmiku Warszawskiego.

Rozprawy o rozdzieleniu pospolitego ruszenia.

8 maja Posłowie naradzali się o sposobie prowadzenia wojny zrazu osobno województwami, a potem na ogólnym posiedzeniu. Krakowiaci zgadzali się na pospolite ruszenie. Stanisław Przyjacielski w imieniu Wielkopolan oświadczył, że wszyscy jego kolecy przyrzekli przez niego Królowi, jeszcze przed koronacją, iż w razie gdyby nie podołał własnymi siłami nieprzyjacielowi, będzie miał prawo, wraz z czterema deputatami strożami nie czekając nakazu pospolite ruszenie; nie godzi się więc teraz odmawiać się od danego słowa. Rozłączenie województw w wyprawie uważał za szkodliwe, albowiem gdy takowe nastąpi, szczęśliwsza będzie ta część wojska której Król będzie przywoził, niż ta której Hetman. Wszyscy synowie jednój Rzplitej powinni jednakich praw używać i jednakie ciężary ponosić. Gdy się całe rycerstwo koronne zbierze na wyprawę, można będzie na ten czas postanowić o rozdzieleniu siły zbrojnej, jeżeli tego będzie wymagała konieczność. Mamy na to przykład który się wydarzył przed dziesięcią laty; gdy do Polski wkroczył Heryk Książę Brunświcki, Polacy nie z musu, lecz z dobrowolnej ochoty wzięli się za oręż i zabiegli mu drogę. Oprócz tego gdy całe wojsko razem się skupi, daleko większego strachu nabawi nieprzyjaciela. Cesarz nie puści swoich wojsk w rozsypkę,

przez całemi siłami razem uderzy, trzeba mu więc téż całemi siłami stawiać opór. Należy na ten raz jeden okazać Królowi obiecaną powolność, lecz pospolite ruszenie odroczyć aż do Ś. Margaryta, za granice Królestwa go nie prowadzić, a nie stanowiąc żadnych powości, zdać wszelkie zachodzące z téj racji kwestje na rozsadek przyszłego sejmku walnego. Co się tyczy podatków, należy zdjąć rachunek czy zostały wybrane te które uchwalił zjazd Andrzejowski. Nietrzeba dopiekać ludziom podatkami, bo Cesarzcy nie nienakazali żadnych, a Cesarz jeszcze z własnej szkaty dużo pieniędzy im rozdał. Wypada jeńo wykonać wyrok wydany przez Rzplite w Andrzejowie zgromadzoną. Król powinien bronić granic państwa, ma w ręku resztę pieniędzy, które się od niego należą, i może kazać bić monetę z podatku na żydów za panowania jeszcze Augusta ustanowionego i dotychczas nie opłaconego.— Nim nastąpi pospolite ruszenie warto aby się odbył w każdym województwie popis wojskowy 1), którego kilkakrotnie za Króla Augusta był odbyty i wielce zdaje się przykładać do pędzkiego zbierania się pospolitego ruszenia.

Różniły się zdania, w końcu uradzono przedstawić Królowi że już i tak nadwężono swobody pospolite, gdy zgodzono się na pospolite ruszenie za obeślaniem trzecich wici i dwoje wici rozesłane były już uprzednio przez Hetmanów, niech więc nie podważa ostatniej podwójny wolności rozłączając wojska na części, pieniądze na wojnę powinny dostarczyć podatki; rozporządzenie temi pieniędzmi niech zostanie na odpowiedzialności poborców w każdym województwie. Oprócz tego trzeba obrócić na ten użytek zaległe od lat kilku przez czas bezkrólewia dochody Królewskie i kwartę z dochodów przeznaczoną wyłącznie na obronę Rzplitej.

Kasztelan Lubelski wspominał między innemi, że na dług 300,000 złotych, zaciągnięty przez Króla Augusta narosło już procentów 70,000.

Postowie przeznaczeni do Litwy.

1) Illustratio.

Nazajutrz posłano deputacją do Króla z usilną prośbą w sprawie Kasztelanowej Czerskiej, aby Król z Senatem rozważywszy jej i Łaskiego prawa, komukolwiek z nich przysądził Lanckoronę. Król wyznaczył na Posłów do Litwy Wojewodę Łęczyckiego i Kasztelana Małogoskiego 1) prosząc Posłów, aby też samo uczynili i kogo kolwiek z pomiędzy siebie wybrali. Kasztelan Kowalski 2) zapytał, czy godzi się Posłom ziemskim wyprawiać deputatów do Litwinów po odbytej już koronacji Króla i po przekazaniu mu władzy ferowania wyroku. Kasztelan Biecki 3) odpowiedział, że Posłowie ziemscy mogą to uczynić, ponieważ sami przyjmowali Posłów od Litwinów przysłanych do Króla i Stanów, a zanieśione przez tych Posłów zaskarżenia przeciwko Polakom potrzebują całkowitego ze strony tych ostatnich oczyszczenia. W skutek tego wyznaczeni na Posłów Podsedek Sieradzki i Hlebowicz Chorąży Drohicki.

Mowa  
Orzel-  
skiego o  
sposobie  
wybiera-  
nia po-  
datków.

Rozprawiano o użyciu przyszłych poborów. Jedni chcieli zwieźć je do Rawy, a stamtąd już wydawać na potrzeby Rzplitej, drudzy proponowali składać je wprost do skarbu Królewskiego. Pierwsze zdanie mało miało stronników. *Świętosław Orzelski* powiadał, że źle będzie gdy podatki wpływać będą wprost do skarbu, a najlepiej zostawić rozporządzenie się niemi każdemu województwu. Wszakże tym ostatnim sposobem uchwalone były podatki na przeszłej elekcji, i dla tego w każdej ziemi ustanowieni osobni szafarze. Wynagrodzenie które otrzymują poborcy tak jest nieodbitcie potrzebne, że bez niego nikt się niepodejmie tego-urzędu; przestając na niem poborcy zgodzą się chętnie obydwu obowiązków razem pełnić, to jest zbierać podatki i być ich szafarzami; z postępowania swego zdadzą potem sprawę szlachcie. Daleko łatwiej mieć do czynienia z poborcą niż z samym Królem. Pisarze skarbu

1) Jan Sierakowski i Krz. Lanckoroński.

2) Stan. Sierakowski.

3) Stan. Szafranec.

Królewskiego bardzo są kosztowni i dużo pieniędzy przepada w ich ręku. Szlachta uchwaliła niegdyś podobne podatki na rzecz Króla Augusta i dotąd z niezadowolnieniem o tém wspomina. Jeżeli uda się umorzyć wojnę, która nam dziś zagraża, Król nie zaniecha przeto ściągnąć na swoją korzyść przeznaczone na prowadzenie jéj podatki; przeciwnie u poborców zostanie się z nich pewna reszta. Niewiadomo jakim sposobem przepadła summa 200,000 złotych, którą Król wnieść do skarbu przyobiecał. Kujawiakom niepoczytano tego za złe gdy nie wnieśli podatków do skarbu Królewskiego, lecz użyli je sami na zapłacenie żołdu swoim żołnierzom. Uchwała Andrzejowska nie nakazuje aby sam Podskarbi czynił szafunek z wybranych podatków, lecz aby miał nadzor i zdjął rachunek czy dobrze takowe zostały użyte.»— Rady Orzelskiego nie miały żadnego skutku, bo większość Posłów przychyliła się do woli Królewskiej. Wszyscy nastali na to ażeby płacono podatki wprost do skarbu Królewskiego. Okazało się później że te pobory, z wielką uciążliwością przez ziemian opłacone, nie przyniosły żadnej korzyści Rzplitej.

Król przysłał do Posłów ziemskich zawiadomienie o przygotowaniach do wojny Arcybiskupa i Łaskiego. Następnie Posłowie udali się do Króla. Tam Szafraniec miał mowę w ich imieniu, w której oświadczał, że Posłowie ziemscy dają na ten tylko jeden raz zezwolenie swoje na podatki, które złożone zostaną przez Podskarbiego w ręce Królewskie; co do pospolitego ruszenia Szafraniec powtórzył uprzednio już przez Posłów objawione zdanie. Krakowiacy prosili aby Król postarał się opłacić Wojewodzie Krakowskiemu pieniądze, które ten ostatni wydał na utrzymanie wojska. Biejkowski dopominał się, aby pamiętano o obronie Rusi, która przez najazdy tatarskie do zupełnego ubóstwa została doprowadzona. Dębowski Sędzia Łęczycki oświadczył, że wydał uprzednie podatki na zaspokojenie potrzeb swego województwa, nowy zaś podatek wnieść do skarbu Królewskiego za przykładem innych poborców. Król na wszystkie punkta dał odpowiedź.

Posłowie ziemscy u Króla.



Prośba  
Cikow-  
skiego  
do Króla  
o pro-  
wizję.

Cikowski Podkomorzy Krakowski prosił Króla o opatrzenie go podług zasług i nadanie mu starostwa Śniatynskiego. Kasztelan Lubelski 1), a potem Senat cały powstawszy, poparli tę prośbę Cikowskiego. Król przyrzekł, że będzie ją miał na uwadze. Kasztelan Żarnowski 2) zaniósł podobną instancją za Kasztelanem Halickim 3), podeszłym już w lata i bardzo źle uposażonym. Król dał mu na to podobną odpowiedź i prosił aby, gdy mu przedstawiać będą spis zasłużonych ludzi, nie podawano ich więcej niż jest starostw wakujących.

Sprawo-  
zdanie  
Hetma-  
nów.

10 maja Hetmani ustanowieni przez Stany w Andrzejowie zdawali liczbę Posłom ziemskim z wojska i wydanego mu żołdu, i oświadczyli, że Secygniowski bez wiedzy ich utrzymywał jazdę, nie pokazywał jej Hetmanom, odjechał nie spytawszy się, i nie stawił się na spotkanie Królowej przy wjeździe jej do Krakowa. Hrabia Górka prosił aby miano wzgląd na koszta, które poniósł na żołd i utrzymanie wojska, wszyscy bowiem inni brali jurgelt, on zaś co takie pocztę z takim nakładem utrzymywał nie dostał ani szeląga. Doniósł też, że Starosta Radziejowski zebrał hufiec ze 100 jezdnych za pieniądze Cesarskie, i że Jan Zborowski nie pokazał mu swojej rotę, lecz z rozkazu jego, Górki, pozostawił ją w Wielkopolsce i osadził ją w Odolanowie zamku na granicy Szlązka, dla umocnienia tego punktu. Stefan Grodeński czytał list W. Marszałka, donoszący o zagrażających Wielkopolsce niebezpieczeństwach.

Ciągniono potem dalej obliczenie żołnierzy i wydatków, lecz przeczytano zaledwo połowę sprawozdania, a resztę opuszczono. Wielu Posłów domyślało się, że z pomiędzy zamieszczonych w tym spisie, wielu, oprócz Secygniowskiego, było takich, którzy otrzymali pieniądze, a niezasłużyli na nie wcale. Postano do Króla z

---

1) Andrzej Firląg.

2) Jan Sienieński z Sienna.

3) Jan Sienieński z Gołogór.

prośbą o zapłacenie Starości Spiskiemu prawnego długu, które u niego jeszcze Król August zaciągnął. Podkanclerzy zapytał z jakichże źródeł dostać pieniędzy na wypłatę tego długu? Posłowie odpowiedzieli: «z tychże z których i inne długi powinny być opłacone podług paktów z Królem zawartych». Podkanclerzy odparł, że już dostatecznie się uścił Król Jegomość w tej mierze z obowiązku swego, gdy przywiózł przyręczone 200,000 złotych, a jeżeli Posłowie chcą aby zadość uczyniono Starości, niech pokazą jakim sposobem to stać się może, niech sami dług zapłacą z poborów albo z kwarty z dochodów, a Króla tém nie turbuja Markotni byli Posłowie z tej odpowiedzi.

Przeczytano ustawę poborową, w której opisane były czas i miejsce opłaty podatków; przyjęto ją mimo protestacji Orzelskiego 1). Podług tej ustawy Podskarbi wraz z deputatami ma się poborami rozporządzać jedynie na hołd wojsku, z czego zda liczbę Rzplitéj na przyszłym sejmie. Starostowie pod utratą swego urzędu obowiązani są czynić egzekucją nieodwłoczną około poborów.

Rawianie skarżyli się przez Jana Jarzynę, że Gostomscy trzęsą wszystkimi sądami w całym województwie, albowiem ojciec ich jest Wojewodą, trzej jego synowie są: jeden Starostą, drugi Podkomorzym, trzeci Chorążym Rawskim; prosili więc aby Król nie nadawał kasztelanji Rawskiej Szczawińskiemu Kasztelanowi Brzeskiemu, zięciowi Wojewody, bo jeżeli to uczyni, nikt nie dójdzie sprawiedliwości w Rawskim województwie.

Król przysłał do Posłów ziemskich Biskupa Kujawskiego, Wojewodę Łęczyckiego, Kasztelana Sanockiego i Marszałka Nadwornego 2) prosząc, aby zgodzili się nareszcie na rozdzielenie pospolitego ruszenia na części podług województw, stosownie do rozporządzenia Królewskiego, albowiem Polsce zagrażają wojska Cesarские zebrane w Koszycach, w Morawji i na granicy Szlą-

Uchwała  
poboro-  
wa.

Skargi  
Rawian  
na fa-  
milję  
Gostom-  
skich.

Narady o  
rozdzie-  
leniu po-  
spolitego  
ruszenia

---

1) Vol. leg. II. 906.

2) Karakowski, Jan Sierakowski, Jan Herbert i Andrzej Zborowski.

skiej, a nieprzyjacielem mogą wkroczyć jeszcze z Niemiec, Prus i Moskwy. Trzymając wojsko w jednej kupie niepodobna stawiać czoła nieprzyjaciółom, ale podzieliwszy je na części, można wrogów trzymać na wodzy. Znowu naradzano się nad temi przedmiotami i już wiele głosów przychyliło się do żądania Królewskiego, zwyciężyło jednak zdanie tych którzy radzili, aby w żadnym przypadku pospolitego ruszenia nie rozdzielać, powiadając, że przyrzekli przed koronacją Królowi to ruszenie, lecz zastrzegli, że się naradzą o sposobie jego użycia. Połączone siły zbrojne nie dadzą się nikomu pokonać, a rozdzielone będą zbyt słabe i nie dopną celu. Co się tyczy buntowników, Król ma prawo na mocy dawnych ustaw i konfederacji wyprawić przeciwko nim rycerstwo pojedynczych ziem lub nawet województw. Szafraniec dodał, że obywatele nie upoważnili go do zezwolenia na rozdział siły zbrojnej i że pomimo ich on nie śmie głosować za uciążliwem dla nich prawem. Król przysięgą zastrzegł, że siły wojennej nierozdzieli. Ciężkie już brzemie spadło na rycerstwo, gdy uchwalono nowe podatki i pospolite ruszenie, lecz obydwóch tych rzeczy wymagały potrzeby Rzplitej. Rozdzielenie wszelkie, tak w wojnie, jako i w innych przypadkach, zawsze jest szkodliwe. Dnia wczorajszego zmówili się już wszyscy nie zezwalać na wspomniane rozdzielenie i włożyli na niego, Kasztelana, obowiązek objawić to postanowienie, niegodzi mu się więc je zmieniać. Król w każdym razie może rozdzielonemi siłami potykać się z wewnętrznemi nieprzyjaciółmi, ale z zewnętrznemi powinien walczyć połączoną siłą zbrojną.—Kasztelan Lubelski 1) wniósł pytanie: cóż począć gdy do Polski wkroczą jednocześnie dwa różne nieprzyjacielskie wojska z dwóch różnych stron?—Na to Podkomorzy Chełmski 2) odpowiedział, że woli z jednym wojskiem jednego nieprzyjaciela pobić, niż z rozdwojonem żadnemu

---

1) Andrzej Firlej.

2) Mikołaj Siennicki.

niepodać. Gdy się rycerstwo zbierze na wyprawę można będzie wtedy poradzić, jak najlepiej użyć pospolite ruszenie.

Nazajutrz Merszałek Nadworny w imieniu Króla objawił o nadaniu następnych urzędów: *Kryskiemu* Kasztelanowi Raciążskiemu województwa Mazowieckiego, *Potulickiemu* Kasztelanowi Przemęckiemu województwa Płockiego, *Szczawińskiemu* kasztelanji Raciążskiej, *Zieleniskiemu* Sędziemu kasztelanji Płockiej. Mianowani podziękowawszy zasiedli na krzesłach swoich senatorskich. lecz powrócili potem do Posłów ziemskich, wyjąwszy Potulickiego, powiadając że aż do końca sejmku nie mogą złożyć z siebie urzędu Posłów.

Nadanie  
wakują-  
cych u-  
rzędów.

Czytano projekt poselstwa do Litwinów, w którym stało, że podług własnego samych że Litwinów świadectwa Polacy kilka razy zapraszali ich na zjazdy; Król zatwierdził przysięgą wszystkie prawa obójga narodów i ma jechać 3 czerwca do Warszawy; wzywano więc Litwinów, aby tam się stawili dla wzajemnego porozumienia się. Roztrząsnąwszy ten projekt Posłowie ziemscy zgodzili się wezwać Litwinów dla pojednania się na sejm przysły, lecz niechęcieli ich zapraszać na zjazd osobny do Warszawy dla porozumienia się wzajemnego, ponieważ podobne porozumienie się może mieć miejsce jedynie na sejmie. Wymazano więc te słowa, które Senatorowie wsadzili do projektu, a gdy doniesiono o tém Królowi bardzo tę zmianę chwalił, powiadając że wymazane słowa włączone zostały do projektu pomimo jego woli.

Projekt  
posel-  
stwa do  
Litwi-  
nów.

Mazowszanie prosili o zniesienie namiestnikowstwa i o nie nadawanie tej godności nowemu Wojewodzie Mazowieckiemu. Wojewoda obecny przy tém sam się jój wyrzekł i prosił o jój zniesienie. Co się tyczy kasztelanji Rawskiej, Rawianie odezwali się znowu, że Szczawiński niema żadnych dóbr w tém województwie, a ponieważ dzierży starostwo Sochaczewskie, gdzie się sądy odbywają, niemoże podług prawa posiadać razem i kasztelanji i starostwa. Król dowiedziawszy o co chodzi zmienił swoje rozporządzenie. Kasztelanją Rawską nadał *Firlejowi* Kasztelanowi Wiślickiemu, a Łęczycką *Szczawińskiemu*.

Ustawy  
Mazo-  
wieckie

Mowa  
Orzel-  
skiego.

Prowadzono dalej obrady o rozdzieleniu pospolitego ruszenia i popisie. Orzelski dowodził że Posłowie powinni baczyć, aby nie postanowili przeciwko prawu. Dość już na tym sejmie uchwalono rzeczy, które wręcz są z prawem sprzeczne: ślub Króla z Królową nie odbył się na granicy Królestwa; Król przed koronacją żadnych warunków nie wykonał, nie opłacił długów Królestwa, nie wniósł spełna 200,000 złotych; granice Królestwa nie całkiem obwarowano; Biskup Kujawski koronował Króla i Królowę pomimo Arcybiskupa Gnieźnieńskiego; przed samą koronacją Król odrzucił dwa warunki, które mu podano do zaprzysiężenia; Królowa nieuczyniła należytego zrzeczenia się; Posłowie ziemscy zdali w wolę Króla i Senatu wyrok przeciwko zdrajcom ojczyzny; uchwalono nieobradując pospolite ruszenie i nowe podatki na rozkaz Króla. Po tylu wykroczeniach przeciwko prawu i zwyczajom leżało się należy, aby z zezwoleniem na rozdział sił wojennych nie przypadły wszystkie nasze swobody. Ruszenie dla tego nazywa się *pospolitém*, że biorą w niem udział wszyscy społecznie. Nasi przodkowie nie zgadzali się nigdy na jego rozdzielenie. Wszelkie siły zbrojne połączone w jedno daleko są silniejsze. Nie raz zdarzyło się Polakom walczyć z Cesarzami Rzymskimi, zawsze jednak potykali się skupionemi siłami. Trafiło się Polakom być opadniętymi z kilku stron razem przez nieprzyjaciół, nigdy jednak nie rozdzielali wojska swego. Nie należy więc stanowić nowych i szkodliwych ustaw. Rycerstwo Polskie zebrane na wojnę uczyni chętnie wszystko dla dobra publicznego za przykładem przodków swoich, którzy niegdyś zniweczyli swoją wytrwałością wszystkie zabiegi Księcia Litewskiego Witowta o koronę. Podatki powinny być użyte na utrzymanie żołnierzy, również jako i kwarta z dochodów, oraz niedopłaty zaległe, które powinny być wybrane. Popis wojskowy może się wielce przydać, bo i strachu napędzi nieprzyjaciółom i pomoże do łatwiejszego wysledzenia i ukarania Cesarzyków w każdym województwie, oraz do prędszego zebrania się pospolitego ruszenia skoro rozestane zostaną do każdego województwa wici ostatnie.

Gdy skończył Orzelski, przyszła wiadomość z Grudziądza, że szlachta Pruska odbyła zjazd w tém mieście, i że na tym zjeździe wiele osób trzymało stronę Cesarza. Mikołaj Sieniawski Hetman Ruski okazał list do siebie pisany z oznajmieniem, że Chan Tatarów Przekopskich, na prośby synów i wskutek otrzymanych od W. Księcia Moskiewskiego podarunków, gotuje wyprawę na Ruś, lecz to doniesienie zdało się większej części sejmujących zmyśloném albo przynajmniej przesadzoném.

Wiado-  
mości z  
Grudzią-  
dza,

z Kry-  
mu.

Proszono Króla o szlachcicu Podlipskim i jego siostrze uprowadzonej w niewolę tatarską, aby Król postarał się o jęj wykupienie. Król odpowiedział, że pomyśli o tém, lecz że sami Rusini sobie szkodzą, udając się wnet do Tatarów z prośbami i wielki okup za więźniów dając, co sprawuje że wszelki okup niezmiernie drogo kosztuje.

Uchwalono nie zgadzać się na rozdział siły zbrojnej, zaniechać popisu; przeczytać tę odpowiedź Królowi (stosownie do jego żądania) po łacinie, z pisanéj karty i takową natychmiast zniszczyć, albowiem należało się obawiać, aby ludzie przenikliwi, którzy zwykli byli każde słówko nicować, nie znaleźli w tych wyrazach czegośkolwiek, co by im posłużyło do ujarzmienia rycerstwa.

Posta-  
nowienie  
Postów  
ziem-  
skich.

Sejm ciągnął się aż do 28 czerwca i wydał niektóre postanowienia bardzo pożyteczne. Nie mogąc dobrymi słowami otrzymać zezwolenia na rozdzielenie pospolitego ruszenia, Król starał się je wymóżyć groźbami i protestacjami. Posłowie ziemscy opierali się najstalej temu rozdzieleniu, niechcieli słuchać protestacji królewskich, mieniając je prywatnemi nie zaś publicznemi; w końcu spór cały odłożony został do przyszłego sejmu. Tym że trybem postępując Król wymógł na stanach kwartę z dochodów, która na samą tylko obronę Królestwa przeznaczoną była, a nie nikomu niemówiąc, zdobył Lanckoronę używszy do tego Stanisława Hrabiego Górkę i Jerzego Bamfy.

Koniec  
sejmu.

Lanckorona jest to zamek zbudowany na wysokości skale o 5 mil od Krakowa, z natury niezmiernie warowny, ale broniony nagle tylko przez niewielką liczbę niemieckich żołnierzy, nade-

Zdoby-  
cie Lan-  
ckoro-  
ny.

ślanych przez Łaskiego. Ci ostatni, skoro dowiedzieli się prawie i ujrzeni z jak dziwną szybkością gwardja węgierska wyla działa i zaczęła strzelać do zamku, tak się przelekli, poddali natychmiast; kilku z nich poległo od wystrzałów, in-  
szczeni wolno. Król oddał zamek Kasztelanowej Czerskiej, i  
biego *Górkę*, za męstwo okazane przy szturmie, wprowad  
Senatu i wynagrodził jednemu z najpięćwzyszych krzesła, mian  
województwem Poznańskim, które stoi na równi z Krakowem

Konsty-  
tucja  
sejmu  
korona-  
cyjnego.

Na tym sejmie postanowione zostały następne konstytucje. Naprzód zamieszczono w nich wszystkie warunki i przysięgę rykową, których nie powtórzę, ponieważ zapisane są w I piérwszej. Co do artykułu *de obedientia* zawarowano takie ję-  
zumienie jakie Posłowie koronni podali, a mianowicie, iż nie przez pomyłkę cokolwiek się przytrafi lub wydarzy przeci-  
warunkom Królowi podanym, lecz przez przemoc zostaną nasze zdeptane, lub przez wzgardę i zuchwałość w wątpliwos-  
dane i gdy nie otrzymają żadnego skutku przestrogi Senat niektórych stanów Królestwa, natenczas wypadnie odmówić  
łowi należnego posłuszeństwa.— Dodano zezwolenie Królowi przysłać  
przyszłe zrzeczenie się dóbr Królowej na rzecz korony na n-  
nym sejmie. Zastrzeżono o rozdaniu wakujących urzędów i  
mym początku sejmu koronnego zasłużonym obywatelom. I  
nowiono że przedawnienie nie ma iść nikomu, aż do ro-  
dnia koronacji Królewskiej. Sprawiedliwość nad Woźnami Jen-  
mi koronnymi mają wymierzać nie Wojewodowie, których v  
Woźni podlegają, lecz sąd jeneralny zwyczajny. Celnicy i n-  
cy wszelkiego rodzaju nie mają od szlachty, lub służebników  
wymagać innój przysięgi, jedno że więzione przez nich  
wary są ich własnej roboty a nie przekupne. Na Ruś i P-  
wysłani Kommissarze Kasztelan Żarnowski i Konarski (z Łe-  
kiego), aby oglądali miejsca kędy by przez Królów szlachcie

1) Vol. legum II, 215.

zności miały być rozdawane, i aby zlustrowali czwartą część dochodów korony w miejscach, które przeszłego roku przez Tatarów zostały spustoszone. Prawa lenne rzeczonych prowincyj (Rusi i Podola) nie mają być rozumiane, jedno od statutu Króla Aleksandra. Odmówiono ustanowienia sądów nowych najwyższej instancji w województwie Rawskim; dopóki postanowione będą sądy jeneralne koronne, dopóty sądy Rawskie odbywać się mają starą formą. Wyroki sądów tegoż województwa zapadłe pod powagą Henryka skasowane. Zatrzymane *podymne* albo *poradłne* (po 2 groszy z łanu), na znak uznania przez rycerstwo najwyższej Królewskiej władzy postanowione, powinno być Starostom oddane przed dniem Ś. Małgorzaty. Ma być nalezion obyczaj czynienia sprawiedliwości między województwami Wołyńskim, Ruskim, Podolskim, Belzkiem, gdyż do tych czasów takiego pewnego obyczaju nie było, a wyżej rzeczeni Kommissarze rozgraniczą rzeczony województwa. Ponieważ sąsiednia Wołosza skarży się na poddanych szlachty na Podolu, każdy obywatel Podolski powinien stawić poddanego swego oskarżonego przez Wołoszę przed Starostą Kamienieckim dla wymierzenia nad nim sprawiedliwości i dla zapobieżenia najazdom Wołoskim, które się z tej przyczyny dzieją. Plebejusze nie będą dopuszczani do katedralnych kościołów Ruskich. Sejmiki Gostyńskie i Sochaczewskie będą trzymane wedle starego zwyczaju w Gąbinie i Sochaczewie. Żupnik Ruski powinien sól z żup tych nie gdzieindziej tylko w Bydgoszczy sprzedawać pod karą tysiąca grzywien na oprawę zamku Kaliskiego. Azeby ta sól sprawiedliwie szacowana była, dan będzie do rozdawania jój obywatel osiadły z województwa Poznańskiego albo Kaliskiego. Rekognicja przywiezionej soli wnoszona być powinna do ksiąg grodzkich Bydgoskich, a szafarz jój uczyni później liczbę z jój szafunku na sejmiku Śrzedzkim pod karą stu grzywien. Pisarze żupnika Ruskiego każdą razą złożą przysięgę, że wszystką ją przywieźli z Rusi i więcój jój nie spuszczo jak to tylko co w Bydgoszczy sprzedali. Król nie da nikomu jurgieltów solą na

1504 r.



składzie zupy Bydgoskiej, a jeśli które są dane, te winno obrócone.

Proźbom Wołyniaków w następny sposób uczyniono zażądać. 1, Wedle prawa koronnego Wojewoda lub Kasztelan będzie mógł być Starostą sądowym w témże województwie, wyjąwszy obecnych dygnitarzy. 2, Woźny ziemski, chociaż by go urząd do tego stronie nieprzydawał, będzie mógł wszystkie urzędy swe powinien wykonywać, okrom gdy idzie o meżobójstwo lub najem. 3, Sejmik poprzedzający zwykle sejm walny trzymany będzie w Łucku. 4, Wedle zwyczaju koronnego szlachta ziemi Wołyńskiej wolna będzie od myt i cel, mostowego, grobelnego. 5, Na dostojenstwa duchowne greckiej wiary, jako to: Archimandrytów, Władyków, dawani będą ludzie stanu szlacheckiego.

Mazowszanie opuszczając prawa i zwyczaje swoje przeszli całkowicie na prawa i przywileje polskie i poczęli ich używać tym obyczajem i kształtem jak używają praw i swobód swoich Polacy, wyjąwszy niektóre zwyczaje uboższej szlachcie bardzo potrzebne i pożyteczne, które w polskim prawie nie są opisane. Sprawy już przed tem zaczęte, starym porządkiem jaki dotąd był chowany prowadzone być powinny. Namiestnikowstwo (Vicesgerencia) Mazowieckie zniesione. Zatwierdzono wszystkie akta bezkrólewia i nakazano urzędom starościńskim przyprowadzenie ich do wykonania, wyjąwszy Kapturów ziemi Dobrzyńskiej i wszystkich postępów ziemi Wiskiej, które uczynione zostały w tych ziemiach za złym wykładem konfederacji Warszawskiej. Rewizja dochodów i dóbr Królewskich w Podlaskiem poruczona Adamowi Pilchowskiemu Proboszczowi Warszawskiemu, Kasztelanowi Małogoskiemu i Janowi Biejkowskiemu Stolnikowi Przemyskiemu. Polecono też im obejrzeć kancelaryą ziemską w Łomży i zdać sprawę Królowi z tej rewizji. Wszystkie pozostałe przedmioty, które z powodu wielkich wewnętrznych zatrudnień koronnych nie mogły być załatwione, odłożono do przyszłego sejmu walnego, jako to spełnienie przez Króla należnych warunków i wszystkiego co było w War-

szawskiém i Andrzejowskiém postanowieniu opisano, lub cokolwiek ku potrzebie Rzplitéj będzie podano.

Król następnym sposobem rozporządził się wakującemi urzędami. Arcybiskupstwo Lwowskie za wstawieniem się Kasztelana Żarnowskiego nadał *Sienińskiemu* Kasztelanowi Halickiemu; biskupstwo Poznańskie *Łukaszowi Kościeleckiemu*, Przemyskie wraz z pieczęcią większą *Piotrowi Wolskiemu*, a pieczęć mniejszą koronną *Janowi Zamojskiemu*; kasztelanją Krakowską *Walentemu Dębińskiemu*, województwo Pomorskie *Krzysztofowi Kostce* Staroście Gołąbskiemu, kasztelanją Sandomierską *Stanisławowi Szafrancowi*, Gnieźnieńską wraz z buławą nadworną *Janowi Zborowskiemu*, Brzeską *Grzegorzowi Kretkowskiemu*, Biecką *Stanisławowi Cikowskiemu*, a po jego śmierci *Mikołajowi Firlajowi* Staroście Kazimiérskiemu, Łędzką *Rafałowi Przyjemskiemu*, a po rychłój jego śmierci *Stanisławowi Sierakowskiemu*, Halicką *Sienińskiemu*, Przemęcką *Janowi Roskowskiemu*, Krzywieńską *Januszowi Grodeńskiemu*, Nakielską *Stefanowi Grodeńskiemu*, Brzezińską *Szamowskiemu*, Kruszwicką *Grabskiemu*, Kowalską *Janowi Rysińskiemu*, Raciązką *Róściszewskiemu*. Jednemu tylko *Stanisławowi Sędziwojowi Czarnkowskiemu* zostały wszystkie jego urzęda odjęte; starostwo Płockie oddane Wojewodzie Mazowieckiemu, Poznańskie *Adamowi synowi* Starosty Wielkopolskiego, nakoniec referendarstwo koronne Staroście Kazimiérskiemu 1). Jeden tylko zatém Stanisław Czarnkowski odpokutował sowie za wszystkich Cesarczyków, bo innym przebaczone i dużo nadano.

Rozda-  
nie przez  
Króla  
urzędów.

Po rozwiązaniu sejmu, Król w dniu wyznaczonym ruszył z Krakowa do Warszawy. Po drodze spotykali go panowie polscy i litewscy, których do łaski przyjąwszy złożył gwoili Litwinom osobną przysięgę w Warszawie. Stąd udał się do Tykocina 9 lipca i

Król ro-  
bi wy-  
prawę do  
Pruss.

---

1) Mik. Firléj.

przywłaszczył sobie wszystkie skarby pozostałe po śmierci Króla Augusta. Potem wrócił do Warszawy niespokojny o Prusy i kazał sejm walny na 3 października do Torunia. Nieco przed terminem zjechał sam do Torunia, gdzie otrzymawszy hołd od Polaków Pruskich i od mieszczan Toruńskich i Elbląskich, poszedł do Malborka, do Gdańska zaś posłał Piotra Kostkę Biskupa Chełmińskiego i Jana Służewskiego Wojewodę Brzeskiego, aby namówili to miasto do upamiętania się. Gdańszczanie nie tylko nie usłuchali, lecz żądali aby Król wprzód im złożył przysięgę, że zachowa wszystkie ich swobody. Natenczas Król posłał im pozew, aby się stawili przed jego trybunałem w Malborku, a gdy za siebie wzięli ten pozew, wyrokiem Królewskim ogłoszeni zostali za wrogów ojczyzny i skazani jako buntownicy.

dobywa  
bezsku-  
tecznie  
Gdań-  
ska.

Król ruszywszy z Malborka, obrócił drogę na Tczew <sup>1)</sup> i przebywszy tam Wisłę stanął z wojskiem tuż pod Gdańskiem na miejskiej terytorji, w Żóławach, ziemi nadzwyczaj żyznej, w miejscu bardzo obronném z powodu położenia między Wisłą z jednej i szerokimi bagniskami z drugiej strony. Dniem i nocą pracując wojsko Królewskie z nadzwyczajną szybkością usypało groblę i umościło drogę przez głębokie i nieprzebyte dotąd trzęsawice, które przebywszy pobiło niemieckich żołnierzy, zostających na służbie Gdańska, na dwa oddziały podzielonych. Król opanował opuszczony przez załogę zamek *Grzebień*, przyczém żołnierze Węgierscy dopuścili się wielu okrucieństw nad jeńcami, zajął całe Żóławy i pobiwszy Gdańszczan dotarł z dziwną śmiałością do samych prawie murów miasta. Gdańszczanie przerażeni tak niespodziewanym wypadkiem i porażką, myśleli już o poddaniu się, lecz nabrali wkrótce znowu odwagi, spalili śliczne przedmieścia otaczające miasto i posłali do Króla posłów prosząc o pokój. Król zgodził się dać im takowy na następnych warunkach: aby odprawili wojska, wypę-

---

1) Dirschau.

mi z miasta nieprzysięgłych cudzoziemców, stawili się na sejm dny, błagali o przebaczenie i złożyli przysięgę wierności: na-  
czas Król zatwierdzi ich prawa i wszystkim ich słusznym skar-  
sem uczyni zadość. Nieprzyjaciele nieprzyjęli tych warunków, za-  
zymywali Króla czczeni prozbami o pokój, a gotowali się tym-  
czasem do wojny. Widząc to Król wrócił na sejm do Torunia.

Sejm ten był bardzo liczny, lecz skończył się po upływie pra-  
wem nakazanych 6 tygodni na niczém, z powodu uporu magnatów  
którzy niechcieli zdać rachunku Królowi i Rzędzie z dochodów pu-  
blicznych. Król bawił potem czas niejaki w Bydgoszczy i dał glejty  
Posłom którzy mieli do niego przybyć od miasta Gdańska, lecz  
dowiedziawszy się że Gdańszczanie gromadzą najemnych żołnierzy i  
wezwali z Niemiec, aby stanął na ich czele, *Jana Kolonczyka* 1)  
tego i doświadczonego hetmana, odesłał do Łęczycy i kazał  
tam trzymać pod strażą Konstantego Ferbera i Jerzego Rosembacha  
Posłów Gdańskich, za niedotrzymanie danego przez Gdańsk słowa;  
sam zaś tymczasem zwołał Senatorów do Włocławka, miasta nale-  
żącego do Biskupa Kujawskiego. Panowie Rady obiecali na téj  
konwokacji dać Królowi wielkie wojenne posiłki, które się miały  
zebrać w dniu pewnym u Tczewa. Nakazano sejmiki ziemskie, na  
których proszono szlachtę o pomoc. Szlachta tak na pojedynczych  
powiatowych, jako i na głównych sejmikach ziem Koronnych od-  
bytych w Kole i w Korczynie, jednomyślnie uchwaliła podatki na  
obronę Podola i Wołynia, okrótnie na ówczas plądrowanych przez  
Tatarów, oraz na upokorzenie Gdańska. O takiej swojej powolności  
Wielkopolanie donieśli Królowi przez Posłów Stefana Grodeńskiego  
Kasztelana Nakielskiego, Świętosława Orzelskiego, Pisarza ziemi  
Kaliskiej 2) i Klekockiego Cześnika Płockiego. Wkrótce toż samo  
uczynili i Małopolanie.

Sejm  
w Toru-  
niu.

Rok  
1577.  
Przygo-  
towano a  
do wojny  
Gdań-  
skiej.

1) Hans von Köllen, Colonius.

2) Jan Witosławski.

Zwycię-  
stwo pod  
Tcze-  
wem.

Ufni w swoje zasoby i wojsko Gdańszczanie za nic sobie wzięli wojsko Królewskie nie przenoszące 2,000 ludzi, które stało u Tczewa. Z porady i pod dowództwem Hetmana swego Kolończyka uczynili wielką wyprawę, część wojska postali na Tczewo na statkach po Wiśle, więcéj 14,000 wyprawili z drugiej strony lądem, sądząc prawie napewno, że wsiadą na kark nieprzygotowanym Polakom i Węgrom i albo ich w pień wytną albo przynajmniej przepłoszą i zmuszą do ucieczki. Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński Hetman wojska Królewskiego, chociaż garstkę tylko miał przy sobie, uląkł się, jednak ufny w swoją sprawę uszykował swoje rotę i tak dzielnie, a szczęśliwie natarł na nieprzyjaciół 17 maja u wsi Lubieszowa o milę od Tczewa, że ze stratą tylko 50 ludzi pobił Gdańszczan na głowę. Sam Kolończyk ledwo umknął od pogoni, a z całego wojska niemieckiego ocalało niewięcéj nad 1,000 rajtarów 1). Dowiedziawszy się o téj klęsce ci którzy od Wisły zagrażali Tczewowi, skorzystali z pomyślnego wiatru i pędu wody i wrócili nazad do miasta nieponiosszy żadnej straty.

Posłowie Polscy zatrzymani pod strażą w Lincu.

Na samym początku wojny gdańskiej Cesarz wysłał w poselstwie do Gdańszczan, dla zachęcenia ich do oporu Henryka Kutzbacha, którego *Ernest Wejher* na drodze pojmał, poranił i obdarłszy ze wszystkiego odpuścił. Rozgniewany tém Cesarz podczas sejmiku Regensburgskiego kazał zatrzymać w Lincu pod strażą Posłów Polskich Krotowskiego i Solikowskiego. Zdaje się, że namyslał się na dobre o rozpoczęciu wojny z Polską, lecz śmierć go spotkała na tymże sejmie. Zostawił po sobie syna Rudolfa którego Elektorowie uprzednio już na tron niemiecki wynieśli. Po śmierci Maksymiljana Posłowie Polscy zostali na wolność puszczeni. Ostatni z Cesarzyków *Wolski* Kasztelan Sochaczewski 2) i *Czarnkowski* trzymali się do upadłego, a Wojewoda Sieradzki 3) i Krzysztof Zborowski zostali się wierni nawet ceniom zmarłego Cesarza.

1) Śliczny opis téj bitwy u Paprockiego w *Herbach* ryc. pols. str. 95.

2) Stan. Gostomski.

3) Olbracht Łaski.

Król zachęcany świetnym zwycięstwem Zborowskiego ruszył z Warszawy do Gdańska, szedłszy się z Hetmanem winał mu nabytą sławę, rozłożył się obozem na górze *Sztolcembergu* 1) panującą nad miastem i wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł uderzyć naprzód na *Latarnię* potężną twierdzę nieprzyjacielską o milę od Gdańska u ujścia Wisły do morza zbudowaną; lecz mu ten projekt odradzili niektórzy Senatorowie. Gdańszczanie skoro ujrzeli mury swoje potłuczone, a pod murami chorągwie Królewskie, ufnęli w łaskawość Króla, zaczęli go łudzić swoim zwyczajem czczeniem obietnicami, tymczasem zaś krzatali się co żywo około naprawy murów miejskich i nie uszanowali nawet kilkodniowego rozejmu, bo wazyli się strzelać z dział do żołnierzy Królewskich niespodziewających się podobnej zaczepki. Król okopywał się tymczasem, tak dla zabezpieczenia swoich żołnierzy od kul nieprzyjacielskich, jako i dla podstąpienia pod same mury; z wielkim mozołem, a niebezpieczeństwem urządził baterje i nieprzestawał strzelać na miasto, lecz nie wiele tąd dokazał, bo miasto same przez się wielce potężne, przygotowane było od dawna do silnej obrony. Przypomnę Król nie miał pod ręką ani dość wojsk, ani dość broni ognistej na opasanie ścisłego oblężenia chociażby czwartej części miasta, ochotnicy stawili się opieszale do jego obozu, ściągali się późno i należąc po większej części do jazdy, niezdolni byli do szturmowania miasta; wojsko zaciężne o mało przenosiło siły które były pod Tczewem, od morza zaś nie było możności zabronić przystępu nieprzyjacielowi. Wprawdzie *Ernest Wejher* 2) ze swoim oddziałem liczącym zaledwie do tysiąca ludzi usadowił się i okopał w wybornym miejscu od strony morza, skąd z dział strzelając zburzył wierzch twierdzy *Latarni*.

Wyprawa Króla na Gdańsk.

Oblężenie Gdańska.

---

1) Inaczej góra *Gradowa*

2) Wychodziec Pomorski, został Pułkownikiem wojsk Zyg. Augusta, Starostą Puckim, Nowskim, Lebowickim, w końcu Wojewodą Chełmińskim.

Wielkiem to było utrapieniem dla nieprzyjaciół raz, że Wejher trząskając kulami Latarnią, powtórze, że niedopuszczał pływających do Gdańska statków naladowanych wojskiem i wojennym ruszaniem; polecieli więc spędzić Wejhera z tego miejsca *Mikołaj Ungerowi* Infantczykowi, młodemu i czynnemu dowódcy. Wsłuchawszy żołnierzy na statki Unger puścił się nocą z biegiem Wisły, wpadł na nieostrzeżonych i sennych Wejherówców i wielką im zadał klęskę. Zaskoczony tak niespodzianie Wejher łamał się mężnie z nieszczęściem, pełniąc obowiązki i wodza i żołnierza, bronił się do upadłego nieprzyjacielskiej sile, stracił do 100 ludzi, lecz gdy trzeciego konia pod nim zabito, postrzelony i ranny uszedł do Króla.

Król pocieszył Wejhera, nie przestał rozmaitemi sposobami dobywać miasta, lecz zmienił plan, widząc że nieprzyjaciele bronią się zacięcie i czyniąc wycieczki potykają się w drobnych utarczkach z Polakami i Węgrami, odprowadził wojsko od oblężenia i stanął u *Głowy*, wyborczego warownego stanowiska, u którego dwa razy Gdańszczanie zostali pobici przez załogę Królewską, podczas gdy Król jeszcze bawił w Toruniu. W tym miejscu właśnie Wisła rozdziela się na dwie odnogi i połowa wód jej płynie do Gdańska pod nazwą *Leniwiki* (z powodu wolnego bardzo ich biegu) korytłem nie naturalnym, lecz sztucznym, wykopanym niegdyś przez Gdańszczan, druga zaś połowa zwraca się ku Elblągowi i nazywa się *Nogatą*. Nie tracąc czasu Król zbudował most na Wiśle, chcąc przeprowadzić na drugą stronę wojska, aby działając od strony lądu, nie zaś przez *Leniwkę*, dobyć *Latarni*, powzięciu której zostało już morze Gdańszczanom zamknięte, oraz opanować wyspę *Neryngę*, leżącą między morzem a Wisłą i zawierającą w sobie znaczną ilość nieprzyjacielskiego bydła. Tymczasem nieprzyjaciele umocnili nadspodziewanie *Latarnię* i okazało się że *Nerynga* zbyt jest mała na pomieszczenie i przekarmienie wojska Królewskiego.

Natenczas Król postanowił zatamować bieg *Leniwiki*, ażeby pozbawiona wody nie mogła służyć pomocą nieprzyjacielowi. Jednak i

to przedsięwzięcie się niepowiodło, bo choć po wielu trudach zatopiono w korycie Leniwki kilka statków naladowanych kamieniami, nieprzeszkadzało to bynajmniej ładownym okrętom przybywać z morza do Gdańska. Widząc to Król chciał z drugiej strony Gdańska rozłożyć się obozem, a dowiedziawszy się że 3,000 Gdańszczan zrobiło wycieczkę z miasta, posłał na ich spotkanie 1,200 swojej gwardji nadwornej, która z dziwnym zapalem rwała się do boju, a polską konnicę wyprawił długim objazdem przez góry, aby odcięła od miasta nieprzyjaciół ucierających się z wojskiem nadwornem. Skoro tę konnicę ujrzeli nieprzyjaciele, natychmiast się cofnęli, przyczem wielka ich liczba legła trupem.

Król stanął z wojskami z drugiej strony od morza niedaleko od miasta i Leniwki, próbując wszelkich sposobów zdobycia Latarni. Uprzednio już żołnierze nadworni spalili byli młyny miejskie i z dziwną śmiałością obrócili w perzynę dwie wieże drewniane do Latarni należące. Król postanowił zbudować most na Leniwce i całemi siłami szturmować do Latarni, co gdy się dzieje niektórzy z wojska Królewskiego przepłynawszy Wisłę zajęli narożnik kamienny podłużny, dębowemi deskami ze wszystkich stron oszalowany i zbudowany niedaleko od Latarni dla zasłonięcia Leniwki od napływu fal morskich. Z tego punktu zamierzali szturmować do Latarni, w której już prawie niebyło załogi, bo nieprzyjaciele zajęci byli sypaniem okopów tuż pod samą twierdzą. Co gdy spozstrzegł Kolończyk hetman nieprzyjacielski, użył na spędzenie żołnierzy Królewskich dział, a potem wojska swego, a że żołnierze Królewscy stali skupieni w miejscu nadzwyczaj ciasnem, tak że nie mieli prawie możności mieczów dobyć z pochew, ginęli więc marnie od kul nieprzyjacielskich. Piechota Arcybiskupa pierzchnawszy pierwsza dała innym zgubny przykład. Uciekać nie mogli, chyba albo do morza albo przez Leniwkę (trzeciej alternatywy niebyło, chyba przebijając się przez szeregi nieprzyjacielskie do Latarni); większa część żołnierzy nie widząc ratunku poddała się nieprzyjaciołom, tém bardziej, że zaczęto na nich strzelać i od strony morza z okrętów duńskich (wprawdzie Król Duński w liście do Króla



Stefana oświadczył, że to się działo nie z jego rozkazu). Mimo wszystko strata nasza niebyła tak wielką, postradaliśmy około 400 ludzi, nieprzyjaciół padło daleko więcej i w liczbie ich pole-  
sam Kolończyk hetman Gdański.

Posłowie  
niemieccy w  
Malborgu.

Tymczasem Król coraz częstsze otrzymywał z Litwy nowiny, że W. Książę Moskiewski pozabierał mnogie zamki w Inflantach i coraz bardziej zagraża Litwie. Wiadomo mu było przytém, że Posłowie niemieccy czekają nań w Malborgu. Król wolał dopomóc Litwie i Inflantom niż ciągnąć dalej oblężenie Gdańska, odstąpił więc z całemi siłami, odpuścił ochotników, zaciężne wojska pod dowództwem Zborowskiego umieścił w okopach usypianych u wsi Pruska, o milę od miasta, a potem rozstawił je po zamkach okolicznych, skąd niepokoiły nieprzyjaciela nieustannemi wycieczkami, sam zaś zajęty przyszłym sejmem Warszawskim pośpieszył do Malborga dla wysłuchania Posłów Niemieckich. Poselstwo ich miało na celu prosić Króla o ustąpienie rządów nad Prussami z powodu pomieszczenia zmysłów Księcia Pruskiego Księciu Anszpachowi i miasto Gdańsk z Królem pogodzić.

Pokój  
Gdań-  
skiem.

Przystał Król bez trudności na te żądania i za wdaniem się Posłów Niemieckich stanął nakoniec pokój na następnych warunkach: Gdańszczanie złożą zwykłą przysięgę Królowi w obec Biskupa Płockiego, Kanclerza, Kasztelanów Trockiego i Lubelskiego; będą błagali Króla o przebaczenie w Malborgu; wynagrodzą za dokonane przez nich spustoszenie klasztoru Oliwskiego 20-tysiącami złotych; wojsku Królewskiemu dadzą nagrody 30,000 złotych: wypłacą Królowi w ciągu lat sześciu 200,000 złotych, jako zadość uczynienie za zaległe dochody, które corocznie z cel portowych w ilości 10,000 złotych Królowi pod tytułem *daniny* 1) składać byli powinni; wszystkie uciążliwości a pretensje Gdańszczan zdane będą na sąd i postanowienie przyszłego sejmu; Król

---

1) tributum

Wyda zatwierdzenie wszystkich bez wyjątku praw, przywilejów i zwyczajów miasta Gdańska.

Taka była treść umowy zawartej w miesiącu grudniu, nie zupełnie godnej Króla i Królestwa, lecz na którą przystać kazala im konieczność. Król nie pobierając żadnych prawie dochodów, zakłopotany był sprawami ogromnej wagi; albowiem wojna Gdańska wywoływała i pociągała inne daleko większe wojny za sobą. Moskwa, z którą Gdańszczanie się wiązali, pustoszyła tymczasem zamki w Inflantach; Król Duński i miasta Cesarstwa niemieckiego, zostające wraz z Gdańskiem w związku hanzeatyckim dostarczali Gdańszczanom żywności, wojska, pieniędzy, rynsztunku wojennego; Tatarzy okrutnie plądrowali Wołyn; jedna tylko Turcja dochowywała pokoju. Należało stłumiwszy conajprędzej wojnę Gdańską w głównym jej ognisku zwrócić oręż na innych nieprzyjaciół, a szczególnie na W. Księcia Moskiewskiego, który najpiękniejsze kraje Polski zabrał i trzymał w swą moc.

Przy-  
czynę  
zawarcia  
jego.

Spisawszy w krótkości wszystko co było w dziejach godniejszego wspomnienia, kończymy nasze *Bezkrólewie* i zostawiamy innym ciągnąć dalej wątek opowiadania. Ufamy że bezstronny czytelnik będzie najsprawiedliwszym sędzią wszystkich tych wydarzeń, i że więcej będzie zważał na kolój i następstwo wypadków, niż na piękność i gładkość słowa, tém bardziej, że napisaliśmy niniejsze dzieło nie dla częściej zabawy, lecz dla pamięci, że nie szczędziliśmy pracy dla zbadania prawdy, i że nikomu, nawet najbardziej nam sprzyjającemu, nie folgowaliśmy więcej, niż rzecz sama i prawda kazały.

Zakoń-  
czenie.



Stanford University Libraries



3 6105 014 993 716

DK  
428.7  
07  
1856  
v. 2-3

Stanford University Libraries  
Stanford, California

Return this book on or before date due.

SPRING 1984

JUN 1989



Stanford University Libraries



3 6105 014 993 716

DK  
428.7  
Ø7  
1856  
v.2-3

**Stanford University Libraries**  
**Stanford, California**

**Return this book on or before date due.**

SPRING 1984

JUN 1989

